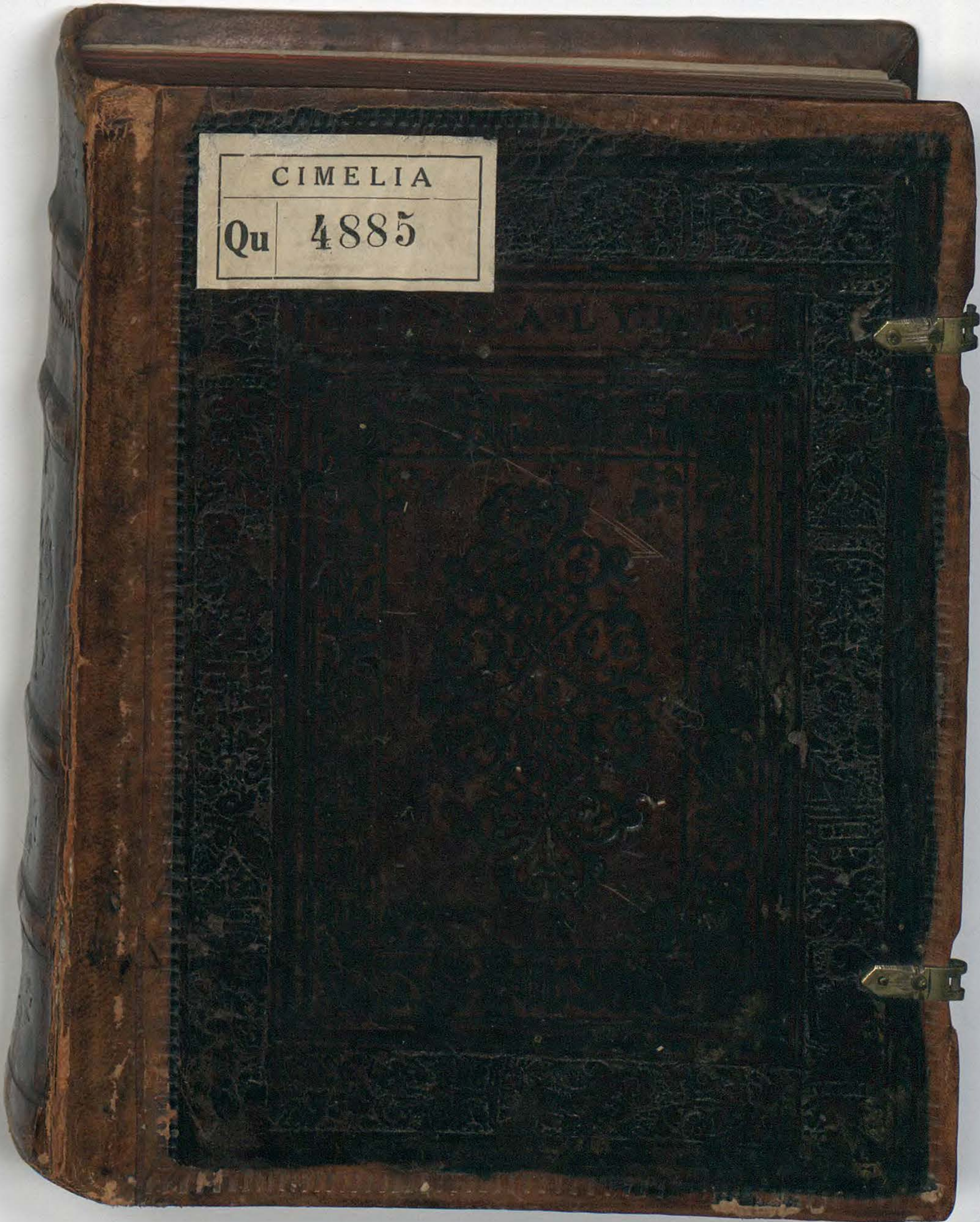

CIMELIA
Qu 4885


V
B
J
C

Apocalypsis.

To iest.

Dziwna spráwá skrytych táiemnic Páńskich/ ktore Janowi świetemu/ gdy był wygnan prze wyznánie wiáry świetey ná wysep kthory zwano Patmos/ przez widzenia y przez Anyoły rozlicznie zwiástowáne były.

☞ Pytayćieß sie o pismiech/ ná ktorych zależy krolestwo Páńskie. Bo srogi iest strách wpáść w rece Bogá żywiacego.

¶ Z Drukárniey Máćieiá Wirzbiety.
Roku Páńskiego 1565.

Zacnie Vrodzonemu

Pánu/ Pánu Mikołáiowi Náru-
ßowiczowi/ Sekretarzowi y ſprawcy Kán-
celláriey Kſięſtwá Lithewſkiego/ Stároſcie
Márkowickiemu etc. Przyacielowi ſwe-
mu y brátu Krześciáńſkiemu bár-
zo miłemu.

WIele o thym piſáć álbo mowić co nie może być żadnym rozumem ogárniono/ thedy ſámá tá rzecz to ſnádnie kázdemu rozrádzić może. Ale iż nam roſkazano o thym ſie pytáć y o tym wiedzieć co ieſt ku zbáwieniu náßemu potrzebnego/ tedy y proſtakom o tym ſie dowiádowáć ſnadź ießcze wiecey przyſtoi. A to co ieſt ku chwale Páńſkiey to iuż y kámienie by mowić vmiáło powinneby było wyſławiáć. Gdyż Prorok woła ná wßytko ſtworzenie y ná gory y ná láſy/ áby dawáły powinną chwałe imieniowi Páńſkiemu. Bo ácż tho ſámo przez ſie żadney chwały tey wielmożnośći dáć nie może/ áni iey wyznáć może. Ale gdy ſie

przypáthrzymy nierozmierzonym ſpráwam
Páńſkim/ iáko to dziwnym kſztałtem á nado=
bnym porządkiem wßytko ſpráwić raczył/ te=
dy nielza iedno zádziwowawßy ſie temu/ mu=
ſi być s tego wiekuiſta cześć á chwałá imienio
wi iego ſwietemu. Ale o tych dziwnych á táie=
mnych ſpráwach iego/ álbo o tym żadnym ro=
zumem nie ogárnionym Boſtwie iego mowić
álbo piſáć tedy ſnádnie ſam ſtrách myſl odey=
mie. Gdyż ten żaden ná ſwiecie nie był ktory=
by ſie temu kiedy przypátrzić mogł/ álbo o tym
właſnie mowić álbo piſáć vmiał. Gdyż y on
Moiżeß ktory s tym wielmożnym Boſtwem
przez czterdzieśći dni mowił/ głos iáwnie ſły=
ßał/ podobieńſtwá widział/ á wżdy o tym áni
mowić áni powiedáć nic ſłußnie nie vmiał.
Ezáiaß/ Ieremiaß / y ini Prorocy też bywáli
záchwyceni/ też widáli the dziwną wielmoż=
ność/ też głoſy ſłycháli/ y rozmowy miewáli/
á wżdy tákże nic nam ſłußnego ná piſmie po=
wiedzieć o tym nie mogli. Páweł ſwiety ktore
go ten Pan ſam zwał wdziecżnym naczyniem
ſwoim ktory bywał záchwycon/ ták iáko ſam
piße/ áż do trzeciego niebá/ tákże y głos ſłyßał
tákże ſie

tákże śie y oczymá przypátrował dziwney tey wielmożnośći. A coż nam o tym ná piśmie zostáwił? Nic wiecey iedno zádziwowawszy śie á práwie stráchem zemdlawszy / záwołał wielkim głosem: O nierozmierzona głebokośći tych skrytych táiemnic Páńskich. Y kthoż kiedy poznał thy spráwy twoie moy miły Pánie? álbo kto v ciebie kiedy w rádzie twoiey mogł być?
Thu iuż nam ná koniec przypadł on Apostoł y Ewányelistá Jan świety / ktory iáko o nim pisza / był zá żywotá swego wielkim miłośnikiem Páńskim / á dla wyznawánia imieniá świetego iego był potym wygnan ná ieden wysep ktory zwano Pathmos. Tám bedac w onych teśknicach á w onym rozmyślániu swoim / Pan iż nigdy nie opuszcza wiernych swoich / wielekroć do niego posyłał ná rozmowy Anyoły swoie / wielekroć bywał w skrytośćiach niebieskich w záchwyceniu swoim / ták iż iáwnie á iá śnie widział ony nierozeznáne spráwy á nieogárnione táiemnice Páńskie / ták iż y głos Páński wielekroć słyszał / y rozmowy miewał.
A coż nam o tym powiedział? á coż nam o tym nápisał? Oto tákże iáko y inszy / że śie y podźiś

s thego żaden rozumem słusznie wypráwić nie może. Abowiem tho záwżdy bywał obyczay Duchá świetego/ iż pospolicie pod zákryciem świátu oznáymował táiemnice Bostwá swego/ áby tylko wierni temu sie z dáleká przypátrowáli/ á niewiernym ieszcże bárziey bywáia oczy oslepione/ iż sie temu nie tylko przypátrzyć ále áni podziwowáć mogą.
Lecż iż Pan wiernych swych nigdy opuśćić nie chce/ pobudza przedsie ludzi poczćiwe ku obiásnieniu chwały swoiey/ á dodawa im Duchá swego świetego/ iż sie wżdy ácż s stráchem pokuszáią mowić álbo pisáć o tey dziwney á nieprzypátrzoney wielmożnośći iego. Tákże y to pismo Janá świetego tych zákrytych táiemnic Páńskich/ ácż przez wiele set lath práwie iáko popiołem zátrzesione leżáło/ á wszákoż pobudził Pan ludzi pobożne/ ktorzy sie wżdy o tho pokusili/ á zwłaszczá w tym zámieszániu świátá tego/ iż ie práwie iáko s piasku wygrzebli/ y świátu podáli/ y z łáski Páńskiey obiásnili/ iż im wżdy lepiey ludzie á niżli pirwey iuż zrozumieć mogą. Ja bedac Polakiem á życzliwym narodowi swemu y Oyczyznie tey ktora

mie iáko

mie iáko włásna mátká w pośrodku siebie wychowáłá/ gdyżem widział iż ini od Bogá obdárzeni/ á snadź ći co im to powinnie należáło/ máło o tym dbáią/ musiałem sie tym iednym kámieniem vczynić/ ktory by mowić vmiał powinienby káżdy wyznáć te chwałe Páńską/ á s stráchem sie o to pokusić/ ábych wołał o they dziwney wielmożnośći iego/ áby też tá Oyczyzná moiá/ á zwłaszczá w thych záziebłych kráioch á w ludziach máło dbáłych/ przypátrowáłá sie tym zákrytym táiemnicam Páńskim á temu Bostwu żadnym rozumem nie ogárnionemu/ gdyż bez thego nic sie dobrego nikomu áni záczą́ć áni sstáć nie może. Y pokusiłem sie o to/ ácż z wielkim postráchem/ ábych też tho Polskim iezykiem/ iáko tháko dogrzebáiącz sie/ á wszákoż da Pan Bog nic od szczyrey prawdy nie odstepuiąc/ Bráciey swoiey á Narodowi swemu ná pámieć zostáwił.

Abowiem kto sie bedzie chciał temu przyczytáć á pilnie vważáć/ wszytko to tu znaydzie/ á wszytkiemu sie przypáthrzy/ czego poczćiwemu á wiernemu człowiekowi potrzebá ku sprawowániu żywotá swoiego. Przypátrzy sie czásom wszy-

som wszytkim ták przeszłem/ ták też przyszłym/ tákże też y terázeyszym. Náuczy sie iáko ma vtwirdzić mocną nádzieie swoie w káżdym niebespieczeństhwie swoim. Zádziwuie sie onym nierozmierzonym á żadnym rozumem nieogárnionym postepkom/ sprawam/ sądom/ y sprawiedliwosciam Páńskim. Zádziwuie sie strásznemu á wielmożnemu Máyestatowi iego. Náuczy sie iákiey prawdy potrzebuie to wielmożne Bostwo iego zá rozliczne dobrodziey stwá ktore on dziwnemi kstałty raczy okázowáć dármo á s szczyrey dobroći swey temu nikczemnemu swiátu.
A thák ia wiedząc cie być człowieká zacnosci Narodu y poczćiwemi cnotámi y rostropnym ćwiczeniem/ gdyż cie widam vsthawicznie ná dworze y ná spráwách páńskich/ od Bogá obdárzonego/ inych cnot y obyczáiow twoich wyliczáć niechce/ gdiż sie im iuż dobrze ludzye przypátrzyli/ zdáło mi sie ábychćie ty ksiąszki do reku podał á imieniowi twemu przypisał. Thusząc ták sobie/ iż gdy cie Pan Bog poczćiwemi náukámi obiásnić raczył/ gdy ty to pochwalisz iż j od inych pochwalono bedzie. A stąd y inym
snádnie

ſnádnie myſl vrość bedzie mogłá/ iż wiecey po kuſżáć ſie beda mowić y piſáć o they dziwney chwale thego wiecżnego á wielmożnego Boſtwá Páná náſżego. Skad ſie może ſnádniey rozmnożyć wiecżne błogoſłáwieńſthwo iego tym narodom náſżym/ á thym zápádłym kráiom náſżym. Gdyż iáko widzimy w tych niebeſpiecżeńſthwiech náſżych iż nam pilnie thrzebá świetego miłoſierdzia iego. A tobiebych życżył iáko Krześćiáńſkiemu brátu/ áby Pan Bog ty dáry ſwoie ktore w tobie okazáć racżył im dáley tym wiecej obiaſniáć racżył ku cżći á ku chwale ſwoiey/ á ku ſławie twey/ á potym ku zbáwieniu twemu.

Twoy życżliwy towárzyſż ktorego dobrze znaſż.

Ku dobrym towárzyszom krothka przemowá.

Miele ták skrytych rzeczy ná świecie widzimy/
Ze o nich ni rozumieć ni mowić vmiemy.
A coż gdy pomyślimy ná niebieskie spráwy/
Tu rozum vstáć muśi iáko błazen práwy.
Bo ácz tych wiele dziwow oczymá widzimy/
Máło przedśie rozeznáć co to iest vmiemy.
Jáko ták ciężkie niebo záwisło nád námi/
Jáko iest przystroiono pieknemi gwiazdámi.
Jáka słońce gorącość tu czyni ná ziemi/
Y iáko s czásem záśie chłodem ciepło zmieni.
Jáko pretko obbieży okrąg świátá wszego/
A barzo w máłym czáśie oświeci káżdego.
Jáko on blády mieśiąc swoie odmienności/
Okázuie przed námi w skrytey zákrytości.
A coż gdy pomyślimy ná Páná sámego/
Ktory to wszytko spráwił wedle zdánia swego.
A bez káżdey pomocy y máło prácował/
Tylko rzekł słowem ostań śie kiedi to spráwował.
Coż rozumiesz iáki iest ták Páná dziwnego/
Máyestat y powagá wielmożności iego.
Przed ktorym drżą możności wszytki świátá tego/
A niebyeskye pádáią pod nogámi iego.
A żaden ná tym świecie ieszcze táki nie był/
Ktoby śie tey możności był kiedy przypátrzył.
Jáka to iest wielmożność Máyestatu tego/
Przed ktorym drży wszytek świát y trześie śie niebo.
Bo y wszyscy Prorocy co iáwnie słycháli/
Głosy s tey wielmożności stráchem pomdlewáli.

Przemowá.

A o tym áni pisáć áni mowić chcieli/
Co to iest/ iedno głosy co stámtad słyszeli.
Ale chceszli nabliżey w tym rozumu zeprzeć/
Rádzeć czesto w ty ksiaszki á s pilnoscia pátrzyć.
Bo ácz nikt nie ogárnie Máyestatu tego/
Ale sie wżdy przypátrzy dziwnym spráwam iego.
A s Páwłem musi woláć o dziwna skrytosci/
Ktoż sie kiedy przypátrzył tákiey wielmożnośći.
Ale iż wżdy rozumu potroszę wspomoże/
Ze sie watpliwe serce vspokoić może.
Bo wżdy znáydzieß pocześći o tey wielmożnośći/
Jákie tám sa zákryte dziwne táiemnośći.
Wiec znaydzieß iákiey chwały thá sławna wielmożność
Potrzebuie od ciebie zá te hoyna ßczodrość.
Ktora widziß iákoś iest hoynie obdárzony/
Ze żaden po Anyelech nie iest ták stworzony.
Służyć niebo świátłościa s przypadki dziwnemi/
Służyć zyemiá z żywnościa y z bogáctwy swemi.
Pytayże sie też pilnie o swey powinnośći/
Coś też zá to powinien tákiey wielmożnośći.
Bo tu znaydzieß pociechę z vpadku káżdego/
Y iáko ten Pan strzeże káżdego wiernego.
Y iákiey tu nád námi vżywa opyeki/
Ze włos z głowy nie spádnie żadnego ná wieki.
Naydzieß dziwne rádośći żywotá przyszłego/
Y iáko sie dopytáć tám tych skárbow iego.
Gdzie masz widzieć oczymá ty dziwne skrytośći/
A vżywáć iuż wiecznie rozlicznych rádośći.
A czegożći iuż wiecey powiedz nie dostánie/
Jedno położ nádzieie vprzeyma w tym Pánie.

Vyrzysz

Przemowá.

Vyrzyß zeć on podeprze y rozumu mdłego/
Ze sie możeß przypátrzyć tym postepkom iego.
Jedno wołay z onemi zwolenniki k niemu/
Podeprzy swiety Pánie wiáry mnie nedznemu.
Vyrzyß że cie s swey łáski ták obiáśnić może/
Jże sie wżdy pocześći obaczyß nieboże.
Bo obácz w iákieyś łásce od niego stworzony/
Ześ máło od Anyołow stanem vniżony.
Nie leżyß tu ná świecie iáko ine zwirze/
Co nátkawßy brzuch trawa potym w piasku gmerze.
Pytay sie coś powinien iáko człowiek práwy/
A niech záwżdy poczćiwe beda twoie spráwy.
Bo ieśli sie porownaß spráwámi z zwirzety/
Tez cie pewnie wypedza ná pole s cielety.
Ale niewiem iákiey tám vżywieß roskoßy/
Gdyż widziß iáko marnie świát nam czásy płoßy.

Strzeży sie.



PRÆFATIO.

To sie wykłáda Przedmowá/ tho iesth/ Krotkie położenie spraw wszytkich co sie tu toczą w ksiegach tego to ziáwienia Jáná świetego.

Ziáwienie to Páná nászego Jezusá Kristusá/ ktore iest dziwnie obiáwiono przez Duchá S. Janowi świetemu/ niewiem áby co było potrzebnieyszego ludziom ku czytániu. Abowiem sie tu snádnie náuczy káżdy wiedzieć/ ná czym Pan záſádzić raczył wolą swoie á dziwne przeyrzenie swoie/ á żadnym rozumem nie ogárnione sprawy y sądy swoie/ áż do dniá przyścia swoiego gdy iuż ma przyść sądzić świátá wszitkiego á dokonáć wiecznego krolestwá swoiego.

A iż tho Pan záwżdy obiecowáć raczył wiernym swoim iż im miał posyłáć ná świát Duchá

swego

swego swietego/ ktory miał obiáśniáć świátu káżdą prawdę/ tedy tu sobie do tego raczył obráć wdzięczny instrument temu to Duchowi swemu swietemu Janá świethego Apostolá y Ewányelisté swego/ przez kthorego zdáło sie Pánu áby temu obłędliwemu świátu były obiáśnione dziwne spráwy á postępki tháiemnic Bostwá swego/ áby wierni wiedzieli iáko máią záchowywáć iemu powinnośći swoie/ á cieszyli sie tym/ iż on żadnego z namnieyszych swoich nigdy nie opuśći/ á práwie vstáwicznie liczy y włosy ich áby żaden bez woley iego nie vpadł z głowy ich/ Y kámyki roskázuie zbyeráć Anyołom swoim ná drogach ich/áby żaden nie obráźił nogi swoiey. Ktorego to Zyáwienia/ ták iákochmy słyszeli/temu Jánowi świetemu przez Duchá świetego y przez Anyoły Páńskie y przez ine rozliczne głosy dziwnie spráwionego/ spráwá á położenie tá iest wszytká.

Pan liczy włosy wiernych swoich.

¶ Kościoł świety Páński/ to iest Zbior wszytek iego po wszem świátu rosproszony/ ten iest záwżdy ná wielkiey pieczy v niego/ á práwye iest iáko włásne ciáło iego/ á on iest głowa ciáłá tego/ á zowie gi záwżdy oblubienicą swoią á wdzię

Kościoł ná wielkiey pyeczy v Páná.

á wdzieczna małżonka swoia. A o tey to oblubienicy swoiey tu Janowi swietemu Pan dawa znáć/ iż ia vstáwicznie chce mieć ná probie á w dziwnym prześládowániu áż do przyścya swego/ gdy iuż rozsadziwszy sie z niewiernemi swemi/ s ta iuż oblubienica swoia ták wyprobowána bedzie chciał osieść w wiecznych á dziwnych rádosciach swoich/ ták iáko sie tám potym o nich szyroko nástuchamy.

¶ A iż tey oblubienice swey chce pokuszáć rozlicznymi kstałty/ iuż dziwnemi wymysláczmi świátá tego á rozlicznymi Heretiki/ kthorzy ia beda vstáwicznie zwodzić od stałości iey/ áby sie vniosłá od wiáry á od stałości swoiey/ ktorey sie náuczyłá s szczyrych słow z woley á s postánowienia tego tho oblubieńcá swego. Ktemu obiecał ia vciskáć gwałty rozlicznemi ludzi srogich á bezbożnych/ pokuszáiac they stałości iey. Obiecał iey pokuszáć mory/ głody/ rozlicznymi stráchy/ walkámi/niemocámi/ y smierciámi dziwnemi/ áby wierni probowáli w sobie stałości swoich/wiedzac to pewnie iż nigdi nie beda od niego opuszczeni. A iesliże státecznie iemu wytrwáia w wierze á w sthałosciach

Pan pokusza swoich wiernych.

swoich/

swoich/ iż im to záśie ná wielkie á ná rozliczne pociechy wszytko śie obrocić muśi. A iżby wiedzieli á vczyli śie iáko śie máią przestrzegáć rzeczy tych przyszłych y káżdego niebespieczeństwá ich/ gdyż powiedáią iż y strzáłá lecąca ktorą gdy kto wczás obaczy tedy nie ták bárzo obrázić może.

Natrudniey Pánu zrozumieć.

A iż to ná rozum ludzki rzecz natrudnieysza rozeznáć Bostwo człowieczeństwem zákrythe Páná nászego/ y iáko on thu będąc ná świecie dziwnemi spráwámi spráwowáć raczył Kościoł swoy y zbáwienie wiernych swoich/ y iáko niewymowioną mocą swoią dokonawszy iuż tu wszytkiego czego iedno było potrzebá ku zbáwieniu człowiekowi nędznemu/ szedł záśię do włásnego krolestwá swego/ á do Bogá Oycá swego. A thám iuż iáko práwy Krol á práwy dziedzić niebieski iuż iest vstáwicznie kroluiący/ ktoremu iuż thám służy niezliczona wielkość Anyołow iáko przirodzonemu Pánu swoiemu. A tu przedśię spráwuie wierne swoie/ á wie y widzi postąpienie káżdego y namnieyszego swego/ á z námi vstáwicznie iesth wedle obietnic swoich wielmożnością á opátrznością

swoią

swoią áż do przyscia swoiego. Y od tad napir-
wey Jan swiety począł widzenie swoie/ y po-
wieda nam o nim iż go widział á on stoi w dzi-
wney postáwie swoiey miedzy siedmią swiecz
niki złotemi/ á w reku swoich dzierży siedm ią-
snych gwiazd. Y wnet wykłada ty swieczniki/
ktore známionuią Zbiory á Koscioły iego swie-
te/ á gwiazdy są stárszy á przełozeni ich/ ktho-
rzy im swiecą wiernemi náukámi słow á náuk
swietych iego. Abowiem pod thą siedmiorákę
liczbą pospolicie Pan wszytki ine liczby swoie
zámykáć zawżdy raczył/ iáko niżey vsłyszymy
o siedmi thrąbach y o siedmi pieczeciach y o i-
nych rzeczach.

¶ A cokolwiek Pan przez Janá swietego thu
do siedmi kosciołow wskázowáć raczy/ to po-
selstwo iuż vstáwicznie miáłoby brzmieć w v-
szoch wszytkim Zbiorom á Kosciołom swiátá
tego áż do dniá sądnego. Bo to iest rzecz nieo-
mylna/ iż co do tych iest wskazano iż sie tho ze
wszystkimi dziać ma áż do skończenia swiátá.
A iuż sie żaden Zbior niechay nie nádziewa ná-
uki iney áni inego przestrzeżenia iedno co tu sły
szy co Pan przez Apostołá tego do nas do wszy

Co do ie-
dnych to
y do dru-
gich Pan
wskázo-
wáć ra-
czy.

 tkich

tkich pod figurą tych siedmi kosciołow wskázowáć raczy. Bo thu iuz naydzie káżdy y pogroski pewne zá przestępki swoie/ y pociechy nieomylne zá stałości swoie. Naydzie co sie Pánu podoba á co sie nie podoba. Naydzie iáko w vpadku swoim ma sie náwroćić do niego á ználeść swięte miłosierdzie iego. A snadz nie máß nic tákiego czegoby sie niemogł dopátrzyć káżdy Zbior wierny Páński iáko mu záchowywáć ma powinności swoie.

Táiemnicá Troyce swietej

¶ Tám zásie máło dáley cżtąc przypátrzy sie oney żadnym rozumem nie ogárnioney Táiemnicy Troyce swietey. Jáko Jan widział ono Bostwo siedzące ná máyestacie/ kthorego áni wypisáć áni wymowić nie vmiał. Jáko w onym Bostwie widział Báránká iákoby zábitego/ bo nie był práwie zábithy gdyż zásie był ożywion. Jáko widział y siedmioráką spráwę w onymże Máyesthacie Duchá swiethego. A przedsie wßytki mocy niebieskie widział á ony vpadáią ná twarzy swoie/ á nie trzem/ ále tylko iednemu Bogu dawáią cżeść á chwałę żywiącemu ná wieki wiecżne.

¶ Támże sie też snádnie náucżyć káżdy może/ co ten

co ten tám náß ſwiety Báránek nam ſpráwu=
ie w oney ſpołecznośći Boſtwá thego. Abo= Co Báránek czyni.
wiem dzierży kſiegi otworzone oddárßy od
nich onych możnych ſiedḿ pieczęći/ ktorych żá=
dne ſtworzenie áni ná niebie áni ná ziemi otwo
rzyć nigdy nie mogło. Thámże nam zá onemi
pieczeciámi opowiedáć raczy wßytki przyßłe
rzeczy/ ktore s przeźrzenia onego Boſtwá nie=
zmierzonego ſa z dawná ſwiátu zgothowáne/
áż do dniá ſadnego. A iáko wierni ſa záwżdy
w dziwney opiece iego/ á niewierni iáko záw=
żdy od niego ſa opußczeni.

¶ Támże vſłyßyß ony ſiedḿ trab trabiacych Dziwni zwodnicy ſwiátá tego.
o onych przyßłych przypadkoch/ iákie wedle
czáſow á wedle wiekow miáły przypadáć prze
ſládowánia z dopußczenia Páńſkiego ná wier
ne iego. Jácy zwodnicy pod figura wiernych
páſterzow á czyniac ſie namieſtniki Páńſkimi
á przywłaßczáiac ſobie mieyſce y moc iego ná
ſtáwáć ná ſwiát mieli. Jáko mieli zwodzić ná
rody á ludzi możne ku pomocy ſobie/ y iákie po
mocniki rozmáite mieli czynić ſobie ku ſnád=
nieyßemu zwiedzieniu ſwiátá nedznego. Czo
wßytko kto zrozumieć bedzie vmiał/ nie tylko

rozeznáć iż to prawdá/ ale y pálcem tego ledwe vkazáć nie bedzie vmiał. Gdy vsłyszy o oney gwiazdzie iáko ná ziemie vpádłá á wypuściłá dym s przepáści ktory záćmił słońce á s ktorego wybieżáłá dziwna száráńcza/ ták iáko tám potym o niey vsłyszysz.

¶ A iáko przez trąbienie siedmi trąb znáczył nam Duch świety fałszywe á strászliwe trąbienie rozlicznych Heretikow á zwodnikow świátá tego. Tákże też przez otworzenie siedmi pieczęći/ y przez wylanie siedmi bań gniewu ná świát Páńskiego/ znáczy nam rozliczne plagi á pomsty ná ty wszytki kthorzy sie dádzą zwieść tym fałszom á zwodom omylnego świátá tego

¶ Ale iż Báránek nász Pan nász á opiekálnik nász Pan Jezus Kristus nigdy nie drzemie á vstáwicznie iest pilen wiernych swoich/ dawa tám zásie o nim wielką pociechę Duch świety/ iż záwżdy iest z opátrznością á z opieką swoią w pośrzodku wiernych swoich/ á znáczy ie vstáwicznie znákiem swoim/ áby żadne niebespieczeństwo nigdy nie mogło sie dotknąć żadnego wiernego iego. A iesliby też co ná ktorego przypádło z dopuszczenia iego/ tho wszytko

Kristus nie spi nád wiernemi swemi.

sie obro=

ſie obróćić ma ná pociechę iego/ tho też tám o tym ßyroko náczyść álbo náſłucháć ſie możeß.
¶ Dáley záſie tenże Báránek á ten opiekálnik náß opowiedziawßy nam álbo Kośćiołowi ſwemu ty wßytki niebeſpieczeńſtwá y przeſtráchy ktore miáły przypadáć ná wierne iego/ y s tych fáłßywych zwodnikow ſwiáthá tego/ y z rozlicznych narodow álbo pogánow/ kthore Duch ſwiety figurował pod ſtráchem widzenia ſrogich koni onych/ obiecuie záſie pociechę wiernym ſwoim/ iż im chce záſie zeſłáć wierne náuczyciele ſwoie ku pocieße ich w onym obłądzeniu ich. A ácż ie prześládowáć będą y drugie zábijáć będą/ przedśię on ie ożywiáć to ieſt ine ná to mieyſce náſtáwowáć obiecuie/ áby ſie nigdy od niego nie obłądziły wierne owieczki iego/ áż do przyśćia iego. A iżby pámiętáli záwżdy iż máią Królá á Páná ſwego/ á iż nigdy nie ſą opußczony od niego. Kriſtus poſyła Lottory ná ſwiát.
¶ Potym iuż Pan przez Duchá ſwiętego figuruie nam Smoká onego ſtárego weżá ſprzećiwniká náßego/ iż ſie zbuntowáć miał s páńſtwem Rzymſkiem/ á iuż miał ſtáráć ſie o to gdy nie mogł chytrośćią áby gwałtem á mocą wyrócił ¶ Figurá Smoká.

wroćił náuke Páńſka á Kośćioł iego ſwiety á te oblubienice iego. Ktore páńſtwo Rzymſkie figuruie ſie nam oná Beſtia o ſiedmi głowach/ to ieſt ktore ſiedzi ná ſiedmi gorach/ iáko o nim iż ták ieſt wßyſcy dobrze wiemy.

Figurá beſtiey o ſiedmi głowach

¶ A powieda iż tá Beſtia byłá y potym nie byłá y záſie z nowu náſtáłá. Abowiem ſie to páńſtwo ták iáko o tym ßyrzey w hiſtoriach nápiſano ſtoi/ w rozliczne Regimentá odmieniáło. Byli Krolowie/ byli potym Senatorowie/ y rozliczni ſtanowie y vrzednicy/ byli potym Ceſárze/ y czeſto ſie odmieniáli.

Beſtia o dwu rogoch.

¶ Aż potym ták iáko tám Jan ſwiety piße/ iż wyſtapiłá byłá Beſtia z ziemie o dwu rogach/ przywłaßczáiac ie ſobie iáko Baránek. To iuż co to zá beſtia byłá álbo ieſt tám czthac ßyrzey zrozumieß. Tám Jan ſwiety piße iáko ſie byłá tá beſtia zbuntowáłá s ſmokiem/ y iáko mowiłá głoſem iego/ y iáko ſobie bráłá ná pomoc one druga beſtia o ſiedmi głowach/ to iuż tám y proſtak máło ſie rozumu porádziwßy co tho ieſt zrozumieć może.

¶ Támże Duch ſwiety opowiáda/ iáko tá Beſtia dwurogáta miáłá cechowáć álbo piatnowáć

wáć náſládowce álbo pochlebniki ſwoie/ y iáko ie miáłá bogáćić przywodząc ie ná wolą á ná poſłuszeńſtwo ſwoie. A ći ktorzyby tego piątná przyimowáć nie chcieli/ iáko ie miáłá wyłączáć s poſpolitowánia ſwoiego/ że áni kupowáć áni przedawáć im nic wolno nie było.

Támże kłádzie Duch ſwięty y liczbę lat zyáwienia Beſtiey tey 666. Kto to obliczy od tego piſánia Janá ſwiętego/ thedy przypádnie Rok 763. To co ſie tám potym ná ten czás ſtáło zá Pipinuſá Ceſárzá kto chce pewniey wiedzyeć niech ſobie hiſtorie czyta.

¶ Támże potym Jan ſwiethy piſze/ iáko widział onego márnego ſmoká iáko oſchnął wáláiąc ſie ná piaſku/ y iáko zemdlona ieſt moc iego. A iáko Báránek ná gorze Sion potym roſkoſzował ſobie z wiernemi ſwemi/ y iákie pociechy y obietnice miáły być ich o zápłátach ich zá ſtáłośći ich. Nádzyeiá wiernych.

¶ Támże kłádzie iż widział niewiáſtę otoczoną ſłońcem/ á mieſiąc pod nogámi iey/ á gwiazdy ná głowie iey/ to ieſt oblubienice á Kośćioł ſwięty iego/ y iáko ią ſłońce othoczyło/ y iáko iey mieſiąc y gwiazdy ſwiecą/ to iuż tám nápiſano ſtoi Kośćioł niewiáſti figurá.

 ſano ſtoi

no ſtoi/ y iáko ia Smok przeſládował/ y iáko
wode ſmrodliwa/ tho ieſt náuke fálßywa/ zá
nia wylewał/ y iáko ia Pan ná pußczy/ to ieſt
miedzy ludźmi proſtemi/ w beſpieczeńſtwie zá
chowáć raczył/ y iáko ia záſie odżywił/ y iáko
iey ſtrzeże/ y iáko ſie ia záwżdy opieka/ tho iuż
tám cżtac bedzieß miał pociechy doſyć.

❧ Potym záſie iáko ná oney Beſtiey o ſiedmi
głowach powſtáłá niewiáſtá druga vzłocona
vperlona/ vpſtrzona w dziwne vbiory ſwoie/
y iáko fáłßem ſwym zwiodłá y opoiłá s kubká
ſwego krole y kſiażetá ſwiátá tego/ y iáko prze=
ſládowáłá the oblubienice Páńſka/ y co ſie iey
potym sſtáło álbo sſtáć ma/ y iákie potym ma
być zátrácenie iey/ y iáko iey maia płákáć y ná
rzekáć nád nia miłoſnicy iey á kupcy iey/ kto=
rzy zbogácieli z hándlow iey/ y iáko ſie miáły
rádowáć zbory niebieſkie z vpádku iey/ tho iuż
tám cżtac znaydzieß wielkie zábáwienie y ná=
uke ſobie/ iedno ſobie vmiey vważać mieyſcá/
cżáſy/ y ine podobieńſtwá/ vyrzyß wßythko
máło nie ná oko/ y co ſie działo y co ſie theraz
dzieye/ y co ſie w krotkim cżáſie dziać ma/ y co
ſie toczyć álbo ſpráwowáć ma ná wßythkim
ſwiecie áż do ſámego przyſcia Páńſkiego.

¶ Támże potym znaydzieß iáko Oblubienicá
Báránkowá byłá vbrána ku ſlubowi z Báráń ¶ Weſele Báránkowe.
kiem/ iákie było weſele iey/ y iáko Duch ſwięty
zowie błogoſłáwionemi kthorzy ſie zgotuią ku
weſelu temu. Támże potym znaidzieß iáko ten
oblubieniec ná białym koniu w koronie wybie
żał ná ſwiát/ á huffy niebieſkie iáko bieżeli zá
nim/ y iáko porażał niewierniki á ſprzećiwniki
ſwoie y oney oblubienice ſwoiey.

¶ Támże potym znaydzieß iáko czárt ſproſny
on zwodnik ludzki był związan y wrzucon do ¶ Czárth związan.
przepáśći/ áby ludzi nie zwodził áż do tyſiącá
lat. Támże znaydzieß y czás kiedy był rozwią
zan/ y czo były zá ſpráwy iego/ y iáko záſie ma
być w niwecz obrocona moc iego/ ktora miáłá
trwáć iedno do czáſu bárzo máłego.

¶ Thámże iuż pothym vſłyßyß/ iáko iuż Pan ¶ Sąd páński.
gdy będzie raczył dokończyć thych dziwnych
burd á ſrogich zamießek ſwiátá tego/ á gdy iuż
będzie nápełniona liczbá wiernych iego kthore
on od wiekow przeyrzał ile mu ich byłá potrze
bá do oſádzenia wiecznego á wielmożnego kro
leſtwá ſwego/ á gdy iuż będzie chciał vſpoko=
ić wieczne kroleſtwo ſwoie/ á vſieść z Bogiem

Oycem swoim y z Duchem swoim iuż ná wiecznym krolestwie á ná roskoszowániu swoim. Jáka bedzie spráwá przy sadzie iego/ iáka bedzie szyroka spráwiedliwość iego/ iákie wezma zapłáty á pociechy wierni iego/ iáko záśie beda skazáni ná srogie zátrácenie niewiernicy iego/ iuż sie tám cztac y nástrászysz y nácieszysz/ y náuczysz przy czym rádszey zostáć masz/ iesliże cie Pan Bog zá staràniem twoim bedzie raczył podeprzeć w wyrozumieniu twoim z łáski á z miłosierdzia swego.

Rádośći niebieskie ¶ Támże sie dopirko przysłuchasz iákie sa rádośći niebieskie zgotowáne wiernym páńskim co ono onich powiedáia iż vcho o nich nie słychało nie tylko áby oko miáło to kiedy cielesnie ogledáć/ iákie tám sa osiádłośći/ iákie tám beda pociechy/ iákie pálace/ iákie bespieczeństwá y wszytki ine błogosłáwieństwá wiernym páń skim. A to nád nawiecey/ iż to co dziś iest niepodobno rozumum nászym/ á snadź y myslić o tym strászno/ tho tám okiem w oko w wielkich rádosciach wszytko da Pan Bog ogladamy/ iesli tu zá żywotow swoich bedziemy wiernie á stale trwáć przy tym Pánu swoim á nie damy

sie od nie

ſie od niego vwieść/ ták iáko nas hoynie prze=
ſtrzegáć raczy/ tym błednym wiátrom ſwiátá
tego/ y omylnym rozumkom iego.

¶ Ale iż ſą rozliczne ſtrzáły ßátáńſkie/ zábie=
záłoć ich z dawná niemáło temu/ áby tego ták
ludzie nie rozumieli á ná inße wykłády álbo ro
zumy ſobie to obracáli niżli tu Duch ſwiety iá=
wnie powiedáć raczy/ ále coż chceß/ gdy ſie pil
nie przypátrzyß Duchowi ſwietemu iáko nie=
omylny ieſt/ á piſmu też temu iáko ſámo w ſo=
bie brzmi/ y do czego ſie ſciagáia wßytki podo
bieńſtwá iego/ tedy rozeznáć muśiß iż to iáſna
prawdá co thu ieſt nam przez Duchá ſwietego
obiáwiono. Abowiem nie plotkámi ſie tu pod
pira Jan ſwiety. Wßyſcy Prorocy y Apoſto=
łowie y wßyſcy oni ſwieci á ſtárzy Doktoro=
wie złożyli ſie tu ná to/ áby podpiráli prawdy
tey ſwietey. Bo ácż pod figurámi Duch ſwiety
ták iáko záwżdy zwykł tu ią ſwiátu oznáymo=
wáć raczy/ ále y ſlepyby ſie ſam domácał co to
zá figury/ gdyż z dawná Prorocy y Apoſtoło=
wie y ſam Pan náß nam o thym powiádáć ra=
czył/ á wßyſcy ſie ná iedno zgadzáia. Gdyż tu
ſámiß Anyeli álbo y ine głoſy niebieſkie iáſnie
ty figury

Wykłádi fáłecżne á prawdziwe.

ty figury wykłádáia. A ták poruczywszy sie w opieke Pánu swemu nic sie nie lekay á nic sie nie thrwoz żadnemi omylnemi wathpliwosciámi swiáthá thego/ á przypátruy sie mocno sprawam Páńskim/ obaczysz tho snádnie zá wspomożeniem Páńskiem iż iesth nieomylny Duch swiety/ y nieomylne sa swiete słowá iego ty ktore tu słyszysz iásnie od niego.

¶ Złym prawdá mierzi.

¶ Bedzieć tych podobno niemáło co ie tá prawdá bedzie w oczy kłołá/ ále niech nie winuya Duchá swiethego áni pismá prawdziwego. Niech weyrza iáko we zwierciadłá w sprawy á w postepki swe/ iesliże nie ták znayda iáko ye tu Duch swiety figuruie/á dopirko obacziwszy sie niech vpádna przed strászliwym Máyestatem Páná swego. Wszák thu ná wielu mieyscach woła áby sie obaczyli/ á on ie obieczuye przyiąć záwżdy do miłosierdzia swego s.

Vpominánie stałości.

¶ A ták moy miły káżdy Krześciáński Brácie/ ieslibyś był w iákim przesládowániu álbo vcisnieniu swiátá tego/ nic sie nie lekay/ nic sie nie trwoż/ wspomni sobie ná ony wielkie miłosniki Páńskie/ w iákim záwżdy przesládowániu á vcisnieniu byli/ iáko ie Pan przenośił s kráiny do

ny do kráiny/ iáko Abráámá/ Jákobá/ Jozephá. Jákie Dániel/ Noé/ Jonaß/ Job/ albo ini miłośnicy iego prześládowánie ćirpieli. Jákiego Apostołowie iego świeći niebespieczeństwá vżywáli. Jáko sam bedac w człowieczeństwie swoim ießcze máłym dzieciecieciem do Egiptu vciekał/ iáko nárzekał iż lißki máia iámy swoie á syn człowieczy niema gdzie głowy przichylić. A coż sie potym sstáło? Oto widziß iáko dziś kroluie/ mocarze ziemscj leża iáko proch á iáko błoto pod nogámi iego. Y iáko też onym wiernym iego wychodziły ießcze zá żywotow ich ony śmetki á ony vćiski ich ná wielkie pociechy ich. A dziś iáki iest stan ich á iáka powagá á błogosławieństwo ich/ to iuż twemu rozmyślaniu poruczam.

A ták nic sie nie lekay/ nic sie nie trwoż/ bedzießli często czytał ty ksiaßki/ nićći nie bedzie cießko nic przykro á nic trudno dla imieniá Páńskiego świetego/ á nigdy cie márny świát obłudnościámi swemi nie bedzie mogł odwieść od niego/ iedno sthoy mocno przy nim iáko przy własnym Pánu swoim/ rozmyśliwßy sie ná to dobrze co tobie ná tym złego y dobrego należy.

A tu iuż bedzie Argument to iest krotkie położenie porżadkiem vczynione ná káżda Rospráwe z osobná/ áż do końcá ksiażek tych/ dla pretszego nálezienia czego potrzebá.

i. Pirwsza Rospráwá o położeniu y o cześciach ksiag tych/ y rozlicznych pożytkoch s czytánia ich.

ij. Rospráwá bedzie/ iáko iuż Jan świethy opowiáda zyáwienie swoie/ y od kogo y przez kogo iest mu obiáwiono.

iij. Rospráwá/ iáko iuż Jan świety pod figura sie dmi kościołow opowiáda od Páná wszytkim kościołom/ tho iest zbiorom Páńskim łáske y błogosłáwieństwo.

iiij. Tám Jan świety wystawiwszy troiákość person Bostwá wiekuistego pod iedinnościa zákrytego/ wystawia iuż potym z osobná człowieczeństhwo Páná nászego s thymże Bostwem złaczone.

v. Tám iuż Apostoł poczyna powiádáć o tym táiemnym zyáwieniu swoim/ iako y ktorym kształtem zyáwiáć mu sie poczynáło.

Krotkie położenie káždey Roſpráwy.

Tám iuž potym Apoſtoł piße/ w iákiey mu ſie postáwie Pan vkazáć raczył/ y iáko ſie do niego obrocił vſłyßawßy dziwny głos ie°. vj.

Potym Apoſtoł wypiſuie ſtrách ſwoy kthory miał z widzenia onego ſwoiego/ y iáko go pocießyć raczył. vij.

Iuž tám Pan roſkázuie pirwße poſelſthwo do pirwßego kośćiołá Ephezińſkiego/ iž wßytko dobrze czyni/ iedno iž miłość pirwßą opuśćił. viij.

Vpomina pan tenže kośćioł Ephezińſki áby ſie vznał á obrocił ſie ku pokucie. ix.

Wſkázuie Pan do kośćiołá Smirneńſkiego áby ſie przeſtrzegał bluźnirzow. x.

Wſkázuie do kośćiołá Pergámeńſkiego áby ſie ſtrzegł božnice ßátáńſkiey. xi.

Winuie Pan tenže kośćioł Pergámeńſki iž miedzy ſobą ma ty ktorzy náſláduią náuki Báláámowey. xij.

Wſkázuie Pan do kośćiołá Tiátireńſkiego/ iž w nim wßytko pochwala/ iedno iž ſą niekthorzy co náſláduią ſpraw y złośći oney krolowey Iezabel. xiij.

Pan do thegož kośćiołá wſkázuie/ iž mu dawa czás vznánia/ále mu potym ſrogo grozi. xiiij.

xv. Do tegoż kosciołá Pan wskázuie/ áby stał mocno przy postánowieniu iego/ á inszego iuż mu odmienić nie chce/ y co mu zá to obiecowáć raczy.

xvi. Wskázuie Pan poselstwo do kosciołá Sárdińskiego karząc go zá niedbáłość iego á grożąc mu pomstámi.

xvij. Támże do zbioru tegoż to kosciołá Pan wskázuie/ áby státecznie stali przy tym czego sie od Páná náuczyli/ niedbáiąc nic ná niedbáłość pásterzá.

xviij. Wskázuie Pan do zbioru Philádelphińskiego/ wdziecznie od niego przyimuiąc stałość iego/ á iż go zá to y niewiernemi dárowáł.

xix. Tenże zbior Philádelphiński Pan vpomina/ áby stał státecznie przy postánowieniu iego á nie dał sie vwodzić/ obieczuiącz wielkie zapłáty iemu.

xx. Do tegoż zbioru Pan wskázuie/ iż kto mu wytrwa w stałośći swoiey iże go chce vczynić wielkim filarem w kościele iego.

xxi. Tám iuż roskázuie Pan do ostátniego kosciołá do siodmego do Láodickiego/ przypominaiąc mu chłube á mnimánie o sobie/ á iż áni zimny áni cyepły iest.

Do tegoż kościołá Pan wſkázuie áby ſie vznał/ á ieſli ſie nie vzna obiecuie go zrzućić z iego mieyſcá/ á iżby ſobie doſtał v Páná dármo złotá iáſnego. xxij.

Tám iuż wypiſuie Apoſtoł Máyeſtat Páńſki/ iáko go widział y co ſie działo około niego xxiij.

Thám iuż wypiſuie Apoſtoł/ iáka ſie chwałá dzieie Máyeſtatowi Páńſkiemu od wſzytkiego ſtworzenia ná niebie y ná ziemi. xxiiij.

Tu iuż Apoſtoł piſze/ iáko Báránek w poſrodku máyeſtatu otworzył kſiegi ſiedmią pieczęći zápieczętowáne/ y co ſie potim działo xxv.

Gdy wziął Báránek kſiegi/ á iuż ie miał otworzyć/ iáko wſzytki ſtany niebieſkie vpadáły ná twarzy ſwe dawáiąc cześć á chwałę iemu. xxvj.

Tám piſze Apoſtoł/ co ſie działo gdy Báránek otworzył pirwſzą y wthorą pieczęć/ iáko wyciągnął Pan/ y iáko ieſt podnieſion pokoy ná ziemi. xxvij.

Tám iuż znaydzieſz co ſie ſtáło gdy otworzona trzecia y cżwarta/ iáko głodem á śmierciámi Pan złym grozić raczy. xxviij.

Gdy byłá otworzona pieczęć piąta/ tám wypi xxviiij.

ſnie co duſze wierne czynią czekáiąc záwo-
łánia ſwego.

xxx. Gdy byłá otworzona pieczęć ſzoſta/ tám ſie o-
kazáło podobieńſtwo ſtráchu ſądu Páń-
ſkiego przyſzłego.

xxxj. Tám iuż Pan opowiádáć raczy/iż żadny ſtrách
ludziom przeyrzánym á náznáczonym od
niego ſzkodzić nigdy nie może.

xxxij. Thu iuż Janowi ſwietemu ſtárcy wykłádáią/
ktorzy to ſą ći/ á czym to záſłużyli iż ſą ná-
znáczeni á chodzą w ſtołach białych.

xxxiij. Przy otworzeniu ſiodmey pieczęći powiáda A
poſtoł/ iáko Pan náſz przed máyeſtathem
oddáie modlitwy náſze pod figurą Anioła

xxxiiij. Tám iuż poidą porządkiem ſtráchy/ co ſie dzia
ło gdy ſiedm Anyołow po iednemu w trą-
by trąbili/ á tu opowiáda pirwſzego/ wto
rego y trzeciego.

xxxv. Czwarty Anyoł zátrąbił y vyrzał Jan trzecią
cześć záráżonego ſłońcá mieſiącá j gwiazd
á to wſzitko známionuie fáłeczne wymyſli

xxxvj. Tám iuż wypiſuie iáko vpádłá gwiazdá z nie-
bá ná ziemię/ ktora do końcá záćmiłá ſłoń
ce/ co gdy przeczcieſz obaczyſz iż to známio
nuie odmienność ſtolice Rzymſkiey.

Wypiſuie moc tey vpádłey gwiazdy ná ziemi y ßáráńczey iey/ tho ieſt rozlicznych mnichow á popow/ ktora z dymu ſwego wypuśćiłá/ y iáka być miáłá. xxxvij.
Tám iuż wypiſuie zá tym obłądzeniem ſwiátá iż miał Pan rozwiązáć pogány ná pomſte niewiernikow ſwoich od wſchodu słońcá. xxxviij.
Tám iuż potym po tych przeſtráchoch pogáńſkich Apoſtoł piße/ iáko Pan záwżdy mocno ſtrzeże wiernych ſwoich. xxxviiij.
Apoſtoł powiáda iáko mu dano kśiąßki połknąć/ áby obiawiał ludziom tháiemnicze Páńſkie/ á zwłaßczá wiernym/ á znowu im prorokował. xxxx.
Tám iuż Apoſtol piße/ iáko Pan rozmierza y iáko w cáłośći záchowywa koſcioły ſwoie y wierne ſwoie/ y iáko im obiecuie náuczyciele prawdy. xxxxi.
Tám Duch ſwiety opowiáda iáko oni náuczyciele prawdy ktore Pan bedzie dáć raczył/ bedą przeſládowáni od beſtiey ktora wyſtąpiłá s przepáśći. xxxxij.
Duch ſwiety powiáda iż nigdy wierni náuczyciele nie záginą/ á ieſli iedni pobići bedą/ tedy drudzy náſtáną. xxxxiij.

xxxiiij. Thám śie iuż wypiśuie głos śiodmey traby/ iż tám iuż Pan niechce ćirpieć krzywdy swoiey/ á mśćić śie chce nád niewierniki swemi

xxxv. Tu Apostoł przestrzega Kościoł Páński/ iáko ma stale stać w tych przestráchoch świátá ktori figuruie niewiásta słońcem obleczona.

xxxvj. Apostoł piše iáka burde máia Anyeli świeći z duchy przewrotnemi/ y iáko ie wyciąża á bronią wiernych Páńskich.

xxxvij. Tám iuż Apostoł wypiśuie/ gdy iuż vpadł száthan ná ziemię/ iáko znowu prześládował pod figura oney niewiásty Kościoł s.

xxxviij. Tám iuż gdy śie vspokaiał Kościoł Páński poczęło z nowu powstawáć páństwo Rzymskie/ skad znowu począł być vdreczony.

xxxix. Tám śie iuż wypiśuie dálsze rozszyrzenie y moc páństwá Rzymskiego/ y iáko czyniło walke s świetemi.

L. Tám iuż piše Apostoł iż znowu powsthálá ná pomoc Rzymskiemu páństwu ina Bestia o dwu rogach kthora śie czyniłá podobna Báránkowi/ tám co to iest cztac śie domyśliš.

Lj. Tu iuż piše Apostoł iáko ty dwie bestie iedná

o śiedmi

o śiedmi głowach to iest Rzym/ á druga o dwu rogach co śie czyniłá báránkiem/ zbuntowawszy śie iáko prześládowáły prawdę Páńską.

Bestia dwurogáta rozkázuie áby bráli ludzye piątno iey/ ábo ná rękę práwą álbo ná głowę/ á ktoby niechciał pomstą grozi. Lij.

Tám pothym Báránek vlitowawszy śie wiernych swoich stánął z nimi ná gorze Sion/ á iáko też cechował wierne swoie. Liij.

Thám śie iuż wypiśuie iáko niewiernicy vpáść máią/ ktorzy opuśćiwszy prawdę Páńską vdáli śie zá stráchem świátá tego. Liiij.

Janowi Duch święty każe piśáć do wiernych Páńskich iż są błogosłáwieni ktorzy w stálośći Páńskiey schodzą s tego świátá. Lv.

Tu iuż Apostoł dzieli wierne od niewiernych/ á iáko rozna będzie pomstá y zapłátá ich. Lvj.

Tám iuż wypiśuie Aposthoł poćiechy y dzięki świętych/ iż Pan nie opuszcza kośćiołá swego á wiernych swoich. Lvij.

Potym iuż roskazano iest śiedmi Anyołom/ áby káżdy s swey bánie wylał káżdy z osobná gniew Boży ná niewierniki á ná złe ludzi. Lviij.

Lix. Tu iuż co sie sstáło gdy pirwszy y drugi y trzeći Anyoł wylali bánie swoie.

Lx. Tám iuż czwarty y piąty Anyoł wylali bányc swoie y iáko sie zámieszał świáth/ y iáko sie záburzyły bestie ony pirwsze/ tho thám o tym znaydzieß.

Lxi. Siodmy Anyoł wylał bánie y sstał sie vpadek miástá wielkiego y páná iego y sług y násládownikow iego.

Lxij. Wypisuie sie stan bestiey y stan niewiásty co sie dziáłá ná niej vbrawszy sie w złoto á w perły/ á zwodziłá krole y książetá świátá tego

Lxiij. Wykład niewiásty ktora siedziáłá ná bestiey/y wykład bestiey y co sie z nimi dziać ma.

Lxiiij. Tu iuż opowieda Duch świety sposob zginienia bestiy tych y srogość kthora sie ma nád nimi dziać.

Lxv. Wykłáda koniec á vpadek Bábilonu tego wielkiego/y iákie ma być márne spustoszenie iego/ y w co sie ma obrocić mieszkánie iego.

Lxvj. Vpomina Duch świethy wierne Páńskie/ áby ieszcze zá żywotow swoich vciekáli z Bábilonu thego/ áby ná nie społu z nim thákież pomsty nie przypádły.

Tám

porázon bedzie ßátan po rozwiazániu iego y s pomocniki swemi.

Lxxvij. Tám sie iuż wypisuie co sie bedzie działo po vspokoieniu tych burd s czártem y swiátem.

Lxxviij. Tám iuż Pan okázuie iáko bedzie cießył wierne swoie/ á złosnicy co też vćirpieć máią.

Lxxix. Tám iuż Duch swiethy kontrifetuie rostoßy y páłace niebieskie.

Lxxx. Przedsie thámże pod figurą miástá Anyoł rozmierzáiąc y powieda Janowi swietemu o rádosciach niebieskich.

Lxxxj. Przedsie o iásnośći o kosciele niebieskim pod figurą miástá Anyoł z Janem rospráwuie.

Lxxxij. Przedsie o rzeczach dziwnych żywotá wiecznego rospráwuie Anyoł y o inych roskoßach niebieskich pod figurą miástá.

Lxxxiij. Tám iuż Jan s. iśćj sie nam od Páná/ iż ty słowá iego y to pismo iego iest pewne á prawdziwe.

Lxxxiiij. Tám sie iuż Pan iśći iż chce przyść rychło á dokończyć wßytkich spraw swoich.

Lxxxv. Jan swiethy zámykáiąc spráwy swoie záklina wßytki áby im wierzyli/ y pomsthy wylicza ktoby temu nie wierzył.

Potym krotka przemowá do tego co czedł.

AD POLONVM VERÆ AC PVRÆ CHRISTIANÆ RELIGIONIS AMANTEM.

QVos passura foret duros Ecclesia casus,
  Vltima quæ mundum tristia fata manent.
Diuus Ioannes, cœlesti numine plenus
  Edidit, arcanis significata modis.
Hic Antichristi latissima regna notantur,
  In nomen Domini qui fera bella mouet.
Illius hic currus, hic illius arma, diserte
  Sunt descripta, pius, cautus vt esse queat.
Eloquio suaui clarus, sermone Polono
  Reddidit hæc, REIVS, nunc patefacta suis,
REIVS, quo iactare potest se Nobilis ordo
  Vate, suæ linguæ qui decus est patriæ:
Antea quæ squallebat, Sarmatica horrida lingua,
  Hoc duce præcipuo, iam bene culta nitet:
Huius, quã Patriæ prosit, facundia, scripta
  Sarmatico calamo tot monimenta docent,
Tot monimenta, Dei pandunt quæ oracla potentis,
  Inter quæ præsens vtile fulget opus.
Perlege, quisquis amas veram lucem atq; beatam
  Vitam, solamen certius inde feres.

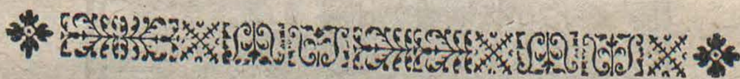
Cernis

Cernis, vt in toto fidei discrimina mundo
Insurgant. vigila, Sarmata, corde pio.
Hic liber, erudiet robusto pectore tela
Te sufferre, Satan quæ parat ille furens.
Quin tu muni animum contra venientia tela,
Confidas, Christo Principe victor eris.

AD AVTHOREM

TVllius ingenio Romanam maximus vrbem
Ornauit linguæ dexteritate suæ.
Græcia diuini veneratur docta Platonis
Eloquij summas vberioris opes.
Huic quantum Græci debent, illic̨ Quirites
Vtraq; cultori gens bene grata suo.
Tantum Sauromatæ tibi Rey clarissime debent
Officij memores, Rex populusq; tui.
Hi lingua quod nunc culta, doctaq; loquantur
Illud culturæ res docet esse tuæ.
Quas tua præterea grates sine fine meretur
In patriæ, pietas prompta, volensq; solum?
Hoc præsens sacro dum conficis ore volumen.
Quis neget hic donum flaminis esse sacri?
Quem

Quem tua ter fœlix immensum dextra laborem
  Finijt, insignes non potuêre viri.
Perge sacer Vates, longa dignissime vita,
  Ædere Diuina, quod facis, arte libros.
Tantorum nunquam morietur fama laborum,
  Adde quod & summo est res ea grata DEO:
Cura prior seruire DEO sit, & altera posse
  Officijs patrio consuluisse solo.



Ná obraz Mikołáiá Reiá z Nagłowic.

Vlises był nie cudny/ lecz wymowá iego/
  Spráwiłá że y dziś ma/ wieczna sławe s tego.
Tákże ten náß Vlises/ z narodu polskiego/
  Spráwił sobie/ co poznáß/ y s pisánia iego.
A ktemu przyrodzeniu/ isciebych był życzył/
  Aby sie był gdzye dáley/ nie wßytko tu ćwiczył/
Byłby drugi Homerus/ álbo polski plato/
  Acz nam iednak polakom/ przedsie stoi zá tho.



SIc oculosq; REIVS, sic ora diserta ferebat,
REIVS Sarmatici splendor honosq; soli.
Noster hic est Dantes, seu quis cultissima spectet
Carmina, Diuini flumen & ingenij.
Si cantus, dulcesq; modos, quibus effera mulcet,
Pectora, Calliopes filius alter hic est.
Tu nostris seruato decus tam nobile terris,
CHRISTE diu, ut laudi seruiat ille tuæ.

An. Tr.

A tu ſye iuż poczyna Apokálipſis/ to ieſt/ ſpráwá zákrytych táiemnic Páńſkich.

¶ O położeniu y o cześciach Kśiąg tych/ y iákie ſą pożytki s czytánia ich.

Rospráwá j.

TVż podobno máło tych ieſt/ á zwłaſzczá ludzi Krześciáńſkich/ áby o thym wżdy álbo nie ſłucháli/ álbo nie wiedzieli/ iáko ieſt człowiek ſtworzon/ y ná czo ieſt ſtworzon. Bo ieſth ſtworzon ſtworzeniem roſkoſznym á Pánu Bogu miłym. A ná to też ieſt ſtworzon/ áby Pan miał cześć á chwałe z niego/ á roſkoſzował ſobie nád nim/ podrzućiwſzy wſzytko ná ziemi pod poſłuſzeńſtwo iego. Już też wiemy co ten nedzny człowiek vczynił. Jáko ieſt márnie zwiedzion od czártá chytrego/ y iáko przeſtąpił wolą roſkazánia Páńſkiego/ y iáko wypadł z oney miłośći á z oney wielkiey łáſki Páńſkiey/ y iáko ieſt ſkáżone przyrodzenie iego/ iż ſie záwżdy ku złemu niżli ku dobremu wiecey ſciągáć muśi. Pan wyrzućiwſzy go w gniewie ſwoim od oblicznośći ſwoiey/ vżalił ſie go potym/ y przeżrzał tho w Boſkich táiemnicach ſwoich/ iż czyniąc doſyć Dekretom ſwoim/ nielza było ledá iáko onego nędzniká záſie w łáſke przyiąć. Ale iż Boſtwo człowieká przekleło/ nielza też było iedno

¶ Jáko y przecz ieſt człowiek ſtworzon.

 ło iedno

to iedno iż onoż Bostwo s człowieczeństwem złączone zá-
śie przeiednáć miáło ono przewinienie tego to człowieká
nędznego/ y wnet ieszcze w Ráiu vczynił mu o tym obietni
ce swą.

Pan człowieká nie opuszcza chociay zły.

¶ A iż záwżdy było ku złemu przychylne przyrodzenie ie-
go/ chociay iuż widział nędznik vpadek swoy/ przedśie go
on miłośierny Pan opuśćić nie raczył/ ále posyłał do vsth
Prorockich Duchá swego świetego/ ktorzy temu to nędz-
nemu człowiekowi záwżdy kłádli przed oczy on nędzny v-
padek iego. Ktorzy záwżdy srogiemi pomstámi á grozá-
mi strásznemi/ iáko twárdemi wedzidły/ hámowáli ono
złośćiwe á skáżone przyrodzenie iego. A záśie áby nędznik
nie rospaczał á nie zwatpił o miłośierdziu Páńskim/ sły-
sząc ony srogie powieśći á pewne obietnice o gniewie iego/
kłádli mu záśie przed oczy ono obiecáne Bostwo s człowie
czeństwem złączone/ á onego Mesyaszá/ ktory pewnie czá
sow swych nástáć miał/ á przeiednáć thy wszytki winy y
przestępki nędznikowi temu.

¶ Mesiasz gdy sie ziáwił.

¶ Aż potym gdy sie iuż ten obiecány Mesyasz ziáwił/ thu
iuż dopirko przyniosł nowe poselstwo z Máyestatu one-
go społecznego Bostwá swego/ á oznaymił to świátu iá-
śnie/ iż to iuż on iest ktory miał odkupić tego nędznego czło
wieká/ od wiecznego gniewu onego á od vpadku iego. R
tu dopirko vczynił iáko włásny oćiec wdzięcznego syná swe-
go woley swoiey/ y woley Bogá Oycá swego. A postáno
wiwszy wszytko ile było potrzebá do zbáwienia tego nędz-
nego człowieká/ poráziwszy męką swoią Czártá/ Smierć/
y Grzech/ szedł záśie iáko práwy zwycięzcá do Krolestwá
swego/ á do włásnego niebieskiego dziedzictwá swego.

¶ Słuchayże/ iż chociay tám szedł sam ćieleśnie/ przedśie
to záslubił wiernym swoim/ iż tu záwżdy z nimi ma być

áż do sámego.

áż do sámego skończenia świáthá wszystkiego/ á nigdy ich nie opuścić. A iákoż to ma być gdyż tám sam iest? Oto ma być moca swoia/ opátrznoscia możności Bostwá swego/ straża y opieka Anyołow swoich/ á dziwna spráwa táiemna Duchá świetego/ ktorego on tu vstáwicznie swoim wiernym ná wspomożenie á ná podpárcie wiáry ich/ y ná postánowienie poczciwego żywotá ich/ záwżdy ná prosby á záwołánie ich/ tu im posyłáć raczy.

¶ Pan záwżdy z wiernemi.

Matthei. xxviij.

¶ Coż sie potym s stáło? Oto widziß iż ten nedzny á grzechem záslepiony człowiek/ przedsie máło ná tym przestawa/ przedsie áni strách/ áni dobrodzieystwo nie może onego skáżonego przyrodzenia iego przełomić/ przedsie go wycieży ten márny świát á swowolne ciáło iego/ á czárt on srogi zwodcá iego/ iż przedsie lezie iáko świniá we błoto/ á záwżdy sie wiecey ku złemu niżli ku dobremu sciagá ná nedzne spráwy iego.

¶ Pan z oney dobroci swoiey przyrodzoney przedsie nedznika opuszczáć nie raczy/ przedsie mu pokłada przed oczy głos wołánia swego ná pismie świetym iásnie zostáwiony: Náwroć sie nedzniku/ obácz sie mizerna mucho/ obroć sie ku mnie obroce sie ia k tobie/ podż do mnie owo cie ochłodze woda żywotá wiecznego: Owo cie pocieße obyetnicámi miłosierdzia swego/ Owo cie nigdy nie opußcze iáko miłosierna mátká wdziecznego dzieciatká swego.

Vpominánie páńskie przez pismá.

Ezá. xlv.

Zachá. j.

Málá. iij.

Máth. ij.

Ezáy. x lix.

A coż tho pomoże/ przedsie náß iáko świniá do błotá/ á ná máley to przedsie pieczy v niego. Ważnieyße v niego ledá bláhe czáczko świátá tego/ álbo iáki máły przestráßek iego/ niżli ták hoyne obietnice Páná thego/ z nierozmierzonych skárbow iego/ álbo ty pogrożki iego. Gdyż zásie z drugiey strony woła/ iż iest stráßny strách wpáść w srogye rece Bogá żywiacego. A iż sie trzebá wiecey bać co może zá-

k Zidom x.

Máth. x.

 bić ciáło y

bić ciáło y duſze/ niźli oneᵒ co tylko ſámo ciáło zábić może.

¶ Pátrzayże iż ieſzcze wnet po w niebo wſtapieniu ſwoim oto zoſtáwił Apoſtoły ſwoie Káncle rze á Sekretarze táiemnic ſwoich/ iż tego nedznik á vczyli/ vpomináli/ iáko żácżká w ſzkole/ ácż mu y to ſnadź máło pomogło.

Vpominánie przez ludzi ſwiete.

¶ Coż ieſzcze dáley czyni ten dobrotliwy Pan? Oto przedſie pobudza ludzi ſwiete/ ludzi pobożne/ á dodawa im Duchá ſwego ſwietego/ iáko ná on czás pobudzał ony Proroki ſwoie/ áby nań wołáli/ áby nań piſáli/ áby kołátáli iáko młotem do vſzu iego/ áby nie zginął w proſthośći ſwoiey/ á iżby nie wypadł márnie z onego miłośierdzia Páń(ſkiego.

Záchwycenie Janá ſwietego.

¶ Coż ieſzcze dáley ten Pan vczynił? Oto czyniąc doſyć obietnicam ſwoim/ iż thu ná ſwiát záwżdy obiecował záwżdy poſyłáć Duchá ſwego ſwietego ku lepſzemu obiáśnieniu Boſtwá ſwoiego/ oto ſobie obrał inſtrument Janá ſwietego/ ktorego duchá brał w záchwyceniu iego áż przed Máyeſtat Boſtwá ſwoiego/ kthory widział on dziwny Máyeſtat iego/ ktory ſłyſzał głos y roſkázowánie iego. Do ktorego potym poſyłał Anyoły ſwoie/ ktorzy iáśnie z nim rozmawiáli/ y opowiádáli ony rzeczy przyſzłe áż do ſkończenia świátá/ y ony ſtráſzliwe widzenia iego wykłádáli iemu.

¶ Otoż tu maſz iuż to pewne piſmo zoſtháwione od Janá ſwietego thych dziwnych á zákrytych táiemnic Páńſkich/ ktorych áni oko widáło/ áni vcho przed tym o nich ſłychá(ło.

Apokálipſis iáko było w niedbániu.

¶ A iż ty dziwne táiemnice Páńſkie też pod dziwnemi figurámi temu to Janowi s. okázowáne były/ thákże ich też ludzie zániechálí byli/ á długo iáko w popiele były zágrzebione. Aż pothym przyſzły czáſy/ iż ony wſzytki widzenia tego tho Janá ſwietego poczęły ſie pełnić á ná iáſnia ſie vkázowáć/ Toż ſie potym ludzie pobożni do nich

rzućili/ toż

rzućili/ thoż ſie poczeli vciekáć o wſpomożenie do Duchá ſwietego/ że ie potym ſwiátu obiáſnili/ ták iż im ludzie pobożni wierzyli/ y pilnie ſie o nich pytháli/ á dowiádowáli ſie dáley o tych dziwnych ſpráwach á táiemnicach Páńſkich/ ktore z łáſki Páńſkiey co dáley to iáſniey ludziom poczćiwem iuż dziś oczy otwarzáia.

¶ A iż ſie ty dziwne ſpráwy/ ták iáko vſłyßymy/ Janowi ſwietemu pod zákrytoſciámi iákiemiś á pod figurámi rozlicżnymi okázowáły/ y zdáło ſie ludziom proſtym/ iákoby to iákie fábuły álbo iákie przypowieśći były. Ale kto ſobie przypomni wßytki Proroki/ á zwłaßczá Ozcaßá/ Dánielá/ Johelá y ine/ tedy tákżeć wßytko pod figurámi proroctwá ſwe wypráwowáli/ á wßákoż wßedy ie piſmá ine aprobowáły/ y Pan ſam czeſtokroć Proroki wſpomináiac wykłádáć racżył. Y ſam/ gdy czythamy Ewányeliſty/ máło nie wßedy znáyduiemy go przez przypowieśći mowiacego. Jáko y Piotr s. iáko y Páweł s. widáli też ty rozlicżne widzenia tych dziwnych ſpraw Páńſkich.

¶ Prorocy pod figurámi záwżdy mowili.

¶ Dawnyć to ieſt zwycżay Duchá ſwietego/ pod zákritoſciámi ſpráwowáć ty dziwy Boſtwá ſwego. Wßák ono pomnimy gdy Apoſtołowie proſili Páná áby im bez przipowieśći powiedał słowá ſwoie/ tedy im ták powiedzieć racżył: Jż wam/ to ieſt wiernym/ bedzie dano znáć ty táiemnice krolеſtwá niebieſkiego/ ále niewiernym tylko pod przypowieſciámi: Jż beda widzieć á nie obacza/ beda ſłyßeć á nie zrozumieia. A ták nie ſie thy tym nie trwoż moy miły Krześćiáńſki brácie/ iżći ſie ty rzecży beda zdáć iákoby zátrudnione/ Ale gdy ſie przypátrzyß dziwnym ſpráwam Duchá s. á vciecżeß ſie o wſpomożenie do tego wielmożnego Boſtwá w Troycy iedynego/ wßytkoć ſie łácno bedzie zdáło/ á wßytko iż to prawdá byłá/ y ieſt/ y bedzie/

Duch ſwiety pod zákrytoſciámi záwżdy mowił. Mátt. xiij. Már. iiij.

snádnie obaczyć bedzieß mogł.

¶ Teżci Dánielowi długo nie wierzyli gdy prorokował o onych Monárchiach pod figura onych żeláznych meżow z glinianemi nogámi/ álbo onych dziwnych rogow/ álbo onych kozłow z báráný/ Aż gdy sie ty rzeczy poczely pełnić toż dopirko ludzie przyßli k sobie/ iż ty widzenia były prawdziwe/ á nigdy nieomylne. Thákżeć y thu gdy sie obaczyß á vzrzyß iż sie iuż wiele wypełniło/ iáwnie sie potym tego dopátrzyß/ iż to prawdá/ w rozmyslániu swoim/ iesliże cie Pan Bog wspomoc bedzie raczył. Acz wiem gdy ná ßtych przydzieß z niedowiárki/ iżći to swiát ináczey bedzie wßedy wykłádáć/ ále ty przedsie stoy w imie Pánskie mocno w státecznośći swoiey/ á ták wierz y rozumiey/ iáko nabliżey możeß sie przystosowáć z rozumiem swoim ku prawdzie Pánskiey á ku pismu swiethemu. Abowiem iuż snadź nie máß żadney pociechy kthorey tu nie naydzieß ku wspomożeniu swemu. Ani żadney trudnośći táiemney/ s ktorey sie snádnie wypráwić nie bedzieß mogł. Ták o dziwnym Bostwie Páná swego/ thákże też o nieprzypátrzonych táiemnicach á spráwach iego. Thák iż záwżdy z bespiecznym á z wesołym sumnieniem stać możeß przed oblicznoscia iego/ nic sie nie lekáiac áni przeßłych/ áni przyßłych zaburzek/ áni żadnych niebespiecznośći swiátá tego. A iuż bespiecznie oto czytay text/ vsłyßyß od kogo á przez kogo y s kim miał Jan swiety ty dziwne rozmowy swoie.

¶ S czytánia kożda pociechá.

¶ Tu iuż mamy pocżatek textu/ iáko Jan S. opowiáda pirwße ziáwienie swoie/ y od kogo/ y przez kogo było mu obiáwione.

A to bedzie Rospráwá ij.



OBiáwienie Jezusá Kristusá/ ktore mu dał Bog/ áby ie vkazał sługam swoim/ tho co sie ma dziać rychło. A oznaymił tho/ wysławszy roskazánie swoie przez Anyołá swego słudze swemu Janowi/ ktory wyświádczył iest słowo Boże/ y świádectwo Jezusá Kristusá/ y to cokolwiek widział. Błogosłáwiony to iest kto czyta/ y ći co słucháia proroctwá tego/ á są pilni tego co w nim nápisano iest. Abowiem czás iuż nie dáleko iest. Káp. j.

¶ A tu pátrzay pilno/ co tu vważáć masz/ bo słyszysz iż tu ták nápisano stoi/ Iż to iest obiáwienie Páná Jezusá Kristusá ktore dane iest iemu od Bogá/ á zwiástowáne przez Anyołá. Abowiem iest tych niemáło co sie tym vnoszą/ áby Syn sam przez sie nie mogł nic vczynić/ iedno iżby od Oycá wszytko miał. Y biorą sobie ná pomoc mieyscá niektore pismá świetego/ iáko Syn záwżdy vniżał sie Oycu/ á zwłaszczá gdzie ono ku Oicu mowić raczy: Oycże oświeć mie oną świátłością ktorąm miał stobą od wiekow. Tu rozumiey iżći sie to oświecenie nieściągáło iedno ná oświecenie człowieczeństwá/ bo s strony Bostwá thedy tu Pan nász thego dokłádáć raczy/ iż oną mie świátłością oświeć/ ktorąm záwżdy rowną stobą miał od początku świátá. Albo ná drugim mieyscu gdzie Pan nász mowić raczy: Iż ia tu nic czynie woley swoiey/ ále wolą Oycá mego. A pothym záśie ná drugim mieysczu powiedáć raczy s strony Syn Oycu rowny wedle Bostwá. Jan xvij. Jan w vj.

Bostwá swego: Wßytko co Ociec czyni/ to też y Syn czy-
ni. Ociec wzbudza vmárle/ tákże y Syn ktore chce ożywia.
Jan w v. Nie mowił tredowátemu/ álbo onemu co mu dzie-
wká vmierálá/ ábo y inßym: przyczynie sie zá toba do Oy-
cá/ ále z golá powiedział: Iż idź iuż dziewká twoiá iest v-
zdrowioná. A tu rozumiey iżći sie to stáło nie mocza ziol
iákich/ álbo czárow iákich/ ále tylko sámym słowem á sá-
mym roskazániem onego Bostwá wiekuistego/ ktore by-
ło ná ten czás człowieczeństwem ogárnione.

¶ Tákże też y to własnie rozumieć mamy/ co tu Jan świe-
ty pisáć raczy/ iż tho obiáwienie miał od Jezusá Kristusá
Bog ni-
skim nie
mowi. przez spráwe Anyelską ktore mu dał Bog/ iż sie to działo
s strony człowieczeństwá Páńskiego/ á iż to miał z wiádo
mości społeczności iedinego Bostwá onego y z Bogiem
Oycem swoim y z Duchem świetym. A iż Jan s. powie-
da iż mu to było obiáwiono przez Anyołá/ tedy to ták z da
wná wiemy/ iż to ták wielmożne á wiekuiste Bostwo ni-
gdy sámo przez sie z żadnym stworzeniem nie mowiło/ ie
dno záwżdy przez iáki instrument/ álbo przez Anyołá/ ál-
bo przez Proroká/ álbo wżdy przez iáki pośrzodek do tego
godny á przez Duchá s. do tego spráwiony á nástroiony.
Ták iáko y Páweł o tym do nas piße/ Iż rozlicznie á rozli
Żydom s. cznemi kształty raczył z námi mowić Pan/ áż iuż nákoniec
ostáteczniceyße poselstwo raczył do nas posłáć przez czło-
wieczeństwo Syná swego miłego. A wßákoż poki sie tho
Bostwo tu ná świát w tym człowieczeństwie ießcze było
nie zyáwiło/ tedy ono Słowo od wiekow w Bostwie zá-
czethe záwżdy Anyołem pismo świete zwáło. Jáko y thu
Jan s. máło dáley tákże o tym powiádáć bedzie.

¶ A iż tu Jan s. dokłáda tego/ iż mu to było roskazano/ á-
by to opowiedział sługam Páńskim/ á iż sie to ma wßyt-
ko wypełnić

Pan czáſu zámierzonego nie ma. ij. Piotr iij.

ko wypełnić rychło. Piotr ſwiethy piße/ iż v Páná tyſiąc lath iáko rok ieden/ á czáſu żadnego zámierzonego nigdy ten Pan nie ma/ y owßem záwżdy pomyka czáſow nam nedznikom mizernym/ ábychmy ſie vznawáli/ á wielekroć odmienia vmyślone dekretá y ſentencie ſwoie. A wßáko<ż> záwżdy á záwżdy może w thym nic złośćiwy nie wątpić/ iż go to pewnie nie minie kiedy tedy/ czo ieſt złemu zá grzech iego nieomylnie obiecano. A dobry iście thez w żadnym niebeſpieczeńſtwie wetpić nie może/ áby go też tho kiedy potkáć nie miáło/ co ieſt dobremu obiecano: Iż Pan záwżdy ßuka tego iákoby mu ſie wßytki troſki y niedoſtátki iego ſowitemi pociechámi kiedy tedy iednák nágrodzi

Inße ieſth powiedzieć á inße obiáwić.

¶ A iż tu Jan ſwiety powiáda/ iż to Pan tylko słu(gam) ſwoim obiáwić raczył. Tu rozumiey/ iżći inßa rzecż ieſth obiáwić/ á inßa opowiedzieć. Boć dochodzi do vßu słowo Páńſkie y ludzi złośliwych/ á coż pothym iż o nim słucháia/ iż ie im iáſnie opowiádáia/ ále obiawienia/ tho ieſt obiáſnienia żadnego w ſobie o tym nie máia/ áni mogą mieć/ tylko to sługam wiernym Páńſkim/ ktorzy thu wiernie dufáia iemu/ á mocno ſtoia przy ſwiethey woley iego tu iedno obiáwiono y obiáſniono w nich bywa/ gdyż to iáſnie máia z obietnic Páńſkich. A złośćiwym nie tylko obiáwić/ ále owßem y rozumu y oczu doſlepić obiecano/ áby widząc nie widzieli/ á słyßąc áby nie słyßeli/ gdyż ſie ſámi o to nic nie ſtáráia/ folguiąc wiecey temu ſwiátu nedznemu á ná wßem omylnemu.

Ezai. vj.

Powagá słow Páńſkich.

¶ A iż też tu Jan s. to przypominác raczy/ iż to wyznánie ábo obiawienie ma od Słowá Bożego y ſwiádectwe Páná Jezuſá Kriſtuſá/ cokolwiek widział y słyßał/ dotłádáiąc tego/ iż to ieſt błogosłáwiony kthory czcie y ſłucha słow Proroctwá tego/ y pilnie to chowa co mu ieſt nápiſano/ powie-

ſano/ powiádáiac iż czás krotki ieſt. Tu ſie podziwuy/ iá-
ka to ieſt powagá ſłow Páńſkich/ kthore pochodza od ſá-
mego Boſthwá/ przez obiáwienia Páná náſzego Jezuſá
Kriſtuſá. A iż to kázdy ieſt blogoſłáwiony ktory ſie kocha
w czytániu álbo w ſłuchániu tey nieomylney prawdy ie-
go. Ale thez tego dokłádáiac/ iżby y po czytániu y po słu-
chániu nic nie było/ ieſlibychmy tego pilnie nie ſtrzegli co
do nas bywa wſkázowano/ álbo thego pilnie v ſiebie nye
chowáli álbo nie wazyli. Abowiem ſłuchay iáko nam tu
Apoſtoł grozi ſrodze/ iżbychmy ná to pomnieli/ iż czás náſz
Czás krotki ieſt. bárzo krotki ieſt. Abowiem żaden z nas áni o tym myśli/
áni tego baczy/ iż czás náſz zá káżdym tuż zá pietámi cho-
dzi/ iż áni ſam wzwie iáko á kiedy ſie ma vrwáć iáko z drze-
wá iábłko ſprochniáłe/ á vpáść mármie ná grubość zye-
mie/ á potym zginać á w niwecż ſie obrocić. Abowiem ſká-
żona á záſlepiona náturá náſzá nigdy nam tego nie dopu-
ści/ á wſzytko nam głowe ciſnie/ ábychmy w ziemie pá-
trzyli á ſzukáli pożytkow iey/ gdyż ia ziemia przezwano/ y
j. Moi. iij. w ziemie ſie obrocić ma. A też oná iſkrá oney nieśmiertel-
ności Adámowey záwżdy ſie w nas odnawiác muſi/ iż ſie
nam zda iákobychmy tu iuż ták záwżdy vſtháwicznie ná
świecie żyć á roſkoſzowáć mieli. A ták nie bez przyczyny tu
nas vpomina piſmo świete/ áby nam then głos záwżdy
brzmiał w vſzoch náſzych/ Jż czás náſz krotki ieſt/ á ni ſá-
mi wzwiemy gdzie w doł á w dokończenie ſwoie záwżdy
vpáść muſiemy.

A tu iuż dáley Jan świety opowiáda tu zyá-
wienia Páńſkie wſzem Zborom y Koſciołom
wiernym Páńſkim/ pod liczba ſiedmi Koſcio-
łow/ y odkrywa nam tháiemnice zákrythośći

Boſtwá

Bostwá onego wiekuisthego w troiákośćiie-
dynego.

A to iest Rosprawá iij.

JAn swiety Kosciołom ktore sa w Aziey.
Láská wam y pokoy od tego ktory iesth/ y
ktory był/ y ktory przyść ma/ y od siedmi du-
chow/ ktorzy przed Tronem iego sa/ y od Je-
zusá Kristusá/ ktory iest swiádek wierny/ pir-
worodny z vmárłych/ á Ksiaze wszytkich kro-
low ziemie/ kthory vmiłował nas/ y oczyśćił
nas od grzechow nászych przez krew swoie/ y
vczynił nas krolmi y kápłany Bogu y Oyczu
swemu: á iemu niechay bedzie cześć á chwała y
cesárstwo ná wieki wiekom Amen.

¶ Iż tu Jan swiety to pozdrowienie o ktorim tu słyszymy y tho obiawienie swoie tylko siedmi Kosciołom opowiedáć raczy/ nie rozumieymy ták/ áby sie to tylko do tych siedmi kosciołow sciagáć miáło. Abowiem tá siedmioráka liczbá záwzdy sie nawiecey Duchowi swietemu podobáłá/ iáko y niżey vsłyszymy o siedmi trabach/ o siedmi pieczeciach/ o siedmi bániach gniewu Bożego. Ale ták rozumiec mamy/ Iż cokolwiek tu Pan przez Janá swiethego tym siedmi kosciołom vkázowáć raczy/ tu sie iuż to poselstwo záwzdy á vstáwicznie sciagáć á rozumiec ma do wszytkich zborow á kosciołow Páńskich/ poki iedno ftawa swiátá tego. Bo y Páweł swiety gdzie pisze do Rzymian/ do

Co ku iedⁿym Panowi/ tho ku wszytkim.

mian/ do Zydow/ álbo do Gálátow/ nie mnimay ábyć to iuż Zydom álbo Rzymiánom álbo Gálátom tylko służyć miáło/ áleć sie to wßytko sciaga ná wßytek swiát do wßytkich wiernych Páńskich/ ktorzy sie iedno ozywáia imieniem iego/ á stoia poznáczeni pod swietha chorągwia iego. Jáko y sam Pan náß Apostołom swym powiedáć raczył: Coć do was mowie thoć do wßytkich mowie. Abowiem y rozsyłáiac ie po swiátu/ tedy im roskazał/ áby opowiedáli te swieta wola iego káżdemu narodowi. A głos

Mát. xxviij

then iego swiethy/ iáko Dawid piße/ záwzdy brzmi áż ná wßytki kończyny swiátá.

Psal. xviij.

¶ Coż tym to Kosciołom álbo tym to zbiorom Krześciáńskim ten Apostoł swiety od thego Páná opowiedáć raczy: Oto słyßyß iż im opowiáda pokoy á łáske. Tu pátrzaj iż ich nie żegna nákładßy pierscieni ná rekáwicze/ áni ich kropi/ áni ich kádzi/ áni im krzyżykow po ciele krysla/ ále zgołá opowiáda káżdemu zebrániu Páńskiemu wiernemu pokoy á łáske nieomylna od Páná swego. Jáko y Dawid nadobnie o tym nápisał: Iż ktokolwiek dufa o wspomożeniu Páńskim/ w opátrznosci á w obronie iego záwżdy przemießkawáć bedzie. Też tu nie mowi Prorok/ ktho bedzie kurzył/ kropił/ kádził/ swieczki sthawiał/ do obrazkow sie obiecował/ iż bedzie w obronie Páńskiey/ ále tylko ten kto z wiernym dufániem położy w nim vprzeyma nádzieie swoie. A coż tákiemu iest obiecano: Oto słyßyß/ pokoy/ łáske/ á obrone w káżdym niebespieczeństwie iego. A gdy sobie ty trzy rzeczy vważyß co to iest kto iest w łásce Páńskiey/ á vżywa iey w pokoiu á w bespieczeństwie/ iesli iuż wietße dáry álbo błogosławieństhwá moga sie sstáć

Obietnice Páńskie ká[żdemu] wiernemu

w psalm. Cxxiij.

¶ Od kogoż ten pokoy y te łáske opowiáda nam (komu. ten Apostoł swiety: Oto słyßyß od tego kthory był ye iest/

Táyemnicá Troyce swietey.

y przyś/ma/

y przyść ma/ y od Jezuſá Kriſtuſá/ y od ſiedmi duchow będących przed Tronem onego Boſtwá dziwnego. A tu pátrzay nieogárnioney rozumem Táiemnice Troyce ſwiętey/ Iż tu iáſnie wyſtáwił Oycá y Syná y Duchá ſwiętego/ á przedſię iedynnoſcią tą ſwiętą troiákość krociuchno záwiązał/ gdzie powiáda: Iż iemu ſámemu niechay będzie cżeść y chwałá ná wieki wieczne Amen. Pátrzayże iż tu nie mowi im ſámym/ ále iemu ſámemu niechay będzie cżeść y chwałá ná wieki wieczne amen. Abowiem gdi mowi ktory ieſt/ tu wyznawa Oycá: á gdy mowi kthory ma przyść/ tu wyznawa Syná: ábowiem iuż to iáſnie wiemy s piſmá ſwiętego á cżęſto powtarzánego/ iż ſię nam nikth inſzy nie ma vkázáć w człowieczeńſtwie ſwoim á ná ſądzie ſwoim/ iedno ten iedyny Syn Boży á Pan náſz á zbáwiciel náſz Pan Jezus Kriſtus: á gdy wyznawa ſiedm duchow y od nich dawa pozdrowienie/ thu wyznawa ſiedmioráką ſpráwę Duchá ſwiethego: á przedſię iákochmy ſłyſzeli krociuchno the troiákość iedno iednym ſłowem w iedynnoſci záwrzeć racżył. Ale o tey dziwney Táiemnicy nie tákby ná wąſkiey kárcie piſáć potrzebá/ bo ſię s thego człowiek ſmiertelny trudno wypráwić ma. Doſyć nam ieſt wierzyć á wiedzieć y wyznáwáć/ iż tylko iedno iedyne Boſtwo ieſt/ á w tym Boſtwie záwiera ſię Ociec y Syn y Duch ſwięty. A ieſli iednym Boſtwem okrążeni ſą/ thedy iedyney możnoſci/ iedney chwały/ y iednego błogoſłáwieńſtwá vżywáią ná ziemi y ná niebie ná wieki wieczne/ Amen.

¶ Tu iuż potym Apoſtoł wyſtáwiwſzy krotko Táiemnice troiákoſci Boſtwá iedynnego/ iuż dáley wyſtáwia człowieczeńſtwo Páná náſzego.

A to iuż bedzie Roſpráwá iiij.

Otho przydzie ná obłokach niebieſkich/ á oglada go káżde oko/ y ći wßyſcy ktorzy go vbodli. A beda nárzekáć nád nim wßyſczy narodowie ziemie y podrugi raz Amen. Jam ieſt Alphá y omegá/ początek y koniec/ to mowi Pan/ ktory ieſt/ y ktory był/ y ktory przyśćma/ Pan Bog wßechmogacy.

O człowieczenſthwie Páná náßego.

¶ Tu máło wyßßey w tey przeßłey roſpráwie wysłowiwßy dziwna Táiemnice Troyce ſwietey/ wſpomina Jan ſwiety iáwnie o doſtoienſtwie człowieczenſtwá Pánſkiego/ gdzie go zowie być wiernym ſwiádkiem á Kſiażeciem krolow ſwiátá wßytkiego/ kthory nas omył krwia ſwoia ſwieta/ y vczynił nas krolmi y káptany Bogu Oycu ſwemu. A tu záſie w tym texcie o nim powiedáć raczy/ Jż idzie ná obłoku niebieſkim/ á iż go oglada káżde oko. A iż go tu Apoſtoł wyznawa być ſwiádkiem wiernym á prawdziwym/ iákoż to nießczeſny káżdy ieſt kto niewierzy temu ſwiádkowi prawdziwemu/ álbo iż ſie ſmie tego ważyć vymowáć co od thych prawdziwych słow iego/ álbo ná inßy kſztałt wywrácáć/ álbo opákowáć thy nieomylne ſwiádectwá iego/ gdyż ſrodze zákazano ieſt/ áby nie było vieto áni przyczyniono namnieyßego słowá do słow iego. Gdiż go nam ießcze przez Moiżeßá z dawná ſrodze obwołano: Jż kto nie bedzie słuchał słow iego/ iż ſmiercia vmrzeć muśi. Gdyż go głos iáſnie z niebá obwołał: Jż to ieſt Syn moy namileyßy/ tego słuchaycie. Czoż tu rzeczemy/ iákaż

Strách nie wierzić słowom Pánſkim.

v. Moi. xij.

Tám. xviij.

Máth. iij. y w xvij.

my/ iákaż wymowkę mieć będziemy/ ktorzy nie słuchamy tego świádká ták pewnego/ ábo nie wierzymy thym nieomylnym słowom iego. A snadź ieszcze więcey ná pieczy v nas słowá człowieká omylnego/ kthorego pismo wszedy łgarzem zowie/ á więcey się ich boimy przestąpić/ niżli tego wiernego świádká nászego. O nędzna ż tho będzie wymowká nászá/ á nieszczesna spráwá/ gdy tákiemu rzeczono będzie: Niechciałeś ty o mnie nic wiedzieć/ áni mi wierzyć/ odstępże też odemnie/ ábowiem ia też iuż nigdy o tobie wiedzyeć niechce. *w psalm. Cxv.* *Rzym. iij.* *Mát. xxv.*

¶ Słuchayże dáley iáko go tu Apostoł opowiáda być Kśiążęciem krolow wszytkich świátá wszytkiego. O wielkież to Kśiążę/ á snadźby y pápieru nie stáło ktoby chciał wypisáć Máyestat á wielmożność Kśiążęciá thego. Ale dosyć nam ná tym/ iż go wyznawa być Kśiążęciem krolow wszytkiego świátá. Tu iuż możesz snádnie zrozumieć co to iesth zá Kśiążę á co to iest zá potestat/ przed ktorym drżą á pod nogi iego vpadáią wszyscy krolowie świátá tego.

¶ Cóż to Kśiążę vczyniło? Otho słyszysz iż nas vmiłował dármo/ á ochędożył nas krwią swoią/ á vczynił nas krolmi y kápłany wdzięcznemi Bogu Oycu swemu. Thu iuż słyszysz iáko cię dármo vmiłował/ y czym cię vczynił/ y dla czego cię vmiłował. Bo iáko sam to święte Kśiążę o they nieznośney miłości przeciwko temu nędznemu á nikczemnemu narodowi nászemu powiedáć raczy tymi słowy: Iż iákoż kto kogo więcey vmiłowáć może/ iedno gdy ktho zá kogo położy duszę swoie. Pátrzże iáko mu the ták gorącą miłość iego oddawamy/ y iáko go záśię miłuiemy/ y iáko go słuchamy/ gdyż on sam ten znák miłości nászey thák v siebie pokłádáć raczy/ mowiąc: Iż ktho miłuie mnie/ tho iest znák tego/ iż słow moich słucha. A ktoż iest táki vkaż. *Pan dármo vmiłował nas.* *Jan xv.* *Jan xiiij.*

Abowiem

¶ Abowiem przypátrz sie iáka to miłość/ iáko tu o niey Apostoł powiáda/ iż nie tylko áby nas ták/ iáko iuż wiemy/ dármo á bez wßey godności náßey vmiłowáć miał/ ále słyßyß/ iż nas y krwia swa omył á ochedożył ná wieczne krolestwo y káplánstwo Bogu Oycu swemu.

¶ Słuchayże iáko on smethny Dawid w vpádku swoim woła o tey miłości á o tym ochedożeniu swoim do niego/ chociay wiele dárow y rozlicznych ofiar dawał zá to oczyscienie swoie/ ták mowiac: Iż iesli ty mnie moy miły Pánie nie pokropiß onym Izopem we krwi swoiey omoczonym/ niebede nigdy oczyscion. Ale iesliże thy mnie pokropiß á omyieß/ tedy iásniey niżli snieg bede wybielon. Iáko y Zácháriaß on Prorok zacny zádziwowawßy sie krwá wym onym ofiárom ludzkim/ woła ku Pánu mowiac:

Psalm. L.

Prożnoć moy miły Pánie te krew leyemy przed oblicznoscia twoia/ táć nas nie wywiedzie z ieziorá ogniſtego/ iesliże nam niezesłeś oney obiecáney krwie Testámentu twe

Zách. ix.

¶ Pátrzayże co nam tho ochedożenie tey krwie iego (gdy czyni/ Oto słyßyß iż sie ostawamy krolmi y káplany przed oblicznoscia Bogá Oycá náßego niebieskiego. A coż to zá káplánstwo: Otho słuchay iáko ie Dawid wykłáda: Iż prożno moy miły Pánie ábych ia tobie ofiarował woły y bárány/ y rozliczne dáry/ iuż tego nie przyymieß. Ale ktho tobie ofiáruie serce swoie wierne á skrußone/ tho iest y bedzie nawdzieczniéyßa ofiárá tobie. A toć iest káplánstwo náße/ á thoć sa wdzieczne ofiáry v Páná náßego/ gdy mu bedziem ofiárowáć/ iáko wierni káplani iego/ sercá náße czyste á vniżone przed Máyestatem swietym iego s pokornemi prosbámi náßemi. A on ie zásie iáko iednacz á przyczynicá náß bedzie ofiárował Bogu Oycu swemu/ á onemu społecznemu Bostwu swoiemu. A stad sie iuż ostánie

Iákie iest káplánstwo náße.

Psalm. L.

my wielkie-

my wielkiemi krolmi. A nie ledá krolmi/ bo dziedzicmi á krolmi włáſnemi onego nierozmierzonego á dziwnie ſpráwionego nam kroleſtwá niebieſkiego/ y przed wßemi wieki zgotowánego. A przedſiechmy y thu ießcże krolmi y ná tey nedzney ziemi/ gdyż w imie ſwiete iego żadne mocy/ áni żadne ſrogośći nie moga nam nic vcżynić/ áni żadni mocarze ſwiátá tego nic záßkodzić. A ziemiá y ze wßyſtkiemi pożytki y roſkoßámi ſwemi podrzucona ieſt pod nogi náße á pod opánowánie náße/ á poſłußenſtwo náße.

¶ Jako ſie ſstawamy krolmi.

pſalm.viij

¶ Słuchayże co iuż tu dáley Jan ſwiety w texcie o Pánu náßym powieda: Jż iuż idzie ná obłokach niebieſkich.

O możeß rozumieć iżći idzie á vſtháwicżnie idzie/ bo widziß iż nigdy złemu nie omießkawa s pomſta/ á dobremu z zapłáta/ á vżrzy go káżde oko czáſu onego ſrogiego ſadu iego/ y oni ktorzy ſkłoli ſwiete ciáło iego. O ſtráßneß tám bedzie weżrzenie oku złośćiwemu/ á wdziecżne bárzo á mile oku wiernemu á pobożnemu/ gdyż iuż vyrzy ony obiecáne pociechy ſwoie/ gdyż iuż iedno z rádoſcia bedzie cżekáło onego wdziecżnego głoſu Páná ſwego: Podziß namileyßy moy/ podziß wierny moy do wiecżnych obiecánych rádośći ſwoich/ á ty złośćiwy ná wiecżne potepienie ſwoie.

Oko złe y dobre iáko vżrzy Páná.

Mátt.xxv.

¶ Pátrzayże dáley/ iż wyſtawiwßy Jan ſwiety człowiecżenſtwo Páná tego/ przedſie go opowiáda być bez końcá/ y pocżatkiem wßytkiego/ á dokłáda Boſtwá iego/ mowiac o nim iż záwżdy był/ y ieſth/ y przyśćma. Y przedſie mu dawa cżeść á chwałe iáko Bogu prawdziwemu ná wieki wiecżne Amen. A iż nie ma być daná nikomu iedno Bogu ſámemu. Coż tu rzeka oni nedzni báłwochwálcy/ co zwodzili ludzi á vcżyli ie dawáć chwały ſámemu tylko Boſtwu temu należace inemu rozlicżnemu ſtworzeniu ſwiáthá tego. Słuchay ſłuchay/ á ſłuchay pilno nedzny

☞ Cześć á chwałá nikomu iedno Bogu ſámemu.

nedznikn/ iż nikomu inemu á żadnemu stworzeniu ná niebie áni ná ziemi niema być dawaná wieczna cześć á chwałá iedno temu iedynemu Bostwu ná wieki wieczne krolu iacemu. A záwstyday sie thu káżdy zwodniku á omyláczu świátá tego/ co każeß klekáć/ pádáć/ álbo rozliczne chwały dáwáć/ dla pożytkow swoich/ inym wymysłom świátá tego/ nizli temu sámemu Pánu wiekuistemu/ gdyż nikomu inemu iedno iemu sámemu to włáśnie należeć ma.

¶ Abowiem oto thu słyßyß co Apostoł powiáda/ iż tego Páná vzrzy káżde oko/ y káżdy narod świátá tego/ y ći czo go mordowáli w człowieczeństwie iego. A drugie záśie pismo powiáda: Iż nie powsthána złośnicy ná sadzie Pánskim. Toć iest prawdá iż powstáną/ y vyrzy go káżde oko/ áleby śnadz lepicy áby byli nigdy nie powstáli/ á iżby ie byłá co naglebiey ziemiá zákrytá/ áby byli nigdy nie oglądáli tey srogośći kthora sie rozlicznie bedzie okázowáłá nád niemi. Athu rozumiey iż iákoby nigdy nie powstáli/ gdyż powstáli názátrácenie.

Zli iáko powstáną ná sadzie.
Psalm. i.

¶ A iákoż thego Páná nie mamy miłowáć/ á iákoż sie go nie bać? Owdzie nas obiecuie wierne swoie omyć á ochędożyć/ nie liedá czym/ ále ona przenadroßßa krwia swoią/ y s tego omycia poczynić nas krolmi y kapłany wiecznemi Bogu Oycu swemu. Owdzie nam Aposthoł przed oczy kłádzie strách onego srogiego sadu iego/ ieśliże sie nie vznamy/ ánie vpádniemy przed tha straßliwa wielmożnośćia iego/ ßukáiąc świetego miłośierdzia iego/ á zwłaßczá gdyż ie nam dobrowolnie sam obieczowáć raczy/ á bárzo to łácno káżdemu wiernemu vtárgowáć v niego.

¶ Tu iuż Jan świety záczyna iáwnie opowiádáć to táiemne widzenie swoie/ iáko y kiedy/ y

ktorym kstał-

ktorym kstałtem okázowáć mu sie poczynáło.

A to bedźie Rospráwá 6.

A Ja Jan/ ktorym y brátem wáßym iest/ y vczestnikiem vdreczenia káżdego/ y krolestwá y ćirpliwośći w Kristusie Jezusie/ byłem ná wyspie ktory rzeczony iest Pathmos/ á tho dla wyznánia słow Páńskich / y dla świádectwá Jezusá Kristusá. Byłem w duchu záchwycony w dzień niedzielny/y vslißałem głos wielki zá soba wołáiacy iáko traby/ mowiacy: Jam iest Alphá y Omegá. Pirwßy y ostáthecznieyßy. To co widźiß/nápiß w ksiegi swoie/ á posli siedmi Kosciołom ktore sa w Aziey/ tho iest/ do Efezu/ do Smirny/ do Pergamu/ do Tiathyru/ do Sárdis/ do Philádelphu/ y do Láodiciey.

¶ A tu sie przypátruy káżdy wierny/ co tu ten Apostoł ták zacny á then wielki miłośnik Páński o sobie powiedáć raczy/ Iżem ia rowny brát wáß/ ták w krolestwie Páńskim tákże też w káżdym vćiśnieniu świátá tego. Czoż ty rzeczeß nedzny báłwánie/ ktory gdy cie troche świát ku gorze wyniesie/ tedy sie nádymaß iáko pijáná ná morzu/ kthora leda záchwianiem wnet rostárgniona bedzie. Słuchay oto nedzniku á słuchay/ co tu o sobie wielcy miłośnicy Páńscy powiedáia/ Iżem ia rowny brát wáß/ rowny w krolestwie

Swieći nie potrzebuią chwały.

lestwie Páńskim/ rownym w káżdym vćiśnieniu álbo vdreczeniu świátá tego. Gdzież ony świecżki/ gdzież ony kádzidłá/ gdzież ony złote płaszcze/ co imi báłwánom kurzymy/ álbo ie w nie vbieramy. Otho słyszysz co o sobie then świety Apostoł powiedáć raczy/ á snadź dáleko nie ták iáko dziśieyszy ápostołowie/ ktorzy/ iáko o nich pismo powieda/ chodza podniosszy ku gorze rogáte głowy swoie/ á rostoczywszy ony szyrokie podołki swoie.

Mát. xxiij.

¶ Słuchayże iáko nam tu ten Apostoł iśći to pisánie swoie iż iest pewne á nieomylne. Bo y podpisał imie włásne swoie/ y nápisał mieysce skad datá pismá tego/ bo powiáda że z insuły Patmos. Pátrzayże co dáley powiáda/ co thám ná tey insule czynił/ y przecz thám był zászedł. Powiáda iż tám był zágnan dla słowá Páńskiego/ y dla świádectwá Páná Jezusá Kristusá. A tu sie vcz wierny wyznáwáczu słowá Páńskiego/ co sie działo s tymi ludźmi świethymi/ ktorzy dawáli świádectwo o prawdzie Páná swego/ iáko ie prześládowano/ meczono/ ná puste mieysca wyganiano/ á wżdy to v nich nizacz było/ á wżdy nigdy nie vsthawáli od prawdy Páná á Zbáwićielá swego.

Jáko świeći prześládowáni byli dla prawdy Páńskiey.

¶ Pátrzayże co sie záśie zá to z nimi działo/ Iż Pan iáwnie z nimi mawiał/ iż sie im ozywał/ iż Anyoły swoie posyłał ná posługi ich/ á nigdy w żadnym niebeśpieczeństwie nie opuśćił ich. A czoż my záśie rzeczemy nedzni naiemnicy á zimni wyznáwácze tey prawdy Páńskiey/ by iedno troche pálcem zákrzywiono/ álbo iáka klatwa zágrożono/ álbo co obiecano/ nie tylko słowá prawdziwego Páńskiego/ ále y sámego Páná snadźbyśmy snádnie odstapili. A też iáko robiemy thák też mamy. My o Páná máło dbamy/ á Pan też o nas ieszcze mniey/ á też to znáć kto sie iedno temu iásnemi oczymá przypátrzyć bedzie chciał.

¶ Omylni wyznáwácze prawdi Páńskiey.

Pátrzay-

¶ Pátrzayże pilno ktorego czáſu ſtáło mu ſie to ziáwie-
nie. Oto ſłyßyß iż w niedziele w dzień Páńſki. Słuchayże
co o ſobie powiáda. Ato powiáda iż ná then czás był zá-
chwycon w duchu ſwoim. Pátrzayże iáko to ieſt wdzięcz-
ny á poważny dzień v Páná tego/ że y táiemnice ſwe zya-
wia/ y wdzięcznie ſie rozmawia z wiernemi ſwemi/ y ro-
zliczne im błogoſłáwieńſtwá okázuie dniá tego ſobie po-
ſwięconego. Ale ſie też iedno przypátrz komu to czyni. O-
to ſłyßyß iż iedno tym ktorzy bywáia záchwyczeni w du-
chu ſwoim/ to ieſt/ ktorzy z myſlámi ſwoiemi wzgore la-
táia/ myſlac o rzeczach niebieſkich/ opuściwßy ná ten czás
wßitki ine błedne ſpráwy ſwiátá tego/ á vdádza ſie ze wßy-
tkiemi myſlámi ſwemi ná ſłużbe Páńſka/ iákożby ták káż-
demu wiernemu á poczćiwemu człowiekowi czynić przy-

Co ieſt Nie dzielá Páń ſki dzień,

¶ Słuchayże ty on nedzarzu co ten dzień ſwiethy (ſtało.
obchodziß obżárſtwem/ opilſthwem/ piſkániem/ bebná-
niem/ á márnym prożnowániem. Abowiem tho iuż dru-
dzy máia ſobie zá rzecz powinna oßáleć nápoły gdy then
dzień ſwiety przypádnie. Od kogoż nedznıku w then czás
obiáwienie maß? od kogoż w ten czás błogoſłáwieńſtwo
odnoßiß? w iákim duchu pod táwe záchwyczon bywaß?
Znáć bedzye obiáwienie twoie od ktorego ie bogá miewaß
po guziech twoich/ y po náieżonym łbie twoim/ y ktho cie
ſtrzeże/ y ktoć błogoſłáwieńſtwo mácżuga dawa. O nedz
ny narodzie ludzki toć v ciebie lekkie poważenie woley á ro
ſkazánia Páńſkiego/ á też to znáć bywa y ná łbie y w mie-
ßku/ y w komorze/ y ná zdrowiu/ y w dobrey ſławie káżde
go/ że ſie nam wßytko ſporzy zá thymi poczćiwemi zaſłu-
gámi náßemi.

Opilcy álbo łotruiacy w dzień Páńſki.

¶ Słuchayże co roſkázuie temu Apoſtołowi ſwiethemu
ten głos iáko traba wołáiacy. Aby tho wßytko czo bedzye

¶ Oprocz głoſu Páńſkiego nic pewnego.

 widzyał

widział álbo ſłyßał pilnie nápiſał/ á rozeſłał/ obwołał/ y
opowiedział wßem kosciołom wßego ſwiátá. A powiá-
da Apoſtoł iż mu to roſkázował głos iáko trabá wołáiacy
O ſtráßliwaß to trabá tego głoſu Páńſkiego/ á do vßu ká-
zdego nedznitá ſwiátá tego głośno brzmi. O nießczeſnyß
to człowiek ktory ták bárzo drzemie álbo thák twárdo ſpi
bedac zábáwiony márnemi ſpráwámi ſwemi/ iż nie ſłyßy
álbo nic nie dba o głos ták ſtráßliwey traby/ práwie do v-
Nizey w iij chá iego wołáiacey. A iáko ſam Pan powiedáć raczy: Jź
ia długo ſtoiac v drzwi kołáce do káżdego/ á ozwáć mi ſie
niechce. O nedzniku radbyś pothym otworzył/ ále nie be-
dzie w czás/ gdy vpłoßyß prze niedbáłość ſwa ták wdzie-
cznego gościá od ſiebie. Tákże też wiemy o Moiżeßu/ tákże
też y o wßytkich Prorokach/ iż im ſrodze záwżdy roſkázo-
v. Moi. xij. wano/ áby to co ſłyßeli z głoſu ßczyrego Páńſkiego/ áby to
głośno obwołáli ſwiátu/ áby tho roznośili á głośno opo-
wiádáli cokolwiek od tey ſtráßliwey traby głoſu Páńſkye
go ſłyßeli álbo rozumieli/ á nic áby nie ſmieli áni przykłá-
dáć áni vymowáć od tego głoſu ſtráßliwego/ iedno tho co
im ieſt roſkazano. Tákże też y ſam Pan zwolennikom ſwo
im ſrodze roſkazáć raczył.
Omyláćże ¶ Coż wy záſie rzeczecie nießczeſni dudowie/ kthorzy opu-
słow y pi- ßczáiac ßczyry/ iáſny/ á prawdziwy głos they ſtráßliwey
ſmá Páń- traby niebieſkiey/ á co inßego ſwiáthu przynośicie/ poda-
ſkiego. wacie/ y opowiedacie/ álbo ná piſmie wydawacie. A co-
kolwiek vrádzicie álbo poſtánowicie wedle błedu á zwie-
dzienia od nedznego ſwiátá tego/ to mocno y wierzyć/ y ro
zumieć/ y dzierżeć każecie/ zákłádáiacz winy rozliczne/ o-
gniem y gárdłem/ chociayby ſie to iáwnie á iáſnie wßyt-
ko ſprzećiwiło temu prawdziwemu głoſowi tey traby nie
bieſkiey. Vpadńcie rádßey ná koláná ſwoie/ á vpłeknicie ſie

tey ſtrá-

tey strászliwey traby niebyeskyey srodze ná was wołáiacey A nie dáycie długo stać Pánu swemu v drzwi wászych sto iacemu/ ktory ná was woła/ ktory ná was vsthawicznie kołáce/ ábyscie sie vználi/ ábyscie sie obaczyli/ á dáli mieysce prawdziwemu słowu iego/ nie folguiac nic nedznemu á zwiedzyonemu swiátu temu/ álbo themu nikczemnemu á ná vpadek zgotowánemu nedznemu brzuchowi swemu.

¶ Tu iuż dáley Apostoł wipisuie/ w iákiey po stáwie vkázáć mu sie Pan raczył/ y iáko sie obroćił ná głos wołánia traby oney.

A to bedźie Rosprawá vj.

Y Obroćiłem sie ábych ogladał głos kthory mowił do mnie. A obroćiwszy sie/ vyrzałem siedmi swiecznikow złotych/ á w posrzodku swiecznikow onych vyrzałem podobnego iákoby ku synowi człowieczemu odzianego poderem/ á przepasánego pod piersiámi sznurem złotym. A głowá iego y włosy były białe iáko wełná biała/ á oczy iego były iáko płomień ogniowy/ á nogi iego były podobny ku mosiadzowi/ w kominie rospalonemu/ á głos iego iákoby głos wod wielkich: á dzyerżał w recze swoyey práwey gwiazd siedmi. A z vst iego pochodził miecz ostry ná obie stronie siekacy. A twarz iego iáko

go iáko słońce sie świećiłá w iásnośći swoiey.

Náuká iáko sie mamy obroćić do Páná.

¶ Iużbychmy sie snadź mogli o inych dziwiech nie pytáć/ dosyć nam tu Jan świety powiáda/ w iákiey postháwie y w iákiey spráwie widzyał tego Páná náßego. Ale sie tu vczmy á pilno przypátruymy/ iż Apostoł powiáda/ gdy vsłyßał głos zá sobą wołáiący/ iż sie obroćił/ áby oglądał co sie to dzyeie/ á kto zá nim woła. Thoć iest wßytká spráwá zbáwienia náßego/ ábychmy vznawßy sie z obłedliwośći swoich/ obracáli sie do prawdziwego głosu Páńskyego/ á przypátrowáli sie pilno/ kto zá námi woła/ ieśli pásterz/ ieśli naiemnik. Bo pásterz práwy powiáda/ iż iedno to są owieczki iego/ ktore słucháią głosu iego. A zwłaßczá

Jan w x.

iż tu Jan świety powiáda/ iż sie obroćił nie tylko áby słyßał/ ále áby widział kto nań woła/ to iest/ áby sie przypáthrował y oczymá cieleśnemi/ y rozmyślániem duchownym/ prawdziwemu głosowi Páńskiemu. Abowiem pewnie to wiemy/ iż gdy sie kolwiek obroćimy ku wołáiącemu prawdziwemu głosowi Páńskiemu/ iż sie on záwżdy obroći do nas/ bo nas sąmże oto vpomináć raczy/ wołá-

Zácháři.j. Málá.iij.

iąc ná káżdego wdzięcznym głosem swoim: Obroć sie ty iedno nedzniku do mnie/ obroce sie ia thez wnet do ciebie. Y mamy tego pewny przykład o onym Apostole iego o Andrzeiu świetym/ gdy słuchał kazánia Janá świethego o

Jan w j.

przyśćiu Mesyaßá/ á Pan potym ßedł mimo mieysce ono Potym Jan świety nigdy go przed tym oczymá swemi nie widáiąc/ Duchem świetym porußony/ począł wołáć: Onożći iuż idzie báránek ten Boży ktory ma zgłádzić nedzne grzechy naße. Swiát iż ná on czás ießcze o tho máło dbał/ álbo temu rozumiał/ zániecháli wßyscy onego. Andrzeiowi świetemu wnet w myśl wpádło/ y odbieżawßy wßytkiego/ ßedł

kiego/ ßedł zá Pánem. Pan wnet ſthánał/ y obroćił ſie do niego/ pytáiąc go/ czego ty chceß? Co ſie tám potym ſtáło/ iáko był obiáſnion przez Duchá ſwietego/ y iáko ich wiele potym náwroćił zá ſobą/ to iuż tám o tym ßyrzey hiſtoria ſwiádczy. A ták to ieſt rzecz nie omylna/ kto ſie kolwiek obroći do Páná tego/ vznawßy ſie z omylnego błedu á vpadku ſwego/ iż ſie Pan ſnádnie też obroći do niego/ á obiáſni á oſwieći wnet ono błedne mniemánie iego.

¶ Potym powiáda Apoſtoł/ iż gdy ſie obroćił do wołánia onego/ iż vyrzał iákoby ſyná człowieczego miedzy ſiedmią ſwiecznikow chodzącego/ ſiedḿ gwiazd w reku dzierżącego/ obleczonego Poderem/ á przepaſánego ßnurem złotem pod pierſi iego.

¶ Właſnie thu tedy powiáda o nim Jan ſwiety/ iż go widział iákoby ſyná człowieczego/ Abowiem nie prawie był ſyn człowieczy/ ácz był práwym człowiekiem ze krwie mátki ſwoiey oney pánny/ przez Duchá ſwietego dziwnie ſpráwiony/ Ale s ſtrony Bogá Oycá ſwego wßechmogącego tedy był práwy Syn Boży. A ták właſnie tu o nim powiáda Jan ſwiety iż go widział iákoby ſyná człowieczego.

¶ Kriſtus Syn Boży y człowieczy.

¶ Coż czynił ten ſyn człowieczy? Otho był miedzy ſiedmią ſwiecznikow obleczony poderem/ á ſiedḿ gwiazd dzyerżał w reku ſwoich. Siedḿ ſwiecznikow thák iáko tho ſam Pan wyłożyć raczył/ ty nam właſnie známionuią kośćioły á zbiory wiernych Páńſkich po wßemu ſwiátu roſproßone/ gdyż Pan/ iákochmy ſłyßeli/ pod ſiedmiorąką liczbą ine wietße liczby záwżdy zámykáć raczy/ miedzy ktoremi on ſwieczniki vſtáwicznie ſtoi/ á vſtáwicznie ieſt y bedzie mocą á opátrznoſcią ſwoią áż do przyſcia ſwego/ ták iáko to nam iſtotnie záſlubić raczył.

Swieczniki známionuią Kośćioły.
Mát. xviij
Matth. xxviij.

¶ Tákże też y o ſiedmi gwiazdach mamy rozumiec wßytki páſte

Gwiazdy známionuią páſterze

ki pásterze á náucżyciele á száfárze wierne słow prawdziwych Páńskich y swiatości wiernych od niego vsthawionych/ ktore on vstáwicżnie dzierży w reku á w opátrzności swoiey. A tuby sie mogli záwstydáć oni fáłszerze á oni wywrácácże tey nieomylney prawdy Páná thego/ gdy słyszą iż pismo swiete ty wierne Páńskie gwiazdámi iásnemi/ po chodniámi/ Anyoły/ y inemi nadobnemi názwiski wspomina/ á iż ie Pan vstáwicżnie dzierży w reku swoich. A ty zásie omylniki á wykretniki prawdy Páńskiej/ iuż nie mász ták sprosnych przewisk iáko ich Duch swiety názywáć racży/ ábowiem psy niememi z gárdły zátucżonemi/ ktorzy chociay widzą wilká przychodzącego do owiecżek Páńskich/ nie tylko záwołáć áley száscżekáć nie vmieią. Zowie ie złodzieymi/ zdraycámi/ ktorzy dziurámi á niepocżćiwie łázą do kościołow Páńskich. Zowie ie wilki drapieżnemi/ wieprzmi dzikiemi/ ktorzy rozkopywáią winnice Páńską/ á nákoniec zwolenniki szátáńskiemi/ ták iáko ie Páweł S. názywáć iáwnie racży/ iuż tám y piątná y znáki ich iásnie opowiádáiąc.

Przezwiská fáłszerzow. Ezái. Lvj. Jan w x. Támże. Mátt. vij. Psal. Lxxix. j. Tim. iiij.

¶ Dáley Jan swiety powiáda/ iż tego Páná nászego miedzy tymi/ thák iákochmy słyszeli/ swiecżniki stoiącego widział oblecżonego poderem/ á pás złoty był pod piersiámi iego. Poder była to v kápłanow stáreº zakonu szátá s płothná białego lniánego spráwiona/ á podobno ná kstałth tego dzis komżą to iákaś przezywáią. Pásem thež thákiem złotym pospolicie rycerze bywáli opásowáni/ gdy iecháli z iákiego zwyciestwá słáwnego/ á to był znák zwyciestwá y dzilności ich. Otoż włásnie tego Páná nászego ten Apostoł swiety widział tym poderem iáko práwego kápłaná opasánego. Abowiem on tám vstáwicżnie będąc w chwále Máyestatu Bostwá swoiego/ iáko práwy kápłan á iáko práwy

Poder cżo iest.

Pás złoty co iest.

¶ Pan Kápłan nász.

ko práwy biſkup náß/ ofiárowawßy one wdzieczna raz ná
krzyżu dziwnie ſpráwiona ofiáre Bogu Oycu ſwemu/ iuż
teraz ofiáruie nedzne á ſkrußone ſercá náße/ á pokorne á v=
niżone prosby náße. A iż go widział tym páſem rycerſkim
á znákiem zwycieſtwá opáſánego/ może to káżdy rozeznáć
iáki to ieſt rycerz y iáki woiownik/ czego żadny mocarz te=
go ſwiáthá nigdy dowieść nie może/ iż bez wßey obrony á
bez káżdey przypráwy zwoiował á poráził ono ſrogie thy=
ráńſtwo narodu náßego/ tho ieſt czártá ſproſnego/ ſmierć
one ſroga/ y grzech okrutny/ ták iż to wßytko pod nogámi
iego ſrodze porážone leży/ á wiodł thy wieznie s ſoba gdy
ßedł iáko práwy krol do kroleſtwá ſwego niebieſkiego/ ták
iáko to o nim z dawná Prorocy głoſno opowiádáli.

Pan zwy=
cieſcá.

Pſal. lxvij.
Ephez. iiij.

¶ Dáley powiáda Jan ſwiety/ iż oczy v niego widział iá=
ko płomienie ogniſte. A tu iuż ſobie pomyślić możeß/ ieśli
przed tákim wzrokiem álbo przed táka opátrznościa co zá
krytego álbo zátáionego być może. Już możeß rozumieć iż
ten wzrok przeźrzy y niebo y ziemie/ y wßythki glebokości
morſkie/ á wßytko iáſnie wie/ widzi/ ták ná ziemi iáko y ná
niebie. A tu ſie prożno ma chlubić dogledácz iáki ſwiáthá
tego/ co powiáda iż mu tu Pan poruczył ſpráwy ſwoie/ á
by ich tu doglądał/ á odmieniał wedle woley ſwoiey/ á v
nich ſtał iáko woyt v roboty. O nedzny nedzniku ſłyßyß iż
temu Pánu nie trzebá dogladácza/ ſłyßyß iáki ieſth wzrok
iego/ á możeß beſpiecznie temu wierzyć y rozumieć/ iż then
wßytko wie y widzi y ná niebie y ná ziemi/ á owßem ſie le=
kay á vſtráß ſie tego/ iż on iáſnie wie y widzi káżde poſta=
pienie y pomyślenie twoie/ y ty fáłeczne wymyſły á poſte=
pki twoie.

Oczy ogni
ſte opátrz
nosć dziw
na Páńſka

¶ Pothym powiáda Apoſtoł/ iż nogi iego widział iáko z
moſiadzu roſpalonego. A thu ſobie możeß pomyślić iákie

Jáſne dro
gi Páńſkie

ſa iáſne á

ſa iáſne á przezroczyſte ſpráwy á poſtepki Páná tego/ á iá=
ko ſa wypolerowáne wßytki drogi iego/ że ſie łſna iáko mo
ſiadz ogniem roſpalony/ nie naydzieß tám rdze áni żużeli=
ce/ tho ieſt fáłßu áni omylenia żadnego/ yedno yáko Pro=
rok woła/ iż záwżdy iáſne á przezroczyſte ſa wßytki drogi
twoie moy miły Pánie.

Głos páńſki ßyroki.

¶ Dáley dokłáda Apoſtoł/ iż głos iego był iáko głos wod
rozlicznych. Wodámi záwżdy piſmo zowie rozmáitość lu
dzi ná ſwiecie rozlicznych narodow. A ten głos Páńſki iż
Pſal. xviij. miał być iáko głos wßego ſwiátá/ ktory iáko Prorok po=
wiáda/ rozznieſie ſie á zábrzmi áż ná oſtátecznieyßych koń=
czynach ſwiátá wßytkiego/ tákże ſie rozznieſie y od wßyſt=
kich narodow ná dziwne wyznawánie á ná rozwołánie
wiekuiſtey á ſwietey chwały iego.

¶ Słowá Páńſkie oſtry miecż.

¶ Powieda też Apoſtoł iż widział miecż oſtrj á ná obie ſtro
nie ſiekacy pochodzacy z vſt iego. Słyßyß iż mowi vſtáwi
cznie pochodzacy á nigdy nie ſtoiacy. Coż to zá miecż? On
ći to miecż ſrogich á ſtráßliwych słow ſwietych iego/ kto=
remi ná wße ſtrony ſiecże/ á poraża/ á nißczy wßedy á wße
dy ſprzećiwniki ſwoie/ á tłumi ie duchem vſt ſwoich/ iáko
ij Teſſá ij. y Páweł ſwiety ták o tym nápiſał. Gdiż słowá iego Duch
Iere. xxiij. ſwiety zwáć raczy młotem ogniſtym tłukacym á przera=
żáiacym opoki/ to ieſt kámienne á zátwárdziáłe ſercá ludz
kie/ á tłucże imi ſrodze ſprzećiwniki ſwoie.

Iáſność oblicża páńſkiego.

¶ Dokłáda też dáley Apoſtoł/ iż twarz iego ſwiećiłá ſie iá
ko słońce w iáſnośći ſwoiey. Słyßyß iáko thá iáſna twarz
ſwiećiſie káżdemu wiernemu ſwemu. A trudno ſie kto wy
mawiać ma/ iż o tey iáſnośći nigdy nie słychał/ gdyż z da=
Pſal. Lxvj wna Prorok mowiac do Páná te iáſność opowiádał/ wo=
łáiac do niego: Oświeć nas náß miły Pánie iáſnoſcia obli
cża thwoiego/ á zbáwieni bedziemy. Chybá oni nedznicy

przekleći

przekleći co ſie zábáwili ciemnoſciámi márnemi ſwiátha tego tey iáſnośći nigdy dozrzeć nie beda mogli/ á też podobno poyda z god ná gody/ gdy ſie im ták podobáło s ciemnośći do drugich wiecznych á ſrogich ciemnośći.

¶ Tu iuż dálej Apoſtoł opowiáda ſtrách ſwoj z widzenia onego/ y iáko go zás Pan z miłoſierdzia ſwego poćieſzyć raczył.

Roſpráwá vij.

A Gdim go vyrzał/vpadłem v nog iego iáko vmárły. A on położył práwa reke ſwoie ná mnie/ mowiac ku mnie: Nie boy ſie/ iamći to ieſt on pirwſzy y oſtátecznieyſzy/ y on żywiacy: chociam był vmárł/ átom ieſth żyw ná wieki wiekom/ Amen: á mam klucze od piekłá/ y od ſmierći. Nápiſz coś widział/ y co ſie teraz dzieie/ y co ſie potym dziać muśi. A táiemnicá tych ſiedmi gwiazd/ ktoreś widział w práwey rece moiey/ y ſiedmi ſwiecznikow złotych/otho táka ieſt. Siedmi gwiazd ſa Anyołowie ſiedmi kośćiołow: A ſwiecznikow ſiedmi kthoreś widział/ ieſt ſiedmi kośćiołow.

¶ A tu ſie przypátrz iáki tho ieſt ſtrách thák wielmożnego Boſtwá/ á v nas tho ná bárzo máley pieczy ieſt/ á wietſzy dáleko v nas ſtrách ledáiákiego thu wechciá ſwieckiego/ ktory przed

Iáko ſrogi ieſt páńſki ſtrách.

ktory przed thym ſtráßliwym iáko plugáwe ſmieći leży/ á niżli Páná tego przed ktorym drży ziemiá y niebo. Oto ſłyßyß Apoſtołá tego iáko przed ſtráchem vpadł á práwie iáko zápomniáły leży. Słyßałeś o Pietrze/ ſłyßałeś o Páwle ſłyßałeś o Proroczech/ iáko pomdlewáli á práwie ſie zápomináli ná ſłyßenie namnieyßego głoſu tego. O nedzny narodzie ludzki byś ſie obaczył/ wierečby ſnadz nádmierzły ty czaczká ſwiátá tego/ dla ktorych ták ſobie lekce ważyß thák wielka á ſtráßliwa wielmożność Páná ſwego/ á beſpiecznie ſmieß przeſtepowáć ſwieta wola iego.

Jákiej wagi ſerczev ſtráßone v Páná.

¶ Słuchayże co dáley Apoſtoł powiáda/ Jż gdym vpadł v nog iego/ dotknał mie reka ſwoia/ y rzekł ku mnie: Nie boy ſie. Pátrzayżo tu iáko ieſt wielkiey powagi v Páná tego ſerce vſtráßone á vpokorzone/ ſłyßyß iż ießcze Apoſtoł ni ocż nie proſi/ ießcze nic nie mowi/ á iuż to wielmożne á miłoſierne Boſtwo mowi do niego/ nie boy ſie/ á iuż nań wkłáda reke ſwoie/ dáiac dobra otuche iemu. Tákże ſie tez tego pewnie nádziewa y káżdy wierny iego/ iż gdy vważiß v ſiebie ſtrách thego Boſtwá wielmożnego/ á vpádnieß z vpokorzonym ſercem przed ſwietym Máyeſtatem iego/ máłoć y ſłow wymyſlnych bedzie trzebá/ możeß iuż temu pewnie wierzyć á mocnie dufáć/ iżći toż rzeczono bedzie/ co rzeczono Apoſtołowi temu ſwietemu/ nie boy ſie moy miły ſynaczku/ á tákże bedzie włożona ná cie można reká Páná tego/ iż ſie możeß nic nie lekáć/ áni grzechu ſwego/ áni żadnego niebeſpieczeńſtwá ſwiátá tego. Nie wielećtez mowił Páweł w onym przeſtráchu ſwoim/ iedno záwołał/ y coż mi każeß czynić moy miły Pánie: Niewielećtez mowiły ony niewiáſty polekawßy ſie v grobu Páńſkiego/ álbo oná Anná Elkanowa żoná/ mátká Sámuelá Proroká. A iáka pociecho káżdy z nich wział/ to iuż o tym tám ßyrzey

Dzieio. ix.

Mát xxviij.

j. Krole. j.

historie

hiſtorie ſwiádcza. Abowiem gdy ſobie wſpomniß iáko
drza morzá/ á trzeſie ſie niebo y ziemiá przed ta ták dziw-
na wielmożnoſcia/ iákie woyſká vpadáły/ y co ſie Senná
cheribowi ſtáło/ álbo Saulowi/ álbo Achábowi/ álbo ij. Kronik.
onemu Holofernuſowi ſrogiemu/ álbo iáko przed ta wiel- xxxij. kápi.
możnoſcia mury ſie ſámy pádáły á obaláły/ álbo y ná ko- j. Kro xxxj.
niec y mocy piekielne vpadáły/ thedy możeß beſpiecznie iij. kro. xxij.
przeſtáć ná tych ſłowiech Páńſkich: Nie boy ſie moy miły Iudit xiij.
ſynaczku/ tylko s Páwłem záwołay vniżywßy nedzne ſer- Iozue vi.
ce ſwoie do niego: Co mi każeß czynić moy miły Pánie?
Ale nieomylnie wołay/ czyń coć ieſth roſkazał/ bo pewnie
zá omylke też omylon bedzieß/ gdyż v tego Páná żadne ſer
ce zákryte nigdy nie ieſt.

¶ Słuchayże od kogo ty ſłowá ſłyßeć bedzieß/ nie boy ſie
y kto ná cie włoży te práwa reke ſwoie/ Oto pátrzay ktho Boſtwo y
ſie temu Apoſtołowi ozywáć raczy/ mowiac: Iżem ia ieſt człowie-
on pirwßy y oſtátecznieyßy/ ktorym był vmárł/ ále ieſtem czeńſthwo
żyw ná wieki wieczne. A tu ſie przypátruy pilno Boſtwu Páńſkie.
y człowieczeńſtwu Páná ſwego. Bo gdzie ſłyßiß iż powie
dáć raczy/ iżem ia ieſt pirwßy y oſtátecznieyßy/ tu wyzna-
wa wiekuiſte Boſtwo ſwoie rowne od wiekow y bez wße
go końcá z Bogiem Oyczem ſwoim. A gdzie powiádáć
raczy/ iżem był vmárł/ álem żyw ná wieki/ tu opowiedáć
raczy prawdziwe człowieczeńſtwo ſwoie. A iż to ieſt pew
na prawdá/ vtwirdzić to nam raczył ona zwykła przyſie
ga ſwoia/ powiedáiac/ Amen.

¶ Dáley powiedáć Pan raczy/ Iż ia mam klucz od piekłá
y od ſmierći. Słuchayże iż tu nie mowi mam kluczniká ál- ¶ Pan ma
bo poruczyłem ten klucz komu inemu/ ále że y ſam mam/ klucz od
á nikomum ſie go nie zwierzył. Bo ácz rzecz raczył Piotro piekłá y
wi ſwietemu/ tobie dam klucze niebieſkie/ ále powiedzyał od niebá.

wßytkim

Mát. xxvi. wßytkim/ ábyście ßli powiádáli Ewányelia/ A ktorzy temu vwierzą/ dopiero tych kluczow vżywáć máia. ále v tych wrot niebieſkich y piekielnych ſłyßyß iż nikt inßy nie ieſth klucznikiem iedno on ſam w wielmożnośći ſwoiey/ á ktho do niego zákołáce z wiernym á z vniżonym ſercem ſwoim nic on iście żadnemu nie omießka s tymi kluczmi ſwoimi.

¶ Tu iuż potym roſkázuie Janowi świetemu/ áby tho piſał wiernie co widział y co bedzie widział/ y co było y ieſt y być ma po krotkich czáſiech. A tu iuż możeß rozumieć iáki to ieſt pewny kánclerz tych táiemnic Páńſkich/ y od kogo plenipotencia bierze ná to prawdziwe piſánie ſwoie.

¶ Dáley Pan okázuiąc tho/ iż on záwżdy doſyć czyni obietnicam ſwoim/ gdyż to obiecał wiernym ſwoim/ iż im záwżdy ma dáć rozumieć táiemnice ſpraw ſwoich/ oto ie tu ſamże wykłádáć raczy/ ábychmy w żadnych wathpliwośćiach trudnych nie zoſtáli. A powiedáć raczy Janowi s. A chceß rozumieć ty táiemnice co ſie przez ſiedm świeczników y przez ty ſiedm gwiazd rozumie: Otho ſie thy ſiedm świeczniki rozumicia zbiory á kośćioły moie. A ty gwiazdy/ páſterze á náuczyciele ich/ ktore tu iuż nákonicc y Anyoły ſwemi názywáć raczy.

¶ Pan ſam wykłáda táiemnicze wiernym ſwoim.

Mátt. xiij.

¶ A iákoż ſie tu kto może przypátrzyć właſnie bez podpárcia Duchá świetego thym dziwom á thym pokrytośćiam Duchá s. Jan s. widział świecznik/ á Pan powiáda iż to ſą Kośćioły. Jan s. widział gwiazdy/ á Pan powiáda iż to ſą páſterze tych kośćiołow. Tákże gdy Pan dawał zwolennikom ſwoim chleb y wino/ o chlebie powiedał/ to ieſt ciáło moie: á o winie thákże/ iż tho ieſt krew moiá. A dziś gdyć to wierny páſterz podawa imieniem á ſłowy Páná ſweᵒ/ nie możeß ináczey rozumieć á rozeznáć iedno iż chleb á wino podawa/ Ale iáka ſie thám táiemnicá zámyka/ iż

Jáko dziwne ſą táiemnice páńſkie.

Táiemnicá chlebá y winá.

tobie tám

tobie tám sam Pan podawa ono prawdziwe ciáło swo-
ie kthore iest ná wysokosciach niebieskich/ á nigdy thu iuż
s stepić nie ma áż ná sad swoy/ to iuż tu rozum vstáć mu-
si/ tylko sámá wiárá/ ták iáko on sam powiedáć raczy/ tá
nas w tym ożywić ma. Bo ácz go nie kasász zebámi/ gdyż
iest ná wysokości á dáleko od ciebie/ále tu przedsie iest nie
omylna prawda/ czo on sam powiedáć raczy/ iż ie nam Jan w vi.
dawa. Ale iáko ie nam dawa/ iáko nas im dáruie/ nie sie
nam nie trzebá pytáć áni przypáthrowáć glebokosciam
tym tych dziwnych táiemnic Páńskich. A thákże mamy
rozumieć o oney nadroższey krwi iego/ gdyż o niey Pan nie
powieda áby tám w onym kielichu być miáłá/ ále powie
da/ iż to iest oná krew co ia wam dawam/ ktora ma być
zá was ná krzyżu wylaná/ átho ieszcze wylaná nie byłá/ A
iákoż ia dawał? Tho iuż niechay bedzie poruczono dziw-
ney wielmożności iego.

¶ Ale ku pirwszemu sie wrácáiac/ moga sie tu rozweselić Wierni á
á rozrádowáć wszyscy wierni pásterze słow á spraw pra- niewierni
wdziwych Páńskich/ gdy słysza iáko ie tu Pan gwiazdá- pásterze.
mi á nákoniec y Anyoły miánowáć raczy. A niechay sie
też záwstydáia oni omylácze á fáleśnicy swiátá thego zá
przezwiská swoie/ ktore Duch swiety psy/ swiniámi/ zło-
dzieymi á zdraycámi wszedy názywáć raczy. Abowiem Ezái Lvi.
tu słyszysz iáko Pan wierne swe sprawce mocno dzierży w Psa! Lxxix
oney żadna moca nie zgwałconey rece swoiey. A kthoż ie Jan w x.
bedzie mogł wydrzeć s tey mocney reki iego/ álbo odmie-
nić státeczność vmysłu ich? Ale tych omyláczow znáć iż
nie dzierży mocno w reku swoich/ też ledá swieczká/ ledá
dzwonek/ ledá snopek/ snádnie ie odstrászy od niego/ że nie
thylko swietych á prawdziwych słow iego odbieża/ ale y
sámegoby sie snadź záprzeli by im troche wiecey przyci-
śniono było.

¶ Tu iuż Pan roſkázuie pirwſze poſelſtwo do pirwſzego páſterza koſciołá Ephezińſkiego tymi słowy.

Rospráwá viij.



Nyołowi koſciołá Ephezyńſkiego ták nápiſz: Toć kazał powiedzieć then ktory dzierży ſiedm gwiazd w reku ſwoich: á ktory chodzi w poſrzodku ſwieczników złothych: Doznałemći ia ſpraw twoich/ pracey/ y ćirpliwośći twoiey/ á iż nie możeſz miedzy ſoba ćirpieć złych: y pokuſzaſz tych/ ktorzy ſie powiádáia być Apoſtołmi/ á nie ſa: á nálazłeś ie kłamcámi/ y wyrzućiłeś ie. A ſam maſz ćirpliwość/ y prácuieſz dla mnie/ y nie vſtałeś. Ale przedſie mam do cyebie wine/ iżeś miłość twoie pirwſza opuśćił.

Káp. ij.

¶ A tu nie rozumiey ábyć ſie tho poſelſtwo tylko do tego ſámego páſterzá tego to koſciołá Ephezińſkiego ſciagáło. Pámietaſz co Apoſtołom then Pan powiedáć raczył: Iż coć do was mowie toć do wſzytkich mowie. A tu czeſtokroć Pan do Janá ſwietego tego powtarzáć bedzie/ iż kto ma vſzy ſłuchay pilno. Już tu ſłuchay kázde vcho/ á ſłuchay á ſłuchay pilno/ á káżdy páſterzu miey ná pyeczy to ſwiete vpominánie Páná ſwego/ iuż nie tylko páſterzu

Co pan do iedne° mowi do wſzytkich mowi.

kościelny/ ále y thy pásterzu domku swego/ álbo czeladki álbo poddánych swoich/ gdyż do káżdego wołáia kto ma vcho słuchay pilno.

¶ Coż tym pásterzom ten Pan roskázowáć raczy? Oto słyszysz co do tego iednego mowić raczy/ A tego sie też tákże káżdy nádziewáy/ oto powieda Pan: Powiedz mu iżci ia znam dobrze wszytki spráwy iego/ praca y cirpliwość iego/ y wyrzucił s pośrzodku siebie fálszywe proroki álbo fálszywe náuczyciele/ co sie Apostołmi czynili/ y wdzięcznie to wszytko od niego przyimuie/ Ale tho niewdzięcznie iż opuścił one pirwsza miłość swoie w spráwach swoich. Pánu nie nie iest zákryto.

¶ Pátrzayże tu s tych słow co tu powiedáć Pan raczy/ iż ia znam spráwy twoie/ ieslize tu ktora spráwá ná tey nędzney ziemi przed thym Pánem zákryta być może. Jákoż sie tu kto chce pochłubić mieyscem Páná tego/ álbo száfowániem dziwnych táiemnic iego/ gdyż tego znáć nie może co ten Pan/ ták iáko tu słyszysz/ znáć raczy/ to iest spráwy á zákrytości sercá káżdego. O strászny vrzedzie á márna chłubo świecka/ rozumieć sie tym álbo czynić sie tym/ czym ktho być nie może. Dosyćby było nędznikú ábyś thy znał á przypáthrował sie prawdziwym słowom Páná swego/ á sthał mocno przy świetey woley iego/ á nie domyślał sie więcey iedno co iest wola świeta á roskazánie iego. A dopirkobyś sie właśnie mogł zwáć práwym namieśtnikiem á pásterzem iego. W páńskie spráwy vgodzić trudno.

¶ A czoż znał álbo coż obaczył ten świety Pan w tám tey pokrytości pásterzá tám tego? Oto słyszysz iż mu powiedáć raczy/ iż znam pilność praca y cirpliwość twoie/ y to iżeś nie mogł cirpieć fálszerzow w pośrzodku siebie. Thu słyszysz iáko Pan praca á spráwe wierna káżdego pásterzá swego y cirpliwość iego/ chociay nań przyda trudności iákye/

Iáko fáł- ści iákie/ wdzięcznie przyimowáć raczy. Ale ieſzcze to nád
ſzerzá po- nawięcey/ ktory fáłſzyrzow á wykretáczow/ ktorzy ſie czy
znáć. nia rzkomo Apoſtholmi á prawdziwemi náuczycielmi/
ćirpieć w poſrzodku zbioru ſwego nie może. A iákoż go
poznáć náſz miły Pánie: Oto łácney proby ſamże ten pan
j. Jan iiij. náſz miłośćiwie nas náuczyć raczył/ mowiąc do nas: Słu
chaycie káżdego duchá/ ále iedno tego przyiymuycie ktory
ieſt s prawdy. A żadny nie ieſt s prawdy/ iedno ktory po
wiedáć wam będzie słowá moie. A kogobyśćie inákſzego
ij. Jan w j. poználi/ nie tylko byśćie go słucháć mieli/ ále y ná drodze
niech nie ma od was żadnego pozdrowienia. A w ſtárim
v Moize. zakonie ktory ieſt ſroſzſzy niżli ten ktory Pan náſz ná miło
w xviij. ſierdziu záſádzić raczył/ thám iáſnie Pan roſkázowáć ra-
czy tymi słowy: Prorok ktoryby ſie zbłaznił miedzy wa-
mi/ á powiádał co inſzego z wymyſłu ſwoiego niżli sło-
wá moie/ zábiycie go. O moy miły Pánie ſnadźby y ki-
iow nie ſtáło/ ábychmy wſzytki thy wywrothniki słow
twoich pobić mieli. Ale nie tylko ábychmy ktorego vde-
rzyć mieli/ ále ći ſą v nas iáko ini ziemſcy boſzkowie/ y o-
wſzem ieſzcze oni thy biją á ty morduią/ kthorzyby chcieli
wiernie á prawdziwie ſtać przy świętey woley á przy pra
wdziwey náuce twoiey. A coż gdy ták ćirpieć chce tá świe
ta á wielmożna reká twoiá áż do czáſu ſwego.

Wiárá bez ¶ Słuchayże dáley co thu Pan do káżdego przełożonego
miłośći kośćiołá ſwego/ álbo też domu ſwego właſnego wſkázo-
nie nie ieſt wáć raczy/ Iż chociaż prácuieſz w ſpráwach moich/ iż
chociay vżywaſz ſtháteczn ie ćirpliwośći ſwoich/ áleś od-
mienił w ſobie one miłość pirwſzą ſwoie. Tu ſie iuż do te-
go ſtoſuią ony słowá Páwłá świętego: Iż chociayby kto
j. Kor xiij miał táką wiárę iżby goram kazał przeſtępowáć ná miey
ſcá ná ine/ á miłośći wierney nie ma przećiwko bliźniemu
ſwemu/ te-

swemu/ tedy táka wiárá iest tylko głos miedzi brzakáiacy/ ktory głos zadnego pozytku nie czyni. A w tychze dwu słowiech wszytek sie zakon zámknał/ miłowáć Páná swego ze wszytkich sił swoich/ á blizniego swego ták tez miłowáć/ izbys mu wszytkiego zyczył iáko sam sobie. A przeto thu Pan opowiedáć álbo wskázowáć raczy do kazdego z nas/ iz chce wszytko wdziecznie przyimowáć od nas/ iesli bedziemy státecznie chowáć á nigdy nie odmieniáć miłości przeciwko bliznim swoim. Mátt. xxij.

¶ A tu iuz o wyznániu á o pokucie kazánie ix. iakiego Pan od nas potrzebowáć raczy.

WSpomnisz tedy sobie skades wypadł/ á czyn pokute/ á wday sie w pirwsze sprawy twoie. Bo iesli ták nie bedzie/ pretkoć przyde/ y wzrusze swiecznik twoy z mieyscza swego/ iesli sie nie vznasz. A wszákoz to ieszcze masz izes sobie omierził spráwy Nikoláitow/ ktore y iam sobie omierził. Kto ma vszy/ słuchay/ co Duch swiety mowi do kosciołow. A kto zwyciezy temu dam iesć z drzewá zywotá/ kthore iest w posrzodku Ráiu Bogá moiego.

¶ Tu sie przypátruy á przysłuchaway dziwnemu miłosierdziu Páńskiemu/ iáko on wedle obietnic swoich czeka á vpomina kazdego/ áby sie vznał/ áby sie náwrocił do niego/ á nie wnet áby go sadził/ gdzie tu mowić raczy: pomnisz izes vpadł/ á czyn pokute. O moy miły Pánie przy- Vpominánie páńskie grzesznikow.

 dayze ieszcze

dayże ieſt cże ku temu ſwemu wdzięcżnemu vpominániu
ſerce tákowe/ áby ſie vznawſzy náwroċiło ſie ku tobie/ á
ſzu áło ſwietego miłoſierdzia twoiego.

¶ Coż dáley cżynić moy miły Pánie w tym ſwietym vpo
minániu twoim? Atho ſłuchay ſwietey rády iego: Ná-
wroć ſie do pirwſzych vcżynkow twoich/ á cżyń pokute.
Tu iuż nie trzebá wielkich diſputáciy/ co ma cżynić nedz-
ny á vpádly człowiek/ vznawſzy grzech ſwoy á vpadek
ſwoy. Już tu Pan nie mowi ſuſz ſrzody/ biegay po koſcie-
lech/ zákupuy odpuſty/ ále náwroć ſie do pirwſzych ſpraw
ſwoich á cżyń pokute. A coż to cżynić pokuthe moy miły
Pánie? Roſpomnieć ſobie rozlicżnoſć dobrodzieyſtwá á
miłoſierdzia Pánſkiego/ rozmyſlić ſobie ſtrách á ſrogoſć
obietnic iego/ ktore ná rozlicżnych mieyſcach nieomylnie
grzeſznikom obiecał/ y záwżdy ie wypełniał. Jáko y thu
wneth vſłyſzyſz co powiáda koſciołowi temu: Jż ieſli ſie
nie vznaſz/ przyde nic nie mieſzkáiac/ á wzruſze z mieyſcá
ſwego ſwiecżnik twoy. A vznawſzy ten ſtrách y to dobro
dzieyſtwo/ vznawſzy też żeś ſie obłądził/ álbo zá fálſzywą
náuką/ álbo zá rozlicżnemi łudárſtwy ſwiáthá tego/ ná-
wroć ſie záſie do pirwſzych ſpraw twoich/ á thy omylno-
ſći twoie á vnieſienie twoie niechayći wneth omierznie/ á
ſtań mocno vznawſzy wolą Páná ſwego przy ſwietey ná
uce iego/ á przy nieomylnym vpominániu iego.

Co ieſt cży nić pokute

¶ Bo áczbyś iuż inego vpominánia nie miał s piſmá ś.
tedy to iuż po thy czáſy ná rozlicżnych mieyſcach ocżymá
ſwemi widziſz/ co thu Pan themu koſciołowi álbo nam
wſzytkim powiádáć racży: Jż ieſli ſie nie náwroċiſz/ przy
de rychło á wzruſze ſwiecżnik twoy z mieyſcá ſwego. O
wſzechmogacy Pánie iákieſz to ſą nieomylne dekretá two
ie. Jáko y ono w on czás powiedział Sálomonowi gdy

mu odda-

mu oddawał on kosciół dziwnym á niewymyslonem kosztem zbudowány: Iż poki tu ná tym mieyscu bedzie wola moiá/ poty oczy moie beda nád mieyscem nád thym. Ale skoro z mieyscá tego wystapi wola moiá/ thedy ia y mieysce to/ y lud ten/ y ciebie krolá dam ná tákie poháńbienie/ że ći co pozosthána beda nárzekáć á dziwowáć sie nád mieyscem nád tym. Pátrzayże teraz oczymá swemi/ wiele Pan nád tákiemi mieyscy wypełnił dekretow swoich/ ktorzy niechcieli dbáć ná swieta wola á ná postánowienie iego. Jáko y ten nedzny kościoł Ephezińſki/ o ktorym sie teraz wzminká dzieie/ iáko vpadł swiecznik káżdego z mieyscá swoiego/ á iáko sie nád nimi pełnia srogie dekretá Páńskie. iij. Kro. ix.

¶ A ieśli sie to dzieie nád ták zacnemi kościoły á ták zacnemi narody/ coż ty s soba masz pomyslić nedzna dzwonico á nikczemne błoto/ czo iáko proch leżysz przed nogámi Páńskiemi/ ieśli sie nie náwrociſz á nie vcieczeſz sie do miłośierdzia iego swietego. Gdyż tu słyszysz iż tu Pan nie iedno do kościołow woła ta traba swoia/ ále do namnieyszego z nas/ gdyż tu dokłádáć raczy: Kto ma vszy słuchay co Duch swiety mowi do kościołow. Już thu masz nicomylnego postá gdyż słyszysz iż nie kto inszy ále sam Duch Páńſki woła á vpomina nas/ ábychmy sie náwroćili do Páná á do pásterzá á dobrodzieiá swego/ powstawszy ze złośći swoich. Jeśli pan karze krolesthwá á coż my rzeczymy.

¶ A wszákoż tu ieszcze Pan cieszy káżdego tákiego/ ktoryby sobie omierził spráwy Nikoláitow. O czym iż tám bedzie ná dole szyrsza wzminká w kazániu dwunastym/ co to byli zá Nikoláitowie álbo spráwy ich/ tu sie ná ten czás opuśćić muśi/ tám sobie káżdy naydzie ktho bedzie chciał czytáć. Ale iákoś tu słyszał srogie przegroszki ktoby odstapił

od Páná tego/ od woley y od náuki iego/ iż chce do gruntu wywrocić y mieysce káżdego/ y iego sámego. A ták słuchay zá náwrocenie káżdego miłościwey obietnice iego: Iż kto zwycieży dam mu ieść z drzewá żywotá w ráiu Bogá moiego. A gdzieś ten ray moy miły Pánie? wßák on coś go był Adámowi oddał skáżon potopem/ á nikth sie go dopytáć nie może/ iużciby y ono drzewo sprochniáło/ ktoregoś mu był zákazał. Oto maß ray Páná twego/ ktory był y łotrowi ná krzyżu obiecał/ przestąpienie s thego nedznego żywotá do żywotá wiecznego/ gdzie iuż tám iáko Sálomon piße/ żadnego sie tákiego nie dotknie żadne niebespieczeństwo śmierci/ iedno iuż thám káżdy ma być iáko Anyoł Boży/ czekáiąc zapłáthy wieczney swoiey á z martwywstánia swego. Otoż tám maß drzewo żywotá wiecznego Páná Jezusá Kristusá páná á zbáwicielá swego/ s ktore° iuż/ iesli zwyciężyß/ iákoć tu powiádáć raczy/ pokusy á omylności świátá tego/ á nie daß sie odwieść od nie°/ bedzieß pożywał owocu onych wdziecznych zasług y obietnic iego/ ktore tobie spráwił w człowieczeństhwie swoim v Bostwá swego społecznego z Bogiem Oycem swoim. Bo gdziekolwiek sie on vniża przed Bogiem oycem swoim/ wßytko to czynić raczy s strony człowieczeństwá swego. Jáko y w on czás gdy ie wznosił mocą Bosthwá swego ná wysokości niebieskie bez káżdey pomocy/ tedy tákże o tym mowił: Iż ide do oycá swego y do Bogá swego. A to wßytko mowił s strony człowieczeństwá swoyego.

Ray gdzie iest.

Máttħ. x. y xxiij.

Drzewo żywotá wiecznego Kristus.

Mátth. xx.

¶ A tu sie iuż poczyna drugie poselstwo/ ktore Pan roskazał opowiedzieć kościołowi Smiernenskiemu/ co sie ściąga/ ták iákochmy słyßeli/

y do wßy-

y do wßytkich wiernych Páńskich.

A to bedzie Rospráwá x.

ANyołowi kościołá Smirneńskiego ták ná piß: Toć kazał powiedzieć Pan ktory iest/ pirwßy y ostátecznieyßy/ y kthory był vmárł/ ále iest záśie żyw: Znam dobrze spráwy twoie/ y vdręczenie/ y vbostwo twoie/ áleś śie iuż sstał bogátym: y znam też y bluźnirstwo onych ktorzy śie miánuią być żydmi:/ á nie są/ ále są bożnicą ßátáńską. Tych śie thy nic nie boy y tego co ćirpieć maß. Abowiem oto czárt pośle niektore z was do więzienia ábyśćie byli pokußeni/ y będziećie mieć vdręczenie przez dni dzyeśieć. A ták bądź wiernym áż do śmierći/ á ia tobie dam korone żywotá. Kto ma vßy/ słuchay co Duch świety mowi do kościołow: á kto zwyćięży nie będzie nic obrázon od śmierći wtorej.

¶ Tu iáko y pirwey Pan náß ozywa śie być práwym Bogiem/ gdzie mowić raczy: Jam iesth pirwßy y ostáteczniey ßy. Nie zápomina thez wspomináć y człowieczeństwá swego/ dokłádáiąc tego/ Jż był vmárł ále záśie żyw. Też iáko y pirwey opowiáda mozność á wiádomość Bostwá swego/ gdzie powiádáć raczy: Jż znam dobrze spráwy twoie. Czego żadny mocarz áni żaden mędrzec powie

dziec áni sie tym pochlubić może/ áby kto miał znáć myſli á ſpráwy táiemne człowieká nedznego/ iáko ſie niektorzy do thego wſpináli/ iákoby chcieli wiedzieć ſpráwy świátá wſzytkiego.
¶ Coż do tego kośćiołá ten pirwſzy y oſtátecznieyſzy roſkázowáć raczy:- Oto słuchay: Iż otom ia zrozumiał ſpráwy twoie y vdreczenie y vboſtwo twoie/ áleś ſie ſtał bogátym. Jákoż to ma być moy miły Pánie/ być w vdreczeniu/ y być w vboſtwie/ á przedſie być bogátym. To zebránie álbo ten kośćioł Smirneńſki był wielekroć od nieprzyiaćioł ſrogich ná koniec y od Rzymian złupion/ znedzon y vdreczon/ thák iáko o tym hiſtorie ſzyroko świádczą/ á nigdy ſie przedſie nie odwiodł od ſtátecznośći ſwoiey.
¶ Słuchayże co tu Pan w tey ſtátecznośći nawieczey pochwaláć temu tho kośćiołowi raczy: Iżem znał vdreczenie y vboſtwo twoie. O wielkaſz to pokuſá á wielki to ſtopień do odmiennośći myſli ſtáteczney vboſtwo á vdreczenie. Tá ſtátecznoſć ſpráwiłá to Jopowi świetemu że pan dał o nim świádecthwo/ iżem ználazł mężá wedle ſercá mego. Tá ſtátecznoſć ſpráwiłá to Páwłowi iż o nim powiedał Pan/ że to ieſt ſąd wybrány táiemnic moich. Tá ſtátecznoſć wyſtáwiłá Jáná krzćićielá że Pan o nim dał to wyznánie/ że nádeń nie powſtał wietſzy miedzy ſynmi człowieczemi.
¶ Jáko oto y tu słuchay co Pan iáſnie ku tey ſtátecznośći thu wyſławiáć raczy: Iż chociaś vdreczon y zubożon/ á przedſieś bogáty. Tho ieſt/ w tymeś bogáty/ iżeś przedſie nie odmienił ſtátecznośći ſwoiey. O wielkieſz to ſkárby á niezmierzone to bogáctwá moy miły Pánie/ komu ty tho ſerce dáſz/ iż on áni w prześládowániu/ áni w nedzy/ áni w żadnym vpadku nie odſtapi od ciebie. Abowiem iuż tho

Dzieio. ix.

Mátth. xi.

Kto ieſt bogáty v pááná.

pewna

pewna rzecż/ iż kto chodzi pod spráwa á pod obrona Pá-
ná tego/ wiele posiadł skárbow świáthá tego. Już żadny
krol áni mocarz iemu nigdy śilen być nie może. Już mu
vstáwicżnie brzmia w vszech słowá ony wdzięcżne Páń-
skie: Nie stáray sie thy nic moy miły synaczku ni ocż/ ázaß
wiethey wagi sa ptaßkowie niebiescy/ álbo kwiatki pol-
ne nizli ty/ á wżdy widziß iáko sa pieknie przyodziane ode
mnie. Już słyßys od Dawidá: Iż błogosłáwiony to kto Matth. vj.
dufa Pánu swemu/ iuż bogáctwo y káżda pocżćiwość be
dzie rozßyrzona w domu iego. A by wiecey nic inßego nie
słyßał/ iedno to co oto y tu Pan náß káżdemu tákiemu o- Psal. Cxj.
biecowáć racży/ iż mu chce dáć korone żywotá. A powiá
da/ iż nigdy nye bedzye obráżon od śmyerći wyecżney. O
wielkieß to bogáctwá/ o wielkieß to skárby moy miły Pá
nie/ tylko rácż dáć tho stałe serce/ ábychmy nigdy w żad-
nym vćisku áni w żadnym niebespiecżeństwie nie odstepo Co iest stá-
wáli od ciebie Páná swoiego. ry kościoł.

¶ Słuchayże co tu dáley Pan w tey státecżnośći temu to
kośćiołowi pochwaláć racży:Ześ też nic nie dbał o ony co
sie cżynia żydy/ á nie sa/ ále sa bożnica ßátáńska/ thych sie
nic nie boy. Tu pod tym przezwiskiem żydowskim figuru
ie Pan ty ktorzy sie stárożytnych spraw á vstaw iego świe
thych y Prorockich y Apostolskich dzierżeli/ á od nich nie
odstepowáli. A ty zowie bożnica ßátáńska/ ktorzy pod ta
postawka á rzkomo pod prawda ßcżyrego słowá Boże-
go/ budowáli sobie bożnice ßátáńskie według wymysłow
swoich á według wynaláskow świátá tego. O moy miły
Pánie byś teraz pozrzał ná świát miłośiernym okiem swo
im/ wielebyś bożnic ználazł/ ktorzy odstapili od stárożyt-
tney świetej á nieodmienney woley y náuki twoiey. A pod
figura tego stárożytnego nabożeństwá y postánowienia

twego

twe° srodze á rozlicznie prześláduia wierne owieczki two=
¶ Słuchayże tu pociechy swoiey/ co Pan do tákiego (ie.
kázdego wiernego swego mowić raczy/ kthory sie nie da=
wa vwieść żadnym strachem tych bożnic ßátáńskich: Iż
sie ty tych nic nie boy/ ábowiem otho czárt będzie postan
iż niektore z was pośle do ciemnic/ ábyście byli pokußeni.
Strách á boiaźń to iest przyrodzona rzecż káżdemu człowiekowi/ ále kto sobie wspomienie ná thákiego mocarzá
á ná thákiego krolá przed kthorym drży niebo y ziemiá/ á
wspomienie sobie ty słowá ktore thu słyßy/ Ty sie nic nie
boy/ o iuż żaden strách áni żadna śmierć iemu strászna nie
będzie. Azaß Dániel nie śiedział miedzy lwy? ázaß trzey
oni nie śiedzieli w piecu ognistym? ázaß Apostołowie nie
wychodzili z okrutnych á twárdych tárásow? ázaß przod
kowie náßy nie ßli przez srogości morskie? ázaß sie im mu
ry sámy nie obaláły. A iákoż sie tu lekáć? á iákoż sie tu trwo
żyć? gdy ták możny krol woła do vßu twoich/ iż sie przed=
sie ty nic nie boy w imie swiete moie.

Czárt krotki czás ma pokusámi swemi.

¶ A iesliby ná cie iáki vpadek/ smetek/ wiezienie/ álbo iá=
kie prześládowánie przypádło/ áto słuchay co tu Pan do
ciebie mowi/ iż tego ßátánowi dopußcza do máłego czá=
su/ ábyś był pokußon. Bo słyßyß iż tu Pan powiáda/ nie
do dzyesieci lath/ áni do dzieśieci Mieśieci / ále do dzie=
śiąci dni/ známionuiac tobie krotki czás tego pokußenia
twego/ á iż on pretko záśie/ gdy cie pozna być w státeczno
śći twoiey/ przypádnie ná rátunk tobie. A też thu nie po=
wieda Pan/ ábj ten srogi wąż á to książe świátá tego miał
mieć moc nád dußą álbo nád ciáłem twoim/ ále powiá=
da iż was będzie wprawował do ciemnic/ do prześládo=
wánia/ áby byłá pokußona stałość wáßá. A thuby rzekł
kto: A wßákoś nam powiádał moy miły Pánie/ iż książe

tego świá.

tego świátá zwiazáne iest/ á we mnie nie może nic. Thoć iest nieomilna prawdá iż sam nie może nic/ ále z dopuszczenia Páńskiego wzburza instrumentá á złe naczynie tego świátá/ ták iáko wzburzał ná Jopá świetego/ áby byłá pokuszona oná świetá á nieodmienna státeczność iego. Ale iáko mu sie to sowito nágrodziło/ kto o tym czyta może sie vcieszyć/ bo káżdy wierny thakże sie tego nieomylnie nadziewáć może. Jan w xij.

¶ A czo ieszcze ktemu dáley thu Pan powiedáć raczy słuchay: Iż mu da korone żywotá á nie vmrze śmiercia druga. Już rozumiesz co to iest koroná żywotá/ á iákie skárby á iákie bogáctwá ony wieczne zámykáia sie w tey obietnicy Páńskiey. Ale iż thu Pan powiedáć raczy/ iż nie vmrze śmiercia druga: Pirwsza śmierć iest gdzie tylko sámo ciáło vmiera/ á duszá przedsie żywa zostánie. Ale to nie rowno okrutnieysza/ gdzie powstawszy s ta duszą y s tym ciáłem/ ták iáko wierzymy y wyznawamy/ kto musi potym vmrzeć śmiercia druga/ to iest/ onym srogiem skázániem á srogiem dekretem ná wieczne pothepienie swoie/ czego racz wszechmogaczy Pánie vchowáć káżdego wiernego swego. A iakoż sie ty masz lekáć tego mizernego á krotkiego prześládowánia świátá tego/ gdyż słyszysz iż tego krotki czás ma być/ gdyż wiesz iż Pan twoy nie tobie nie omieszka ná rátowánie twoie/ gdyż też pewnie wiesz/ iáko thu słyszysz/ iákie pociechy á zapłáty zá to tobie obiecowáć raczy. Co iest druga śmierć.

¶ Tu iuż czwarte poselstwo do czwartego kościołá/ kthory był rzeczony Pergámeński/ áby sie strzegł bożnice szátáńskiey.

A to iest rosprawá xj.

Anyołowi Pergámeńſkiego kośćiołá thák nápiß: Toć kazał powiedźieć Pan kthóry ma miecz oſthry y ná obie ſtronieſiekacy: Jż ia wiem ſpráwy twoie/ y wiem gdzie mießkaß/ ábowiem thám gdzie ieſth ſtholec ßátáńſki/ á przedſie ſtoiß przy imieniu moim/ á nie záprzałeś ſie wiáry moiey. A nawiecey w ty czáſy gdi tám był Antipás wierny ſługá moy/ y thámże zábit v was/ tám gdzie ieſt mießkánie czártowſkie.

Ná iákiey pieczy v páná wierni.

¶ Pergámeńſki ten kośćioł był w Aziey w mieśćie tym ſławnym y wielkim/ á dźiało ſie tho zá Domiciáná Ceſárzá onego okrutniká ktory ſrodze przeſládował Krześćiáńſtwo/ y tám ná ten czás iuż był od niego ten ſprawcá iego/ ktory mordował Krześćiány/ y tego Antypaſá świetego człowieká á wyznáwácza prawdziwego wiáry świethey Krześćiáńſkiey dał był w ten czás zámordowáć/ ktorego wiáre á ſtáteczność teraz ſam Pan wſpomináć raczy. A tu ſie przypátruy ná iákiey ſa pieczy wierni Páńſcy/ iáko ie wſpomináć y wyſtawiáć raczy/ bo powieda wierni moi/ y gdzie im goſpody zápiſuie/ bo w kſiegach wiecżnego żywotá. A tym ſie kázdy wierny cießyć ma/ ktory mocno ſtoi przy wyznániu wiáry y imieniá ták ſławnego páná ſwego/ wiedzac że zá máły czás vćirpienia ſwego iákie ſa zapłáty v niego/ y ná iákiey pieczy ma ten Pan ſwoie wierne/ y iáko ſie pełnia ony słowá iego: Jż kto mie wyzna przed ludźmi/ wyznam go ia też nieomylnie przed bogiem Oycem ſwoim.

Máttħ. x.

¶ Thu iuż dáley iáko y w inych liściech Pan wspominác raczy/ kto mowi á do kogo mowi/ y przez kogo to poselstwo posyłác raczy. Acż sie ná pirwszych mieyscach inemi tytuły názywác raczył/ iáko gdy mowił iam iest pirwszy y ostáteczniejszy/ ktorym był vmárł álem żyw ná wieki/ okázuiąc w tym/ ták iáko sie wyszszey wspominało/ Bostwo y człowieczeństwo swoie. Alec iuż tu teraz dokłáda srogości y pomsty swoiej/ gdzie wystawiwszy wierne swoie powieda/ iż ná niewierniki y ná thy ktorzy mieszkáia w kościele szátáńskim ma miecz ostry y ná obie stronie siekacy. A coż to zá miecz moy miły Pánie: á ktoż cie kiedy widał s tym mieczem zá żywotha twego: ázażeś nie mowił Piotrowi/ kto mieczem woiuie mieczá vżywa: Oto masz miecz ostry á ná obie stronie siekacy Páná tego/ srogie dekretá á wyroki ktore pochodzą z vst świetych iego ná niewierniki á ná sprzeciwniki iego/ kthore tez pismo ná drugim mieyscu zowie młotem ognistym przerażáiacym opoki. O srogiż to miecz á srogie sieczenie iego/ gdzie to iásnie widzimy y tu zá żywotow swoich/ iedno iż o to dbác/ álbo sie przypátrowác temu álbo nie śmiemy/ álbo nie vmiemy/ álbo grzech z obietnic Páńskich záślepił oczy násze iáko wiele ten miecz broi/siecze á morduie sprzeciwnikow Páńskich/ ácz ie do czásu záchowywa w pokoiu/ á chowa gi miásto bicżá dla wiernych swoich: ále vkaż mi kthorego iesli było kiedy dobre dokończenie iego/ álbo iesli sie kiedy w nabyciu iego rozrádowáło potomstwo iego. Tymći to mieczem grozi Pan káżdemu sprzeciwnikowi swemu przez Páwla świetego: iż bedzie porázon duchem vst świetych iego. A temu mieczowi áni sie obronić/áni przed nim vchylić żaden sie niewiernik nie może. A coż gdy przedsie w tym drzemiemy á nie możemy sie obudzic/ á záślepione

Miecz páński. Mát. xxvj. Iere. xxiij. ij. Tessá. ij.

sa oczy

ſá oczy náſze zá wyſtępki náſze/ á nie lekamy ſie nic ták ſrogiego mieczá Páńſkiego/ dáleko nam ſroſzſzy ledá kordzik przytepiony świátá tego/ ktory nam nigdy nic záſzkodzić nie może przed tym ſrogim mieczem Páná náſzego.

¶ Pan nie przepuſzcza gdzie pánuie ſzátan

¶ Pátrzayże co dáley Pan wſpomináć raczy: Wiemci ia gdzie mieſzkaſz/ ábowiem tám gdzie ieſt ſtolec ſzátáńſki/ á przedſieś pilen wiáry y imienia moiego. Przypátruyże ſie tu dwoiey rzeczy/ iedná iż Pan wſzedy tám napilnieyſzy s tym mieczem ſrogim ſwoim mieyſcá tego/ gdzie ieſt ſtolec ſzátáńſki. A by ktho chciał wyczytáć ony Acháby/ ony Saule/ ony wſzytki krole/ ktorzy gdzieſz ſie kolwiek vdáli záſtolica ſzátáńſka/ iáka o nich Pan záwżdy piecza mieć raczył/ á iáko ie mordował á woiował tym mieczem ſrogim ſwoim. A ták niechay ſie nic nie chlubi á nie cieſzy żadne naſtawnieyſze mieyſce/ żadnym ſzczeſciem ſwoim/ żadnym doſtoieńſthwem ſwoim/ czekáć Pan do czáſu/ áby ſie pełniły słowá y obietnice iego. Wdzieczneć thez było v niego miáſtho Jeruzalem iego/ kthore ſwym właſnym zwał/ nad ktorym było vſtáwicznie ſwiete oko iego/ á ſkoro poſtáwił ſzátan w nim ſtolec ſwoy/ o wnet Pan nie zámieſzkał ná zburzenie y miáſtá onego/ y tego nowego kſiażeciá iego/ gdyż go mierzi káżdy towárzyſz ktoby ſie chciał wdáwáć w ſpráwy álbo w vrzedy iego/ ktore iemu áni ſa przyſtoyne/ áni ſa poruczone. O nie zámieſzka then ſrogi miecz ná zátrácenie káżdego tákiego/ ácz Pan czeka do czáſu/ ták iáko to ná wielu mieyſcách obiecáć raczył/ áż ſie liczbá wypełni wiernych á przebránych iego.

Wiernym tákie ſa obietnice Páńſkie.

¶ Druga rzecz ieſt/ iż tu Pan przypomináć raczy: Jż ty bedac ná tym mieyſcu gdzie ſzátan kroluie nie zápomniałeś wiáry ſwoiey y imieniá moiego. Thuć do tych Pan woła kto zwycieży á wytrwa ſrogość á nawálności burzliwe tego świá-

go świá-

go świátá/ iákiemi dostoieństwy/ iákiemi błogosłáwieństwy chce vbłogosłáwić y ozdobić káżdego tákiego swego wiernego. Jáko y tu wspomináć raczy tego Antypásá męczennniká ná ten czás swoiego świetego. Azaś on nie obyecuie dáć káżdemu tákiemu/ ták iákochmy słyszeli/ korony żywotá wiecznego. Azaś mu nie obiecuie dáć owoczow z drzewá wiecznie żywiącego. Azaś go nie obiecuie násyćić mánną tháiemnic swoich. Azaś go nie obiecuie wystawiáć przed Bogiem Oyczem swoim. Azaś go nie zowie bráćiszkiem swoim/ owieczką swoią/ ktora chce nápisáć wiecznie w księgi żywotá swoiego. O nędzny niewierniku przecz sie nie vciekasz do thák wdzięcznych obietnic Páná swoiego od tey stolice szátáńskiey/ á przecz sie nie lękasz tego mieczá ostrego á ná obie stronie sieckącego/ ktorym ći oto ten Pan prawdziwy á nieomylny w obietnicach swoich vstáwicznie grozi/ á tuż gi dzierży nád głową twoią/ iż áni wzwiesz rychłoli gi spuśćić ma. Ale cie tho pewnie ominąć nie może/ gdyż tho Pan pewny iest w obietnicach swoich. A toć iest doświádszenie świetych/ á toć iest probá wszytkich wiernych ie° / ktorzy od niego nie odstępuią mieszkáiąc w opánowániu członkow szátáńskich. Boć kto sie dzi zá oponámi nigdy sie ták vbrukáć nie może/ iáko ktho siedzi w dymie w kopciu/ bo sie záwżdy rychley vbruka káżdy miedzy weglarzmi niżli miedzy háwtarzmi.

Bo słyszysz iáko Pan temu kośćiołowi swemu wskázowáć raczy: Iżeś sie nie záprzał wiáry moiey á moczno sthoiś przy imieniu moim. O wieleś nas co wołamy zá nim Pá nie Pánie/ álechmy dáleko od woley iego. O wieleś nas co widzimy słyszymy ledwe iż pálcy nie dotykamy świethey prawdy iego/ y mowiemy iáwnie/ prawdać iest iżby ták być miáło/ ále coż chcesz kiedy iuż zwyczay iest ták z dáwná wnie- Jáko páná wyznáwáć

ná wniesiony/ á kwoli nedznemu świátá tego pochlebstwu/ á k woli nátkánia mizernego brzuchá swego odstepuiemy á przymy sie imieniá Páńskiego. A ieszcze co iest nasroższego/ iż nas żaden strách áni grozá nie dociska do tego ieszcze nie siedzimy około stolice szátáńskiey ktora thu Pan wspominác raczy/ ktora mordowáłá święte iego. O srogi mieczu iákoż sie ty nie vrwiesz á nie posieciesz tych kthorzy dobrowolnie á bez wszego przymuszenia/ iedno s pochlebstwá á k woli nedznemu brzuchowi swemu á márney chłubie swoiey prza sie iáwnie Páná tego/ widzac iáwnie á słysząc święta wola iego/ y nápoły ia wyznawáiac z wiernemi iego. Ale iáko tu Pan powiáda máło wyszszey/ Iż wierz mi żeć nie omieszkam/ á przypádnec rychło ná cie/ iesli nie bedziesz czynił pokuty/ á nie przydziesz do vznánia pirwszego swego.

Kto sie páná przy.

¶ Bo iáko słyszysz iż nie tylko nie przec sie imieniá Páńskiego/ ále y iáwnie ie wyznawáć/ iestechmy powinni w nawietszym przeciwieństwie tey stolice szátáńskiey/ gdzie tu Pan przypominác raczy: Iż nie tylko ábyś sie nie záprzał wiáry moiey/ ále mocno dzierzysz/ to iest/ wyznawasz imie święte moie. O bychmy sie obaczáli iż wiecey nas co idziemy s Piotrem w tym wyznawániu nászym/ gdy zá nedznym strachem niewieściem powiedział/ iż áni ia znam tego Kristusá/ ácz zá nim chodził z dáleká. Tákże y my chodzimy zá nim z dáleká/ rzkomo tu o nim wyznawamy nász wiádomości/ á iáko skoro ná nas nástapi bożniczá szátáńska/ áli my vciekamy/ áli klekamy thám gdzie nie klekáć/ áli biegamy thám gdzie nie biegáć/ áli sie kłániamy tám gdzie sie nie kłániáć/ á to ná nas żadny człek nie woła iáko zá Piotrem wołano/ áto nie widzimy żadnych ceklarzow około siebie iáko Piotr widział. O nedznesz to iesth

pokatne wyznawánie náße Páná tego/ á wyßedßy ná iáśnia áliści iáwnie á iáśnie sie przymy świetego imieniá iego/ á ießcze ktemu dobrowolnie/ á k woli mizernemu themu świátu/ nie máiac żadnego przestráchu ná sobie. A iákoż ten miecż nima nas pomordowáć? A iákoż tu reká sroga Páńska wyćirpieć bedzie mogłá? iesliże s Piotrem nye bedziem płákáć vznawßy sie/ á wołáć o wspomożenie do Páná tego.

¶ A thu iuż dáley Pan opowiáda kościołowi temu/ co mu sie też do niego podobáć nie miáło.

A to bedzie Rospráwá xij.

ALe iż mam do ciebie niekthore rzeczy/ bo wiem że thám maß miedzy soba niekthore ktorzy dzierża náuke Báláámowe/ kthory rádził Báláákowi áby był puśćił pogorßenie miedzy syny Izráelskie/ áby oni to iedli co było bálwánom ofiárowano/ á iżby sie byli scudzołożyli: Tákże y ty maß ktorzy stoia przy náuce Nikoláitow/ com ia sobie omierźił. A ták obácz sie/ boć pewnie przyde prethko/ á bede walczył z nimi mieczem vst swoich. A kto ma vßy/ słuchay co Duch świety powiáda do kościołow: A ktho zwycieży dam mu ieść mánne tháiemnie zákryta/ á dam mu kámień biały/ á ná kámieniu imie moie nowe nápisáne/ ktoremu żaden nie zrozumie/ iedno ten komu bedzye dano.

¶ Tu Pan wskázowáć raczy ku temu cnotliwemu kościołowi/ chociay go doznał iż w prześládowániu nie odstąpił wiáry y imienia iego/ á wszákoż powiedáć raczy: Iż wżdy mam k tobie nieco przyczyny/ iż sa miedzy toba niektorzy ktorzy náśláduia náuki Nykoláitow. A thu obácz/ niechay bedzie iákie chce zebránie nawiernieysze Pánu/ nie może to być áby nie miáło mieć miedzy soba y tákich y owákich ludzi. A wszákoż záwżdy łáskáwsze oko páńskie nád nimi/ iż sie paráia á báwia około kościołá wiernego Páńskiego. Bo iáko tu słyszymy głos Páński ku temu kościołowi swoiemu/ iż mowi/ mam iednák ku tobie nieczo przyczyny. Nie iżby to byłá rzecz rowna/ thák iáko vsłyszymy/ spráwá thych Nykoláitow/ ále iż sie wżdy paráli miedzy wiernemi Páńskimi/ nie s táka przedsie srogościa iákoby być miáło Pan y tu ich wspomináć raczy/ y ten ich wystepek vważáć raczy.

Náuká Nikoláitow. ¶ Abowiem ty ktore tu wspomináć Pan raczy/ ktorzy bedacz miedzy zebrániem wiernym Páńskim vnosili sie zá náuka tych to Nykoláitow. A co to byłá zá náuká/ oto słyszysz iáko ia tu sam Pan wykłádáć raczy: Iż byłá podobna ku náuce Báláámowey. Abowiem ták historia świádszy

iiij. Moiż. w xxij. o tey spráwie Báláámowey: Gdy iuż byli przeszli przodkowie nászy przez pusczą z Egipthu/ á iż iuż przychodzili ná ony mieyscá obiecáne od Páná/ ktore im miał dáć possieść z obietnice swoiey/ thedy sie był wielki strách wszczął miedzy onemi krolmi y miedzy onymi narody/ ná ktorich grunty iuż byli weszli przodkowie nászy. Báláák był też ieden krolik z onych krolow/ widzac strách y wielkość ludu onego/ posłał dáry wielkie temu to Báláámowi/ áby był przyszedł do niego/ á przeklał álbo złorzeczył ludowi onemu. Potym sie ták náradził on krol/ iż ich ni czym inym v

chodzić nie

chodzić nie miał/ iedno iż dopuścił chodzić thym białym
głowam wolnym do woyská ich/ gdy im iuż nie śmiał zło
rzeczyć on Báláám czárnokśiężnik/ thedy ony niewiásthy
zwiodły wiele onych z narodu żydowskiego iż przystapili
do bogow ich/ y iedli z nimi chleby bałwánom ofiárowá
ne/ z namow á s pochlebstwá białych głow onych. Thák
iż pothym Pan roskázował Moiżeszowi/ áby kazał być á
mordowáć bałwochwálce y wystepniki ony/ że ich zgine
ło cztery á dwádzieściá tysiecy z roskazánia Páńskie° z na-
rodu Jzráelskiego. A ták táż rownie byłá náuká tych Ny Támże xxv.
koláitow/ ktorzy ácż byli miedzy wiernemi Páńskiemi/ á-
le bałwochwálstwo á ten grzech swowolny w lekkiey to
wadze było v nich/ á snádnie sie dáli vwodzić/ ták iáko y
przodkowie nászy/ od státhecznośći á od powinowáctwá
swoiego.

Spátrzayże moy miły brácie/ ieśliby też theraz nie mogł W nászych kościelech wiele Nikoláitow.
Pan nász nápisáć do nas y do kośćiołow nászych: Jż mam
do was krzywde/ iż násláduiecie zwyczáiow á náuki Ny-
koláitow. Azaś tego iáwnie nie widzimy/ y snadź poczę-
śći y pismem fałesznem potwirdzone ty rzeczy być słyszy-
my/ iż thák zelżona iest spráwá małżeństwá świetego/ iż
snadź to zá práwo niektorzy sobie máia/ Jż lepiey iest mie
szkáć s swowolna niewiásta á niżli z żona poczćiwa. Jzaś
sie ich wiele ktemu nie vniosło zá iáwnym bałwochwál-
stwem/ ná ktore iáwnie á iáśnie pátrza oczy násze. Acz oni
powiádáia iż to czynia w dobry obyczay á pod figura na-
bożeństwá. Ale pátrzaymy iedno ieśli to nabożeństwo iest
álbo sie zgadza z wola Páńska/ álbo ieśli Pan wszedy nye
hánbi á nie przeklina tákiego nabożenstwá/ ták sam przez
vstá swoie/ iáko y z dawná przez Proroki y przez Aposto-
ły swoie. O nedzny Nikoláito słuchay á słuchay iáko tu

Pan wołaná cie stráßliwym głosem swoim: Jesli sie nie obaczyß oto przyde pretko á bede walczył s toba mieczem vst swoich. Izażeś nie słyßał iáki tho iest miecz/ bo o nim powiáda iż iest ostry ná obie rece siekacy. Izaś nie słyßał iáko ten miecz iuż pomordował wiele tháktch niewiernikow páńskich. Izaś nie słyßał iż nigdy od wiekow to żadnemu narodowi áni z osobná żadnemu człowiekowi nie było odpußczono. Ale tho przedsie v nas nic/ lepiey iesth nam iść zá nedznym świátem á zá mizernemi vstáwámi á wymysły iego/ ná ktore vstá Páńskie żáłobliwie wołáia/ á srodze przeklináia wßytki ty ktorzy przy nich stoia/ á ty ießcze wieccy ktorzy ie wymyśláia nád wola á nád postánowienie iego świete.

¶ Pan nie chce śmierci grzeßnego.

¶ Ale słuchay iáko ten miłościwy Pan/ ták iáko záwżdy zwykł/ y zá tymi nedzniki woła: Vznaycie sie. O moy miły Pánie toż ty niechceß śmierci żadnego nanedznieyßego człowieká/ iedno áby sie vznał/ á náwrocił sie do ciebye/ á żył s toba żywotem wiecznym. A nie tylko ábyś wołał ná káżdego/ ále opuściwßy dziewiećdziesiat wiernych ßukaß iednego obłednika tákiego/ ábyś go ználazł/ á wział go ná rámioná swoie. A wołaß zá tha mizerna á obłedna owca swoia/ áby poználá głos twoy/ á náwrocilá sie do ciebie. O nedzna owco á párßywe zwirze/ iesli sie nie lekaß tego mieczá stráßliwego/ á iáko słyßyß ná obie stronie sie kacego. Oto cie niechay rußa dobrodzieystwá á obietnice Páná tego/ ták iáko tu słyßyß od niego/ gdzie oto thák ku tobie tu mowić raczył: Iż kto zwycieży dam mu ieść mánne zákrita/ y kámień iásny ná kthorym bedzie nápisáne imie moie. Coż tho iest zá mánná zákrytha álbo táiemna moy miły Pánie? Ale to łácny wykład/ bo to sam ten miłościwy Pan potym iáśnie wyłożyć raczył: Jam iest chleb

Eze. xxxiij.
Mát xviij.
Jan w vi.

żywy com

żywy com z niebá sstąpił. A kto mię pożywa/ żyw będzie ná wieki/ nie ták iáko przodkowie nászy pożywáli mánny ná puszczy/ á pomárli są. Otoż masz mánnę zákrytą/ otoż masz chleb żywy żeć się sam podawa ten miłościwy Pan y ze wszytkiemi dobrodzieystwy y zasługámi swemi.

Ale podobno też rzeczemy/ iáko y oni żydowie ná puszczy/ Iż lepiey nam było siedzieć nád gárncy mięsá w Egipcie/ niżli ná tey puszczy tę mánnę ieść. O ách niestotyż y namci ty gárnce mięsá smákuią tego mizernego Egiptu omylnego świátá tego. A dla tego márnego mięsá/ á dla they nędzney polewki odstępuiemy á odbiegamy od tey świętey Mánny zákrytey/ nam hoynie z niebá zesłáney/ to iest od Pana á od dobrodzieiá y od odkupicielá swego. ij. Moi. xvi

¶ Słuchayże coć ieszcze drugiego ten Pan obiecowáć ráczy iesli go nie odstąpisz w omylnosciach á w tym záburzeniu świátá te° y fáłecznych wymysłow iego: Iż mu dam kámień biały ná ktorym będzie imię moie nowe nápisáne Zwyczay ten był v stárych ludzi/ iż gdy zá kim wychodził dekret łáskáwy/ tedy gi pisano ná kámieniu białym/ iż mu iuż on występek iego był odpuszczon. A kiedy kogo miano álbo ná śmierć álbo ná iáką pomstę skázáć/ tedy dekret pisano ná kámieniu czarnym. Otoż ten miłościwy Pan słuchay iákoć thu obiecuie dáć/ iesli cię znaydzie w sthałości swey/ kámień biały/ á nie táki iżciby ná niem miał nápisáć dekreth że iuż są thobie odpuszczony grzechy twoie/ ále chceć ieszcze ná nim nápisáć imię swoie nieznáiome/ ktore mu nikt nie zrozumie/ iedno komu to będzie dano. O znáiomeć iest imię twoie moy miły Pánie/ przed ktorym drży y vpada káżde koláno ziemskie niebieskie y piekielne/ Ale coż po thym kiedy my go nędznicy áni znáć áni go baczyć nie vmiemy/ áż komu tho będzie dano z łáski á z miłosierdzia twoie

Co to iesth kámień biały.

Philip. ij.

 dzia twoie

dzia twoiego swietego. A ták słuchay nedzny Báláámito/ á wystep s posrzodku złych zwyczáiow swoich á wymysłow swiátá tego/ á proś Páná tego/ áby cie tha mánna swoia zákryta násyćić raczył/ á nápisáć ći miłośćiwy á łáskáwy dekret ná tym kámieniu białym/ iżći iuż sa odpusczone wystepki twoie/ á iżćiby dał poznáć tho táiemne imie swoie/ kthore nigdy iáwne á iásne nie może być nikomu/ áż komu tho bedzie dano z łáski á z miłosierdzia iego swietego/ Amen.

¶ A tu iuż bedzie poselstwo do kościołá Thyátirskiego o báłwochwálstwie.

A to bedzie Rospráwá xiiij.

A Anyołowi kościołá Tyáteriństiego thák nápisz: Toć kazał powiedzieć Syn Boży/ ktory ma oczy iáko płomień ognisty/ á ktorego nogi sa podobne ku mosiadzowi. Znam ia spráwy twoie/ y miłość twoie/ y posługowánie twoie/ y wiáre/ y ćirpliwość twoie/ y spráwy twoie/ y ostátki twoie wietsze niżli pirwsze. Ale mam przedsie przećiwko tobie nieco/ á tho iż dopusczasz niewieście Jezabel/ ktora sie miánuie być prorokinia/ náucząć á zwodzić sługi moie/ áby sie nieczysthośći dopusczáli/ y iedli rzeczy ty ktore bywáia báłwánom ofiárowáne.

¶ Tu wßytko tho poſelſtwo tákże mamy rozumieć iáko y do inßych koſciołow ſie dziáło/ y kto wſkázuie/ y do kogo/ y przez kogo wſkázuie. Abowiem miánuie ſie ſam miáno wicie/ iż to wſkázuie Syn Boży. A co mowi do tego Koſciołá Tyátireńſkiego/ to mamy wßyſcy o ſobie ruzumieć iż do nas do wßytkich mowi. A iż ſie thu tylko wſpomina być Synem Bożym/ á ná drugich mieyſcach miánuie ſie być tylko ſynem człowieczym/ toć iego záwżdy był y ieſth zwyczay ſwiethy/ iż nigdy nie chce zápomnieć Boſtwá y człowieczeńſtwá ſwego. Bo y wzrok ſwoy y pochod ſwoj thu wykłádáiac/ tedy wßedy dotyka Boſtwá y człowieczeńſtwá ſwego ſwietego/ bo powiedáć raczy: V ktorego ſa oczy iáko płomień ogniſty. Azaß kiedy kto ſłychał o tákim wzroku? ázaß ten wzrok ieſt podobien ku wzrokowi człowieczemu? Nie mnimayże też ták po proſtu/ áby miał páłáć iáko płomień. Ale iż ten wzrok ſwiety ieſt ták oſtry/ ieſt thák przezroczyſty/ iáko płomień ogniſty/ ábowiem przezrzeć może áż do nagłebßych táiemnic ſercá káżdego/ y rázemże onymże weżrzeniem zápalić może ſerce y myſl káżdego człowieká.

Boſthwo y człowieczeńſtwo páńſkie.

¶ Powieda też iż nogi álbo pochod iego iáko moſiadz. Tu też nie rozumiey/ ábyć tám miáły być nogi moſiadzowe/ ále iáko wßyſcy Prorocy wołáia: O iáko ſa iáſne/ o iáko ſa ſpráwiedliwe drogi y poſtepki twoie náß miły pánie. A żadna zmázá áni mákułá áni omyłká nigdy nie byłá ználeziona w tych ſwietych drogach á poſtepkoch tego tho Páná. Gdzie y ſam o ſobie powiedáć raczy: Ktho zá mna poydzie/ nigdy nie zábładzi w ciemnoſciach ſwiátá tego.

¶ Jan viij.

¶ A iż tu Pan wſkázowáć raczy do tego to koſciołá miánowánego y do nas wßytkich: Jzem doznał miłoſci twoiey y poſługowánia twego/ y wiáry twoiey.

¶ Wiárá á miłość czo iest pospołu.

Czemu pirwey wspomináć tu Pan raczy miłość á posługowánie nizli wiáre/ gdiż wiárá iest fundáment á poczatek wszytkiego zbáwienia náſzego. Toć iest prawdá/ Ale y wiárá żadnym obyczáiem nie może práwie być w żadnym ſercu vgruntowána bez ſzczyrey miłości/ kthora pochodzi s ſercá wiernego. Bowiem wierzyć theż y czárt/ bo to lepiey wie nizli my co iest Bog y czo iest Syn Boży/ bo

Jákub ij.

ſie temu y oczymá ſwymi dobrze przypátrzył/ ále iż niema miłości ſzczyrey przećiw temu Pánu ſwemu/ czo ieſzcze okazał bedac wdzięcznym ſtworzeniem iego/ iż wzgárdził łáſka á dobrodzieyſtwem iego/ iuż wiárá iego ostháłá ſie prożna y nikczemna. Tákże też człowiek prożny omylny á zábawcá świátá tego/ wierzyć on iż iesth Bog/ wierzyć iż go odkupił thenże Bog s człowieczenſtwem złaczony/ á coż potym kiedy ſzczyrey á ſerdeczney miłości nie ma ku temu to Bogu ſwemu/ iuż iest zimna á oſtydła y nikczemna wiárá iego. Ale kto ma ſzczyra á ſerdeczna miłość ku themu Pánu ſwemu/ á ſtrzeże tego pilno/ áby z oney ſzczyrey miłości ſwoiey nigdy nie obráził ták dobrotliwego Páná ſwego/ ták iáko to y w przykazániu iego napirwſzym ſzyroce dokłádáiac ſłyſzymy/ ten ma wiáre ſzczyra/ then ma

v. Moi. vj.

wiáre zupełna/ á wdzięczna temu Pánu ſwemu. A toć ſa kwiatki á owoce ktore pochodza bárzo wdzięczne á bárzo wonne s tey wiáry temu Pánu náſzemu.

¶ Miłość bliźniego.

¶ Gdzye też tego dokłádáć thu raczy/ iż tákaż wiárá ma być y przećiwko bliźniemu ſwemu pirwey z miłoſcia złaczona. A miłość bez okazánia ſwego też iáko y wiárá zimna á oſtydła iest. Ale gdzie tu Pan dokłádáć raczy: Jżem znał posługowánie twoie. Tho iest/ znałem żeś nigdy nie prożnował w tey wierze y w they miłości ſwoiey/ áleś tho ſkutkiem okazał żeś y mnie posługował y bliźnimu ſwemu. Mnieś

mu. Mnieś posługował sławiacz á wyznawáiacż imie moie miedzy rozlicznemi narody/ okázuiac tho iżeś wier- nie miłował mnie: bliźniemu twemu theżeś posługował vcżac go woley moiey/ wſpomagáiac go/ rátuiac go/ y i- ne dobrodzieyſtwá okázuiac iemu. A toćieſt práwa wiá rá y ku Pánu y ku bliźniemu ſwemu/ ktora ieſt s ßcżyra mi łoſcia á z okazániem teyże ßcżyrey miłośći złacżona y ſpo- iona. Theż iż tu dokłáda Pan ćirpliwośći/ tho iuż y przed tym ieſt wyłożono co ieſt ſtátecżność y ćirpliwość przeciw ko Pánu temu/ ktora ſtadże pochodzić muśi/ gdy bedzye wiára z miłoſcia ſpołu mocnie złacżona.

A wßákoż thu przedſie Pan iáko y pirwßemu kośćiołowi dokłádáć racży: Iż mam do ciebie nieco. Tho iuż o thym wyßßey było mowiono/ iż záwżdy lżey pátrzy oko Páńſkie ná ty ktorzy ſie mießáia miedzy wiernemi Páńſkiemi/ ni- żli ná ty ktorzy ſtrona w vporze ſwoim chodza iáko zubro wie potraſáiac rogámi ſwemi. A coż to zá nieczo maß do nas moy miły Pánie? Othe ſłuchay co to zá nieco/ ſam o thym Pan powiedáć racży: Iż maß miedzy ſoba Iezabel one zła niewiáſte/ á dopuśćiß iey zwodzić wierne moie.

¶ Iezabel to byłá zá czáſow ſwych w żydoſtwie złośćiwa á okrutna krolowa/ á byłá żoná Achábá krolá żydowſkie- Iezabel co
go. Tá to Iezabel prześládowáłá Heliaßá zacnego Proro byłá.
ká/ ſtoiac mu o gárdło. Tá to Iezabel wniosłá byłá már iij. Kro. w
na á plugáwa chwałe do ludu wiernego Páńſkiego bogá xviij. etc.
Báálá pogáńſkiego/ ktora ták byłá roßßyrzoná/ iż gdy ſie iey fálß okazał zá tego to Eliaßá Proroká/ tedy było tych tám Wikáriow á Kánonikow tego Báálá ſwietego zábi to o połpietá ſtá/ á thych drobnieyßych powiáthowych o trzy ſtá/ ták ſie byłá tá páni roßßyrzyłá s ta wiára á z náu ka ſwoia. Tá też ono byłá dáłá zábić Nabothá onego nie-

winnego

winnego człowieká o własna winnice iego. Ale co też po tym zá to zá zapłáte wzietá/ vsłyszymy máło nizey w Rospráwie drugiey. A ták nie mnimaymy áby tá zła niewiástá byłá ná ten czás w tym zebrániu Tyátyreńskim/ ále iż byli niektorzy miedzy tym zebrániem/ ktorzy náśládowáli złości/ przewrotności/ báłwochwálstwá/ y inych rzeczy náwszem podobnych kthore były zá czásow á zá wymysłow złościwey pániey oney. Abowiem też tám były niewiásty w tey sektcie rozliczne wieszczki á czárownice zá czásow onych/ ktore zwodziły lud Páński. Tákże sie też było y w tym zebrániu Páńskim poczęści okázowáć poczęło.
¶ A tu Pan vpominácz raczy káżdy kościoł wierny swoy/ áby tego pilnie przestrzegał/ áby tákie spráwy ktoreby ná mniey odstepowáły od szczyrey woley/ náuki/ á mocnego postánowienia iego świetego były w nim przestrzegáne/ gládzone/ wymiotáne. Jákoż máło tych kościołow iesth/ áby sie ieszcze tych spraw Jezabelickich á własnieyby rzec mogł czártowskich/ okázowáć nie miáło.

¶ A tu iuż dáley słuchay textu/ iáko Pan wierne swe záwżdy ná pieczy miewa/ á iáko niewiernym groźi srogo pomstą á gniewem swoim.

A tu iuż Rospráwá xiiij.

Y Dałem iej czás áby odstapiłá od tego plugástwá swego/ á niechciáłá. Ale oto ia ia posle ná łoszko ná iey/ á ty ktorzy sie z nią scudzołożyli/ ná vdreczenie okrutne/ iesli pokuthy

czynić nie beda od spraw swoich: á pothomki iey poráże smiercia/ á beda wiedzieć wszyscy kosciołowie żem ia iest on ktory vmiem wybádáć wnetrznośći wszytki y sercá/ á dam káżdemu z was według vczynkow wászych.

¶ Pod figura tey nedzney Jezabel thu słyszysz iáko srodze Pan grozi nam wszytkim/ ktorzybychmy sie thu w żywociech swoich spráwowáli spráwámi á postepki iey/ otho nas chce postáć ná łoże/ to iest/ srogiemi kaźniámi/ wrzody/ niemocámi pokáráć ciáłá násze. A ty ktorzy z námi społu tego vżywáia/ chce ie puśćić ná vdreczenie okrutne. Potomstwo násze chce smiercia poráźić/ ták iż wszyscy kosciołowie/ tho iest narodowie/ beda sie dziwowáć vpádkom nászym. Ale słuchay co w tym czynić raczy then dobrotliwy Pan/ iż nam/ y káżdemu z osobná obiecuie dáć czás/ ábychmy sie vználi z vpádkow tych nászych.

O dobrotliwy Pánie thoż długo káżdemu z nas pomykasz czásu tego vznánia nászego/ ták iáko y Piotr y Páweł s. do nas od ciebie szyroko ty poselstwá wskázuia. Abowiem y oná złośćiwa Jezabel tákże długo miáłá frystu do vznánia swego/ áż po niemáłym czásie tożeś pothym y ia sáme márnie zátráćił/ ták iż psi pożárli śćirwy iey/ y potomstwo wszytko iey było wygładzono ná ziemi. Rzym. v. ij. Piotr iij

¶ Ale snadź to dobrodzieystwo Páńskie nam wietsza smiáłosc czyni do złych wysthepkow nászych/ á pospolicie tho wiec bywa w rozmowach nászych: Oy być Bog miał o wszytko káráć iużciby dawno swiát spustoszył. O nie mni may á nie mnimay nedzniku/ ábyć to Pan był omylny w dekreciech swoich/ gdyż ći zá grzech nic inego nie obiecuie iedno pom- ☞ Dobroć páńska złe czyni.

kedno pomste: wierz mi iż cie to nigdy nie chybi/ ale albo czesca vznania twego/ albo ani sam zrozumiesz czym on ie dnak musi pokarac grzech twoy/ albo wygładzi potomstwo twoie/ albo zniszczy dom twoy/ albo lekkosc/ albo sromota iaka vkazac sie nad toba musi/ albo na łożko/ tak iakoc tu obiecowac raczy/ rozmaithemi niemocami złoży ciało twoie/ albo naostatek na wieczne potepienie zachowa cie y s ciałem y z dusza twoia/ bo za grzech twoy w ktorim vpornie leżysz/ iuż bedzie zatwardzono sumnienie twoie/ iż nie przydziesz ku vznaniu swemu.

¶ Abowiem słyszysz a słyszysz nedzniku/ coc tu Pan powiedac raczy: Iżem ia iesth Pan co przepatruie wnetrznosci każdego/ a oddam każdemu wedle vczynkow iego. Thu iuż rozumiey/ iż nie może byc zataion żadny wystepek twoy przed oblicznoscia Pana twego. Tu iuż słyszysz iż każdemu sie sstac musi zapłata wedle spraw iego. Bo iako iest rozlicznosc grzechow naszych/ thak tez widzimy rozlicznosc zawżdy pomsty nad soba/ nad potomsthwem/ y nad domy naszymi. A iesz cze ktemu nie obiecuie tego taic nad nami/ ale powiada/ Iż to obiawie wszytkim zborom y wszytkim narodom swiata tego.

¶ A tak słuchay coc tu za plastr albo za lekarstwo na thę rane twoie ten dobrotliwy Pan przykładac raczy: Oto sie vznay nedzniku/ oto czyn pokute/ a ia iesz cze poczekam a pomkne czasu vpadku a zatracenia twoiego. O dobrotliwy Panie iakiesz to iest miłosierdzie twoie/ iż ty tak iako tu powiedac raczysz/ przeyrzawszy złosc nasze aż do wnethrznosci naszych/ możesz tak wytrwac s tym Boskiem miłosierdziem swoim/ a czekasz tak długo patrzac na thak srogie sprosnosci a okrucienstwa nasze/ tego nedznego vznania naszego/ s czego badz tobie wieczna czesc a chwała na wieki wiekow.

¶ A thu iuż Pan dokłáda poselsthwá do nas pod figurą tego to kościołá Tyátireńskiego.

A to będźie Rospráwá xv.

A Ták wam powiádam/ y inszym/ ktorzyście tám są w Tyátirze/ ktorzykolwiek nie máią tey náuki/ á ktorzy nie doználi głębokości szátáńskich/ ták iáko powiádáią. Nie poslę ná was inszego brzemieniá/ iedno to ktore macie/ á dzierzcie ie áż do was przydę. A kto zwycięży á będzie strzegł áż do końcá spraw moich/ dam mu zwirzchność nád narody/ á będzie ye rządził prethem żeláznym/ á będą iáko gárnce przed zdunem vpadáć przed nim. Ták iáko ia też to mam od Oycá moiego/ y dam mu gwiázdę iutrzenną. A kto ma vszy słuchay/ co Duch mowi do kościołow.

¶ A tu się przysłuchay ty on bespiecżniku/ ktory powiádasz iż nie wszytkiego Pan tu będąc postánowił ná ziemi/ bo powiádał Apostołom: Mam ieszcże z wámi wiele mowić/ bo powiedał iż wam poslę Duchá swego/ áby vstáwiał co nowego/ bo nápisał Jan świety/ iż wieleby było ieszcże pisáć co cżynił y mowił Pan tu będąc ná świecie. A ták nie wszytkoć to ieszcże spełná co iest nápisano/ A też Páweł świety powiáda/ iżby was text zábił by was wykład nie ożywiał. Jan xvi. Támże xxi. ij. Kor. iij.

¶ Oto słuchay á pilno słuchay nedzniku/ czo thu Pan do nas pod figura tego tho kościołá Thiátireńskiego wskázowáć raczy/ á zwłaszczá do tych ktorzy nie przyymuia ná uk fałszywych/ ktore tu zowie spráwámi Jezabelskiemi/ á ktorzy sie nie dáli vwieść glebokościam szatáńskim: Iż ia wam iuż nie posle inego brzemieniá iedno to ktore wam iest zostáwiono/ áż do was przyde/ á kto zwyciezy á bedzie tego strzegł áż do końcá: tu iuż słyszysz iákie Pan hoyne zapłáty zá to obiecowáć raczy/ iż mu chce dáć zwirzchność nád narody/ iż mu chce dáć gwiazde iutrzenna/ y inych rozlicznych dobrodzieystw wiele.

¶Brzemie wola páńska. ¶ A coż to zá brzemie nász miły Pánie? Słuchay iáko gdy był Pan dáć raczył wola náuki swoiey przez Moizeszá ludowi swemu/ á włożył ná nie brzemie przykazánia swego/ iáko to záklać/ iáko tho srodze zápieczetowáć raczył/ ktoby nie słuchał álbo nie chodził pod tym brzemieniem od tego to Moizeszá postánowionym/ to iuż tám czytać w historiey szyrzey sie náuczyć możesz. Słuchayże thez co ná wielu mieyscach o Synu swoim powiedáć álbo wskázowáć nam raczy/ gdyż to iuż nie Moizesz ále sámo Bostwo

Mátth. w iij. y xvij. s człowieczeństwem złaczone oczywiście sie nam vkazáć raczył o: Iż to iuż iest Syn moy miły/ tego słuchaycie. Słuchayże co sámże Moizesz o tey zwirzchności tego Syná Páńskiego/ gdy sie ziáwić miał/ nam od tego srogiego Bostwá opowiedział: Iż kto go słucháć nie bedzie srogi-

v. Moize w xviij. mi pomstami karan być musi. Słuchayże co Duch świety od tegożto społecznego Bostwá pochodzacy nam wská-

Mátt. w x. zowáć raczy: Iż sie wy nie nie lekaycie człowieká ktory ciáło zábić może/ Ale sie lekaycie tego co y ciáło y dusze może posłáć ná wieczne zátrácenie. Słuchayże co sámá tá nieskończona madrość powiedáć/ iáko nas w tey obłedliwo

ści vczyć

ści vczyć á przestrzegáć raczy: Iż káżdego duchá słucháć możecie/ ále śie tego dzierzcie ktory iest s prawdy: bo iedno ten iest s prawdy ktory powiáda słowá moie.
¶ Słuchayże oney traby niebieskiey Páwłá świetego/ iáko zákliná káżdego/ áby wiáry nie dawał iuż żadnemu innemu wymysłowi nád náuke Páńską/ by tez oczywiście y Anyoł sstapił z niebá. Ale by thy świádectwá they woley Páńskiey wszytki tu wipisáć miał/ y pápiruby nie sstáło/ iáko śie on srodze gniewa ná wymyślácze świátá tego. Ale nam nie trzebá inego świádectwá/ iedno iáko tu słyszymy Iż iuż ná was nie włoże inego brzemieniá/ iedno w ktorymem was zostáwił/ á w tym iuż trwaycie áż do was przyde/ Y iákie nam obietnice za to obiecowáć raczy/ tochmy iuż słyszeli/ y ieszcze vsłyszymy. Gálát. wi.
¶ A coż ty rzeczesz nedzny wymyśláczu/ co powiedasz iż nie wszytkiego dokończył/ bo obiecał Duchá świetego zesłáć. Toć iest prawdá/ ále tám nie powiáda by miał co wymyśláć/ álbo co nowego stánowić/ ále to poduszczáć czom ia mowił z wámi. Albo co powiádasz/ iż Ian świety nápisał/ iż nie wszytko tu iest ieszcze nápisano co Pan czynił álbo mowił. Ale słuchay czym záwiazał: Iż to co iest nápisano/ tho iest dosyć ná tym ku náuce nászey: boć nam było nic po spráwách dziećińskwá człowieczeństwá Páńskiego A wszákoż co nam było potrzebá ku náuce nászey/ iáko gadánie z Doktormi/ álbo y inych spraw potrzebnych/ y tego Duch świety nigdziey nie opuścił. Ián xxi.
¶ Słuchayże wymyśláczu á thy omylniku świátá thego/ czym tu Pan cieszyć raczy wierne swoie/ ktorzy bez wszech wymysłow stoia w tym brzemieniu swoim/ ná sie od Páná szczyrze włożonym. A ktorzy zwycieża wymysły świátá tego/ á do końcá mu dotrwáia w státecznośćiach/ swoich gdzie

ich/ gdzie im oto ták powiádáć raczy: Iż dam im mocz nád niewiernemi ták iáka ia mam od Oycá swego/ á iáko gárnce zdunowe ták ie tłuc beda/ á ktemu dam im y gwiazde iutrzenna.

Moc táiemna Páńska.

¶ A iákaż to bedzie moc miły Pánie/ gdyż oni beda rosszyrzeni w bogáctwiech/ w srogosciach/ y w możnosciach tego swiátá? Othoć Pan opowiáda/ iż tháka moc da/ iáka sam miał: iż ty nie mieczem/ nie ogniem/ nie działem bedziesz burzył ty niewierniki swoie. Ale czym? Mocza iego swieta/ moca Bostwá onego niezwyciezonego/ przed ktorym drży á vpada wszytká srogość swiáthá tego. Azaż iákie strzelby miał Heliasz gdy ogień spadł z niebá á popalił ty ktorzy go łápáć chcieli? Azasz mieli moc żydowie zátopić Fáráoná? Azasz moca Jerozolimczycy porázili Sennácheribá? Azasz tych przykłádow máło/ iż thák záwżdy iáko gárnce v zduná wálili sie niewiernicy przed wiernemi. Co y dziś vstáwicznie ták iest/ ktoby sie chciał przypátrzyć/ chociay w rozkoszach/ nedzy ich á vpádkom ich. A co wiecey/ oná wdzieczna á nieodmienna obietnicá Páńska nigdy ich minać nie może: Iż bedziecie sadzić zemna wszytki narody swiátá tego. O wielkasz to moc bedzie dána y iest iuż daná moy miły Pánie tym wiernym twoim. O mogliżby ci niewiernicy/ á ci wymysłácze/ á ci sprzeciwnicy twoi lekáć sie á vpádáć ná koláná swoie/ ostrzegáiac sie they srogiey nád nimi á práwie im obiecáney mocy y pomsty twoiey.

iiij. Kro. i.
ij. Moi xiiij
ij. Kroniki
w xxxij.

Matth. xix

Gwiazdá iutrzenna.

¶ Coż dáley ieszcze obiecuie ten Pan tym wiernym swoim Oto słuchay: Iż im dam gwiazde iutrzenna. Coż tho iest miły Pánie? Ato pátrzay. Iż gwiazdá iesth káżda iásna s przyrodzenia swego/ ále iutrzenna iuż co dáley to iásniejsza áż do wzescia słonecznego. A ták thuć Pan te gwiazde

obiecowáć

Obiecowáć racży/ to iest/ tákie obiáśnienie smysłom/ wierze/ y sumnieniu twemu/ iż co dáley to wiecey ßyrzyć á iáśnić sie w tobie bedzie/ áż w tey iásności przydzieß do onego słońcá wiecznego/ to iest/ do práwego iuż vznánia Páná twoiego/ ktory tu iuż iáko słońce świát obiáśnia/ thák obiáśni w tobie wßytki spráwy y postepki twoie. A tu iuż rozumiey niemali sie tu czym vcießyć wierny/ á vstráßyć sie niewierny przed stráchem Páná tego.

¶ Tu Pan roskázuie poselstwo do piatego kościołá Sárdińskiego/ ktoremu grozi/ iż nie pilen postánowienia iego.

Rospráwá xvj.



Anyołowi kościołá kthory iest w Sárdis ták nápiß: Toć kazał powiedzieć Pan kthory ma siedm duchow Bożych/ y siedm gwiazd: Znam ia spráwy twoie/ iż máß imie iżeś żyw/ á tyś vmárł. A ták badź czuyny/ á potwirdzay tho co miáło vmrzeć. Abowiem nie nálazłem spraw twych spełná przed Bogiem moim. A thák wspomni sobie/ iákoś wział y iákoś słyßał/ á dzierz/ á vznay sie. Ale iesli sie nie obudziß/ przypádnie ná cie iáko złodzyey/ á nie bedzyeß wiedział godziny kiedy do ciebie przyde. A 2

Káp. iij.

¶ Ten kościoł Sárdiński/ był naprzednieyßy kościoł w Lidiey gdzie on Krezus bogacz wielki krolował/ á był wielkimi bogáctwy opátrzony/ thák iż przezbytecznie bogáctwá ony też ſie w nim był y wßytki zbytecznie á wßeteczne ſprawy poiáwiły. A gdzie były zbiory álbo kościoły lżeyßym koßtem opátrzone/ tám też pobożnieyße y pokorniey ße ſpráwy záwżdy bywáły. Y obaczył to on chytry ſtháry miſtrz on ßátan przewrotny/ y ſtárał ſie záwżdy pilno/ y dziś ſie ſtára/ áby wßedy były bogáctwá około zbiorow á ſprawiec kościelnych/ áby tym ſtárym figlem iego ludzye bywáli zwiedzieni w ſwą wolą á w roſpuſtności ſwiáthá

¶ Z bogác- twá [illegible].

¶ Ale przyſtuchay ſie tu iedno pilno czo thez Pan (tego. do tego kościołá ták w tych bogáctwiech omylnie vnieſionego wſkázowáć raczy/ gdzie mu powiádáć raczy: Iż mni maß ábyś żyw był á thy iáko vmárły leżyß/ á áni wzwieß kiedi ná cie przypádne iáko złodziei ná ſrogie ſkaránie two

¶ A iż thu Pan tytuł ſwoy napirwey poczynáć raczy (ie. od Duchá ſwietego/ powiádáiąc iżci to ten Pan roſkazał powiedziec kthory ma ſiedm duchow Bożych y ſiedm gwiazd. Gwiazdy to iuż wiemy w piſmie ſwietym co ſą/ ábowiem ſprawce á náuczyciele zbiorow ſwiethych/ á iż też Pan pod thą ſiedmioráką liczbą do wßytkich inych po wßem ſwiecie roſproßonych zbiorow wolą ſwą roſkázowáć raczy. A iż też tu Pan ſiedm duchow ſwoich wſpomináć raczy pod tąż liczbą/ ták rozumieć mamy/ iż ſą rozliczne dobrodzieyſtwá Duchá ſwietego/ ktore on hoynie wßytkim wiernym kościołom ſwoim ſpráwowáć y hoynie iми ßáfowáć raczy: ácz kościoł poſpolicie Duchowi ſwietemu przywłaßczą ſiedmiorákich dárow ßáfárſtwo: ále ſą niezliczone dáry ſwiete iego/ ktore on wiernym ſwoim vſtháwicznie z miłoſierdzia ſwego ſpráwowáć á ßáfowáć raczy.

Co ieſt Duchow ſiedm Páńſkich.

A iż Du-

¶ A iż Duchá świetego swego Pan tu pospołu z gwiazdá-
mi/ to iest s pásterzmi kościołow swoich/ pokłádáć raczył/ Pásterz złi
to nam dawa znáć/ iż w kthorymkolwiek pásterzu nie be- bez Duchá
dzie łáski á miłosierdzia á podpomożenia Duchá świete- świetego.
go/ iuż słábe iest pásterstwo iego/ iuż słáby iest bárzo rząd
y vrząd iego. To ia káżdego rozmyślániu poruczam iáko
ma rozeznáć pásterzá thym Duchem świetym ozdobione-
go/ bo to bárzo snádnie poznáć y z obyczáiow iego/ y s pi-
smá świetego. Gdyż to iásnie wiemy/ iż do złośliwey dusze
nigdy sie blisko Duch świety przystepić nie może. A to też
káżdy obaczyć może/ iáki to iest pásterz gdzie Duchá świe-
tego nie bedzie/ y iákie tám beda owieczki w tym pástew-
niku iego. Jáko oto y tu o tym słyszymy czo Pan do niego
wskázowáć raczył/ á iáko go nadobnie wspomináć raczył:
Iż zdáć sie ábyś był żyw á ty dawno iáko obumárły leżysz.
Coż rozumiesz byłli tám Duch świety álbo nie?

¶ Pátrzayże iáko tu Pan w złościách leżace á niedbáiace o Niewierne
świete postánowienie iego vmárłemi zowie. Nie iżciby by vmárłemi
li práwie vmárli/ ále są iáko márthwi przed oblicznością Pan zowie
Páná tego. Bo iáko y Páweł świety powiáda: Zywem ia
ále żywie we mnie Kristus. To iest/ Bych nie miał záw- Gálát. ij.
zdy Kristusá Páná mego w myśli á w sercu moim/ teżbych
był vmárły nápoły iáko y ini. Jáko y tenże Páweł świety j. Timot. v
pisze o wdowach ktore w roskoszach mieszkáią/ iż mnimá-
ią áby żywy były/ á ony dawno pomárły. Jáko y Aposto-
łom swym Pan powiedzieć raczył/ gdy sie prosili áby v-
márłego do grobu doprowádzili/ ktory był ieszcze niewier
ny Pánu: Daycie im pokoy/ niechay vmárli pogrzebáią Lukasz ix.
vmárłe swoie. O iákiesz to strászne przezwisko słyszeć czło-
wiekowi żywemu/ á Pan go ieszcze zá żywotá iego vmár-
łym zowie. A czoż mu to inszego iedna iedno niedbálstwo
o woley Páńskiey á złe spráwy iego.

¶ Słuchayże iáko ten miłościwy Pan y tych obumárłych zápominác nieraczy/ á przypátrz sie co do thego nedznikà thák obumárłego wskázowáć raczy: Obudź sie á potwirdź ay ty co ieszcze do końcá nie pomárli/ á pámietay iákoś wziął y iáko dzierżeć masz/ ábowiem widze iż spráwy twoie nie są spełná przed oblicznością Bożą/ bo iesli sie nie obaczysz przypádne ná pomstę twoie iáko złodziey przypada ná dom bespieczny.

Dziwne miłosierdzye pánskie.

¶ A tu sie przypátruy dziwnemu miłosierdziu Páná tego iż ieszcze tám było ludzi niemáło kthorzy sie byli ieszcze nie práwie vnieśli od woley świetey iego zá tymi zbytki kościołá onego/ y sprawiec iego/ y vpomináć tu Pan raczy łáská wie á miłościwie przełożone kościołá tego/ áby sie obudzili á obaczyli/ á stáráli sie o to/ áby tho ieszcze było potwirdzono w wierze co było ieszcze práwie nie pomárło. O nedzny pásterzu káżdego stádá Pánskiego thobie zwierzonego/ oto Pan ná cie woła miłościwym głosem swoim/ ábyś sie obudził/ áby y ten ostátek owieczek Pánskich márnie nie obumárł/ prze tho ospálstwo á niedbálstwo á zła spráwe twoie. Azaś niewieś/ ázaś nie słyszysz głosu Pánskiego: Iż iesli im prawdy nie powieś/ iż iesli ich przestrzegáć nie bedzieś/ Panci powiádáć raczy/ iż ony pogina w prostocie swoiey/ á Pan krwie ich chce pátrzyć z reku twoich.

Ezechi. iij. y xxxiij.

Podawcá.

¶ A tu obácz káżdy czo ná złym á co ná dobrym pásterzu należy. A tu sie obácz łákomy podawco/ co zá dáry álbo zá służby álbo ná czyie przyczyny dawasz tákie pásterze owieczkam twoim tobie od Páná twego zwierzonym ktore żywo obumieráć muszą prze niedosthátek pástwiská słow á náuki Pánskiey tuż przed oblicznością twoią y Páná swego/ gdy nie bedą vmieć rozeznáć powinności swoiey.

¶ A coż ma vczynić ten nedzny pásterz obudziwszy sie/ á ozwa-

ſie/ á ozwawßy ſie ná to wołánie Páńſkie/ á vſtráßywßy ſie tych pogrożek iego: Oto ſłyßyß nedzniku/ iżeś ty w iedney rece Páńſkiey/ á ſiedḿ duchow Páńſkich w drugiey rece/ vciecżyß ſie s pokornym ſercem nedzniku do tey drugiey reki Páńſkiey / á vpadń s pokornym ſumnieniem przed ſtráßnym Máyeſtatem iego/ á proś áby cie tá druga reká Páńſka wſpomogłá á podpárłá dobrodzieyſtwy á nádchnieniem tego Duchá ſwego ſwietego. A coż maß vcżynić ieſliże cie Pan wſpomoc bedzie racżył s tego miłoſierdzia ſwego ſwietego: Oto ſłyßyß co thu do ciebie pan wſkázowáć racży: Vznay ſie á náwroć ſie mocno do tego/ á dzierz to mocno coś ſłyßał y cżegoś ſie náucżył od Páná ſwego. A tu ſłuchay nedzny omylniku ſwiátá tego/ iż tu Pan nie mowi náwroć ſie do dekrethałow/ náwroć ſie do wymyſłow á do vſtaw ludzkich/ ále ſłyßyß á ſłyßyß ſrogi głos Páńſki/ náwroć ſie do tego á ſtoy mocno przy tym coś odemnie wziął á czoś ſłyßał z nieomylnych ſłow moich. A tu dopirko ożywieß z nowu/ á tu dopirko poſypieß z nowu ony ziarnká prawdziwe onym ießcże nie práwie zámárłym owiecżkam Páńſkim/ iż ießcże moga być vtwirdzone á ożywione ták iáko ie tu Pan wſpomináć racży.

Páſterz iáko ożyć ma obumárły.

¶ Bo ſłuchay nedzniku co tu Pan powiádáć racży: Iż ieſli ſie nie vznaß nie obudziß á nie náwrociß/ iż przypádne ná cie iáko złodziey. Nie mnimay że ábyć Pan był złodziey ále ták cie chce ſkáráć iáko złodziey karze człowieká złego z dopußcżenia Páńſkiego/ bo iuż nań przypada gdy o tym on nedznicżek nic nie myſli/ iuż ſthoi s ſiekiera nád głowa iego ieſliby ſie porwáć chciał/ iuż łupi iuż plándruie wßytko dobro iego. Boyże ſie nedzniku tey kázni złodzieyſkiey/ bo widziß iż Pan vſtháwicżnie ſthoi s ſiekiera nád głowa twoia/ á ni ſie obacżyß gdy márnie vpádnie thá nedzna

Pan karze złodzieyſkiem práwem złego

głowá twoiá. Boyże się/ bo iesli nie głowá/ tedy przedsię nábycie twoie máietność twoiá áni wzwieß áni obaczyß/ iáko s ciebie złupiona będzie/ á iáko zginieß y s kościołem twoim/ iákożesmy się thego ach niestothyß dosyć oczymá swemi nápátrzáli. Obudźże się iuż thedy káżdy nędzny pásterzu tych owieczek Páńskich/ á iesli się sam nie boiß o vpadek swoy/ rozżáłuy się wżdy thego wdzięcznego stadká Páńskiego/ áby nie vmárło w złey spráwie twoiey á w nie dbálstwie twoim. Aczby czásem y owieczkam nie wádziło/ widząc pásterzá thákiego/ álbo vpominániem Krześciáńskim przywodźić go do tego/ álbo vymowáć obroku iego.

¶ Tu iuż dáley Pan mowi iákoby do owieczek swoich/ áby się czuły/ chociay máią pásterzá niedbáłego.

Rospráwá xvij.

ALe maß tám máło tym imieniem názwánych w Sárdis/ kthorzyby nie pomázáli odzienia swego/ á iżby mogli zemną chodźić w białym odzieniu ktorzyby tego godni byli. Ale ktory z nich zwycięży/ będzie zemną chodźił w białym odzieniu/ á nie wymáże imieniá iego s kśiąg żywotá/ y będę wyznawał imię iego przed Oycem moim/ y przed Anyoły iego. A kto ma vcho/ słuchay co Duch s. mowi do kościołow.

¶ Słyßelichmy tu w tey przed tą pirwßey rosprawie/ iáko dla złe-

ko dla złego á ospátego pásterzá giną á obumieráią wdzię
czne owieczki Páńskie/ á iáko ich/ ácz zá ich nie stoi iesli po-
giną dla złey spráwy iego/ chce Pan pátrzyć z reku iego.
Ale tu záśię słyszymy wielką pociechę od Páná swego/ Iż
ktora owieczká będąc pod tákim złym pástherzem/ á cho-
ciay widzi złe á wszeteczne spráwy iego á ono niedbálstwo
iego o owieczki Páńskie/ iż sie oná przedsie nie da zwieść á-
ni sie vnieśie od státeczności swoiey/ iáko ią tu Pan wystá-
wiáć raczy/ y co iey obiecowáć raczy/ Iż będzie chodziłá ze
mną w odzieniu białym/ á nie będzie wymázaná s ksiąg
żywotá/ y będę ią wyznawał przed Oycem swoim y przed
Anyoły iego.

Owcá stá-
teczna bez
pásterzá.

¶ O wielkaż to rádość á wielkaż to pociechá káżdey tákiey
owiecce/ á zwłaszczá w tym dzisieyszym zámieszániu tych
rozlicznych pásterzow nászych/ ktora sie nie vnieśie á kto-
ra státecznie trwa w stałości swoiey przy tym Pánu swo-
im. A iákoż to ma vczynić/ á iákoż sie ma sprawowáć thá
miła á wierna owieczká Páńska/ áby státeczność swą zá-
chowáłá temu Pánu swemu? Atochmy głośno słyszeli w
tey przeszłey rospráwie/ czego Pan potrzebuie po tey káż-
dey wierney owiecce swoiey/ á czo do niey iásno á głośno
mowić raczy/ gdyż ná káżdego wołáć raczy/ ktho ma vszy
słuchay. A coż czynić moy miły Pánie? Otho iákoś słyszał
stoy mocno á dzierz mocno czegoś sie náuczył á coś słyszał
od Páná swego/ á nie dáy sie żadnym wiátrom áni wymy
słom żadnym świátá tego vnośić od tego. O moy miły
Pánie toć to bárzo wdzięczna á bárzo łaskáwa iesth rádá
twoiá/ á coż gdy ládá wiátrek/ ledá postrászek/ ledá iáka-
kolwiek zágrożona vstawká/ snádnie nas odwiedzye od
¶ Ale byś sie obaczyłá nędzna owieczko coć ná tim (tego.
dobrego á złego należy/ mogłábyś sie ledá czego nie lekáć/

Co ma czy-
nić wierna
owieczká.

 y ledá

y ledá czego sobie ważyć/ á snadź y wszytkiego bogáctHwá świátá tego. Abowiem iesli sie vniesieß/ iż Pan stoi y nád gárdlem twoim y nád wßytka máietnoscia twoia/ iż áni sam wzwieß áni obacżyß ktorey godziny wypádnie á zginie thobie wßytko zebránie y wßytko kochánie twoie/ á y gárdlo twoie/ á y káżde postapienie twoie nigdy bespiecżne nie iest. A to ktemu ießcże/ iż iesliże w tey obłedliwości zginieß/ thedy iuż y z dußa y s ciáłem zginieß/ á żadny iuż znák namnieyßy áni pámiatká nie zostánie ná swiecie mießkánia twoiego.

¶ Słyßyß też iesli státecżnie wytrwaß w sthałości Pánu swemu/ nic sie nie oglądáiac ná fálecżność á ná niedbáłość y pásterzá swego/ iedno iż bedzieß pilen mocno słow á postánowienia ßcżyrego Páńskiego/ czoć też tu Pan zá vpominki obiecowáć racży/ á snadź nie zárownáne ze wßystkimi klenoty świáthá tego: Iż z nim wiecżnie bedzieß chodził w odzieniu białym w krolestwie świetym iego/ iż bedzieß wiecżnie nápisan w ksiegach świetych iego/ iż cie co iest nád nawyßße chce sam wyznáć y chce cie oddáć Bogu Oycu swemu. To co sie tu rozumie tá ßátá biała/ y ty ksiegi żywotá/ iużci snadź thego y wykłádáć nie trzebá/ álebyś iuż y ná tym sámym iednym mogł przestáć/ iż cie tu Pan sam vsthy swemi obiecuie wyznáć y oddáć Bogu Oycu swemu. To iuż ia rozumowi twemu porucżam przy cżim rádßey zostáć maß.

¶ A tu sie iuż pocżnie ßoste poselstwo do ßostego zboru ktorj rzecżon był Philádelphiński/ á pod figura tego to przezwiská do nas do wßytkich.

A to iest Rospráwá xviij.

Anyołowi Philádelphińskiego kościołá ná piß ták: Toć kazał powiedzieć świety on á prawdziwy/ ktory ma klucz Dawidow/ ktory otwarza/ á żadny zámknąć nie może/ ktory zámyka/ á żaden othworzyć nie może. Znam ia spráwy twoie. Otom dał przed thobą drzwi otworzone/ á nikt ich zámknąć nie może/ ábowiem ácz maß moc máłą/ ále chowaß słowá moie á nie záprzałeś sie imieniá moiego. Otoć dawam bożnice ßátáńską kthorzy sie miánuią być żydmi/ á nie są/ ále kłámáią. Oto przypedze ie kthemu iż przydą á bedą chwałe dáwáć przed nogámi twemi.

¶ Philádelphia tá/ ktora tu Pan wspominác raczy/ było miásto w Lidiey/ lud miáło w sobie prosty/ dobry/ á sprá wiedliwy/ á iáko thu słyßyß iż Pan do niego żadney winy nie wspomina. Acz pismá to poświadßáia/ iż Pan wßytko záwárł pod grzechem/ á człowieká nie znaydzie dobrego áż do namnieyßego/ y tám w tym zbiorze bez tego być nie mogło. Ale iáko tu Pan wspominác raczy y tym tenże kościoł sławić raczy: Iżeś chował słowá moie/ á nie záprzałeś sie imieniá mego/ otho dam przed tobą drzwi otwárte ktorych żaden zámknąć nie bedzie mogł. Pan przy dobrych z tym przepußcza. Gálát. iij.

Thá ich státeczność á thá ich wiárá oto iáko słyßyß co im spráwiłá/ iż Pan/ ácz tám było wiele wystepnych/ przed sie ogradza ochyla á nic nie wspomina wystepkow ich.

A tu pátrz

A tu patrz iáko Pan dla cześci wiernych záchowywa y ine y wßytko zebránie álbo krolestwo w łásce á w miłosierdzyu swoim.

Nikt swiety práwie iedno sam Bog.

¶ Słuchayże iáko sie thu sam miánowáć raczy/ á od kogo wskázowáć raczy/ mowiac: Tho wam kazał powiedzyeć swiety á prawdziwy. O swiety á práwie prawdziwy tho wskázowáć raczy/ czego y Cherubin Seráphin y wßystek zbor niebieski vstáwicznie wołáiac á wyznáwáiac nieomylnie nam poswiádßáia. O nießczesna gebo á nießczesne pioro/ ktore ty smieß álbo pisáć álbo wyznáwáć kogo inßego swietym niżli tego Páná prawdziwego ná niebye y ná ziemi/ á snadz przywłaßczáiac sobie tytuły naswietßego y nabłogosłáwienßego/ Oto słuchay á słuchay már na bestio/ iáko Pan z niebá tylko sie miánuie być swietym/ á ießcze ktemu przykłáda sobie thytułu/ iż prawdziwy. A my bedac łgarze á mátácze swiátá tego/ ták iáko nas pismo zowie/ miánuiemy sie być álbo sobie thy tytuły przywłaßczamy naswietßy/ nabłogosłáwienßy/ namiłościwßy/ naiásnieyßy. O márna mucho/ o sprosny báłwánie oto ten iáko słyßyß ktory ma klucz niebá y ziemie lżeyßym sie tytułem piße niżli ty/ ktory leżyß iáko nedzne błoto pod nogámi iego. Y iákoż thy bez strachu smieß weżrzeć álbo czyść ty márne á bluznierskie tytuły twoie?

Psal. Cxv.

Sam pan ma klucz niebieski.

¶ Dokłádáć też tu tego ten swiety á then prawdziwy Pan raczy/ iż iedno on sam ma klucz w reku/ ktorym gdy zámknie żaden iuż otworzyć nie może, Podobno wiedzyał ten Pan/ iż thy iego zwirzchności y ty iego tytuły kthore iemu właśnie należáły z niego zdzieráć miano/ y thy klucze iego swiete iemu z reku wydzieráć miano. Ale oto słyßyß káżdy wierny iego/ iż iedno on sam ma ten klucz w reku swoich/ ktorym záwiera y otwiera/ á iuż nikt inßy thego thák

twárdego

twárdego zamku áni zámknąć áni otworzyć nie może.
Acz ſie thych kluczow zwierzył thu wiernym ßáfárzom á
ſługam wiernych słow ſwoich/ iż do tych zamkow wier-
ne á niewinne owieczki Páńſkie przywodzić słowy á náu-
kámi iego prawdziwemi mogą/ ále słyßyß iż on ſam tyl-
ko otwiera y ſam zámyka tymi kluczmi ſwemi/ á iuż nikt
inßy zámknąć áni otworzyć nie może. A gdzieß ſie podzie-
ią oni klucznicy/ ktorzy nie tylko oblicznie/ ále y przez po-
sły/ przez cedułky/ zá nędzne pieniądze/ chłubią ſie iż mo-
gą ty drzwi otwieráć y zámknąć wedle woley ſwoiey.
O nędzny kluczniku otho słyßyß iż ſam ten Pan then klucz
dzierży/ á nie otwiera im iedno wiernym ſwoim/ thák mi
ſie zda iż y ſam pokołáceß/ y thy nędzniki drugie záwie-
dzieß/ á ty drzwi tobie nie będą nigdy otworzone.
¶ Bo słuchay komu ty drzwi Pan otworzone czynić ra- Komu Pan otwarza.
czy/ nie bogaczomći/ nie mocarzomći zuchwáłym ſwiá-
tá tego/ bo tu dokłáda Pan mowiąc: Chociay maß moc
máłą. A czymżeć moy miły Pánie to nędzne zebránie tho
zásłużyło iżeś im ták ty drzwi otworzył? Oto nas krociu-
chno odpráwia/ słuchay co Pan mowi do thám tego ze-
bránia: Iżeś chował słowá moie y nie záprzałeś ſie imie-
niá moiego. To iáko tu rozumieć mamy co to ieſt chowáć
słowá Páńſkie/ á nigdy ich nie odmieniáć/ á wyznawáć
mocno ſwięte imię iego/ iuż o thym wyßßey dosyć piſano/
ále ſnadź y ſlepy y głuchy iużby ſie thego náuczyć y násłu-
cháć mogł.
¶ Bo pátrzay ktemu iákiey dostoynośći ſą v Páná thego-
ći/ iáko tu słyßyß/ co chowáią słowá iego á mocno stoią Niewierni
przy ſwiętym imieniu iego/ że y ine zbiory á ludzie niewier- w łáſce dla
ne obiecuie przywieść do nich/ gdzie ták mowić raczy: wiernych.
Oto cię dáruie Synágogą ßátáńſką/ á przypędzę ie iż mu-

ßą vpadáć

ßa vpadáć przed nogámi twemi. O moy miły Pánie iá-
każ to iest dobrotliwość twoiá/ iż ty dla wiernych swoich
y niewiernikow opuſzczáć nie raczyß. Jáko y swiethy Pá-
weł gdy z niemáłym pocztem ludzi tonał ná morzu/ po-
Dzie. xxvij. słał Pan Anyołá do niego/ powiedáiacz mu: Nic sie nie
lekay Páwle/ otho ia zá wiára twoia y ciebie wybáwie/ y
tymi cie wßystkimi dáruie ktorzy tu sa s toba.

¶ A ták iákoż sie tu nie ma kocháć wierny Páński/ kthore-
mu/ iáko tu słyßymy/ záwżdy sa wrotá Páńskie otworzo
ne/ á nikt ich záprzeć nie może/ dla kthorego Pan y inym
tych wrot zámykáć nie raczy/ á prowádzić obiecuie záw-
żdy niewierniki do zebránia wiernych swoich.

¶ A thu dáley powtarza Pan obietnic wier-nym swoim/ y temu kosciołowi swemu.

A to iuż Rospráwá xix.

A Beda wiedzieć iżem ia vmiłował ciebie/ przeto iżeś chował słowá ćirpliwośći mo iey/ á ia też ciebie záchowam od oney godziny pokußánia twego/ kthora ma przyść ná wßy-thek świát/ áby pokußálá wßytki mießkáiace ná ziemi. Abowiem ia przyde rychło. A thy co maß dzierz/ áby żaden nie mogł odiać korony twoiey.

¶ Miłość wiernych á niewiernych.

¶ Páthrzayże iáko maß rozeznáć miłość wiernych á miłość niewiernikow podawána od Páná/ boć sie też ßcześći y niewiernikom/ á ießcze snadź wiecey niżli wiernym/

ále to złe

ále to złe omylne á nie długie ßczęście á pociechá ich/ á czy-
ni to Pan do czáßu probuiąc wiernych od niewiernych.
A iákaż to miłość wiernych? Oto słuchay: Iż tho zrozu-
mieia niewierni żem ia vmiłował ciebie/ iżeś záchował s
cirpliwościa słowá moie/ á ia záchowam ciebie od káżde
go niebespieczeństwá godziny oney srogiey ktora ma przi
páść ná wßytek świát/ á żaden od ciebie nie odeymie koro
ny twoiey. Otoż maß miłość wiernych ktorych doświad
ßa Pan w cirpliwości ich/ á kthorzy iemu mocno stałość
swa dzierża/ chociay też y w vdręczeniu świátá tego.
Othoż słyßyß iż ie obiecuie mocno záchowáć y strzedz ich
czáßu nasroßßey godziny/ kthora ma przyść ná wßysthek
świát stráßnego á spráwiedliwego sadu iego. Otoż iuż ko
roná ich nigdy od nich odieta być nie może. Othoż słyßyß
iż niewiernikom/ chociay sie im ßczęści do czáßu/ tego ni-
gdy nie obiecuie/ ále owßem im powiedział/ iż tu krotkie
á márne dokończenie ich/ á w one sroga godzine/ kthora
thu wspomináć raczy/ obiecał im iż beda biegáć/ wołáć/
srodze nárzekáć/ á proßąc ziemie áby ie záſypáłá/ á wołá-
iąc do gor áby ie okryły przed srogościa dniá onego á strá Ozeaß x.
ßliwego onego sadu Páńskiego. Otoż maß miłość rozna
wiernych od niewiernych. Otoż maß nádzieie ábyś sie nic
nie thrwożył w cirpliwości swoiey/ gdyż Pan obiecuie sie
być obrońca y opiekálnikiem twoim/ á koroná zapłáthy
twoiey nigdy tobie zginąć áni od ciebie odieta być nie mo Pan sie od
¶ Pátrzayże iáko tu dáley Pan vpomináć ty wierne (że. mieniáć
swoie raczy/ mowiąc do nich: Dzierz mocno co maß/ boć nie każe.
ia rychło przyde. A coż to mam mocno dzierżeć moy mi-
ły Pánie? Otoś słyßał zaczći dobrodzieystwá obiecowáć
raczy/ iżeś pilen słow moich/ á iżeś sie nie záprzał imieniá
moiego. Dzierże tho mocno/ stoyże przy tym mocno/ nie
vnoßże

vnosże sie nigdziey zá żadnym wymysłem swiátá tego od tego. Abowiem do thego ieszcze poczatku twego obiecałći dáć gwiazde iutrzenna/ ktorać doświeći áż do oświecenia twego od Słońcá wiecznego. A ná inymći miey scu ieszcze tego obiecuie przyczyniáć/ á nedznym niewiernikom záwżdy vymowáć á záslepiáć oczy ich mowiac ták: Iż themu co ma bedzie ieszcze przydano/ á themu co máło ma y tho máło bedzie odieto od niego. Otoż masz pocieche stałości twoiey/ othoż masz rozna miłość wiernych od niewierników swiátá tego. A iż Pan powiádáć raczy: Przyde richło Toć iest rzecz nieomylna/ iż dzień Páński ná nas dybie iáko złodziey/ á każdemu śmierć iego stoi zá dzień Páński/ bo iáko tu zeydzie ták sie ná on czás stáwić muśi.

Mát.xxv.

¶ A tu dáley Pan ieszcze wiecey powtarza zapłáty y dobrodzieystwá wiernym.

A to bedzie Rospráwá xx.

A Kto wytrwa álbo zwycieży/ vczynie go filarem w Kościele Bogá moiego/ á iuż z niego wiecey wychodzić nie bedzie. A nápisze nád nim imie Bogá moiego/ y imie miástá Bogá moiego nowego Jeruzalem/ ktore zstapiło z niebá od Bogá moiego: y imie moie nowe. Kto ma vcho/ słuchay czo Duch świety mowi do kościołow swoich.

¶ Dokłáda ieszcze dáley Pan nász/ czyniac nam lepsza otuche o stałości nászey/ á twirdzac obietnicámi swemi rozliczne pocie-

cżne pociechy náße/ przykłádáiac tho: Iż ktho zwycieży á wytrwa áż do końcá/ vczynie go filarem w kościele Bogá moiego/ á iuż z niego nigdy nie wynidzie. Pátrzayże iż mowi Pan: Kto zwycieży/ Bo rozumiey ocż to idzie/ Zwycieżyć czártá/ zwycieżyć świáth/ zwycieżyć ciáło/ zwycieżyć stráchy á rozliczne możności/ zwycieżyć też dáry/ obietnice/ á bogáctwá świáthá thego á wzgárdzić ie/ á zwłaszczá niesłuszne/ o opuścić ie dla imieniá Páńskiego. Wierz mi iż to nie ledá woyná á nie ledá to rycerstwo. Ale gdy sobie wspomnisz á vważysz ty rozliczne obietnice Páná swego/ ktoreś tu słyszał y dálcy vsłyszysz/ co to iest być w obronie Páná swego/ nie bać sie żadnego stráchu/ áni oney ostáteczney godziny/ być pewien korony wieczney/ odzierżeć świátłość álbo gwiazde iutrzenna/ y inych obietnic wiele.

Jákie iesth zwicieństwo wiernych.

A ktoż sie słysząc thy obietnice bedzie lekał iákiego niebespieczeństwá álbo przećiwieństwá świátá tego/ gdyż thu ieszcze ktemu Pan dokłádáć raczy: Iż go vczynie filarem w kościele Bogá moiego/ á iż z niego nigdy nie wynidzie.

¶ A coż to táki zá kościoł nász miły Pánie? A gdzieś iesth ten kościoł co gi zowiesz kościołem Bogá swoiego? wszák thych kościołow ná ziemi nie zowiesz iedno domy chwały swoiey/ á gdzieś ia mam być tym filarem wiecznym?

Oto masz wykład kościołá tego/ gdzie mowi Pan: Iż włoże nań imie miástá nowego Ieruzalem/ ktore z niebá sstąpiło. Toć iest ten kościoł zbior świetych á wybránych Páńskich/ ktorzy są w tym nowym Ieruzalem/ to iest/ ktorzy są w łásce á w miłosierdziu Páná tego/ ták ná niebie iáko y tu ná ziemi/ á oko iego świete/ á reká iego niezwycieżoná záwżdy iest nád nimi. A w tym kościele ciebie Pan obiecuie vczynić wielkim filarem á znácznym wybránym swoim/ y tu ná ziemi miedzy świetemi á przebránemi swemi/

Co iest Kościoł Bogá żywego.

y potym ná niebie po śmierći twoiey/ gdiż to ieden kośćioł iego iest. Bo słyszyß iżći tu tego Pan dokłádáć raczy/ iż iuż z niego nigdy nie wynidzieß. A iż dokłáda: Iż tho kośćioł będzie Bogá moiego. Tu sie tho wßytko śćiaga do onego społecznego Bostwá ktore on ma od wiekow z Bogyem Oycem swoim. Abowiem gdziekolwiek ták Pan náß mowić raczy/ thedy záwżdy mowi s strony człowieczeństwá swoiego. A tu iuż dosyć rozumieć możeß/ co to iest trwáć w słowiech Páná twoiego/ á nie odstepowáć imieniá iego świetego/ y iáki iest strách vnieść sie od thego zá fáłßywemi omyłkámi świátá tego. A iáka iest zásie roskoß/ iáka pociechá/ iákie błogosłáwieństwá sthać mocno przy tym kośćiele iego/ ktory iest wieczny á nieodmienny/ gdyż słyßyß iż iuż maß być w nim filarem wiecznym/ á iuż nigdy nie maß wystepić z niego.

¶ A tu iuż bedzie vpominánie siodme do siodmego kośćiołá Láodickiego.

A to bedzie Rospráwá xxj.

ANyołowi kośćiołá Láodickiego thák nápiß: Kazałći powiedzieć Pan/ ktory rzeczony iest Amen/ świádek on wierny y prawdziwy/ á początek stworzenia Bożego. Znam ia spráwy twoie/ żeś áni zimny áni gorácy: wolałbych ábyś był álbo zimny/ álbo gorácy: ále iżeś letni/ áni zimny áni gorácy/ poczne cie wymietowáć z vsth moich/ ábowiem sie chłubiß:

żem bogáty á ieſtem zbogácon/ á ni od kogo nic
nie potrzebuie/ á niewieß żeś thy ieſt nędznik á
znędzony/ á vbogi/ y ſlepy/ y nági.

¶ Iż tu Pan powiádáć raczy kośćiołowi temu wiem ſprá ¶ Wiádo-
wy twoie/ tochmy ſie iuż ßyroko náſłucháli o tey ſwietey mość Páń-
wiádomośći iego/ á iż ſie przed nim nic nie ſkrije áni ná nie ſka nieo-
bie áni ná ziemi/ á iż tám ieſth nie człowieczeńſka wiádo- mylna ieſt.
mość/ bo ten przeźrzy/ ták iáko o ſobie powiádáć raczy/ áż
do wnętrznośći á do pomyſlenia káżdego/ czego żaden mo Wyßßey ¶
carz ſwiátá tego vczynić nie może/ by też miał napewniey
ße ßpiegi do tego.

¶ A iż ſie tu názywáć raczy że on ieſt amen á ſwiádek wier pan ſwiá-
ny á prawdziwy/ to iuż o tym ſwiádectwie iego wiernym dek praw-
á prawdziwym żadnego wątpienia nie máß. A by chciał dziwy.
o tim piſmá przywodzić iáko nigdy nie ieſt ználezion fáłß
w vſciech iego/ ſnadźby y pápiru y piorká nie ſtáło. A iż Ezái. Liij.
to pieczętuie tym ſłowem amen/ ktore z żydowſkiego wy
kłáda ſie ſtań ſie/ toć ieſt nieomylna prawdá/ iż ſie ſtáć
to wßytko muśi cokolwiek wyßło s ſwietych á s tych nieo
mylnych vſt iego/ á ſwiát niebo y ziemiá wßytko ſie ſpá- Mát. xxiiij.
dáć á odmienić muśi/ á ſłowá iego ſwiete nigdy odmie-
nione być nie mogą.

O nießczęſny mizerniku czo ſie śmieß tego ważyć/ odmie-
niáć álbo ná inßy kſztałt wykłádáć ſwiete thy á nieomylne
ſłowá iego/ nizli ták iáko poßły álbo pochodzą vſtáwicz
nie przez piſmá iego á przez Duchá iego s. práwie z bło-
goſłáwionych vſt iego.

¶ A iż ſie też tu miánowáć raczy początkiem ſtworzenia
Bożego/ Nie vnoßże ſie zá tym iáko ſie ini vnieſli/ áby on
był pirwße ſtworzenie Boże/ boć on záwżdy od wiekow

 był y ieſt

był y ieſt rowny w Boſtwie Bogu Oycu ſwemu y z Du-
chem ſwietym/ Ale iż on ieſt poczatkiem káżdego ſtworze
nia Bożego y ná niebie y ná ziemi/ bo przezeń wßytki rze-
Jan w j. czy ſtworzony ſa/ á bez niego nigdy ſie wic nie sſtáło/ ták
iáko nam tego wßytki piſmá poſwiaßáia. A theraz ſłu-
chay co ten poczatek ſtworzenia wßytkiego ku temu to ko
ściołowi ſwemu wſkázowáć raczy.

Bogáctwo omylne/ á prawdziwe.

¶ Miáſto to Láodickie było w kráinie Káriyſkiey/ á było
miáſto bogáte w kupiectwiech ſwoich/ thák iż ludzie byli
w nim hárdzi/ vporni/ á wiele ſobie y dufáli/ y o ſobie ro-
zumieli. A ták ie tu Pan y káráć/ y przeſtrzegáć/ y vpomi
náć raczy/ y nedznem to ich bogáctwo przezywáć raczy.
Bo ſie iuż oni chłubili nie tilko bogáctwy doczeſnemi ſwe
mi/ ále ſie im zdáło iż nie było nád nie/ áni vczeńßych/ áni
medrßych/ áni doſkonálßych w wierze/ áni w ſpráwach
ſwoich. A Pan/ iáko ſłyßyß/ iż to nedza/ vboſtwem/ ſle-
pota á nágoſcia zowie świátá tego. Bo kto ſobie nawie-
cey dufa/ then záwżdy naciężey á naniżey vpáść muśi. A
madrości świáthá thego záwżdy bywáia poſromocone
przed oblicznoſcia Páná thego/ tylko on w proſtości á w
ßczyrości ſerce poſtánowione człowieká wiernego á cno-
tliwego/ á ktory wiernie á niewykretnie ſtoi przy ſwietych
słowiech iego/ to on bogátym zowie/ á temu ießcze záw-
żdy obiecuie przydawáć á przyſparzáć bogáctwá tego. A
chłubnemu/ á temu dufáiacemu ſobie/ y then oſtáthek co
ma obiecuie odiać od niego.

Ciepły á zimny co ieſt

¶ Pátrzayże co ten Pan w tym tho zbiorze ſwym gánić á
łżyć raczy/ powiáda: Aniś ieſt ciepły áni zimny/ lepiey á-
byś iuż był álbo ciepły álbo zimny. Ciepłego maß rozu-
mieć/ ktory w goracey miłości przy Pánu ſwoim ſtoi/ á
przy ßczyrości wiáry ſwey/ á przy mocney ſtáteczności/ á

przy wier

przy wiernym dufániu Pánu swemu á prawdziwym sło wom iego/ nie wymyslnie ále w szczyrey prostoći swoiey/ nie vnoszac sie áni ná lewo áni ná práwo. Zimnego záśie ták masz rozumieć/ kthory iuz ni o czym áni wie/ áni dba/ iedno sie ták puśćił bez wiosłá ná morze zá nedznym świá tem tym/ á zá obłednośćiámi iego. O pirwszym y o pośle dnim iuz nic pisáć áni mowić nie thrzebá/ bo iuz wiemy á szyrokochmy sie násłucháli y spraw y postepkow y zapłá ty kázdego z nich.

¶ Ale pomy do srzedniego/ bo tego tu Pan nawiecey gá nić raczy/ á ieszcze go sobie wiecey brzydźi nizli tego szczyro zimnego. Bo powiedáć raczy: Izbych wolał izbyś był ál bo goracy álbo szczyrozimny/ nizli masz być tym letnim/ á tym srzednim miedzy tymi dwiemá. A ktoz to iest thedy nász miły Pánie? Ale oto bárzo łácno sie tego domyslisz/ co Pan mowił onym wymyslácom zakonnym onym Fári zeuszom: Iz iáwnogrzesznicy á nierzadne niewiásty vprze dza was do krolesthwá niebieskiego. Powiedział thez ná drugim mieyscu onym miástom sławnym Tyrskiemu y Sydońskiemu/ ktore sie báwiły czym inszym á niechciáły przyiać świetych słow iego: Iz łácniey y lzey bedzie Sodo mie y Gomorze ná sadnym dniu/ nizli miástom tym/ tho iest/ kthore poznawszy szczyra prawde wieszáły sie ná wy myslech ludzkich/ á niechciáły zostawáć przy szczyrey oney prawdźie Páná swego. A ták toć sa ći letni/ toć sa ći posre dnicy/ co sie wieszáia w watpliwośćiach swoich/ á dadza sie vwodźić ledá wiátrowi od szczyrych słow woley á po stánowienia Páńskiego.

Letny.

Mát. xxi.

Támze xi.

¶ Słuchayze czym tu Pan srodze grozi temu omylnikowi á themu letniemu kthory sie záwiesza w watpliwośćiach swoich/ á iz go áni tám áni sám/ iz mu Pan wskázowáć ra czy: Iz

Kto iest śle py á odár ty w wierze

czy: Iż ſie ſobie zdaß być bogátym/ á thyś nedznik ſlepy y nági/ á poczne cie wymiátowáć z vſt ſwoich. To thák záwżdy poſpolicie bywa/ iż ći záwießácze á omylácze zdádza ſie ſobie być bárzo madrzy/ á iż iuż ni od kogo áni náuki nie potrzebuia. Ale ſluchay á pilno ſluchay nedzny záwießácżu coć tu Pan powiedáć raczy: Iż mnimaß żeś bogáty w rozumie ſwoim/ á tyś nedznik odárty ſlepy y nági. To co iuż ieſt ſlepy á zwłaßczá w wierze ſwietey záſlepiony/ iuż o tym doſyć piſmá mamy/ gdyż tákowym omylnikom Pan owßem obiecował záwżdy doſlepić oczu ich/ iż beda widzieć iáſna á ßczyra prawde Páńſka/ á nie zrozumieia iey. Iáko y dziś ledwie iż mu iey pálcem nie vkażeß á on przedſie bedzie táki vpor dzierżał/ iż lepiey ták/ iż cudniey ták/ iż nie dármo to ták ludzie ſwieci vſtáwili/ chociay ſie bedzie wßytko ßczyrze á iáſnie ſłowu Páńſkiemu ſprzećiwiło. Otoż też to rozumiey/ iż thákiego Pan zowie nedznikiem nágim á odártym w onym omylnym mniemániu ſwoim/ a w oney omylney náuce ſwoiey.

¶ Coż mu Pan zá to obiecuie vczynić? Otho powiáda: Iż cie wyrzuce z vſt ſwoich. O ſrogaß to pomſtá moy miły Pánie kogo thy raczyß wymiátowáć z vſt ſwoich/ á iż go niechceß wyznawáć przed Bogiem Oycem ſwoim/ thák iákoś to káżdemu obiecáć raczył/ ktho cie nie bedzie iáſnie wyznawał przed thym nedznym ſwiátem. A thu ſie rozmyſl nedzny záwießácżu ná watpliwoſciách ſwoich/ iáko cie tu Pan zápomnieć chce/ áni o thobie żadney pieczey mieć obiecuie/ á iż cie chce práwie wyrzućić z vſt ſwoich/ á iáko cie zowie ſlepym/ nágim/ odártym/ á nedznikiem we wßytkich ſpráwach twoich. Máth. x.

¶ Słuchayże iż przedſie ten miłoſciwy Pan y tych omylnikow á tych watpliwych záwießá-

czow opuścić niechce/ ále przedsie do tego swe go kościołá ták tymi słowy wskázowáć raczy.

A to iuż będźie Rospráwá xxij.

ALeć rádze ábyś sobie v mnie kupił złotá ohniem doświádszonego/ ábyś sie tym vbogácił: A białego odzienia ábyś sie w nie oblokł/ áby sie nie vkazáłá sromotá nágości twoiey: A wodką przyprawną námaż oczy swoie/ ábyś przeźrzał. Bo ia ktore miłuie vpominam y karze. A ták przestań á obácz sie. Abowiem otho ia stoie v drzwi á kołáce. Jesli kto vsłyszy głos moy/ á otworzy mi fortke/ wnide do niego/ á bede z nim wieczerzał/ á on zemną. A kto zwycieży/ dam mu s sobą siedzieć w Thronie swoim/ iákom y ia zwycieżył/ y siadłem z Oyczem swoim w Thronie iego. Kto ma vszy/ słuchay co Duch mowi kościołom.

¶ A tu słychay iáko thu Pan gwałtem nikogo nido czego przymuszáć nie raczy/ iedno powiáda: Rádzeć ábyś sobie a mnie kupił złotá ogniem wypolerowánego. Tu iuż dosyć masz rády gdy słyszysz szczyre słowá Páńskie/ á práwie iáko złoto ogniem wypolorowáne. Gdiż w tych świetich słowiech iego iuż żadney przysády/ iuż żadney omylności nigdziey nie zostawa. Abowiem gdy iuż kto przestánie ná tey świetey rádzie iego/ á imie sie iey szukáć á o niey sie pytáć/ o iuż

Pan gwałtem żadnego nie przymusza.

táć/ o iuż on dopirko obiecał go pociągnąć zá sobą/ gdyż
Ján vj. to obiecáć raczył: Iż żadny práwie nie poydzie zá mną/ áż
bedzie pociągnion od Oycá moiego. Ale ktho wzgárdzi
święte słowá á miłościwe vpominánia iego/ iuż nie tylko
áby go pociągnąć miał/ ále go owszem obiecał popchnąć
zá szalonym rozmysłem iego/ á do koncá dosłepić oczu ie-
go. O iáwnieś nam brzmi po ty czásy do vszu nászych thá
święta rádá iego/ á coż kiedy o nie nic nie dbamy/ wieczey
sobie vważáiąc zdánie á ráde świátá nikczemnego/ á też
nas pociągnąć niechce do świetego miłosierdzia swego/
á do obaczenia nászego.

¶ A iż Pan tu powiádáć raczy: Kup sobie v mnie thego
złotá ogniem wypolorowánego/ wyłożył to iáśnie Ezái-
Ezái. Lv. asz/ mowiąc ták do wszytkich: Idzcie kupuycie bez złotá/
á bierzcie bez pieniedzy. Nie tenci tho iest kupiec iáko dziś
są ziemscy kupcy iego/ co zá złoto á zá pieniądze przedá-
dzą nie tylko grzechy/ ále snadź y sámego by Páná przedá
li by mogli/ iákoż y fáleśnie przedawáią ktoby sie obaczyć
chciał.

¶ Dáley Pan powiedáć raczy: Dostań też sobie odzyenia
białego w ktorebyś sie vbrał/ áby sie nie okazáłá sromo-
tá nágości twoiey. Iużeś słyszał co iest złoto ogniste/ tho
iest szczyra á wierna radá słow Pánskich/ s kthorych po-
chodzi wiárá práwie ognista á ogniem wypolorowána.
Co iest biá- Tu iuż Pan zásie dokłádáć raczy/ ábychmy sie iesżcze kte-
łe odzienie mu vbráli w odzienie białe. A coż to zá odzienie miły Pá-
nie? Iużeś sie dosyć káżdy násłuchał/ iż wiárá ma záwżdy
kwitnąć sprawámi żywotá dobrego á cnotliwego/ ktory
by sie záchowywał wedle woley/ rády/ á náuki Pánskiey.
A toć iest odzienie białe/ á toć są kwiatki s tego skárbu o-
gniem wypolorowánego/ spráwy násze cnotliwe á pobo
żne/ ták

żne/ ták przećiwko Pánu swemu/ iáko przećiwko bliźniemu náßemu. A tymćiby nam zákryć te nágość náße/ ktora iest grzechem z nas odárta. Abowiem pomni ná przodki swoie/ gdy byli w niewinnośći stworzeni/ że sie nie wstydáli nágośći swoiey. A gdy ie grzech odárł z oney niewinnośći ich/ iuż poználi nágość á odárcie swoie. Tákże y my nieboźątká odárći złośćiámi náßymi/ oto nas vpomináć raczy náß miłośćiwy Pan/ ábyśmy sobie od niego ßukáli odźienia białego ku zákryciu tey mizerney nágośći náßey/ dostáwßy pirwey tego złotá ognistego od niego/ tho iest/ z rády iego świetey iego zápaloney á ßczyrey wiáry náßey. i. Moize. ij y iij.

¶ Dáley Pan powiádáć raczy: Dostańże thez sobie wodki ná oczy przyprawioney/ á námaß oczy swoie ábyś przeyrzał. Gdzieß tey ápteki ßukáć náß miły Pánie: gdzieß tey wodki dostáć: iedno v sámegoż v ciebie. Bo gdy thy bedźieß raczył z miłośierdzia swego/ nápuśćiß ty tey wodki do oczu do náßych/ że snádnie s slepoty tey náßey przeyrzeć bedźiemy mogli/ á przypátrzyć sie tobie Pánu swemu/ y tey niezmierzoney wielmożnośći Bostwá twego świete°/ y woley y náuce świetey twoiey. A toć iest wodká oczu náßych/ komu ia Pan ten z miłośierdzia swego ná oczy iego bedźie wpuśćić raczył/ á oświećić Duchem swym świetym nedzne á záslepione oczy iego. Colirium/ to iest wodká ná oczy co iest.

¶ Słuchayże dáley co ten dobrotliwy Pan powiedáć raczy: Iż ia kogo miłuie vpominam y karze. Iákaż thu pociechá wiernemu/ gdy nań iáki krzyż/ álbo vćisk/ boleść/ álbo prześládowánie przypádnie/ iż tego iśt/ że thego Pan nie czyni z gniewu á nie ná zginienie iego/ ále zá doczesny wystepek iego/ álbo doświadßáiac sthałośći iego/ łáskáwie karáć go raczy/ gdyż tu słyßy iż ia ty ktore miłuie doczesnemi plagámi karze/ á doświadßam stałośći ich. Pan kogo miłuie iáko karze.

O moy miły Pánie świeteś to karánie twoie/ gdyż tego ká żdy twoy wierny pewien/ iż to iego karánie nie idzie iemu s srogości gniewu twoiego/ ále owszem iż mu sie ma obro cić ná wieczną pociechę iego. Dokłádáiąc ieszcze tego káż demu tákiemu tymi słowy: A ták vznay sie á przestań. To iest/ gdy vznasz tho łáskáwe á miłościwe vpominánie moie/ obácz sie iżci to nie dármo/ áż z łáski/ ále wżdy mu si być nád tobą łáskáwy sąd/ gdyż żaden/ by też naylepsze go żywotá był/ tym sie pochłubić nie może/ áby był vstá wicznie praw przed máyestatem Páná tego/ gdyżechmy wszyscy zámknieni pod grzechem á pod przyrodzonemi złosciámi nászemi.

Gálát. iij.

¶ Słuchayże co dálej ten miłościwy Pan nam powiedáć raczy: Oto ia stoie v drzwi káżdego á kołace. Słuchayże á słuchay nedznikú iáko tu Pan powiádáć raczy: Otho ia stoie vstáwicznie v drzwi káżdego á kołace bez przestán ku. O nie samże tylko kąłáceś nász miły Pánie do tych for tek nászych/ kołácą ná nas srodze Prorocy święci twoi/ ko łácą Apostołowie y Męczennicy twoi/ kołácą Ewányeli sthowie święci nieodmiennemi słowy twoimi/ strászac srodze złosniki/ á ciesząc rozmáitemi pociechámi y obietni cámi wierne twoie. A coż po tym kiedychmy zátwárdzili vszy swoie/ á niechcemy słucháć głosu twego á vpominá nia twego świetego/ á rádszey słuchamy głosu naiemni ká omylnego/ y rychley mu otworzymy forty swoie/ niżli ciebie wiernego pásterzá swego. O nedzny nedzniku ktori żeś kolwiek iest/ iż do twoich vszu iáwnie á iásnie przycho dzi to żáłosne kołátánie Páná twego/ á thy áni głosu iego słyszeć/ áni tey nedzney forti swoiey iemu otworzyć chcesz. Wspomni sobie iáko vstáwicznie płácze nád tobą/ á iáko iest żálosciw nád tym niedbálstwem á nád tym ospálst wem two-

Pan kołá cze v drzwi nászych. Luk. w xix.

wem twoim. Wspomni iáko plákał kołácac do nedzne-
go miástá onego Jeruzalem/ iż áni sie vznáć/ áni głosu ie- Lukaß xix.
go nigdy słyßeć niechciáło. A co sie też z nim sstáło/ to iuż
podobno dobrześ sie o tym násłuchał. A czegoż sie też thy
nedzniku inßego nádziewaß/ gdyżes ty iest proch á błoto
przeciwko onym ktorym nigdy tey niewdzieczności prze-
puścić niechciáło to miłościwe Bostwo Páná tego.
Bo słyßyß co dáley ten Pan powiedáć raczy: Iż ieśli kto v
słißy głos moy á otworzy mi forte swoie wnide do niego
¶ Tuby sobie vważyć trzebá ony twárde gadki o wolney Iáko pá-
myśli náßey/ gdyż tu Pan powiedáć raczy: Iż ieśli mi kto nu othwo-
otworzy forte swoie wnide do niego. To wolno otworzić rzyć forte.
y nie otworzyć. Ale iż tho są trudne rzeczy/ dosyć nam zo-
stáć ná tym/ iż do złego nam wolno/ á do dobrego nie mo
żemy iedno zá spráwą Duchá świethego/ á Duch s. przy
złościwey dußy wytrwáć nie może. Zámkniß ty sobie ied- Mądro. I.
no droge do złego/ gdyż cie Pan srodze s tego wßedy vpo
mináć raczy/ wneth cie Duch świety iuż pociagnie do do-
brego/ wnet vsłyßyß głos Páński/ wnet mu forthe swoie
otworzyß ná kołatánie iego/ wnet w thobie bedzie pobu-
dzona pokutá á żáłość iżeś obráził tákiego Páná/ á bedzieß
ßukał świetego miłosierdzia iego. A thu iuż bedzie otwo-
rzona iemu tá nedzna fortá twoiá ná to świete kołátánie
iego/ A tu sie wypełni on głos Prorocki/ kthorym do nas
wołá: Dziś ieśli głos iego vsłyßycie/ nie zátwárdzaycie ie Psal. xCiiij
mu sercá wáßego. Bo słyßyß coć obiecowáć raczy/ ieśliże
głos iego vsłyßyß/ á otworzyß mu te márnym grzechem
zámknioną fortke swoie: Iż wnide do niego/ á bede z nim
wieczerzał/ y dam mu siedzieć ná tronie Oycá moiego/ á
zwłaßczá temu kto zwycieży ták iákom ia zwyciezył.
¶ Wiele tych wdziecznych obietnic mamy od tego Páná
swego/ gdzie

Jan xiiij. swego/ gdzie ono y sam powiádáć raczy: Iż ktho miłuie
Co tho iest mnie/ Ociec moy niebieski thez vmiłuie iego/ y do niego
siesć ná tro przydziemy/ y mieszkánie sobie wdzieczne z nim vczynie-
nie Páń- my. A tu iesżcze dokłádáć raczy/ Y wieczerzáć z nim bede/
skim. y bedzie siedział ná tronie Oycá moiego. A coż tho iest zá
Ezá. Lxvj. tron Oycá twoiego nász miły Pánie? Oto słuchay proro
ká wołáiacego: Iż niebo iest stolec Páński/ á ziemiá pod-
nożek nogom iego. Do tegoż cie thu Pan tronu wabić ra-
czy/ támże iuż chce s toba wieczerzáć/ to iest/ nápełnić cye
Ezá. Lxiiij. y vkazáćci wszytki pociechy twoie/ ktorych iáko pismá po
j. Korin. ij. wiádáia/ áni oko nie widáło áni vcho nie słyszáło. A iáko
sam zwyciezywszy czártá/ świáth/ śmierć/ y grzech/ siadł
ná práwicy Bogá Oycá swego/ tákże cie też thu vpomi-
náć raczy/ ábyś tákież w thym boiu mocno trwał/ á siadł
też przy nim ná tronie Bogá Oycá twoiego.

¶ A tuchmy sie iuż przysłucháli o Bostwie y o człowieczeństwie Páná nászego/ y iáko nas wszytki vpominác y przywodzić raczy ku powinnosciam nászym/ y ku poznániu woley swoiey/ pod figura tych miánowánych kosciołow. Juz poydziemy dáley ku dziwnemu Máyestathowi iego/ y co nam przypadáć ma złego y dobrego od świetego Bostwá iego.

A to bedzie Rospráwá xxiiij.

A tu iuż słuchay co Apostoł dáley mowi.

Kap. iiij. Wotymem widział/ á otho drzwi otwárte ná niebie/ á głos pirwszy/ ktorym słyszał/ iáko traby mowiacey ze mna/ rzekac: Wstap sam/ á okażeć

co ſie bedzie miáło dziać potym. A wneth po=thym byłem záchwycon w duchu. A oto má=yeſtat był wyſtáwion w niebie/ á ná máyeſta=cie był ſiedzacy. A then kthory ſiedział/ podo=bien był weyrzeniem ku kámieniowi Jáſpido=wemu y Sárdiowemu: á theczá byłá około máyeſtatu podobna ná weyrzeniu ku Szmá=ragdowi. A około onego máyeſthatu ſtolcow dwádzieſciá y czterzy/ á ná onych ſtolcoch wi działem dwádzieſciá y czterzy ſtárſzich ſiedza=cych/ przyodziane ſtołámi białemi/ á mieli ná głowach ſwoich korony złote.

Dziw páńſkich ſadow

¶ Tu iuż w tey roſpráwie wypiſawſzy Apoſtoł wielmo=żność máyeſtatu Páńſkiego/ poydzie dáley wypiſowáć ro zmáithe á dziwne ſady á ſpráwiedliwośći iego. Y iáko ie=go wierni máia być vciſnieni/ á iákie máia odnośić pocie chy zá to. A iáko też niewierni ſrogiemi/ ták doczeſnemi iá ko y wiecznemi/ plagámi máia być karáni. A gdy ſie the=mu przypátrzymy/ nie tylko cieleſnemi ále práwie ducho wnemi oczymá ſwymi á rozmyſlániem ſwoim/ gdyż ſły ſzyſz iáko Apoſtoł powiáda/ iż do nie° głos mowił: wſtep ku mnie wyſzſzey/ á powiáda iż to czynił nie cieleſnie/ ále iż był duchem záchwycony. Tákże y káżdy z nas gdy wſtapi wyſzſzey do Páná tego w duchownym rozmyſlániu ſwo=im/ wſzytko vyrzy/ wſzytko obaczy/ iż ten Pan nic bez przy czyny nie czyni/ nic bez ſpráwiedliwego ſadu á bez rozmie rzenia ſpráwiedliwośći ſwey nic nie ſpráwuie. A ſtad be=dzieſz miał káżda pociechę w vdreczeniu káżdym ſwoim/

á snádnie bedzieß sie posmiewał s tych/ ktorzy bedac roß- ßyrzeni w forthunach swoich/ á w złośćiwych żywociech swoich/ pomsty á márne dokończenie żywothow swoich przed oczymá twoimi odnośić beda/ zwłaßczá ći kthorzy prześládowáli niewinnego/ bo to iest bicz od Páná postá- wiony/ áby tym probował y karał wierne swoie/ gdyż sie żaden ozwáć nie może áby był bez grzechu/ á iżby nie zásłu żył spráwiedliwego sadu y karánia Páńskiego nád soba/ á iż to iemu ná potym ná wielka pociechę záwżdy wycho dzić muśi.

Máyestat co znáczy. ¶ Bo pátrzay co Apostoł powiáda: Iż widział siedzace- go ná máiestacie/ á wzrok iego był podobien ku Jáspido- wi y ku Sárdinowi. Jáspisowá zielonosć thá známiono- wátá wiecznosć á nieśmiertelnosć Páná thego. Czyrwo- nosć álbo bląsk Sárdiow známionował wielmożnosć ie- go świeta zápaláiaca káżdego wiernego swego. A iż po- wiáda Apostoł: Widziałem iákoby siedzacego ná stolcu. Tu iáko y Ezáiaß/ iáko y Jeremiaß/ álbo Dániel/ nie pi- ße Apostoł kto siedział/ y iáki to był co siedział/ iedno iż wi dział coś dziwnego á żadnym rozumem nie ogárnionego siedzacego ná stolcu/ gdyż Bostwá tego dziwnego á thák wielmożnego/ áni żadny iezyk wymowić/ áni żaden ro- zumo gárnać nie może. Gdyż y on lud ná pußczy w onym swowoleństwie swoim gdy prośili Moiżeßá áby im tego

ij. Moi. xx. Bogá vkazał co im o nim powiádał/ to iuż wieß z histo- riey iáko sie im vkázował/ á iáko potym prośili áby gło- su iego nie słyßeli/ powiádáiac iż pewnie pozdychamy. Nie rozumieyże też ábyć tám Apostoł widział stolec álbo máyestat iáki/ ále widział dziwna á stráßliwa wielmo- żnosć/ ktory iáko krol iáki możny ná stolcu álbo ná máye- stacie swoim/ sadził á rosprawował wßythko ná ziemi y ná niebie. Słuchayże

¶ Słuchayże dáley iáko Apostoł pisze: Iż tecżá byłá około onego Máyestatu iego. A tu sobie rozmyślay iáko tho iest Pan strászliwy sadząc nas zá złości násze s tego srogiego máyestatu swego. Ták też są záśie nieomylne śluby y obietnice iego/ iż żaden wierny by thez był w nawiethszym stráchu y niebespieczeństwie nigdy vpáść nie może/ á záwżdy bedzie záchowan w obronie Páńskiey/ co tho káżdemu známionuie znák widzenia tey tecze/ ktora Pan położyć raczył zá przymierze wiernym swoim/ miedzy ziemią á miedzy niebem swoim. ¶ Tecżá co znácży. j. Moi. ix.

¶ Dáley powiáda Apostoł: Iż cżtery á dwádzieściá stárcow siedziáło około máyestatu ná stolicach swych. Tu iuż pod tą liczbą możesz rozumieć wszytek zbor niebieski wiernych Páńskich/ ktorzy iuż tám w rádościach swoich vżywáią błogosłáwieństwá swego. Bo dwánaście Pátriárchow możesz pocżyść zá poł liczby tey/ ktorzy spráwowáli y vcżyli ludzi w zakonie stárym/ iáko mieli wierzyć obietnicam Páńskim/ á iáko mieli mieć nádzieie w onym ocżekawániu swoim. Dwánaście pothym Apostołow możesz pocżyść zá drugą połowice liczby/ ktorzy stánowili drugą cżeść świátá y wieku iego iuż po ziáwieniu onego ocżekawánia Pátriárchow świetych. A tu iuż y ci sámi y wszyscy co byli przez spráwy ich ku zupełney wierze przyszli w ten pocżet mogą być policżeni. ¶ Cżtery á dwádzieściá stárcow co iest.

¶ Słuchayże co cżynią/ Apostoł pisze iż siedzą. Tu iuż rozumiey iżci thám áni sądzą áni strofuią ni w cżym dekretow Páńskich/ tylko iáko słyszysz/ są obleceni w stoły białe to iest w one zapłáte y w one pociechę wiáry y niewinności swoiey/ á noszą korony zwyciesthwá swoiego ná głowach swoich. A iáko tám dáley bedzie nápisano/ iż tylko wołáią á pádáią dáiąc chwałę temu wielmożnemu Bostwu Páná

stwu Pánáá tego. A iákoż tu nedzny człowiek ma ßácowáć sądy álbo spráwy Páńskie/ iákoż tych wiele iest ktorzy nárzekáią ná sądy Páńskie/ gdy sie im co nie pomyśli sstánie Atho słyßyß iż zbor niebieski on dwor zacny á ono kochánie Páńskie nic inßego nie czynią iedno siedzą w rádościach swoich/ dziwuiąc sie thák dziwnym sądom Páná swego y wielmożności iego/ á nic nie myślą o spráwách náßych/ ták iáko drudzy powiádáią.

¶ Słuchayże dáley co o tym dziwnym máiestacie Jan s. potym powieda tymi słowy.

Rospráwá xxiiij.

A Z onego máyestatu pochodziły łyskáwice/ y gromy/ y głosy/ á siedm lamp było ogniem pałáiących przed máyestatem/ ktore są siedm Duchow Bożych. Było thez przećiwko onemu máyestatowi morze skláne podobne ku krißtałowi/ á w pośrodku máyestatu/ y około máyestatu czworo zwirząth/ pełnych oczu y s przodku y názad. A pirwße zwirze podobne było ku Lwowi/ á drugie zwirze podobne było ku Wołowi/ trzecie zwirze miáło twarz podobną człowieczey/ á czwarte zwirze podobne ku Orłowi latáiącemu. A to czworo zwirząt kążde z nich miáło po ßeśći skrzydeł w koło/ á we

wnątrz

wnatrz były pełne oczu. Wednie y w nocy vstáwicznie mowiąc: Swięty Swięty Swięty Pan Bog wszechmogący/ ktory był y ktory iest/ y ktory ieszcze przyść ma: A gdy ony zwierzętá dawáły cześć y chwałę/ y błogosłáwieństwo siedzącemu ná máyestacie/ vpádáli czterzey á dwádzieściá stárcow przed onym siedzącym ná máyesthacie/ y chwalili żywiącego ná wieki: á miotáli korony swoie przed máyestatem/ mowiąc: Tyś sam iedno godzien nász miły Pánie wziąć cześć chwałę/ y zwycięstwo/ á bowiemeś ty stworzył wszytko/ á wedle wolej twoiey wszytko iest/ y stworzono iest.

¶ Tuchmy słyszeli co iest máyestat Páński/ y co iest dziwna wielmożnosć iego/ y co są zá sprawy około niego. Pomyśl dáley ieszcze/ iáka chwałá powinna dzieie sie iemu/ y dziać sie ma ná ziemi y ná niebie/ y iákie są strachy od they wielmożności iego. Abowiem tu Apostoł pisze: Iż z onego máyestatu ktory widział pochodziły gromy y łyskáwice y rozliczne głosy/ á siedm lamp pałáiących przed máiestatem onym. Siedm lamp pałáiących iuż sam Apostoł wyłożył/ iż są siedm duchow Pánskich/ kthore pochodzą z máyestathu Pánskiego. Nie mnimayże áby było siedm duchow Pánskich/ ále iáko Kościoł swięty z dawná spyewa y wyznawa/ iż nam siedmiorákie dáry ieden Duch ś. s tego to społecznego Bostwá pochodzący tu spráwowáć raczy. Nie mniemayże teź tu wedle textu áby tylko od sá-

☞ Czo iest Duch swięty.

mego siedzacego ná máyestacie pochodzić ten Duch świe
ty miał/ bo bedzieß miał máło dáley/ iż w pośrzodku má-
yestatu był y báránek/ kthoremu też iáko Bogu prawdzi-
wemu y ći stárcy y ty zwirzethá vpadáiącz ná twarzy ná
swoie cześć á chwałe dawáli. A ták od tychći tho obudwu
ten Duch świety/ ták iáko tu słyßyß/ pochodzi do káżdego
wiernego Páńskiego/ nie ták iáko sie ini vnośili.
¶ Coż czyni ten Duch świety? Oto iáko słyßyß co Apostoł
pißę: Iż słyßał rozliczne głosy/ gromy/ y łyskáwice. O ro-
zliczneß głosy á dosyć stráßliwe do náßych vßu przycho-
dza s thego tho máyestatu Páńskiego świetych Pátriár-
chow/ Prorokow/ Apostołow/ Ewányelisthow/ y Me-
czennikow rozlicznych. A nie tylko áby wołáli ná nas/ ále
trząskáia iáko piorvny/ á stráßa iáko błyskáwicámi złośni
ki świátá tego. A coż kiedy o tho áni dbáć/ áni ich słucháć
niechcemy. Ale co nam też zá tho przypada ábo przypáść
ma máło dáley vsłyßymy.
¶ Morze skláne podobne ku krißhtałowi możeß rozumieć
ten mizerny świát/ ktory záwżdy iest obliczny przed máye
statem Páńskim/ á ktory iesth omylny á słáby/ á iáko skło
może być snádnie potłoczony y wßythki spráwy iego/ á iż
iest ták przeźrzoczysty iáko krißtał przed máiestatem Pán
skim/ gdyż on wßytko wie/ widzi á przezrzy áż do wßyth-
kich wnetrznośći á skrytośći iego.
¶ Czworo zwirząt możemy rozumieć zá czterzy stany ro-
zlicznych ludzi ná ziemi. Bo sa mocarze tego świátá iáko
Lwi borzacy w możnośćiach swoich. Sa thez ludzie pro-
śći ni ocz niedbáiacy/ tylko w prostotách swoich iáko wo-
łowie vżywáiacy tego świátá mizernego. Sa drudzy iá-
ko orłowie latáiacy z wynioslemi rozumy náukámi y by-
strośćiámi swoimi. Sa też drudzy iuż pomierni á w pro-
stocie swey

Morze sklá ne co iest.

¶ Czworo zwirzat co iest.

ſtocie ſwey á w ſzczyrości práwey vżywáiac y żywothow ſwoich y wſzythkich ſpraw ſwoich. A ci wżdy ſa podobni nieiáko ku człowiekowi. Bo ácż te figure niektorzy czthe=rzem Ewányeliſtom przypiſowáli/ ále ieſzcze ná ten czás Ewányeliſtowie niektorzy żywi ná ſwiecie byli.

¶ Coż thy zwirzethá czynia? Oto ſłuchay: Iż máia mieć wſzedy oczy y ſkrzydłá około ſiebie. Tho ieſt/ przegladáć/ przepátrowáć vſtáwicżnie powinni ſtany y powinności ſwoie/ á w opátrznośći záwżdy ſthać przed thym ſtráſzli=wym máyeſtatem Pána ſwego/ á záwżdy ku gorze wylá=towáć ze wſzytkiemi poczćiwemi ſpráwámi á poſthepki ſwemi/ á nie wſzytko iáko bydło w zíemie wtykáć głow á rozmyſłow ſwoich.

¶ Coż ty zwirzetá dáley powinny czynić? Oto ſłuchay: Iż vſtáwicżnie máia woláć Swiethy Swiety Swiety Pan Bog náſz wſzechmogacy/ ktori ieſt y był y ieſzcze przijść ma. Iuż ktory ieſt y był y ktory przyść ma tegoś ſie náſłuchał o dziwney wieczności Boſtwá tego/ ktore końcá áni po=czatku nigdy nie miáło. Kto też przyść ma/ to iuż też podo=bno wſzyſcy wiemy.

¶ Słuchayże dáley/ gdy iuż głoſy brzmia od tych zwirzat wołáiacych/ iż czterzey á dwádzieſciá ſtárcow vpádło ná twarzy ſwoie miecac korony przed máyeſtatem Páńſkim. A tych cztery á dwiádzieſcia ſtárcow możemy beſpiecżnie rozumieć dwánaſcie Páthriárchow á dwánaſcie Proro=kow. Słuchayże czo czynia oni duchowie przebráni á iuż triumphuiacy/ tákiáko tu ſłyſzyſz/ w koronach ſwoich zá zwycieſtwo ſwoie/ iż vpadáia ná twarzy ſwoie/ á miecza przed máyeſtatem onym/ zdeymuiac z głow/ korony ſwo=ie/ á wołáia: Tyś ſam iedno Pánie godzien they wiecżney chwały/ á nikt inſzy nád cie. Tu rozumiey iż ieden Kościoł

Cztherzy á dwádzie=ſciá ſthár=cow co czy=nia.

iuż ieſt triumphuiacy w rádoſciach ſwoich/ á drugi ieſzcze ieſt tu pielgrzymuiacy ná ziemi. Coż ten tám triumphuiacy czyni? Ato ſłuchay iákiey thám rádośći vżywa/ átho ſłuchay komu chwałe dawa/ áto ſłuchay przed kim korony miece/ to ieſt wyznánie niegodnośći ſwoich czyni/ iedno Pánu ſámemu/ to iemu podáiac á przypiſuiac/ iż to máia wſzytko z dobroći á z miłoſierdzia iego. A gdzieſz tu oni ſa co im tu mſze náymuiemy/ álbo ſwieczki ſtáwiamy/ álbo obrázom ich kurzymy álbo ie kropimy/ gdyż tu ſłyſzyſz iż wſzyſcy pádáia vniżáiac ſtany ſwoie przed ſtráſzliwym máyeſtatem Páná ſwego/ á nie potrzebuia od nas nic iedno wſpominánia poczćiwego/ á z rádoſciámi wielkimi czekáia nas do ſpołecznośći ſwey á do towárzyſtwá ſwe°.

¶ A tu iuż dáley Apoſtoł wywodzi/ czo dáley widział s tego máyeſtatu ſwietego.

A to Rospráwá xxv.



Otymem widział ná práwicy tego ktory ſiedział ná onym máieſtacie kſiegi nápiſáne wewnatrz

Káp. v. y z wirzchu/ zápieczetowáne ſiedmia pieczeći. Y widziałem pothym Anyołá możnego/ wołáiaczego głoſem wielkim: Y ktoż ieſt godzien otworzyć ty kſiegi álbo odpieczethowáć pieczeći ich? A żaden ſie nie obrał/ áni ná niebie/ áni ná ziemi/ áni pod

ziemia

ziemia otworzyć ksiąg/ áni ná nie pátrzyć.
Jam thedy bárzo płákał iż żaden nie był nále=
zion godnym ktoby otworzył álbo czytał ksie=
gi ony/ álbo ná nie pátrzył. Tedy ieden s stár
ßych powiedział mi: Nie płácz/ Oto zwycie=
żył Lew s pokolenia Judá/ á plemie Dawido=
we/ áby otworzył ksiegi/ á odiął siedm piecze=
ći ich. A tákem pilno pátrzył/ á oto wnet w po
śrzodku stholczá/ á miedzy onymi stárßymi y
zwirzety Báránek stoiący iákoby zábity/ má=
iąc rogow siedm/ y oczy siedm/ ktore są siedm
duchow Bożych/ zesłáni ná wßytek świáth. Y
przyßedßy otworzył ksiegi s práwice tego kto
ry siedział ná máyestacie onym.

¶ Ksiegi ty kthore widział Apostoł nic inßego rozumieć nie mamy/ iedno wßytki spráwy opátrznośći sądow á táiemnic Páńskich. Bo nie piße thu Apostoł áby leżáły ná máyesthacie álbo pod máyestatem/ ále w práwicy Páńskiey. Gdyż tá práwicá/ to iest niezmierzona wielmożność Páná thego wßytko wie widzi pomni y spráwuie wedle możnośći nierozmierzonego Bostwá swoiego/ á wedle sądow spráwiedliwych swoich. A o tychći to ksiegach Moizeß y Dawid wołał proßąc/ ábyś mie moy miły Pánie nie wymázował s ksiąg żywotá/ to iest z woley á z opátrznośći twoiey świetey á s przezrzenia twego świetego. Ksiegi żywotá co są.

¶ Słuchayże iż ty ksiegi były zápieczetowáne. O twárdeß to pieczeći v tych táiemnic á v tey skrytośći Páná thego/ á

 niktich

nikt ich nie tylko otworzyć ále áni ná nie wejrzeć nie obie- rze sie áni ná niebie áni ná ziemi. A my thu wiec nedznicy iáko czyrwi álbo robacy kiedy drzewo gryza chcemy ßáco wáć á rozmirzáć rozumy swemi spráwy álbo opátrznośći dziwne Páná tego. Oto słyßyß nedzniku iż sie nie obrał á- ni ná niebie áni ná ziemi ktoby nie tylko mogł zrozumieć/ ále áni pojrzeć ná ty dziwne á nieogárnione żadnym rozu mem spráwy á táiemnice Páná thego. Słyßyß iáko Jan płácze/ iż ták godnego żadnego widzieć nie mogł/ á ty sie tárgáć chceß z omylnym rozumem swoim/ á ßácowáć ty dziwne spráwy á opatrznośći Páná tego.

Jáko Kri- stus iest Lew. ¶ Pátrzayże co tu dáley powiedziano temu to Apostoło- wi świetemu: Oto nie płácz/ oto iest Lew ktory zwyciezył z narodu Judá á s korzeniá Dawidowego. Lwem też ná-
j. Piotr. v. zywa Piotr świety czártá ále złym/ Lwem też Sálomon názywa mocarze świátá tego. A thák pod przezwiskiem tym káżdego mocarzá pismo Lwem názywa. Ale thu iá- wnie miánuie iáki to iest Lew/ ábowiem ten ktory wßy-
j. Mo. xlix. tko zwyciezył/ y miánuie go być z narodu Judá/ gdyż Já- kob tego syná Jude w błogosłáwieństwie swym ktore da wał vmieráiac synom swoim miánie go być lwem/ á opo wiedział mu iż s pokolenia iego miał sie zyáwić Sylo/ to iest przyßły Mesyaß á Zbáwiciel świátá.

¶ Miánuie go też tu być s korzeniá Dawidowego/ gdyż o
Ezái. xj. thym z dawná iáwnie Ezáiaß opowiedział: Iż s pokole- nia Jesse/ to iest z oycá Dawidowego/ powstánie roßcz- ká/ s ktorey gáłazek wynidzie kwiát. O błogosłáwionaß to roßczká byłá/ ták iáko ia y Anyoł Páński miánuie przy
Lukaß wj. poczeciu tego kwiátu świetego nam z dawná obiecánego oná Máría pánná świeta: kthora tho iuż iáwnie s pismá wiemy/ iż poßłá z narodu Dawidowe° pospołu y z onym

Jozephem

Jozephem oblubieńcem swoim/ bo by mu wedle zakonu nie mogłá być poslubioná by byłá nie ßłá pospołu z nim z narodu iednego. iiij. Moiz. w xxxvi.

¶ Coż dáley ten Apostoł swięty po thym płáczu swoim o pociesze swoiey powiáda: Otho słuchay: Iż vźrzał w posrzodku onego máyestatu y w posrzodku onych stárcow y onych zwirząt Báránká iákoby zábitego. Czemuß wßedi pismo swięte zowie tego Páná á odkupicielá náßego tym Báránkiem: W stárym zakonie ießcze/ gdyż to było z dawná przezrzano w táiemnicach tego dziwnego Bostwá/ iż ináczey nie mogł być zbáwion narod ludzki/ iedno rozlaniem krwie niewinnego człowieczeństwá Páńskiego. Tedy figuruiac to Pan/ záwżdy roskázował sobie báránki ofiárowáć ná vbłagánie grzechow ná on czás ludzkich doczesnych. Iáko ono y w Egipcie gdy miał pokaráć Fáráoná á pobić w káżdym domu coby sie było napirwey vrodziło/ tedy krwia báránkowa kazał znáczyć wiernym po dwoie swoie/ á tám iuż Anyeli obmiyáli domy ony od karánia onego. A to wßytko były figury krwie tego Báránká niewinnego przyßłego/ ktory krwia swa miał náznáczyć duße wiernych swoich/ áby żadny strách śmierći/ áni żadne niebespieczeństhwo niemiáło żadney mocy nád nimi. Tegoż to Páná á Zbáwicielá náßego gdy Jan swięty opowiádał iuż iáwne zyáwienie iego/ á gdy go vźrzał/ tedy go idacego pálcem vkazał: Onożći iuż iest ten iáwny á z dawná figurowány Báránek/ ktory nośić bedzie wßytki złośći náße. Otożći Apostoł swięty o thym nam thu Báránku powiáda/ iż go widział w posrzodku thronu/ y w posrzodku stárcow y zwirząt. Posrzodek tronu známionował/ iż on iesth iedney wielmożnośći/ iedney chwały y mocy z Bogiem Oycem swoim. Thez iesth w posrzodku

Margin notes: Czemu Krystus Báránek. — w iij. y w iiij. Moize. — ij. Moi. xij. — Jan w i.

ſtárcow y zwirzat/ tho ieſt/ y ná niebie y ná ziemi moca á opátrznoſcia ſwoia przez Duchá ſwego ſwietego z onego ſpołecznego máyeſtatu pochodzacego/ gdyż moc iego zná mionuie ſie tu przez rogi/ á opátrznoſć iego ná niebie y ná ziemi przez ony oczy/ ktore powieda Apoſtoł iż widział v niego. ¶ Coż dáley powiáda: Iż go widział iákoby zábitego. Tho ieſt prawdá iż był zábit/ ále żyw ná wieki. Też było zábito tylko człowieczeńſtwo/ ále Boſtwo z nim złaczone było żywo ná wieki: A thák nie piße áby widzyał zábitego/ ále iákoby zábitego/ bo przedſie y ono człowieczeńſtwo ſwiete ożywiono było.

¶ Coż czynił ten Báránek? Oto ſłyßyß: Iż wział y otworzył kſiegi. O wßechmogacy náß miły Báránku niewinny/ gdyż ſłyßymy iż żaden thych kſiag otworzyć nie może/ tych dziwnych ſpraw á táiemnic tego dziwnego Boſtwá twoiego/ iedno ty ſam/ á potym ie komu raczyß zyawiaß á otwiraß przez Duchá twego ſwiethego/ otworzże nam też náß wßechmogacy Pánie thy nedzne á záćmione oczy náße/ ábyſmy też mogli wezrzeć w ty dziwne táiemnice á opátrznoſći y ſady twoie. Aleby nam płákáć z Ianem/ á z onymi ſtárcy vpáść ná oblicze ſwoie/ dawáiac cześć á chwałe tobie.

¶ Tu iuż dáley Apoſtoł dokłáda/ co ſie działo gdy on Báránek niewinny kthorego widzyał/ otworzył kſiegi ony żywotá/ poſrzod máyeſta tu onego niebieſkyego.

A to iuż Rospráwá xxvj.

A gdy

A Gdy iuż wziął kśięgi/tedi czworo zwirzat y oni czterzy á dwádzieściá stárcow vpadáli przed Báránkiem/ máiąc kázdy z nich árphy/ y bánki złothe pełne wonnośći/ kthore są modlitwy świethych/ y śpiewáli pieśń nową/ mowiąc: Godzieneś ty wziąć kśięgi/ y otworzyć pieczeći ich/ ábowiemeś zábit iest/ y odkupiłeś nas Bogu przez krew swoie ze wszytkiego pokolenia iezykow z ludu y z narodow/ y vczyniłeś nas Bogu nászemu krolmi y kápłany/ y bedziemy krolowáć ná ziemi. Potymem widział y słyszał głosy wielkośći Anyołow około máyestatu y zwirzat y tyśiącem tyśiecy/ wołáiących głosem wielkim á mowiący: Godzien iest Báránek ktory zábit/ wziąć moc y bogáctwo y madrość y śiłe y cześć/ y chwałe/ y błogosłáwieństwo. A wszelkie stworzenie kthore iest ná niebie/ ná ziemi/ y pod ziemią/ y w morzu/ y wszytki rzeczy ktore w nich są/ słyszałem mowiące: Siedzącemu ná máyestacie y Báránkowi niech bedzie błogosłáwieństwo/ cześć y chwałá y zwycięsthwo ná wieki wiekom. A czworo zwirzat mowiło: Amen. A czterzey á dwádzieściá stárcow/ vpádli ná oblicze swoie/ y chwałe

ie/ y chwałe y cześć dawáli temu kthory żywie ná wiek wiekom.

Táiemnicá Troyce S.

¶ Tu sie iuż przypátruy pilno/ iáko świeci duchowie the dziwna wielmożność Bostwá thego chwala/ wielbia/ y wyznawáia. Przypatruy sie theż pilno/ iáko thu Apostoł przypomina/ iż pirwey siedzacemu ná máyestacie dawáli cześć á chwałe mieczac przed nim korony swoie. A tu zásie przypomina/ iż pádáli przed Báránkiem/ dawaiacz tákże cześć á chwałe iemu. Támże y Duchá świetego pod siedmioráka spráwa wspominác raczy. A ná końcu záwiazał/ iż wszytko sthworzenie ná niebie/ pod niebem/ ná ziemi/ pod ziemia/ y wszytko co iedno iest/ dawáło chwałe żywiacemu ná wieki. Pátrz iż rozno wspomina siedzacego ná máyestacie/ rozno Báránká/ á rozno Duchá świetego/ á wżdy powiáda/ wszyscy dawáli chwałe iednemuż żywiacemu ná wieki.

Biegun.

☞ A tu sie niech záwstyda on biegun/ co biega po niebye y po ziemi z rozumki omylnymi swemi/ co o tych świetich Osobach/ álbo dziwniey rozumie/ álbo omylnym rozumem swym ludzi vwodzi/ chczac być znáczny miedzy nimi/ iż thu Apostoł rozno wspomina dosthoieństwá tych świetych á błogosłáwionych Osob/ á iednemu tylko/ powieda/ żywiacemu ná wieki dawa cześć chwałe y błogosłáwieństwo wszytko stworzenie ná niebie y ná ziemi.

w Psalmie Cxlviij.

☞ Nieme stworzenie iáko chwałe daie Pánu.

¶ A iákoż to wszytko stworzenie dawa chwałe Pánu themu/ gdyż Dawid wspomina: ziemiá/ niebo/ Słończe/ gwiazdy/ wiátr/ grad/ grom/ błyskáwicá/ y ine wszystko stworzenie/ áby dawáło chwałe Pánu/ á to iest nieme/ iákoż ma dawáć chwałe Pánu? A to gdy vżrzyß słońce/ miesiac/ gwiazdy á noc świeca/ áno cie słończe ogrzewa/ áno

cie miesiac

cie mieśiac w niewidomey nocy prowádzi/ co inßego czy-
nić maß/ iedno s tego dáwáć cześć á chwałe Pánu Bogu
swemu. Gdy vżrzyß piekny kwiathek álbo ziołko iákie ku
pożythkowi swemu/ álbo drzewko s pieknym á wdzyeczz-
nym owocem/ á ktemu vżywaß go/ á co inßego maß czy-
nić iedno dáwáć cześć á chwałe zá to Pánu á tákiemu do-
brodzieiowi swemu. Gdy cie stráßy grom/ wiátr/ piorun
błyskáwicá/ á komuß sie maß poruczáć/ á komuß maß du-
fáć álbo chwałe dáwáć/ iedno sámemu Pánu swemu. A
kogoż maß wzywáć ná wspomożenie sobie ná morzu ál-
bo ná inych stráchoch świátá tego/ iedno sámego iego.
A thák toć iest chwałá s káżdego stworzenia Pánu temu/
gdyż sie w káżdim okázuie dziwna moc á wielmożność ie-
¶ A tuś iuż słyßał co to iest zá máyestat/ y co to iest żywia-
cy ná nim ná wieki wiekom. Słuchayże iáko Apostoł pi-
ße/ iáka mu cześć á chwałe dáwáli y duchowie świeći y lu-
dzie rozmáitych stanow czworgiem zwirzat sfigurowá-
ni/ piße: Iż pádáli ná oblicze swoie máiacz árphy y bánki
złote pełne wonności modlitw świetych. Gdzieß thu be-
dzie nádzieiá náßá cochmy o tym mieli/ iż nam tám wßy-
tko mieli zyednáć co nam iedno było thrzebá ná ziemi. A
mychmy im tu dzwonili/ kádzili/ świeczki stáwiáli/ y mßy-
ce náymowáli. Ato słyßyß iż tám nic nie czynia/ ni zá kim
sie nie przyczyniáia/ iedno vstháwicznie dáwáia cześć á
chwałe onemu niekończonemu á niezwyciezonemu Bo-
stwu. Gdyż teź tu słyßyß/ iż sie nikt nie nálazł áni ná nie-
bie áni pod niebem/ ktoby sie miał dotknać álbo otworzyć
ty dziwne á skryte táiemnice thego żadnym rozumem nie
rozmierzonego Bostwá/ iedno ten Báránek świety/ á dla
nas zábity/ ktoremu tu wßytko stworzenie vpádáiacz ná
oblicze swoie powinno dáć cześć á chwałe wieczna. Sły-
ßyß iż zgo

ßyß iż zgodnemi głosy/ słyßyß iż iednostáynym wołánim chwala Páná tego/ co się nam rozumie przez thy Arphy/ gdyż ty nie moga mieć cudnych głosow/ iesli nie beda zgodnie nástroione.

Przyczyny świetych. ¶ Ale śnadź oni rzcka co swoy żebráczy płaßcz łatáia czym inßym niżli sámym tym Báránkiem świetym á tym iedynym odkupicielem y pośrzednikiem náßym/ vymuiac mu tego/ iákoby on sam nic nie mogł bez pomágáczow ná niebie/ biorac to sobie ná pomoc/ iż tu duchowie święci mieli bánki złote wonności pełne modlitw świetych. Słuchay

Psal. Cxl. nedzniku słuchay/ iáko Dawid woła do Páná: Niechay wstapi do ciebie moy miły Pánie modlithwá moiá iáko wonność zápalona przed máyestatem twoim. Toć iesth wdzieczna wonność/ toć iest wdzieczna ofiárá v Páná tego/ ktora pochodzi z wiernego sercá z nabożnemi modlitwámi iemu.

Bánki złote pełne wonności. ¶ Bo słyßyß iż tu duchowie święci śpiewáia/ wołáia/ nic inßego nie czynia/ iedno cześć á chwałe dawáia tey wielmożności świetey/ á zwirzetá wołáia/ Amen. Bo tym ießcze nedznym zwirzetom boiuiacym ná świecie trzebá/ nie tylko chwałe dáwáć tákiey wielmożności/ ále prosić/ pádáć/ płákáć/ wzywáć/ dziekowáć zá dobrodzieystwá/ á vstáwicznie wołáć Amen: to iest/ sstań się náß miły Pánie wßytko wedle woley twoiey świetey ná niebie y ná ziemi. A toć sa wdzieczne wonności v Páná tego/ á toć sa ty pełne bánki tych wonności przed świetym máyestatem iego. A gdy się iuż tám dostániemy/ tu iuż nam nie trzebá iedno s tymi duchy świetemi/ ktorzy z rádościa czekáia przyścia náßego/ tákichże rádości vżywáć/ ták iáko tu słyßyß iáko tám Anyołowie święci rozlicznemi głosy śpiewáia/ á cześć á chwałe społecznie dáiac temu żywiacemu ná wieki wiecżne.

Bo sły-

¶ Bo ſłyßyß iż tu Apoſtoł piße/ Iż ſpiewáli pieśń nową.
O wdzięczna ß to pieśń nowa/ gdy iuż ono ſtáre przeklęcie Pieśń nowa.
náße ieſt ſtárto á złamano/ y zdárt ieſt ſtáry on cirograph
obowiąſkow przodkow náßych/ A nowa łáſká/ á nowe
miłoſierdzie/ dármo bez wßech zaſług náßych/ okazáło
ſie nád námi. A thechmy pioſnke nową powinni wßyſcy
ſpiewáć/ á dawáć vſtáwicznie cześć á chwałe zá to temu
tho ſwietemu á niewinnemu Báránkowi náßemu/ przez
ktorego ſie nam to wßytko ſſtáło/ iżechmy ſą odnowieni/
á iáko z nowu národzeni od vpadku y od przeklęcia ſwe°.
¶ Abowiem iáko ſłyßyß przecż mu tę chwałe táką dawá-
ią/ oto ſłuchay co ſpiewáiąc mowią: Tyś iedno ſam go-
dzien otworzyć ty kſiegi/ tyś iedno godzien ſam tey chwa-
ły. A dla czego: Otho ſłuchay: Iżeś ſie dał dla nas zábić/
iżeś nas odkupił krwią ſwoią z rozlicznych narodow/ iżeś
nas vczinił krolmi y káplany przed ſwietim á wiekuiſtim
Boſtwem ſwoim. O wielkaß to pieśń á wdzięczneß tho á
nowe ſpiewánie nam wßytkim/ gdyż iuż pewnie wiemy
co ſie nád námi ſſtáło w tym nowym odnowieniu żywo-
tow náßych. To iuż iákochmy ſie ſſtáli krolmi y káplany/
y iákie mu ofiáry ofiárowáć mamy/ iużechmy ſie náſłu- (cháli.
¶ A iż tu duchowie ſwięci powiádáią iż będziemy
krolowáć ná ziemi: Nie mnimayże ábyć thu ſſtępić mieli
ná to krolowánie/ ále to ieſt wielkie kroleſtwo czo im ieſth
Pan obiecáć raczył: Iż będziecie ſądzić zemną wßytko po Mátt. xix.
kolenie ludzkie. Nie mnimayże też áby mieli dekretá fero-
wáć álbo áktá iákie piſáć/ ále iż vſtháwicznie będącz przy
Pánu ſwoim/ będą ſie przypátrowáć dziwnym ſądom/
ſpráwam/ ſrogoſciam/ y miłoſierdziu ſwiethemu iego/
ták iáko to ßyroko opiſał Sálomon w kſięgach mądrości
iákie to będą tám kroleſtwá y triumphy ich nád tymi kto-
rzy ie prześládowáli ná ziemi.

❡ Słyszysz też o niezliczoney wielkości Anyołow świetych wielkim głosem wołáiacych á dawáiacych cześć á chwałe y siedzacemu ná máyestacie y Báránkowi. Słyszysz też iuż iż nákoniec y káżde stworzenie/ thák ná niebie iáko y ná ziemi/ dawa chwałe iemu. Jákoż then ma sthánac przed tym máyestatem srogim/ ktory smie inszemu stworzeniu álbo chwałe dáwáć/ álbo sobie ná iákie wspomożenie wzywáć/ gdyż iáko słyszysz wszytko stworzenie nazacnieysze vpada przed tym srogim máyestatem tej dziwney wielmożności/ iemu sámemu przypisuiac moc á zwirzchność ná niebie y ná ziemi á nikomu inemu: iemu sámemu przypisuiac wszytki bogáctwá y száfársthwá wszech skárbow ná niebie y ná ziemi: iemu sámemu madrość/ spráwe/ y opátrzność ná niebie y ná ziemi: iemu sámemu cześć á chwałe y błogosłáwieństwo ná wieki wiekom/ Amen.

❡ Nikomu chwałá iedno Pánu sámemu.

A gdzieś sie thy prosty nedzniku vciec chcesz o iákie wspomożenie w iákiey nádziei álbo w vdreczeniu swoim/ iedno do tych dziwnych obfitości/ á do tych niezmierzonych skárbow/ álbo thákże o obrone/ o pocieche/ álbo o iákie wspomożenie w vćiskoch swoich/ iedno do tego kthorego moc iest nád wszytkimi mocarzmi ná niebie y ná ziemi/ ktorego madrość/ opáthrzność/ miłosierdzie iest niekończone/ nád wszytko ine stworzenie ná niebie y ná ziemi/ co to wyznawáia y Anyeli Páńscy/ iáko słyszysz/ y wszyscy świeći á przebráni duchowie niebiescy/ y wszyscy ini mocarze ná ziemi/ pod ziemia/ w morzu/ y ná wszytki strony świáthá ❡ Bo ácz Anyeli świeći sa sługámi á pomocniki (tego. y strożmi nászymi thu ná ziemi/ á wszákoż od nas żadney chwały áni chłuby tu nie potrzebuia/ ták iáko ono powiedáli y Tobiaszowi/ y temu to Apostołowi nászemu Janowi świetemu/ gdy chcieli vpadáć przed nimi. Abowiem

❡ Anyelski vrząd.

Thobi. xij.
Niżey xix.

thọ oni

to oni czynia s powinnośći swoiey á z roskazánia Páńskiego. A to ich nawietsza chwałá y pociechá/ iż tu pátrza ná poczćiwe żywoty á spráwy nasze/ á iż nas máia doprowádźić do oney społeczności á wieczney roskoszy swoiey. Bo teżći nam świeći y służy słońce wszytkim/ tákże y miesiac/ ále przedsie od nas żadney chwały nie potrzebuie.
A ták iużby sie nam też czás obaczyć/ á opuśćiwszy wymysły á rády ludzkie/ ktore nam czynili dla ofiar á dla pożytkow swoich/ vwodzac nas do chwały inszemu stworzeniu niż Pánu temu/ vpadnimy pospolu s tymi duchy świetemi przed tym świetym máyestatem Páná tego/ dawáiac wiekuista cześć á chwałe iemu ná wieki wiekom Am.

¶ A tu sie iuż dziwuymy co sie potym działo/ gdy iuż ten Báránek świety poczał otwiráć ty pieczeći á ty skrytośći táiemnic swoich świetych.

A to bedźie rospráwá xxvij.



Vyzrzałem gdy iuż otworzył báránek pieczeć pirwsza/ y vsłyszałem iednego ze czterech zwirzat mowiac ku mnie iákoby głosem gromowym: Podź á pátrz: á vyzrzałem. Ano koń biały/ á ktory siedział ná nim miał łuk/ y daná mu iest koroná/ á poszedł borzac á wyciazac/ á iżby zwyciezył. A gdy otworzył Kap. vj.

tworzył pieczęć wtorą/ vsłyßałem drugie zwi
rze/ mowiąc: Podź á pátrz. A wyßedł potym
drugi koń płowy/ á śiedzącemu ná nim/ dáná
iest moc áby podniosł pokoy ná ziemi/ á iżby sie
ludzie społu bili/ á dan mu iest miecz wielki.

¶ Tu iuż Pan oznaymiwßy Apostołowi tháką wielmo-
żność máyestatu Bostwá swego/ oznaymiwßy moc/ opá
trznośc/ obrone swoie nád przebránemi swemi/ á iżby sie
nic nie lekáli áni trwożyli w nawiethßych niebespieczno-
śćiach swoich gdy będą w nawietßym prześládowániu te
go świátá/ gdy nád nimi będzie święta ręká á opátrznośc (iego.
¶ Tu iuż dáley oznáymowáć raczy w tych świe-
tych táiemnicach swoich/ co sie ma dziać álbo miáło ná
Koń biáły ziemi dziáć/ áż do świętego przyśćia iego. A to napirwey
pod figurą tego tho koniá białego/ á śiedzącego ná nim/ z
łukiem á s koroną/ iż miáło iáko strzałá z łuku ná świáth
wybieżeć á wynidź słowo Páńskie á tho nowe poselsthwo
ktore on ná świát przynieść raczył s táiemności zákrytych
tego dziwnego Bostwá swego. Abowiem przez białośc
koniá tego známi. nuie sie poselstwo wesela/ nádzieie do-
brey/ y pokoiu. Ten ktory śiedział ná nim miał korone zwy
Śiedzący cięstwá ná głowie swoiey. A ktoż to był? Otho byli święći
ná koniu z Apostołowie/ Męczennicy/ á wyznáwácze woley á słow
łukiem w świętych iego/ ktorzy zwyciężywßy wzięli korony zapłáty
koronie. swoiey ná głowy swoie. Tákże y dziś są wßyscy wyznáwá
cze prawdziwego słowá á woley prawdziwey Páná tego
ktorym są dáne hoyne korony á obietnice wßędy w piśmie
świętym zá státeczności ich á zá wierne wyznawánie ich/
ták iáko o tym wiele pismá mamy/ á wielkie korony są o-
biecáne y dáne káżdemu z nich.

¶ Aleby ták ſnadź kto rzekł: A iákoż tho zwyciężyli/ wßák
ie pobito/ wßák y dziś ci wyznáwácze tego słowá iego w
nawietßym wzgárdzeniu y vćiſnieniu ſą: wiemy iáko A-
poſtoły wiązano/ biczowano/ á ná koniec pomordowa-
no. Ale pátrzay á słuchay iákie zwyćieſtwá ich/ iuż oni zá
to odnieſli korony ſwoie/ á náuká ich á słowá ich burzą y
wyciężą wßytek ſwiát/ ták iáko piſmo poſwiadczą/ iż nie
tylko mocy ziemſkie/ ále y forty piekielne nic nie mogą prze
ćiwko niey á bárzo ſą osłábiáły. A iż ieden mowił ku Apo
ſtołowi ze czterzech zwirząt/ to známionuie iż ſie ty dziwy
tego poſelſtwá ſwietego á nowego miáły dziać ná zyemi
á nie ná niebie.

¶ Pátrzayże dáley/ iż diabeł nigdy nie zámießka/ áby bo-
żnice ſwoiey nie przyſtáwił do kośćiołá Páńſkiego z dopu-
ßczenia iego/ gdyż otho słyßyß: Iż zá tym koniem białym
wnet wybieżał koń ćiſáwy álbo płowy/ á ná nim ſiedzący
z mieczem z wielkim/ á daná mu ieſth moc áby podniosł
pokoy ná ziemi áby ſie ludzie bili. O ſrogiß to iezdziec po-
wſtał z dopußczenia Páńſkiego/ ták iáko tu słyßyß/ iż mu
ieſt daná moc áby podniosł pokoy ná ziemi/ ná tym koniu
ćiſáwym/ ktora ſierć ieſt podobna ku ogniowi zápaláią-
cemu/ y s tym oſtrym mieczem ſwoim. Abowiem oto po
wſtali wnet fálßerze á gwałtownicy słowá ßczyre° Páń-
ſkiego/ ktorzy palili iáko ogniem/ á wyćináli iáko mieczem
s tego ſwiátá nedznego/ odwodząc nedzny narod ludzki
od tey ßczyrey białośći y od oney złotey korony onego pir-
wßego poſtá wdzięcznego. Do czego nie trzebá wiele wy-
wodow/ doſyć ſie tego oczy náße nápátrzyły iáko tych ći-
ſáwych ßkap wiele dziś biegą/ borząc/ tłumiąc/ á zánißczá-
iąc/ á práwie mieczem wyſiekáiąc the białość á ßczyrość
woley á náuki Páná tego.

¶ A słuchay iáko im daná iest moc podnieść pokoy ná ziemi/ kto przeczcie historie/ dozna tego iáśnie/ iáko záwżdy tácy burzyciele prawdy Páńskiey podnośili pokoy ná zyemi/ á iáko wiele krwie sie záwżdy lało przed thym srogim á podnieśionym mieczem ich. Jáko iuż snadź y po ty czáśi żywotow náßych wiele ten srogi iezdziec ná tey ßkápie ciśáwey y s thym mieczem ostrym swoim podnośi pokoiu ná ziemi/ ták iż sie vlicámi krew leie z wiernych Páńskich. A ták dla miłego Bogá strzeżmy sie tych ták srogich á okrutnych naiezdnikow á boiownikow świátá tego/ á idźmy rádßey zá tym koniem biáłym/ y zá ta korona zwycieśtwá/ ktora tu nam Pan náß opowiádáć raczy/ to iest/ zá tym słowem Páńskim prawdziwym. Gdyż tu nam známionuie thá białość pokoy/ łáske/ nádzieie/ á pewny znák miłośierdzia Páńskiego/ y wßytkiego dobrego ná zyemi y ná niebie/ ábychmy sie potym dostáli do they społeczności świetey/ ták iákochmy o niey słyßeli/ wychwaláiacz wiecznie siedzacego ná maiestacie y z Báránkiem j z Duchem świetym/ ná wieki wiekom Amen.

¶ A iż thu Apostoł powiáda/ iż iedno ze zwirzat vkazáło mu te táiemnice/ ktora sie miáłá dziać ná ziemi/ thoć ták właśnie miáło być/ iż o ziemskich rzeczach też ziemskiemu zwirzeciu rospráwowáć przystało/ co sie ná potym dzyać miáło ná ziemi.

¶ Tu iuż dáley Apostoł powiáda świátu/ co sie ná nim ná potym dziać miáło/ á co widział gdy Báránek otworzył y trzecia y czwartha pieczęć/ A co miał niewdzieczny świát ćirpyeć od głodu y od moru zá wzgárdzenie Słowá Páńskyego.

A to Rosprawá xxviij.

A Gdy otworzył pieczęć trzecia/ vsłyszałem trzecie zwierzę/ ku mnie mowiące: Podź/ á pátrzay: y vyrzałem. A oto koń czarny/ á ten co siedział ná nim miał wagę w ręku swoich/ á vsłyszałem głos od czterzech zwirzat/ mowiący: Iż Chenix pszenice zá pieniądz ieden/ á trzy Chenixy ieczmieniá też zá pieniądz ieden: á oleiowi á winu ábyś nic nie szkodził. A gdy otworzył pieczęć czwartą/ słyszałem głos czwartego zwirzeciá/ mowiącego: Podź á pátrzay: y vyrzałem. Aliści koń blády/ á ten co ná nim siedział/ imię iemu śmierć/ á piekło szło zá nim/ á daná iest moc iemu zábić czwartą część ná ziemi/ mieczem/ głodem/ śmiercią/ y zwirzęthy ziemskimi.

¶ Słyszeliśmy máło wyższey co nam otworzenie przez onego Báránká pirwszey pieczęci známionowáło/ tho iest/ koń biały y ná nim w koronie z łukiem siedzący/ ábowim to známionowáło szczyre słowo Páńskie/ pełne nádzyeie y zapłáty/ ktore ná świát iáko strzálá z łuku wyniść miáło. Słyszeliśmy thez co nam známionował koń ćisáwy/ y ná nim z ostrym mieczem siedzący/ kthory z dopuszczenia Páńskiego podnośił pokoy ná ziemi/ to iest/ fálszerz á wywrocca onego słowá prawdziwego Páńskiego/ á zburzyciel wszel-

ciel wßelkiey łáski/ miłości/ y pokoiu ná ziemi. A tu iuż słu chaymy co zá pomsty náśláduie tych ktorzy wzgárdziwßy onego pirwßego wdzięcznego iezdcá/ vdáli sie zá thą ßkápą ćiśáwą/ á wzgárdzili ßczyrość á białość wiernego słowá Páńskiego/ gdyż to od wieká nigdy bez pomsty nie było. A tu słuchay co Apostoł powiáda.

Koń czarny.

¶ A gdy vyrzał otworzoną trzecią pieczęć/ iż widział koń czarny á siedzącego ná nim z wagą/ y iáko słyßał głosy opowiádáiące wielki głod á wielką drogość ná ziemi: Abowiem czarny koń nicinßego nie známionuie/ iedno czarność á ośiniáłość człowieká ku śmierći podobnego/ á wagá w ręku tego ná nim siedzącego drogość á wielki niedostátek ná ziemi wßytkiego. Abowiem thá miárká Chenix/ ták iáko sie tu wspomina/ byłá to miárká ná iedne osobę czymby sie ná ieden dzień wychowáć mogłá. Pieniądz też śrebrny Rzymski wiemy też co ná on czás ważył/ ták iż ten głos Apostołowi opowiáda/ iż miárká iedná po iednemu śrebrnemu pieniądzu bić miáłá. In summá/ Wßytkim niewdzięcznikom á wzgárdzácżom słowá á nápominánia Páńskiego obiecuie thu Pan záwżdy głod/ nędzę á niedostátek ná ziemi/ iż blednąć á czyrnieć á zdycháć muszą przed srogiemi plagámi Páńskiemi. Co sie to okázáło y zá czásu Eliaßá y Elizeußá/ y w Jeruzalem/ y w Rzymie wielekroć/ y wßędy ná ziemi/ iuż y zá czásow á pámięći nászey.

Chenix co iest.

Wzgárdzenie páńskie

¶ Abowiem iákoby też to/ zá spráwiedliwym sądem Páńskim/ ináczey być miáło/ iż gdy kto wzgárdzi on prawdziwy á wdzięczny pokarm niebieski álbo chleb on świethy/ ták słowá Páńskiego iáko y świątośći prawdziwych z niebá nam podánych/ áby tymże grzechem nie miał być karan wedle obietnic Páńskich iákim grzeßy. A przyczytamy to więc

my tho wiec czáſom złym álbo ſuchym álbo mokrym lá-
tom. Ale niewierz temu ábyć tho tobie ſuchy álbo mokry
rok czynił/ ále ty ſobie ſam tho czyniß y ſuchy y mokry rok/
gdyż zá grzech twoy obiecał tobie Pan dáć ziemie niepło- i. Moi. iij.
dna/ á bedzieć iáko mácochá ćirnie y oſet rodzaca/ á niebo v. Moize. xxviij.
iáko miedziáne á nie puśćić nigdy roſy s ſiebie wedle po-
trzeby czáſow ſwoich. A ktoryż ieſt wietßy grzech v Páná
tego iedno wzgárdzenie słowá iego ſwietego/ gdyż nam
to ſam głoſno obiecowáć raczy: Iż ieſli bedziecie słucháć v. Moize.
słowá á vpominánia moiego/ ſkárbow y dobrodzieyſth- xxviij.
wá z ziemie vżywáć bedziecie. A ieſliże wzgárdzicie słowá
moie/ y głod y miecz ponißczy was.

¶ A przytym słuchay/ iáko iednák Pan przedſie y w gnie- Winá á ole
wie ſwoim wiernych ſwych opußczáć nie raczy/ gdzie ták iu nie zára
roſkázowáć raczy temu ſiedzacemu ná tey czarney ßkápie: zay.
Iż oleiu á winá ábyś nie obrażał. O wßechmogacy á mi-
ły Pánie toż thy záwżdy znaydzieß co maß zoſtháwić dla
wiernych ſwoich/ á czym ie opáthrowáć maß czáſu gnie-
wu á pomſty ſwoiey. Wino á oliwá ſa pokármy zdrowe/
á pomiernie vżywáne nápoły zá lekárſtwo moga być ro-
zumiáne/ á thu Pan znáczy/ iż wierne ſwe y przy zdrowiu
záchowáć/ y pomiernie záwżdy żywić y opátrowáć raczy.
Azaß nie opátrził Eliaßá gdj mu krucy owoce ná pußcza iij. Kro. xvij.
nośili: Azaß nie opátrzył oney niewiaſtki Sáreptáńſkiey
gdy iey záwżdy przybywáło oleiu we dzbanie iey: Azaß
nie opátrzył Dánielá miedzy lwy zgłodniátego: Azaß tá Dáni. xiiij.
kich przykłádow máło mamy/ iż nigdy Pan ſwoich wier
nych nie opußczał/ gdy niewierniki karáć raczył. A thák
cießmy ſie y tymi obietniczámi wdziecznemi Páńſkimi/ y
tymi przykłády pocießliwemi/ iż Pan wiernych ſwych ni-
gdy nie opuśći/ á nie lekaymy ſie żadnego niebeſpieczeńſt-
wá ſwiátá

wá świátá tego gdy bedziemy wiernie dufáć iemu á cho- dzić wedle woley iego.
¶ Słuchayże drugiey pomsty ná thy niewierniki á ná thy wzgárdzicicle álbo wykretácze słowá wiernego Páńskie- go/ iż oto Apostoł powiáda: Iż gdy byłá otworzona pie- czeć czwarta/ widział koniá bládego á ná nim siedzącego co gi śmiercią zwano/ á zá nim doł álbo piekło. Thu iuż wiele wywodow nie trzebá/ gdyż tho sam Pan wyłożył iż to iest śmierć. A thez iuż o tym wiele nieomylnego pismá y przykłádow mamy/ iáko wielekroć Pan záwżdy karał
iiij.Mo.xxi. niepostuszne słowu swoiemu okrutnemi mormi/ dziwne mi á srogimi śmierciámi/ wrzody/ niemocámi/ y vpadki rozlicznemi. Jáko przodki násze weze kasáły/ iáko ich wie- le zdycháło/ iáko sie to dziáło w Rzymie y w Jeruzalem/ y zá pámieci nászey w rozlicznych kráinach/ álbo y ieszcze do tych czásow dzieie/ iuż o tym y pismá y wiádomości dosyć mamy/ iákie záwżdy ná niewierniki pomsty przypadáły/ ták że sie y wiernym miedzy nimi wiele dostawáło.
Wierni nie giniе. ¶ A wszákoż tu vmiey rozeznáć sąd Páński/ bo iáko máło wyszszey czásu srogości głodu roskazał Pan wino y oley zo- stáwić spokoiem dla wiernych/ tákże thez thu tey márney śmierci nie dopuszcza iedno czwartej częśći narodom ludz- kim szkodzić/ áby przedsie wyplonił kąkol ze pszenice.
A chociayby sie też tám y wierny kthory zámieszał miedzy tym kąkolem/ tedy to iuż wieś s pismá świetego nieomyl- nie/ iż rozna śmierć tego od tego: bo ow vmiera ná pomste á ná vpadek wieczny: á ow zásie nigdy nie tráci áni odmie nia pociechy swoiey. A krociuchny masz przykład ná dwu łotru około Páná záwieszonych/ czo ieden zá pociechę od-
Luk.xxiij. niosł/ á drugi też z iáką nádzieią szedł/ táką też zapłáthe wziął.
A iż też tu

¶ A iż sie też tu wspomina iż zá tym koniem bládym/ ktorá bárwá iest ciáłá vmárłego/ idzie piekło/ á w żydowskim iezyku stoi iż idzie grob álbo doł/ tenci doł zá káżdym smertelnym álbo vmárłym záwżdy idzie. Ale wiernemu grobem á niewiernemu srogim dołem álbo piekłem názwan być może. Grob.

¶ Tu iuż dáley Apostoł powiádá co widział gdy byłá otworzona pieczeć piata/ tho iest/ w iákim stanie sa wierni Páńscy/ ktorzy poginely w stałosciach swoich dla słowá Páńskiego/ y dla swietego imieniá iego.

A to iest Rospráwá xxix.

A Gdy byłá otworzoná pieczeć piatha/ widziałem pod ołtarzem dusze ludzi zábitych dla słowá Bożego/ y dla swiádectwá ktore oni mieli. A wołáli głosem wielkim mowiac: Czemu wżdy miły Pánie/ kthoryś iest swiety á prawdziwy/ nie sadzisz á nie pomściß sie náßey krwie nád tymi kthorzy mieszkáia ná ziemi? A dano z nich káżdemu sthołe biała/ á powiedziano im / áby ieszcze s pokoiem byli do czásu máłego/ áż beda wypełnieni pospołu z nimi służacy/ y brácia ich/ kthorzy też iáko y oni máia być pobići.

¶ A gdy iuż Duch świety przez ziáwienie swoie Apostoło witemu świetemu obiáwił pomsthe złośnym á zapłáthe wiernym/ tu iuż dáley obiawia/ iákiego stanu wierni Páńscy vżywáia po śmierciach swoich zá stałości swoie/ áby sie żywi nic nie lekáli żadnych stráchow świátá tego w sta łościach swoich. Bo słyszysz co Aposthoł pisze/ iż będąc w tym záchwyceniu/ gdy byłá otworzoná pieczęć piata/ Iż widział dusze ludzi pobitych dla imienia Bożego pod ołtarzem. Sálomon szyroko nápisał o błogosłáwieństwye duchow wiernych Páńskich/ w iákim bespieczeństwie/ w iákich opáthrznosciach/ á w iákich rádosciach są w ręku Páńskich/ á iż sie ich iuż tám żadny strách áni przygodá do tknąć nie może. Tu zásie Apostoł powiáda/ iż ie widzyał pod ołtarzem. Coż to iest zá ołtarz? Ato słuchay: Ołtarz w zakonie stárym ná ktorym ofiáry oddawáli álbo ofiáro wáli ludzie zá grzechy swoie/ nic nam inego nie figurował iedno Páná nászego Jezusá Krystusá/ ktory iuż ostáteczna ofiáre ofiárowawszy Bogu Oyczu swemu/ oddał nas iuż wierne swoie vspráwiedliwione ná wieki iemu. A toć iest ten świety ołtarz nász y thu ná ziemi y tám ná niebie/ pod ktorim ołtarzem á pod bespieczeństwem iego vstáwicznie wierni iego vżywáia pokoiu/ rosk oszy/ rádości/ y káżdego bespieczeństwá swego. A pod thegoć to ołtarzá mocą y opátrznoscią widział then Apostoł świety dusze wiernych Páńskich/ ktorzy mocno á wiernie stali przy imieniu iego świetym/ y przy wyznawániu iego.

¶ Jákiego stanu vżywáią wierni po śmierci.

Mędro. iij.

Co iest ołtárz.

¶ Abowiem słyszysz tu iż tám nie widział áni mnichow w kápicach/ áni rogátych bieretow/ iáko ie málárze máluia pod płaszczem pánny Máriey/ gdyżby sie oná zá to wstydáć musiáłá/ ále słuchay á słuchay kogo widział/ kthorzy stali mocno przy słowie Bożym/ y świádectwo o nim da wáli.

wáli. A coż to iest zá słowo Boże: Słuchay co tenże Apo-
stoł o nim powiáda: Iż ná poczatku było Słowo/ á Sło- Jan wj.
wo to było Bog. Przy tymći to Słowie mocnie stali ći lu
dzie święći ktore widział ten Apostoł błogosłáwiony pod
ta opátrznośćia tego to náßego ołtarzá świetego.
¶ Dáley stoi/ Iż wyznawáli świádecthwo iego. Boć nie
dosyć iest ná tym/ iáko sam Pan powiádáć raczy/ mowić Mátt.vij.
Pánie Pánie/ ále wyznawáć tego Páná/ wyznáwáć wola
á postánowienie świethe iego/ A nákoniec y zdrowie y ży-
wot swoy lekce poważyć dla imieniá iego. Bo ábyś też ták
nie rzekł/ iż thu Apostoł nie powiáda áby kogo inßego wi-
dział iedno pobite dla imieniá Bożego: Acżći sie prawdá
rzec muśi/ iż ći wietßy sa wyznáwácże they prawdy Pán-
skiey ktorzy ia pieczetowáli álbo pieczetuia krwia álbo ciá
ły swemi/ Ale rowna Pan y tym zapłáte zostáwić raczył/
ktorzy tu dobrowolnie vmartwiáia á vdreczáia ciáła swo
ie/ odeymuiac im wßytki swe wole/ á wßytki márne poża
dliwośći świátá tego/ á żywa sobie żywoty swemi poczći-
wemi/ stoiac przy tym słowie świetym/ á wyznawáiac y
wielmożność iego/ y wola y postánowienie świete iego/ á
gotowi przyiać y scirpieć wßytko złe y dobre dla tego imie
niá iego świetego.
¶ Słuchayże dáley co powiáda Apostoł/ czo czynia pod Głos świe
ta opátrznośćia Páńska ći duchowie święći iego/ oto piße: tych.
Iż wołáia czemu Boże prawdziwy nie pomśćiß krwie ná
ßey nád tymi ktorzy mießkáia ná ziemi. A tu nie mnimay
my ábyć wołáli głosy cielesnemi álbo człowieczymi/ Bo
słyßałeś gdy zábił Kaim Ablá/ iż Pan powiádał/ głos z
ziemie niewinny woła do mnie. Słyßałeś thez gdy miał i. Moi.iiij.
Pan podnieść sroga reke swoie ná miástha Sodomskie/ iż
powiedał/ głos grzechu á srogośći woła do mnie o pom- i.Mo.xviij
 ste. A toć

ste. A toć iest głos ludzi niewinnych/ kthory vstáwicznie brzmi w vszoch Páńskich/ á sámá spráwiedliwość woła á vpomina Páná ná pomstę złosliwych/ ktora ich nigdy ominąć áni omylić nie może/ gdyż słyszysz iż then głos spráwiedliwość á świątobliwość przyczyta Pánu temu.

Nie mniemayże też áby ludzie álbo duchowie święći prágneli iákiey pomsty nád nieprzyacioły swoiemi/ owszem sie iesżcze powinni modlić zá nimi. Ale iákoś słyszał iáki to iest głos ich/ iż Pan vstáwicznie widzi á ná pieczy ma niewinność á krzywde wiernych swoich/ áby sie tym cieszyli. A niewiernicy áby sie vstrászyli tym/ á drżeli przed tą spráwiedliwością Páná tego/ wiedząc iż ten głos vstáwicznie ma Pan w vszoch swoich ná ziemi y ná niebie/ áby nigdy niewiernik á złosliwy nie vszedł bez pomsty/ á wierny áby záwżdy został przy pociesze swoiey. A by sie thu o tym pismá álbo przykłády wieść miáły/ co sie záwżdy wiernym á co niewiernym działo/ y pioráby nie stáło/ to iuż sobye tám powoli roszczytáć możesz.

¶ Słuchayże co zá pociechę dawa Pan zá thy szkáłośći ich tym wiernym swoim/ Słyszysz że im dano stoły białe.

Stoły białe.

Tu iuż bez wykłádu káżdy sie domyslić może co tho ma rozumieć iż im są dáne stoły białe/ daná im iesth pociechá á pewna obietnicá/ iż nigdy nádzieiá ich á zapłátá ich im omylna być nie może/ á iż w nádziei á w opáthrzności Páńskiey doczekáią/ powstawszy s ciáły swemi/ oney wieczney zapłáthy swoiey/ dziwnemi á nieomylnemi rádościámi á pociechámi nápełnioney/ gdyż im rzeczono/ odpoczywayćie ták ná máły czás w pokoiu/ áż sie nápełni liczbá bráciey wászey/ to iuż rozumiey iżći tám sam w pokoiu á w odpoczywániu/ á w wdzieczney á nieomylney nádziei swoiey.

¶ A iż tu głos powiáda iż temu odpoczywániu ich máły

czás miał

czás miał być/ Káżdy czás w roskoszy á w pokoiu máły sie zda/ gdyż tám/ iáko pismo powiáda/ tysiąc lat iáko dzień ieden/ gdyż wszedy pismo máłym to czásem zowie. Jáko y sam Pan powiedáć raczył idąc do Oycá swego: Iż máło á nie vyrzycie mie. Jáko y Prorok od Páná ná drugim mieyscu mowi do wiernych Páńskich: Wnidź ludzie moy do pokoiu twego á do wnetrzności ziemie/ á zámkni zá sobą fortke twoie ná máły czás/ áż sie wypełni gniew moy nád złosniki ná ziemi. A toć iest ten máły czás iáko gi pismá zową/ ácz sie nam prosto rozumieiącym bárzo długi widzi/ ktorego czásu nikomu Pan ziáwić nigdy nie raczył ániż sie nam też o nim pytáć wszetecznie godzi. Psal. lxxxix Jan xvj. Ezái. xxvj.

¶ Dáley im tu powiedziano: Iż sie muśi wypełnić liczbá bráciey wászey/ á pospołu służebniczey z wámi. Thu słyszysz iż Pan y thu ná ziemi nas nedzniki zowie brácią swiętych swoich/ á pospołu nas zowie służebniki swemi y z nimi. Tućiuż trudno ie málowáć w złotich płászczoch ze złotemi sceptry álbo koronámi/ iákoby iákie márszałki/ iżby tu co rządzić mieli nád námi/ álbo nam tu száfowáć iákiemi dobry álbo skárby ziemskiemi iákochmy pirwey mniemáli/ oto słuchay á słuchay prostaku/ iż ie Pan zowie brácią nászą á rownemi sługámi pospołu y z námi/ thylko sie tego vcz z nieomylnych dekretow Páńskich y tu z obiáwienia tego/ iż káżdy wierny Páński ták ná ziemi ták y ná niebie iest sługą Páńskim/ á w opátrzność iego vstáwicznie iesth/ á zapłátá á pociechá iego záwżdy sie zieleni á nigdy go ominąć nie może. A ná niewierniká záwżdy á vstáwicznie głosy wołáią ná pomste á ná vpadek iego/ kthory go też nigdy ominąć nie może.

¶ Tu iuż dáley powiáda Pan przez Apostolá tego/ o sfálszowániu náuki swey prawdziwey/ á iáko miáło być záćmiono słońce iey prawdziwe.

A to bedźie Rospráwá xxx.

A Vyrzałem gdy Báránek otworzył pieczeć szostą/ á oto drżenie ziemie wielkie sstáło sie iest. A słońce sczyrniáło iáko wor włosiány: á miesiąc wszytek sstał sie iáko krew/ á gwiazdy pádáły z niebá ná ziemie/ ták iáko z drzewá Figowego páda liście/ gdy bywa od wielkich wiátrow wzruszone. A niebo odstąpiło iákoby kśięgi/ ktore bywáią w co obwinione/ á káżda gorá y insułá byłá wzruszoná z mieyscá swego: á krolowie ziemscy/ y kśiążetá/ y bogacze/ y mocarze/ y ini vrzednicy/ y káżdy sługá/ y káżdy wolny kryli sie do iáskiń/ y miedzy gory opoczne. A wołáli do gor y do opok: Vpadńcie ná nas/ á zákriycie nas przed thą oblicznośćią sędziego ná máyestacie/ á od gniewu Báránkowego/ ábowiem przyszedł dzień wielki gniewu iego/ á kto przed nim wytrwáć może?

Kap. vij. A pothymem widział czterzy Anyoły/ stoiące

czterzech ka-

ná czterzech kaciech swiátá/ á dzierżace cztery wiátry ziemskie/ áby nie wiały ná ziemię/ áni ná morze/áni ná żadne drzewo.

¶ Słyszymy iż tu Apostoł powiáda/ iż gdy byłá otworzona pieczeć szosta/ iż sie sstáło drżenie ná ziemi/ á słońce iáko wor włosiány sczyrniáło. Juz tu Apostoł nie powiáda áby mu to stárzec ktory ná niebie álbo ono zwirze ktore z ziemie vkázowáć miáło/ ále iż to iuż sam vpátrzył. Abowiem co iest strászliwszego á co wiecey może zátrząść zyemia/ ták iż drżeć musi przed okrucieństwem/ iedno wzgárdzenie á zgwałcenie wiernego słowá Pánskiego? To Jeruzalem zburzyło/ tho zá Achábá krolá y zá inych krolow wiele ziemie pomordowáło/ ták iáko mu był Eliasz wskazał: Jześ thy iest ktorys záburzył á zátrząsnał wszytka zyemia gwałcac á opák wywrácáiac słowá Páńskie. O tym ci tho záburzeniu á zátrzesieniu ziemie Pan v Máttheuszá świetego powiádał/ iákie miáło być/y iáko sie záwżdy odmieniáć miáły krolestwá ná insze narody/ iż tho mieli ludzie wzgárdzić á nic o to niedbáć/ gdy miáłá przyść á roszszyrzáć sie Ewányelia ná wszytek świát. A to záburzenie á zátrzesienie ziemie nie iednoć raz miáło sie okazáć/ ále iuż ták ma trwáć vstáwicznie áż do dniá sadnego/ ilekolwiek kroć tho świethe słońce Pan nász Jezus Kristus á iásna á sczyra prawdá iego záćmiona bedzie iáko wor włosiány. Abowiem iesżcze to srozsze á okrutnieysze iest tyrraństhwo/ zgwáłcenie sczyrey woley Páńskiey niźli miecz/ od ktoregoby sie lałá krew po ziemi: bo ten iedno gubi ciáło/ ále to gubi y z duszą ciáło pospołu.

iij. Krol. xviij.

Mát. xxiiij.

☞ Co iest słońce.

¶ Wiecbyś rzekł: A czemuż tego Pan dopuszcza? Wieś że powiedzieć sam raczył: Jż musi być wzgorszenie ná ziemi ále biedá

Mát. xviij.

ále biedá temu przez kogo przydzie. Abowiem by też tho nie było/ á gdzieżby znáć wierne od niewiernych/ ſtałe od nieſtałych/ gdyż Pan iáko złotnik w ogniu złotá ták chcze w przeſládowániu probowáć wiáry á ſtałośći náßey.

¶ Co ieſt mieſiac.

¶ Dáley powiáda Apoſtoł/ iż mieſiac ßczyrwienieie iáko krew. Juž rozumieß gdy słoncze záćmione bedzie/ iż mieſiac muśi też bárzo odmienić świátłość ſwoie. Już ſnádnie wiedzyeć możemy co mamy rozumieć przez słonce/ ták iáko ſie máło wyßßey wſpomináło/ iż nic inßego/ iedno Pan náß ktory ſie ſam zowie iżem ia ieſt świátłość świátá tego. Thenći Pan záćmion być nie może/ ále może być do czáſu zásłonion tym márnym worem włoſiánym/ ktory s przyrodzenia drapie á gryzie ciáłá ludzkie/ to ieſt/ fáłßywa á złośćiwa á wymyſlna náuka fáłßerzow świátá tego kthora nie thylko ciáłá ále y duße nedznych ludzi záwżdy gryść á drapáć muśi.

Jan viij.

¶ Słuchayże gdy iuż nam to świete słonce ták záćmiono bywa/ co ſie mieſiacowi sſtánie/ gdyż mieſiac ieſt tey nátury/ iż świátłość ſwoie od słońcá bierze. O właſnieß tym mieſiacem możemy rozumieć one oblubienice słońcá tego to ieſt Kośćioł świety iego/ ktory vſtáwicznie iáko mieſiac od słońcá bierze świátłość od thego wiernego á iáſnego á wiekuiſtego słońcá náßego. Słuchayże iż ten mieſiac ma być iáko zekrwáwiony. O iuż ſie násłucháły vßy náße/ y przypátrzyły ſie oczy náße/ iáko ten nedzny mieſiac bywa zdrapány/ znedzony/ y zekrwáwiony/ gdy then márny wor włoſiány tych fáłßyrzow á wymyſláczow świátá tego záćmi od niego to słonce świethe iego/ á zátrzeſie á zátrwoży nedzna ziemie/ iż ſie krew po niey lać muśi á záfárbowáć ſie muśi záwżdj ta czirwonośćia ten vbogi mieſiac á ten wierny Kośćioł Páńſki w wielkim vćiſnieniu á vdreczeniu ſwoim.

¶ Słuchayże dáley: Iż gwiazdy z niebá pádáć beda iáko liście z drzewá figowego gdy poschnie/ á wiátr im zákoły= ße. Gwiazdy záwżdy pismo swiete zwáło wierne náuczy ciele á wyznáwácze słowá wiernego Páńskiego/ Drzewo figowe s przyrodzenia dawá záwżdy s siebie owoc wdzie czny á smáczny/ á gdy iuż vschnie/ iuż nie bywa pożytecz= ne/ iuż liście z niego pádnie ledá wiáthrem zákołysáne. A gdy iuż to swiete słońce záćmione bywa/ ták iáko chmy sły ßeli/ A gdy iuż ten vbogi miesiac zekrwáwiony bedzie/ A gdj iuż tá nedzna ziemiá zátrwożoná á zátrzesioná bedzie/ słuchay iáko gwiazdy polecza ná ziemie iáko z drzewá fi= gowego liście/ ktore iuż ni nacż niepotrzebne bywa/ bo iuż ni nacż niepotrzebna bedzie ßczyra náuká ich/ y napilniey ße wołánie y stáránie ich/ á ledá wiátrek thych fáłßyrzow zátrzasnie imi/ iż vpáść mußa/ á máło ich znáć bedzie ná ziemi. Co sa gwiazdy.

¶ Dáley słuchay czo Apostoł powiáda/ Iż káżda gorá y insułá zrußyłá sie z mieysca swego. To iest rzecż iáwna/ iż káżda gorá/ to iest zwirzchność álbo krolestwo/ y káżda in sułá zátrzesiona być muśi/ ácż sie nie rußy z mieysca swego gdzie ten niesláchetny á fáłeßny wiátr zátrzasnie ktora cze ścia swiátá tego.

¶ Dáley powiáda/ Iż krolowie/ kśiażetá/ bogacze/ y inßy narodowie á przełożeni swiátá tego/ biegáli/ vciekáli/ kry li sie w skáłach á w opokach/ ßukáiac iákiego ráthunku á wspomożenia swego w onym srogim zátrzesieniu swiátá A przed kimże sie kryli: Oto słuchay/ przed oblicznoscia se dziego ná máyestacie á przed srogoscia gniewu Báránká onego. O nedzni mocarze á przesládowcy Páná thego/ co sie kryiecie w tych omylnych skáłach á w opokach mi= zernego swiátá tego/ ßukáiac sobie rády á wspomożenia Moczarze co sa.

iákiego od tych nedznych ſkał á od tey ſłabey opoki ſwiátá á zwłaſzczá od tego ktory ſie zowie opoka ná mieyſcu Piotrá ſwietego. A práwie właſnie może ſie zwáć opoka/ ktora ledá wiátr roſypáć może/ bo ſie nie dzierży onego żywego/ mocnego/ á wiecznie trwáłego kámieniá/ ná ktorym był Piotr ſwiety mocno záſádził fundáment Koſciołá s. á obwija á zákrywa nam niebo thymi fáleſznemi wymyſły ſwoimi/ ták iáko thu Apoſtoł piſze/ iż ie widział nam záſłonione iáko kſiegi obwinione. A toć ſa ty mizerne ſkáły á ty ſłábe opoki obłudnego ſwiátá tego/ ktore nam ledá w czym inſzym vkázuia álbo obiecuia zbáwienie náſze/ álbo go ſzukáć każa/ niżli ná tym wiernym á mocnym kámieniu á ná tym ſwietym gruncie/ ktoremu y brony piekielne záſzkodzić nie moga/ áni im záthrzaſnać nigdy nie moga. A thák my wierni Páná ſwego nie kriymy ſie po tych ſkáłach márnych á po tych omylnych opokach/ á nie vciekaymy od oblicznoſći thego ſedziego ná máyeſtacie y tego Báránká náſzego ſwietego/ ále ſthoymy mocno ná fundámencie ſwietym iego/ ná tym twárdym kámieniu fundowánym á záłożonym/ á nie lekaymy ſie nic thych wiátrow áni tego zátrzeſienia ziemie/ gdyż to pewnie wiemy/ iż w nawiethſzym niebeſpieczeńſtwie then Báránek náſz ſwiethy záwżdy w pokoiu y w obronie ſwey wierne ſwoie záchowáć może/ á nigdy nam nie bedzie záćmiono tho náſze ſłońce wierne/ áni krwia nie bedzie ſfárbowan ten mieſiac náſz/ przy ktorym mocno ſtoimy/ gdy bedzyemy wiernie ſtáć á ſtale dufáć temu Pánu ſwemu/ thák iáko wnet vſłyſzyſz/ iáko Pan liczy y ná pilney pieczy ma záwżdy przebráne ſwoie.

Opoki ſkáły co ſa.

¶ Pothym powiáda Apoſtoł: Iż widział czterzy Anyoły ſtoiace ná czthérzech kaciech ſwiátá/ roſkázuiac wiátrom

áby nie wiáły áni ná ziemie áni ná morze áni ná drzewá. Ziemie iuż możemy świáthem rozumieć/ morze insułámi morskimi ktore wody okrożyły/ drzewem iuż rozmáitość ludzi ná tey ziemi y ná tych insułach mieszkáiace/ záwściagnienie wiátrow záwściagnienie tych stráchow á tych omylnych fáłszow/ áby nie szkodzili wiernym Páńskim/ áni ná ziemi áni ná tych insułach morskich/ gdyż wierni Páńscy sa rosypáni po wszytkiey szyrokości ziemie/ thák iáko o tym pisma dosyć mamy/ chociay też sa y w dálekich kráinach/ y chociay thez iest y miedzy niewiernemi mieszkánie ich/ gdyż záwżdy sa w obronie á w opátrzności Páńskiey. Ziemiá. Insuły. Wiátry.

¶ Tu iuż Apostoł wywodzi z widzenia swego/ iż iest wiele wybránych ná ziemi/ kthorych Pan bedac strożem/ policza ie do chwały swoiey.

A to bedzie Rospráwá xxxj.

Y Widziałem inszego Anioła wstepuiacego od wschodu słońcá/ máiacego pieczeć Bogá żywego/ y wołał wielkim głosem ná czterzy Anyoły/ ktorym było dopuszczono szkodzić ziemi y morzu/ mowiac: Abyście nie szkodzili ziemi/ áni morzu/ áni drzewom/ áż náznáczymy sługi Boże ná czołach ná ich. Y vsłyszałem liczbe náznáczonych/ sto y czterdzieści y czterzy tysiace ze wszytkich narodow synow Izráelskich

Spokolenia Judá/dwánaście tysiecy znáczonych. S pokolenia Ruben/ dwánaście tysiecy znáczonych. S pokolenia Gád/dwánaście tysiecy znáczonych. S pokolenia Asser/dwánaście tysiecy znáczonych. S pokolenia Niephtalim/dwánaście tysiecy znáczonych. S pokolenia Mánásse/ dwánaście tysiecy znáczonych. S pokolenia Symeon/ dwánaście tysiecy znáczonych. S pokolenia Lewi/ dwánaście tysiecy znáczonych. S pokolenia Izáchár/ dwánaście tysiecy znáczonych. S pokolenia Zábulon dwánaście thysiecy znáczonych. S pokolenia Jozeph/dwánaście tysiecy znáczonych. S pokolenia Beniámin/ dwánaście tysiecy znáczonych. Potymem widział tłuszcza wielka/ ktorey żaden zliczyć nie mogł ze wszythkich narodow pogánow pokolenia y iezykow/ á oni stoia przed máyestatem: y przed obliczności Báránká przyodziani sthołámi białemi/ á pálmy były w reku ich/ á wołáli głosem wielkim/ mowiac: Pozdrowienie temu ktory siedzi ná máyestacie Bogá nászego/ y Báránkowi. A wszyscy Anyołowie stali około tronu/ y około stárcow/ y czterzech zwirzat/ á pádáli przed onym máyestatem

máyestatem ná twarzy swoie/ chwaląc Bogá á mowiąc: Amen. Błogosławieństwo y chwałá/ y mądrość/ dziękowánie/ cześć/ moc y zwycięstwo Bogu nászemu ná wieki wiekom/ Amē

¶ Słyszelichmy iuż szyroko strachy/ okrucieństwá/ á rozliczne zátrzesienie ziemie/ gdy násze słonce świáthłości Pan nász Jezus Krystus bywa záćmion od fálszerzow tego nędznego świátá/ kthorzy dla pożytkow á wymyslnych rozumkow swoich/ y niebá y Bogá rádziby sie záprzeli y odrzekli. A iáko ludzie márnie giną á leczą/ á kołyszą sie iáko trzćiná od wiáthru/ gdy sie trefi gdzie ná iákiey częśći zyemie tákie zámieszánie tych fálszerzow z dopuszczenia Páńskiego dla proby á dla doznánia sthałośći wiernych Páńskich. A tu wiec pospolicie vwiedzieni tym błędem álleguią/ iż nam w tym zámieszániu lepiey sthać przy stárych zwyczáioch á przy posłuszeństwie á iednoćie kośćiołá. Abowiem iużby tym obyczáiem wszyscy przodkowie nászy byli potępieni/ ktorzy nie doczekáli thych nowych wykłádow/ tych Ewányelikow/ iáko sie oni imi chłubią. Stáry zwyczay.

¶ Słuchayże oto słuchay moy miły brácie iáko thu Apostoł pisze: Iż widział Anyołá od wschodu słońcá idącego máiąc pieczęć Bogá żywego/ ktory roskázuie inym Anyołom áby nie szkodzili świáthu áż będą náznáczeni wierni Páńscy. Tákći było wneth od początku świátá/ gdykolwiek nam thu wierne Słonce násze świećiło prawdziwą świátłośćią swoią/ że sie diabeł pilnie záwżdy o to stárał z dopuszczenia Páńskiego/ áby miał instrumentá swoie ná świećie/ áby ćmyły fáłesznemi wymysły swoiemi to iásne słonce násze/ áby záwżdy był świát ná probie wiernych od niewiernych. Ale słyszysz iáko ten Anyoł święty przychodzący od ¶ Pieczęć Bogá żywego.

 dzący od

dzacy od wschodu słońca Pan nasz Jezus Kristus/ ktory miał v siebie pieczeć Bogá żywego/ á nie pisze oby ia dzier żał w reku/ ále iż ia miał/ gdyż on był záwżdy iedna istnościa á prawie iednym wyobrażeniem pospołu z Bogyem Oycem swoim/ ták iákochmy sie iuż o thym wiele násłucháli/ y iáko go pismo ná wielu mieyscach Anyołem názi wa/ iáko go Jákob Pátriárchá/ y Abráám/ y ini Prorocy częstokroć Anyołem názywáli.

¶ Słuchayże co ten Anyoł swiety s ta pieczęcia wyobrażenia Bostwá swoiego czynić raczy. Otho roskázuie inym Anyołom áby swiáthu nie szkodzili/ áż beda náznáczeni wierni Páńscy/ kthorym w ształosciách ich nic nie miáło nigdy szkodzić to márne zátrzesienie swiátá tego.

¶ Słuchayże iż ten Anyoł swiety nie thylko po ziáwieniu człowieczeństwá swego ty wierne swoie ták pieczętowáć raczy/ ále z dawná y od wieku. Jákoś ono słyszał/ gdy Heliaszowi też w tákim záburzeniu powiedział: Jż sie nic nie
iij. Kro.xix lekay/ m am ia iesżcze siedm tysiecy mężow ktorzy nie klekáli ná koláná swoie przed báłwánem Báálowym.

A ták záwżdy á záwżdy Pan miał w nawietszym záburzeniu swiátá tego wierne náznáczone swoie/ ktorzy záwżdy w żałosciach swoich záchowáli iemu wiáre á powinności swoie/ y nadobnie do nich woła vpomináiac ie w ształosciach ich/ mowiac do nich: O nie lekay sie ty nic máluczkie stadko moie/ bo ia ciebie nigdy nie opuszczę/ iáko mátká nigdy nie opuszcza dziatek swoich. A by thez oná opuściłá dziatki swoie/ ia was nie opuszczę. A thák ty wierny Páná swego nic sie nie lekay o przodki swoie chociay ták zeszli w záburzoney náuce á w omylney swiátá tego/ otho słyszyß iáko ten Pan záwżdy znáczy á záchowawa od wiekow wierne swoie. Ono masz zá nimi dekret Duchá swiętego przez

Luk. xij.
Ezái. xlix.

tego przez Páwłá ſwietego vczyniony/ kthory powiáda: j. Korin. x.
Iż oycowie náßy pod figura w obłoku y w morzu ſa po-
krzczeni/ y pod figura mánny ſnámi Wieczerzey á Sákrá-
mentu ciáłá Páńſkiego vżywáli. A ieſli oni co to pod figu
ra czynili ſa zbáwieni/ coż owßem ći co iuż ſa iáſnie zekrz-
czeni w imie Oycá y Syná y Duchá ſwiethego/ y náiáſnie
ſwiatośći Páńſkich ácż máło ofáłßowánych vżywáli/ áby
nie mieli thákież być zbáwieni álbo náznáczeni tym ſwie-
tym známieniem Páná ſwego. Abowiem wieß iáko ie
ſamże Pan ná inym mieyſcu łáſkáwie wymawiáć raczy:
Iż ſługá kthory nieſwiádom woley Páń ſkiey nie ma być Luk. xij.
tákiemi plagámi karan/ iáko ten ktory o niey y wie y rozu
mie. A tu ſłyßyß niewiádomość iáka wymowke ma.
Ale ty nedzniku iákoż ſie bedzieß miał wymowić y iáko be
dzieß ſmiał podnieść przed tym ſrogim máyeſtatem oczy
thwoie/ gdy iáſnie wieß/ widziß/ wola ßczyra á iáſne ſło-
wá Páná ſwego/ á wżdy k woli ſwiátu á k woli nedzney
pártece ſwoiey bedzieß ie ſmiał wywrácáć á wykrecáć iá-
ko ßwiec ſtáry both/ wedle woley á wedle myſli ſwoiey/ á
bedzieß powiádał/ iż ia wole w ſtárey wierze być o koſcio-
łem álbo z vſtáwámi iego. Ale vmiey/ proße cie/ pirwey
rozeznáć mizerniku/ co ieſt ſtára wiárá y co ieſt ſtáry Ko- Co ieſt ſtá-
ſcioł/ tedy nie zbładziß. Oto toć ieſt ſtára wiárá/ átoć ieſt ry koſcioł.
Koſcioł Páńſki prawdziwy/ á ćić ſa ta pieczecia Páńſka
náznáczeni/ kthorzy ſtoia w ſtárym á w onym pirwßym
Koſciele á poſtánowieniu Páná ſwego y zwolennikow ie
go/ á thoć ieſth práwy ſtáry Koſcioł iego/ záfárbowány
krwia ſwieta ie°/ y meczennikow iego. A toć ieſt on grunt
á on kámień wegielny/ ná ktorym ieſt ten prawdziwy ko-
ſcioł iego fundowány/ á od tegoć nam kazano nie odſte-
powáć/ by też y Anyoł nie tylko człowiek co inego powiá-

 dał/ ále

dał/ ále nie ten ktory iest z nieprawdy á z wymysłow ludz kich zlepiony/ z opoki á s piasku/ ktory ledá wiátrem zákołysány y rozwálony być może. A w tymći tho Kościele świetym swoim stale á wiernie stoiące Pan/ iáko thu słyszysz/ wierne swoie pieczętowáć raczy/ á chowáć ie thu ku doczesney á potym ku wieczney chwale swoiey.

¶ Abowiem oto słyszysz iáko tu Apostoł pisze czo czynia ći poznáczeni imieniem á znákiem tego Páná swego: Stoią przed máyestatem Bożym á przed oblicznoscia Báránká máiąc ná sobie stoły białe á pálmy w ręku swoich.

Co są słudzy Boży. A ktorzyż to są? Oto słyszysz iż słudzy Boży. A czoż tho zá słudzy Boży? Trudno kogo inszego prawdziwym sługą masz zwáć páná ktorego/ iedno thego co czyni wolą iego. Bo słychałeś podobno álboś czytał/ gdy w Egipcie niechciał Fáráon wypuśćić wolno ludu Páńskiego/ tedy mu

ij. Moize. xij. Pan roskazał we wszytkim krolestwie zábić w káżdym domu to coby sie komu było napirwey vrodziło. A ktoby sie był ozwał być wiernym Páńskim/ tu kazał káżdemu áby był náznáczył drzwi álbo podwoie swoie krwią báránká niewinnego. A tám iuż wszytko spełná w cáłośći w domu onym náznáczonym zostawáło. Stáreć to figury á dawnoć ták záwżdy Pan znáczy wierne swoie tą krwią báránká niewinnego Syná swego miłego kthorego ná on czás ten báránek iásnie figurował/ ktorzy stoią mocno/ ták iáko ná on czás oni stali przy świetey woley/ wierze y postánowieniu iego.

¶ A byś ieszcze rozumiał lepiey ktorzy to są/ otho szukay v

Ezechyl. ix. Ezechielá Proroká/ gdy też raczył Pan Bog roskazáć poznáczyć wierne swoie od wielkiego záginienia w Jeruzalem/ tedy im kazał náznáczyć známię *T*. ná czelech ná ich co sie wykłada zakon álbo wola Páńska/ dokłádáiąc tego/ ábyś

go/ ábyś ty iedno poznáczył kthorzy ſie phráſuia pátrzac
ná ty odmiennośći á ná ty brzydliwośći ludzkie ná on czás
ná ziemi. Tu iuż rozumiey iż Pan nie znáczy inßych iedno
ſługi ſwoie ty ktorzy ſtoia przy zakonie iego á przy ſwietey
woley álbo poſtánowieniu iego/ á brzydza ſie odmienno-
ściámi ſwiáthá tego/ co máło niżey w drugiey roſpráwie
ießcże ßyrzey vſłyßyß. A ná czymże ie znáczy? Oto ſłyßyß
ná czele ná ich. Tedy rzeczeß: A wßák duchowie ſwieći ciá- Co ieſt czo-
łá nie máia/ á gdzieß czoło? Oto maß czoło/ rozmyślánie ło.
vſtáwiczne woley á zakonu Páńſkiego/ thák iáko Dawid
ßyroko o tym nápiſał/ gdyż w ciele człowieká żywiacego
ieſt s przyrodzenia oſadzon rozum y káżde rozmyślánie ie-
¶ A iáko tu ſłyßyß iż niezliczona tłußcza thych náznáczo-
nych Apoſtoł widział z rozmáitych narodow ziemie. Ro
zumiey temu żeć nie dziś ſwiát náſtał/ á záwżdy był ná tey
probie/ y bedzie áż do przyſcia Páńſkiego/ iáko o tym ſam
Pan powiedáć raczył: Iż ták bedzie przed przyſciem iego Luk. xvij.
iáko przed potopem zá żywotá Noego/ wßytkich złośći á
omylnośći bedzie pełen ſwiát. Ale żadna nie ieſt brzydli-
wßa v Páná tego/ iedno odſtepić od woley ſwietey iego/ á
co inßego po ſwey woli z nedznym ſwiátem wymyśláć ſo
bie/ Ták iáko ſie tym y káżdy iny Pan brzydzi/ gdy kto ſo-
bie co inßego wymyſla przećiw roſkazániu iego.
¶ Coż tám czynia ći ták náznáczeni álbo ći ſłudzy Boży?
Oto ſłuchay: Iż ſtoia przed Máyeſtatem Páńſkim oble- Czo czynia
czeni w ſtoły białe/ á pálmy máia w reku ſwoich/ dawá- náznáczeni
iac cześć á chwałe ſiedzacemu ná ſtolcu Bożym y Bárán
kowi. Iuż możeß rozumieć co ſie rozumie przez ſtoły bia-
łe á przez pálmy. Sthoły białe znák nádzieie nieomylney.
Pálmy znák zwyćieſtwá/ kthore nośili zá ſtárych czáſow
krolowie álbo hetmáni po zwyćieſtwiech ſwoich. Thákże

támći krolowie ná niebie álbo y ći ná ziemi ktorzy ſtoia w ſtałoſciach ſwoich/ pewnie ſa przyobleczeni thymi ſtołámi białemi/ y pewnie noßa ten znák zwycieſtwá przed oblicznoſcia Páná ſwego. A iż duchowie ſwieći ciał nie máia/ wßytko to możeß rozumieć o nich/ iż oni bedac w thákim opátrzeniu/ w łáſce á w miłoſierdziu Páná ſwego/ pewnie wiedza o pociechach ſwych/ á iż iuż ſtoia w myſlach ſwoich przed máyeſtatem Páńſkim/ á noßa ten znák zwycieſtwá y ſtoły białe ná ſobie/ á dawáia cześć á chwałe Pánu Bogu ſwemu y odkupicielowi ſwemu y Duchowi s.

Troiákość Boſtwá. ¶ A wßákoż y tu możeß ſie máluczko vtwirdzić ná ty wymyſlácże co wode łyßka mierza/ á chca rozumieć rozumki ſwemi to nieogárnione Boſtwo troiákie w oſobách/ á iedno w iſtnośći/ oto ſłuchay iż Anyeli y duchowie ſwieći wołáia dawáiac cześć á chwałe ſiedzacemu ná máyeſtacie Bożym y Báránkowi. Słuchayże pilno/ iż tu dawáia cześć á chwałe ſiedzacemu ná máyeſtacie y Báránkowi/ á obudwu wſpomina być ná máyeſtacie Bożym/ tho iuż tu możeß rozumieć iż Ociec y Syn y Duch ſwiety ſa ſiedzacy ná máyeſtacie Bożym/ to ieſt/ w oney iedney á nierozdzielney Eſſenciey/ to ieſt iſtnośći Boſtwá onego dziwnego á żadnym rozumem nie ogárnionego/ bedac wßyſcy iedney władzey/ iedney woley/ iednego błogoſłáwieńſtwá/ co tu iáſnie duchowie ſwieći y Anyołowie ſwieći wyznawáia/ ktorzy ſie vſtáwicżnie przypátruia temu Máyeſtatowi ſwietemu. A my tu nedzne iáſkołki chcemy wylátywáć z rozumy ſwemi/ á grześć ſobie gniazdá w piaſku/ á domyſláć ſie wiecey niżli nam należy.

¶ A ták iuż wiedzac s tych duchow ſwietych czo to ieſt zá máyeſtat Boży/ y ktho ná nim krolu ie ná wieki wiekom/ ták iáko nam ći ſwieći Anyołowie opowiádáia/ vpadaymy thez

my też przed thym świetym á stráßliwym máyestatem s tymi bráćißki náßymi/ ktorzy nas tám z rádośćiámi wielkiemi czekáią/ á dawaymy wierną cześć á chwałe ná nim siedzącemu/ wyznawáiąc pospołu z nimi/ iż nikomu inemu tá wieczna cześć á chwałá/ moc/ zwyćiesthwo/ y madrość nie należy/ iedno temu Bostwu dziwnemu. A stoymy mocno przy świetey woli á postánowieniu iego/ á nie dáymy sie ledá wiátrom vnośić/ ták iáko nas Piotr świety vpomina/ á pewnie iuż tego możemy być iśći/ iż iuż są poznáczony czołá náße/ á iżeśmy iuż są policzeni bez wßego wątpienia do towárzystwá tych duchow świethych/ y do tych rádośći ich/ o ktorych tu nieomylnie słyßymy. ij. Piotr iij.

¶ Dáley iuż Apostoł dosthátecżniey wylicza/ ktorzy są ći policzeni do błogosłáwieństwá wiecznego/ y iáko go vżywáią.

A to Rosprawá xxxij.

Vpowiedział mi ieden s stárßych/ mowiąc ku mnie: Ci co ie widziß w stołách białich/ ktorzy są/ y skąd przyßli? Jam powiedział: Ty wieß miły Pánie. Y powiedział mi: Ci są ktorzy przyßli z vdręczenia wielkie°/ á rozßyrzyli stoły swoie/ á opłokáli ie przez krew Báránkowe. A przeto są przed máyestathem Bożym/ y służą mu wednie y w nocy w Kościele iego: á ktory siedzi ná mayestacie/ będzie mießkał nád

nimi. Nie beda iuż nigdy áni łáknać áni prágnać wiecey/ áni vpádnie ná nie słońce áni gorącość/ ábowiem Báránek ktory ieſt w poſrodku máyeſtathu/ bedzie rzadził ie/ á przywiedzie ie do żywych ſtudnic wod/ á othrze Pan Bog káżda łze iuż od oczu ich.

Mátt. xxv. Kto ma bedzie mu dano wiecey.

¶ Pátrzayże tu opátrznośći Páńſkiey nád wiernemi/ iż ſie pełnia słowá ony iego co powiedáć raczy: Iż kto ma bedzie mu wiecey dano. Nie rozumieyże ábyć żytá álbo pieniedzy/ ále kto ſie pocznie ſtáráć áby poznał wola Páná tego/ bedzie mu pewnie ieſzcze wiecey dano/ ták iáko tu słyſzyſz/ iż ſie Apoſtoł ni ocz nie pyta/ á przedſie mu wykłádáia táiemnice Páńſkie. Ale kto o to nic nie dba/ nic ſie o tym nie pyta/ powiáda Pan/ iż y tá trochá co miał bedzie odietá od niego/ á beda do końcá doſlepiony oczy iego. A tu iuż zrozumieſz ieſli ſie maſz pytáć o Pánu o tym/ ábyć ieſzcze było wiecey tego dano/ czyli nic nie dbáć/ ábyć do końcá doſlepiono oczu twoich. Ale wiere niewiem gdzie ſie w tey ſlepocie przybłakaſz.

Ktorzy ſa ná rádość przeyrzeni

¶ Coż powiedziano temu Apoſtołowi s thych táyemnic Páńſkich: Oto słuchay. Powiádáia mu ktorzy to ſa ktorzy tákich rádośći błogosłáwieńſtwá y obietnic Páńſkich vżywáia. A ktorzyſz to ſa: Oto słyſzyſz/ Iż tho ſa ći ktorzy opłokáli we krwi Báránkowey ſtholy ſwoie/ á przyſzli s przeſládowánia wielkiego/ á służa w kośćiele iego we dnie y w nocy. Słyſzałeś iuż w iákim niebeſpieczeńſtwie y w iákim przeſládowániu y vdreczeniu ma być wierny kośćioł Páńſki záwżdy ná ziemi/ słuchayże iż tu nie doſyć ná tym/ iż chociay kto zwyciezy álbo wytrwa w tym kośćiele w tá-

kich burzkach świátá thego/ á bierze pálme álbo korone zwyciestwá swego/ ále kthemu potrzebá áby był opłokan krwia Báránká thego świetego/ á służył mu wednie y w nocy w krolestwie iego. Bo nie dosyććiby było ná tym iżechmy pokrzczeni á opłokáni krwia Báránká tego/ ieśliże mu służyć nie bedziemy wednie y w nocy. A coż to iest służyć iemu wednie y w nocy? Nic inszego nie iest iedno iáko Dawid powiáda/ wednie y w nocy stáráć sie o to/ iákobychmy chodźili pod krolestwem iego/ stháráiac sie wedle możnośći swey ábychmy ni w czym nie odstepowáli woley świetey á náuki iego/ gdyż tu dokłáda/ iż mamy stáć w Kośćiele iego/ ále iśćie nie w kośćiele wymyslonym od tego mizernego świátá y z obłudnośćiámi iego. Psalm 1.

¶ Coż sie sstánie s tymi tákiemi ktorzy temu Pánu bedą służyc y wiáre mocno dźierżeć w thym świetym Kośćiele iego? Oto słyszysz: Iż ten ktory śiedźi ná máyestaćie bedźie mieszkał z nimi/ oto słyszysz iż Báránek bedźie rzadźił ie. Otho słyszysz iż iuż żadne niebespieczeństwo nie dotknie sie ich. Oto słyszysz iż bedźie otárta káżda łzá z oczu ich/ á Báránek do wod żywiacych doprowádźi ich. O moy miły Pánie toć to wielka poćiechá á wielka obietnicá twoiá co thu słyszymy nedzne stworzenie twoie/ zá máłe godnośći násze/ gdyż to wszytko spráwuie Boska opátrznosć á miłosierdźie twoie. Azasz to nie wdźieczna obietnicá/ iż opátrznosć/ opieká/ obroná twoiá s świetego máyestatu twego bedźie záwżdy z námi mieszkátá. Azasz to nie wielka obietnicá/ iż áni prágnienie/ áni łáknienie/ áni żadne vdreczenie nie vpádnie ná tákiego żadnego wiernego twego/ á káżdy smutek y niebespieczeństwo y káżda łzá iuż bedźie otárta z oczu káżdego. Azasz to nie wielka obietnicá/ iż ten Báránek świety s tego społecznego á strászliwego máyestatu ¶ Iákie są poćiechy wiernych.

ták iáko

táki iáko ſłyßymy bedzie páſł/ rzadził/ á ſpráwował tho
Wody ży- wdzieczne ſtadko wiernych ſwoich/ á dowiedzie káżdego
we. z nich do ſtudnice żywey/ to ieſt/ do vznánia prawdziwe-
go wiernego Boſtwá ſwoiego/ co potym iáſnie okiem w
oko obiecuie ogledáć káżdemu. A iákoż ſie tu czego lekáć?
á iákoż tu nie ſtáć przed tym ſwietym máyeſtatem w tym
przebránym á wdziecżnym Kościele iego? á on powiáda:
Jan w xvi. Iż chociáć ſie do czáſu bedzie ſmiał ſwiáth/ á wy możecie
máło ſie pofráſowáć/ ále fráſunk wáß obroći ſie wam w
wieczne weſele wáße/ á ſwiátu ná wieczny vpadek iego.
Dayże nam miły Pánie ſkoßtowáć thych wod twoich ży-
wych/ ábychmy imi bedac náſyceni/ poználi ciebie Páná
ſwego/ á ſtáneli mocno w tym kośćiele twoim przed tym
ſwietym máyeſtatem twoim/ áby były nád námi wypeł-
nione ty ſwiete obietnice á dobrodzieyſtwá twoie/ ták iá-
ko tu o nich iáſnie ſłyßymy.

¶ A tu iuż Apoſtoł dáley piße/ iáko ten Anyoł
náß á ten Báránek náß oddáie proſby náße
przed ſpołecznoſcia máyeſtatu
Boſtwá ſwoiego.

Roſpráwá xxxiiij.



Káp. viij. A Gdy otworzył pieczeć ſiodma/
sſtáło ſie ieſt milczenie ná niebie
o poł godziny. Y virzałem ſiedmi
Anyołow ktorzy ſtali przed obli
cznoſcia Boſka/ i dano im ſiedmi

trąb. A potym iny Anyoł przyszedł/ y stánął v ołtarzá máiąc kádźidlnice złotą/ y dano mu zápalnośći wiele/ áby ie oddał z modlitw świetych wszytkich ná ołtarzu złothym/ kthory był przed máyestatem. A wstąpił dym onych zápalnośći z modlitw świetych z reki onego Anyołá przed Bogiem. A potym wźiął Anyoł kádźidlnice/ y nápełnił ią ogniem z ołtarzá/ y spuśćił ná ziemie/ y sstáły sie gromy/ głosy/ y błyskáwice/ y ziemie zádrzenie.

¶ Thu ktoby sie chciał pilnie przypátrzyć/ iákim porządkiem Duch świety w tym zyáwieniu swoim wszytki rzeczy spráwowáć raczy. Napirwey oznaymiwszy máyesthat á wielmożność Bostwá swego w Troiákośći iedynego. Oznaymiwszy co mu sie theż ná świecie niepodoba do wiernych swoich pod figurą onych śiedmi kośćiołow. Oznaymiwszy też tho iż miał zesłáć ná świát iáśnie á szyroko słowo swoie. Opowiedziawszy też iáko sie s tego świát miał zátrząsnąć/ y czo zá pomsty ná niewdzięczniki miáły być záchowáne. Oznaymił też to iáko wierni iego á wybráni iego mieli być w tych burzliwośćiach świátá tego y poznáczeni y záchowáni/ iż sie ich nigdy żadny strách áni żadne niebespiecżeństwo dotknąć áni ich strászyć nie będzie mogło. Tu iuż dopirko vczy y oznáymuie/ iáko wierni iego tu ná ziemi boiuiący po wszytki czásy stráchow y niebespiecżeństwá káżdego máią sobie iednáć y zásługowáć y tho poznáczenie swoie/ y tho świete błogosłáwieństwo Páná swego/ y opieke/ y straż/ y opáthrzność w káżdym swoim niebespie-

Iáko sobie iednáć dobrą nádźieie.

niebespieczeństwie od niego. Abowiem tu iuż słyszymy/ iż śie nágotowáło śiedm Anyołow s trabámi/ kthorzy mieli obwołáć á otrabić y oznaymić wszytki plagi y wszytki srogośći ktore śie máia dziać nád niewierniki á nád niewdzieczniki Páńskimi/ ktorzy iáwnie beda wzgárdzáć słowá á vpominánia Páńskie/ á czo inszego sobie wymysláć álbo wykrażáć wedle woley swoiey/ álbo inszego rátunku álbo iákiey nádzieie sobie skad inad nábywáć álbo szukáć/ niżli od niego sámego/ álbo inákße chwały wymysláć iemu/ niżli iest nam z woley świetey iego szyroko oznáymiono.

¶ A iżbychmy wierni s tego wietsza pociechę mieli/ otho słuchay: Iż gdy Anyoł przyszedł s kádzidlnica do ołtarzá iż śie sstáło w niebie milczenie wielkie. Czoż to był zá Anyoł prosze cie/ álbo co to był zá ołtarz? Ale snadźći tego y máło powtarzáć trzebá/ iuż wiesz kogo Ezáiasz/ kogo Máláchiasz tym Anyołem zowie/ álbo inszy Prorocy/ y kto ná tym ołtarzu vstáwicznie ofiáruie prosby y modlitwy násze przed tym máyestatem Bostwá tego społecznego/ y kto go pismo wszedy być krolem y káplanem nászym szyroko ogłośiło. Tenći tho iest Anyoł y tenći to iest Káplan nász/ ktory ofiárowawszy sam śiebie ofiára wdzieczna ná ołtarzu krzyżá świetego/ y teraz nie prożnuie bedac w społeczności Bostwá swego/ ále wiecznie ofiáruie prosby násze/ stałośći/ ćirpliwośći/ wiáre/ y nádzieie káżda násze.

Ezáiasz. Lxiij. Málá. iij.

Kto iest káplan nász.

A tu śie możesz przypátrzyć Bostwu y człowieczeństwu iego/ Pirwey go Apostoł widział pośrzod máyestatu iáko báránká/ á teraz go powiáda przed ołtarzem iáko Anyołá. Tu iuż możesz rozumieć/ áczći stoi przed ołtarzem przed tym Bostwá swego w świetym człowieczeństwie swoim z Bostwem złaczonym/ ále Bostwo ono kthorego pełno niebo y ziemiá przedśie ná máyestacie iest/ á vstáwicznie

wszytko wi-

wßytko widzi/ rzadzi/ spráwuie wedle woley swoiey.

¶ Sluchayże iż sie sstáło milczenie ná niebie. Tu iuż rozumiey/ iż gdy ine spráwy álbo sady Páńskie były spráwowáne/ iż sie y tákie y owákie głosy ozywáły. Ale gdy nástápiłá ták poważna rzecż/ iż Pan ofiárowáł modlitwy náße przed máyestatem Bostwá swoiego społecznego/ tedy sie sstáło milczenie. A tu sie też tego vczyć mamy nedznicy/ ábychmy w ćichośći á w pokorze ofiárowáli modlitwy swoie przed tym świetym á stráßliwym máyestatem Bogá żywiacego ná wieki. A drugie też spráwić sie tym możeß/ iż ten Apostoł widział tysiacmi duchow świetych á wżdy nie słyßyß áby sie kthory dotknał ołtarzá álbo kádzidlnice/ ábo iżby sie miał ktori przycżyniáć zá kim tu ná ziemi ktory sie poruczał iemu/ ták iákochmy prostacy cżynili/ iedenże to sam ten Káplan á zbáwiciel náß/ ták iáko tu słyßyß/ ofiáruie ty wdzieczne wonnośći pokornych modlitw náßych przed máyestatem thego stráßliwego Bostwá swego. A co o tym pismá mamy y pioráby nie sstáło/ á coż kiedy temu przedsie wierzyć niechcemy. Milczenie ná niebie.

¶ Coż sie dáley sstáło gdy iuż then náß miłośćiwy Pan á ten náß Anyoł y Káplan zápalił y ofiárowáł thy nedzne modlitwy náße: Oto słuchay pociechy swoiey: Iż wstápił dym ku gorze áż przed Máyestat Boski. Tu iuż możeß rozumieć iż iesth nie dáremna nádzieiá modlitwy twoiey/ tu iuż wieß y wierzyć możeß/ iż wsthepuie iáko dym przed máyestat Páński z reku Káplaná tego twego świetego/ á iest wdzieczna wonnośćia przed thym świetym máyestatem/ y pewnie iest wdziecznie przyieta od ciebie. Dym wstąpił ku gorze.

¶ Coż sie dáley sstáło ku poćieße twoiey: Otho słuchay/ Gdy iuż ofiárowáł ten wieczny káplan ty wdzieczne modlitwy wiernych swoich coż vczynić raczył: Otho słyßyß

Iż wział

Iż wźiął ogniá z oltarzá y ſpuśćił gi ná ziemie wiernym
Ogień znie- ſwoim. Coż to był zá ogień? Wſpomni ſobie co ſie było o-
báſpadł. gniem vkazáło nád głowámi Apoſtholſkiemi w dzyeń
ſwiatecżny. Tenći to ogień Pan náß ſpußcża á zmiothuie
Dzieio. ij. wiernym ſwoim/ zápalenie á nádchnienie Duchá ſwiete-
go/ áby byli náwßem vtwirdzeni. Bo vſłyßyß máło dá-
ley/ gdy oni trebácże/ iákochmy máło wyßßey o nich ſły-
ßeli/ beda trabić/ iákie ſtráchy á iákie niebeſpiecżeńſthwá
beda ſie okázowáć ná ziemi. A tu dopirko ſnádnie ſie oba-
cżyć możeß/ iákiey doſtoynośći á iákiey wdziecżnośći ieſth
modlitwá wiernych Páńſkich tu ná ziemi/ gdyż nas wßy
tki piſmo zowie ſwietemi/ ktorzyſmy kolwiek vwierzyli á
Philip. i. przyoblekli ná ſie Kriſtuſá Páná ſwego. Atho iż y dobro-
dzieyſtwo/ ſpráwá/ y opátrznosć Duchá ſwietego przypa
da nam s tego/ y káżde beſpiecżeńſtwo y nádziciá y wiárá
náßá tym ſie ſporzy y otwarza ſie nam o Pánu náßym/ iż
on nigdy w nawietßych trwogach ſwiátá tego nie opuśći
nas/ á záwżdy bedzie nád námi ſwiete kroleſthwo iego/ á
záwżdy ſie bedzie ſwiećiło w nas ſwiete imie iego/ y wola
ſwieta iego/ y potrzebámi nas záwżdy hoynemi opátro-
wáć bedzie racżył/ y vchowa nas káżdey pokuſy/ y zbáwi
nas ná wieki iáko wierne ſługi ſwoie/ ták iáko vſtáwicż-
nie do niego z náuki y roſkazánia iego wołamy y wołácie-
chmy powinni.
Grom/ ¶ Coż ſie dáley ſtáło/ gdy ten ogień ſpadł/ták iáko o nim
głos/ bły- ſłyßyß/ ná ty wierne Páńſkie ná ziemie? Oto ſie ſtał grom
ſkáwicá. głos błyſkánie y zátreſienie ná ziemi. O wierz mi wielkiß
to grom y głos y zátrzeſnienie ſie ſtánie ná ziemi/ gdy nie
wiernicy vyrza w ſthałoſciach ſwych vtwirdzone wierne
Páńſkie przez ten ogień ſpádły z niebá tego to Duchá ſwie
tego. O wielkieß głoſy y gromy były o tym/ gdy ſie tho w

Jeruzalem było sstáło nád Apostoły Páńskiemi/ że iedni wołáli/ iż muszą być pijáni/ drudzy mnimáli iż od pámięci odstapili/ były rozmáite gromy y głosy około tego.
A ták my wierni nic sie nie lekaymy tych gromow á tych głosow ziemskich/ niech sie im wnetrznośći pádáia/ á my przedsie stoymy mocno przy tym Pánu swoim z nabożnemi modlitwámi swemi/ á pewnie thego badźmy iśći/ iżći iáko dym y iáko wdzieczna wonność sthána przed thym świetym máyestatem Páná nászego/ nic w tym nie wątpiac/ iż then Pan nász á ten Kápłan nász nigdy nie opuści nas/ á bedzie nam dodawał tego ogniá niebieskiego s tego ołtarzá świete° á z máyestatu Bostwá swego/ iż nigdy nie vstániemy w żadnych burzkach świátá tego/ ták iáko ie nam tu Anyeli ći świeći s trabámi tymi oznáymowáć beda/ áni nigdy w stałosciach swych nie zmieniemy wiáry áni powinnośći swych temu Pánu swemu.

¶ A tu iuż poyda porzadkiem stráchy á niebespieczeństwá á kácerstwá/ kthore Pan bedzye nád niewiernemi okázował áż do skończenia świátá.

Rospráwá xxxiiij.

A Oni siedmi Anyołow/ ktorzy mieli siedmi trab/ zgotowáli sie áby trabili. A gdy pirwszy Anyoł zátrabił/ sstał sie grad zmieszány ze krwia y z ogniem/ y vpadł ná ziemie/ á trzecia cześć drzewiny popalona iest/ y káżde siáno

zielone zgorzáło iesth. A gdy drugi Anyoł zátrabił/ vpádło coś iáko gorá zápalona y wrzucona iest do morzá. A sthálá sie trzecia część morzá krwáwa/ á vmárłá iesth trzecia część stworzenia ktore było w morzu/ á ktore miáło duße/ y trzecia część łodzi poginełá. A gdy trzeci Anyoł zátrabił/ vpádłá z niebá gwiazdá wielka pałáiąca iákoby pochodnia/ y vpádłá do trzeciey części rzek/ y do wzdroiow wodnych: á imie iey było piołun. A stálá sie trzecia część wod onych gorzka iáko piołun/ á wiele ludzi vmárło od wod od onych/ ábowiem sie bárzo gorzkie stáły były.

¶ Słyßelichmy wielka pociechę iáko Pan náß modlitwy náße wierne á pokorne od nas ná stolicy Bosthwá swego bedąc/ ofiárowáć raczy/ y iáko nam ogniá onego swego Duchá swego swietego wiernym swym dodawáć raczy/ áby w nawietßych burzliwosciach y zámießkach swiátá tego nigdy nie vstawáłá wiárá náßá. Tu iuż słyßymy iákie fáleßności/ obłudności swiáthá tego máią przypádáć ná ten nedzny swiát áż do skończenia iego/ áby záwżdy był iáko ná probie wierny á poświecony iemu Kościoł s. iego ¶ Abowiem thu słyßymy gdy pirwßy Anyoł w trabe zátrabił/ iż spadł grad z ogniem á ze krwia zmießány ná ziemie. Trabá káżdagdy ia słyßymy/ thedy vpomina ludzi áby sie álbo ku boiu/ álbo ku iákiey iney spráwie gotowáli. Ale my iż to słyßymy tedy sie ni ku czemu inßemu gotowáć nie ma-

Trabá vpomina.

wáć nie mamy/ iedno ku boiowi á ku záburzeniu tego mi-
zernego świátá/ gdyż wiemy co s sobą czynić mamy/ á iá-
kie hárcowniki y sprzećiwniki vstháwicznie około siebie
mamy. A ták tá strászliwa trąbá słusznieby nam miáłá v-
stáwicznie brzmieć w vszoch nászych/ ábychmy sie co nale-
piey á co naopátrzniey ku temu vstáwicznemu boiowi ná-
szemu gotowáli/ gdyż wiemy iż też sprzećiwnicy nászy nie
śpią/ á vstáwicznie szoruią przećiwko nam ty groty y thy
páncerze swoie.

¶ Bo gdy słyszysz iż ná pirwsze zátrąbienie vpadł grad ná
ziemie z ogniem á ze krwią zmieszány/ grad iż iesth sam w
sobie oziembły á szkodliwy/ nic nam inszego nie známionuie
iedno oziebłość á szkodliwość fálszywey á wymyślney ná-
uki przećiwko woley/ vstáwam/ y roskazániu Páńskiemu
ktora miáłá szkodzić wszytkim ludziom ná ziemi. A iż thá
oziebłość byłá z ogniem zmieszaná/ tho známionuie chy-
trość gorącość á vporność wymyśláczow tych kthorzy ią
mieli roznośić álbo rozśiewáć ná ziemi. A iż też ten niesłá-
chetny grad był y ze krwią zmieszány/ to ináczey nigdy być
nie może/ gdy ten márny grad s tym ogniem będzie ná zie-
mie zrzucony/ áby sie nie miáłá krwią záfárbowáć/ gdyż
to nigdy pokoiu ná niey áni zgody nie może vczynić.

Grad z ogniem.

¶ Słuchayże co Apostoł dáley pisze/ kto był przyczyną te-
go grádu niesláchetnego/ oto powiáda iż vpádłá iákoby
gorá ogniem zápalona do morzá/ á potym gwiazdá iáko
pochodnia goráiąca. Morze to iuż wiemy co iest w świe-
tym pismie/ bo nic inszego iedno ten mizerny á dziwnemi
nawáłnośćiámi záburzony świát. Mons to też wiemy iż
łáćińskim iezykiem gore zowiemy. A ták onći tho Mons
niesláchetny vpadł on Montanus Kácerz y s pomocniki
swemi/ z onymi Mánicheuszmi/ z onymi Wálentiniany/

¶ Gorá co iest.

yz inymi ktorzy vpádli z ogniem fálßywych náuk swoich/ y spalili trzecia cześć drzewiny ná ziemi/ gdyż przez drzewine pismo swiete nam proste á nedzne ludzie wßedy zná mionuie/ y spalili też one zieloność ßczyrey/ wierney/ á nie omylney prawdy Páńskiey/ ták iż záráźili á popalili ná tej nedzney ziemi y ná tym burzliwym morzu y trzecia cześć stworzenia y trzecia cześć łodzi ná ktorych pływáłá wierna náuká á prawdziwa drogá Páná náßego.

¶ Coż sie potym sstáło: Oto słuchay/ iż gdy zátrabił Anyoł trzeci/ iż vpádłá gwiazdá iákoby pochodnia zápalona ná wody y ná wzdroie/ y záráźiłá iákoby piolunem ony wdzieczne wody ná ziemi. Gwiazdámi záwżdy pismo s. zwáło wierne náucżycielená ziemi. Ale thu Apostoł powiáda iż to nie byłá práwa gwiazdá/ ále iákoby pochodnia pałáiaca/ á imie iey było piołyn. O onáć to niesláchetna pochodnia miáłá vpáść ná te nedzna ziemie on Arius bezecny/ ktory gorzkościa swoia kthora zárażał Bostwo Páná náßego/ przyßedßy ná ten swiát/ záplugáwił á záráźił wßytki wzdroie y studnice płynace s ßczyrey prawdi Páná náßego/ ták iż wiele ludzi musiáło sie záráźić y zemrzeć márnie vnioßßy sie á nápiwßy sie tey gorzkośći iego.

Pochodnia co iest.

A ták tyć to grády/ tyć to gory/ tyć to mizerne pochodnie/ vstáwicżnie beda pádáć ná ten nedzny swiát z niebá/ tho iesth z dopußczenia Páńskiego. Ale my wierni gdy sie bedziemy mocno dzierżeć onego ogniá swietego nam od Páná náßego z onego ołtharzá Bostwá iego zrzuconego/ nic nam ty grády/ áni thy gory/ áni ty pochodnie vczynić nigdy nie beda mogły. Abowiem dáley vsłyßymy iż nie zginał żadny iny iedno ći ktorzy nie byli náznáczeni tym ogniem swiethym/ á iż nie byli w obronie á w opátrznośći Páná tego.

Thu iuż

¶ Tu iuż Apostoł z obiáwienia Páńskiego/ bedzie powiádał o inszych Heretikoch ná ziemi/ co zrozumiemy s tey Rospráwy.

Ktora bedźie xxxv.

A Czwarthy Anyoł gdy zátrabił/ záráżona iest trzecia cześć słońcá/ y trzecia cześć miesiacá/ y trzecia cześć gwiazd/ ták iż sie ich trzecia cześć záćmiłá/ y dniowi nie świećiłá trzecia cześć/ tákże y nocy. Y poyzrzałem/ y vsłyszałem Anyołá lecacego przez połowice niebá/ mowiacego głosem wielkim: Biedá/ biedá/ biedá mieszkáiacym ná ziemi: od inszych głosow traby trzech Anyołow/ ktorzy w nie beda trabić.

¶ Po tych Heretykoch/ ták iákochmy słyszeli/ násthał był potym Pelágius y inszych wiele/ y trudno to inácżcy rozumieć mamy/ iedno iż tu Duch świety o tymże przez Apostołá świáthu powiádáć raczy. Bo słyszysz iż Apostoł powiáda/ iż tylko trzecia cześć słońcá miesiacá y gwiazd záráżona widział. Bo Pelágius y ći inszy nigdy sie nie thárgáli ná Bostwo y ná práwe człowieczeństwo z Bostwem złaczone Páná nászego/ ále w ine rozliczne błedy ludzi wymyslonemi náukámi swemi vwodzili/ dokłádáiac thego iáko człowiek mogł być zbáwion zá dobremi vczynkámi swemi/ iáko miał wolny rozmysł ku dobremu y ku złemu. Co bárzo ludzi vwodziło/ ták iáko tu słyszysz/ iż y dniá y nocy trzecia ¶ Dzień y noc.

wy trzecia cześć sie byłá záćmiłá/ tho iest y dobrych y złych ktorzy sie byli rozno vnieśli w tym zámieszániu swoim.

¶ Słońce/ miesiac. gwiazdy.

¶ A słońce náße Pan náß Jezus Kristus/ y miesiac iego/ to iest Kościoł świety iego á oblubienicá iego/ ktory od niego świátłość ma y gwiazdy iego/ to iest wierni náuczyciele iego/ słyßyß iż tego wßytkiego trzecia cześć zárážona byłá/ tho iest záćmiona á wzrußona fáłßywemi onymi wywody/ ták iż niemáło wiernych w onym záćmieniu stráciło było iásności swoiey/ to iest/ ßczyrey wiáry á stałości swoiey przy tym Pánu swoim. A to śláchetne słońce/ y ten wierny miesiac iego/ y ty prawdziwe gwiazdy iego/ nielza iedno iż muśiáło być wßytko poczęści záćmiono w rozruchu w tym á w zámieszániu tákim/ iáko tho pospolicie záwżdy bywa.

¶ Ale iż tu dáley w texcie słyßymy iż Apostoł powiáda/ iż widział Anyołá wołáiacego á lecaczego przez pośrzodek niebá/ biedá biedá biedá/ od głosu trzech Anyołow ktorzy trebić beda. Tu iuż vsłyßymy dáley sroßße y wietße zámießánie świáthá thego/ y sroßße y wietße pomsty y plagi w tym zámießániu nád nedznym narodem ludzkim. Bo v inßych wykłádáczow mieyscá tego y w texciech/ tedy stoi iż widział orłá lecacego/ ktory iest wzroku ostrego á z dáleká przepátruie rzeczy. Ale orzełli Anyołli/ tedy to nam známionuie opátrznosć/ wiádomość/ y z dawná przeyrzenie wßytkich rzeczy Páná náßego/ kthore sie miáły dziać y dziś y ná potym ná niebie y ná ziemi.

¶ A thu iuż podobno Apostoł przythoczy ná plác ostátniego á naßkodliwßego Herethyká ná ziemi/ to iest Papieżá/ ktory sie iuż tárgał y ná słończe y ná miesiacz y ná wßytki gwiazdy

moca y wymysły rozmáitemi swoiemi.

A to Rospráwá xxxvj.



A Potym piąty Anyoł w trąbę zá trabił/ y vyrzałem gwiazdę á oná vpádłá ná ziemię/ á dano iey klucż do studniey przepáśći. Y otworzyłá studnia przepáśći/ y wystąpił dym z oney studniey/ iákoby dym s piecá wielkiego/ á záćmiło sie słońce y powietrze od dymu onego. A z onego dymu pothym wyszłá száráńcza ná ziemię/ á daná im iest táka moc iáko máią szkorpionowie ziemscy. A roskazano iest im/ áby nie szkodziły tráwie ziemskiey/ áni zielonosciam/ áni wszelkim drzewom iedno tylko ludziom/ ktorzy nie mieli Bożych znákow ná czele swoim. A dano iest im áby ich nie zábijáli/ ále iżby ie dręczyli przez miesiecy pięć. A dręczenie ich było/ iáko dręczenie szkorpionowo kiedy vkąsi człowieká. A zá dniow onych będą ludzie szukáć śmierći/ á nie naydą iey: á będą pożądáli vmrzeć/ ále śmierć bedzye vciekáłá od nich. Káp. ix.

¶ Tuć iuż nam o płatne poydzie/ gdyżechmy słyszeli iáko

Anyol przed tymi przyszłymy rzeczámi wołał/ biedá biedá biedá ludziom mieszkáiacym ná ziemi. Gdy też iuż słyszymy iż słońce násze wierne Pan nász Jezus Kristus ma nam być záćmiony/ y powietrze zárázone/ y przepáści má ia być ná nas otworzone/ y ci nieszláchetni szkorpionowie máia wylecieć s otworzoney przepáści ná kasánie á ná vdreczenie násze.

¶ Coż to zá gwiazdá? Coż to zá przepáści? Coż to zá dym ktory nam ma záćmić to słońce świete násze/ y zárázić tho sláchetne powietrze násze/ á wypuścić ty niesláchetne szkorpiony ná kasánie násze? Oto słuchay. Gwiazdy to iuż wiemy iż pismo zowie wierne náuczyciele á sprawce álbo przełożone Kościołá Páńskiego świetego/ ktore gdy vczą prawdy wierney Páńskiey/ á rządzą álbo sprawuią owieczki Páńskie wedle wierney á prawdziwey woley á náuki iego thedy ie możemy właśnie zwáć gwiazdámi niebieskiemi/ gdyż nam świecą niebieskiemi á nie ziemskiemi rzeczámi

Gwiazdy niebieskie.

świátá tego. Ale gdy sie iuż vniosą zá pychámi/ zá przełożeństwy/ zá bogáctwy świátá tego/ á stad iuż kwoli mizernemu á obłudnemu świátu temu odstapią/ y prawdy/ y wiáry/ y cnoty/ iuż ich możemy nie zwáć gwiazdámi niebieskiemi/ ále gwazdámi márnie vpádłemi ná ziemie/ gdyż zábawiáiac sie rzeczámi ziemskiemi/ iuż záćmili y zágubili w sobie one wierną á prawdziwą iásność niebieską.

¶ Ty gwiazdi przez wiele lát po w niebo wstąpieniu Páńskim świećiły świátu wiernemi náukámi á spráwámi swoimi ná stolicach swoich/ y po Kościelech Páńskich rozno po świáthu rozsypánych. Aż gdy zá czásu Fokásá Cesárzá było wielkie záburzenie około Rzymskiego á Konstántinopolitáńskiego kościołá/ ktory z nich ma być zwirzchniej szy nád wszytkimi kościoły/ toż tám dopirko Bonifácius

Papież chy-

Papież chytrościámi á przewrothnościámi swemi przywiodł Cesárzá onego iż mu przysądził zwirzchność nád inymi kościoły/ y nádał go wielkimi bogáctwy/ winszuiac sobie zá ta zwirzchnoscia iego y zá tym wzmożenim iego/ posieść wszytek świát/ ták iáko o thym historie szyrzey powiádáia. ¶ A tu iuż możemy bespiecznie rozumieć/ iż tá niesláchetna gwiazdá w ten czás vpádłá ná ziemie/ gdyż Pan bedac głowa tych gwiazd wszytkich záwżdy wzgardzał bogáctwá á zábawki świátá tego/ y ták Apostołom swym roskazał áby sie tákich zwirzchności strzegli á nigdi nie nápierali. A nákoniec y Grzegorz Papież ná thymże mieyscu siedzacy/ máło przed tym táki srogi dekret był vczynił/ gdy sie też tey zwirzchności ini Biskupowie nápieráli: Iż ktoby sie kolwiek nápierał zwirzchności obecney nád wszytkimi kościoły/ iż to iest Antykryst álbo sprawcá iego/ gdyż nam pismá żadney inszey głowy kościołá tego/ áni sprawce głownego żadnego inszego nie vkázuia/ iedno iednegoż sámego Páná y Mistrzá Kościołá tego/ ktory y sam gi fundował/ y srodze zákazał/ áby sie żaden nie smiał áni pánem áni mistrzem zwáć tego to iego Kościołá świetego. Iedno on sam sobie á nikomu inszemu ty tytuły á ty zwirzchności spełná záwżdy záchowywáć raczył. Gwiazdá vpádłá ná ziemie. Luk. xxij.

¶ Słuchayże iż gdy iuż tá niesláchetna gwiazdá ná ziemie vpádłá/ iż iey dan iest klucz od studniey przepáści. Tu iuż możesz rozumieć/ iż ácz był dan klucz Apostołom y ich potomkom álbo namiestnikom do miłosierdzia Páńskiego/ ále nie inákszy/ iedno áby przepowiádáli Ewányelia/ tho iest/ szczyra wola/ roskazánie á poruczenie Páná swego. A ktoby temu vwierzył/ á vznał sie/ á vciekł sie do miłosierdzia iego/ á okrzcił sie w imie iego/ iż mu iuż bespiecznie powiedzieć mogli/ iż mu iest otworzono do thego Bostwá Klucz wstny.

świetego y do niezmierzoney łáski iego. A ktoby temu áni wierzył/ áni o tho dbáć chciał/ pewien iuż mogł być zámknienia swego wiecznego do káżdey nádzieie y pociechy swoiey. To iuż iáko potym ten klucż zárdzewiał/ y ná czo sie obrocił/ iáko im otwirano/ y w cżym mieć nádzieie kazano/ y iáko był y iest przedáyny zá lekka cene/ thu iuż wywodow wiele o tym nie trzebá/ iuż sie temu ocży przypátrzyły. ¶ A gdy iuż ten słáchetny klucż był ták złamanł

Klucż przepáści. zelżon/ ázepsowan; oto słyßyß iż they márney gwiazdzie/ ktora iáko słyßyß vpádłá ná ziemie/ wspák sie iest obrocił/ y dano iey klucż do przepáści. Coż to iest proße cie: Oto otworzył nam then klucż przepáść fáłßow/ błedow/ á wymysłow niezliczonych/ kthorymi iáko dymem záćmił nam ono náße iásne á prawdziwe Słończe Páná náßego Jezusá Kristusá: záráził nam powietrze/ tho iest/ ßcżyra/ prawdziwa/ á wierna náuke iego/ gdyż nas tá chłodzi/ żywi/ y otrzeźwia/ ták iáko powietrze chłodzi/żywi/ y otrzeźwia cżłowieká káżdego. A nákoniec otworzył nam przepáści piekielne. A tu iuż dopirko biedá biedá ták iáko Anyoł wołał nielza iedno musiáłá przyść ná wßytek świát.

iij. Kro. ix. Bo ácżechmy słycháli iż gdy Sálomon oddawał kościoł swoy Pánu Bogu/ á gdy cżynił wnim modlithwy zá ludem swoim/ tedy tám nápisano stoi/ Y vkazáłá sie chwałá Páńska iáko dym w kościele. Albo gdi sie ná oney gorze

ij. Moi. xix. zá prosba Moiżeßowa miał Pan ludowi onemu swemu vpornemu vkázáć/ tedy sie też dymem kurzyłá. A ták dim może sie ná wiele dobrych rzecży obrocić. Ale tu Duch świety nie zámießkał okrzcić tego dymu niesłáchetnego á ßkodliwego/ bo gi miánował iż sie vkazał iáko s piecá wielkiego ognistego.

¶ Coż sie sstáło s thego márnego dymu/ gdy iuż nam pocżynał ćmić

cżynał ćmić

rzynał ćmić to słońce wieczne Páná nászego/ á iż iuż záráżał to wdzieczne powietrze náuki y posthánowienia iego świetego: Otho słyszysz iż z niego wyleciáłá szárańcza z żądły szkorpionowemi. Szkorpion iest robak bárzo iádowity w ziemiach gorących/ á bárzo záráżáiacy człowieká.
Coż to zá szkorpionowie byli proszę cie: Azasz ich oczymá swemi dziś nie widzisz pełen świát/ ktorzy wylecieli s tego dymu niesláchetnego/ dziwnych á rozmáitych sthanow á wymysláczow świátá tego/ o ktorych máło niżey nápisano będzie/ y iákie spráwy/ y iákie postáwy ich być máią/ y iákiego krolá sobie obráć álbo pochwaláć máią.
¶ Słuchayże iáko thy niesláchetne wymysláczе á wywrotniki prawdy Páńskiey Duch świethy przyrownywa száráńczey á z iádem szkorpionowym. O własnasz to száráńcza/ ktora práwie iáko száráńcza pożárłá máło nie wszytki żywności ludziom nędznym/ á zákryłá máło nie połowice ziemie. Co gdyby kto obliczyć álbo opátrzyć chciał/ bespiecznie to zeznáć może vważywszy co iest they niepotrzebney száráńczey ná ziemi/ ktora áni ku chwale Bożey/ áni ku obronie Krześciáńskiey/ áni ni nacz sie dobrego nie przygodzi/ iedno thyie iáko száráńcza ná cudzych osiewkoch/ nic dobrego nie dziáłáiac. Száráńcza
¶ Słuchayże iáko Duch świety they niesláchetney száráńczey przywłasczá iad szkorpionowy. Bo szkorpion nie kąsa áż pirwey przeliże/ á też iad iego álbo bol nie wnet sie okaże/ y kto w czás o tym pieczá ma może być vleczon.
O własnieś tym szkorpionem wyfigurowáłá sie nam thá száráńcza bezecna/ ktora pieknemi słowki/ postawkámi/ vmizgániem/ pirwey przeliże do sumnienia nędznego/ á potym wpuści iad fałszu swego/ ktory gdy w czás obaczon będzie/ snádnie może być vleczon obaczeniem człowieká

nedznego/ ieſliże ſie vciecże o wſpomożenie do Páná ſwe.

¶ Pátrzayże dáley iáko Pan wiernych ſwoich y miedzy tą nieſláchetną ßáráńczą przeſtrzegáć raczy/ bo tu Apoſtoł powiáda: Iż im ieſth zákazano/ áby nie ßkodzili trawie/ drzewinie/ áni żadney zielonośći. Drzewiną iuż wiemy iż piſmo ſwiete ludzie rozumie ná ziemi. Trawe álbo zielo-nośc możemy rozumieć ty ktorzy w ßczyrośći á proſtocie/ á w zielonośći ſwey ſtoią wiernie przy Pánu ſwoim. A ko-muż ieſt dopußczono ßkodzić tey nieſláchetney ßáráńczy? Słuchay oto co piſmo powiáda: Iż ludziom tego ſwiátá to ieſt/ chytrkom/ łákomcom/ á tym ktorzy tego ſwiáthá náſláduią/ á thák iáko ſłyßyß iż nie ſą naznáczeni známie-niem Páńſkim/ to ieſt/ iż nie ſą przezrzeni do miłoſierdzyą Páńſkiego/ áni ſie też ktemu ſámi máią.

¶ Przypátruyże ſie dáley/ iż nie wiecznie thá nieſláchetną ßáráńczą temu nedznemu ſwiátu ßkodzić ma/ ábowiem tu ſtoi iż przez mieſiecy pieć/ bo ßáráńczą nie bywa żywá dáley ná ziemi iedno przez piec mieſiecy/ od Kwietniá áż do Wrześniá/ á potym ią mroz álbo y ine powietrze po-wárzy á porázi. Tákżeć tá nieſláchetna ßáráńczą iáko y o-ná co ſobie buią á ſkacże ná cudzey trawie/ bedzieć też buiá-łá/ bedzieć też ſkakáłá do czáſu ná they cudzey trawie/ álec to nie wieczne roſkoßy iey bedą/ bo przydą czáſy/ iákoż má-ło potym vſłyßymy/ iż tá nieſláchetna ßáráńczą thákież náſkákawßy ſie á obżárßy ſie márnie iáko y oná poginąć á zátrácona być muśi.

¶ Powieda też Apoſtoł Iż ten czás ludzie rádziby pomár-li á nie bedą mogli. Wierni á cnotliwi vżaliwßy ſie onego márnego vpadku ſwiátá nedznego/ ſnadźby drudzy rád-ßey pomárli niżli ná thákie brzydliwośći pátrzyli/ ále nie bedą mogli/ bo ie Pan záchowywáć bedzie raczył/ áby

ſwiát prze-

świát przestrzegáli áby sie nie dał kesáć á psowáć tey már ney száráńczy/ á nie dał sie odwodzić od wiernego słońcá swego/ á od zieloności swoiey/ choćiay tym dymem á tha száráńcza márna bedzie iemu záćmiono.

¶ A tu iuż dáley bedziemy mieć szyrsze wypi= sánie y tey vpádłey gwiazdy/ y tey márney száráńczey.

A to iuż Rospráwá xxxvij.

APodobieństwo oney száráńczey było ku ko niom gothowym ku walce/ á ná głowach ich iákoby korony/ podobne do złotá/ á twa= rzy ich iákoby twarzy ludzkie. A mieli włosy iáko miewáia niewiásty/ á zeby ich były iáko lwie. A mieli iákoby páncerze żelázne: á brzek skrzydeł ich iáko brzek wozow kiedy bieża ná walke. A mieli ogony podobne ku niedźwiat= kowym/ á żadłá były ná końcu ich/ á moc ich byłá szkodźić ludziom przez mieśiecy pieć. A mieli nád soba krolá Anyołá przepáśći/ ktore= mu imie było po żydowsku Abáddon/ á po gre cku Apollion.

¶ Kto chce dostáteczniey wyrozumieć o tey tho teráźniey= szey rospráwie/ tedy muśi pospołu znieść álbo przecżćić pir wsza przed ta rospráwa pospołu s ta. Bo iuż thám znay= dzie począ

dzie początek/ ſkad tá márna ßáráńcza/ ták iáko tu o niey
Száráńcza iáko koń. Apoſtol piße/ powſtáć miáłá/ y iáko y koniu ßkodzić miá-
łá/ y co ſą żadłá iey/ y iáko ßkodzą/ y iáko też mogą być v-
leczone. A tu iuż dáley Apoſtol powiáda/ iż thá ßáráńczá
byłá podobna ku koniom ku bithwie náſtroionym. Koń
ku bitwie náſtroiony muśi być tłuſty/ pyßnie ſtapáiący/ á
vbrány. Tu iuż obácż w tey ßáráńczy ieſli tego wßytkiego
nie naydzieß/ y pychy y roſthuczenia wielkiego/ y rozlicz-
nych vbiorow á bogáctwá rozlicznego/ á iż záwżdy ku bi-
twie ku walce á ku niezgodzie ſą gothowi. Kto przecżcie
kroniki/ wieleli ſie iuż s przyczyny tey pyßney ßkápy krwie
ná ziemi rozlało/ tám ſie podziwowáć może.
Korona. ¶ Dáley piße Apoſtol: Iż mieli iákoby korony złothe ná
głowie. Nie piße iżby mieli mieć korony/ ále iákoby koro-
ny. Nie piße áby były złothe/ ále iákoby złothe. Pożrzy ná
głowe káżdemu ieſli iey nie naydzieß cechowáney. A má-
ią to ſobie zá znák świątobliwośći ſwoiey/ á zá znák koro-
ny zwyćieſtwá ſwego ná ziemi/ iż oni ſą y krolmi y kápła-
ny świáthá tego. Ale przedſie to nie korony/ y przedſie nie
złote/ bo to nie prawdá. Albo gdy thez pożrzyß ná rozlicz-
nosć birretow/ kápic/ infuł/ y inych wymyſłow/ możeß też
to tymi iákoby koronámi názwáć/ ále nie właſnie koroná-
mi/ áni nie złotemi. Jedno ſam ich krol Abáddon/ iáko ni-
żey o nim nápiſano/ ten ßczyrozłothe korony nośi ná gło-
wie ſwoiey.
¶ Dáley powiáda Apoſtol: Iż mieli twarzy iákoby człowiecze/ á wárkocze iákoby niewieſcie. Acżci máią twarzy
człowiecze/ ále ſwemi poſtáwámi/ obleſnoſciámi/ vbiori/
goleniem/ bárzo ie ſobie odmienili/ iż ledwe ſą ku człowie-
kowi podobni. A iż włoſy mieli iákoby niewiáſty/ to zná-
mionuie pießczoty ich/ zniewieſciáłośći ich/ vbiory roſko-
ßne ich/

ßne ich/ á zwłaßczá we mßach ſwoich/ że dáleko káżdy po
dobnieyßy bedzie ku niewieſcie do tancá náſtroioney/ niżli
ku czemu dobremu. A też ſa ták roſpießczeni/ iż iuż iedno iá
ko niewiáſty leża w bárłogoch ſwoich/ á ku żadney obro-
nie/ áni ku żadney dobrey ſpráwie ni nacż ſie nie przygodza.
¶ Dáley piße: Iż máia zeby lwie/ á páncerze żelázne. Do-
tkni go iedno w iákie práwo iego/ álbo w iáka doległość
iego/ vyrzyß liſtow/ przywileiow/ bol rozmáithych/ kla-
tew/ kthoremi ſie lepiey vbrał niżli w namocnieyßy pán-
cerz. Dotkniß go w iákie rozmowy/ iuż tám nic do piſmá
iuż tám nic do rozumu/ iedno iżeś ty powinien thák rozu-
mieć iáko kośćioł á ſtárßy tobie vſtáwili y roſkázuia. A ie-
ſliby cie mogł vwinić álbo iákiemu świeckiemu vrzedowi
podáć/ iuż tám chociayby vrzad iákiego miłoſierdzia v-
żyć chciał/ tám go iuż nie naydzieß/ iedno iáko lew owiecż-
ke radby cie káżdy rozdrapał zebámi ſwemi/ á iuż tám ni-
gdy nie naydzieß miłoſierdzia żadnego. Dáley/ iuż żadłá
ich/ y ine ßkodliwośći ich/ y komu y iáko długo ßkodzić má
ia/ w pirwßey przed ta roſpráwie ßyrzey opiſano.
¶ A tu iuż pomy do krolá ich/ iáko go ſobie obráli/ y ſkad Krol Száránczey.
powſtał/ y iáki ieſt/ y iákie ieſt imie iego. Bo ſłuchay/ Iż
nie ieſt im dan od Bogá áni poſtánowion z iákiego poſtá
nowienia świátá/ ále piße: Iż mieli nád ſoba krolá s prze-
páśći. O wielkiß to krol vroſt s tey przepáśći/ ktoremu ini
krolowie/ przezeń ták zbłaznieni/ mußa vpadáć v nog ie-
go. A by thez był nawietßy złocżyńcá iáwnie ná złodzyey-
ſtwie/ ná meżoboyſtwie/ álbo ná inßym gwałcie vchwy-
cony/ iedno iżby ná nim byłá cechá krolá tego/ iuż inßy kro
lowie nie máia władzey áni práwá do niego/ cżego żaden
inßy ſtan nie ma świátá tego. Iuż drudzy y chociay ſa ná
ſtolicach krolow y inßych/ przedſie temu krolowi ſwemu
wiáre ſwo-

wiáre swoie poslubuia y poprzysiegáia. Ale iáko słyszymy iż to krol nie iest z niebá dány/ ále powstał s przepáśći/ pewnie też nie może długo trwáć krolestwo iego. Bo Bog á on krol ktory włada ta przepáścia niebem y ziemia/ obiecał go/ ták iáko Páweł swiety powiáda od niego/ stráćić go mieczem álbo duchem vst swoich/ iáko y ty pieć miesiacow to nam známionuia.
ij Tessá. ij.

¶ Słuchayże iákie iest imie iego/ po żydowsku Abáddon/ á po Grecku Apollion. Co oboie Doktorowie wykłádáia spustoszyciel álbo zátráćiciel. Abowiem kto może być wietszy spusthoszyciel álbo zátráćiciel ludzi niewinnych iedno ten srogi Abáddon/ czego iuż y wywodzić y pisáć snadź nie trzebá/ iuż sie o tym dosyć vszy násłucháły y oczy nápátrzyły. A ták omylnieć go zowie tá szárańcza iego naswietszy/ dáleko tu inácżey go Duch swiethy przezywa/ álbo y Páweł swiety/ gdzie gi zowie synem zátrácenia/ cżłowiekiem złośćiwym/ á tákże y ine pismá swiete. A ták prożno sie kto ma gniewáć ná prawdziwe wykłádácże pismá swietego/ bo sámá rzecż iásnie woła á wykłáda/ iż to iest szcżyra prawdá/ y o tey szárańcżey márney/ y o tym krolu ich/ iż sie tego ledwe káżdy iáwnie pálcem dotknać nie może. A pánie Boże skarz tego kthoby czo z waśni álbo z iákiey zazdrośći wykłádáć miał/ by sámo szcżyre pismo iásnie á iawnie o tym nie wołáło.
Abaddon.
ij. Tessá. ij.

¶ Tu iuż dáley Apostoł powiáda/ zá tym obładzeniem swiátá iáko mieli powstáć pogánie á bicż Boży ná złosniki.

A to Rospráwá xxxviij.

Biedá iedno

BIedá iedno odeszło/ á dwoie potym ná= stąpiło. Oto gdy szósty Anyoł w thrąbę zátrąbił/ vsłyszałem głos z iednego rogu ołtarzá złotego/ ktory stał przed oblicznością Bożą/ mowiąc do szosthego Anyołá kthory miał trąbę: Rozwiąż czterzy Anyoły/ ktorzy są przywiązáni ná rzece wielkiey co ią zową Eufrátes. Y byli rozwiązáni oni cztherzey Anyołowie/ kthorzy byli zgothowáni na godzinę/ ná dzień/ ná miesiąc/ y ná rok/ áby byli pobili trzecią część ludzi/ á liczbá byłá iednego huffu dwieście kroć tysiąc tysięcy. Y vsłyszałem liczbę ich. Y widziałem konie w widzeniu swoim/ á ći co siedzieli ná nich/ mieli páncerze fárby ognistey/ iácinktowey/ y siárczáney. A głowy koni ich były iákoby głowy lwie/ á z gęby ich wychodził ogień y dym/ y siárká. A od thych trzech plag zábita byłá trzecia część ludzi/ tho iest/ ogniem/ dymem/ á siárką/ ktore pochodziły z gęby ich. Abowiem mocy ich w gębach ich/ á w ogonach ich wszytki były. Abowiem ogony ich podobny ku wężom/ máiącz y głowy/ á tymi szkodzą.

¶ Tu sie iuż przypátruymy pilno/ iáko Duch świety groźi nedznemu świátu/ fáłszem á márnym zwiedzieniem zwiedzionemu od tey srogiey száráńczey/ kthora z rozlicznymi wymysły przypadáłá ná zwiedzienie iego. Iużesmy sie też násłucháli/ iáko wierni Páńscy byli záwżdy w obronie iego/ ták iż y ći zwodnicy/ y ći morderze co im tego pomagáli/ nigdy nád nimi mocy nie mieli/ áby ie byli mogli odwieść od ich státeczności. Tu iuż Duch świety opowiáda/ iż gdy iuż złośnicy vkaráni prawda świeta być nie mogli/ iż nielza iuż było iedno iż Pan muśiał przećiwko nim wzruszyć sie á zátrzaśnać świáthem/ á pobudźić ná nie pogány/ áby ie záwżdy miał iáko bicz srogośći swoiey nád nimi.

Ołtarz. ¶ A tu słuchay iáko Apostoł pisze/ Iż vsłyszał głos od ołtarzá/ ktory stał przed oblicznośćia Páńską/ tho iest/ práwie od sámego máyestátu Páńskiego/ ktory głos roskazał szostemu Anyołowi áby rozwiazał czterzy Anyoły ktorzy byli záwiazáni ná wschod słońcá y ku południu/ gdyż thá rzeká Eufrates ktora tu pismo wspomina tám w tych kráinach płynie. Anyeli iuż thez wiemy iż sa strożowie ludzi y kráin/ y káżdego krolestwá. Iáko y Dániel w x. kápitulum zowie Anyołá Greciey Anyołá Persyey. A ći sa záwiazáni z roskazánia Páńskiego/ iż onemu ludowi álbo oney kráinie nie dopuszczáia buiáć wedle woley swoiey/ áż do roskazánia Páńskiego. A tu Pan roskázuie rozwiezáć czterzy Anyoły stroże ony w támtych kráinach/ áby dopuśćili onym ludziom powstáć á pokaráć niewierniki iego/ iákoż o tym pismá wiele mamy/ iáko záwżdy kazał sie Pan wzruszáć krolestwam ná ine krolestwá/ á kráinam ná insze kráiny/ kiedy ná ktora przypádło rozgniewánie iego.

Eufrates.

Máhomet skad powstał. ¶ Coż sie potym sstáło gdy oni Anyeli rozwiazáni byli oney kráiny? Oto wnet powstał on srogi Máhomet z ogniStá á práwie

ſtá á práwie dymem á ſiarką zárázona náuká ſwoiá.
A gdzieſz powſtał? Oto ſłuchay. Mechá ieſt miáſto wielkie w Arábiey gdzie ſkłády á ziázdy nawietſze bywáią rozlicznych narodow/ á támże w then czás y onych nowych Krześćian/ onych ieſzcze nie práwie do zupełnośći wiáry wyćwiczonych bárzo wiele było. Ten nieſláchetnik thám ſie vrodził s proſtych rodzicow/ támże go mnich Sergius chytry á vczony do ſiebie wziął/ bo mnich á bábá/ ſtáre to diabeł ma inſtrumentá ſwoie/ támże go iezykow y zakonu vczył/ támże potym błąkał ſie po mieſciech okolicznych/ powiedáiąc ſie być prorokiem Bożym/ á zwodząc ludzi dziwnemi chytremi á wymyſlnymi fábułámi ſwemi.
Támże przyiął náuke iego y przytowárzyſzył ſie do niego Homár człowiek możny y mężny/ ktory iuż ſzáblą á mocą pomagał mu twirdzić y rozſzyrzáć náuki oney iego. Tám że one ſekte ſwoie y on zbior około ſiebie będący przezwał fálſzywie Sáráceny/ iákoby od Sary pochodzące/ bo ſie tym prożno chłubić máią/ bo wiemy iż Abram miał żone ſwoie poczćiwą Sare/ ktora iż byłá niepłodna/ dopuśćiłá mu mieſzkáć z dziewką ſłużebną ſwoią/ kthorą zwano Agár/ y miał z nią ſyná Izmáelá. Potym zá oną pokorą oney Sary pániey ſwietey Pan Bog ią pocieſzył/ iż potym miáłá ſyná Izááká w dziewiaćidzieſiąth leciech będącą/ wielkiego Pátriárche/ ták iáko o nim ſłychamy. Thákże ten zły narod ktory ſie ſkupiał około tego fáłeſznego Máhometá/ poſzedł był od onego Izmáelá/ gdyż tho wiemy iż Izmáelitowie s tego narodu potym v bráciey kupili byli Iozephá/ ták iáko o tym hiſtorie ſzyrzey świádczą. A ták oni fálſzywie nas zową Gaury iákoby od Agáreny pochodzące/ á ſámi ſiebie zową Sáráceny/ iákoby od Sary pochodzące/ bo oni ſámi ſą Agáreni od oney Agáry y od iey

Sáráceni ſkąd.

synά Jzmáelá/ á iáki narod tákież też y obyczáie.

Turci iáko bronią wiáry.

¶ A z tadći to poszedł ten niesláchetny narod/ á tenći to był rozwiązan y z inymi rozlicznymi narodi od wschodu słoń cá ktorzy sie do nich zbiegáli/ ták iż ich potym byłá niezliczona liczbá/ ták iáko tu Apostoł pisze. A ćić tho są záwżdy gotowi iáko y przed tym byli/ iáko tu o nich nápisano stoi/ ná káżdą godzinę y ná káżdy dzień/ y ná miesiąc/ y ná rok/ á ćić tho máią páncerze ogniste iácinktowe á siárczáne/ A moc/ iáko thu słyszymy/ máią w gębach swoich. Bo iuż tám nic do rozumu áni do żadnego wywodu/ iedno iáko słowo wynidzie z gęby iego/ to iuż dáley do páncerzá á do száble/ tho iuż niczym inszym nie vmieią bronić iedno dymem ogniem á siárką mocy swoiey/ to iest/ fáłszem/ groza/ á rozliczną srogością swoią.

Głowy Lwie.

A głowy lwie v koni ich/ to iest/ v xiążąt v hetmánow y v inszych przełożonych ich Gdyż iáko lwi niczym inszym iedno mocą á srogością bronią sekty swoiey/ á drapią á kászáią niewinny narod ludzki po wszytkiey szyrokości ziemie. A ogony ich/ to iest potomstwo ich/ będą mieć głowy wężowe/ to iest rozlicznymi iády/ żądły/ á srogościámi narody ludzkie záráżáiące á kászáiące/ iákoż to y dziś czuią wszyscy narodowie/ mocy żądłá tych niesláchetnych wężow á potomkow ich. A toć iest on bicz Boży/ á toć druga biedá ktora oto iáko słyszysz Anyoł ná świát wywołał. A thá biedá nie bez przyczyny iest ná świát wypusczona/ áby byli záwżdy ći káráni/ kthorzy sie dáią vwodzić od szczyrey prawdy/ woley á posthánowienia Páńskiego.

Spráwiedliwy sie nigdy nie boi.

Ezech. xiiij.

¶ Ale wiernym/ ták iáko wiemy/ iż iest záwżdy záchowána moc á obroná ręki Páńskiey/ przed ktorą y ći lwi/ y oná szárańcza o ktoreiesmy słyszeli/ záwżdy drżeć musi/ Gdyż do nas pocieszliwie Pan woła przez Proroká: Jż bych pu

scił głod/

ścił głod/ miecz/ mor/ y káżda ina śrogość ná ziemie/ á stá nie przed oblicznościa moia Job Dániel Noe/ to iest/ s táka wiára y s táka nádzieia iáko oni byli/ thedy niewierni pogina/ á ći zbáwia duße swoie. A ták stoymyß iedno mocno przy nim/ á nie odnośmy sie zá tymi márnymi wymysły świátá tego/ tedyć nam żadna biádá s thych obwołánych/ iáko tu słyßymy/ nigdy nic vczynić nie bedzie mogłá ¶ Abowiem słuchay dáley textu iáko stoi/ iż w tym zámießániu nie tylko wiernym á stałym/ ále y tym nie do końcá vniesionym/ ktorzy sie ießcze nie záprzeli Páná swego/ iedno iż sie nie odwiedli prawie od złych obyczáiow onych/ Pan przepußczáć raczy/ gdzie ták piße Apostoł o nich.

A byli y inßy ludzie/ kthorzy nie byli zábići od tych plag/ to iest ći ktorzy nie odstapili od roboty rak swoich/ áby nie mieli byli chwalić bałwánow złotych/ srebrnych/ miedziánych/ kámiennych/ y drzewiánych/ ktore áni widzieć/ áni słyßeć nie moga/ áni chodzić: á iż oni ludzye nie czynili pokuty swoiey/ od mężoboystwá/ od czárow/ od cudzołostwá/ y od złodzieystwá swego. Grzesznikí Pan záchowywa. To tu o tych/ ktorzy ácz sie byli nie práwie vnieśli/ álbo y po ty czásy ießcze sie nie vnoßa do pogaństwá/ á iż sie ozywáia imieniem Kristusowym/ ále przedsie náslá duia báłwánow á rozlicznych wymysłow świátá tego/ á nie powściagáia sie tták iáko słyßyß od zákazánych grzechow od Páná/ słyßyß iż sa záchowánio od okrucieństhwá káżdego/ gdyż Pan długo oczekawáć raczy vznánia káżdego nedznika swoiego/ gdyż tho obwołáć kazał: Iż nie- Ezec. xxxiij.

 chce śmier-

chce śmierći żadnego/ iedno czeka áby śie vznał á był ożywion do żywotá wiecznego. Ale iáko iesth miłośierny do czekánia á do vpominánia/ thák tez ieszcże sroższy iesth do pomsty kto nie wdzięcznie bedzie przyimował y tego miłośćiwego oczekawánia iego /y tego dobrotliwego á łáskáwego nápominánia iego. Gdyż ie tu Pan miánowáć raczy/ iż to są ći kthorzy śie vnieśli zá chwała báłwánow/ zá mężoboystwem/ zá czármi/ zá cudzołosthwem/ á zá złodzieystwy swemi/ á ieszcże zá to nie pokuthowáli. A wszákoż iáko y wszedy w pismie świętym ták y tu teraz/ naprzednieyszy sobie grzech á omierzienie Pan poczyta tych ktorzy śie vnoszą zá inszymi modłámi álbo chwałámi báłwánow/ oprocz świętego á wielmożnego máyestatu iego.

¶ A tu iuż dáley Pan bedzie rospráwował o pocieszę wiernych/ iż czáśy przydą że ich on nie opuśći/ á wybáwi ie s káżdego vdręczenia ich.

Rospráwá xxxix.


Vyrzałem inszego Anyołá mocnego sstepuiącego z niebá/ obwleczonego obłokiem/ á tęczá byłá około głowy iego/ á twarz iego byłá iá-
Káp. x. ko słońce/á nogi iego iáko słupy ogniste/á miał w ręku swoich kśiąszki otworzone:á położył nogę swoię práwą ná morzu/ á lewą ná ziemie. A wołał głosem wielkim/ iákoby kiedy lew ryczy. A

czy. A gdy záwołał/ mowiło iesth siedm gromow głosmi swoimi/ á gdy ony gromy mowiły/ iam chciał tho nápisáć. Y vsłyszałem głos z niebá mowiący ku mnie: Miey to ná pieczy co mowiło siedm gromow/ ále tego nie piszy. A po tym ten Anyoł ktory stał ná morzu á ná ziemi/ podniosł reke swoie ku niebu/ á przysiągł przez żywiącego ná wiek wiekom/ kthory stworzył niebo/ y wszytko co ná nim iest: y ziemie y wszytko co ná niey iest: y morze y wszytko co w nim iest: iż iuż dáley czás nie bedzie przedłużon/ ále w ony czásy Anyołá siodmego gdy pocznie w trąbe trąbić/ iż sie iuż wypełnią táiemnice Boże/ ták iáko to oznaymić raczył sługom swoim Prorokom.

¶ Pospolicie w stráchu á w niebespieczeństwie czás káżdy długi sie widzi. A iżby wierni Páńscy w rospácz nie przychodzili/ oto słuchay spráwy Páńskiey/ iż ty czásy nie długo przyść muszą/ iż sie iuż bedą pełnić tháiemnice Páńskie/ bo sie tho wiec káżdemu dziwnie widzi/ iáko y żydowie w Egipcie nárzekáli/ iż sie złym szczęści á dobrzy bywáią pod mocą ich/ á od nich bywáią srodze vćiśnieni. Jáko y Piotr święty iáśnie o tym prorokował/ mowiąc do nas do wszytkich: Iż wiedzcie moi mili bráćiszkowie/ iż w osthátecżne dni przyidą ná świát nágráwácże prawdy/ ktorym sie będzie szczęściło wedle myśli ich/ á będą wołáć/ gdzież iesth on wász

Czás káżdy długi w kłopocie.

s. Piotr 2.

on wász

on wáß Kristus álbo gdzie iesth ono do was oczekawánie iego/ to iest obroná iego/ iáko iuż y dziś wierni Páńscy doſyć tego nágrawánia máią. A iżby pewnie wiedzieli iż ich Pan nie opuści/ á iż czás przyśc musi rátunku ich/ słuchay co Apostoł powiáda/ iż iuż po tych wßytkich obiecánych burzkach y przestráchoch świáthá tego/ iż vyrzał Anyołá mocnego stoiacego iedna noga ná morzu á druga ná ziemi. A iáki to był Anyoł toś iuż w texcie słyßał.

¶ Niedawnochmy słyßeli iáko oná ßáráncza ßkodliwa/ ktora ná świát wyßłá z dymem ßkodliwym/ obrálá sobie byłá krolá Anyołá przepáści/ ktorego zwano rozlicznymi iezyki wywroccá prawdy. A teraz słyßymy iż Apostoł powiáda iż widział Anyołá stoiacego ná morzu y ná ziemi/ iásnego iáko słońce/ tecze máiacego około głowy swoiey. O rozny ßto Anyoł od onego Anyołá pirwßego. On záćmił słońce dymem swoim/ ták iáko o nim nápisano stoi/ á ten sie zásie świećił iáko słońce. Támto był Anyoł przepáści/ niepokoiu/ á srogiego záburzenia/ ktory záráźił y powietrze/ to iest pokoy/ prawde/ y wiernna náuke ná ziemi/ ták iákochmy iuż słyßeli. A v tego Anyołá Apostoł nam powiáda/ iż widział tecze około głowy iego/ tho iest znák pokoiu á przymierza wiecznego/ ktory ießcze iákoż od potopu mamy s Panem swoim.

Anyoł przepáści.

1. Moi. ix.

¶ Coż tho był zá Anyoł moy miły brácie? Nie możeß ináczey zeznáć/ iedno iżci to był on náß świety Anyoł Pan náß Jezus Kristus/ ktorego pismá y Prorocy ná wielu mieyscach tym Anyołem náßym záwżdy zwáli. Jáko go y Jákob zwał gdy błogosłáwił sługom álbo synom swoim. Toś iuż słyßał iż themu Anyołowi świećiłá sie twarz iáko słońce/ gdyż on iest świátłościa wieczna naßa/ ktora oświecitá wßytek świát/ y káżdego kthory chodzi pod imieniem iego. Coż też

Anyoł pokoiu.

1. Mo. xviij

Jan w 1.

Słończe.

iego. Toś też iuż ſłyßał/ iáki znák ieſt około głowy iego/ bo znák pokoiu/ łáſki/ á miłoſierdzia iego ſwietego. Tecżá.

¶ Słuchayże dáley/ iż ten Anyoł ſwiety ſtoi iedna noga ná morzu á druga ná ziemi. Toć tu nam nic inßego nie známionuie/ iedno iż then Pan opánował/ y ziemie y wßytki inſuły morſkie/ y rozliczne narody ktore ná nich ſa: á iż wßedy á wßedy by też wierni iego byli w nawietßym vćiſnieniu/ ſwieći im thá iáſna twarz iego/ á wßedy á wßedy ná głowie ná ſwoiey vkázuie im then znák pokoiu/ nádzieie/ y obrony ſwoiey.

¶ Bo áczbyś rzekł/ to ſie to nie zgadza/ czáſem powiádaß iż Kriſtus nie przydzie ná ſwiát áż ná ſad ſwoy/ á tu Apoſtoł piße iż go widział że ſtał iedna noga ná ziemi/ á druga ná morzu. Ale ſie y ſam s tego ſnádnie wypráwiß/ iż to by to nie cieleſne ſtapienie iego/ boć by to bárzo ßyrokie nogi być muſiáły. Ale iż opátrznośći iego/ mocy iego/ ſpráwy iego/ pełno ieſt niebo/ ziemiá/ morze/ y wßytká okragłość ſwiáthá tego. Bo ſłyßyß iáko Apoſtoł powiáda/ iż nogi iego nie były podobne ku nogom człowieczym/ ále były iáko ſłupy ogniſte. O mocneß to ſłupy/ o iáſnyß tho ogień tych nog á poſtepkow ſwiethych Páná tego/ Jáko o nim y Dawid piße: Jż to ieſt iáſna pochodnia nog moich moy miły Pánie. Jáko Pan ſtoi ná zyemi. pſa. Cxviij.

¶ Coż czynił ten ſwiety Anyoł ſtoiac iuż ták ná tey ziemi y ná tym morzu/ iáko tu o nim ſłyßyß: Oto ſłuchay: Jż tho był Anyoł mocny/ á miał kſiaßki otworzone w reku ſwoich. O mocnyß to był Anyoł/ o ſrogiß tho był obrzym nád wßytkimi mocarzmi ſwiátá tego/ thák iáko o nim piſmá powiádáia. Jáko go y Ezáiaß pieknie wymálował/ Jáko tho miał być Bog mocny á Kſiaże wieku przyßtego. A o tey mocy dziwney ßkodá ſie długo zábáwiáć/ bo przed ta Anyoł mocny. pſal. xviij. Ezái. ix.

 moca vpa

Philip. ij. mocza vpada káżde koláno naymożnieyße/ y niebieskie/ y ziemskie/ y piekielne.

Ksiąßki otworzone. ¶ Ale słuchay: Iż ten mocarz dzierżał kśiąßki otwárte w reku swoich. On Anyoł srogi pirwßy otworzył nam kłuczem swoim do przepáści. Ten záśie Anyoł náß świety/ tak iáko słyßyß/ otworzył nam kśiegi/ y vkázuie ie nam dzierżac w reku swoich. Coż to były zá kśiegi? Otho máło dáley vsłyßyß/ iż ie kazał połknać Apostholowi/ á powiedział mu: Iż przetoć thy kśiegi dawam ześć/ iż muśiß z nowu prorokowáć ludziom y wßytkim narodom. Tu iuż rozumieć możeß/ iż to były kśiegi proroctwá/ kśiegi prawdy iego świetey/ ßyroko ná świát rospisáney/ ktora on nam záwżdy otworzona dzierży/ á vkázuie ia vstáwicznie wiernym swoim/ przez pismá y postánowienie swoie/ ktore ßyroko wßemu świátu obwołáć y opowiedzieć raczył.

¶ Kristus Lew. ¶ Coż dáley vczynił ten świety Anyoł otworzywßy ty kśiegi swoie? Oto słyßyß: Iż krzyknał iáko lew ná ten nedzny świát srogim głosem swoim. Onći to lew o ktorym z dawná słyßymy/ ktory poßedł borzac á wyciażac s pokolenia Iudá á z narodu Dawidowego/ krzyknał onym strásliwym głosem swym ná niewierniki swoie/ przed kthorym oni záwżdy vpadáć mußa iáko przed sthráßliwym lwem ine zwirzetá vpadáia.

Wyßßey v

¶ Coż sie dáley sstáło? Gdy iuż ten stráßliwy głos poßedł ná świát od tego Anyołá świetego/ otho wnet śiedm gromow poczeło mowić. Coż to zá ßedm gromow miły bráćie? Słyßałeś w dzień świateczny iáki ßum iáki grom powstał nád Apostoły/ gdy Duch świethy przypadał ná oświecenie ich. Tyć to śiedm gromow/ tho iest śiedmioráka sprawá Duchá świetego/ poczełá mowić á wykłádáć táiemnice kśiag onych nam iáśnie otworzonych. Ale zákazano Aposto-

Śiedm gromow.

no Apostołowi aby tego nie pisał/ iedno iżby to sam miał w dobrey pieczy. Coż to iest? Oto to iest oná obietnicá Páń ska/ iż wiernym bedzie dano znáć táiemnice pismá swietego/ á przed niewiernymi owszem bedzie zákryto/ áby widzac nie widzieli/ á słyszac nie słyszeli. A toć iest to zákazánie/ áby táiemnice tych gromow niebyły ledá komu zyáwiony iedno wiernym Páńskim. Mátt. xiij.
¶ Słuchayże dáley czo Apostoł powiáda: Iż then Anyoł ktorego widział ná morzu y ná ziemi stoiacego/ podniosł reke ku gorze/ y przysiagł przez Bogá żywiacego ná wieki ktory stworzył niebo y ziemie. Obyczay záwżdy był Páná tego iż czesto powtarzał słow swoich/ iákoby iáka przysiega mowiac: Záprawde záprawde powiádam wam. Znáczac to mocno/ iż iego słowá swiete sa pewnie prawdziwe á ni w czym nieomylne. A teraz słyszysz iż przysiagł. Przez kogoż przysiagł? Przez Bogá żywiacego ná wieki. Coż tedy było po onym przydatku do podpárcia prawdy nászey/ gdychmy mowili: Ták mi Bog pomagay y wszyscy swieci/ iákoby Bog sam nie mogł niczemu sprosthác bez iákich pomocnikow. Oto słyszysz przysiege Syná Bożego/ iż nikogo sobie inego ná swiádectwo nie bierze/ iedno społeczne Bostwo swoie z Oycem y z Duchem swietym żywiace ná wiek wiekom Amen. Pan przysiagł.
¶ Coż poprzysiagł ten Pan nász? Oto słuchay: Iż skoro zátrabi trabá Anyołá siodmego/ tho iesth gdy czás przydzie wieku siodmego/ iż sie iuż dokończa á wypełnia wszytki táyemnice Boskie/ kthore przed tym przepowiádał Prorokom/ Apostołom/ y inym sługom swoim/ tho iest o swietym przysciu swoim y o onym wdziecznym á wszech rostoszy pełnym krolestwie swoim/ obiecuiac istotnie wiernym swoim: Iż gdzie on bedzie iż też tám oni z nim być y wiecznie krolowáć Jan xvij.

nie krolowáć máią. Ale czásu tego áni Anyołom/ áni zadnemu Prorokowi/ áni Apostołowi oznaymić nie raczył. A wszákoż áby to rzecz pewna była/ iż to wiernych iego nie minie/ słyszysz iáko to tu mocnie poprzysiegáć raczy/ á iuż nie długo temu czás zámierzáć raczy/ iedno do zátrabienia siodmego Anyołá.

Czemu pan przysięgał

¶ Coż było po tey przysiedze? Słuchay/ oto Apostoł powiáda: Aby sie wypełniłá tháyemnicá Páńska. O wielka to táyemnicá Páńska/ ktora zákrył przed niewiern iki swoimi/ ktorzy teraz buiáią iáko ony rogáte Jelenie po pástwiskach rozlicznych swiátá tego/ nic nie mysląc o tey siodmej trabie/ áni o stráßliwym przysciu Páná tego/ ktorzy vciskáią nedzniki á wierne Páńskie/ mnimáiąc áby byli opußczeni/ á iżby ich tu Pan iuż zápomniał á náwßem opuścił Ale nadobnie á ßyroko Sálomon the táiemnice Páńska wypisał/ iáko ci będą ná ten czás nárzekáć/ á ci zásie wierni iáko máią vżywáć rádości swoich. A thák wy wierni á ktorzy mocno stoicie w stáłosciach swoich nic sie nie trwożcie/ nic sie nie lekaycie. Oto słuchaycie iáko woła ten bożący Lew/ á stráßy głosem swym srogim niewierniki swoie/ á iáko wam wiernym dzierży othworzone księgi woley swey á roskazánia swietego swego. Y iáko dopußcza thym siedmi gromom Duchá swietego/ áby tho wiernym iego obiasniáli/ y mocno to w nich vtwirdzáli. Y iáko tu mocno wam poprzysięga nie omylić was w pociechach wáßych/ nie długi wam czás tego obiecuiąc/ thák iáko o tym y ná inych mieyscach wiele pismá macie. A thák niechay wam nic nie będzie stráßeny ten krol przepáści/ o kthorymescie słyßeli/ y tá márna ßáráńczá iego/ ktorey iedno do czásu wam ßkodzić dopußczono żądły swemi. Y ten Bożą bicz á ten srogi pogánin ktory Pon chowa ná niewierniki swoie

ki swoie. Oto pomstá ich y thu ná tym y ná onym świecie tuż zá pietámi ich chodzi. Oto obietnice nieomylnych pociech wáßych mocno sobie poprzysiężone słyßycie. A ták nic sie nie lekaycie żadnych stráchow áni żadnych przekażek omylnego świáthá tego / owßem mocno stoycie w nádzieiach swych przy tym Pánu swoim / bedac tego iśći / zá ták mocna przysiega iego / iż was to nigdy ominać nie może / á iż sie to iuż nie długo / ták iáko tu słyßycie / ma wypełnić nád wámi / Amen.

¶ Tu iuż dáley Apostoł opowiáda wiernym Páńskim / iáko im Pan obiawia y każe sługom swoim obiáwiáć táyemnice swoie.

Rospráwá xl.

A Głos ten ktorym pirwey słyßał z niebá zá sie drugi raz záwołał do mnie / mowiac: Idź á weźmi ksiaßki otworzone v Anyołá stoiacego ná morzu y ná ziemi. Y ßedłem do Anyołá / mowiac do niego / day mi ksiaßki. A on mi rzekł: Weźmi ie ále ye połkni / á vczyniać gorzkość w żywocie twoim / ále w vściech twoich bedać słodkie iáko miod. A wziałem ksiaßki z reku Anyołá onego / y połknałem ie / á były słodkie iáko miod w vściech moich. Ale gdy doßły do żywotá moyego było mi bárzo gorzko w nim. Y rzekł mi: Muśiß zásie z nowu pro

rokoko-

rokowáć miedzy pogány y iezyki/ y rozlicżnymi narody/ y przed wiele krolow.

¶ Juzechmy słyszeli iáko nam Pan poprzysiadz racżył y nie długi czás zámierzył/ iż nam ma w pociechach nászich á w obietnicach swoich pewny koniec vczynić. Tu iuż dáley słyszymy iż Apostholowi powieda/ Iż musisz z nowu prorokowáć. Tu sie byli niektorzy vniesli zá tymi słowy/ iákoby Jan swiety nie miał nigdy vmrzeć/ iáko y o Enochu y o Eliaszu też niektorzy mniemieli. Ale to iest rzecż pewna iż Jan swiety vmárł/ thákież y Enoch y Eliasz/ chociay był wziet ná powietrze.

Musisz z nowu prorokowáć. A iákoż to mamy rozumieć/ iż mu tu Pan mowić racży/ iż musisz zásie drugi raz prorokowáć pogánom/ narodom/ iezykom/ y rozmáitym krolom: Oto słyszysz iż mu Pan powiáda/ połkni ty ksiąszki. O wierzże mi że thy ksiąszki były połknione od kilká set lat/ á ták była zátłoczona á zágászona Ewányelia swieta/ iż iáko w básniach tákechmy iedno o niey z dáleká słyszeli. Płatnieiszy był dáleko Brikot/ Wálkot/ Fránciszek/ Dominik/ z onemi wymyslonemi plotkámi/ niżli thá szczyra á prawdziwa prawdá Páńska/ przez Proroki/ Apostoły/ y Ewányelisty swiethe nápisána. A bárzo połkniona á zákryta byłá/ iż o niey bárzo máło słycháć było. Jáko y zwolennikom swym gdy Pan v Máttheuszá swietego powiedáć racżył o znákoch á o podobieństwach przyscia ná srogi sąd swoiego/ ále przedsie powiedał iż to wszytko ieszcże nie koniec/ áż gdy bedzie obiáwiona Ewányelia z nowu wszytkiemu swiáthu/ ná swiádectwo tym ktorzy nie wierzyli/ thoż sie iuż dopiro końcá nádziewaycie. Tám co dáley nápisano stoi/ iáko ma vpáść brzydliwość ná mieyscu swietym stoiąca/ y iáko sie co dáley dziać

Mát. xxiiij

key dziać ma to iuż tám kto chce czytac náleść może. A thoć to ieſt co Pan powiedáć raczy/ iż muśiß drugi ráz z nowu prorokowáć/ to ieſt/ mußa ſie z nowu przez Duchá ſwiete go ponowić y obiáwić wßytkiemu ſwiátu piſmá y słowá twoie/ ktoreś ty o mnie y o poſtánowieniu moim teraz ßy roko nápiſał/áby w on czás złoczyńcá wymowki nie miał o niewiádomości ſwoiey.

Tákżeć y Eliaß z nowu záwoła ná wßytek ſwiát/gdi beda czciony słowá ony iego: Czemu nedznicy chramiecie ná obiedwie nodze/ á ieſliże Bog ieſt prawdziwym Bogiem czemu powinney chwały nie dawacie iemu. Tákżeć y Pro rocy y Apoſtołowie ſwieći beda znowu prorokowáć á ná ten márny ſwiát wołáć/ vpomináiac nedzniki áby ſie vználi áby ſie obaczyli w złoſciach ſwoich/ ták iáko o thym piſmá doſyć mamy/ á iżby vpádli przed nogámi miłoſier dzia Páńſkiego. A wierni áby też s thego pociechy ſwoie á roſkoßy ſwoie y bráli y poznawáli/ á złoſnicy áby wymo wki nie mieli/ iżechmy o tym nie słycháli. iij. Krole. xxviij.

¶ Słuchayże iż Apoſtoł powiáda: Iż głos wołał z niebá do niego/ idz á wezmi kſiaßki z reki ſtoiacego ná ziemi y ná morzu. O nie chlubże ſie tedy tym ty moy miły Papieżni- ku/ iż ná cie Oficiał záwoła/ chodz ſám kſieże Janie/ álbo Woytku/ á przegolić pleß á námáżeć czoło mázia álbo nie wiem czym/ Słyßyß tu nedzniku słyßyß/ iż powołánie in ße nie ma być iedno od ſámego Páná. A iákoż maß znáć te go powołánego od Páná? Nie tenći ieſt co mu pleß prze- golono/ álbo mu mázia czoło náſmárowano/ ále tenći to ieſt/ ktory iáko tu słyßyß/ bierze kſiaßki z reku Bogá żywia cego. A coż to ſa zá kſiaßki? Oto słuchay co Janowi ſwie temu Pan o nich powiáda: Iż z nich znowu muśiß proro kowác. A coż tho ieſt s tych kſiażek prorokowáć? Szczyra powołáni od Páná.

á wierna

á wierna prawde powiedáć o Pánu o tym/ á o woley/ á o
świetym poſtánowieniu iego/ á nie ßukáć wymyſłow z i-
nych kſiąg Dekretálſkich álbo Sinodálſkich/ iedno s tych
powiedáć świátu ßczyra prawde/ ktore poßły z vſt Pán-
ſkich/ á podáne ſą świátu z reku świetych iego. Bo ſłyßyß
iż ie Pan kſiąßkámi máłymi thu przezywáć raczy/ bo byś
chciał zrownáć kſiegi dekretálſkie/ Konciliyſkie/ Sinodál
ſkie s ſtárym á z nowym Zakonem/ to ieſt/ z Biblią świe-
tą/ tedyby ia máłuczkiemi kſiąßkámi przećiwko tám tym
przezwáć mogł/ gdyżby ſie thám thy ledwe ná formáńſki
woz włożyć mogły. A chceßli o thym powołániu ßyrzey
Dzieiow i. czyść/ znaydzieß w ſpráwach Apoſtolſkich iáko Máciey
świety był powołan ná kápłáńſtwo po śmierći Iudaßo-
¶ Słuchayże iż Apoſtoł proſi: Dayże mi ty kſiąßki (wey.
moy miły Pánie. Tákże y ty moy miły ápoſtole komukol-
wiek Pan z dáleká thy kſiąßki vkazáć bedzie raczył/ á do
nich powołáć bedzie raczył/ proś pokornymi prośbámi:
Dayże mi thy kſiąßki prawdy ſwoiey moy miły Pánie/ á
odwiedź mie od inych plotek á wymyſłow świáthá tego.
Luk. xvij. Przyſporzże mi wiáry y vmieiethności moy miły Pánie/
ták iáko też do niego y Apoſtołowie ná on czás wołáli.
Słodko w vściech á w żywocie gorzko. A cożći ſie ſſthánie? Pewnie żeć ie poda. A coż bedzie gdyć
ie poda? Bedzieć s przodku ſłodko w vściech/ ták iáko tu
od Apoſtołá ſłyßyß/ ále potym bárzo gorzko w żywocie.
A coż tho ieſt ſłodko w vściech á gorzko w żywocie? Gdy
kto vſłyßy ony ſłodkie/ ony wdzieczne obietnice Páńſkie/
ony błogoſłáwieńſtwá/ ony roſkoßy nieomylnie obieczá-
Mátt. xvi. ne/ y wieczne y doczeſne/ o bárzo bedzie ſłodko w vściech.
Luk. w ix. Ale gdy záſie vſłyßy: Kto chce iść zá mną záprzy ſie ſam
Mátt. xix. ſiebie/ á wezmi krzyż ſwoy/ á podź zá mną. Gdy vſłyßy:
Márek x. Luk. xviij. Łácniey igłe przewlec przez igielne vcho/ niżli bogaczowi
wniść do

wniść do krolestwá niebieskiego. Gdy vsłyszy: Opuść żo- ne dzieći máietność/ to iest/ nie dbay o tho nic dla mnie/ á násláduy mnie/ o gorzkoś to bedzie w żywocie. Albo gdy káznodzieiá bedzie wywoływał ony słodkie á wdzieczne słowá Páná swego/ á po godzinie álić go wioda/ sadza srodze/ pálić chca/ o bárzo mu bedzie gorzko w żywocie. Ale gdy sobie wspomienie ty słowá co tu Pan powiádáć raczy: Iż muśisz znowu prorokowáć/ tho iest wyznawáć imie y wola świeta moie/ o nic mu thá gorzkość przykra nie bedzie/ o wnet weżmie one obietnice Páńska iáko cukier lodowáty: Iż kto mie wyznawáć bedzie przed ludźmi/ wy znam go ia też przed Oycem moim. Wnet weżmie on sło tki drugi konfekt co Sálomon nápisał o tych wyznáwá- cjoch prawdy Páńskiey: Iż sie beda świećić miedzy nie- wierniki iáko iskry ogniste miedzy trzćinámi. A ták nic sie they gorzkośći nie lekaymy/ gdyż tho pewnie wiemy iż sie nam ma w wielka słodkość obroćić/ á ćiśnimy sie do tych prawdziwych ksiażek Páná swego/ kthore on nam poda- wa z reki swoiey/ á prośmy go iáko Páná swego/ áby ie nam y podáć y obiáśnić y vtwirdzić w nas raczył/ oddali- wszy od nas wszytki błedy báśni á wymysły świátá tego.

Luk. xiiij.

Mátt. x.

Luk. xij.

Madr. iij.

¶ Tu iuż dáley Apostoł opowiáda wola Páń ska/ iáko kośćioł swoy wierny ma wola záw- żdy w cáłośći záchowáć/ á niewierniki z niego wyrzućić/ gdzye ták pisze.

A to Rosprawá xlj.

Y Dana mi iest trzćiná podobna ku pretowi/ Káp. xj.

od tego ktory ku mnie mowił: Wstań á zmierz Kosciół Boży/ y ołtarz/ y thy ktorzy sie w nim modlą. Ale przybytek ten ktory w posrzod kosciołá iesth wyrzuć precz/ á nie mierz go/ ábowiem dan iest pogánom/ ktorzy miásto swiete podepczą przez dwá á czterdzieści miesiecy: á dam ye dwiemá swiádkom moim/ kthorzy będą prorokowáć przez dwiescie y sześćdziesiat dni ktorzy będą obleczeni wormi. Ci są dwye oliwie / á dwá swieczniki przed oblicznoscią Bogá ziemie stoiące. A iesliby im ktho chciał szkodzić/ ogień wynidzye z vst z ich/ ktory pożrze nieprzyacioły ich. A iesliby im kto chciał iáką krzywdą szkodzić/ táki musi być zábit. Ci będą mieć moc zámknąć niebo/ áby nic nie płynęło z niego zá czásu proroctwá ich: á moc będą mieć nád wodámi obrócić ie w krew/ á vderzyć ziemie mogą káżdą plagą/ ile sie im kroć będzye widzyáło.

¶ Rozmierzyć Kosciół páński.

¶ Gdy iuż Pan nasz obiecał nam wiernym swoim przez ony gromy Duchá swego swietego/ obiásnić á oznaymić ony táiemnice otworzonych ksiąg swoich/ ktore iákochmy słyszeli dzierżał w reku swoich. Tu iuż dáley słyszymy iáko Apostołowi roskázuie/ áby rozmierzył/ opátrzył Kościoł swiety iego/ y ołtarz iego. Bo ktoć co rozmierza/ iużći pewnie y fun-

wnie y fundámenty mocne zákłáda/ ná ktorych ma wo-
la stáwić budowánie swoie. Tu iuż nie rozumiey ábyć mu
Pan miał roskázowáć rozmierzáć kościoł iáki reka budo-
wány/ ále on ten Kościoł swoy świety rozmierza y opátru-
ie záwżdy pilno/ ktory stánał przy onych otworzonych ie-
go ksiegach/ y przy táiemnicach ich przez Duchá świete-
go obiáwionych. Bo słyszysz iż każe rozmierzáć y ołtarz/ y
ty ktorzy sie modla w nim/ to iest/ ty ktorzy położyli ná-
dzieie swa w oney ofierze świetey ołtarzá onego ná ktorim
dobrowolnie ofiárował zá nie sam siebie on błogosłáwio-
ny Krol á Káplan ich Bogu Oycu swemu.

¶ Słuchayże iż przybytku ktory był w posrzodku kościołá Przybytek
rozmierzáć nie kazał/ y owszem gi precz wyrzućić roskázu wyrzućić.
ie. Abowiem powiáda/ iż dan iest pogánom. Przybythek
był posrzod kościołá w Sálámonowym kościele/ w kto-
rym stawáli káptani sprawuiac tám ony ofiáry/ y sprá-
wy ine swoie. Thu tákże w tym nászym Kościele Duchem
świetym fundowánym/ to iest/ w wiernym zebrániu Pán-
skim możemy thym przybytkiem rozumieć ony káptany
stárych zwyczáiow Rzymskich/ ktorzy záwżdy stawáli ná
wyższych mieyscach vbrawszy sie w korzech ábo w kápli-
cach swoich/ kthorych tu Pan áni znáć chce/ áni rozmie-
rzáć roskázuie/ y owszem ie każe wyrzućić/ powiedáiac Iż
dáni sa pogánom/ to iest niewiernikom ná zwiedzienie á
ná vpádek ich/ gdyż snadź tácy sa gorszy niżli pogáni/ kto-
rzy widzac szczyra prawde wiádomie ia zániszczáia / kto-
rzy miásto świete/ to iest Kościoł wierny Páński/ beda de-
ptáć/ tho iest zwodzić á niszczyć/ do czásu zamierzonego á
do woley Páńskiey/ co sie nam przez thy miesiacze krotkie
známionuie.

¶ Coż dáley Pan powiedáć raczy: Iż oto ie dam dwiemá Dwá świ-
dkowie.

świádkom moim/ to ieſt wiernym ßáfárzom prawdy mo
iey/ ktorzy beda wydawáć prawdziwe świádectwo o dwu
zakoniech moich/ to ieſt ſtárego y nowego/ á beda wierne
moie ſpráwowáć/ ćwiczyć á vczyć/ záchowáć ſie w nich
wedle woley/ náuki/ á roſkazánia moiego. Bo ſłyßyß iż
Dzieiow j. Pan zowie świádki ſwoimi/ tákiáko zwał Apoſtoły ſwo
ie gdy ßedł w niebo od nich. Kthorzy beda obleczeni wor
mi/ to ieſt proſtym odzieniem á nie onymi złotohławy ál-
tembáſy/ y dziwnie wymálowánymi pſtrocinámi ſwemi
ták iáko to dziś oczymá ſwymi widamy.

Czáſu nie-pewnośc. ¶ A iż tu Pan wſpomina liczbe dni czáſu proroctwá ich/
ták iáko y máło wyßßey wſpominác raczył mieſiecy czter
dzieści y dwá/ thák záwżdy y v Dánielá y v inych Proro-
kow Duch świety zámießawał rozność czáſow tych/ gdyż
żadnemu ſtworzeniu nie ieſt oznáymion pewny czás przy
ścia Páńſkiego/ kthory iáko ſam Pan powiedáć raczy/ iż
Mat. xxiiij y xxv. ná świát przipáść ma bez wßey wiádomości iáko złodziej
iedno woła á vpomina ábychmy záwżdy byli gothowi/
gdyż tego czáſu áni they godziny nigdy wiedzieć nie może-

Dwá świecżniki. ¶ Dáley powieda Pan o tych wyznáwáczoch wier(my-
nych tych dwu zakonow ſwoich: Iż tácy ſa iáko dwie oli-
wie ſtoiace przed máyeſtatem Bożym/ á iáko dwá świe-
cżniki. W kościele Sálomonowym to wiemy iż Oliwe la-
li do lamp ktore ſtały ná świeczńikoch/ á oſobliwie roſká-
zuie Pan áby tá oliwá wyczyſciona á chedoga byłá. A ták
słußnie Pan tákie wierne ſwoie tymi świecżniki oliwa ná-
práwione zwáć raczy/ ktorzy świeca vſthárwicżnie przed
świetym máyeſtatem iego wiernym á prawie wyczyſcio-
nym á wypolorowánym słowem iego. A powiáda iż ći
świecżnicy ſtoia przed oblicżnoſcia Bogá ziemie/ gdyż ná
ziemi á ludziom ziemſkim świeca tymi iáſnemi á prawdzi
wemi świecżniki ſwemi.

¶ Przy tym Pan powiádáć raczy: Ktoby im chciał przekazáć álbo iáka krzywda zászkodzić/ iż ogień wynidzie z vst ich á pożrze nieprzyacioły ich. Nie rozumieyże ábyć tho ogień miał być iáko s piecza/ ále ogień zápalenia gniewu Bożego/ kthory z vst ich wynidzie/ gdyż oni záwżdy opowiedáć beda niewiernikom nieomylna pomste/ ktora ich nigdy ominać nie może zá złośći ich. A wiernym łáste/ opátrznosć/ miłosierdzie/ y káżda obrone od Páná ich/ á od prawdziwego pásterzá ich. ¶ Ogień z vst proro-kow.

¶ Dáley powiedáć Pan raczy: Iż bedzie im daná moc zámknać niebo/ áby nic nie płyneło z niego zá czásu proroctwá ich. Jákoż ieszcze zá żywothá swego Pan raczył dáć wiernym swoim klucze do tych zamkow niebieskich/ ták y teraz tego powtarzáć raczy/ iż niewiernikom záwżdy słowy Páńskimi pewnemi moga zámknać niebo/ á pewnie im tho opowiedzieć/ iż im záwżdy mocno zámknione bedzie/ iż im z niego nic iuż nie popłynie/ áni łáská/ áni nádzieiá/ áni żadne miłosierdzie nád nimi/ iesli sie nie vznáła ze złośći swoich zá czásu wołánia á proroctwá ich/ á nie vpádna przed thym wielmożnym máyestatem miłosierdzya Páńskiego. Zámknać niebo.

¶ Gdyż tu Pan dokłáda: Iż beda mogli bić ziemie rozlicznymi plagámi. Ziemieć prożno kto ma bić álbo karáć/ bo nic nie czuie/ ále ty niewierniki kthorzy tylko w ziemie pátrza iáko bydło/ á w pożytki iey/ zániechawszy y vpominánia Páńskiego/ y wiernych á prawdziwych obietnic iego. A o thych ći tu nam Pan oznáymuie wyznáwácżoch swych á nie o inych/ pod tha liczba tych dwu Prorokow/ to iest/ ktorzy máia wiernie száfowáć swiátu nedznemu táiemnice dwu swietych zakonow iego. A iż tho inszy rozumieli o Eliaszu y o Enochu/ thedyby sie tho s pismem nie ☞ Ziemie karáć. Enoch. Eliasz.

 zgadzáło/

Mátt.xij. zgadzáło/ gdyż sam Pan powiedzieć raczył: Iż iuż żadne-
Luk. xi. go znáku o z martwych wstániu nie vyrzycie/ iedno znák
Jony Proroká/ ktory leżał trzy dni w żywocie rybiem/ To
iest/ iż nikt z ziemie powsthác nie może/ áż czásu dniá sadu
iego/ iedno on sam/ kthory iáko Jonaß trzy dni leżał pod
zákrytościa ziemie. A też Pan o Eliaßu powiedał zá czá-
sow Janá świetego/ onego ktory obwoływał świete przy
Mátt.xvij. ście iego/ Iż iuż Eliaß przyßedł/ przyczytáiac to sámemu
Janowi świetemu.

¶ Tu iuż dáley Pan powiáda/ iáko bestia kto ra wystapiłá s przepáści bedzie walczyłá z wy znáwáczmi prawdziwemi prawdy Páńskiey/ y co sie z nimi dzyáć bedzie.

A to Rospráwá xliij.

AGdy iuż beda wypráwowáć świádectwá
swoie/ bestia ktora wystapiłá s przepáści/
vczyni przećiwko im walke: y zwycieży/ y pobi
ie ye. A ciáłá ich beda leżeć po vlicach miásthá
wielkiego/ ktore iest rzeczono duchownie So-
domá y Egipth/ gdzie y Pan náß krzyżowan
iest. A oglądáia ludzie/ narodowie/ iezikowie/
y pogáni ciáłá ich przez trzy dni y przez polo-
wice/ á ciał ich nie dopußczą kłáść do grobow.
A mießkáiacy ná ziemi beda sie s thego rádo-
wáć y weselić/ y dáry sobie zobopolnie beda

poſyłáć: Abowiem ći dwá Prorocy dręczyli ty ktorzy mießkáli ná ziemi.

¶ Gdyżechmy iuż ſłyßeli iáko Pan tu wierne wyznáwá=
cże ſwoie ozdabiáć rozlicżnymi przywileymi racżył/ iż zá=
mykáć máią niebo/ iż máią káráć ziemię rozlicżnymi plá=
gámi/ to ieſt ludzi bezbożne/ á ziemią ſie tylko paráią etc.
Tu iuż dáley Pan vkazáć chce/ iż przedſie chcze mieć záw=
żdy ná probie á w przeſládowániu wierne ſwoie/ á oká=
záć to iáka ma być zapłátá ich/ á iáka też pomſtá nád nie=
wierniki. Bo ſłyßymy iż tu Pan powiedáć racży: Iż gdy
iuż wierni wyznáwácże Páńſcy będą dokonywáć prawdzi=
wego ſwiádectwá ſwego o tym Pánu ſwoim/ ták piſmy
ſwemi iáko też kazániem álbo też náukámi ſwemi/ iż oto
powſtánie przećiwko im beſtia ktora wyſtąpiłá s przepá (ſći.
¶ Słyßeliſmy máło wyßßey/ iáko tá beſtia wyſtą= Beſtia prze
piłá s przepáśći z onym dymem ſrogim/ ktory nam miał páſci.
záćmić ſłońce y z oną márną ßáráńczą ſwoią/ othworzy=
wßy pirwey wrotá do they ſproſney przepáśći fáłßu á ro=
zmáitych zwodow świátá tego nędznego/ kluczem onym
fáłßywym ktorego iey do czáſu zwierzono y pożycżono.
To iuż co to ieſt zá beſtia/ ſnádnie ſie káżdy domyślić może/
iáko potym dáley będzie ßyrzey nam o niey powiedano.
¶ Coż tá beſtia będzie czynić: Oto ſłuchay/ iż będzie wal Zbroiá Be
czyłá przećiwko káżdemu wyznáwácżowi prawdy á imie ſtiey.
niá Páńſkiego ſwiętego/ y zwyciążáć á porażáć ie będzye.
Tu iuż iákie zbroie/ y iákie hárce tá beſtia ma ná ty ſwięte
Proroki Páńſkie/ iuż to wßyſcy wiemy. Bo wnet dekretá
ty rozlicżne/ zophiſtrie/ á fáłßywe pogadki á nikczemne
wywody ſwoie. A iż ſą nikczemne á bárzo znácżne/ wneth
ich podpieráią klątwámi/ interdikty/ á potym mieczem/

 ogniem/

ogniem/ y rozmáitymi gwałty/ á grozámi swemi. A toć sa strzáły ogniste tey bestiey/ á thymći oná záwżdy zwykłá borzyć á wyciażyć prawde Páńska y wierne wyznáwácze iey. Bo by iuż tego nie było/ tedy fáłß iey iużby ia iásnie wy dał/ iżby musiáłá spáść s ták hárdey á s tey sprosney stolice swoiey.

¶ Chłubá Bestiey.

¶ Y chłubia sie iuż wiec drudzy/ á zwłaßczá násládowcy tey bestiey/ mowiac: Oto ich tám tylko wygnano/ á tylko wsádzono: O być to byłá prawdziwa náuká ich/ nie dopuścitćiby ich Bog thák meczyć/ á náßy przedsie gora ida/ á znáć łáske Boża nád nimi. O nedzny nedzniku tákći záwżdy muśi być ná probie Kośćioł wierny Páński. Thezći sie

Jan w xix.

Piłat chłubił przed Pánem náßym/ iż miał moc y wypuśćić go y vkrzyżowáć go. A tákże y oni drudzy co prześládowáli świetha náuke iego. Ale sobie iedno pomyśl/ iáka ći zapłáte wzieli/ y thu ießcze ná ziemi/ y wiecznie po márnych śmierciach swoich/ á Pan kroluie nád nimi/ á oni sa teraz mizernym podnoßkiem nog iego/ y wßytkich wiernych iego.

¶ Miásto wielkie.

¶ Słuchayże dáley iáko Apostoł powiáda: Iż ciáłá ich leżeć beda po vlicach miástá wielkiego/ ktore duchowne rzeczone iest Sodomá á Egipt/ á nie beda pogrzebione/ á beda ie widzieć rozliczni narodowie. Tu iuż nie rozumiey ábyć to miáło być miásto iákie wielkie sámo w sobie/ ále rozumiey/ iż wierni á niewierni sa záwżdy po świátu rosproßeni/ á chociay społu bywáia/ ále rozno sa y przezwiski/ y opátrznośćiámi Páńskimi rozdzieleni. Bo wiernych zbor zowie pismo świete wdziecznym Kośćiołem Páńskim/ á wierna oblubienica iego. zbior záśie niewiernych/ oto słyßyß iż Pan zowie miástem Sodomy á Egiptu. A wielkie to miásto/ bo po wßytkim świátu rosypáne iest/ gdyż thu

Pan wspo-

Pan wſpomináć raczy rozmáithe ludzi/ narody/ iezyki/ y
pogány. ¶ Abowiem pátrzay ná ty mießczány o kto-
rych tu Pan powiádáć raczy/ ieſli nie ſą podobni ku Sodo- Sodomá y
mie y ku Egiptowi. Bo Sodomá co zá miáſto było/ tho Egipt.
iuż wiemy/ y iácy byli mießczánie w nim/ y iáko o nim po
wiedáć Pan raczy: Iż głos wołáiący s Sodomy wſtąpił i. Mo. xviij
do mnie/ iuż wytrwáć nie mogę ábych ſię nie pomśćił nád
nim. A cóż to zá głos był? Oto wołáłá pychá/ oto wołá-
ło łákomſtwo/ opilſtwo/ cudzołoſtwo (czego dziś ách nie
ſkotyß v nas pełno) y káżda ſwawola miáſtá onego.
¶ Pátrzayże ná dziſieyße mießczány ſwiátá tego/ ktore tu
Pan wſpomináć raczy/ ieſliż tego wßytkiego tám nie nay
dzieß/ co s Sodomy do Páná o pomſtę wołáło. Albo tá-
kież w Egipcie iáka niewola/ iáka nieſpráwiedliwość/ iá- ij. Moiż. j.
kie vćiſnienie ćirpieli ná on czás wierni Páńſcy/ to iuż ßy-
rzey z hiſtoriey wiemy. Pátrzayże máłoli tych Egipciá-
now rozśiało ſię po tym mizernym ſwiecie/ á przedſię z ie-
dnej ßkoły á z iednego ćwiczenia ći mießczánie wßyſcy wy
chodzą/ á rozßyrzyli ſię po wßytkiemu ſwiátu. A w tym-
żeć tho mieyſcie vſtáwicznie bywa krzyżowan Kriſtus/ á
złupion bywa záwżdy s prawdy ſwoiey/ z náuki ſwoiey/ y
z woley ſwiethey ſwoiey. Bo ácz wiemy iż w Jeruzalem
był Kriſtus vkrzyżowan/ ále też wiemy pod czyią zwirz-
chnoſcią/ bo ſię iuż thám byłá rościągnęłá moc y zwirz-
chność Rzymſka/ kthora y dziś włada wßędy po wßemu
ſwiátu/ á rozßyrzą/ á mocno oſadzą mießczány ſwoie.
A w tymći to ſmrodliwym mieyſcie wßędy bywáią vtrą
pieni y czáſem pobići wierni Páńſcy/ y leżą bez pogrzebu
po vlicach/ bo powiedáią iż był heretyk/ nie ſpowiedał ſię
od kilká lat/ y niechćiał przyimowáć pod iedną oſobą/ nie
godzien pogrzebu/ niech będzie iáko pies przed miáſto wy
wleczon.

¶ Dáley powieda Pan: Iż tácy mieszczánie po wszem świá tu będą się s tego rádowáć y vpominki sobie zá nowiny tá kie posyłáć/ ábowiem byli prześládowáni od tákich Pro rokow. O wygráliście moi mili mieszczánie y s tymi vpo minki swemi. Spytaicie iedno Sálomoná ná co to wam potym wyniść ma/ á ná co też tym coście ie prześládowá li/ y iáko máią sądzić was/ y iáko krolowáć nád wámi/ moglibyście zápłákáć oczy swoie miásto tey rádości/ y po wrácáć sobie ty vpominki swoie/ á rádszey się obaczáć ná wołánie tych prawdziwych Prorokow swoich/ áby wam

1. Moi. iiij. nie rzeczono iáko y Kaimowi: Otho krew niewinna z zie mie do mnie o pomstę woła/ á przeklęta będzie ziemiá wá szá y z wámi pospołu w vczynkach y w káżdych spráwach wászych.

¶ Potym Pan opowiedáć raczy/ iż tácy wier ni wyznáwácze prawdy nigdy nie záginą/ áż do przyścia iego/ á ieśli iedni pobići będą/ dru dzy nástáną ná mieyscá ná ich.

Rospráwá xliiij.

A Po trzech dnioch y połowicy duch żywo tá od Bogá wszedł w Proroki ony. Y stá neli ná nogach swoich. A boiaźń wielka przy szłá ná thy kthorzy ie widzieli. Y vsłyszeli głos wielki z nieba/ mowiący do nich: Wsthąpcye háyw. A wsthąpili do niebá w obłoku/ á wi dzieli ie nieprzyiaciele ich. A w tych czasiech sstá

ło ſie trzeſienie ziemie ták wielkie/ iż dzieſiatha cześć miáſthá vpádłá/ á zginelo ieſth w onym trzeſieniu ziemie imion ludzi o ſiedḿ tyſiecy/ á drudzy bedac vſtráſzeni/ dáli chwałe Bogu niebieſkiemu.

¶ Poſpolicie wiec po iákim zwycieſtwie tedy też ludzie vżywáia triumphow/ weſela/ á krothoſil ſwoich/ y zda ſie im áby to iuż ták wiecznie trwáć miáło/ ták iáko y tu Apoſtoł wſpominał w pirwſzey roſpráwie/ iż ſie złoſnicy rádowáli/ iż ſobie vpominki poſyłáli/ ráduiac ſie iż porázili wierne Páńſkie. Ale inſza ieſth burdá s Pánem á inſza z omylnym ſwiáthem/ bo bárzo ſie rad predko Pan pomśći krzywdy ſwoiey/ á pretko záſie náſtáwi możnieyſzy huph ná mieyſce porážonych ſwoich/ á onym porážonym ſwoim iuż gotuie pociechę zá ſtałość á zá mocna wiáre ich/ iż go nie odſthapili/ á rádſzey ſie dáli zbić dla imieniá iego/ ták iáko oto y tu ſłyſzymy/ iż Pan ná tho mieyſce náſtáwił inſze boiowniki/ á obżywił ie y obiáſnił ie moca á zwirzchnoſcia Boſtwá ſwoiego nigdy nie zwyciežonego/ gdyż tu Apoſtoł powiedáć raczył/ iż po dnioch trzech Pan ożywił ie.

¶ Inákſza burdá s pánem niż s ſwiátem.

¶ Nie mnimayże áby Pan ony iuż pomordowáne ożywić miał/ boć iuż ći poſzli do obiecánych rádośći ſwoich/ czekáć iuż y s ciáły ſwemi záwołánia ſwego á wieczney zapłáthy ſwoiey/ ále Pan bedzie raczył wpuśćić onegoż duchá ich/ oneſz náuke ich w inſze Proroki/ á ożywi w nich oneſz ſtałość á wiáre ich. Ták iáko y o onym meżu ſwietym o Janie Huſie powiedáli/ czo ſie Polſkim iezykiem Geſia wykłáda/ iż mowił gdy gi tráćić miano: Jż możecie mnie nedzna geś do czáſu zátráćić/ ále śiłá Łábeći po mey ſmierći náſtánie/

Co ieſt ożywić pomordowáne.

Jan Hus.

ći náſtánie/

ci nastanie/ ktorzy iesscze iasniey beda rozssyrzac te prawde Panska/ a wy im nic nie bedziecie smiec vczynic. Iakoz potym y tak sie ostalo/ sila Labeciow bylo nastalo po tey niewinney Gesi/ gdyz vstawicznie nastawaia ktorzy krzycza a wolaia iako Labecie opowiedaiac a obwolywaiac te prawde Panska/ a tak iuz bedzie zawzdy az do onego czasu gdy Pan przydzie mscic sie tey nieznosney krzywdy swo(iey.

Wstapcie w niebo. ¶ Coz mowi/ sluchay/ Pan ku tym ktorzy tu iedni po drugich nastawac beda? Oto pisze Apostol: Iz vslyssa glos wielki z nieba mowiacy do nich: Wstapcie haywu do nieba/ y wstapili/ a oblok Panski ogarnal ie. Coz tho iest wstapcie do nieba? a ktoz to cielesnie wstapil do nieba? iedno sam Pan ktory sstapil z nieba/ tak iako to y sam o sobie powiedac raczyl. Nie mniemayze abyc im tu Pan mowil aby cielesnie wsthapic mieli do nieba/ ale iako Pawel swiethy o sobie pisze/ izem byl zachwycon az do trzeciego nieba/ albo tak iako y ten nass Apostol o sobie powieda: Izem byl w duchu/ y slyssalem ku sobie glos iako traba wolaiacy. Takzec tez tu Pan roskazuie tym Prorokom swoim ktorzy mieli nastawac iedni po drugich wyznawaiac prawdziwie swiete imie iego/ aby z myslami swemi y z wiernemi sercy swemi/ opusciwssy ziemie y marne wymysly iey/ wstapili do niego do nieba. A iego chwale/ a iego prawde/ a iego wielmoznosc/ y iego on dziwny mayestat wyrozumiawssy/ aby tu na swiecie obwolali y wyznawali.

Jan w iij. ij. Kor. xij.

Coz sie im daley ostanie? Otho wnet slyssysz/ iz ie iasny oblok ogarnie. Coz to za oblok? Oto sluchay. Slyssales nie dawno/ iz gdy on Anyol przepasci na swiath sie poiawil/ iz go ogarnal dym falssow a wymyslow iego iako s pieca ognistego/ tak iz nam byl zacmil slonce/ to iest Pana nassego/ y zarazil nam powietrze/ to iest wierna nauke iego/

A o tych

a o thych záſie wiernych á prawdziwych wyznáwáczoch tu Apoſtoł powieda/ iż ie iáſny obłok ogárnał. To ieſt/ ogárnetá á oświećiłá ie oná ßczyra á wierna prawdá Páńſka/ ktora oni nieomylnie wyznawáć mieli. A bezpochybnie ſie tego nádziewáć moga/ iż y po ſmierciach ſwoich/ y czáſu z martwych wſtánia ſwego/ iż ie tákże ogárnie iáſny obłok/ iáko widzieli ogárnionego Apoſtołowie Páná ſwego onym obłokiem iáſnym/ gdy wſtepował do Bogá Oycá ſwego/ gdyż nam piſmá ták powiedáia/ iż ſie w obłocech mamy wßyſcy poſtáwić przed Máyeſtathem iego ſwietym. 1. Teſſ. iiij.

¶ Słuchayże dáley co ſie ſtáło miedzy tymi wiernemi á miedzy onymi fáłßyrzmi co ie prześládowáli. Oto Apoſtoł piße/ Iż ći wſtapili w niebo/ to ieſt/ iż gdy ſie iuż z myſlámi á z wiernymi ſercy ſwoyemi podnieſli do Páná ſwego/ iż ie iuż ogárneło niebo/ iuż byli pod ſpráwa/ pod moca/ á pod opátrznoſcia niebieſka. Iuż króleſtwo Páńſkie/ thák iáko o thym vſtáwicznie w modlitwie Páńſkiey wołamy/ przyßło do nich/ y ogárneło ie. A onym ſprzećiwnikom fáleßnym ich ſłuchay co ſie ſtánie/ gdy nie beda chcieli nic dbáć ná ono prawdziwe á wierne wołánie y vpominánie ich. Oto ſłyßyß co Apoſtoł powieda: Iż ſie ſtáło trześienie wielkie ná ziemi/ tho ieſt/ záburzenie á zámießánie wielkie/ ták iż dziesiatha cześć onego márnego á ſproſnego miáſtá ich Sodomy y Egiptu/ tho ieſt/ zebránia á oney ſekty ich/ mizernie vpádło á obáliło ſie/ y wiele ich pogineło/ ták iáko ie tu Apoſtoł pod liczba ſiedmi tyśiecy miánuie. Drudzy też miedzy nimi/ kthorzy ießcze byli nie práwie vpádli ná koláná ſwoie przed báłwány/ iáko ie Pan y v Dánielá Prorotá też pod liczba ſiedmi tyśiecy wſpominác raczy/ oto ſłyßyß iż ſie vlekli/ y onych głoſow wier-

W wſtapili w niebo.

Záthrzeſłá ſie ziemiá.

sow wiernych prorokow onych/ y onego stráßliwego zá-
burzenia ná ziemi/ iáko to pospolicie bywa około prawdy
swietey. ¶ Coż vczynili vleknawßy sie: Oto słu-
chay. Iż dáli chwałe Pánu Bogu niebieskiemu swemu.
Coż my też mamy czynić mizerni pielgrzymowie swiáthá
tego: Oto s tymi nedzniki bedac vstráßonemi/ o ktorych
tu słyßymy/ vleknimy sie stráßliwego głosu Páńskiego/
ktory iáko lew krzyczy ná nas/ thák iákochmy o nim wyß-
ßey słyßeli/ przez Proroki swoie/ á odstepmy od tey ordy/
o ktorey tu słyßymy/ iż ma márnie poginać w vporze swo
im/ á daymy chwałe Bogu niebieskiemu żywiacemu ná
wieki/ á wstapmy do niego/ thák iáko thu ná nas woła/ z
wiernymi myslámi swemi/ pewnie że nie opuści nas/ á pe-
wnie tym iásnym obłokiem iego/ tho iest krolestwem á o-
pátrznoscia/ záwżdy ogármieni bedziemy.

¶ Tu iuż Apostoł wypisuie głos siodmey á o-
státeczney traby Páńskiey/ y co sie zá tym zá-
trabieniem dzyać bedzie.

Rospráwá xliiij.

Biedá druga odeßłá/ á oto biedá trzecya przypádnie rychło. Bo gdy siodmy Anyoł w trabe zátrabił/ sstháły sie głosy wielkie ná niebie wołáiace: Oto sie iuż sstáły wßytki krolestwá swiátá Páná náßego/ y Kristusá iego/ á bedzie krolował ná wiek wiekom/ Amen. A oni czterey á dwádziesciá stárcow/ ktorzy przed

rzy przed oblicznoscia Páńska siedza ná stolicach swoich/ vpádli ná twarzy swoie/ y chwalili Bogá mowiac: Dzieki tobie wieczne czynimy Pánie Boże náß wßechmogacy ktoris iest/ y ktorys był/ y kthory przyść maß: izes wzyał moc twoie ná wßytkim wielka/ á kroluieß ná wieki. A rozgniewáli sie pogáni/ á przyßedł czás gniewu twego/ y czás vmárłych áby byli sadzeni: á izbys oddał zapłáthe sługom twoim Prorokom y swiethym/ y boiacym sie imieniá twoiego máłym y wielkim/ á izbys ony też zátrácił ktorzy psowáli á trácili ziemie. A otworzony sie sstał kosciol Boży ná niebie/ á vkazáłá sie árká testámentu Páńskiego w kosciele iego: á potym sie sstáły błyskáwice/ głosy stráßliwe/ gromy/ trzesienia ziemie/ y grad wielki.

¶ Násłucháli chmy sie o dziwnym prześládowániu wiernych od niewiernych/ tu iuż Duch swiety przez Apostołá oznáymuie swiátu/ ácż krotkiemi wywody/ zapłáty á pociechy zá stałości wiernym: á pomsty też srogie zá złości vpornym á niewiernym/ á to w then czás gdy iuż przydzye Pan thu rozeznawáć spráwiedliwym sadem swoim. Bo ácż bedzie teßcze wiele ziáwienia inßego/ y drugi raz bedzie wzmiinká o tym sadzie Páńskim/ ále áby sie nie tesknilo tym ktorzy beda w prześládowániu rozlicznym swiátá tego/ tu ie Duch swiety práwie chciał vtwirdzić pocießliwemi obie-

wemi obietnicámi ſwemi/ iż ich pewna zapłátá á pociechánie minie zá ſtałośći ich.

Jedná druga y trzecia biedá.

¶ Abowiem pátrzay co thu Apoſtoł powieda: Iż iedná y druga biedá przeminełá/ á iż trzecia przydzie á rychło. Położył iedne biede pirwßa od niewiernych Krześćian/ á od oney ßáráńczey y od krolá ich/ ktora ma przypadáć ná wierny Kośćioł Páńſki. Położył druga biede wzrußenia á zátrzeſienia ziemie od pogánow/ ktore Pan miał wypuśćić od czterech ſtron wſchodu słońcá/ á vczynić ie iákoby biczem ſwoim ná złoſniki ſwiátá tego. A wßákoż tego dołożył/ iż pirwßa y druga biedá przeminać á zginać muśi/ áby ſie wierni cießyli/ iż tho ſa nie wieczne rzeczy/ á iż thák ieſt możny Pan ich/ iż tho może zetrzeć iáko zdzbło miedzy pálcy ſwemi kiedy bedzie raczył.

¶ Trzecia biedá z kim

¶ Tu iuż trzecia biede Apoſtoł nieomylna opowieda złoſnikom ſwiátá tego/ á pociechę wiernym/ á pißę iż ma rychło przyść. Iáko y ſam Pan powiedzieć to raczył: iż thy ſrogośći ſwieckie mußa być vkrocone dla wiernych. A przeto thu dołożył Duch ſwięty/ iż tá trzecia biedá ma ná ſwiát przyść rychło. Acż ten czás żadnemu ſtworzeniu nie ieſt oznáymiony/ á to przeto/ ábychmy byli vſtháwicżnie pilni głoſu Páńſkiego/ ktorym nas miłośćiwie vpomináć racży/ ábychmy byli záwżdy gotowi/ gdyż niewiemy czáſu áni godziny ſmierći ſwoiey. Bo ták mi ſie zda by nagorßy człowiek pewnie wiedział iż iuż po kilku dni ma one ſroga trabe Páńſka vſłyßeć/ á ogledáć on ſtrách rozlicżnie w piſmiech obiecány/ o ták mi ſie widzi iżby nie był táki zuchwálec y táki złocżyńcá/ áby ſie záwiercieć nie miał. A tego żaden nie bacży iż to ná káżda godzine tuż zá pietámi iego chodzi/ gdyż tu iuż ten ſtrách á ten ſad iego ták nád głowa iego záwżdy zoſtáć muśi/ bo iáko zeydzie s ſwiátá thego/ ták

go/ ták sie tám postáwić muśi/ y tákież go srogośći nie mi
ną/ iákoby ie tuż oczymá swemi widział ieszcze zá żywothá
¶ Słuchayże iáko tu Apostoł powieda/ gdy iuż (swego.
krzyknełá tá śiodma trabá sroga Páńska/ iż sie sstáły gło-
sy wielkie ná niebie. A coż to zá głosy? Oto słuchay iż krzy
knał wszytek zbor niebieski/ weselac sie á ráduiac sie s tego
iż iuż Pan dokończyć chcze onych obietnicz pocieszliwych
wiernym swoim/ ktorych oni z wielka rádośćia czekáli do
towárzystwá swego/ á iż iuż postánowić chce wieczne kro
lestwo swoie/ á iż iuż chce vspokoić świát y wszytki burdy
iego/ á iż iuż w wiecznym pokoiu bedzie roskoszował z wier
nymi swemi. — Głosy ná niebie.

¶ A iż tu Apostoł powieda/ iż ty głosy wołáły: Iż sstáły
sie iuż krolestwá wszytki Boże y Kristusá iego/ á iż ten Kri
stus iuż bedzie nád nimi krolował ná wieki. Thu iuż rozu-
miey/ iżći tu działu nie mász miedzy Bogiem Oicem á mie
dzy Kristusem/ Jedno iż Kristus sstapiwszy tu ná świát/
iuż wiemy/ iużechmy sie násłucháli/ iáko w człowieczeń-
stwie swoim to krolestwo swoie tu vczynił/ stánowił/ á iáka
pilność okoto niego czynił. A kto sie sprzećiwił tey świetey
prawdzie iego/ iuż iáko pismo powieda/ iż dzierżał preth
żelázny w recze swoiey/ ktorym tłukł vstáwicznie ony prze
śládowniki tego wdziecznego krolestwá swego/ ktorzi mu
ie rozlicznie tárgáli/ thák iáko tego pełne vszy mamy/ iáko
y dziś thárgáia rozlicznymi wymysły świátá tego. Ale w
ten czás iuż gdy dokończy tey świetcy spráwy swoiey/ á gdi
sie iuż wypełni liczbá przebránych iego/ iuż położy preth
swoy żelázny/ iuż rázem sie pomśći nád sprzećiwniki swe-
mi/ iuż też osádzi ono krolestwo swoie wdziecznemi á wier
nemi swemi. Tu theraz Apostoł powiáda/ iż iuż vspokoi-
wszy sie w onym dziwnym á wielmożnym Bostwie swo-
— Kristus iáko kroluie. — Psalm. ij.

 im/ bedzye

ſim bedzie krolował áż ná wieki wiekom Amen. Nie iżbyć nie krolował po ten czás y przed tym/ pewnieć krolował/ ále w ſrogośći á w vſtáwicznym ſadzie z niewierniki ſwemi/ ále tu iuż bedzie prawie krolował w roſkoſzy á w rádo śći ſwoiey z wiernemi ſwemi áż ná wieki Amen.

¶ A tu dáley dokłáda Apoſtoł/ iákie słowá ſłyſzał od głoſow onych ſwietych/ y iáko vpadáli ná twarzy ſwoie mowiąc: Iż dziekuiemy tobie moy miły Pánie wſzechmogący/ kthory ieſteś/ y byłeś/ y bedzieſz áż ná wieki Amen. Zá coż dziekuią? Oto ſłuchay/ Iżeś wziął moc wielką/ á iż kroluieſz ná wieki. Tuć dla tego ty słowá ſą nam nápiſáne/ ábyſmy ſie też tu nedznicy zá tego mizernego pielgrzymſtwá náſzego tego vczyli/ iż nikomu nie mamy chwały/ ni żadnego błogosłáwieńſtwá czynić/ iedno temu kthory ieſt/ y był/ y bedzie áż ná wieki. A zá coż to? Oto ſłuchay. Iż nas rządzi á ſpráwuie iáko dziatki á iáko owieczki ſwoie pod ſwiethym kroleſtwem ſwoim/ á wydárł nas s káżdey mocy/ ták ſwieckiey iáko y piekielney/ á obiecał z námi czáſu przyſzłego w dziwnych roſkoſzach krolowáć/ áż ná wieki Amen.

Gromy/ Głoſy. ¶ Coż dáley ſłyſzyſz? Othoć Apoſtoł powieda: Iż gdy iuż niewiernicy vyrzeli to weſele y thy dziwne pociechy wiernych Páńſkich/ iż im to bárzo niemiło było iż iuż przyſzedł on dzień Páńſki. O może tu káżdy pomyſlić iáko im to nie

Mát. xxv. miło było/ gdyż iáko tu Apoſtoł powieda/ iż vſłyſzał nád nimi gromy/ błyſkáwice/ trzáſkáwice ſtráſznych onych dekrethow Páńſkich: Idzcie złośćiwi á niewiernicy moi iuż ná wieczne pomſty ſwoie/ ktore wam ſą od wiekow zgotowáne y z márnym kſiążeciem wáſzym. O ſrogieſz to głoſy/ o nieſzczeſliweſz to bedą gromy y pioruny/ gdy bedą wo

Luk. xxiij. łáć á krzyczeć thák iáko o nich piſmo powiedá/ biegáiąc á

tuláiąc śię/ á prosząc gor á skał áby ie zákryły/ áby ie wzięły w śię/ áby nie widźieli tey srogośći swoiey. O nędzny złosniku ktory to sobie lekce ważysz dla mizernego świáthá tego/ czemu śię nie vstrászysz tych srogich głosow? czemu śię sam nád sobą nie zlituiesz? czemu śię nie ćiśniesz do tego krolestwá/ o ktorym tu słyszysz/ w ktorym máią wierni krolowáć wiecznie s tym Pánem swoim/ á k woli nędznemu á swowolnemu żywotowi twemu bárzo krotkiemu á obłudnemu/ wolisz vsłyszeć ty srogie á strászliwe głosy nád sobą czásu onego osądzenia twego.

¶ A iesliż ćię strách nie ruszy/ słuchayże otho poćiechy/ co tám Pan wiernym swoim obiecowáć raczy/ gdźie oto Apostoł powieda: Iż śię im otworzył kośćioł/ á vkazáłá śię im árchá onego wiecznego przymierza Páńskiego/ á iż iuż będźie oddaná pewna poćiechá boiącym śię imieniá iego świętego. Coż to zá kośćioł? coż tho zá árchá? Archá byłá skrzyniá w sthárym zakonie/ w kthorey było przykazánie Páńskie/ y on ślub pewny á nieomylny iego/ iż ktoby śię zá chował wedle woley iego/ iż tám dźiwne á rozliczne błogosłáwieństwá były opisáne káżdemu/ y ná niebie y ná źie (mi. Archá. Kośćioł.

¶ A tu iuż słyszysz/ gdy iuż Pan dokończyć będźie rá- czył onego krolestwá swego świętego nád wiernemi swemi/ iż im kazał otworzyć kośćioł ná niebie/ to iest/ przybytki rozliczne wszytkim weselem á niewymownemi rádośćiámi nápełnione. Już im kazał otworzyć árchę przymierza/ to iest/ iż im iuż oznaymił pokoy/ rádość/ wesele/ y wieczne przymierze w onym wdźięcznym krolestwie swoim. A tu iuż iáko Apostoł pisze/ sstáłá śię wielka zapłátá/ wielka poćiechá wszytkim świętym y Prorokom y tym ktorzy śię bali imieniá Páńskiego świętego/ to iest/ ktorzy słucháli y tych świętych/ y thych Prorokow/ á lękáli śię záwżdy i- ☞ Co iest otworzyć kośćioł y Archę.

mieniá Páńskiego/ y świetey woley iego.
¶ Cieszże sie tu káżdy moy miły wierny Páński/ ieśliże sie czu ieſz náduszy y ná sumnieniu swoim/ iż stoiſz mocno w wierze á w stałości swey przy tym Pánu swoim/ słyſząc á wiedząc iuż o tych dziwnych á nieomylnych pociechach swoich/ á vciekay precz od towárzystwá niewiernych/ ták iáko cie Prorok vczy/ gdyż też słyſzyſz nieomylnie iákie pomsty á iákie srogości ſą im wiecznie zgotowáne.

¶ Thu iuż dáley Apostoł Páński powieda/ á przestrzega Kościol Páński/ iáko ma sthać w stałościach swoich/ á iáko ma być przed thym przyściem Páńskim rozlicznie prześládowány.

Rospráwá xlv.


Známie wielkye vkazáło sie ná niebie. Niewiástha obleczona słońcem/ á miesiąc był pod nogámi iey/ á ná głowie iey koroná ze dwánaście gwiazd/ á w żywocie máiąc/ woła iákoby rodząca/ á vdręczona
Káp. xij.
áby porodziłá: Y vkazáło sie drugie známie ná niebie/ á oto smok wielki á żołty/ máiąc głow siedm/ á rogow dziesięć/ á koron siedm miał ná głowach swoich/ á ogonem swym stárgnął trzecią część gwiazd z niebá/ y spuścił ie ná ziemie: á on

mie: á on ſmok ſtánął przed oną niewiáſtą kto
rą miáłá porodźić/ á gdyby porodźiłá áby po-
żárł ſyná iey. A vrodźiłá oná niewiáſtá ſyná/
ktory miał rządźić wßytki narody pod pretem
żeláznym: á pochwycon on ſyn iey áż do Bogá/
y do máyeſtatu iego. A niewiáſthá vciekłá ná
pußczą/ tám gdźie miáłá mieyſce zgotowáne
od Bogá/ áby ią tám żywiono przez dni tyſiąc
dwieſcie y ßeśćdźieſiąt.

¶ Opowiedźiawßy nam Pan przez tego Apoſtołá świete go ſrogość ſądu ſwego nád niewierniki á nád złoſniki ſwemi/ tu iuż dáley opowiedáć raczy/ iáko przez czártá chytrego á vpornego/ á przez inſtrumentá iego/ Koſciol iego á oblubienicá iego wdźięczna/ to ieſt zbior wiernych á przebránych iego ma być vdręczon/ vćiſnion/ á przeſládowan ktory tu zowie pod figurą niewiáſty. Gdiż y Sálomon w pieſniach ſwoich y wßedy á wßedy w inych piſmiech ten wdźięczny zbior Páná tego zową oblubienicą iego á práwie wierną małżonką. Bo ácż niektorzy to widzenie Apoſtołá tego tey niewiáſty przyczytáli pánnie Máriey dźiewicy mátce człowieczeńſtwá Páná náßego/ ále iuż ſie thá byłá ziáwiłá/ y iuż podobno byłá y vmárłá/ y wypełniły ſie iuż były wßytki proroctwá błogoſłáwieńſtwá iey. A ták własniey to widzenie tey niewiáſty/ ták iákochmy ſłyßeli/ á tey oblubienicy Páńſkiey/ tho ieſt Koſciołowi iego świetemu przywłaßczono być ma.

Niewiáſta Koſciol á oblubienicá Páńſka.

¶ Bo ſłyßyß iż tá niewiáſtá byłá ogárniona słońcem.
To iuż wßyſcy wiemy kogo słońcem iáſności/ kogo świá-

tkem sprawiedliwośći pismá swiete zowa. Boć nikogo i-
nego iedno Páná nászego Jezusá Kristusá. A thymći tho
słońcem/ á tać to świátłośćia szczyrey á nieomylney pra-
wdy iego tá wdźięczna oblubienicá iego záwżdy ogárnio
na bywa.

¶ Miesiac pod nogámi iey.

¶ Dáley powiáda Apostoł/ iż miesiac widźiał pod nogá
mi iey. Miesiac to też iuż wiemy co iest zá plánethá/ bo w
nocy świeći podrożnym á bładzacym ludźiom/ y zwyrze-
tom inym ktore szukáia żywnośći swoiey. Theż vkázuie w
sobie odmienności czásow/ pogody y niepogody/ y inych
przypadkow wedle znákow swoich. A ták tá niewiástá á
then Kośćioł Páński właśnie ma záwżdy ten miesiac pod
nogámi swemi/ ktory świeći záwżdy świetemi á wierne-
mi náukámi y spráwámi swemi bładzacym w nocy/ tho
iest w ciemnośćiach márnych świáthá tego/ y vkázuie im
odmienności czásow záwżdy złym ná niepogode á ná smu
tek: á dobrym zásie ná wyiáśnienie á ná wielka pociechę
ich á ná rádość ich.

¶ Dáley Apostoł powiáda: Iż thá oblubienicá Páńska
miáłá dwánaśćie gwiazd w koronie ná głowie swoiey.
Gwiazdámi iuż też wiemy iż pismo zowie wierne spraw
ce á náuczyćiele tey to oblubienice świetey Páńskiey. A ták
thá oblubienicá vsthawicznie ma ná głowie swoiey thy
gwiazdy świete/ to iest/ ony Pátriárchy/ Proroki/ y Apo-
stołow onych dwánaśćie/ á świeći tymi gwiazdámi iáko
y miesiacem tákże vstáwicznie bładzacym w tey cyem-
nośći swyátá tego.

¶ Poczęty syn.

¶ Potym Apostoł pisze: Iż miáłá w żywoćie poczethego
syná/ á wołáłá iákoby rodzaca. Od wiekow w tym świe-
tym Kośćiele iest zácżety przez wiáre then syn świety/ tho
iest Pán á odkupićiel nász. A porodźiwszy go/ tho iest wy-
znawszy

znawßy go á obiáwiwßy go wßemu świátu/ wolá vstáwicznie á opowieda to świete y poczecie y zyáwienie Páná tego. Wola też y opowieda poczecie y porodzenie iego dziwne z dziewice pánny/ ktore śie nád dziw á nád przyrodzenie biegu świeckiego sstáć miáło/ y sstáło śie ieſt.
¶ Słuchayże gdy iuż thá oblubienicá zyáwiłá á obiáśniłá świátu tego wdzięcznego ſyná ſwego/ iż wnet ſmok okrutny á wielki vkazał śie ná niebie/ chcąc y one niewiáſtę vstráßyć/ y onego ſyná iey pożrzeć. O właſnieß go tu Apoſtoł opowieda być ſmokiem wielkim onego weżá ſtárego nieprzyacielá náßego czártá ſprośnego/ ktory ießcze w Ráiu pokaſał przodki náße/ y támże mu wieczna burdę opowiedziano s tą niewiáſtą y s pokoleniem iey/ y támże mu powiedziano iż przez pokolenie iey miáłá być ſtárta głowá iego.
¶ Dáley powieda iż to był ſmok żołty/ to ieſt fárby ogniſtey. O práwiecż żołty á chytry á ogniſthy záwżdy śie nam okázuie być ten nieſláchetny ſmok á ten ſprzećiwnik náß/ y tego wdzięcznego ſyná á Páná zbioru náßego/ kthory záwżdy miał gryść á záćirác tą żołtośćią á tą chytrośćią ſwoią świete poſtępki iego/ tákiáko tho było ießcze w Ráyu o nim powiedziano. Smok żołty.
¶ Potym o nim powieda iż miał ná głowie rogi y korony Onyć to rogi y onyć to korony oni środzy tyránnowie/ oni krolowie á inſtrumentá ſmoká tego/ ktorzy przenáſládowáli á bodli tymi złośćiwemi rogámi ſwemi wierne Páńſkie/ gwałtem ie odwodząc á odbadáiąc od tego wdzięcznego á nowonárodzonego ſyná/ te oblubienice wierna ie°.
¶ Abowiem pátrzay co to zá ſyn miał być tey niewiáſty. Oto ſłyßyß: Ktory miał rządźić á ſpráwowáć wßytki narody świátá pod pretem żeláznym/ to ieſt pod mocą á pod Pręt żelázny.
 zwirzchno-

zwirzchnoscia swoia/ gdyż tu o żeláznym precie słyszymy á nie o cenowym áni o ołowiánym.
¶ Gdzieś sie ten syn podział? Otho słyszysz iż iest wziet do Bogá. O nedzny smoku thu sie iuż lekáć musisz z rogámi swemi tey niewiásty/ gdyż słyszysz iż syn iey iesth wziet do Bogá. Tu iuż rozumiesz żeć nie opuści nigdy they mátki á tey oblubienice swoiey/ á twoiá głowá záwżdy stárta być musi tym pretem żeláznym á ta swieta á sroga możnoscia

Niewiástá vciekłá ná puszczia.

¶ Dáley słyszysz: Iż niewiástá oná vciekłá ná pu- (iego. szcza/ to iest miedzy proste á prosto żywia ce á rozmáite narody ludzkie/ á tám byłá karmioná áż do czásu/ á do przyscia tego wdzięcznego syná á oblubienicá swego. Záwżdyć tá mizerna niewiástá á ten vćiśniony Kościoł Páński pára á tuła sie po tey obłedliwey puszczy swiátá tego/ máiac ná sie wiele rozlicznych Lotrow á Rozboynikow iego/ A przedsie widzisz iż Pan záwżdy chowa vstáwicznie ochmistrze á opátrzyciele iey/ gdyż tu słyszysz iż ma być karmiona á opátrowána/ á nigdy nie ma być opuszczona od tego syná á oblubienicá swego.

Syn wziet do niebá.

¶ Cieszze sie moy miły wierny káżdy synu mátki tey/ iż słyszysz że brát twoj á Pan twoy á oblubieniec iey wziet iest do niebá. Gdiż słyszysz iż mátká tá twoiá ma vstáwicznie być w obronie á w opátrznośći iego. Gdyż wiesz iż ten márny smok iest potłoczon moca iego/ á nigdy nic tymi żołtościámi á tymi chytrościámi á przewrotnościámi swemi tobie zászkodzić nie bedzie mogł/ gdy bedziesz mocno stał/ bedac ná tey márney puszczy swiátá tego/ przy they oblubienicy Páná swego/ gdyż on wiernych swoich thák iáko mátká dziatek swoich nigdy opuścić niechce. Iesżcze ktemu tego dokłádáiac/ iż by dobrze máthká chciáłá opuścić dziatki swoie/ iż on nas nigdy opuścić nie chce z opáthrznośći áż miłosierdzia swego swietego.

¶ Thu iuż dáley Aposthoł opowiáda moc á zwirzchność Páná náſzego/ y Anyołow iego/ iáko on oblubienice ſwey/ to ieſt Kościołá ſwe go ſwietego/ záwżdy bronić może od czárthá ſprośnego/ y wſzytkiey mocy y chytrośći iego.

Rospráwá xlvj.

A Sstáłá ſie burdá wielka ná niebie/ Michał y z Anyoły ſwemi walczyli s ſmokiem: á ſmok też walczył y ányeli iego/ ále nic przemoc nie mogli/ áni mieyſce ich wiecej nie mogło być ználeziono ná niebie. A zrzucon ieſth on ſmok wielki/ á on wąż ſtáry/ ktory rzeczony ieſt ſzá= tan á dyabeł/ ktory zwodził wſzitke okrągłość ziemie/ y zrzucon ieſth ná ziemię/ y ányeli iego poſpołu y z nim ſą thez zrzuceni. A vſłyſzałem głos wielki/ mowiący: Już ſie teraz ſtáłá ná niebie moc/ y zbáwienie y kroleſtwo Bogá ná= ſzego/ y moc Kriſtuſá iego/ ábowiem zrzucon ieſt oſkarżácz bráciey náſzey/ ktory ie oſkarżał vſtáwicznie przed obliczności Bożą we dnie y w nocy: ále go oni przedſie zwycieżyli przez krew Báránkową/ y dla ſłow świádectwá ie= go/ á nie kocháli ſie w duſzy ſwey áż do śmierći.

A przeto rozráduycie sie niebiosá/ y wy wßy=
scy co mießkacie ná nich. Ale wam biedá co ná
ziemi mießkacie y ná insulach morskich/ ábo=
wiem vpadł iest ßáthan do was máiąc gniew
wielki/ wiedząc to iż tám czás krotki ma mieć.

¶ Już tho iest z nas káżdemu rzecz wiádoma/ iáko od po=
Anyoł zły. czątku świátá czárt on sprzećiwnik náß iest wiecznym nie=
przyacielem narodu ludzkiego/ iáko to y thu s tych prze=
zwisk iego iáko go tu Apostoł przezywa możemy poczę=
śći rozumieć. Bo gi zowie ßátánem á oskárżycielem naro
du ludzkiego. A ßátan sie rozumie być zwadcá/ burzyciel/
á rosproßyciel káżdego pokoiu. Zowie go też smokiem. To
też wiemy co to iest zá srogie zwirze/ y iákie iest przyrodze
nie iego. A ták ten okrutny smok/ ták iáko go też y Piotr s.
j. Piotr v. lwem zowie/ vstháwicznie ryczy á krąży biegáiąc iákoby
ktorego oskárżył á omierził Pánu/ á przywiodł ná wßytko
złe/ á potym rozdrapał iáko lew owieczkę/ ták iáko o nim
pismá powiedáią. A tákich pomocnikow iego kthore thu
Jan świety pod figurą ányołow ále złych wspomina iest
pełen świáth/ pełno powiethrze/ że żaden człek/ áni żadny
czás przed ich pilnym sthárániem nigdy w swych poczći=
wych spráwach bespieczen być nie może.

¶ Wiemy też záśie pewnie/ iż Pan Bog tákże od wiekow
stworzył á spráwił sobie ku służbie swoiey rozliczną moc
Anyeli do=
brzy. Anyołow świetych/ ktorym áni liczby áni ogárnienia ro=
zumem spraw ich nikt dośiadz nie może. Thych iuż wżdy
też s pismá vrzedy y spráwy niektore poczęści wiemy/ iá=
ka vstáwicznie cześć á chwałę dawáią onemu dziwnemu
á niewyrozumiánemu Máyestathowi Páńskiemu/ á iáko

ſie pilnie ſtáráia Pánu ſwemu o przyſługi ſwoie. Tho też
záſie wiemy: Iż gdy Pan człowieká ſtworzyć raczył/ y gdi
ku ſwemu kochániu rozrodził ſzyroko po ſwiátu then ná-
rod ludzki/ tedy iáko piſmo powieda/ iż gi ták bárzo vwiel Pſal. viij.
bił/ iż málu czko mniey od Anyoł. i poſtánowił doſthoień-
ſtwo iego. A iż then narod ludzki ieſzcze iákoż od Kaimá
był ná dwoie roſtárgnion/ że ſie iedni rodza źli á drudzy do
brzy/ iuż o złych Pan mnieyſza piecza mieć raczy/ iedno iż
ná nie przez piſmá á przez dekretá ſwoie wołáć á nápomi
náć ich raczy/ áby ſie vználi w złoſciach ſwoich/ á dobre
ma ná tákiey pieczy y ná tákiey ſtraży/ że y thym Anyołom
ſwoim ſwietym porucza ie/ áby ſtrzegli/ thák iáko piſmo Pſalm. xc.
powieda/ namnieyſzego poſtapienia ich/ á ty zowie ſwie-
tym á wybránym koſciołem ſwoim. Złe záſie ktorzy ſwie
te vpominánie iego wzgardzáia/ á nie chodza drogámi
prawdziwemi iego/ iuż opuśćić raczył/ ták iż też iuż Anye-
li źli/ ták iáko tu o nich ſłyſzymy/ ſtrzega ich/ á iuż imi hár
cuia wedle woley ſwoiey. A táć to ieſt burdá vſtáwiczna
miedzy ányoły złemi á miedzy Anyoły dobremi/ thák iáko
nam tu o niey Apoſtoł powiedáć raczy.

¶ Słuchayże iż tu Apoſtoł powieda iż tho widział w nie- Co ieſt nie-
bie. Tho wiemy iż w niebie ieſt wielki pokoy/ miłość á ie- bo.
dność miedzy duchy ſwietemi/ że tám żadnego przypadku
złego nigdy być nie może. Ale to niebo możemy rozumieć
Kościoł Páńſki á kroleſtwo iego ſwiete/ pod ktorym tu zá
wżdy żywiemy/ wołáiac vſtáwicznie do niego: Przydż kro
leſtwo twoie/ to ieſt/ áby nas záwżdy opánowáłá zwirz-
chność á opieká twoiá ſwieta/ áby żadne kroleſthwo nád
námi mocy áni żadney zwirzchnośći nie miáło/ ták ziem-
ſkie iáko y piekielne/ oprocż kroleſtwá iego ſwietego.

¶ Pátrzayże iáko ći Anyeli walcza dobrzy ze złemi: Otho

wnet do-

wneth dobrzy wzbudzáia wyznáwácze wierney prawdy Páńskiey/ ktorzy gromia sprzeciwniki iego głosimi srogie-
Zbroiá dobrych Anyołow. mi Prorockiemi/ Apostolskimi/ y tymi zbroiámi á srogie-mi groty ie boda/ ktore iásnie á iáwnie sa obwołáne świá-tu właśnemi vsty Páńskiemi. Ci záśie sprzeciwnicy wzbu rzáia głosy fáłeszne rozlicznych Heretikow/ rozlicznych fál szerzow á wymyslácżow nád wola Páńska/ kthorych iest/ ták iáko to ná oko widzimy/ práwie peten świát. A tyć to hárcowniki przed soba wysadzáia ći Anyeli dobrzy á świe ći s tymi ányoły złemi. A thenći to boy vstáwicżnie był y bedzie w krolestwie Páńskim áż do skończenia świátá.

Czym iesth smok zborzon. ¶ Słuchayże dáley: Iż vpadł ányoł zły y s swa tha orda niesláchetna ná ziemie. Słuchayże dáley czym iesth porá-żon. Oto nicżym inszym iedno iáko tu słyszysz/ iż niewinna krwia Báránká nászego/ to iest/ Páná nászego Jezusá Kri stusá. Słuchayże drugiey zbroie ich/ Iż sie oborzyli nań słowy Testámentu iego świetego. O mocnaś to tarcż/ O twárdaś to zbroiá/ á wielka to pociechá káżdemu wierne mu Páńskiemu/ wiedzac to pewnie y te zbroie miawszy so bie ná pomoc Anyoły świete stroże y opiekalniki swoie/ iż możemy záwżdy być srodzy tym Anyołom złośćiwym/ y widomym y niewidomym/ y tym smokom á thym okru-tnikom ich. Abowiem słyszysz iż vpádli ná ziemie/ to iest/ tylko wzieli moc nád tymi narody ziemskimi/ ktorzy tyl-ko iáko bydło w ziemie pátrza/ nic o niebieskich rzecżach nie mysląc/ áby iedno náthkáli obrzydłe brzuchy swoie/ gdzie tu Apostoł woła ná nie/ iáko słyszysz: Iż biedá tym nedznikom bedzie ziemskiem/ ábowiem przypadł ná nie then srogi sprzeciwnik ich z okrutnym gniewem swoim/ wiedzac że nie długi iest czás pánowánia iego/ pewnie iż ich chce być pilen.

A do wier-

¶ A do wiernych Páńſkich ſłuchay co Apoſtoł mowi: A wy ſie rozráduycie wierni ktorzy mießkacie w niebie/ tho ieſt pod kroleſtwem á pod obroną Páńſką/ iż iuż ßáthan wypadł od was/ á iż iuż żadny znák miedzy wámi nie zoſtał mießkánia iego. A ták ſłyßąc wy to wierni Páná ſwego/ rozráduymy ſie/ iż ten okrutny ſmok iuż nie ma mieyſcá w kroleſthwie Páńſkim/ iuż nie ma żadney zwirzchnośći nád námi/ iuż wiemy iż Anyeli świeći vſtáwicznie walczą zá námi/ á ſtrzegą namnieyßego poſtąpienia náßego.
A niczym inßym thego ſobie zyednáć nie możemy/ iedno krwią náßego Báránká niewinnego á teſtámentem ſwietych słow iego. Stoymyß mocno przy tych świetych słowiech iego/ náznáczmy podwoie dußam ſwoim krwią tego niewinnego Báránká náßego/ vpadáćći pewnie záwżdy temu okrutnemu ſprzećiwnikowi náßemu pod nogámi náßemi/ gdyż mamy po ſobie onego Hetmáná nań ſrogiego y Anyoły iego/ ktory záwżdy tłoczy á nißczy márną głowę iego.

¶ Thu iuż dáley Apoſtoł powieda/ iáko then márny ſmok gdy iuż ták był zborzon/ iáko prześłádował mátkę náßę/ to ieſt Kośćioł świethy Krześćiáńſki/ iáko wylał zá nią wodę fálßywych zwodow á złośćiwych wymyſłow ſwoich.

Roſpráwá xlvij.

A Gdy iuż vyrzał ſmok/ iż był zrzucon ná ziemie prześłádował onę niewiáſtę ktora było poro-

łá porodziłá ſyná. Y dáne ſą niewieſcie dwie ſkrzydle orłá wielkiego/ áby leciáłá ná puſzczą ná mieyſce ná ſwoie/ áby thám byłá żywioná przez czás/ y przez połowice czáſu/ od oblicżno ści wężowey. A wypuścił wąż zá oną niewiá- ſtą z vſt ſwoich wode iáko rzeke/ áby ią oná rze ká porwáłá. A ráthowáłá ziemiá niewiáſte y otworzyłá vſtá ſwoie/ y pożárłá rzeke kthorą był wyrzućił ſmok z vſt ſwoich. A rozgniewał ſie ſmok ná niewiáſte: y poſzedł áby vczynił bur de z inſzemi narody z niewiáſthy oney kthorzy ſthrzegą roſkazánia Bożego/ á máią zá ſobą świádectwo Jezuſá Kriſtuſá: A ſtánął ná pią ſku morſkim.

¶ Już wiemy co ieſt ſmok/ iuż też wiemy co tho ieſt zá nie- wiáſtá co porodziłá tego ſyná/ ábowiem Kościoł ſwiety Krześciáńſki/ w ktorym ſie dawno y zácżął y zyawił then ſwiety ſyn Paná zbáwiciel náſz/ y iuż wiemy iáko ią vſtá- wicżnie ten iádowity ſmok ſtráſzy y prześláduie. A gdy iuż ieſt zborzon/ á gdy iuż vpadł ná ziemie/ ták iákochmy ſłyſze li/ á iż iuż nie miał mieyſcá w kroleſtwie Páńſkim/ to ieſt/ w wiernych Páńſkich ktore kroleſtwo iego ſwiete ogárne- ło. A iż też iuż widzi iż tey niewieſcie á tej oblubienicy Páń ſkiey nie mogł nic vcżynić/ oto ſłyſzyſz iż ſzukał iney rády/ iż wypuścił zá nią rzeke á wode ſmrodliwą z márney pá- ſzcżeki ſwoiey.

Wodá. ¶ Coż to byłá zá wodá? Oto wnet ieſzcże zá cżáſu Apoſto- łow ſwie-

łow świetych wzburzał ná nie rozliczne prześládowniki/ rozliczne morderze/ kthorzy ie mordowáli/ biczowáli/ w srogie á w rozliczne wiezienia podawáli/ wywody sprośnemi á omylnemi nißczyli á tłumili prawdziwą á wierną náukę ich. Po Apostolech záśie wiemy iákie Kácerze/ iákie bluznirze wzburzał przećiwko tej niewieśćie świetey/ kthorzy iáko wode wylewáli márne bluznirsthwá swoie/ chcąc zátopić/ zátłumić/ á zánißczyć te niewiáste świeta y s pokoleniem iey/ ták iáko tu Apostoł piße: Iż gdy iey ten niesláchethny smok nie mogł nic vczynić/ iż śie oborzył ná pokolenie iey/ to iest ná wierne syny iey/ ták iáko ie tu Apostoł wspomina/ kthorzy strzegą rozkazánia Páńskiego/ á máią zá sobą świádectwo Páná Jezusá Kristusá. A czo tey smrodliwey wodj y dziś płynie z geby tey márney tego smoká sprośnego przez instrumentá iego/ to iuż ná oko rozeznáć wßyscy możemy.

¶ Słuchayże iż tey vbogiey niewieśćie dány są dwie skrzydle orłá wielkiego. O wielkiß to Orzeł kthorego dwiemá skrzydły/ to iest dwiemá zakony/ lata tá niewiástá świeta Słuchayże gdzie záleciátá. Oto słyßyß iż ná pußczą/ tho iesth ná ludzi proste á niewymyślne/ o kthorych powieda Pan: Iż odiawßy madrość od medrkow dam ia prostaczkom. A tám byłá miedzy nimi karmiona/ żywiona/ y vstáwicznie bedzie áż do woley Páńskiey/ gdyż on wola swoie świeta y dokończenie káżdey rzeczy záwżdy niepewnemi czásy zámykáć raczył. Jáko śie to y tu rozumie gdzie Apostoł powieda: Iż ma być karmiona przez czás y przez czásy y przez poł czásow. A pewnego czásu nigdy miánowáć nie raczył. Dwie skrzydle. Pußcza. Máttk. xi.

¶ Słuchayże iż ziemiá rátowálá oney niewiásty/ á pożárłá wode one. Coż to zá ziemiá? Oto ludzie ziemscy/ ludzie rozumom Co iest ziemiá.

rozumom swym dufáiacy/ ludzie rzeczy thylko ziemskich pátrzáiacy/ á nic o woley Bożey áni o postánowieniu iego swietym niedbáiacy/ pożárli the wode/ á kapia sie w niey vstáwicznie/ vżywáiac prostego vpornego á ziemskiego ná wszem mnimánia swego/ połykáiac záwżdy wode te smrodliwa płynaca s pászczeki tego smoká márnego/ y instrumentow iego dziwnych wymysłow á wykrethow swiátá tego.

Pokolenie niewiásty. ¶ Słuchayże dáley/ iż gdy sie iuż thá niewiástá vspokoiłá ná oney puszczy/ tárgnał sie smok ná potomstwo iey/ ktore oná sobie rozmnożyłá wiernemi á prawdziwemi náuká mi swemi/ ták iáko tu słyszysz o nich/ to iest ktorzy chodzili pod roskazániem Páńskim/ á mieli zá soba swiádectwo Páná swego. Słuchayże o nim dáley/ Iż nedznik sthánał ná piasku. Abowiem chybił oney opoki ná ktorey Pan záłożył á fundował te obietnice swoie/ iáko o tym Piotrowi

Mátt. xvj. swietemu powiedáć raczył. A tu iuż rozumiey iż iest słáby fundáment iego/ y nie długo może trwáć to omylne á mizerne budowánie iego.

¶ Stańmysz my iedno przy oney mocney á niezwyciężoney skále swoiey/ to iest przy Pánu swoim y przy náuce iego/ ná ktorey skále on vbudował ten Kościoł swoy/ á powiáda iż y bräny piekielne nic nie moga przećiwko niemu/ oschnieć pewnie ten niesláchetny smok ná tym słábym piásku y s pomágáczmi swemi/ że sie záwżdy muśi thárgáć á pádáć to mizerne krolestwo iego. A nic sie go nie lekaymy gdyż mamy po sobie obrońce swego á fundatorá swego tey mátki swietey nászey á oblubienice iego/ to iest Kościołá iego swietego.



Potym

¶ Pothym gdy sie był począł vspokáiáć Kościoł Páński/ powstáło z nowu Rzymskie Páństwo/ ktore iuż nápoły vpádłe było/ á tám pothym ten márny smok z niebá zrzucony począł rozszyrzáć skrzydłá swoie/ podburzáiąc mocarze ony Rzymskie ná okrucieństwá á ná prześládowánie prawdy Páńskiey/ o czym Apostoł ták pisze.

A to iuż Rospráwá xlviij.



Wyrzałem potym bestią wystepuiącą z morzá/ máiącz głow Káp. xiij.
siedḿ/ á rogow dziesięć: á ná rogach iey koron dziesięć/ á ná głowach ná iey było imie bluźnirstwá. A bestia kthorąm widział/ byłá podobna ku Lámpártowi/ á nogi iey iáko nogi Niedzwiedze/ á pászczęká iey iáko pászczęká Lwia. A dał iey Smok możność swoie/ y máyestath swoy/ y zwirzchność wielką. A widziałem iedne miedzy głowámi iey iákoby zábithą do śmierći/ ále rána iey chociay byłá śmierthelna byłá vleczona. A byłá w podziwieniu wszytká ziemiá zá oną bestią. A chwalili smoká/ ktory był dał táką moc oney bestiey.

¶ Słyszelichmy niedawno/ iáko on niesláchetny smok gdi iuż Pan wziął w obronę swoie Kościoł święty swoy á one wdzięczną oblubienicę swoie/ á podał ia w opiekę między ludzi proste á spráwiedliwe bez wymysłow świátá tego/ iáko on smok został á osechł ná piasku/ to iest ná złym gruncie á ná słábym fundámencie/ y że wszystkimi chytrościámi swemi. A gdy mu iuż figlow nie dosthawáło/ iuż było nielza iedno się uciec do iákiey mocy świátá tego.

¶ Bestia z morzá.

¶ Słuchayże/ iż gdy iuż sam on pan smok został ná piasku otho wnet bestia vkazáłá się z morzá/ máiąc siedm głow bluźnirskich/ y dziesięć rogow s koronámi. Morzem tho iuż wiemy iż pismo zowie ten márny á burzliwy á z dziwnemi nawálnościámi nędzny świát. A s tegoż to morzá/ á s teyże to burzliwości oto słyszymy iż powstáłá byłá bestia o siedmi głowach/ to iest miásto Rzymskie. Czemuż ie tu pismo święte bestia zowie o siedmi głowach? Abowiem to iuż pewnie wiemy/ iż to miásto Rzymskie/ ktoreby mogło właśniey być zwano Sodomskie/ záśiádło ná siedmi gorach/ ktore właśnie możemy rozumieć siedmią głowámi/ iáko ie tu Apostoł wspomina. A iż ie zowie być głowámi bluźnirskiemi/ to iuż nie táiemno iest od początku świátá/ iáka złość/ iáka swawola/ iáka odmienność rozlicznych bogow/ kościołow/ á iákie bluźnirstwo thám się mnożyło áż do dźisieyszych czásow ná thych gorach. A właśnie tho miásto tu pismo święte bestia przezywa/ bo kto chce czytáć historie/ znaidzie iż z wilczyce powstáło/ y záwżdy sprośne/ okrutne/ á prawie bestiálskie w sobie y spráwy y wszytki postępki miáło.

Swowolna moc nie od Bogá.

¶ Aleby kto snadź rzekł/ á wszák káżda moc powstawa od Bogá/ á tu powiádasz iż tá możność páństwá Rzymskiego z morzá/ to iest z obłudności á z nawálności świátá tego. Toć

go. Toć iest prawdá iż káżda moc powstawa z woley Bo-
zey/ ále przedsie z ludzi á s swiátá. Ale pothy iedno reká/ y Rzym. xiij.
zwirzchnosć/ y opieká Páńska bywa nád káżda moca/ po-
ki chodzi pod posłuszeństhwem iego. Ale gdy iuż weżmie
wedzidło ná zeby á puści sie swowolnie zá rozmysłem
swoim/ iuż Pan tákiey mocy á thákiey zwirzchnośći záw-
żdy sie przał/ á niechciał iey nigdy znáć/ iuż on pan czo ná
piasku ośechł był sprawca záwżdy y opiekálnikiem zwirz
chnośći oney. Wdziecznać też ono byłá ordinária Páńska/
gdy nád ludem Izráelskim postánawiał krole y káplany:
ále iáko gdy namniey ktory spadł z woley á s postánowie-
nia iego/ wnet wirzgnełá wzgore káżda oná zwirzchnosć
y káżde postánowienie iego. Jáko sie to okazáło ná onych
Sauloch/ ná onych Roboámiech/ ná onym nedznym He-
li káplanie/ y nád inemi wiele krolow y káplanow/ iż zá-
wżdy/ ták iáko Pan obiecáć raczył/ prze złośći ludzkie od-
mieniał páństwá/ á narodowie zli posiadáli ony mieyscá
swiete y wdzieczne iego. Tákże sie też tho sstáło y ná thym
mieyscu złośćiwym/ gdy vpádło w pyche á w wielkie ro-
spustnośći swiátá tego.

¶ Iużeś słyszał co siedm głow známionuie v tey nedzney
bestiey/ y czemu iest bestia przezwisko iey/ y czemu iest opu
szczona od Bogá. Sluchayże iż tá bestia miáłá dziesieć ro- ¶ Dzyesięć
gow/ á ná káżdym koroná. O srodziż tám byli záwżdy ći rogow.
rogacze ná tym mieyscu pod tymi koronámi/ oni złośćiwi
krolowie/ ktorzy wymietuiac prawde Páńska á okrutnie
ia prześláduiac/ stáwili záwżdy ná tych gorach miástá o-
nego imie bluźnirskie/ to iest/ tytuły y kośćioły ony pogáń-
skie/ przypisuiac ie rozlicżnym bogom/ y sławam swoim/
ták iáko y dziś ieszcze tám tego dosyć mamy.

¶ Sluchayże/ iż widział rog ieden iákoby zábity/ ále po-

tym vleczony. Tárquinius/ gdy był gwałt vczynił syn iego oney pániey zacney á poczćiwey Lukreciey / był wygnan/ y niebyło Cesárzá przez niemáły czás/ á w ten czás był ten rog vpadł tey bestiey/ ále potym nástał Julius ktory záśie był podniosł stolice the márna/ że iey znowu ożywił ten złamány rog iey/ á snadz było lepiey áby sie iuż był y do końcá dołomił.

Rog ieden zábity.

¶ Powieda dáley Apostoł/ Iż tá bestia podobna była ku Lámpártowi/ ktory iest pstry y odmienny/ á nogi miáłá niedzwiedze/ á zeby lwie. Ty pstročiny nam nic inszego nie známionuia/ iedno odmienność á dziwna przewrotność bestiey tey z rozlicznych ludzi y narodow zepstrzoney á osádzoney/ ktora záwżdy onemi niedzwiedzemi łápámi wydzieráłá á gárnełá k sobie ine rozliczne narody/ pożyráiac á łamiac iáko lwia pászczeka á srogiemi zebámi zwirzchności á możnośći inych narodow świátá tego y bogáctwá

Lámpárt.

¶ Dáley powieda Apostoł/ iż dał smok bestiey oney (ich. moc swoie y stolice swoie. Tákći záwżdy bywa/ iż kthore kroleftwo od Páná bywa opuszczono/ thám iuż ten srogi smok á ten sprosny czárt nieprzyyaciel narodu ludzkiego záwżdy rośćiaga stolice swoie/ thámże ia thez był pewnie ná tym mieyscu szyroko rozszyrzył/ y dał ia tey bestiey/ y odstapił iey oney márney stholice swoiey/ iż wedle woley iego á wedle zwirzchnośći iego wszytko sie działo y spráwowáło w spráwach á w postepkach bestiey oney.

Smok dał moc bestiej

¶ Ták iáko tu Apostoł pisze/ iż sie dziwowáli inszy narodowie oney możnośći/ chytrośći/ y przewrotnośći iey szátánskiey. A powiáda dáley Apostoł/ iż dziwuiac sie świát bestiey oney/ chwalili smoká/ iż dał táka moc bestiey oney.

O ktoby y dziś práwym okiem ná te bestia weyzrzał/ iáwnie by oglądał/ ieslize sie wszytko nie dzieie w niey thák iáko ia wyfigu-

wyfigurowal Duch swiety w tym obiáwieniu Apostołowi temu/ naydzieß tám wiecey nizli Lámpertowych pstrocin odmiennośći á przewrotnośći iey: naydzieß wietße łupiestwo á drapiestwo dáleko nizli niedzwiedzemi łápámi naydzieß wietßa srogość á łákomstwo nizli we Lwiey páßczece y w zebach iego. Naydzieß wielka chwałe smoká onego/ tják iáko y zá wiekow stárych bywáło/ w rozlicznych báłwániech á w wymysłoch dziwnych thám ná tho przystroionych.

Chwalili smoká.

¶ A tákiáko tá bestia záwzdy byłá y iest instrumentem do prześládowánia Kościołá Páńskiego á swietey woley iego/ tákze y dziś iest/ á wßákoz nie długie to bedzie pánowá niey/ á sroga pomsthá iey od Dánielá/ od Páwłá s. y ná inych mieyscach obieczaná pewnie iey nie minie/ o czym tez máło nizey y ten Apostoł swiety nam ßyroko prorokowáć bedzie. A snadz tho bedzie napewnieyßy znák dokończenia swiátá wßytkiego/ gdy tá márna bestia złomi srodze ßyie swoie.

¶ Tu iuz dáley Apostoł bedzie powiedał o rozßyrzeniu tey bestiey/ to iest miástá tego ná siedmi gorach siedzącego/ y ktorzy mieli dawáć chwałe iey/ y być pod zwirzchnością iey.

A to Rospráwá xlix.

A Chwalili one bestią/ mowiąc: Ktoz podobien iest iey/ y kto sie moze sprzećiwić iey? Y dano iey vstá mowiące rzeczy wielkie y bluznirstwá/ y dana iest iey moc wßytko spráwowáć przez

wáć przez miesiecy czterdzieśći y dwá. Y otworzyłá vstá swoie ná bluznirstwo przećiwko Bogu/ áby onemi bluznirstwy złorzeczyłá imie iego/ y przybytek iego/ y ony wszytki kthorzy w niebie są. Y daná iey iesth moc walke czynić s swiethemi/ y przewyciężáć ie. Y daná iey iesth moc ná wszytki narody/ ná pogány/ y ná iezyki/ á będą ią chwalić wszyscy ktorzy mieszkáią ná ziemi: ktorych nie są nápisáne imioná w księgach Báránkowych żywotá wiecznego/ ktory zábit iest od początku świátá. A kto ma vcho/ słuchay pilno. Bo iesli kto wodził do więzyenia/ do więzienia też będzie záwiedzion: iesli kto mieczem będzie zábijał/ mieczem też zábith być muśi. A to będzie ćirpliwość y wiárá świętych.

¶ Przedśie dáley Apostoł postępuie/ znácznie nam máluiąc tę bestią/ to iest to miásto Rzymskie/ ktore iákochmy słyszeli/ zásádziło sie ná siedmi gorach/ z rozlicznych narodow/ y z dziwnymi spráwámi swemi/ ták że sie iey dziwowáli wszyscy narodowie/ y oney zwirzchności/ oney możności/ y onemu bogáctwu iey/ dáiąc iey ten dánk/ iż sie iuż nikt iey ná świecie sprzećiwić nie mogł.

¶ Dawáli chwałe bestyey.

¶ Dáley powieda Apostoł: Iż sie zádziwowawszy tey bestiey dawáli iey chwałe. Azasz tho nie byłá záwżdy iáwna rzecz/ iáko oni Cesárze swe zá bogi chwalili/ iáko y dziś/ ácz

strásznoć

ſtráſzno o tym mowić/ wietſze tytuły y zwirzchnośći przypiſuia pánom ſwoim ſnadź/ niźli Bogu żywemu. A thák záwżdy tey beſtiey ſnadź ſie wietſza tám chwałá dźiałá/ y dźiś dźieie/ niźli Pánu Bogu żywemu/ ktora nigdy nie nálezy żadnemu áni ná niebie áni pod niebem/ iedno iemu ſámemu á Boſkiey zwirzchnośći iego.

¶ Wſpomina też thu Apoſtoł: Iż dáne ſą tey beſtiey vſtá bluźnirſkie. A gdźieſz wiecey od wiekow mogło być zelżono imie Páńſkie áż do tych cżáſow/ iáko tám ná tym mieyſcu. Gdźie y w on cżás gdy Jeruzalem miáſto Páńſkie zá dopuſzcżeniem iego zburzono od nich było/ iáko tám wielkie bluźnirſtwo było/ ofiáry cżyniąc báłwánom ſwoim/ iż zwyciężyli Bogá żydowſkiego. Dáley iuż ia áni piſáć áni mowić nie śmiem/ co ſie tám y dźiś s thym świetym imieniem Páńſkim dźieie/ kto ma iezyk niech ſie s pilnośćią wywieduie/ wſzák to ſą nie táyne rzecży/ tákże y przybytkowi świetemu iego/ to ieſt zbiorowi á Kośćiołowi świetemu iego/ álbo y tym ktorzy opuśćiwſzy świát ſą w kroleſtwie świethym iego á w niebie iego. Ale iż Apoſtoł piſze Iż iey to było dano/ tho ieſt iż iey tego dopuſzcżono do cżáſu dla proby wiernych. A wſzákoż to pewnie wiemy/ iż iey to długo trwáć nie może/ iáko ſie to y tu znácży przez thy krotkie miánowáne mieśiące/ gdyż Pan nigdy w tháiemniczach ſwoich żadnego pewnego cżáſu zámierzáć nie raczył. Vſthá bluźnirſkye.

¶ Dáley piſze Apoſtoł: Iż iey dopuſzcżono walke cżynić przećiwko świethym/ y zwyciążáć ie. A gdźieſz ſie wietſze morderſtwo dźiało nád wiernemi Páńſkiemi iáko świát náſtał iáko ná tym mieyſcu áż do tego cżáſu/ á ſnadź o tym y piſmá máło potrzebá/ ktho ſobie pomyśli á wſpomienie álbo hiſtorie przecżcie/ co ſie dźiało y dźiś ſie dźieie/ á wieleli tám ludźi świetych pogineło/ rozeznáć to może. Zwyciążáć á mordowáć świete

¶ A iż tego Pan dopuſzcza/ iáko tu Apoſtoł piſze/ to przeto
czyni/ iż nigdy nie może być znácznieyſze á iáſnieyſze ſwiete
imie iego/ iedno gdy ſie oſwieći á záfárbuie krwia niewin
na meczennikow iego/ á iż ſie vſtáwicznie wypełnia liczbá
á przybywa do niey wiernych iego/ tȟák iáko ſam o tȟym
wyſzſzey powiedáć raczył.

Moc nád narody. ¶ Potym powieda Apoſtoł: Iż iey daná moc nád naro-
dy/ nád pogány/ nád iezyki/ y chwalili ia ći ktorzy mieſzká
ia ná ziemi/ y kthorych nie ſa nápiſáne imioná w kſiegi ży-
wotá Báránkowe ktory ieſt zábit od poczatku ſwiátá.
Iuż wiemy iáko byli moca ſtárzy Rzymiánie/ z dopuſzcze
nia Páńſkiego/ opánowáli wiele narodow y iezykow te-
go ſwiátá. Iuż też záſie wiemy iáko potym ći nowſzy obłu
dnoſcia á chytroſcia opánowáli ſwiát/ ták iáko y dziś wła
dáia rozlicznymi narody/ krolmi/ y kſiażety ſwiátá tego.
Słuchayże ktorzy to byli. Oto słyſzyſz iż iedno ći/ ktorzy nie
ſa wpiſáni w kſiegi Báránkowe żywotá wiecznego/ á mie
ſzkáli ná ziemi/ to ieſt/ niedbáli nic o niebo/ iedno ſie ziem-
ſkiemi omylnoſciámi á obłudnoſciámi paráli. Abowiem
iuż to ſnadź iáſny wykład/ bo ktorzy pilni ziemie á nic nie-
dbáia o zwirzchność niebieſka/ ći pewnie nie ſa wpiſáni w
kſiegi żywothá Báránká onego náſzego wiecznego/ áni ſa
ſkropieni ſwieta krwia iego/ áni ſa w liczbie iego/ á ći za-
wżdy ták iáko y dziś dawáia chwałe tey beſtiey/ á ſa w po-
słuſzeńſtwie iey márnym/ á pewnie nic o nich niewie ſwie
ty á niewinny Báránek náſz/ áni ſa w kſiegach iego/ to ieſt
w obronie iego á pod kroleſtwem ſwietym iego/ áni ſa do
kroleſtwá iego przeźrzeni.

Zábity Báránek. ¶ A iż tego dokłáda tu Apoſtoł: Iż ten Báránek był zábi-
ty od poczatku ſwiátá/ To ći ieſt pewna/ ácz nie iáwnie ále
w onych obietnicach á w onym poſtánowieniu tego dzi-

wnego Bostwá iuż był ná to zábicie zgotowány/ y iáwnie
obiecány y obwołány/ iuż y wszytki ony ofiáry krwáwe to
świátu figurowáły y obiecowáły pewnie ná to zábicie te-
go Báránká niewinnego iuż osadzonego/ y iuż tego pospo
łu z námi cochmy tego doczekáli vżywáli przez wiáre ná-
szy przodkowie/ ták iáko o nich Páwel święty świádectwo i. Korin. x.
dawa/ iż z námi pod figurámi y pokrzczeni byli y świato-
ści inych społu vżywáli. A ci ktorzy temu nie wierzyli/ á z
dawná chwałe dáwáli bestiam tym á przełożonym świá
tá tego/ iáko sie to y dziś dzieie/ że tym bestiam wietsza po-
czciwość dziáłáia/ niżli temu świetemu á niewinnemu bá
ránkowi nászemu/ iuż nie sa wpisáni w ksiegi iego.

¶ Słuchayże dáley co tu Apostoł powiáda o przyszłey ro- Vpadek bestiey.
skoszy bestiey tey á miástá tego swowolnego/ dokłádáiacz
tego: Iż kto ma vszy słuchay pilno/ Iż kto wodzi do wie-
zienia/ bedzie też powiedzion: á kto mieczem zábija/ nieo-
mylnie też mieczem zábit bedzie. Táć sentencia nieomylnie
iest ná wielu mieyscach pismá świetego wszemu świáthu
obwołaná/ y sam ia Pan vsty swemi świetemi wielekroć Mát. xxvi.
potwirdził: Iż kto mieczá vżywa od mieczá zginie. A kto
rozlewa krew niewinna/ iego krew pewnie też rozlaná be- iiij. Moize. wxxxv.
dzie. A to iest rzecz istá á pewna y iáwnie doświádczona.
Ale tu Pan miánowicie to temu miástu obiecowáć raczy:
iż iáko ono wiazáło/ mordowáło/ prześládowáło niewin
ne ludzi/ tákże go też to pewnie á nieomylnie nie minie/ bo
mu to y ná wielu mieyscach inych obiecano.

A thu Pan iákosmy słyszeli przestrzega wierne swoie/ áby
sie w státeczności á w cirpliwości swey záchowáli
gdy ty czásy przyda/ iákoż y záwżdy przy
chodza s spráwiedliwey á nie-
omylney pomsty iego dla
od płáty swoiey.

¶ A gdy iuż Apostoł wypráwił proroctwo o mieście Rzymskim / y o onych stárych báłwochwalcách iego / tu iuż dáley opowiáda / iáko z nowu ina bestia miáłá w nim powstáć y z nowemi wymysły swemi.

A to Rospráwá L.

Wyźrzałem potym ina bestią wystepuiącą z ziemie / kthora miáłá rogi dwá podobne ku báránkowym / á mowiłá iáko smok. A moc wszytkę oney pirwszej bestiej okázowáłá przed obliczności a iey / á roskazáłá ziemi y mieszkáiącym ná niey chwalić bestią pirwszą / ktorey zlecona byłá plagá śmierći.

¶ Słyszelichmy w dziewiątym kápitulum / iáko byłá spádłá gwiazdá z niebá ná ziemie / iáko záćmiłá słońce / iáko záráziłá powietrze / iáko otworzyłá kluczem do przepáści / iáko s przepáśći wyszedł dym śmrodliwy / á z dymu szárańcza / tho iuż tám iest szyrzey opisano y wyłożono. A thu sie przypátruy / iáko porządkiem ty rzeczy iedná zá drugą nádobnie idą. Bo iuż tám przez gwiazdę rozumiemy / iż vpadł ná ziemie on zły Bonifácius Papież pirwszy / kthory zwiodł Fokáſá Cesárzá / áby mu przysądził zwirzchność nád inszemi Biskupy ná wszem świecie będącemi / gdyż zowiemy gwiazdámi wierne náuczyciele prawdy / poki prawdą święta świecą. Ale gdy sie iuż ktory odłądzi od iásności prawdy / iuż vpada ná ziemie / á nic nie ma do niebá.

Támże iuż tá gwiazdá iáko otworzyłá droge do przepáſći iáko dymem záćmiłá ſłońce prawdy y ſpráwiedliwośći/ to ieſt Páná náßego y ſwiętą náuke iego/ iáko záráziłá powietrze/ iáko ſobie z dymu onego wypuśćiłá rozliczną ßáráńczą ku pomocy ſwoiey/ to iuż tám ßyrzey nápiſano ſtoi Jáko potym był prześládowan Kośćioł Páńſki pod figurą oney niewiáſty/ Jáko byli rozwiązáni pogánie ná pomſtę niewiernikom/ Jáko Pan dzierżał w ręku kśiąßki otworzone/ przeſtrzegáiąc wierne ſwoie/ Jáko Prorocy á Káznodzieie wierni mieli bywáć pobići/ á iáko iedni po drugich mieli náſtáwáć dla wyſtrogi wiernych Páńſkich.

Potym iáko ſie miáłá oná gwiazdá zbuntowáć z miáſtem Rzymſkim y s Ceſárzmi iego/ y iákie to miáſto miáło być w obyczáioch ſwoich/ y gdzie mieyſce iego/ bo ie wypiſuie ná ſiedmi gorach. Theraz iuż Apoſtoł iáśniey dokłáda/ co s tey gwiazdy vrość miáło/ oto iáko tu ſłyßyß/ iż z niey vroſłá y wyſtąpiłá iáko beſtia z ziemie/ máiąc rogi dwá podobne báránkowym.

¶ Tu ſłuchay iż beſtia wyſtępuie z ziemie. Tu iuż co przez ziemię maß rozumieć iuż podobno wieß/ iż ludzi ziemſkie/ á nic o niebo áni o ſpráwy iego niedbáiące/ á s tychći to powſtawa tá beſtia. Słuchayże iż vkazáłá rogi podobne ku báránkowym/ ále dáleko od nich rozne były. Bo rogi báránkowe známionowáły ono wieczne kápłáńſtwo y kroleſtwo iego iemu od wieká zrządzone y ſpráwione/ ktorego on wiernie iáko práwy kápłan y práwy krol záwżdy vżywał y vżywáć będzie ná wieki wieczne. Tyß rogi ſobie przywłaßczáć chce tá beſtia. Ale iáko ich vżywa/ á iáko imi bodzie/ tu iuż ſnadź długich wywodow nie trzebá/ y wnet ſie ſpráwimy ſłowy y rozmowámi iey/ iáko tych rogow vżywa/ gdyż tu Apoſtoł powiáda iż mowiłá iáko ſmok. — Rogi Báránkowey beſtiey.

Coż ten

Beſtia mowiłá iáko ſmok. ¶ Coż ten ſmok mowił: á coż to były zá słowá iego: Ono
ſobie wſpomni co mowił przodkom náſzym w Ráiu: Cże-
i. Moi. iij. muż ſie tego Bogá ták boicie: cżemu s tego drzewá nie ie-
cie: boć to wam dla tego zákazał/ ábyſcie nie wiedzieli złe-
Mátt. iiij. go y dobrego. Ono pothym mowił kuſząc Páná náſzego:
Padń przedemna á damći wſzytko to co widziſz.
Pátrzayże ieſli tá beſtia tego wſzytkiego nie mowi co ſmok
mowi/ rozradzáiąc nedznemu ſwiátu wſzedy á wſzedy wo-
la/ roſkazánie/ á posłuſzeńſtwo Páná tego. Pan roſkázuie
ábyś nikogo inego nie chwalił iedno iednego Bogá/ á żá-
dnemu inemu ſtworzeniu ábyś chwały nie dawał/ áni ná
ziemi áni ná niebie. Beſtia záſie vczy/ iż thobie lepiey ábyś
ty chwalił Dominiká/ Fránćiſzká/ Benediktá/ iemu koſcio-
ły budował/ ſwiecżki ſtáwiał/ obrázy málował/ iego ſo-
bie ná pomoc w káżdey ſwey pothrzebie y wzywał y vży-
wał. Pan roſkázuie/ ábyś iedno ieden iemu dzień w thego
dniu poſwiećił. A beſtia náſtáwiał dziwnych ſwiat z dzi-
wnemi iubileuſzy á z odpuſty/ y z rozmáitemi báłwáńſkie-
mi obchody y proceſyámi/ ſwiecąc ognie/ ziołá/ wody/ y
ine dziwne wymyſły/ cżemu ſie káżdy ocżymá ſwemi przy-
pátrzyć y vſzymá przysłucháć ſnádnie może. Pan roſkazu-
ie/ cżći oycá y mátke ſwoie. Beſtia powiáda/ cżći oycá Be-
nediktá/ oycá Antoniego/ mátke Klare/ Kunegunde/ y i-
ne báby/ odpuſty y wielkie odpłáty s tego dawáiąc y obie-
cuiąc. Bo ácżechmy powinni cżćić ludzi doſtoyne/ ále nie
tą chwałą iáko beſtia roſkázuie. Pan roſkázuie/ áby káżdy
mieſzkał w pocżćiwym małżeńſtwie ſwoim/ gdyż to win-
nicá iego á oſobne kochánie ie° narod pocżćiwie ná ſwiát
poſzły ku chwale ſwiętey iego/ iáko o tym Sálomon ſzyro-
ko nápiſał/ tákże y ine piſmá ſzyroko to potwirdzáią. Be-
ſtia powieda/ iż lepiey áby kſiądz był bez żony/ á dla krew-
kośći á-

kości áby ſobie chował niewiáſtke wolna. Przythym iáko
świátości Páńſkie y wßytki obchody/ porzadki Krześcián
ſkie od ſámego Páná vſtáwyone pogwałciłá/ zodmieniá-
łá/ to iuż oczy káżdego widza y rozeznáć moga.

¶ Pátrayże dáley/ yáko thá beſtya onym głoſem ſmoko-
wym woła ná káżdego ſwego: Vpadń przedemna/ chwal
mie/ á dam ci Kárdinálſtwo/ Biſkupſthwo/ Opátctwo/ Beſtia mowi głoſem ſmokowym
Dziekánia/ Kuſtodia/ Kántoria/ y inße rozliczne bogác-
twá świátá tego. A thu káżdy rozeznay ieſliże tá beſtia nie
mowi głoſem ſmokowym. A thu káżdy rozeznay ieſli nie
trzeſie tymi rogámi báránkowemi/ chłubiac ſie imi fálßy
wie/ y vżywáiac ich fálßywie w kroleſtwie y w kápłáńſt-
wie ſwoim. A thu iuż dopirko możeß rozumieć/ że z oney
gwiazdy ſtáłá ſie tá beſtia/ gdy ſie iuż zbuntowáłá z ona
druga beſtia o ſiedmi głowach/ to ieſt z miáſtem Rzym-
ſkiem á s Ceſárzmi iego. A tám vſłyßyß pothym/ gdy ſie
iuż zbogáciłá/ iáko ia tám bedzie wykłádał Apoſtoł/ pod
figura niewiáſthy/ iáko ſie vzłociłá/ iáko ſie vßárłáciłá/ y
iáko iuż iezdzi ná tey beſtiey o ſiedmi głowach/ y iáko po-
błaznilá y pohołdowáłá wßytki krole y kſiażetá świátá.

¶ Słuchayże dáley/ iż Apoſtoł powiedá/ że tá beſtia dwu
rogátha iuż poczynáłá czynić moc oney pirwßey beſtiey o
ſiedmi głowach tuż przed oblicznościa iey. Coż czyniłá tá
beſtia o ſiedmi głowach? Oto poſiadáłá á podbijáłá pod
moc ſwoie krole/ kſiażetá/ y rozliczne narody. Oto náſtá-
wiáłá rozlicznych kościołow/ rozlicznych báłwánow po
gorach ſwoich/ ktore Apoſtoł zowie gorámi bluźnirſkie- ¶ Spráwá beſtiey.
mi. Oto v pirwßey beſtiey Pluto był bog ziemie/ Neptu-
nus był bog morzá/ Eolus był bog wiátrow/ Mars był
bog zwycieſtwá/ Juno byłá bogini małżeńſthwá/ Ceres
byłá bogini zboża. A ták nie było áni członku żadnego/ áni

ſtanu ża

ſtanu żadnego/ ktoryby był tám nie miał bogá ſwego. Tákżeć tesz tá beſtia/ ktora iáko ſłyßyß powſtáłá z ziemie/ oto zbuntowawßy ſie s tą beſtią ſiedmigłowátą/ poczełá wnet czynić mociey/ oto poczełá podbiiáć pod poſłußeńſtwo ſwoie krole/ kſiażetá/ y rozliczne narody/ thuż ießcze przed oblicznoſcią oney pirwßey beſthiey. Otho wneth oſádziłá gory ony nowemi bluźnirſtwy/ przywłaßcząiąc rozliczne mocy ludziom vmártym/ iáko y oni pirwßy przywłaßczáli/ Rochowi wrzody/ Apoloniey zeby/ Agácie powietrze álbo pogody/ Janowi Jáłmużnikowi vboſtwo/ Mikołáiowi bydło/ Lenartowi konie/ Antoniemu ſwinie/ Sebeſtianowi morowe powietrze/ Otiliey oczy. Już Anny/ iuż Máriey pánny mátki Páńſkiey nie wſpominam/ to iuż tym y zbáwienie y odkupienie y grzechom odpußczenie przyczytáiąc/ y koſcioły im/ thák iáko y oni pirwßy/ ſtáwiáiąc: dziwnemi to ktemu przywileymi/ bulámi/ odpuſty/ twirdząc y vmocniáiąc. A toć ieſt iż wnet tá nowa beſtia poczełá okázowáć moc ſwą wßytke przed oblicznoſcią oney pirwßey beſthiey. Gdyż ią tu Aposthoł miánuie być pirwßą beſtią/ ktora ácż byłá vpádłá/ ále ráná iey/ to ieſt zwirzchnoſćiey/ byłá záſie odnowiona. Ale zda mi ſie iż iey iuż tá nowa beſtia dogryzie álbo iuż dogryzłá/ bo ſłyßyß iż ią kazáłá chwalić ziemi. To iuż wiemy kogo ziemią zwáć mamy/ ludzie ty ktorzy opuśćiwßy niebo/ tylko iáko bydło wnurzyli w ziemie głowy ſwoie/ á wßákoż iáko y ná on czás/ ták y dziś/ ſą záchowáni od tego/ ći co ſą nápiſáni w kſiegi Báránkowe/ á nie tłoczą w ziemie głow ſwoich iáko bydło/ iedno záwżdy y oczy y myſli ich ſą podnieſiony do niebá/ ći nigdy nie pádáli przed beſtiámi tymi/ ták iáko ſmy ſłyßeli/ y niżey vſłyßymy/ iáko Pan liczy ie ſobie/ y iáko ieſt obrończą y opiekálnikiem ich záwżdy.

¶ A tu iuż dáley Apostoł wypisuie zbuntowánie á to fáłeczne towárzystwo tych dwu bestiy iedney o dwu rogach/ á drugiey o siedmi głowach/ ták iákochmy to iuż o nich słyszeli/ iákie potym były spráwy y postepki ich.

Rospráwá Cj.

Y Cżyniłá oná bestia znáki wielkie/ ták iż kazáłá ogniowi sstepowáć z niebá ná ziemię przed oblicżnoscią ludzką. A zwodziłá ludzi mieszkáiące ná ziemi dla znákow ktore iey były dáne áby ie cżyniłá przed oblicżnoscią bestiey/ roskázuiąc mieszkáiącym ná ziemi/ áby sobie vcżynili obraz bestiey/ ktora miáłá plagę mieczową/ ále ożyłá. A dano iey iest/ iż dáłá duchá obrázowi bestiey/ ták iż mowił obraz bestiey. Y roskaże/ iż ktorzykolwiek nie będą chwalić obrázu bestiey/ áby byli pobići.

¶ Thu sie trzebá w they Rospráwie pilno przypátrowáć Duchowi świetemu/ co nam tu przez tego Apostołá nászego iásnie opowiedáć raczy. Bo nam powieda/ iż iedná bestia przed drugą cżyniłá znáki/ zwodząc ludzi mieszkáiące ná ziemi. A thá bestia druga iákosmy słyszeli/ iż byłá zábita/ ále ożyłá/ á byłá o siedmi głowach. To iuż wiemy co siedmi głow iest/ iż miásto Rzymskie ktore siedzi ná siedmi gorach

dmi gorach. Juz tez wiemy iáko tá bestia byłá zábita/ iá-
kie wielkie burdy/ poraszki/ zmiothánie y zábijánie Cesá-
rzow w nim bywáło. Aż gdy przyszło do Papiezow/ toż te
bestia pothym ożywiáć poczeli/ że chociay nie oná mocá/
nie onym okrucieństwem/ iáko oni pirwszy Rzymiánie o-
pánowáli byli świát/ ále iáko słyszysz/ iż thá druga bestia
ktora sobie przywłaszczáłá rogi Báránkowe/ mowiłá ná
ziemi mieszkáiacym/ áby sobie z nowu odnowili obraz o-
ney pirwszey bestiey. A iż tu słyszymy/ iż thá bestia o thych
dwu rogach mowiłá mieszkáiacym ná ziemi. Ktoby prze-
czedł ty rozmowy/ ktoby przeczedł rozliczne á dziwne chy-
tre á wymyslne spráwy á poselstwá tey bestiej miedzy krol-
mi á rozlicznymi ksiażety/ álbo listy/ buly/ klatwy/ y dekre-
tá iey/ snádnieby zrozumiał/ iż tá bestia hoynie mowiłá/ á
ták mowiłá/ iż námowiłá wszytek świát iż vpadł przed no-
gámi bestiey oney. A wszákoż cieß sie tym káżdy wierny/ iż
iedno mieszkáiace ná ziemi do tego przywiodłá/ bo wiele
tych było ktorzy sie vciekáli do niebá/ á byli w wspomoże-
niu á w opátrznośći Páńskiey/ iż sie nigdy they bestiey áni
námowić áni zwieść nie dáli/ iáko y dziś z łáski Páńskiey
iest ich dosyć y záwżdy bedzie/ gdyż záwżdy Pan chociay
w máłym poczcie záchowywa sobie wierne swoie w ná-
wietszym prześládowániu świátá tego.

Bestia zábita ále ożyłá.

¶ Słuchayże iáko tá bestia mowiłá/ Oto widziß iż tymi
namowámi swemi przywiodłá te druga bestia/ to iesth
Páństwo Rzymskie/ iż oney iey chytrośći/ onych námow/
y zwirzchnośći pokrytey/ iuż moca/ iuż mieczem/ iuż thez y
ogniem bronili/ iuż iey poruczyli ßáfársthwá y rozdawá-
nie wielkich tythułow/ páństw/ y wielkich zwirzchnośći/
ták iáko to y dziś ná oko widzimy á pewnie o tym wiemy.

Jáko bestia mowiłá.

¶ Pátrzayże iż Apostoł powieda/ iż kazał ten dwurogacz

mieszkáia-

mieſzkáiacym ná ziemi/ áby ſobie ożywili obraz oney pir-
wſzey beſtiey ktora byłá iuż iákoby vmárła. Abowiem cże
ſto tá beſtia obumieráłá ktoby chciał o tym czytáć álbo pi
ſáć. A coż wiedzieć co nie czyniłá tá dwurogáta beſtia oży-
wiáiac obras oney pirwſzey beſtiey y s tymi mieſzkáiacze-
mi ná ziemi/ Jákie odmienności czyniłá w kroloch y w Ce
ſárzoch Rzymſkich tymi chytrościámi ſwemi á tymi dzi-
wnemi práktykámi á poſthepki ſwemi/ iedny ná drugye
podburzáiac/ á iedny ná drugich mieyſczach náſádzáiac.
Aż nákoniec Lew Papież Kárłá Wielkiego krolá Fráncu
ſkiego mocno ná tey ſtolicy vſádził/ obwołał/ pomázał/ y
potwirdził/ iáko o tym ſzyroko Plátiná piſze tegoż to Lwá
Papieżá żywot wypiſuiac. Y nie powieda tu Apoſtoł áby
ſámá tá beſtia te druga beſtia ożywiłá/ iedno obraz á po-
dobieńſtwo oney pirwſzey beſtiey. Bo przed ona pirwſza
beſtia drżał wſzyſtek ſwiát/ á tá iuż nowo ożywiona beſtia
byłá tylko iuż iákoby obraz á figurá oney pirwſzey/ bo bár
zo potym vpadáłá pod nogi tey drugiey dwurogátey be-
ſtiey ktora ia ożywiłá.

¶ Słucháyże pilno: Iż gdy iuż ten obraz oney pirwſzey be
ſtiey ták iáko ſłyſzyſz bywał wielekroć ożywyon/ thák iáko
tu piſze Apoſtoł/ iáko tá beſtia co ten obraz tey beſtiey oży-
wiáłá/ czyniłá przed nia dziwy á znáki/ chcac ia ieſzcże wie
cey przywieść ku omylney chwale/ á ku zwirzchności ſwo-
iey. A tymi znáki zwodziłá y beſtia one y ine ludzi mieſzká
iace ná ziemi/ to ieſt/ ty ktorzy nicnie dbáli o niebo á o opie
ke Páńſka/ iedno tylko ziemſkiemi ſie rzecżámi paráli.

Y powieda Apoſtoł/ Iż też kazáłá y ogniowi z niebá ſſte- ¶ Ogień z
powác ná ziemie. Ogień z niebá wiemy iáko ſſthepował niebá.
ná zyemie/ y iáko był od rozlicżnych ludzi widzyan nád A Dzieiow ſſ.
poſtolſkyemi głowámi/ to ieſt/ moc chwałá á obliczność

Duchá świetego/ y iáko tym ogniem zá spráwa Páńska oni świeći ludzye vtwirdzáli/ vmacniáli/ á dziwnie spráwowáli w wiernych Páńskich y sthałość/ y wiáre/ y mocna nádzieie o Pánu swoim/ ták iż czárnoksieżnicy do nich przychadzáli/ iáko czytamy o onym Symonie/ chcac sie v nich dokupowáć spráwy á mocy onego ogniá świetego.

Dziei. viij.

A iż tu Apostoł piße: Iż tá bestia chciálá też ten ogień spußczáć z niebá/ y im tákże ßáfowáć/ y tákże iáko Apostołowie dziwy tym ogniem świetym czynić/ to iáko sie dzyało y dziś sie dzyeie/ iuż sie thego káżdy y przysłucháć y nápátrzyć iáwnie może.

Dziwy prawdziwe. iij. Krole. xviij. iiij. Moiż. xvj. Dzieiow ij. Dziei. iij.

¶ Abowiem dziw y sa iedny prawdziwe á drugye fálßywe. Dziwy praw dziwe były/ gdy ogień spadł z niebá ná ofiáry Eliaßowe/ gdy ogień spadł ná ony fálßerze zá Moiżeßá/ ktorzy chcieli wywrácáć chwałe Páńska/ gdy spadł ogień ná głowy Apostolskie/ álbo gdy chromonárodzonemu kazáli wstáć/ álbo inych thákich dziwow wiele w piśmie świetym mamy.

Dziwy fálßywe.

¶ Dziwy fálßywe á od rozlicznych mnichow wymyslone/ iáko sa ony zyáwienia/ ony stekánia duß/ ony káplice rozliczne onych Iáckow/ onych Stánisłáwow/ co ná płaßczoch mnichy woźili/ co przez rzeki biegáli/ co świece wiedáli nád rybámi/ iáko pieczone kury latáły. A coby thych dziwow mogł wyliczyć/ y pápiruby nie ostáło/ ále niech sie im káżdj przypátrzy ná owych tablicach málowánych po rozlicznych káplicach y kościelech/ ktore ty bestie dwurogáte listy y bulámi swemi twirdziły á iściły/ odpusty od nich dawálj/ ludzi vmárłe kánonizowáły/ świeciły/ á wßákoż wżdy żadny y z nawietßemi dziwy práwie świethym nie zostal/ áż miał wánienke srebrna coby w niey kości opłokano/ y rydl tákiż y motyke/ á to potym zá ono poświecenie tám

cenie tám bywáło dawano. A kto tego nie miał/ tho iuż y z nawietßemi dziwy nie mogł być świetym/ iedno wiele-

¶ A tyć to dziwy fáleßne tá bestia czyniłá przed (bnym. tá druga bestia y s tymi ludzmi ziemskiemi/ chcac y te bestia y ty ludzi nedzne á nieobáczne przywyeść ku omylney chwale swoiey/ á ku posłußeństwu swemu. Tákże y ogień z niebá spußczáiac w rozliczney mocy swoiey/ moc onego Duchá świetego przywłaßczáiac sobye/ to iest/ moc odpußczenia grzechow nawiethßych y naysprośnieyßych/ tworzac s chleba ciáło Páńskie/ otwarzáiacz do niebá káżdemu wedle woley swoiey/ á rozliczne ine ognie zwirzchności swoiey rzkomo pod figura onego Duchá świetego spußczáiac z niebá ná zyemie á okázuiac ye.

Ogień fáłßywy.

¶ Też błyskáwice ogniem zowiemy/ á oni też klatwy swoie á ony srogye interdikty swoie thez błyskáwica zowa. O własnieß to błyskáwica á piorunem zwáć moga/ bo ktho przeczcie historie/ iáko Cesárze/ Krolowye/ Ksiażetá gdy byli ta błyskáwica záklináni/ ták sie byli pobłaznili/ iż bosemi nogámi do Rzymá biegáli/ drudzy łáńcuchy ná ßyiach przynośili vpadáiac pod nogi tey bestiey/ ktora nogámi głowy ich deptáłá/ yáko sie Friderikowi Bárbárosie sstáło/ á łáski á rozgrzeßenia ßukáiac. A nákoniec iedno Weneckie Ksiaże Fránciscus Dándalus rzeczony/ gdy był ta błyskáwica záklety/ tedy zá pokute muśiał ná reku á ná nogach przyleść iáko pyes do stołu pod nogi Klimunta trzeciego/ y tám leżał przez wßytek obyad iego/ y od tego czáśu potym psem go zwano y fámilia yego.

¶ Błyskáwica.

A tyć to ognye pod figura Duchá swyetego/ á tyć to błyskáwice stráßne spußczáłá z nyebá tá bestya dwurogátha przed tymi drugimi siedmigłowátymi bestyámi/ y przed tymi ludzmi myeßkáyacymi ná zyemi. A wßákoż ludzye

 świeci á lu-

świecći á ludzye w nyebo sie vcyekáyacy nigdy áni tym o-
gnyem fáłszywym zwyeść sie nyedáli/ áni tymi błyskáwi-
cámi nigdy nie bywáli vstrászeni.
☞ Obraz mowił. ¶ Bo patrzay dáley/ Iż dano moc onemu obrázowi pir-
wszey bestiey áby mowił/ á kthoby go nie chwalił áby był
zábit. Azasz niewiemy iáko ten obraz mowił bedac zwie-
dziony od tey drugiey bestiey/ iákie listy/ iákie srogie dekre
tá wychodziły od tych obrázow wskrzeszonych od tey be-
stiey ná wszytek swiáth/ y iáko wiele ludzi poginelo y po-
mordowano iest/ ktorzy sie sprzećiwili głosom á srogim
dekrethom tych obrázow. Azasz nie wychodziły rozliczne
dekretá od nich/ Iż ktoby sie sprzećiwił vstáwam/ swiato
sciam/ odpustom/ y inym rozlicznym wymysłom Rzym
skim/ áby był ogniem/ mieczem/ y inemi srogosciámi ka-
ran. A ták oni nieboząthá/ ták iáko thu o nich Apostoł pi-
sze/ onym stráchem zwycieżeni/ dawáli chwałe temu cze-
mu dáwáć nie mieli/ vpadáli czáłuiacz nogi człowieká
smrodliwego/ cáłuiac á dawáiac chwałe kosciam vmár
tym/ wosłom tworzonym/ bogom chlebowym/ bałwá-
nom drzewiánym. A toć iest iż vpadáli á drżeli przed gło
sem obrázow onych bestiy pirwszych/ y dawáli chwałe be
dac vstrászeni thymi głosy ich czemu słusznie dawáć nie
mieli/ gdyż iedno sobie sam Pan zwirzchnośći niebieskiey
zostáwił táka chwałe y swietemu imieniowi swemu/ á lu
dzyom záś od niego zwirzchnośćia thu obdárzonym/ po-
czćiwość á pobożne posłuszeństwo/ kthoreby nie było nád
wola swieta iego/ tylko zostáwić raczył.
¶ A ták wy wierni Páńscy kthorym wżdy Pan Bog dał
podnieść oczy do Máyestáthu swego á do stholice swoiey
swietcy/ nie dáycie sie nic vwodzić áni thym bestiam strá-
sznym/ áni tym obrázom swiátá tego/ gdyż oni práwie sa
iáko cie-

iáko cienie á iáko obrázy przed Máyestatem Páńskim. A nie stoycie s tymi ludźmi zyemskiemi á z dopuszczenia páńskiego omylnie zwiedzyonemi/ ále stoycie mocno w wyerze á w stałości swoiey przy onym nieomylnym á nie doczesnym Pánu swoim/ nic wam pewnie áni ty bestie/ áni ty obrázi ich zászkodzić nie beda mogły/ gdyż Pan wász ták możny iest/ iż to wszytko iáko proch leży pod nogámi iego iedno iż to ták chowáć y dopuszczáć tego do czásu raczy dla proby á dla doświádczenia stałości wiernych swoich.

¶ Tu dáley Apostoł postepuie do drugich znákow bestiey tey y spraw iey ná ziemi.

Rospráwá Lij.

A Roskázuie wszitkim ták máłym iáko wielkim/ ták vbogim iáko bogátym/ ták wolnym iáko y sługam/ áby bráli piathno ná recze swoiey práwey/ álbo ná czele swoim. A iżby nie śmiał żaden áni kupić áni przedáć/ ážby piatno miał/ álbo imie bestiey/ álbo liczbe imieniá iey. A tu iest madrość: A kto ma rozum/ niech obliczy liczbe bestiey. Abowiemći liczbá człowieká á liczbá bestiey iest sześć kroć sto y sześćdziesiat y sześć.

¶ Wyliczywszy iuż Duch świety sprawy/ zyednoczenie/ y dziwne á chytre postepki tych dwu bestiy/ to iest/ páństwá Rzymskiego á Papieżá. Dawszy też rozumieć/ iż tá nowá

powſtáłá beſtia z zyemie/ ktora ſie cżyniłá podobna rogá-
mi ſwemi ku báránkowi/ gdy iey było potrzebá moca pod-
pieráć chytrości ſwych á onych wymyſłow ſwych/ iż fáłe-
ßnie przywiodłá ludzi/ iż ſie kłániáli y chwałe dawáli be-
ſtiey oney ſiedmigłowátey/ to ieſt páńſtwu Rzymſkiemu.
A tá beſtia ſiedmigłowáta iuż tez to mowiłá co iej oná no-
wopowſtáła beſtia dwurogáta roſkázowáłá.

Tu iuż Duch ſwiety powieda/ iż wßytki ſtany ſwiátá te-
go przywiodłá kthemu/ iż muſieli bráć znáki á piatná be-
ſtiey oney álbo ná práwe rece ſwoie/ álbo ná czołá ſwoie.
Abowiem iuż thu Apoſtoł wylicża iż ſa do tego przywie-
dzieni ſtárzy/ młodzi/ bogáci/ vbodzy/ ſłudzy/ y pánowie:
tu iuż niewiem kogoby tu w tych ſtaniech nie doſtawáło.

¶ Známie beſtiey.

¶ Coż to zá známie ci nedzni ludzie przíymowáli ná czo-
łach álbo ná rekach ſwoich? Weyrzy ná czołá álbo ná gło-
wy Mnichow/ Popow/ y wßelkich ſtanow duchownych
ieſli nie vyrzyß piatná álbo cechy goloney tey nowopow-
ſtátey beſtiey ná głowie káżdego. Weyrzyß theż ná rece o-
nych bierzwnowánych ludzi álbo theż y ná czołá ich/ iáko
to záwżdy bywáło/ ieſliże theż nie naydzieß álbo ſie nie do-
wieß o thym piatnie olciem náſmárowánym v káżdego z
nich/ álbo gdy położywßy práwa reke ſwoie ná krzyżyk/
álbo podniozßy ia ku gorze/ poprzyſiegawá ia wiáre/ po-
ſłußeńſtwo/ ſtałość tey beſtiey márney/ iuż tám odſtapi-
wßy wiáry y powinności y pánom przyrodzonym ſwym
y rodzicom ſwoim/ á ſnadź y Bogu ſwemu. A thy ktorzy
tey reki ták nie máża tym poprzyſieżeniem ſwoim/ álbo no-
wym tym ich mázániem wymyſlonym zowa Ewanyeli-
ki/ á brzydza ſie imi iáko pogány á heretiki iákiemi. Gdyż
iedno to v nich ſa ſwieci ktorzy ſie poznácżyli álbo poprzy-
ſiegli poſłußeńſtwo beſtiam tym/ chociay dáleko odſta-

pili pirwßey przyſiegi kthora vczynili pirwey Pánu ſwe-
mu/ á dáleko ſie od niey odnieſli/ chociay iáſniey to widza
nizli ſłońce/ iż ſie wola á roſkazánie Páńſkie dáleko nie zga
dza z wola/ s poſtepki/ á s tym poprzyſiezeniem ich.

¶ Słuchayże dáley: Iż ktho tego piatná ná ſobie nie noſi/ ¶ Kupić y przedáć.
álbo nie wyznawa iż ieſt w thym ſtádzye piatná tego/ iuż
mu ieſt zápowiedzyano przedáć y kupić. To ieſt/ iż go iuż
wyłaczono od káżdey ſpołecznośći ſtádá onego cechowá-
nego. A nie tylko kupić álbo przedáć/ ále gdy we dzwonek
zádzwonia á ſwieczke zágáßa/ iuż s tákim áni ieść áni pić/
áni ſie potkáć/ áni go pozdrowić. A ktoby themu nie wie-
rzył/ niecha czyta dekretały/ naydzie iáko káżdego ſrogim ij. Ian. i.
odßczepieńcem á práwie pogáninem opiſano/ ktoby nie
ſtał mocno przy vſtáwach kośćiołá ſwietego Rzymſkye-
go. Ano dáleko ináczey piſmá ſwiete nam roſkázuia: Iż-
byſmy s tákimi áni towárzyſtwá/ áni żadnych ſpraw nie
mieli/ áni ich pozdrawiáli/ kthorzy ſie prza Páná náßego
Iezuſá Kriſtuſá/ á nie ſthoia mocno przy ſwietey woley/
náuce/ á przy mocnym poſtánowieniu iego.

¶ A tu ná nas iáko ſłyßymy iáwnie á głośno Duch ſwiety Madrość
woła: Iż toć ieſt madrość. To ieſt/ toć ieſt wßytek rozum ſwietych.
komu to Pan raczył dáć z miłoſierdzya ſwego iż vmie ro-
zeznáć te powinność ſwoie/ komu ieſt powinnieyßy/ ieſli
Pánu Bogu ſwemu y ſwietey woley iego/ ieſliże temu no-
wowymyſlonemu bogu ſwiátá tego/ kthory wßytko wy-
wrócił wſpák ná ſwoy wymyſł á ná ſwoie wola/ á ku po
ßytkom ſwym y tych cechowánych ſwoich/ tho cokolwiek
było poſtánowiono od wiekow przez Duchá ſwietego/ á
przez piſmá ſwiete thák mocno vtwirdzono/ iż nie thylko
człowiek áby ie odmieniáć miał/ ále y Anyoł z niebá by o- Gálát. i.
czywiśćie ſtapił/ á co inßego nam nád to poſtánowienie

 ſwiete po-

swiete powiedał/ nie kazano nam wierzyć/ y owßem nam kazano przeklináć/ łáiáć/ á nigdy themu mieysczá nie dawáć.

¶ Położył też tu Duch świety liczbe człowieká y liczbe bestiey/ ßeść kroć sto ßeśćdzyesiat y ßeść. To iáko z dawná wiemy/ iż Pan záwżdy zákrywał czásy dekretow swoich pod niepewnemi liczbámi/ áby wierni záwżdy gotowi byli/ tákże y teraz tu czynić raczy. A wßákoż ci co sie historiami pewnemi paráią/ ktorzy też proroctwá Dánielowe y proroctwá Sybillinowe y inßych obráchowáli/ tedy sie tego ták doliczáią/ iż práwie iáko Sybille prorokowáły/ kiedy w białym helmie krol srogi miał w Rzymie nástáć/ iż ty czásy práwie á właśnie ták przypadáły/ gdy Bonifácius w Rzymie wzyał ná sie biała infule/ á wzyał zwirzchność nád wßystkimi Biskupy Krześćijáńskiemi/ ktora sie potym ták potroße rozßyrzáłá/ iż sie rozniosłá á rościagnełá nád wßystkiemi krolmi y kśiażethy/ á zwłaßczá nád thymi/ kthorzy byli pocechowáni od tey bestiey/ á ktorzy iey chwałe dawáli á w iey posłußeństwie stali.

Liczbá bestiey.

A wßákoż niech sie cießa wierni/ iż ie też Pan vstáwicznie cechuie pyatnem świetym swoim/ á krwia swa świeta nie winna/ ták iako to wnet vsłyßymy/ iż ich wiele sobie ma ktorzy nie nákrzywiáli koláná swoiego przed tymi bestiámi/ o ktorych to nam tu Duch świety iáśnie powiedáć raczy.

¶ Po tych przestráchoch á po tym cechowániu tych bestiy/ tu iuż też Apostoł wypisuie/ iáko theż náß Báránek Pan náß Jezus Kristus cechuie wierne swoie á bierze ie w obrone swoie.

A to bedzie Rospráwá Eiij.



Vyrzałem potym/ á oto Báránek był stoiacy ná gorze Sion/ á z nim sto y czterdzyeści y czterzy tysiacze máiacy imie Oyczá iego nápisáne ná czelech swoich. Y vsłyszałem głos z niebá iáko głos wod wielkich á iákoby głos gromu wielkiego: á głosem słyszał iákoby spiewakow gráiacych ná árfach swoich. A spiewáiacych iákoby nowa pieśń przed stolica/ j przed czworgiem zwirzat/ y przed stárszymi/ á żaden sie nie mogł oney pieśni náuczyć/ oprocz onych sthá á czterdzyeści á czterzech tysiecy/ ktorzy sa z ziemie kupieni. Cić sa ktorzy sie z niewiástámi nie pokaláli/ ábowiem dzyewice sa. A ći násláduia Báránká gdzie sie kolwiek obroći. Ci sa wykupieni z ludzi iáko pirworodnicy Bogu y Báránkowi/ á w vsciech w ich nie byłá ználezyona zdrádá. Abowiem záwzdy bez zmázy sa przed oblicznoscia máyestatu Bożego. Ká. xiiij

¶ Zwyczay to záwżdy był tego nieskończonego Bostwá/ iż po káżdym przestráchu/ á po káżdym záburzeniu gniewu swoiego/ záwżdy on zostáwił pociechę á nádzyeie swoim wiernym/ iż ich on nigdy nie opuści z Boskiey opátrznosci swo- ¶ Po przestráchoch pociechá.

ności swoiey. Ták iáko to y tu oto słyszymy/ iż Duch świe-
ty postrászywszy sumnienia wiernych swoich srogościámi
á przesládowániem okrutnikow ták świeckich iáko y du-
chownych/ wnet im záśie opowieda pociechę: Jáko Bá-
ránek ich Pan á odkupiciel ich vsthawicznie stoi ná gorze
Syon świętey swoiey/ gotow będąc záwżdy ná ráthunk á
ná wspomożenie Kościołowi swemu thu ieszcze pielgrzy-
muiącemu ná ziemi. Czego z wielką rádością vżywa on
drugi Kościoł iuż wiecznie przy nim triumphuiący zá
stałości swoie ná niebie.

¶ Y pisze ták Apostoł: Iż widział Báránká stoiącego ná gorze Syon/ á z nim sto y czterdzieśći tysiące máiąc imię Oycá iego nápisáne ná czelech ná swoich. Tu słyszymy pociechę pirwszą/ iż ten Báránek stoi á nie siedzi áni prożnuie/ ále vsthawicznie stoi á czuie nád trzodą swoią/ á pilnie strzeże owieczek swoich. Słyszymy thęż iż około niego sto czterdzieśći y cztery tysiące náznáczonych imieniem Oycá iego. A niedawno chmy słyszeli o drugich/ iż byli náznáczeni piątnem bestiey/ ktora byłá powstáłá ná skáżenie świátá s tey márney ziemie. Słyszeliśmy też iáko ie piątnuie/ y co iey zá to powinni.

Báránek stoi.

¶ Ale iż tu słyszymy tłuszczą niemáłą noszących imię Oycá Báránkowego ná czelech ná swych/ tedy iuż thák mamy poczytáć tę liczbę pewną zá wielkość duchow ludzi świętych/ tu s tego świátá w wierze á w zupełney nádziei z rozlicznych narodow zeszłych/ kthorzy iuż w wielkich rádościach triumphuią przy tym Báránku swoim świętym/ czekáiąc záwołánia swego á powstánia s ciáły swemi/ á wieczney zapłáty swoiey/ á czekáiąc thęż z rádością thu s świátá drugich bráćiszkow swoich/ áby sie rychley wypełniłá liczbá wiernych Páńskich/ s kthoremi iuż osádziwszy

¶ Oczekawánie świętych.

niebo ma

niebo swoie ma krolowáć ná wieki wieczne/ tháк iáko o tym wiele pismá mamy.

¶ Sluchaymyß tu pilno czo Apostoł powieda: Iż máia znák ná czelech swoich/ á iż to iest znák Oycá Báránkowe go. To ty iuż vmiey rozeznáć/ kto nie ma po sobie tego Sy ná á tego Báránká/ iuż teź trudno ma zwáć oycem swym tego Oycá iego. A ták Turcy/ Zydowie/ y ini pogáni/ y ći wßyscy ktorzy sobie inych pátronow álbo pomocnikow ßukáia oprocż tego Báránká ná zyemi y ná niebie/ iuż tru dno máia mieć Oycá thego Syná y znák iego/ gdy thu oń máło dbáia. Ale ći ktorzy wiernie stoia przy tym swietem Synie thego Oycá wiecznego/ á sthoia wiernie á mocnie przy swietych náukach á nieomylney prawdzie iego/ iuż pewnie máia Oycá iego/ iuż pewni tego moga być/ iż no ßa znák iego ná czelech ná swoich/ ták oni ná niebie iáko y ći ná zyemi. Acż niewidomy/ iáko owi noßa stádnicy onej bestiey/ bo słyßyß iżći to o duchoch błogosłáwionych Apo stoł powieda/ iż noßa to swiete piatno ná czelech ná swo ich. A iesli nie máia ciáłá/ tedyć nie máia y czołá. Znák Oy cow ná cze le swietych

Duchowy swieći ná czym pya tno noßa.

¶ A coż to zá piatno: á ná czymże ie noßa? Nicći to inßego nie iest iedno oná mocna ich wiárá/ á ono ich mocne wy znawánie stałośći ich przy tym Pánu swoim nácechowá to ie/ iż iuż pewnie sa y chodza w tym stádzye y w tey spo łeczności/ s kthoremi Pan ma vżywáć wieczney rádości swoiey á krolestwá swego. Tákże y wßyscy ći tu ießcze piel grzymuia cy w státeczney wierze ná they zyemi przy Pánu swoim pewni sa tey cechy Oycá Báránkowego/ iż ia pe wnie sa nácechowáni/ á pewni sa záwżdy łáski/ miłosći/ obrony/ y opátrzenia swietego iego/ á potym iuż sa pew ni przyłaczenia do oney gromády swietey/ ták iáko tu sły ßymy/ ktora iuż wieczney rádości vżywa około niego.

¶ Wody á gromy y głosy ich.

¶ Słuchayże iż Apoſthoł powieda: Iż ſłyßał głos iáko wod wielkich á iáko gromow wielkich. Wody záwżdy pá dáia ná zyemie/ y ná zyemi ßumia/ á gromy záwżdy zoſta wáia ná niebie. A ty głoſy mamy rozumieć/ ták ná niebie duchow wielebnych iáko y tu ießcze ná zyemi żywych wier nych Páńſkich/ gdyż wßedy piſmo rozlaniem wod zowie roſproßenie rozlicżnych narodow po wßytkiey zyemi. A ták y ći ktorzy iuż ſa w roſkoßach ſwoich/ y ći ktorzy tu ießcze w ſthałoſciach ſwoich boiuiemy á pielgrzymuiemy ná tey nedzney zyemi/ oto vſtáwicżnie w rádoſciach ſpyewámy te nowa pioſnke ku Pánu ſwemu/ ktorey ſie nigdy żadny niewierny náucżyć nie може/ gdyż nie ma áni tákiey wiáry áni tákiey ſtałośći o Pánu ſwoim/ gdyż kedy inedy wierći ſie á biega z nádzyeiámi ſwemi.

Wykupyeni z ziemie.

¶ Pátrzayże dáley/ ktorzy to ſa co te pieśń ſpiewáia? Oto Apoſtoł powieda: Iż ktorzy ſa kupieni z zyemie. O ßpetnieß był záprzedan ten nedzny narod tey márney zyemie/ y kſiażeciá iey ná wiecżne potepyenie ſwoie/ ále ći kthorzy ſa odkupyeni s tey márney zyemie droga krwia tego niewinnego Báránká náßego/ á ſtoia mocno w wierze ſwey przy tym ſwietym odkupieniu ſwoim/ nic ſie ná ſtrone nie vnoßacz nádzyeiámi ſwemi od niego/ ći beſpiecżnie moga mowić/ iż vſtáwicżnie ſpiewáia te nowa á wdziecżna pioſnke Pánu ſwemu y z inymi wiernemi iego. A pewni tego moga być iż ſa wyſłucháni.

práwi cudzołożnicy

¶ Dáley Apoſtoł piße: Iż ći to ſa ktorzy ſie nie pomießáli z niewiáſtámi. A tym omylni Papyeżnicy chca bronić celibatu ſwego. Gdyż wiemy iáko Pan małżeńſtwo ſwiete vwielbić á vbłogoſłáwić racżył. Gdyż też wßytek ſwiáth wie iákie ieſt mießkánie ich. Nie toć to ieſt nie to moy miły brácie/ ále posłuchay Sálomoná/ posłuchny Prorokow/ posłu-

kow/ posłuchay Apostołow/ iáko oni wszedy zbior Páń- skiá the wdzieczna oblubienice iego zowa pánna iego nie pomázána/ tho iest/ ktora nigdy nie odstapiłá w wierze swoiey od tego oblubieńcá swego/ á nigdy sie nie scudzołożyłá z inszemi wymyslonemi bogi álbo z rozlicznemi wymysły swiátá tego. A tyć to sa pánny/ á tyć to sa dzyewice iego/ gdyż słyszysz iż sa wyięci z ludzi/ to iest ze złych á z niewiernych narodow swiátá tego/ á chodza wszedy zá Báránkiem tym swietym/ wyznawáiac swiete imie iego/ á stoiac mocno przy swietey woley á postanowieniu iego/ gdyż słyszysz iż ie tu Duch swiety zowie pirworodniki Páńskiemi/ to iest/ iż sie z nowu odrodzili z wody á z Duchá s. ku chwale wieczney imieniá swiethego iego. Gdyż w stárym zakonie záwżdy pirworodniki oddawano ku służbie Bożey. A wszákoż iedno ci bywáli w obronie Páńskiey y w opyece iego/ ktorzy czynili powinności swey dosyć. Ale ktorzy też y ci oddáni odstepowáli od niego/ też nie bywáli ná żadney pieczy áni w swietey opátrzności iego. Jáko mamy o Heli kápłanie y o synoch iego. Tákżeć y ci pirworodnicy o kthorych Apostoł powieda/ iesli nie beda dosyć czynić powinności swoiey/ niech sobie o tym nic nie tusza/ áby im co pomoc miáło to pirworodzyeństwo ich/ gdyż tu iedno o tych Apostoł powieda/ kthorzy násláduia Báránká gdzyckolwiek sie obroci we dnie y w nocy.

Przez wszytki pyeśni Sálomon. ij. Kor. xi.

j. Kro. iiij.

¶ Pomnimyż my tedy ná to pirworodzyeństwo swoie/ y ná przysiege swoie/ pomnimyż iżechmy nizá kim nie winni chodzić iedno zá thym Báránkiem swoim we dnie y w nocy. Tedy tego pewnie możemy być iści/ iż bedziem náchowáni piatnem Bogá Oycá nászego/ á bedzyem pewnie záwżdy w tey społeczności tego nácechowánego stadká iego/ chodzac ustáwicznie pod obrona y pod opátrznoscia swieta iego.

¶ Opowiedziawszy Duch swiethy pociechę y obronę wiernym w káżdim niebespieczeństwie ich/ tu ie też vpomináć raczy s powinnośći ich/ opowiádáiac im iáko máią vpadáć sprzećiwnicy ich.

Rospráwá xliiij.

Y Vyrzałem inszego Anyołá lecącego przez pośrzodek niebá/ máiącego w ręce Ewányelią wieczną/ áby ią obiáwił wszem mieszkáiącym ná zyemi/ y wszem pogánom/ narodom y iezykom/ y ludzyom/ wołáiączego wielkim głosem: Boycie sie Bogá/ á czyńcie mu poczćiwość/ ábowiem przichodzi godziná sądu iego: A chwalcie tego kthory vczynił niebo y ziemię/ y morze/ y wszytki źrzodłá z wodámi.

Anyoł láta z Ewányelią.

¶ Tu iuż słyszymy niemáłą pociechę swoię/ ktorzy stoimy przy prawdzye Páńskiey/ iż niech sie dzyeie czo chce/ niech sie swiát kołysze y obráca iáko chce/ niech ná nim przesládownicy prawdy szyrzą sie iáko chcą/ tedy thu słyszymy iż Ewányelia Páńska iest wieczna/ á záwżdy látáć musi po szyrokośći wszego świátá/ á nigdy vstáć nie może. S kthorey mamy pociechę/ obietnice nieomylne zá stałośći káżdego wiernego Páńskiego. Acżkolwiek tá swieta prawdá kole w oczy ty ktorzyby rádzi thę wodę ná swoy młyn wywiedli dla miárek swoich/ ále niech sie spuka kto chce/ thá

záwżdy

záwżdy latáć muśi/ á záwżdy iáśniey niżli słończe świećić muśi tá ßczyra á nieomylna prawdá Páńska.

¶ A iákoż to latáć ma proße cie? Otho słyßyß iż Apostoł świety widzyał Anyołá przez pośrzodek niebá á nád ßyrokośćia niebá lecacego z Ewányelia świetha. Tháksze y ći wierni Anyeli Páńscy á wierni ßáfárze tey świetey prawdy iego/ rozleca śie/ y rozlecieli śie po wßey ßyrokośći they nedzney zyemie/ gdyż y pismo świete Janá świetego Anyołem zowie/ ktory opowiedał Ewányelia á przyśćie páńskie/ á vznánie ludzkie/ á latáć z nia beda wiecznie/ ták iáko tu słyßymy. A niech śie thym nic nie cießa złoczyńce/ iż im skrzydłá ocináia dziwnemi grozámi/ á czáśem y śmierćiámi/ oto niech śie vstráßa dekretu Páńskiego/ iż themu nic nie vczynia/ gdyż to iest świeta wola iego/ áby tá świeta prawdá iego wiecznie latáłá y po niebie y po zyemi. A snadż im tego wiecey bronić beda/ tym śie to iáko pożar wiecey ßyrzyć bedzye: Bo zyemiá y niebo zginać muśi/ á słowo Páńskie muśi żyć ná wieki.

¶ Abowiem y tu słyßyß/ iż śie tá prawdá Páńska ma roznośić miedzy narody/ pogány/ y rozliczne iezyki. Jeden ći by tego rozniesć nie mogł/ á też tu Apostoł powieda iż drugyego Anyołá widzyał á nie iednego/ á potym wnet dwu widzyał tákże wołáiace y opowiedáiace przyßłe rzeczy. A ták nie ieden áni drugi/ ale wiele ich być muśi áż do skończenia świátá/ ktorzy roznośić mußa po świátu á latháć s tá nieomylna prawda Páńska/ kthora nigdy záginać áni záttumiona być nie może. Niech śie czárt o tho napilniey stára y ze wßystkiemi instrumenty swemi. A thy śie lekay do czyich vßu tá świeta prawdá poleći/ gdy ia sobie lekce poważyß/ słuchay przegrożek/ słuchay też wielkich á stráßnych dekretow Páńskich/ co tákim obyecować raczy/ słuchayże też

¶ Prawdźiwi káznodźieie Anyeli páńscy.

Mátt. xi. Márek. i. Luk. vij.

Luk. xxi.

¶ Prawdá páńska nigdy záginać nie może.

chayże też dziwnych pociech á rozlicznych rádośći/ co thá-
kim obiecowáć raczy/ ktorzy przyiąwſzy tho vpominánie
Páńſkie wdzieczni go beda/ á ſtale á wiernie przy nim ſtáć
¶ S czegoż nas ten Pan przeſtrzegáć álbo vpo- (beda.
¶ Czego E- mináć raczy przez ty latáiace Anyoły ſwoie: Oto ſłuchay
wányelia co mowi: Boycie ſie Bogá á daycie iemu chwałe/ á tego
vczy. chwalcie ktory ſtworzył niebo y zyemie. Coż tu napirwey
ſłyſzyſz: Oto cie napirwey vpomina thá ſwieta prawdá
Páńſka/ ábyś ſie bał Bogá. A coż s tego vroſcie gdy ſie be-
Przyp. ix. dzyeſz bał Bogá: Oto ſłyſzyſz co Medrzec nápiſał: Iż tho
iuż bedzyeſz miał napirwſzy poczatek wſzytkiey madrośći.
☞ Co ieſt Coż to bedzyezá madrość: Oto cie iuż żaden ſmetek/ żaden
madrość. ſtrách/ żadna moc inſza ſwiátá tego nie ruſzy/ á zwłaſzczá
w poczćiwych rzeczach twoich/ gdy ſie nie bedzyeſz bał ie-
dno ſámego Bogá/ iużći wſzythko poydzye z rádoſcia á s
pociecha twoia. A gdzyeſz tedy v tych then poczatek ma-
drośći ieſt/ co ſie wiecey boia nedznego człowieká/ á nie i-
náczey iáko cieniá ſwego/ á prze ten ſtrách opuśćili ſtrách
Bogá żywego/ widzac iáſnie á zácieráiac kedy mogac ie-
go prawde ſwieta. A ieſli ten poczatek madrośći ſtráćili/
nielza iedno poczatku ſzalonośći nábyć muſieli.
Co ieſt bać ¶ Dáley/ kto ſie boi Bogá/ iuż nikomu inemu áni wierzy/
ſie Bogá. áni dufa/ áni go ſobie ná wſpomożenie bierze/ iedno tegoż
ſámego iedynego Bogá kthorego ſie boi: iuż nikogo inego
iedno iednegoż ſámego chwali/ iuż vſtáwicznie w iego po-
słuſzeńſtwie chodzi/ iuż z bliżnim ſwoim záchowa ſie we-
dle roſkazánia iego/ iuż ſobie iedno chodzi iáko wdzyeczny
Anyoł przed oblicznoſcia ſwietha iego/ bedac záwżdy w
pokoiu/ á bedac pewien á iſt y opycki y obrony y miłoſier-
dzya ſwietego iego. A nákoniec wſzythko á wſzytko dobre
Koniec E- w tym zależy. A tho ieſt koniec Ewányeliey wſzytkiey bać
wányeliey. ſie Páná

sie Páná Bogá swego. Abowiem wnet máło nizey vsłyszysz gdzye sie ci podzyeia/ co opuściwszy Páná swego boia sie człowieká/á noszą piatno iego ná czołach ná swoich.
¶ Czegoż nas dáley tá Ewányelia vczy? Oto słuchay: Vleknawszy sie thego Bogá dawaycie powinną chwałe á cześciemu/ ktory stworzył niebo y zyemie/ ábowiem otho przyszedł sąd iego. To tu słyszysz komu te chwałe dawáć ći Duch swiety rostázuie. Juz tu nie Rochowi/ nie Dominikowi/ nie Fránćiszkowi/ nie chlebowi w szafe zámknionemu/ álbo ná oltarzu leżącemu/ áni obrázowi zadnemu/ ále Bogu zywemu ktory stworzył niebo y zyemie/ y wespoł z nim Synowi iego/ gdyż tu Duch swiety dokłáda: Jż iuż przyszedł sąd iego. A my to mocno wyznawamy iż to iest vrząd człowieczeństwá Syná Bożeᵒ spolnym Bostwem z Bogyem Oycem złączonego sądzić zywe y martwe. A then sąd ácz ma przyść widomy ná wszytek swiát czásu swego/ ále tu Duch swiety powieda iż iuż przyszedł y przychodzi káżdemu ieszcze zá zywotá iego: áby sie niewyerny lekał iż iuż iest osądzon: á wierny áby pociechę miał z obyetnic Páńskich/ iż áni vmrze áni sądzon bedzye/ iedno thák prosto przestąpi z zywotá doczesnego do swego zywothá wiecznego z rozlicznemi pociecháml iemu zgotowánego.

Daycie pá nu chwałe.

¶ Tu iuż dáley Apostoł dokłáda/ iáko máyą vpáść niewierni/ á iáka ma być zapłáthá ich/ ktorzy opuściwszy strách Boży vdáli sie zá stráchem swiátá tego.

A to Rospráwá Lv.

A Inßy Anyoł ßedł zá onym pirwßym/ mo
wiąc: Vpádło/ vpádło Bábilon miáſtho
ono wielkie/ ábowiem było opoiło winem cu=
dzołoſtwá ſwego wßytki narody. A trzeći An
yoł náſládował ich pothym/ mowiącz głoſem
wielkim: Jeſliże kto bedzie chwalił beſtią y o=
braz iey/ á bedzie noſił piątno iey ná czele ſwo
im/ álbo ná rece ſwoiey/ ten ſie pewnie nápije
winá gniewu Bożego/ kthore zmießáne ieſt z
winem ßczyrym do kupká gniewu iego. A be=
dzye dreczon ogniem á ſiárką przed oblicznoſ=
ścią Anyołow ſwietych/ y przed oblicznoſcyą
Báránkową. A dym meki ich bedzye od nich
wyſthepował áż ná wieki wiekom. Ani bedą
mieć odpoczynienia we dnie áni w nocy/ ći kto
rzy bedą chwalić beſtią álbo obraz iey: álbo iż
bedą noſić piątno imieniá iey. Tuć ieſt ćirpli=
wość ſwietych. Tuć ſą ći ktorzy ſtrzegą roſká
zánia Páńſkiego á wiáry Jezuſowey.

¶ Gdyż iáſnie ſłyßymy/ żez miáſtá Rzymſkyego kthore tu
iawnie Apoſthoł wyłożył zowąc ie beſthią o ſiedmi gło=
wach/ iż tho známionowáło miáſto wielkie leżące ná ſie=
dmi gorach/ ktore y z dawná y dziś łáćińſkim iezykiem Se
ptem colles/ to ieſt/ ſiedmigornym názywáią/ miáło po=
wſtháć wßytko złe á wßytko pogorßenie ná zyemi/ á Pan
bez pomſty

bez pomsty nigdy zániechác niechce żadnego stanu áni żá dnego krolestwa swowolnie żywiącego. Thu iuż Apostoł wypisuie vpadek przyszły tego miástá srogyego/ ktore zo- wie wielkim/ bo było y iest záwżdy wielkie/ y w osiádłości y w możności/ thák iáko o nim y dziś słyszymy/ chocay iuż ták napoły z ocietymi skrzydły lata/ A chociay sámo iuż y nie ták wielkie y nie ták możne/ ále to wielki co tám siedzi/ gdyż iáko słyszymy iż opoił á zwiodł wszytek świát winem chytrości swoich á cudzołostwá swego.

¶ Miásto wielkie.

¶ A iż ie tu Apostoł zowie Bábilonem/ toc prożno kto ro zumieć má álbo wykłádác onym sthárym Bábilonem w Aziey/ bo iuż ten Bábilon dawno był przed tym proroc- twem y vpadł y spustoszał/ ták iż ledwe były bárzo máłe znáki zostáły iego. Ale y ty miástá bárzo k sobie náwszem podobny były/ y możnościa/ y zwirzchnoscia/ y báłwo- chwálstwem/ y łupyestwem/ y vciśnieniem álbo przesłá- dowániem ludzi niewinnych/ przeto Apostoł powieda iż ie Anyoł zwał Bábilonem. Co y Jeronim świety y Tertu lian y ini wykłádácże záwżdy Rzymem wykłádáli/ y ten- że nasz Jan świety w siodmymnástym kápitulum szyrzey nam to wyłożył. Y thu sie to sámo poczęści wykłáda/ gdy drugi Anyoł powyáda: Jż kto bedzye chwalił bestya álbo obraz iey/ á bedzye nosił pyathno iey ná czele álbo ná rece swoiey/ ten bedzye nápoyon winem gniewu Bożego z wi nem sczyrym zmyeszánym. Jużci nam szyroko wyłożono co to iest zá bestya y co to zá pyatno iey/ y skad wyszłá/ y co zá wino w niey szynkowano/ ábowyem słyszysz iż wino sczyre z gnyewem Bożym zmieszáne.

¶ Bábilon Rzym.

¶ Támci to wino pewnye iest sczyre z gniewem Bożym zmieszáne/ ktorego sie byli opili Krolowye y Ksiażetá/ ták iáko słyszymy. Abowyem pod figura nabożeństwá á pod

Wino sczy re.

figura wyelkyey swyatobliwośći/ co znamyonuye wino ßczyre/ namyczano nam tam do tego wina ßczyrego wyele gnyewu Bożego/ gdzye ye tu dáley Apostol zowye winem cudzolostwa. Abowyem opiwßy sie tego fáleßnego á zmyeßánego wina/ bárzochmy sie byli scudzolożyli/ á bárzochmy byli odstapili wyernego á wdzyecznego oblubyenicá swego Páná náßego Jezusá Kristusá/ ktoremuchmy byli pirwey mocna wyáre swoye poslubili.

Wino czudzolostwá.

¶ A tu nye trzebá nic wetpić áby to proroctwo było o inßym yákim Bábilonye yedno że o tym náßym/ ktory már nye vpáść ma/ bo to inácżey być nye może zá spráwyedliwym sadem Bożym. A iżby kto rzekł iż tu Anyol woła vpádlo vpádlo/ toć iuż podobno o onym stárym Bábilonie powieda/ ktory iuż był vpadł: Ták záwżdy káżde proroctwo bywa/ iż czás przyßły záwżdy ták Prorocy zwáli. Ale nie trzebá ná to wielkiego wykłádu/ bo thám dáley bedzye Duch świethy wołał ná wierne swoie/ áby vciekáli z miástá tego á nie nośili ná sobie gniewu iego. Toć iuż było nie vpádło ále iż miáło pewnie vpáść gdy Duch świety każe vciekáć z niego.

¶ Gdzye oto y tu Duch świety dokłádáć raczy/ przestrzegáiac wiernych Páńskich/ áby sie strzegli tey bestiey y obrázu y piatná iey/ opowiedáiac iákie pomsty y iákie srogośći gniewu Páńskiego máia przypadáć ná ty ktorzyby sie opili tego winá tey bestiey s ßczyrościa zmießánego/ iáko máia być nápoieni gniewu Bożego y srogiey pomsty iego. A te przyczyne tu Anyol opowieda vpádku tego miástá nedznego/ iż tym winem opoiłá wßytki narody świátá tego.

Pomsty winem zmießánym opitym.

¶ Słuchayże czym tu groźi Pan tym bieśiednikom ktorzy ośieda ná tym winie smácznym z gniewem Bożym zmießánym: Iż oto beda pić gniew Boży/ oto beda drecżeni ogniem y śiár-

Gniem y ſiárka przed oblicznoſcia Anyołow y Báránká/ á dym ich nie vſtánie áż ná wieki. Czemu dołożył iż przed oblicznoſcia Anyołow y Báránká: Przetho iż oni iáwnie czynili lekkość temu ſwietemu Báránkowi/ práwie ſie go przacá ná wſpák wypráwuiac náuki ſwiethe iego/ też ſie ich on záprzeć chce/ á iáwnie im też to tákaż lekkoſcia od-dáć obiecuie. A ieſzcze ktemu ſowito/ bo ſie go oni zápzeli do czáſu/ á on im to tu obiecuie oddawáć wiecznie/ gdy tu tego dokłáda/ iż dym ich nie vſtánie áż ná wieki wiekow/ á odpoczynku nie beda mieć áni we dnie áni w nocy.

O nedzne wino á niewdzieczna bieſiádo/ zá kes doczeſnego á márnego winá tego á pożytku mizernego á nikczemne-go ſwiátá thego oto ſłyſzyſz iż dym twoy á dreczenie twoie nigdy nie vſtánie áni wednie áni w nocy.

¶ A tu przy tym Pan zálecáć raczy ćirpliwość ſwiethych ſwoich iż ſie temu winu vnieść nie dáli/ á iż byli pilni wo-ley Páńſkiey y wiáry ſtałey Páná ſwego Jezuſá Kriſtuſá. Tu też iuż iáka im ieſt zgotowána zapłátá ich wieczna do ſyciechmy ſie náſłucháli. Zálecenie ćirpliwo-ści.

¶ Dáley tu tego dokłáda Apoſtoł ſwiety/ iá-kie zapłáty máia ći/ kthorzy w tych ſwych ćir-pliwoſciach á w Pánie ſwoim dokoń-cza żywotow ſwoich.

A to Roſpráwá Cvj.

Y Vſłyſzałem potym głos z niebá mowiacy ku mnie: Iż nápiſz to/ iż błogoſłáwieni kto-rzy vmieráia w Pánie od thego czáſu/ bo po-

wieda Duch swiety/ áby odpoczyneli od prac od swoich/ ábowiem spráwy ich beda násládowáć ich.

List datáz niebá.

¶ Duch swiety tu do Janá wskázuie/ áby do nas pisał ty słowá ktorechmy tu słyszeli o duchoch błogosłáwionych y o pociechach ich. A iżby to było pewne pismo nic w tym wetpić nie mamy/ gdy sobie vważymy y ktho pisze/ y kto roskázuie/ y skad datá. Bo thu iuż stad rozumieć możemy że iest pewne gdy słyszymy iż pisze do nas wierny á práwie poprzysiegły Kánclerz táiemnic Páná nászego/ roskázuie pisáć Duch swiety s táiemnic Bostwá onego nieogárnionego. Datá słyszysz skad/ gdyż widzisz że Apostoł pisze/ iż mi to roskazał głos z niebá. A ták iesli wierzymy krolewskim álbo inych przełożonych listom/ gdy ná nich Kánclerska reka date y tytuł pod imieniem krolewskim/ coż owszem temu listowi wierzyć nie mamy/ kthorego y dátá y podpis y roskázowánie od onego wiecznego á nieomylnego Krolá niebá y zyemie.

Ktorzy vmieráia w Pánu.

¶ Coż nam ná tym liscie pisze? Otho słuchay iż roskázuie pisz do wszytkich/ iż błogosłáwieni ktorzy dokonáia żywotow swoich w Pánu/ iż sa ci w odpoczynieniu swoim/ á iż zapłátá ich bedzye tuż chodziłá zá nimi. A ktorzyż tho sa co vmieráia w Pánu? Łácniuchnyż to wykład/ ci ktorzy przez wszytek żywoth swoy ni w kim inym nádzyeie swey nie pokłádáli iedno w Pánu: żadnego rátunku áni wspomożenia nie szukáli/ iedno od Páná: żadnemu sie nie poruczáli/ iedno Pánu: żadnemu wymysłowi swiátá tego nie wierzyli/ iedno szczyrey woley/ słowom/ á náukam Páńskim á dekretom iego szyroko z vst iego y z vst Duchá swietego przez Proroki iego/ Apostoły iego/ y ine wierne sprawce iego/

wce iego/ iáwnie wydánym y obwołánym. A cić to vmie
ráią w Pánu/ ktorzy mocno zá żywotow swoich dzyerżeli
wiáre swą vprzeymą Pánu/ á nie dáli sie zwieść od niego
tym szynkarzom obłudnym tego winá słodkiego/ gdyż iá
ko słyszymy iż było z gniewem Bożym zmieszáne.
¶ Coż sie im zá to sstáło iż ták vmieráli w Pánu? Oto sły-
szysz iż odpoczywáią w rádosciach á w roskoszach swoich. ¶ Rádość wiernych.
Dáleko to rożno od onych ták iákochmy słyszeli ktorzy krzi
czą á wrzeszczą vstáwicżnie we dnie y w nocy w ogniu siár
kowym/ á dym ich wiecżnie sie kurzyć bedzye. A tych lepak
rádości álbo odpocżynienia/ iáko pismá powiedáią/ áni Ezá. Lxiiij
iezyk wymowić áni żadne pioro wypisáć nie może. i. Korin. ij.
O nedzni szynkarze y nedzni pijánice tego winá omylnego
czemu sie nie vznacie słysząc dáleko rożne ty dwie drodze/
tych ktorzy odpocżywáią w Pánu/ á tych co sie dáli thym
nedznym winem omylnego swiátá tego vwieść.
¶ Abowiem słyszysz tu káżdy/ iż spráwy káżdego násládo-
wáć go będą/ otho iáko pocieszliwie Duch swiety powie- ¶ Spráwy
dáć tu racży o wiernych swoich/ iáko iest wdzyeczne odpo káżdego.
cżynienie ich/ y iáko są iásne swiete á pobożne spráwy ich/
á iáko ie záwżdy chodząc zá nimi wyswiadczáią á práwie
iáko pálcem vkázuią. Coż wy theż nedznicy rozumiecie o
spráwach wászych złych/ iáko was też wyswiadszáć będą
álbo okázowáć was/ á ieszcże kthemu przed kim/ bo nye
przed woytem/ áni przed burmistrzem/ ále przed oblicżno
scią onego nászego ktoregoscie dobrowolnie stráćili Bá-
ránká swietego/ á pothym przed oblicżnoscią dostoynych
Anyołow iego/ y inych duchow swietych sthánow dziw-
nych á rozlicżnych/ ieszcże ku wietszey lekkości wászey.
¶ A tu iuż wzyął po łbu on Cżysciec od tych opoionych wi
nem tym z gniewem Bożym zmieszánym wymyslony ná Cżysciec.

pożytki swoie/ gdyż tu Duch świety powieda/ iż iuż idą ná wieczne á ná roskoszne odpoczynienie swoie ci ktorzy w Pá
Jan w v. nu vmieráią prosto z rozłaczenia od ciáłá swego/ á nie po wieda áby miáły być w iákim przepłáwieniu. Gdyż tego y sam Pan potwirdzić raczył: Iż wierny nie vmiera/ ále przestepuie z żywotá do żywotá. A niewierni iż prosto idą do ognia do siárki/ á dym ich iuż wiecznie kurzyć sie bedzie

¶ Wzyeli też tu w łeb oni zimno medrkowie á oni senten ciarze/ co powiedáli iż iuż po śmierći káżdey rzeczy koniec/ á iż duszá s ciáłem vmiera. Oto słyszysz iż wierni wieczny
Duszá wieczná. odpoczywáia w rádościach swoich/ á niewierni odpoczin ku nie máia w mekach swoich/ áni we dnie áni w nocy áż ná wieki. Ale to przedsie nic v nas/ kiloby sie kurzyło wedle woley nászey. Oto tu słyszysz á słyszysz/ iż vczynki káżdego własne á nie nábyte násláduia káżdego. Tu iuż trudno
¶ Vczynki własne násláduia káżdego. sobie bráć ná pomoc ony msze/ álbo ony wymyslone zasłu gi/ álbo przyczyny czyie/ gdyż słyszymy/ iż własne a własne spráwy káżdego máia go násládowáć. A w thym słowie násládowáć możesz sie spráwić/ iż áni pożyczone áni nábyte nie moga być ni od kogo/ tákiáko onym szalonym dzye
Mátt. xxv. wiczam było powiedziano/ iedno káżdego násládowáć muszą tuż zá pietámi własne vczynki iego.

¶ A ták káżdy obácz ná czym sie masz sádzić/ á w czym nádzieie mieć masz s tych iáwnych dekretow á iásnie obwołánych od Duchá świetego/ chybá by cie Pan zá niewdzieczność twoie chciał popchnać/ wedle obietnic swoich/ zá vpornym á szalonym rozmysłem twoim á doslepić ci oczu twoich. Czego cie Pánie Boże rácz záchowáć.

Potym

¶ Potym iuż dáley Apostoł postepuie/ oddzie liwszy ty wierne od niewiernych do spraw tego świátá/ y iáko sie ich wierni Páńscy przestrzegáć máią.

A to będzie Rosprawá CVij.

Y Poyrzałem áto mi sie vkazał obłok iásny/ á ná obłoku vyrzałem siedzacego podobnego ku synowi człowieczemu/ máiacego korone złotha ná głowie swoiey/ á w rece swoyey śirp ostry. A drugi Anyoł potym wyszedł s kościołá/ wołáiac głosem wielkim ná tego ktory siedzyał ná obłoku: Puść śirp twoy á żni/ ábowiem iuż przyszłá godziná twoiá ábyś żał/ ábo wiem iuż posycha żniwo ná zyemi. A puścił on co siedział ná obłoku/ śirp swoy ná ziemie/ y pożeta iest ziemiá. A drugi potym Anyoł wyszedł s kościołá ktory iest ná niebie thez máiac śirp ostry. Y drugi zásie wyszedł od ołtharzá/ ktory miał moc nád ogniem/ á wołał do thego głosem wielkim czo miał śirp ostry/ mowiacz: Spuść śirp swoy ostry/ á zbieray groná z winnic/ ábowiem doyrzáły groná ich. Y spuścił Anyoł śirp swoj ostry ná zyemie/ y zbierał win

 nice ziem-

nice ziemskie/ y wmiotał groná w wielką kadź gniewu Bożego/ y byłá depthaná kadź przed miástem/ y wyszłá krew s kádzi áż do wedzidł końskich przez stáian tysiąc y sześć set.

¶ Częstokroć Pan wszedy w piśmie świetym powtarza obietnice strásznego sądu swoiego á przyścia swoiego. Jáko y v Dánielá máło nie tymiż słowy y v Dawidá y v Ewányelistow to powtarzáć raczy. A to dla tego/ áby wierni nic sobie nie teskníli á nie wątpili o zapłátach swoich. A niewierni áby sie lekáli á vstraszáli/ á tu czásu pielgrzymstwá swego gdyż tu iest czás do ználezyenia łáski y pomsty/ iżby szukáli miłosierdzyą iego świetego/ á iż tu iuż iest sąd nieomylny złego y dobrego/ gdy sie tu kto dzyeli s ciáłem swoim/ gdyż to iest pewna/ iż káżdy thák iáko tu zeydzye ták sie też tám ná on czás postáwić musi. Ale w tym oczekawániu zapłáty swey złey y dobrey áby kto nie zwątpił/ przeto to Pan często powtharzáć raczy. Abowiem sie to wiec dziwno zda dobrym á cnotliwym iż bywáią w vdreczeniu/ á złośćiwym á niewiernym wszytko sie pomyśli zdarza/ żeby wiedzyeli á byli tego pewni/ iż sie to y tym y owym sowicie wedle zasługi á godności wszytko rowno odmierzyć muśi á sowicie sie nágrodzić muśi. Gdiżechmy máło wysszey słyszeli/ iż tám własne spráwy á nie cudze bedą náśládowáć káżdego.

Syn człowieczy. ¶ Słuchayże iż tu Jan świety powieda iż widzyał Anyołá siedzącego ná iásnym obłoku podobnego synowi człowieczemu/ w złotey koronie/ á máiącego śirp ostry w ręku. Tuć iuż nie trzebá wetpić kto to był/ boć go z dawná ie szcze przy w niebo wstąpieniu iego wyświádczyli inszy An-

Dzieiow j. yeli mowiąc do onych mężow Gálileyskich gdy sie dziwowáli

wowáli w niebowstępowániu iego: Y czemu sie dziwuie-
cie/ ábowiem tákże go vyrzycie ná tákimże obloku gdy sę-
dzić przydzie wszytkiego świátá. A iż go powieda być po-
dobnego synowi człowieczemu/ thoć rozum sam vkaże/
áczći był y iest práwy Bog y człowiek/ ále człowiek iedno
s strony mátki swoiey/ á wszákże nie táki przedsie iáko ziem
ski człowiek pospolitym sie biegiem rodzący/ ále podobny
ku synowi człowieczemu/ gdyż iuż wiemy od iákiego Oy-
cá było poście iego. Dokłáda też tego Jan święty: Iż
widział korone złotą ná głowie ná iego. Nie mniemayże ¶ Koroná złota.
ábyć tám byłá robotá złotnicza w they koronie/ ále sie tho
okazał znák krolestwá wiecznego ná they świętey głowie
tego tho syná człowieczego á znák zwirzchności iego/ áby
sie lekáli ini krolowie ziemscy thego Krolá niebieskiego/ á
vpadáli przed nim ná koláná swoie szukáiąc miłosierdzia
iego/ ták iáko ie Dawid on krol s tego nadobnie vpomi-
ná/ bo był pewnie poczuł co to iest zá krol/ y iákie iest kro- Psal. ii.
lestwo iego/ chociay też był sam ná on czás wielkim á sta-
wnym krolem świátá tego.
¶ Dáley Jan święty powieda: Iż widział v niego w ręku
sirp ostry/ to iest znák ostrego á srogiego sądu iego. Bo iá- Sirp.
ko sirp ogoli á okaże nágość ziemie/ á żnie pospołu y kąkol
y pszenice/ tákże też ten strászny sirp gdy vpádnie ná ziemie
ogoli á odkryie pewnie wszytke nágość iey/ á muszą sie oka
záć spráwy káżdego y złe y dobre/ á pewnie sie łámáć y ką-
koli y pszenicy. To iuż wiemy z dekretu iegoż sámego gdzie Mátt. xiij.
kąkol á gdzie pszenicá obrocić sie ma. Gdzie ono y Prorok
Johel iásnie o tym żniwie powiedał mowiąc od Páná: Iż Johel iij.
ia vsiede ná gorze Jozáphát ku rozsądzeniu wszytkich/ á
ták iuż puśćcie sirp ábowiem sie zgotowáły zboża ziemskie
¶ Słyszymy też thu: Iż drugi Anyoł wyszedszy s kościołá
woła ná

wołaná tego iuż świetego Anyołá nászego á ná tego sprá-
¶ Anyoł s kościołá. wiedliwego sędziego nászego/ á woła wielkim głosem/ o-
powiedáiac iż iuż vschło zboże ná ziemi. Wielka thu tym
pociechá ktorzy sie czuia być wiernemi Páńskimi/ iż sie v-
kazał ten Anyoł s kościołá á niskad inad. Abowiem to zná
mionuie nam/ iż then sad Páński bedzie spráwiedliwy á
świety/ gdyż s kościołá/ á zwłaszczá s Páńskiego nie wspo-
mináiacz kościołow reka zbudowánych/ nie może nigdy
nic wynidz iedno świete á spráwiedliwe. Opowieda thez
ten Anyoł wołáiac do Páná iż iuż schnie zboże ziemskie.
O bárzoś to zboże ziemskie co dáley to wiecey zásycha á do
źrzewa w złościach á w vpornościach swoich/ á iuż sie prá
wie ták zázołciáło że ledá kiedy muśi spáść ná nie ten srogi
śirp Páński.

¶ Dáley powieda Apostoł: Iż drugi Anyoł wyszedł od oł
Anyoł z ołtarzá. tarzá máiac moc nád ogniem/ á woła ná Páná áby też ze
brał y winnice swoie. To iuż wiemy co Pan zowie wdzie-
czna winnica swoia/ ábowiem wdzieczne á wierne prze-
bráne swoie. A coż sie s stáło? Oto słyszysz iż ty groná wdzie
czne Páńskie były puszczone w kadz/ y były tłoczone áż ob-
fita krew wyciekłá s prásy tłoczenia onego. Coż tho wżdy
było miły brácie? Możemy pomnieć ono cochmy słyszeli/
gdy Báránek siedzacy ná máyestacie otworzył piata pie-
czeć v kśiag żywotá/ iż sie Janowi świethemu vkazał oł-
tarz ná niebie/ á pod ołtarzem dusze świethych pomordo-
wánych dla imienia Páńskiego wołáiace/ czemu sie Pánie
nie pomśćisz krwie nászey kthora nam niewiernicy rozlali
ná ziemie. To co sie z nimi s stáło y co im odpowiedziano/
iuż to tám nápisano stoi. Otożći tu ten Anyoł pewnie był
poseł od tych to wołáiacych od ołtarzá/ vpomináiac Pá-
ná áby iuż zbierał winnice swoie á pomścił sie krzywdy

wiernych swoich/ gdyż tu Apostoł piße iż ten Anyoł miał moc nád ogniem. Gdyż to iest wielkie oczekawánie Anyo łow świetych/ áby sie richley vspokoiło krolestwo Páńskie á wierni áby iuż wzieli ony obiecáne zapłáty swoie zá stałośći swoie/ á niewierni áby byli posłáni do onego im obiecánego ogniá wiecznego.

¶ Coż sie sstáło gdy iuż Pan zebrał one winniczke swoie? Otho słyßyß iż ony gronká puśćił w kadź gniewu swego przed miástem. Tym miástem możemy rozumieć then obłudny świát y z mießczány iego/ otożći przed tymi to mießczány tłoczył ty gronká Pan swoie/ okázuiac im y gniew swoy/ y iáka sie krew lałá z wiernych iego/ á iáko ie wyćiskáli á práwie krew z nich wyżymáli zá żywotow swoich/ ták iáko o tym Sálomon nadobnie y ßyroko pisał w kśiegach madrośći swoich/ iáko sie ich beda złoczyńcy sromáć á okrutnie nárzekáć iż sie tego nigdy nie nádzyewáli czo sie z nimi dziać miało. A iż powieda iż tá krew áż do wedzideł końskich opływáłá/ Wedzidłá známionuia złość á vpor ludzi złośćiwych/ gdyż wedzidłá ná vporne konie czynia/ iż żadnemi wedzidły záwściagniona być nie mogłá/ á do tych to wedzideł ich dopłyneła tá krew niewinna świetych onych. A iż piße stáian w liczbie wiele/ to známionuie iż sie to działo ßyroko y długo wßedy po ßyrokośći tey nedzney á ßyrokiey ziemie.

Gronká w kádzi.

Madro. w iij. y w iiij.

¶ A ták rozráduycie sie wierni/ á czekaycie bez wßego stráchu thego sedziego spráwiedliwego swoiego/ á nic sie nie lekaycie tego sirpá iego ostrego á stráßnego/ gdyż to pewnie wiecie/ iż go n i ná kogo inego nie záostrzył/ iedno ná niewierniki swoie.

* *

(*)

¶ Potym Duch swiethy iuż opowieda pociechy wiernych/ á pomsty rozliczne nád niewierniki y po smierciach ich y zá żywotow ich. Aiż tu porządkiem w kilku rospráwach o tym nam oznaymiáć będzye.

Rospráwá Lviij.



Vyrzałem ná niebie drugie známie wielkie á bárzo dziwne/ Anyołow siedmi/ máiąc siedmi plag osthátecznieyszych/ w kthorych sie iuż skończywał gniew Boży. Y vyrzałem iákoby morze
Káp.xv. sklane zmieszáne z ogniem/ y ony ktorzy odniesli zwycięstwo z bestiey y z obrázu iey/ y s piątná iey/ y z liczby imieniá iey/ á oni sthoią nád morzem onym sklánym/ máiąc árphy Boże/ á spiewáią pieśń Moiżeszowe sługi Bożego/ y pieśń Báránkowe mowiąc: Wielkie á dziwne są spráwy twoie Pánie Boże wszechmogący: spráwiedliwy/ á prawdziwe są drogi twoie o krolu swiętych. Y ktoż sie nie będzie bał ciebye Pánie/ y ktoż nie będzie wielbił imieniá twoiego? Abowiem iednoś ty sam iest swięty: ábowiem wszyscy narodowie sie zbieżą á będą dáwáć chwá=

wáć chwáłe przed oblicznościa thwoią: ábo=
wiem ſądy twoie iáwne ná wßem ſą.

¶ Nie máß nic trudnieyßego ná proſte rozumy ludzkie/ ie
dno rozeznáć ſpráwiedliwość dziwną nierozmierzonych
ſądow Páńſkich/ á dziwnych ſpraw iego. Bo gdy kto ná
nie pátrzy cieleſnemi oczymá/ bárzo ſie cießkie/ przykre/ á
niepobożne zdádzą. Człowiek dobry/ cnotliwy/ poczćiwy
wrzody/ przygodámi/ niemocámi będzie przed oczymá
złośnikow vdręczon. A ći záſie w roſkoßach/ w bogác=
twach/ w rádoſciach buiáią ſobie iáko ielenie ná zielonych
páſtwiſkach ſwoich. Jednemu zgore dom tuż o ściáne dru
giego á nikt go rátowáć nie może/ á themu zápaliwßy ſie
ſam zágáśnie bez káżdego rátunku iego. Jeden z morzá ná
deßczce wypłynie/ á drugi w káłuży po koláná vthonie. A
to ieſt wielki dziw v tych co ná tho cieleſnemi oczymá pá=
trzáią/ y czáſem iákoś s podziwieniem á pod iákimśi wąt
pieniem będą drudzy y ßácowáć y wykłádáć ty ſądy á thy
dziwne ſpráwy Páńſkie.

¶ Jáko ſą dziwne ſądy Páńſkie

¶ A ták tu iuż Duch świety wypráwiwßy dziwny Máye=
ſtat Boſtwá ſwoiego/ wypráwiwßy ſtan niebá y zyemie/
y wßytkich y ná niebie y ná ziemi mießkáiących/ wyprá=
wiwßy rzeczy przyßłe ktore ſie miáły toczyć á dziwnie ziá=
wiáć y okázowáć ná ziemi/ tu iuż málo nie do końcá thá=
iemnic tych ſwych wypráwowáć będzie ſądy ſwe/ przecż
ſie co dzyeie nád dobremi/ á przecż ſie też co dzieie nádezle=
mi/ y przecż Pan ſrogości ſwoie poſyłáć raczy ná ßyrokość
ziemie/ y kogo imi karze/ y iáko karze/ y iáko theż wierne
ſwoie záchowywa w łáſce á w obronie ſwoiey/ y ſpełná zá
wżdy chowa zapłáty á pociechy ich/ ácż ſie to niewiernym
zda iż ſą od niego ná wßem opußczeni.

¶ Pátrzaymyß iáko Apoſtol záczynáiacz wypráwowáć
Co ieſt známie. to widzenie ſwoie o thych dziwnych ſadziech á ſpráwach
Páńſkich/ powiedział: Iż widział známie wielkie ná nie-
bie. Pátrzayże iż powieda iż widział známie wielkie/ thu
iuż możeß rozumieć iż nie ſáme rzecz/ ábowiem kto bez ro-
zmyſłu czyta tu w tych kſiegach Apokálipſim słowá A-
poſtołá tego/ tedy zdádza ſie iákoby iákie bayki álbo plo-
tki/ nic ku rozumowi nie podobne/ y ták ieſt ieſli bedziemy
pátrząć thylko ná ſáme gołe słowá/ á nie ná one rzecz ná
ktora ſie ty słowá iego ſciagáia/ á rozumieia. Gdyż thu y
ſam to wykłádáć raczy/ iż tylko on tu o známionach wßy-
tko powieda á nie o ſámey rzeczy. Abowiem Duch ſwiety
czytay wßedy wypiſáne słowá iego/ iáko on dziwnie zá-
wżdy pokrywał táiemnice ſwoie. A czemuß to czemu? O-
to słuchay iż ſam wykłádácz tych táiemnic pokrytych Du-
chá ſwego ſwiethego powiedáć raczy/ iż ſie tho dzieie dla
wiernych y niewiernych. Wiernym thedy mocno záſlubił
Mátt. xiij. iż im to da doſtátecznie zrozumieć/ gdy ſie o tym pytáć be-
da. A niewiernym obiecał doſlepić oczu ich/ y popchnać
Ezái. vj. ie zá ßaleńſtwem ich/ iż widzac nie vyrza/ á słyßac nie zro-
zumieia.

¶ Plagi co ſa. ¶ Coż zá známie widział ten Apoſtol ſwiety? Otho słu-
chay iż powieda: Iż widział známie wielkie. Coż to było
zá známie wielkie? Otho słyßyß iż Pan roſkazał wylewáć
ſady ſwoie ná ßyrokość ziemie/ á ná niewierniki ſwoie/ á
roſpußczáć rozmáite plagi ná narody złośćiwe/ zá ſprá-
wiedliwym ſadem ſwoim. Coż dáley powieda? Oto ſły-
ßyß iż ſie ießcze było nic nie oſthálo á iuż duchowie ſwieći y
wßyſcy wierni iego dziwna chwałe á dziwne błogosłá-
wienſthwo dawáli Pánu/ widzac iż iuż zgothował ná
ſwiát ſady ſwoie/ ktore wyznawáia być dziwne/ ſpráwie-
dliwe á

dliwe á ſwiete. Gdzieß widział ty duchy ſwiete? Oto ſły-
ßyß iż ſtali nád morzem ſklánem z ogniem zmießánym.
¶ Coż to było zá morze ſkláne? Juzechmy ſie czeſto náſłu-
cháli iż piſmo wßedy zowie morzem ten nikczemny/ burz- Morze ſkláne.
liwy/ á z dziwnemi nawáłnoſciámi ſwiát. Czemuż go zo
wie ſklánym? Iż ieſt przezroczyſty przed oblicznoſcia Páń
ſką/ ánic nánim nigdy áni zákrytho áni zátáiono być nie
może. A to ktemu/ iż ſie błyßczy iáko ſklenicá piekna/ á le-
dá wicherkiem wnet ſtłuczona á obálona być może.
¶ Czemuż powieda: Y z ogniem zmießáne? Kto ſie przy-
pátrzy burzkam/ niebeſpiecznoſciam/ y dziwnym odmien
noſciam iego/ naydzie ich wiele á máło nie wßytkich iáko
ogniem zápalonych w dziwnych troſkach/ burzkach/ á w
vciſkoch ſwoich. Kogoż widział nád thym morzem ſklá-
nym? Oto ſłyßyß iż ony ktorzy ſie nie dáli zwieść onym be
ſtiam o ktorychechmy iuż ſłyßeli ſwiátá tego/ áni chwá-
lili obrázu ich/ áni nośili ná ſobie piatná ich/ iedno iż náſlá
dowáli Báránká ſwego á Páná ſwego we dnie y w nocy.
To co iuż ſa zá beſtie/ y co ſa obrázy ich/ y piatná ich/ iuze-
chmy ſie máło wyßßey náſłucháli o tym.
¶ Coż czynili ci ták iáko o nich ſłyßymy bedac nád tim mo
rzem burzliwym? Oto ſłyßymy iż ſpiewáli pieśń Moize- Pieśń Moizeßowá.
ßowe ſługi Bożego/ y pieśń Báránkowe. Kto chce prze-
czyść one rádość y ono weſele onych ludzi ſwietych/ ktho-
rzy zá ſpráwa Páńſka przeßli byli przez morze ſuche zá o-
nym wodzem ſwoim zá Moizeßem/ á Fárao on zły krol y
z woyſkiem ſwoim był potym ſrogiemi wodámi zátopio
ny/ gdy ßedł s pogonia zá nimi/ támby vſłyßał czo to ieſt
pieśń Moizeßowa ſługi Bożego. Albo kto chce pieśń ſły ij. Moize.
ßeć/ iáko wierni Páńſcy gdy byli wyzwoleni od oney ſro- xiiij. y xv.
giey plagi w Egipcie/ gdy były pirworodzieńſtwá wßy-

tki z roſkázánia Páńſkiego pobite. Kiedy potym iedli Báránká wielkonocnego/ tám też znaydzie co to ieſt pieśń báránkowa/ iáko oni dawáli cześć á chwałe Pánu ſwemu zá ſpráwiedliwe á nieogárnione ſądy iego/ á zá dziwne ſpráwy iego.

Pieśń Báránkowá.

¶ Tákżeć y ći błogosłáwieni świeći/ o ktorych tu słyszymy/ ſtoiąc iuż nád tym mizernym morzem ſklánym/ przeszedszy iuż nogámi ſuchemi przez wszytki burzliwośći iego/ vżywáiącz iuż onego wiecznego Báránká ſwego á odkupićielá ſwego/ ſpiewáią z wielkim weſelem á z árphámi Bożemi/ czo známionuie chuć wielkiey rádośći á weſela ich/ pieśń one Moizeszowe. Spiewáią też y pieśń one Báránkowe/ kocháiąc ſie s tego/ iż przez krew iego niewinną wykupieni ſą/ a wyiećí z onego morderſtwá onego ſrogiego Fáráoná á ſprzećiwniká ich czártá okrutnego. A słyszysz y słowá kthore ſpiewáią wołáiąc y wyznawáiąc Páná/ iż dziwne á żadnym rozumem nieogárnione ſą ſpráwy twoie náſz miły Pánie. A iesliże świeći wyznawáią iż to ſą ſpráwy dziwne á żadnym rozumem nie ogárnione/ á czemusz ſie my im też nedzne muchy názbyt dziwowáć mamy/ álbo ſie o nich s pilnośćiámi ſwemi dowiedowáć mamy.

Sądy Páńſkie nie náſzey głowy.

¶ Powiedáią ći duchowie świeći o Pánie ſwoim/ iż on iedno ſam ieſt wszechmogący/ iż on iedno ſam ieſt Krolem świetym/ iż on iedno ſam ieſth wierny á ſpráwiedliwy/ y wszytki drogi iego/ á wszyſcy narodowie powinni vpadáć przed nogámi iego. A ieśli to o tych wielebnych duchoch słyszymy ktorzy iuż przebrneli to morze ſkláne á nikczemne/ á ſtoią iuż nád nim w rádośćiach ſwoich/ czoż owszem nam nedznikom wiecey tho przyſtoi/ kthorzy ſie ieszcze iáko świnie we błocie nurzamy á topimy w tym obłudnym morzu náſzym/ wołáć ku temu Pánu/ wysławiáiąc moc/

błogosłá-

błogosłáwieństwo/ spráwiedliwość/ y dziwne sądy iego/ á nic sie nie dziwowáć Boskiem spráwam iego/ gdyż ich żadny rozum áni Anyeli thuż pátrząc ná Máyesthat iego święty wyrozumieć nigdy nie mogą/ tylko vpadszy ná kolaná swoie/ ták iákochmy powinni/ s tymi narody święte mi o ktorych thu Apostoł pisze dawaymy wieczną cześć á chwałe iemu iáko Pánu á Oycu á dobrodzieiowi swemu/ ná wieki wieczne Amen.

¶ A thu iuż Apostoł wypisawszy/ iáko sie duchowie święci Páńscy dziwuią dziwnym sądom á spráwam iego/ dawáiąc s tego cześć á chwałe iemu/ á potym iuż wypisuie thy dziwne sądy iego/ iáko á kthorym kstałtem/ y czemu á przecz bywáią ná świát spuszczáne od niego.

A to Rospráwá Lix.

Potymem widział/ á oto był otworzon kościoł przybythku świádectwá ná niebie: y wyszło siedmi Anyołow/ máiąc siedm plag/ s kościołá/ vbráni płotnem białym á iásnym/ opasáni v piersi sznurmi złotemi. A iedno ze czworgá zwirząt dáło onym siedmi Anyołom siedm bań złothych/ nápełnionych gniewu Bogá żywiącego ná wieki wiekom. A nápełnion był on kościoł dymem máyestatu/ á wielmożności iego. A nikt

go. A nikth nie mogł wniść do niego/ ážby sie były wypełniły ony siedmi plag onych siedmi Anyołow. Y vsłyszałem głos wielki s kościo-
Káp.xvj
łá/ mowiący ku siedmi Anyołom: Idźcie á wyleycie z bań swoich gniew Boży ná ziemię. A poszedł ieden/ y wylał bánie swoie ná ziemię: á sstał sie iest wrzod zły á szkodliwy ná ludzi ktorzy nośili piątno bestiey/ y ná ty ktorzy chwalili obraz iey. A drugi Anyoł wylał bánie swoie ná morze: á sstháło sie morze iákoby krwią zmartwiáła/ á káżda duszá żywiąca vmárłá iest w morzu. A trzeći Anyoł wylał iest bánie swoie ná rzeki y ná wzdroie wodne/ á sstáły sie są krwáwe. Y vsłyszałem Anyołá przełożonego nád wodámi mowiączego: Spráwiedliwyś iest miły Pánie/ ktoryś iest/ y ktoryś był: y swiętyś/ iżeś thák osądził: iż oni krew świętych twoich y Prorokow twoich wylali/ tężeś im dał pić krew. Abowiem godni są thego. Y vsłyszałem drugiego od ołtarzá mowiącego: Y owszem moy miły Pánie Boże wszechmogący/ prawdziwe á spráwiedliwe są sądy twoie.

¶ Ták iákochmy tu máło wyższey słyszeli/ iáko sądy Páńskie bárzo trudne są ku wyrozumieniu/ kto sie ná nie tylko cieleśnemi oczymá przypáthrowáć będzie. Słyszelichmy

tež iž wsze-

też iż wßedy á wßedy Jan swiety to nam powieda/ iż wi- dział tylko známioná á podobieństwá przyßłych rzeczy/ á nie sámy rzeczy. Tákże tu gdy oto słyßymy/ iż nam powie dáć raczy: Iż widział otworzony kościoł przybytku świá- dectwá Bożego/ możemy rozumieć. Bo ácz sie Janowi świetemu ták zdáło iż widział kościoł/ ále możemy rozu- mieć iż thám w niebie kościołá budowánego żadnego nie máß/ ále tho vkazánie tego kościołá známionowáło nam sprawiedliwe sady Páńskie/ ktore pochodza nie ináczey iá- ko z wiernego kościołá Páńskiego y świetego przybytku ie- go/ tho iest s táiemnic iego. Gdyż w kościele Sálomono- wym to zwáli przybytkiem kościelnym/ gdzie oni wierni słudzy Páńscy á kápłani bywáli ná społecznych modli- twach/ támże oddawáli ofiáry Pánu wedle roskazánia ie- go/ támże bráli odpowiedzi od niego/ támże widáli An- yoły y bráli prawdziwe odpowiedzi y proroctwá od Pá- ná swego. A ten kościoł y s thym przybytkiem swoim nic inßego nieznámionuie/ iedno mieysce spraw á tháiemic Páńskich/ tákże też mieysce spráwiedliwych á świetych sa- dow iego. A s tegoć to kościołá/ á s tegoć to mieyscá świe- tych táiemnic á thych spraw Páńskich wystapili Anyeli/ kthorzy mieli rozliczne pomsty według spráwiedliwych dekretow Páńskich wylewáć ná złośniki á ná niewierniki Páńskie po wßey ßyrokości tej márney á obłudney ziemie. A tu iuż może káżdy rozumieć/ iż káżda plagá iest spráwie dliwym sadem á dekretem Páńskim tu ná ziemie spußczo na/ gdyż iáko słyßyß iż pochodzi s tego kościołá spráwie- dliwych sadow á táiemnic Páńskich.

¶ Jan kościoł widział ná niebie.

Przybytek w kościele.

¶ Słuchayże iż ći Anyeli byli odziani odzieniem białym á iásnym/ á ßnurj złote mieli ná piersiach swoich opasáne. Czarne odzienie pospolicie bywa znák żáłoby iákiey á śmie

Anyeli w odzieniu białym.

tku iákiego/ biáłe odzienie pospolicie bywa znák weselá iákiego álbo dobrey nádzieie iákiey. Wiemy iáko Anyołowie świeći wielkiego wesela á wielkiey rádośći vżywáią tu nád káżdym wiernym Páńskim kthorego znáią być w stałośći wierney ku Pánu swemu/ á iż go iuż pewnie czeká ią do towárzystwá swego. A ták tu iáko słyszymy iż w białym odzieniu/ tho iesth z wielkim weselem z roskazánia Páńskiego idą ná ráthunk wiernym Páńskim á towárzyszom swoim/ gdyż słyszymy iż pomsthy ich nie pádáią ná ziemie iedno ná ty ktohrzy chwalili obraz bestiey á nośili ná sobie piątno iey. Złoto też nam známionuie szczyrość/ iásność/ á przezroczystość ich/ iż oni duchowie świeći nie z żadney waśni/ nie z żadnego vporu/ iedno s szczyrych á iásnych dekretow Páńskich ty plagi spuszczáią ná niewierniki iego/ posługuiąc w tym wiernym iego á towárzyszom swoim.

Złote szny- ry.

¶ Słuchayże iż iedno ze zwirząt podáło ony plagi z roskázánia Páńskiego onym Anyołom. Zwirzęty iuż wiemy co zowiemy/ tho iest wszytko żywiące czo iest ná ziemi. Abowiem ono czworo zwirząth/ o czym iuż pirwey wzmiánká byłá/ figurowáło czterzy stany ludzkie ná ziemi. A ták áczći Anyeli żadney pomocy nie potrzebuią od żadney widomey rzeczy/ á wszákoż wiemy/ iż y zwirzetá y ludzie/ y wody/ y gory/ y ziemiá/ y powietrze/ thedy záwżdy są instrumentá gniewu Bożego/ ták iáko o tym wiele czytamy/ słychamy/ y widamy. Iáko Pan ludzi ludźmi karze/ drugye wodámi/ drugie zwirzethy/ drugie ogniem/ wiáthrem/ y wszytko stworzenie Páńskie iesth záwżdy instrumenthem gniewu iego/ gdy gi kolwiek ná iáki sthan álbo ná kogoż kolwiek podnieść raczy. Iáko wodá zátopiłá Fáráoná/ ziemiá co miast y ludzi pożárłá/ ogień pożárł Datáná y Abironá/ y

¶ Iedno ze zwirząt.

ij. Mo. xiiij
iiij. Moiz. w xvj.
i. Moi. xix.

oná/ y wiele ludzi z nimi/ álbo tákież Sodomę y Gomorę/ A co ludzi złych záwżdy iesth y bywa ná skaránie thákież złych/ iáko to iuż y sámi wiemy/ iż tym źwirzetom y liczby nie máß. A tyć to źwirzetá podáią plági thym Anyołom Páńskim.

¶ Powieda też Apostoł: Iż then kościoł widział dymem nápełniony/ s ktorego Anyołowie wychodzili. Dym bez ognia trudno być ma. Tu iuż przez ten dym własnie możemy rozumieć zápalenie gniewu Páńskiego/ ktorym záćmił wßytkim niewiernikom iáko dymem do tego kościołá swego świetego y doślepił im práwie oczu wedle obyczaiu swoich/ gdyż dymem pospolicie oczy záćmione bywáią/ iż sie nie mogą nigdy vznáć y w tych srogościach gniewu Páńskiego. Gdzie tego dokłáda Apostoł: Iż żaden niewierny nie mogł wnidź do kościołá Páńskiego/ áż sie skończyły plagi gniewu iego/ toż potym wierni kthorzy wytrwáli wßytki plagi świátá tego miedzy niewierniki onemi weßli powoli do kościołá onego. Dym w kościele co.

¶ Słuchayże gdy pirwßy Anyoł wylał bánię swoię z gniewem Bożym ná ziemię/ iż oto vpadł wrzod ná złośniki ná ziemię srogi á bárzo ßkodliwy. Już tu pod tym wrzodem możemy rozumieć wßytki wrzody świátá tego/ ony fráncę niesłycháne/ ony Kánkry/ Kárbunkuły/ pedogry/ Sciátiki/ y ine wrzody ktorym y liczby nie máß. Tákże Kordiáki/ pleury/ dycháwice/ kurcże/ remy/ zgági/ y rozliczne á rozliczne niemocy/ ktoremi srodze á srodze Pan karze niewierniki swoie. A iesli też ná ktorego wiernego co przypádnie boleści álbo nießczęścia iákiego/ tho iuż Pan z niego bierze iáko czynß álbo iáka dań zá ony młode álbo nieobáczne wystepki iego/ á pothym mu iuż dawa kwitá zrzyna mu iáko ná kárbie iż mu sie iuż dosyć sstháło zá on powinny dług Wrzod czo iest.

ny długiego. Ale niewiernik iuż ták muśi być vdręczony á
kwitu żadnego nie odnieśie/ iedno prosto z mąk do piekłá.
Abowiem ono wnet ma káżdi nadobny plastr náuki Pán
skiey ná ty obiecáne wrzody z dekrethu Páńskiego/ gdzie o-
ij. Mo. xv. no mowić raczył do ludu swoiego: Iż ieśli będzieß słuchał
pilnie głosu moiego/ á będzieß czynił co iest spráwiedliwe
plastr ná wrzod. go przed oczymá moimi/ á będzieß ná wßem chował v-
stáwy moie/ nie lękay śie żadnego wrzodu ktorem ia rozsy
łał miedzy Egipciány/ ábowiem ia Pan Bog twoy będę
vmiał vleczyć ciebie. A toć iest plastr/ á toć iest lekárstwo
pewne od Páná náßego roskazáne ná káżde wrzody y ná
káżde niebeśpieczności náße/ gdybyśmy go iedno vżywáć
vmieli á ná nie záwżdy pámiętáli.
¶ Coż śie pothym dáley sthálo/ Gdy drugi Anyoł wylał
Morze co. gniew Páński z bánie swoiey/ oto wnet powieda Apostoł/
iż vpadł ná morze/ á stáło śie morze iáko krwáwe á mar-
twe/ á káżda dußá vmárłá w morzu onym. Co mamy ro-
zumieć morzem y máło o tym powtarzáć trzebá/ bochmy
śie iuż tego násłucháli/ iż ten omylny á burzliwy świát pi-
smo święte morzem záwżdy zowie. A ná to morze vpadá
tá bániá gniewu Páńskiego/ iż śie w nim stánie krew blá-
da á iákoby obumárła/ to známionuie srogie morowe po-
wietrze/ gdyż iuż tám w ten czás w onych dußach mießká-
iacych w onym morze krew pospolicie zblednie á obum-
rze/ że bárzo márnie zdycháć mußą w onym zákáżeniu ie-
go á w onym obumárciu krwie swoiey.
Rzeki á studnice. ¶ Coż śie potym stáło gdy trzeći Anyoł wylał trzecią bá-
nie ná świát gniewu Bożego: Oto słyßyß iż zárážone były
Jan w vi. rzeki/ wzdroie/ y studnice/ thák iż śie wodá w nich w krew
ij. Piotr ij. obroćiłá. Rzeki/ wzdroie/ y sthudnice wßędy nam pismo
święte zowie wierne náuki Páńskie/ kthore płyną z onego
świetego

swietego zrzodłá iego/ iáko sam powiedáć raczy: Kto prá gnie vciecz sie do mnie/ á ia go násyce wodámi zywemi. Thák iáko go tez y ine pismá zowa studnica wody zywey. Jáko y Piotr swiety złe náuczyciele zowie sthudniámi bez wody. A ták tyć to studnie á tyć tho wzdroie iáko Apostoł tu powieda miáły być záráżone/ y sa pewnie záráżone/ tho iest/ ze s prawdziwych á wiernych száfárzow prawdy Bozey sstáli sie fálszerze/ sstáli sie zwodnicy/ á obroćili sie zá pozytki swemi/ sfálszowawszy wierna á szczyra studnicze Páńska/ s ktorey płynely iáko z obfitego wzdroiu ony nieomylne wody swieta prawdá iego. A s tego sfálszowánia ich tey studnice Páńskiey sstáło sie ná ziemi wielkie rozlanie krwie/ ták iz włásnie mozemy rzec/ ze tá swieta á szczyra studnicá prawdy Páńskiey obroćiłá sie w krew prze ono srogie sfálszowánie iey/ iáko to ieszcze y dziś wszyscy iáwnie y ná oko widzimy. Abowiem ktoby przeczedł historie iáko sie wiele krwie rozlało s przyczyny Rzymskich Biskupow nizli postánowili stolice swoie sfálszowawszy the prawdziwa studnice Páńska/ mogłby włásnie rzec iz sie tá szczyra wodá prawdy Páńskiey práwie w krew obroćiłá á okrutnie iest krwia oblaná.

¶ Sluchayze co thu Apostoł Páński powieda: Iz vyrzał Anyołá drugiego przełozonego nád wodámi/ y drugiego wychodzacego od ołtarzá/ ktorzy obádwa wyználi sa dy spráwiedliwe Páńskie/ gdyz w vsciech dwu swiádkow stawa káżda prawdá. A coz ći Anyeli wyználi? Oto sluchay co mowia: Spráwiedliwyś iest nász miły Pánie/ ktorys iesth y bedzieśz/ iześ thák osadził/ gdyz oni wylali krew swietych twoich y Prorokow twoich/ iz im thez dasz krew pić/ á iz sa spráwiedliwe sady twoie. Thu iuz rozumiey iz ná ty práwe studniarze to sie známie Páńskie sciaga/ ktorzy záráżili

v. Moize. w xvij.

¶ Wyznánie dwu Anyołow.

rzy zárázili á práwie w krew obrocili wierna á prawdziwa á ßczyra wode Páńſka/ á práwie ia krwia ofárbowáli. Ale ſłuchay co im też zá to obiecuia/ że thez beda krwie nápoieni/ á krew thez z nich záwzdy wylewaná być muśi/ gdyż to z dawná ſtáry dekret Páńſki ieſt vczyniony od niego: Iż kto ieſt przyczyna rozlania krwie niewinney/ iż thez muśi być márnie wylaná krew iego.

iiij. Moiże. w xxxv.

Anyoł nád wodámi.

¶ A iż thu Apoſtoł zowie Anyołá iednego nád wodámi przełożonego. Nie mniemayże ábyć ten Anyoł miał moc nád tymi wiernemi á ßczyremi wodámi/ to ieſt ták iákoſmy ſłyßeli/ nád prawdziwemi náukámi Páńſkiemi/ ták iáko ci fálßywi ſtudniarze pirwey vczyli/ iżby duchowie świeci mieli iedni moc nád powietrzem/ drudzy nád wodámi/ drudzy nád ziemia/ y im ſie w thym poruczáli/ y do nich ſie w ſwych przygodach vciekáli y obiecowáli. Mocnyć ieſt Pan ktory opánował niebo/ ziemie/ morze/ y wody wßytki. Ale iáko przez Moiżeßá álbo przez ine świethe ludzie wiele Pan ſpráwowáć raczył ná ziemi/ thákże też y ná niebie ma inſtrumentá ſwoie ku świethym ſpráwam ſwoim/ ále nigdy nic s kreſu nád świeta wola iego.

¶ Opowiáda dáley Apoſtoł/ czo ſie máia zá ſrogośći dziać ná ziemi zá wylaniem czwartego piatego y ßoſtego Anyołá nád niewiernemi Páńſkiemi.

A to Rospráwá Lx.

A Gdy czwarty Anyoł wylał bánie ſwoie/ tedy ia wylał ná ſłońce/ á dano ieſth ſłońcu áby ludzi dręczyło przez ogień. A byli vdręcze=

ni ludzie goracościa wielka/ y bluźnili imie Bo
że/ ktory miał moc nád tymi plagámi/ áni prze
stáli áby byli dáli chwałe iemu. A piaty Anyoł
potym wylał bánie swoie ná stholec bestiey/ á
ostáło sie krolestwo iey záćmione: ták iż kasáli
iezyki swoie przed boleścia/ á przeklinániem
przenásládowáli Bogá dla boleści swoich/ y
wrzodow swoich/ áni chcieli przestáć od złych
vczynkow swoich. A gdy szosthy Anyoł wylał
bánie swoie ná one rzeke wielka ná Eufraten:
tedy wyschnełá iest wodá iey/ áby sie zgotowá
łá przez nie drogá krolom od wschodu słońcá.
A widziałem iż z geby smokowey/ y z geby be=
stiey/ y z geby skázonego proroká iż wyszli trzej
duchowie nieczyśći/ iáko żáby. Abowiem tho
byli duchowie czártowscy/ czyniacy znáki/ áby
szli miedzy krole wszytkiey ziemie áby ie zgro=
mádzili ku walce dniá onego wielkiego Bogá
wszechmogacego. Oto ia przychodze iáko zło=
dziey. Błogosłáwiony kto czuie á strzeże szath
swoich/ áby nágo nie chodził/ áby nie byłá o=
gladána sprośnośc iego. Y zgromádził ie ná
mieysce ktore rzeczone iest po żydowsku Armá
geddon.

Słońcem

¶ Słońcem pospolicie zawżdy pismo świete zowie Páná náßego Jezusá Kristusá/ gdyż on iest iedno sam oną świátłością ktora oświeca káżdego ná ten świát przychodzącego. Ale tu ták słußnie rozumieć nie możemy/ iedno iż thá plagá czwarta wylaná iest ná to słońce widome/ áby suchością á gorącością swoią rospaliło á zátwárdziło zyemie/ iżby ná niey popaliło á posußyło żywności iey/ á iżby thez paliło gorącością swoią á dreczyło ludzi mießkáiące ná ziemi/ thákże áby od oney gorącości posußony były domy y miástá álbo y ine mießkánia ludzkie/ áby thák snádniey były ogniem zápalone á znißczone. Abowiem zwykła tho iest kaźń Páńska ná złośniki. Jáko ono y zá Eliaßá sie było sstáło/ iż trzy látá Pan słońcem palił á sußył zyemie/ iż byli ludzie wzgárdzili słowem á vpominániem iego. Gdzie y w onych pogroßkach przez Moiżeßá ludowi Jzráelskiemu roskazánych miedzy inßemi też tá iedná byłá: Jż iesli nie bedą słucháli głosu moiego/ dam im niebo iż bedzie iáko miedziáne/ á nigdy im dżdżá nie bedzie pußczáło wedle potrzeby ich.

Jan w j.

¶ Zwykła kaźń Páńska suchość. iij. Krole. w xvij.

v. Moiże. w xxviij

¶ A tać to tu sroga plaga grozi Apostoł świátu wßytkiemu od Páná/ gdy prze niewdzieczność vpominánia Páńskiego musi vpáść ná świáth s spráwiedliwego dekrethu Páńskiego tá gorącość á thá suchość. Abowiem snadź nie może być nád te sroßßa plagá/ s kthorey schną y psuią sie wßytki żywności ziemie/ s ktorey schną bydletá y zwirzetá goreią domy/ ßáleią ludzie/ y ine niemocy á sprzeciwienstwá wielkie cirpią. A záwżdy iáko słyßymy iż thá plagá naczesciey ná świáth przypádáłá zá niewdzieczność á zá wzgárdzenie słowá Páńskiego á vpominánia Páńskiego Jáko y Jeremiaß Prorok też o tym nadobnie wspominá.

Jere. xiiij.

¶ Abowiem słißiß iż iedno przy tey pladze Apostoł wspominą/ iż

mina/ iż ludzie ták wiec sobie zeckną/ á zwłaszczá ći ktorzy nie rozumieią spráwiedliwośći Páńskiey/ iż muszą bluznić imie Páńskie á nárzekáć nań iákoby ná iákiego niespráwiedliwego á niemiłosiernego. Abowiem pátrzay iáka iesth rozność w kaźniach ludzkich v Páná. Zydom sie morze rostąpiło/ Fáráoná zátopiło: á gdy szli przez puszczą/ tedy obłok chłodny záwżdy szedł nád nimi/ iż ich słońce nie pali to. A ták y w nawiętszym gniewie swoim vmie Pan kiedi raczy vstrzedz wiernego swego/ ták iáko ono powiedáć raczył: Iż bych sie rozgniewał ná świát iżbych spuśćił ná skáżenie iego miecz/ głod/ powietrze/ ogień/ á vkaże sie przed oblicznoscią moią Iob Dániel Noe/ to iest s táką wiárą z iáką ći trzey byli/ inszy poginą á ten zbáwi dusze swoie. ij. Moize. xiij. y xiiij. Ezech. xiiij

¶ A też iest wielka rozność miedzy tháktiemi á miedzy niewiernemi. Ci ze wszytkiego dziekuią Pánu chociay co ćirpią/ á ći zásie bluznią á przeklináią ony przypadki swoie. A nie bez przyczyny oná przypowieść miedzy ludźmi prostemi powstáłá: Iż nieszczęśćie nigdy sámo nie chodzi. A tho iest prawdá. Bo gdy komu dziecie vmrze/ álbo dom zgore/ álić on ktory nie vmie rozeznáć y sadow y miłosierdzia Páńskiego/ wnet łáie/ álić w tym mieyscá czásy y przypadki ich przeklina. Pátrzayże álić wneth druga plagá á pospolićie ieszcze gorsza nań przypádnie/ bo ták spráwiedliwie ma być zá słusznym dekretem Páńskim zá ono bluźnienie iego. Ale kto chce zgodą s tym Pánem/ czyń ták iáko w on czás czynili Izráelczycy gdy ná nie Pan zá wzgárdzenie przykazánia swego przepuśćił węże ogniste/ thedy wnet vćiekli sie s pokornym wołániem swoim ku Pánu/ á prośili Moizeszá áby sie z nimi modlił wespołek do Páná/ áby od nich oddalił srogość one. To iuż też wiemy z historiey co sie z nimi potym sstáło/ y iáko byli poćieszeni. ¶ Rozność wiernych á niewiernych. iiij. Moiz. w xxj.

A ták vcz

A thák vcż sie káżdy tego lekárstwá w káżdym vćiśnieniu swoim/ vyrzyß pociechę á vyrzyß iż nießczęśćie drugie nigdy ná cie przypáść nie może.

¶ A tu iuż słuchaymy co sie sstáło gdy piathy Anyoł wylał gniew Páński z bánie swoiey ná ziemię. Powieda Apostoł: Iż vpadł ná stolec bestiey. Nie rozumieymyß ták/ áby to ná ten stolec ná ktorym człowiek śiada/ ále to stolicą krolewską álbo inych przełożonych pospolićie zowiemy/ krolestwo álbo páństwo przełożonego iákiego álbo mieysce głowne mießkánia iego.

Stolicá bestiey.

¶ Słuchaymyß iż tu Apostoł powieda/ iż ten srogi gniew Páński wylany od piatego Anyołá miał vpáść ná stolicę bestiey/ to iest ná páństwo álbo ná mießkánie iey. Co iesth bestia iużechmy sie o tym násłucháli/ y skad powsthálá/ y iákie sa spráwy iey/ y iákie sa piatná iey. Co też iest stolicá iey iużechmy też słyßeli/ y potym ßyrzey słyßeć bedziemy/ iż miásto wielkie ná siedmi gorach siedzace/ y kto w nim mießka/ y kto im włada/ tho iuż też o tym wiemy. A iżby tho rzecż pewnieyßa byłá iż thá bestia y s stolica swoia y s tym krolem swoim vpáść muśi/ iáśnie tego sam Pan potwirdził vsty swemi/ gdy go Apostołowie pytáli o skończeniu świátá/ tedy im wiele znákow powiedał y dziwow co sie przed tym dziać miáło. A wßákoż ten ostátecżnieyßy znák położył/ Iż gdy vyrzyćie rozßyrzenie Ewányeliey po świátu dla świádectwá złośnikow/ iuż sie nádziewayćie rychło dokończenia. A tym ostátecżnieyßym znákiem o tey bestiey záwiazáć raczył: Iż gdy vyrzyćie spustoßenie brzydliwośći stoiacey ná mieyscu świetym/ nie mniemay że áby to tám Pan zwał mieyscem świetym/ ále iż stoi ná mieyscu świetym/ to iest/ czyni sie mieyscem Páńskim kto rym nie iest/ A tu iuż vćiekayćie ná gory/ to iest/ podnośćie

Mát. xxiiij.

oczy swoie do niebá w stałosciach swoich. Acz to ci co ná
swoy młyn wode wiodą ináczey wykłádáią/ ále thrudno
medrowáć s słowy Páńskiemi/ ábowiem thego wiele pi-
smá popráwuie/ iáko y tu słyszymy od tego nászego Apo-
stołá swietego.

¶ Coż sie zstáło: Gdy iuż ten gniew Páński wylan bedzye Ciemność
ná te márną stolice tey bestiey/ otho słyszymy iż sie záćmi krolestwá
krolestwo iey. Słycháliśmy gdy Pan Egipt karał ciem- bestiey.
nosciámi/ tedy nád wiernemi Páńskiemi słońce swieciło. ij. Moi. x.
O własnieś sie to ták teraz dzyeie iáko sie w on czás dzyá-
ło w onym Egipcie/ iż iuż powstáią srogie ciemności nád
tym krolestwem bestiey tey/ thák iż iuż mácáią iáko slepi
sciány/ á nie widzą kedyby sie wyplatáć s they ciemności
swoiey/ gdyż wiernym Páńskim záświciło słońce iásności
ktore Pan obiecáć raczył puścić po wszytkiemu swiátu E-
wányelią prawdy swey swietey/ że sie iuż musiáłá poká-
záć oná pochmurna ciemność stolice tey y krolestwá tego
w kthorą byli záwiedli wierne Páńskie dla zwirzchności
swoich/ że sie w nich iáko slepi przez wiele czásow thułáli/
ále iuż z łáski Páńskiey co dáley to wieczey iásność prawdy
Páńskiey zgania ty ciemności á ty szpetne chmury ná the
stolice fáleszną/ ták iż musi iuż wiecznie zostáć w tych ciem
nosciach sprosnych swoich.

¶ Słuchayże ci hárcownicy álbo pomágácze tey bestiey/ Bedą iezy-
gdy sie iuż okaże szczyra prawda Páńska thá pochmurna ki swoie
ciemność ich co bedą czynić: Oto słuchay: Gdy im iuż nie gryść.
dosthánie czymby bronić mieli ciemności swoich/ iż bedą
gryźli iezyki swoie/ y bedą bluźnić Páná swego/ á przedsie
sie nie obaczą w złościach swoich. O pewnie ktoby sie po
thy czásy przypátrzyć chciał wierceniu ich á bieganiu ich/
szukáiąc rády/ szukáiąc wspomożenia iákiego gwałtowne

go od stanow świeckich/ áby mogli obronić tych ciemno ści swoich/ że sie práwie wierca iáko piskorze pod sola. A mogłby to káżdy snádnie rozeznáć/ żeiuż bárzo przygryźli tych iezykow swoich/ á snadźby lepiey áby ie sobie do koncá pokaśáli niźli imi máia ták hárcowáć/ zátłumiáiac ta ciemnościa swoia szczyra iásność prawdy á náuki wierney Páńskiey.

Beda bluźnić imie Páńskie.

¶ Nákoniec powieda Apostoł: Iż beda bluźnić y Bogá swego. O tym máło pisáć potrzebá/ kto weyrzy w wymysły á w wykrety ich kthore poczynili nád wola Páńska w sprawach/ w obchodziech swoich/ łatwie może rozeznáć iáko thám iest zbluźniono á zelżono imie Páńskie/ wola/ y wszytko postánowienie swiete iego. Azaś oni nie każa wierzyć w Bogá w szafie zámknionego/ á Pan sam iáśnie o tym powieda wiedzac iż ták być miáło: Iż gdy wam vkaża Kristusá w zámknieniu iákim/ nie wierzcie: gdy go powiedáć wam beda iż iesth ná puszczy/ nie chodźcie: ábowiem wiedzcie iż syn człowieczy nie zstapi iuż nigdy z niebá áż ná sad swoy kiedy thu przydzie. Azaś nie każa wierzyć w ziołá/ w gromnice/ we mszyce/ w vmárłe kości/ w drewná/ y chwalić to każa. A snadź trudnoby to kto wyliczyć mogł/ iákiemi kształty tám iest zbluźniono swiete imie Páńskie. A przedsie dokłáda tego Apostoł: Iż chociay beda znáczná wszem szczyra prawde/ iż oni nigdy nie powstána od złości swoiey. A to iest pewna prawdá/ bo im o płatne idzie/ o zwirzchności/ o dosthoieństwá/ y o bogáctwá swoie. Ale by sie chcieli vdáć zá szczyra prawda Páńska/ snadźby to y náprostszy zeznał/ iżby y dosthoieństwá ich/ y zwirzchności y bogáctwá ich nierownoby im ná wszem sporsze były/ niźli w tym záćmionym krolestwie ich/ ták iáko tu o nim Apostoł powiedáć raczy.

Mát. xxiiij

Słucha

¶ Słuchaymyß dáley co ſie bedzie działo/ gdy ßoſty Anyoł wylał gniew Páńſki z bánie ſwoiey/ otho Apoſtoł powieda/ iż vpadł ná Eufraten ná rzeke wielka/ kthora ieſt ná wſchod ſłońcá/ áby ia wyſußył á iżby ſie ſthałá przeznie drogá krolom od wſchodu ſłońcá. Słyßelichmy też o tym pirwey przy zátrabieniu Anyołá ßoſtego w ßoſta trabe/ iż też thám roſkázuie Pan rozwiezáć krole ná pomſthe świátá nád ta rzeka Eufratem mießkáiace. Co y tám y tu ináczey rozumieć nie możemy/ iedno iż Pan chowa ty ſrogie pogány wſchodoſłońcowe ſobie miáſtho biczá ſwego ſrogiego. A gdy zá ſpráwiedliwym ſadem iego przypádnie ná świát gniew iego/ tedy ie Pan rozwiezuie á dopußcza im mocy y zwirzchności ná pokaránie świátá złościwego/ ták iáko oto y tu ſłyßymy: Iż oto ná ty ciemności o ktorych tu ſłyßymy á ná ty niewdzieczności ludzkie/ roſkázuie Pan wyſußyć rzeki ná wſchod ſłońcá/ áby mieli wolne przeſcie ná ſkaránie świátá krolowie oni ſrodzy wſchodoſłońcowi/ ktore ſobie Pan chowa ná pomſte niewiernikom ſwoim. Co ácz ſie w ten czás y wiernym wiec doſtawa/ ále wiemy iáko Pan záwżdy dzierży nád nimi reke ſwoie/ y iáko ſpełna zoſtawáia przy obietnicach ſwoich. A ták tego ſie záwżdy mizerny świát może beſpiecznie nádziewáć/ iż ilekroć ſie obiadzi w tych ſwych ciemnoſciach á odſtapi od iáſnego Páná ſwoiego á od iáſney prawdy iego/ iż ci krolowie pewnie záwżdy beda rozwiazáni/ y thy rzeki y ine trudne przechody beda im wyſußone/ y beſpieczne drogi vczynione/ ták iáko tu ſłyßymy/ áby záwżdy beſpiecznie ßli ná ſkaránie świátá nedznego/ iákochmy to iuż y zá ſwych pámieci wielekroć widzieli álbo ſłyßeli.

¶ Wyſußenie rzeki Eufrátes.

¶ Pan ná pomſte niewiernikom chowa pogány.

¶ Słuchaymyß dáley: Otho z geby ſmokowey/ z geby beſtiey/ z geby ſkáżonego Proroká/ wyßły iákoby thrzy żáby

Trzey duchowie iáko żáby.

duchow niecżystych/ á rozbieżeli sie miedzy krole ziemskie/ áby ie zwiedli ku walce. Co iest smok w pismie swiethym to iuż wiemy/ iż czárt sprosny á chytra rádá iego. Co iesth bestia tho też iuż wiemy/ iż páństwo Rzymskie ná siedmi gorach leżace. Co iest skáżony prorok/ tho sie iuż też tego y slepy pálcem domáca kto siedzi ná tych siedmi gorach.

Ci trzey spiknawszy sie społecznie/ otho z geby swoiey rozestáli rozliczne/ chytre á fáleszne poselsthwá miedzy krole/ miedzy kśiażetá/ áby ie zwiedli ku bitwie/ á iáko ná gwalt broniac tych błednych á szczyrych ciemności swoich. Ktoby chciał czásy wspominác álbo historie wtaczác co ći pánowie trzey tym rozsyłánim chytrym tych żab swoich ná świecie krwie rozlali snadźby y pápiru nie sstáło. A właśnie ie tu pismo żábámi zowie/ álbo podobne ku żábam/ bo rzegoca iáko żáby/ máło dopuszczáiac komu inszemu mowić iedno sámy/ thák iż onemu rzegothániu ich á wymysłom chytrym ich trudno sie ktho sprzećiwić álbo obronić może. ¶ Coż sie im sstáło? Ato Apostoł powieda: Iż ie wywiedli ná mieysce ktore zowa po żydowsku Armageddon/ co sie snadź wykłáda wysiecżenie álbo hufow spustoszenie. A strzeż Pánie Boże áby thy żáby kiedy tego nie nábroiły/ áby ći od tey rzeki Eufraten/ o ktorych tu słyszymy/ ná to fáleszne á chytre zgromádzenie tych krolow nie przyszli/ że y żáby pogniota/ y ty geby s ktorych wyszły potłuka/ y to zgromádzenie rosprosza. Jákoż y zá proroctwy o tym rozlicznymi/ y zá spráwiedliwym sadem Páńskim trudno ledá kiedy bez tego być ma.

¶ Oblec sie w odzienie

¶ Ale ty wierny słuchay poćiechy swoiey/ iáko ćie tu Pan nadobnie vpominác raczy/ ábyś záwżdy gotow był/ á nie sie nie lekał tych przyszłych burd á srogości świáthá tego/ otho słyszysz iż o czáśie swoim powiedać/ iż dybie iáko zło-

dziey áni żaden wzwie kiedy przypáść ma skaránie iego. Coż każe czynić/ czymże nas przestrzega? Oto słuchay iżci powieda: Abyś strzegł odzienia twego/ ábyś sie nágo nie vkazał á nie obiáwił sromoty swoiey. Coż tho iest strzedz odzienia swego? Nicći to inßego nie iest iedno strzedz powinności Krześciáńskiey swoiey/ á záwżdy być vbránym stałością wiáry/ nieodmiennością nádzieie/ wierna miłością przećiw Pánu y bliźniemu swemu/ á kthemu cnotliwym á pobożnym żywotem swoim. Thu gdy ták vbrány bedzieß/ iuż nie obiawiay sromoty swoiey ábyś ia miał w czym vczynić Pánu swemu y powinności swoiey. Iużći bedzie fortká záwżdy otworzona/ y tu zá żywotá twego y po śmierći twoiey/ iáko onym madrym dziewicam kthore przyßły vbrawßy sie z zápalonemi lámpámi do oblubieńcá swego. Tylko to w nas rácz potwirdzić wßechmogacy Pánie náß á dopomagáć nam tego z łáski á miłosierdzya swego świetego/ Amen. Mát. xxv.

¶ Thu iuż Apostoł ießcze iáwniey bedzie rosprawowáł w kilku Rospráwach o zginieniu y bestiey y páná iey/ ktora máło niżey bedzie figurował pod osoba niewiásty vbrániey.

A to bedzie Rospráwá LXI.

A Potym siodmy Anyoł wylał bánie swoie ná powietrze. A wyßedł głos wielki s kościołá Bożego y od tronu /mowiac: Sstáło sie iest. Y sstáły sie wnet błyskáwice/ głosy/ y gromy/ y drżenie ziemie sstáło sie iest wielkie /iákie

nigdy nie było od kąd ludzie byli ná ziemi/ tákie drzenie ziemie ták wielkie. A ſtáło ſie miáſto wielkie ná trzy cześći. Y miáſtá pogáńſkye vpádły. A on Bábilon wielki przyſzedł ná pámieć v Bogá/ áby mu dał pić kielich winá rozgniewánia ſwego. A wſzelkie inſuły ſie rozbiegły/ á gory nie były náleziony ná mieyſcach ſwoich. A grad wielki iáko cetnary vpadł z nieba ná ludzie: á bluźnili ludzie Bogá dla oney plagi grádowey. Abowiem nagle ſie bárzo ſtáłá wielka plagá iego.

¶ Przyſcie ſrogie ſądu Páńſkiego

¶ Jáko przy ſiodmym zátrąbieniu Anyołá ſiodmego/ ták że też tu przy ſiodmym wylaniu ná ſwiát gniewu Bożego zgodnie Duch ſwiethy oznáymuie nam przyſcie ſrogiego dniá ſądu Páńſkiego ná ſkończeniu ſwiáthá á wieku ſiodmego. A wſzákoż iáko y przed tym ták y teraz Duch ſwiety tego dokłádáć raczy: Iż pirwey muśi vpáść beſthia y ze wſzyſtkimi inſtrumenty ſwemi/ iákoż iáśniey máło dáley o tym vſłyſzymy. A iáko y ſam Pan opowiedáć raczył Apoſtołom ſwoim znáki przyſcia ſwoiego nawiecey w dziwach ná powietrzu/ tákże też o thym y Piotr ſwiety nápiſał/ thákże też oto teraz Duch ſwiety nam o thym powtarzáć raczy/ iż dziwne ſrogośći á dziwne záburzenia będą ſie vkázowáć ná powietrzu. Możymy theż thym powietrzem duchownie rozumieć wierną náukę Páńſką/ bez ktorey iáko bez powiethrza żaden żyw być nie może/ iż przed przyſciem Páńſkim będzie w niey wielkie zámieſzánie/ dziwne gromy á ſrogie błyſkáwice/ to ieſt ſrogie przeſtráchy/

Luk. xxi.

ij. Piot. iij.

Powietrze duchownie co ieſt.

grozy/ kla=

grozy/ klatwy/ gwałty/ y rozmáithe zámieszánia/ thák iż miásto wielkie/ to iest Kościoł Páński/ ná troie rozerwan bedzie. Bo iedni stána przy szczyrcy á wierney náuce Páńskiey. Drudzy sthána przy szczyrych náukach od ludzi wymyslonych y vstáwach y wykretalech swoich/ á nigdy sie od tego odwieść nie dádza. Trzeći sie ták beda wieszáć iáko ná powietrzu/ y tym y owym pochlebuiac/ szukáiac żywności swoich á pożytkow swoich. A ták to miásto wielkie/ to iest Kościoł Páński/ nielza iedno musi być ná troie rozerwano/ á zwłaszczá iż też tu Duch swiety osobno położył miástá pogáńskie iż thez máia vpáść y máia być rozerwáne/ thákże też w zámieszániu wiar rozlicznych y dziwnych spraw swoich. A niech sie ći nie myla co powiedáia iż ták swiát wiecznie ma trwáć/ bo oto thu słyszysz iáwnie Apostołá swiete° iż słyszan iest głos z máyestatu Páńskiego iż sie iuż wszytko dokończyć musi.

¶ Dáley dokłáda Aposthoł: Iż Bábilon wielki przyszedł ná pámieć Pánu/ áby go nápoił s kielichá gniewu swoiego. Thu sie nam ná tym długo teraz báwić nie trzebá/ bo máło niżey iuż thám iáśnie bedzie przez Anyoły wyłożono co to iest Bábilon wielki. Abowiem to iest Rzymskie páństwo/ ktore Pan záwżdy ma ná wielkiey pieczy. Y powieda tu Apostoł iż ie Pan wspomionał/ bo mu sie też s tamtad nawietsza krzywdá dzieie. A thez thu słyszymy iáko ie czćić obiecuie. Mogło by sie záprawde lekáć á odrzec tháкowey czći/ ábowiem ie thu Pan obiecuie nápoić s kubká gniewu swoiego á srogości swoiey. Tu iuż też iáki to tám napoy bedzie káżdy sobie vważyć y zrozumieć może. ¶ Bábilon wielki.

¶ Dokłáda thu dáley Apostoł: Iż grad z niebá pádáć bedzie iáko cetnary. Tu też możemy nic inszego nie rozumieć iedno srogość gniewu Bożego/ gdyż y Dawid y ini Pro- Grad z niebá.

rocy gniew Boży pod srogością grádu pokłádáią. A iż gi tu Apostoł pisze iáko funty álbo cetnary/ znáczy sie tho/ iż pod spráwiedliwą wagą záwżdy gniew Páński pádá ná ziemie/ á káżdego im karze wedle zasługi iego á wedle spráwiedliwośći swoiey.

Gory/ Insuły. ¶ Powieda też tu Apostoł: Iż insuły sie rozbiegły/ á gory nie były náleziony ná mieyscach ná swoich. Thu możemy rozumieć iż iuż żadna ziemska moc áni żadny rátunk świátá tego nic tám nikomu nie pomoże. Gdyż przez gory á przez insuły możemy rozumieć krole á kśiążetá ábo ine mocarze świátá tego. Też iuż y on krzyk y ono wołánie nic nikomu nie pomoże/ iáko piszą o nedznikoch strászliwych/ przy tym sądzie Páńskim/ iáko będą wołáć/ okriycie nas gory/ rostąpcie sie nam skáły á zákriycie nas przed tą srogośćią gniewu Páńskiego. Iuż thu słyszysz iż áni gory/ áni skáły nic nikomu nie pomogą/ áni będą nálezione ná mieyscach swoich.

¶ Dáley iuż iáwnie Duch świety opowieda/ co zá stan ieśt tey beśtiey/ y kto ná niey śiedzi/ y co sie z obiemá ná dokończeniu sstánie.

Rospráwá Lxiij.

Rá. xvij. Y Przyszedł do mnie ieden z Anyołow onych śiedmi/ kthorzy mieli śiedm bań onych/ y mowił zemną/ rzekszy mi: Podź á vkáżeć zátrácenie złośnice wielkiey/ ktora śiedzi nád rozlicznemi wodámi/ s kthorą sie byli spośpolithowáli

wszyscy kro-

wszyscy krolowie ziemscy/ á opili sie ci co mieszkáią ná ziemi winá cudzołostwá iey. Y wziął mie potym w duchu ná puszczą. Y vyrzałem niewiáste siedzącą ná bestiey żołtey/ nápełnioney przezwisk bluźnirsthwá/ kthora miáłá głow siedm á rogow dziesieć. A niewiástá tá byłá vbrána w szárłat y w złotohław/ á byłá vzłocona złotem y kámieniem drogim y perłámi: máiąc kubek złoty w rece swoiey/ pełny brzydliwośći y plugástwá nieczystośći swoiey. A ná czele iey iest nápisano/ to iest táiemnicá/ Bábilon wielki/ mátká wszego cudzołostwá y brzydliwośći ziemskiey. Y widziałem á oná sie niewiástá opiłá ze krwie swietych/ y ze krwie meczenników Jezusowych. Y zdziwiłem sie dziwem wielkim/ kiedym ią vyrzał. Y rzekł mi Anyoł: Czemu sie dziwuiesz? Chcesz ći powiem táiemnice tey niewiásty y bestiey co ią nośi/ ktora ma głow siedm/ y rogow dziesieć. Besthia ktorąś widział/ byłá/ y nie iest: á wystąpiłá z przepáśći/ y poydzie ná zátrácenie. A będą sie iey dziwowáć wszyscy mieszkáiący ná zyemi/ kthorych nie są nápisáne imioná w kśięgach zywothá od początku swiátá/ pátrząc ná bestią ktora by=

ktora byłá/ á nie iest. A tu iest myśl/ kthora ma mądrość práwą.

¶ Aby kto nie wątpił iż Duch święty tu páństwo Rzymskie tu Bábilonem zowie/ á iż sie długo báwi skończeniem y zátráceniem iey/ o thym niżey przyczyny vsłyszymy. Bo kto wiele broi muśi thież záwżdy więcey spraw być około niego. A iż tu słyszymy iż Apostoł powieda iż ieden z Anyołow przyszedł do niego/ y vkázował mu táiemnice widzenia tego strászliwego o tey bestiey/ thedyć iuż rozumieć możesz iżci tu pewnego powiedácżá dawa/ á iuż możesz rozumieć iż nie ná básniach siedziß. Abowiem słyszyß iż Anyoł Janowi świętemu powieda: Podź vkażeć tháiemnice złośnice tey ktora śiedzi nád rozlicznemi wodámi/ s ktorą sie scudzołożyli krolowie ziemscy/ á opili sie winá cudzołostwá iey ći ktorzy mieszkáią ná ziemi. Coż dáley/ powieda iż mu ią vkazał ná puszczy. Jákoż mu ią vkazał? Oto powieda iż vyrzał niewiástę śiedzącą ná bestiey żołtey ktora miáłá śiedm głow á dziesięć rogow/ á byłá pełna bluźnierstwá.

Rzymskie páństwo Bábilon.

¶ Przypátruyże sie tu pilno/ iż mu vkazał tę złośnicę á tę cudzołożnicę ná bestiey żołtey o śiedmi głowach.

Tych głow iuż ták często nam powtarzáć nie trzebá/ bo to iuż y Anyeli sámi iáśnie wykłádáią/ iż to iest śiedm gor ná ktorych tá złośnicá śiedzi/ to iest/ to miásto złośliwe.

Słuchayże iż Apostoł powieda/ iż mu ię Anyoł vkazał ná puszczy á nád rozlicznemi wodámi. Co pismo święte wodámi zowie to iuż też wiemy/ iż rozliczne narody ludzkie/ nád ktoremi krolowáłá á skrzydłá swe rozszyrzáłá thá bestia nieczysta. Gdyż máło nie wszyscy wiemy/ iż ledwe nie wszytek świát był poddan pod posłuszeństwo iey.

Pusczza co iest.

A iż Jan święty powieda iż ią widział ná puszczy/ to iest/

widźiał ia w wielkich rospustnosciach á we wßech swowolnosciach iákoby iákie źwirzę srogie á nieokroczone ná pußczy. A thá żołtość iey známionowáłá chytrość á przewrotność iey/ ktorey oná záwżdy pełná byłá. Coż czyniłá? Oto słyßyß iż przywiodłá wßytki krole ziemskie w cudzołostwo do siebie/ á opoiłá winem plugástwá swego ty kto rzy mießkáia ná ziemi.

¶ Coż to iest iż ty krole ták byłá scudzołożyłá/ ták iáko thu słyßymy? Wie to iuż káżdy z nas/ iż Pan náß á oblubieniec náß káżdego wiernego swego dzieweczka swoia czystha/ á wdzieczna oblubienica swoia zowie. A ták kto ten slub zła mie iemu á da sie odwieść od niego á zbuntuie sie á scudzołoży sie z inßemi wymyslonemi bogi álbo pátrony ták ná ziemi iáko ná niebie/ álbo od kogo inego nádzieie swey álbo iákiego inego rátunku sobie ßuka álbo nábywa/ iuż Pánu swoiemu zgwałcił wiárę/ iuż sie scudzołożył od niego. A poczciwy mąż znáiąc żonę niewierną sobie/ nie tylko áby ią opuścić miał/ ále snadź radby ią zánißczył á zátrácił áby y pámiątká iey nie byłá ná ziemi. A tá złosnicá oto słyßyß iż zwiodłá s tey wiáry á s tey státecznośći kthora byli powinni krolowie y wßyscy przełożeni świátá tego temu Pánu swemu zá dobrodzieystwo iego/ oto słißyß iż ie zwiodłá/ iż ie odłudźiłá od niego/ ták iż zostáli przy niey y przy márnych wymysłech iey/ opuściwßy wiernego á prawdziwego oblubienicá swoiego. Krolowie iáko sie scudzołożyli.

¶ Potym też słyßyß/ iż gdy iuż krole zwiodłá námowámi chytremi á oblesnemi swemi/ co tá iey żołtość známionuie/ iuż ine ludzi poiłá winem plugástwá swego/ to iest/ dármi/ obietnicámi/ dobrodzieystwy/ łudárstwy rozlicznemi/ że chodzili zá nią iáko piiáni á iáko ßaleni pobłaźniwßy sie/ gdyż Pan káżdego opuści kto go też opuści á zdrá ¶ Prosty sie winá opili.

dzi gd/ á złamie wiáre iemu. A też tu ſłyſzyſz/ iż thu Apo-
ſtoł tylko krole ziemſkie á ludzi ziemſkie ták zbłaznione być
wſpomina/ to ieſt/ tylko ty ktorzy ziemſkich rzeczy iáko i-
ne zwirzetá pátrza á o niebieſkie nic nie dbáia. Ale tych tu
nic nie wſpomina ktorzy podnośili głowy ſwoie do niebá
wołáiac do Páná/ iż niechay ná nas náſz Pánie przydzye
kroleſtwo ſwiete twoie á nie ine/ á niech ſie thylko ſámo i-
mie thwoie ſwieći miedzy námi á nic ine/ á ná wſzem ſie z
námi niech dzieie ſwietha wola twoiá á nie cżyiá inſza: ći
byli ſnadź chytrzy ná the złoſnice/ iż áni obleſnemi námo-
wámi ſwemi/ áni tym fáłeſznym winem ſwoim nie mo-
głá ich zwieść s ſtátecżney wiáry od onego oblubieńcá ich
Wierni ſie zwieść nie dáli. wdziecżnego. A iż powieda Apoſtoł/ iż ty gory kthore wi-
dział były pełne bluźnierſtwá ná kthorych tá złoſnicá ſie-
dźiáłá/ tu iuż y wykłádu máło trzebá/ bo iuż o thym y pir-
wey było/ y wiemy iáko/ y cżym thy gory ſą oſádzone/ iż
tám nic ku chwale Bożey/ iedno ſnadź ná bluźnirſtwo ie-
go imieniá ſwietego/ y iákiemi przywileymi práwy álbo
bułámy ſą zá to obdárzone y vtwirdzone w tym bluźnirſt
wie ſwoim.

Niewiáſtá vzłocona. ¶ Dáley ieſzcże iáśniey tego dokłádáiac Apoſtoł powieda:
Iż tá złoſnicá ktora widział ná tey beſtiey byłá vbrána w
ſzárłat w złotohław w perły y w kámienie drogie/ á byłá
bárzo ná wſzem vzłocona/ máiac kubek złoty w reku ſwo
ich pełen brzydliwośći á plugáſtwá niecżyſtośći iey.
Tuby ſie nam trzebá troche ná rozmyſle záſádzić/ bo thu
Anyoł Janowi ſwietemu/ ták iáko niżey vſłyſzymy/ dwá
kroć páńſtwo Rzymſkie wykłáda. Jedno ono pirwſze zá
pogáńſtwá ktore moca á gwałtem pánowáło nád tymi
wodámi/ co iuż narody ludzkiemi rozlicżnemi zowiemy/
ktore było/ iáko Anyoł niżey powieda/ ále iuż nie ieſt. Dru

gie iáko

gie iáko tu iuż słyßymy potym náſtáło/ ktore chytrościámi á przewrotnościámi ſwemi pobłaźniło wßytki krole y kſiażetá świátá tego/ y opoiło winem tych chytrości ſwoich wiele ludzi mießkáiacych ná ziemi. Co tu możemy rozumieć iż to Anyoł o thym poſlednieyßym powieda/ gdyż ſie iuż po Kriſthuſie zyáwiło/ gdzie máło niżey mowi: Iż ſie tá złośnicá co ná tych gorach ſiedziáłá opiłá krwie świetey meczennikow Jezuſowych. A táć to złośnicá ták iáko tu słyßymy vbrawßy ſie w ty złotá w ßárłaty á perły opoiłá á pobłaźniłá tymi chytrościámi ſwemi á tymi vbiory ſwoiemi á pſtrocinámi ſwoimi ty krole y kſiażetá y ine narody ziemſkie świátá tego. Ale o tych pſtrocinach o thych perłach y o tych złotohłáwiech máło nam mowić potrzebá/ kto tám bywał ten widał/ ále y tu domá ſiedzac może ſie tego nápátrzyć hoynie miedzy tymi opoionemi tym winem tey beſtiey/ gdy ſie zubieráia w owy kukły á w ornaty ſwoie. Bo ácż tu Apoſtoł mowi o mieſcie/ ále beſpiecżnie możemy tho rozumieć o mießcżániech/ gdyż miáſto nie chodzi w perłach áni w ßártacie.

¶ Dáley powieda Apoſthoł/ iż dzierży kubek nápełniony plugáſtwá ſwego/ to ieſt fáłßow/ zwodow/ á obietnicro zlicżnych ſwoich w reku ſwych/ podawáiac káżdemu áby ſie nápił/ áby ſie pocżcił/ áby mu głowá záßumiáłá/ áby przyſtał do niey y do cudzołoſtwá fáłeßnego iey/ opuściwßy wiernego Páná á oblubienicá ſwego. Kubek w reku.

¶ Powieda theż Apoſtoł/ iż widział ná cżele iey nápiſano/ Iż tho ieſt Bábilon wielki á mátká wßytkich plugáwości á brzydliwości ziemſkich. O tych plugáwościach á o tych brzydliwościach iey tu nam ſie pytáć máło potrzebá/ kto y tu domá weyrzy ná dziatki mátki tey/ śnádnie tho rozeznáć może iáka to páni mátká tych dziatek być muſiáłá. ¶ Máthka brzydliwości.

A iż ia duch

Bábilon. A iż ia Duch świety Bábilonem zowie/ iużći to nie on stáry Bábilon co był w Aziey/ boć iuż tego áni znaku nie było/ ále iż to iest práwy potomek iego może o tym właśnie rozumieć/ gdyż wszytkimi spráwámi tákomemi chytremi á okrutnemi iest ná wszem podobien do onego Bábilonu pirwszego. Iáko y dziś sie tego y miedzy námi záwadza/ iż od onego Nerwy Cesárzá złego Rzymskiego y dziś złego á záchwálego częstokroć Nerwa zowiemy. A theż nie iedno tu ále y ná inych wielu mieyscach pismo świete to mieysce Bábilonem zowie.

¶ Wypisánie własne bestiey. ¶ Ale pátrzay iáko nadobnym porzadkiem Duch świety okázuiac nam te bestia poślednia á iáko do tego idzie. Na przod ia położył iż vpádłá gwiazdá z niebá/ y otworzyłá kluczem do przepáści/ y wypuściłá dym s przepáści/ y záćmiłá słońce/ to iest szczyra prawde Páńska/ y wypuściłá z dimem száráńcza rozliczna ná świát s człowieczemi twarzámi/ z niewieściemi włosy/ á iákoby w koronkach/ ze lwiemi zeby/ z niedźwiadkowemi żadły/ to co zá száráńcza w ten czás s tymi koronkámi y s tymi lwiemi zebámi rozleciáłá sie byłá po tym świecie/ iuż tám szyrzey wypisano stoi. A wszákoż y dziś snádnie kto chce tey száráńczey przypátrzyć sie może y domyślić sie iuż może. Potym gdy sie iuż zmocniłá tá gwiazdá/ iuż ia Duch świety zowie bestia/ ktora sobie przywłaszczáłá rogi Báránkowe/ á przedsie sie obłudnie kłániáłá tey drugiey bestiey o siedmi głowach/ to iest páństwu Rzymskiemu. To iáko tymi rogámi bodłá y iáko sroga byłá imi wszem narodom świátá/ iuż theż tám nápisano stoi. Ale y dziś tym rogom snádnie kto chce może sie przypátrzyć. Pothym gdy sie iuż zmocniłá á gdy sie iuż zbogáciłá/ oto iuż słyszymy iż sie vszártaciłá/ iż sie vzłociłá vperliłá/ á iż iuż czći y dáruie/ iż iuż zwiodłá á opoiłá

y złotem y winem máło nie wßytek świát pod posłußeń
stwo swoie. Ale iákochmy nábyli ták też podobno strácimy/ bo vsłyßymy rychło iákiema być dokończenie iey/ á márne zátrácenie iey/ á iáko iey będą płákáć kupcy á przyiaciele iey/ á iáko się też będą weselić duchowie święći z vpádku á z zátrácenia iey.

¶ Powieda też Apostoł o niey: Iż się opiłá krwie męczenników Iezusowych. Toć iuż tu práwie w cel. Bo pomyśl sobie kto chce/ vważ tho sobie kto chce/ zeznáć káżdy muśi/ iż z żadnego mieyscá á z żadney iney przyczyny więczey się nie wylało krwie męczenników świętych iáko z mieyscá tego. A ták rozno tu dáleko od siebie idziemy/ synowie tey pániey zową ią naświętßą bez zmázy/ bez wßego podeyrzenia: á Duch święty ią zowie niewiástą wßetheczną á niewstydliwą/ zwodnicą/ pełną wßythkiey brzydliwośći á plugáwośći/ kthora się opiłá krwie niewinney męczenników świethych. A thu káżdemu poczćiwemu sumnieniu niech będźie poruczono/ komu więcey wierzyć mamy/ ieśliże pochlebnikom á kochánkom they máłpy wßeteczney/ ieśliże też prawdźiwemu Duchowi świętemu.

Bestia sie opiłá krwie męczenników.

¶ Słuchayże iż Ian świethy powieda/ iż się zádźiwował bárzo vyrzawßy ony dźiwy iż niewiedźiał co figurowáły/ iákoż było y dźiś iesth czemu się dźiwowáć. Pátrzayże co mu Anyoł powiedźiał: Czemu się dźiwuieß/ powiem ia tobie táiemnicę tey niewiásty y tey bestiey co ią nośi. Bestia tá ktoraś widźiał byłáć/ ále nie iest/ ále potym powstánie s przepáśći y poydźie ná zátrácenie. Coż tu przez tho rozumieć mamy było á nieiest? Nic inßego iedno ono páństwo Rzymskie ktore było pośiádło wßythek świát/ iż iuż ná ten czás vpadáło ná dot że go iuż ledwie iedno iáko cień álbo iáko iáki obraz był został. A rozumie tu Anyoł/ iákoby tház

Taiemnicá niewiásty.

by ták rzec chciał/ Iż tho byłá bestia pirwey sławna/ ále iuż teraz nie iest/ á práwie iey iuż máło zostáło.

❡ Coż sie dáley potym sstáć miáło: Otho záśie druga bestia po tey zemdláłey miáłá powstáć s przepáśći/ á potym iść rychło ná zátrácenie. A ktoraż to miáłá powstáć s przepáśći: Oto oná nowa o dwu rogach ktora záśie wskrzesiłá one pirwsza/ ácż nie w tákiey możnośći/ ále przedśie chytrośćiámi swemi roskázuie wszytkiemu świátu. A toć iest dopirko tá niewiástá plugáwa o kthorey tu Duch świety powiáda. A wszákże iednák byłá też iedna czo ia księdzem Ianem zwano. A ieslíż tego iesscze ná oko niewidziß/ tedy ia to iuż twemu pilnemu rozmyslániu porucżam.

❡ A ktoż sie temu dziwował: Oto styssyß iż ludzie ziemscy á ludzie cielesni á nic o rzecży niebieskie nie dbáiacy/ gdzye tego Anyoł o nich dokłáda: Iż to sa ći ktorych imioná nie sa nápisáne w kśiegach żywotá od pocżatku świáthá. Ale wierni Páńscy nic sie tym bestiam nie dziwuia/ nic sie ich wszetecżnym spráwam nie przypátruia/ iedno ida zá Báránkiem swoim gdzie sie kolwiek obroći/ á náśláduia woley świetey iego. A on ie też ma ná tákiey piecży iáko właśne á wdziecżne owieczki swoie ktore słucháia głosu iego.

❡ Aby byłá rzecz iáśnieysza dokłádá Duch s. Ianowi świetemu w táiemnicach swoich/ czo to iest zá Bábilon/ y co sie z nim dziać ma.

A to iuż Rospráwá Lxiiij.

SIedm głow/ śiedm gor sa/ ná ktorych nie wiástá śiedzi. Y krolow śiedm iest/ pyeć

iuż vpá=

iuz vpádło: á ieden ieszcze iest/ á drugi sie ieszcze nie zyáwił. A gdy sie zyáwi/ musi thu być nie długo. A bestia ktora byłá/ á nie iest/ ten iesth osmy po tych siedmi/ á ten poydzie ná zátrácenie. A dzyesieć rogow ktores widział/ dzyesieć krolow sa/ ktorzy ieszcze krolestwá nie przyieli: ále moc wezma iáko krolowie w iedney godzi nie pospołu z bestia. Ci beda mieć iedne ráde: á moc y zwirzchność swoie bestiey dádza. Ci beda walczyć z Báránkiem/ ále ie Báránek zwyciezy: ábowiem on iest Pan nád pány/ á Krol nád krolmi: á ci ktorzy z nim sa/ bywáia názywáni wybráni á wierni.

¶ O tych siedmi głowach iuz sie nie raz powtarza/ áby bespieczniey káżdy rozumiał iż to iest miásto Rzymskie/ iáko to iuz thu Anyol iásnie wykłáda. Gdyż ieszcze y dziś historie y ini pisárzowie záwżdy miásto Rzymskie septicollem to iest siedmigornem zwáli. A iż tu Anyol wspomina krolow siedmi/ á iż ich iuz pieć przemineło/ to iest od oney głowy o ktorey powiedał pirwey iż ia widział iákoby zábita to iest od onego Neroná złościwego/ ktory iest zábił prze okrucieństwo swoie/ y było ná then czás bárzo zámieszáne páństwo Rzymskie/ y iákoby nápoły było obumárło/ áż potym było ożyło/ bo tám było pieć krolow ieden po drugim w nim/ áż do Domicianá też onego złego/ kthory był ná ten czás Janá swietego z Rzymu wypedził. O osmym powieda iż bestia byłá á nie iest/ tho iuz był potym nástáł

¶ Pieć głow pieć krolow.

cudzozie

vndzoziemieć Tráian/ bo był Hiſzpan/ á ták iuż byłá beſtia to ieſt miáſto Rzymſkie vdáło ſie w dziedzice inych narodow/ á ſtráciło było ſucceſſia onych pirwſzych krolow á dziedzicow ſwoich. A przeto tu Anyoł powieda iż w tym oſinym krolu beſtia byłá á nie ieſt/ to ieſt iż iuż byłá odmieniłá włáſne ſucceſſie ſwoie.

¶ Nowa beſtia.

¶ Tu iuż dáley Duch ſwiety prorokuie przez Anyołá Janowi ſwietemu: Iż beſtia tá poſlednia to ieſt oná dwurogáta á nowo z ziemie powſtáła zbuntuie ſie z rozlicznemi krolmi ſwiátá/ ktore tu pod dzieſiatkiem liczby pokłáda/ á nie zowie ich też práwemi krolmi ále iákoby krolmi. Abowiem chociay beda krolmi/ ále przedſie od beſtiey nábywáć beda y koron ſwych/ y beda poſłuſzni dekretałow iey/ á drudzy beda cáłowáć y nogi iey. A ták ácz beda iákoby krolowie/ ácz przedſie beda przełożonymi nád kroleſtwy ſwemi/ ále włáſnie ie może miánowáć iákoby krolowie gdyż ſie poddádza pod poſłuſzeńſtwo beſtiey tey. Jákoż wiemy iáko ich wiele vpadáło przed klathwámi á przed nogámi á przed możnoſcia tey beſtiey/ że drudzy boſemi nogámi przychodzili ſzukáiac łáſki iey/ á drudzy iáko pſi łázili pod ſtołem iey ná reku á ná nogach/ iáko o thym máło wyſzſzey teżechmy wzminke mieli.

Krolowie iákoby krolowie.

¶ Słuchayże dáley/ iż ći nedzni krolowie pobłaznieni od they beſtiey powſtána á beda walczyć przećiwko Báránkowi/ á beda iednoſtáyney myſli z beſtia. Coż to ieſt iż máia walczyć przećiwko Báránkowi/ coż to ma być zá walká? Oto y teraz widzimy/ ſłyſzymy/ y iáwnie wiemy/ iż ni w kim nádzieiá/ ni w kim vſpráwiedliwienie/ ni w kim grzechom odpuſzczenie/ ni w kim zbáwienie y żywot wieczny/ iedno w tym Báránku niewinnym/ kthorego nam Jan ſwieti pálcem vkazał/ iż wział ná ſie wſzytki przeſtepki náſze/ á

Krolowie beda przeſládowáć Báránká.

ki náſze/ á

ki náſie/ á ſam nam dał ſpráwiedliwość ſwoie. Beſtia záſie álbo namieſtnicy iey do dawa ſobie tej mocy/ iż y vſpráwiedliwić/ y grzechy odpuścić/ y do niebá kogo chcze wedle zdánia ſwego wpuścić może/ ná co y mocne przywileie y pieczeci ſwoie rozdawa wiernym ſwjm á piatnem ſwoim nácechowánim. Gdzie iáko y ná on czás było thák teraz ieſzcze y dziś ieſt/ iż wiele krolow y kſiażat te iednoſtáyna myſl á te iednoſtáyna wiare vtwirdzili ſobie s tha beſtia/ wzgárdziwſzy onego ſwego Báránká ſwiethego/ á práwie depca á lża y moc y błogoſtáwieńſtwo y wielmożność y dobrodzieyſtwo iego. A toć tho ieſth iż ći krolowie bráli y dziś biora iednoſtáyna ráde/ iednoſtáyna myſl s ta beſtia/ á podawáia pod nogi iey krolowánie y zwirzchnośći ſwcie/ ták iáko tu o nich Duch ſwiety powiedáć raczy. A máło práwie nie w recz walcza s tym Báránkiem ſwoim ſwietym.

¶ Ale ſłuchay co Duch ſwiety powieda: Iż Báránek zborzy á zwycieży to wſzytko y z owemi kthorzy ſa przezwáni wiernemi á przebránemi iego. Tu iuż y wykłádu nie trzebá/ bo tho ná oko iáſnie widzimy/ iż niech namożnieyſzy krol broi iáko chce/ przeſláduie ludzie ſwiete iáko chce/ powſtawa przećiwko temu Báránkowi iáko chce/ tedy mu przedſie obálić ſie o ziemie á pomſtá iego iuż nigdy nie vmrze: á Báránek przedſie y z wiernemi ſwemi kroluie ná wieki. A czemu? Otho Anyoł powieda przyczyne/ Abowiem ieſt Krol nád krolmi á Pan nád pány. Báránek zwyciężý.

A ták vleknicie ſie wy krolowie ziemſcy/ á rádſzey vpadńcie pod nogi Báránkowi temu ſwemu ſwietemu/ ták iáko was on krol ſwiety á on towárzyſz wáſz Dawid obaczywſzy iż to nie rowna walká s tym Báránkiem vczy y nápomina. A wy wierni ráduycie ſie iż wam tu Duch ſwie- Pſálm. ij.

ty powieda/ iż s tym to Báránkiem namożnieyszym swo-im wszytki mocarze świáthá thego y wszytki srogośći iego zwyciezyć á márnie porázić macie.

¶ Wystawiwszy Duch swiety stan y spráwy stárego y nowego páństwá Rzimskiego y przełożonych iego/ thu iuż dáley opowiedáć raczy sposob zginienia y zátrácenia iego/ ktorego ominać nie może.

A to Rospráwá Lxiiij.

Y Rzekł mi Anyoł: wody kthores widzyał/ gdzie tá złośnicá siedzi/ sa ludzie/ y tłuszcże y pogáni y iezyki. A ty dziesieć rogow kthores widział ná tey bestiey/ ći beda wielka nienawiśćia prześládowáć te złośnice/ y vczynia ia spustoszona/ y nága: y mieso iey pogriza y ogniem ia spala. Abowiem Bog da w sercá ich/ áby to vczynili co sie podobáć bedzie iemu: y to iżby iedne wola czynili z bestia/ á iżby y krolesthwá swoie podáli iey/ poki sie nie wypełnia słowá Boże. A tá niewiástá coś ia widział/ iest miásto wielkie/ ktore pánuie nád krolmi ziemie.

Wody czo známionuia.

¶ Co sie sámo wykłáda thego iuż podobno wykłádáć nie trzebá/ gdyż Anyoł powieda Janowi świetehmu/ iż thy wody nád kthoremi siedzi tá plugáwa złośnicá/ nic nam

inszego

inßego nie známionuia iedno ludzi/ narody/ iezyki y ine pogány. Gdyż wodá gdy cicho ná powietrzu widzimy iż tez cicho stoi/ á gdy sie wiátrem zburzy iuż thez nic burzliwßego nie máß. Tákżecy ludzcy narodowie o ktorych tu słyßymy gdy bywáia zburzeni iż znáć burzki ich.

¶ Słuchaymyß dáley co Duch swiety powiedáć raczy: Iż to wola Páńska byłá áby tá wodá/ to iest ci narodowie ludzcy/ do czásu cicho stałá zbuntowawßy sie s ta bestia/ y podawßy iey pod moc krolestwá y zwirzchności swoie/ áż do thego czásu gdyby sie iuż wypełniły słowá Páńskye/ to iest wyroki á obietnice swiete iego. Słuchayże co sie dáley sstánie/ gdy sie iuż wypełnia obietnicze y dekretá Páńskie nád ta bestia/ á iż iuż czás przydzie rozgniewánia iego/ oto słyßyß iż ciß krolowie ktorzy sie z nia byli zbuntowáli y iedney myśli vżywáli/ y przeciwko Báránkowi kwoli iey byli powstáli/ sámiß ia pothym poczna w nienawiści mieć/ ták iż ia odra/ obnáża/ y spustoßa/ y miásto iey rozßárpáia/ y náostátek ogniem zápala.

¶ O ktoby sie chciał przypátrzyć iáko sie z łáski Páńskyey iuż pomnaża tych wiele krolow swietych/ kthorzy iuż poczynáia mieć y bárzo iuż máia w nienawiści te márna bestia/ y brzydza sie plugáwoscia iey/ y thymi márnemi postepki iey/ ktore sie iuż iáwnie swyátu pokazáły/ y iuż ia poczeli ßpetnie drápáć á odzyeráć z odzyenia iey. Abowiem bárzo iey iákoś vpada obrokow iey ktore zdzyeráłá ze wßego swiátá ná ty plugástwá swoie á ná vbiory ony swoie á ná pyche swoie. Abowyem ták iáko tu Anyoł powyeda/ iż tá márnośc iey trwáć miáłá áż do wyrokow Páńskich/ y iuż snadź vkázuia sie znáki iż nie dáleko od niey sa ty wyroki o niey vczyniene. Gdyż Pan powiedáć raczył przez Páwłá swietego iż duchem vst iego ma być pirwey porážona. Iuż

¶ Obnáżenie bestiey

ij. Te ss. ij.

na. Już káżdy obaczyć może/ ieśliże duch vst Páńskich iuż nie iesth nád nia srodze rozszyrzon/ thák iż sie iuż nápoły przed głosem Páńskim wála mury iey/ y mocy iey/ ták iáko sie wáliły około Jerychá przed głosem od Páná roskázánym/ y odkrywa y obnáża sie iuż iáśnie on stáry fáłsz iey/ ktorym zwodziłá nedzne ludzye ná zyemi.

Jozuevi.

¶ Coż iey thu Duch świety dáley obiecuie? Otho słuchay/ iż obnáżywszy ia/ odárszy ia z bogácthwá y s fáłszow iey/ á odkrywszy złośćiwa nágość iey/ oto y mieso iey potym pożárto bedzye/ to iest/ páństwá iey/ bogáctwá iey zniszcza y márnie rozniosa/ á ná koniec sámá spustoszona w niwecz obrocona y ogniem zápalona márnie być musi. O nedzna złośnico widziż á słyszysz czo tobye właśniż kochánkowie twoi vczynić máya. Abowiem słyszáłáś iż Báránek zwycieży ie/ á tu lepak słyszysz iż odmyeni myśl ich/ iż to beda czynić nád toba co sie iemu podobáć bedzye.

Mieso iey pożre.

¶ Ale to iuż nic potym złemu á zátwárdzyáłemu by iáko traba trabił prawda świetha do vchá iego iuż mu nic nye pomoże ktory iest záślepyon swyátem tym y bogáctwy álbo możnościámi iego. Wy wyerni słuchaycie á przypátruycie sie co Pan obyecowáć raczy niewyernikom swoim á co tez wyernym swoim/ á idzcie przedsie zá Báránkiem swoim odstapiwszy od gromády złośnikow/ á tám záwzdy znaydzyecie pociechy swoye y bespieczeństwá swoie.

¶ Potym iuż Duch świety oznaymiwszy przyczyny przypadki y ine postepki zginienia Bábilonu tego/ tu iuż iáwnie powieda czo sie dzyać ma przy spustoszeniu iego.

Rospráwá Lxv.



Otymem widzyał Anyołá drugiego / sstępuiącego z niebá / á máiącego moc wielką / á ziemiá Ká.xviij był oświecona od chwały iego / á wołał práwie przez moc głosem wielkim / mowiąc: Vpádło vpádło miásto Bábilon wielkie / á sstáło sie z niego mieszkánie czártowskie / á straż káżdego duchá nieczystego / á straż káżdego ptaká nieczystego y mierzionego. Abowiem z winá cudzołostwá iey pili wszyscy narodowie: y krolowie zyemscy sie z nią byli scudzołożyli: á kupczowie zyemscy z możnośći roskoszy iey zbogáceni byli.

¶ Tu iuż słyszymy iż Duch święty práwie iáko w cel vgadza dekrety swemi / á práwie we wszystkim thym ośmnastym kápitulum o tym sie zábáwić raczył / áby wypráwił Anyoł mocny á iásny dostáteczńie vpad á zginienie przyszłe tey bestiey á tego ne dznego Bábilonu. Bo opowieda iáśnie y vpadek iey / y płácz á nárzekánie wychowáńcow á kochánkow iey / y rádość á wesele świetych Páńskich nád vpadkiem iey / y przestroge wiernych áby sie wczás od niey wyprowádzili / áby pospołu z nią nie zgineli. A iżby to byłá bespiecznieysza prawdá / oto tu Jan święty pisze iż mu tho powieda Anyoł mocny á iásny / ták iż iásnoscią swą oświećil ziemie.

¶ Czemuż tu pismo swiete tego dokłáda Iż to był Anyoł iásny á mocny? Nicći inszego nie iesth/ iedno ábychmy sie nie vnośili iáko Niniwitowie álbo Jerozolimcycy/ iż sie im to nigdy rzecż niepodobna zdáłá/ áby ták mocne miá- stá ták ledá iáko vpadáć miáły. Ale kiedy sobie wspomni

iiij. Krole. w xix. my co ieden Anyoł vczynił w woysce Sennácheribowey/ gdy zábił iedney nocy sto ośmdziesiat y pieć tysiecy ludzi. Albo on drugi co też iedney nocy pobił wszytki pirworo-

ij. Mo. xij. dniki w Egipcie. Tedy możemy rozumieć/ iż iesth Anyoł duch mocny/ á wiele może moca swoia vczynić. A przeto tu Jan swiethy wspomina iż widział Anyołá mocnego/ dawáiac nam to znáć/ iż iesli Anyoł iesth mocny/ coż ow- szem możemy o Pánu rozumieć/ w ktorego posłuszeństwie sa y Anyeli/ y wszytki ine mocárstwá niebá y ziemie.

Też tu tego dáley dokłáda/ iż też to był Anyoł iásny/ ták iż oswiećił ziemie. Dawáiac nam też to znáć/ iż iásne sa sprá- wy wszytki Páńskie/ á iásne sa po wszytkiey zyemi/ á iż sie nigdy nic nie zátái przed oblicznoscia iego.

¶ Coż vczynił then Anyoł mocny? Słuchay iż woła wiel-

Anyoł cze- mu gło- sem woła. kim głosem: Vpádło vpádło Bábilon miásto wielkie. Słyszysz iż Aposthoł powieda/ iż wielkim głosem Anyoł woła áby słyszał wszytek swiát. To thu iuż trudno praw- dzye Páńskiey gebe zátkáć/ bo thá iest wielkim głosem ná swiát wywołána/ y wielka iásnoscia oswieconá/ prożno iuż od niey ogniem álbo mieczem odgrážáć/ á snadź im icy wiecey swiát bronić bedzie/ tym oná záwżdy głosniey wo łáć á krzycżeć bedzye á oswiecáć sie po wszemu swiáthu. A snadźby iey iuż/ bychmy sie obacżyli/ nalepiey dáć pokoy/ á poddáć sie pod iey posłuszeństwo.

¶ Coż wołał ten Anyoł tym wielkim głosem? Oto słyszysz iż powieda Iż vpádło Bábilon miásto wielkie. Czemuż

powieda

powieda Anyoł iż vpádło áno ieſzcze y dziś ſtoi? Własnie to mogł Anyoł wołáć iż vpádło/ gdy iuż o nim słyszał nie omylny dekret Páński/ ktory ſie iuż nigdy odmienić nie może. Jáko y tu ná świecie kogo ſkaża ná wálnym Seymie/ iż ſtrácił wieś/ chociay mu iey ieſzcze nie wezma/ tedy iednák wſzyscy powiedáia iużci ten á ten ſtrácił wieś. A dekretha Páńſkie nierowno ſa pewnieyſze niżli ty śmiecie świátá tego. A ták beſpiecznie mogł ten Anyoł wołáć iż iuż vpádło to nedzne miáſto/ gdy iuż słyszał pewnie iż ná wieczny vpadek ſkazano y oſadzono było.

¶ Coż ſie dáley ſtáło z vpádku tego miáſtá nedznego? Oto słyszyſz co Anyoł powieda: Iż ſie ſtáło z niego mieſzkánie y ſtraż káżdego duchá nieczyſtego/ y káżdego pthaſtwá brzydliwego. Tu máło wykłádu trzebá/ gdyż o thym słychamy y widamy/ iż w tákich ruinach á w tych mieyſcach opuſtoſzáłych owi dyabełkowie co ie latáwcámi zowiemy ktorzy tu proſte ludzi á o Bogu máło wiedzace obłudnościámi swemi á chytrościámi swemi z wiáry zwodza/ á nágrawáia/ tám poſpolicie rádzi mieſzkáia y przebywáia. Przytym też niedoperzowie/ sowy/ puhacze/ y ine ptáctwo brzydliwe nocne á ciemne thám ſie poſpolicie rádo chowa. Mieſzkánie nieczyſtych duchow.

¶ Dla czegoż ſie to ſtáło álbo ſtánie ták mizerne ſpuſtoſzenie tego miáſtá nedznego? Oto wnet słyszyſz przyczyne/ iż było w wielkich roſkoſzach/ s ktorych roſkoſzy rozbuiáli ſie byli ták bárzo kupcy miáſtá tego nedznego/ że iuż nic o Bogu áni o powinnościach swych nie wiedzieli. Druga przyczyná/ iż s tymi kupcy swemi ták było miáſto to pobłaźniło wſzytek świát/ y wſzyki krole y kſiażetá iego/ á nápoiło ie onych fáłſzow swoich á obłudności swoich/ iż chodzili iáko pijáni á iáko nápoły martwi/ thákże iáko y oni Przyczyná zginienia Bábilonu.

kupcy/ nic też nigdy nie dbáiąc áni o Bogá áni ná powinności swoie/ iedno tego będąc pilni co im z onego miástá/ álbo s stolice iego roskazano ál bo poruczono było. A kto by sie temu y dziś iásnemi oczymá chciał przypátrzyć/ vyrzyß iásniey niżli słońce ty kupce y s tymi roskoßámi dziwnemi ich/ ktorzy iáko Páweł święty powieda/ kupczą námi iáko bárány/ á my sie dziś w tym niektorzy nie obaczymy. Naydzieß ießcze wiele y tych krolow y książąt ktorzy sie ießcze taczáią iáko piiáni od tych kupcow zwiedzieni/ á nie mogą sie obaczyć co sie z nimi dzieie.

¶ Potym vpomina Duch święty wierne Páńskie/ áby zá żywotow swoich strzegli sie thego Bábilonu/ y kupcow tych iego/ á vciekáli czo nadáley od niego/ áby pospołu z nim nie zginęli. A to iuż będzye

Rospráwá Lxvj.

Y Vsłyßałem drugi głos z niebá mowiący: Wynidźcie z miástá tego ludzie moy/ ábyście nie byli vczestniki złości iey/ á iżbyście theż nie przyßli ná skaránie iey. Abowiem przyßły grzechy iey áż do niebá/ á wspomionał Pan ná wßytki złości iey. Oddaycie iey/ thák iáko też oná czyniłá wam: oddaycie iey we dwákroć/ według vczynkow iey. W kubek ten w kthory oná wam námießáłá/ námießaycie iey podwákroć. A iá-

kroć. A iáko sie wiele chłubiłá y w roskoßach byłá/ ták też iey záſie námießaycie płáczu á vći ſnienia. Abowiem oná w ſwym ſercu ták mo= wiłá: Siedze iáko krolowa/ á nie ieſtem wdo wa/ á ſmetku żadnego nie znam. A przeto w ie dney godzinie vpádna ná nie plagi iey/ ſmierć/ y nárzekánie/ y głod/ á ogień kthorym bedzye ſpalona. Abowiem możny ieſt Pan Bog/ kto= ry oſadzi one.

¶ Słuchaymyß iáko nam thu Duch ſwiety pilnie rádzi/ ktoby ſie iedno chciał ozwáć z owczarnie Páńſkiey/ á znał ſie być piatnem iego ſwietym nácechowánym/ áby vcie= kał od miáſtá tego y od tych kupcow iego. Nie mniemay że ábyć Pan kazał vciec zá morze álbo gdzie w pogáńſth= wo/ gdyż nie naydzieß nigdziey w Krześciáńſtwie miey= ſcá żadnego/ gdzyeby ſie zwirzchność Bábilonu thego y tych kupcow iego nie rozniosłá/ áleć tu Pan roſkázuie v= ciekáć przed złoſciámi iego/ gdyż oto ſłyßyß coć głos z nie bá powieda vciekay/ ábyś nie był vczeſthnikiem złości y pomſty iego. A nie omylny cie w thym poſeł przeſtrzega/ bo ſłyßyß iż ná cie głos z niebá woła/ to ieſt głos Páńſki/ á wola ſwietaiego. Głos wo= ła vciekay cie.

¶ A iákoż tho vciekáć z miáſtá tego? Nicći to inßego nie ieſt/ iedno gdyż iáſnie á iáwnie widziß że ſie wßytki ſprá= wy iego/ vſtawy iego/ dekretá y poſtánowienia wßytki ie go nie zgadzáia/ y owßem ſie ſprzećiwiáia wßytkim ſprá wam/ poſtepkom/ woley y poſtánowieniu Páná twego/ iuż ie ſobie miey zá grzeßne/ zá złośćiwe/ á práwie zá o= ¶ Iáko v= ciec z Bá= bilonu.

 mierzyone/

Gálát. j. mierzone. Gdyż ná cie piſmo ſwiethe woła: Iż nie thylko człowiek ále y Anyoł z niebá być co inſzego powiedał nizli ieſt wola Páńſka iuż mocno vtwirdzona opiſána y postánowiona/ vciekay od niego á przeklinay go. Abowiem wiele nas ieſt ktorzyſmy iuż tey sfáłſzowáney prawdy doználi/ iuż ná nie głoſno wołamy/ iuż ia być ſprzećiwna ná wſzem prawdzie Bożey wyznawamy/ á niechayżeć iedno dádza ſynowi biſkupſtwo/ álbo proboſtwo/ álbo iáka bogáta żone chociay s cechu tám tego/ o wneth vyrzyſz iż ná to bárzo rádzi przyzwolimy. Y ſámi bedac przy pániech/ przy kroloch áliſci gdzie nie klekáć klekamy/ gdzie nie bywáć chodzimy/ áby ſie nam iedno ſkráwicá wlokłá.

A ták tu káżdy obácz ieſliże s tego Bábilonu vciekaſz/ chociay powiedaſz/ o nicći mi tho niewádzi/ bo ia wiem iáko wierze. Aleć máło ná tym iż wieſz iáko wierzyſz/ ále przed ſie idzieſz s tego Bábilonu ogladáiac ſie ná zad iáko Lotowá żoná s Sodomy co iey było żal od onego domu ſwego y zebránia ſwego. A dziw Boży że ſie thákież w ſol álbo w kámienie nie obroćimy/ gdyż tu Pan ná nas iáwnie woła á przeſtrzega/ áby ná nas tákież plagi nie przyſzły/ iáko tu obiecuie temu zebrániu złemu/ y tym kupcom iego/ gdyż nie dufamy práwie iemu/ łápáiac á ſzukáiac przedſie nádzieie od ſwiátá tego/ iákoby on nie był wſzechmogacy opátrzyć nas z nierozmierzonych ſkárbow bogáctwá ſwe°.

¶ Abowiem ieſliby cie vnośiłá nádzieiá iáka ſwiátá tego/ tedy ſie wzdy tego vlekni coć tu Pan opowiedáć raczy: Iż ieſli nie odſtapiſz od tych ſproſnych zwyczáiow Bábilonu tego/ á nie bedzieſz vciekał od niego/ otho Pan głoſno ná cie woła/ ſtrzeż ſie áby ná cie nie przypádły plagi iego.

Strách de kretu Páńſtiego.

A coż to zá plagi: Oto ſłyſzyſz iżci nie wiele ále bárzo ſłono/ á iednoć cztery potráwy wylicza/ Smierć/ płacż/ Nárzekánie/

rzekánie/ Głod/ á nákoniec ogień wieczny. A dokłáda te-
go głos Páński Janowi świetemu y nam wßytkim/ po-
wiedáiac: Jż możny á srogi Pan iest co bedzie sadził tákie-
go káżdego. Rozumieyże co to iest/ że tu nie przed burmi-
strzem stánać/ ále iáko pismá poświadßáia: Jż stráßliwa
á sroga rzecz iest wpáść w rece Bogá żywiacego. Zydom x.

¶ Abowiem słuchay co tu głos z niebá powieda: Jż Pan
wspomniał ná złości miástá onego. Thu nie mniemay á-
być Pan nie pomniał ábo nie miał ná pieczy wßythkiego/ Iáko Pan
ále iednym czeka vznánia á náwrocenia ich. Drugim też wspomina
ktorzy iuż sa osadzeni czeka zámierzonego czásu ich/ áby sie złości.
pełniły dekrethá iego s czásy obwołánemi przez obietnice
iego/ á w tym áby sie ßyrzyłá świeta chwałá iego. Aż gdy
iuż przypádnie czás srogiey pomsty ie°/ toż dopirko wspo
mienie wßytki sprawy czásow onych czo sie działy około
mieysca onego ná pomste zgotowánego. A powieda thu
głos z niebá o tym mizernym mieyscu/ thák iáko słyßymy
ná te pomste zgotowánym/ Jż Pan wspomniawßy zło-
ści iego roskázuie/ áby mu we dwákroć thák było oddano/
iáko też ono nád niewinnemi czyniło/ á iżby mu też thákież
wedwákroć námießano tákich iádow/ zwodow/ fálßow/
y wßego łotrostwá/ iáko ono też inym ludziom mießáło/
wedle onego dekretu Páńskiego/ áby było káżdemu ießcze
wietßa y obfitßa miárka wßytko odmierzono/ thák iáko Mátt. vij.
on też komu inßemu mierzył.

¶ A tu by sie lekáć káżdemu/ áby nic złośćiwego nie mierzył
áni nie nálewał nikomu/ wiedzac dekret Páński/ że wedwá
kroć á sowito káżdemu to záwżdy odmierzono być musi. ¶ Omylna
A zacz że tho zacz: Othoś iuż słyßał co czyniłá inym naro- nádzyeiá.
dom/ otoż też tu słyßyß druga przyczyne/ iż tho spráwiłá
pychá á chłubá iey/ iż nigdy they nádzyeie niebyłá/ áby sie
iey co sprze-

iey kiedy co sprzećiwnego ssthác miáło/ gdzie otho o niey glos z niebá powieda/ iż sie thym chłubiłá: A czo sie mnie kiedy ssthác może/ ázam ia wdowá/ ázażem ia nie krolowa tego świátá/ ázaż ia znam smetek álbo fráśunk iáki. Tákże też pospolicie sobie tuszą y táko sobie mniemáią bogacze á mocarze tego świátá/ á nedznicy sie im dziwuią/ mniemáiąc iż iuż nie máß nic ßczesliwßego nád nie ná tym świecie.

¶ Ale słuchay á słuchay vbogi nedzniku/ chociay maß ná dzieie w tych obfitosciach swoich/ co tu o tym mieyscie powiedáią co tákże mowiło y mniemáło tákże być około siebie/ iż iedneyże godziny Pan wspomni the chłube twoie/ á iedneyże godziny ná cie vpádną srogie plagi twoie. A coż zá plagi: Oto słuchay iákoś pirwey słyßał/ iżći ich nie wiele ále s korzeniem/ oto słyßyß iż márna smierć/ srogi płácz á nárzekánie/ głod y ogień wieczny. A ktoż to spráwi: Oto słyßyß iż Pan ten możny ieſt ktory ten dekret swoy wypełni nád tobą.

¶ O bespiecznieć teraz może Páńſthwo Rzymſkie mowić siedze iáko krolowa/ á snadz wyßßey niżli krolowa/ bo o trzech koronach/ y nie ieſt wdowá bo ma meżá/ y nie ledá meżá bo roſkázuie wielu krolom/ y smutku żadnego namnieyßego nie zna/ áni sie namnieyßego vpadku nie nádziewa/ bo ma wiele pomocnikow zá sobą. Ale by chciáłá wezrzeć iako we zwierciádło/ vyrzáłáby iáko iey pomocnicy iákoś iuż bárzo mdleią/ á iż iákoś Pan bárzo podnosi głos swoy przećiwko niey/ iedno iuż czegoś máło do thego nie doſtawa. A iuż bliſko tego/ iż sie to okaże co thu ná końcu głos z niebá powieda: Iż możny ieſt Pan co exekucia snádnie vczyni ſtáremu dekretowi swemu/ á iedneyże godziny áni wzwie kiedy to ná nie przypáść może.

Páńſthwo Rzymſkye siedzi iáko krolowa.

¶ Tu iuż tenże głos Páński ktory Jan świety słyßał z niebá dokłáda/ co śie będzie działo po vpadku tego Bábiloná nędznego.

A to Rospráwá Lxvij.

Y Będą iey płákáć/ y będą nád nią nárzekáć krolowie zyemscy/ ktorzy śie byli z nią ścudzołożyli/ y roskoßy iey vżywáli/ gdy vyrzą dymy zápalenia iey/ z dáleká stoiąc/ dla stráchu vdręczenia iey/ mowiąc: Biedá/ biedá miásto wielkie ono Bábilon/ miásto ono mocne: á bowiem iedneyże godziny przypádło osádzenie twoie. Y kupczowie ziemscy będą płákáć á nárzekáć nád nią. Abowiem kupiey ich iuż nie będzie nikt więcey kupował od nich/ kupiey złotá y srebrá/ y kámienia drogiego/ áni pereł: hátłásu/ purpury/ iedwabiu/ y ßárłatu/ y káżdego drzewá Timowego/ y káżdego naczynia kośći słoniowych/ y s káżdego drzewá nakoßtownieyßego/ y z miedzi/ y z żelázá/ y z mármoru/ tákże y cynámon/ y wßytki wonne pomázánia/ kádzidłá/ winá/ oliwy/ pßenice/ y mąki iey/ bydłá/ owce/ konie/ woźniki/ sługi/ y duße ludzkie. Y owoce pożądliwośći twoiey iuż

wßytko

wßytko odpádło od ciebie/ y wßytki tłustośći y przeyrzoczystośći zginęły od ciebie/ y iuż ich wiecznie wiecey nie naydzieß. Abowiem kupcy kthorzy byli tymi rzeczámi zbogácieli/ iuż z dáleká stáną przed sthráchem onego vdreczenia/ płácząc á nárzekáiąc/ á mowiąc: Biedá/ biedá miásto ono wielkie kthoreś było przyodziane hátłásem/ purpurą/ y ßárłatem/ złotem kámieniem drogim/ y perłámi: iż w iedney godzinie spustoßone są tákie bogáthwá twoie. Y káżdy márinarz/ y wßytki tłußcże ná łodziach/ y wßyscy pławácże/ y ktorzykolwiek ná wodach co spráwuią/ z dáleká stháneli á wołáli/ widząc srogość dymu zápalenia iey/ mowiąc: Y kthoreż było miásto podobne miástu themu wielkiemu? A będą miotháć proch ná głowy swoie/ wołáiąc płácząc á nárzekáiąc: Biedá biedá miásto ono wielkie/ s ktorego sie bogáćili wßyscy co mieli okręty ná morzu s kupiámi iego: iż iedney godziny sstáło się tákie spustoßenie iego.

Jácy krolowie żáłowáć będą.

¶ Thu iuż dáley nie mamy iedno płácz á nárzekánie nád tym vpádłym miástem kochánkow á wychowáńcow iego/ gdyż tu onże głos z niebá Janowi świętemu powieda iż go nikt inßy płákáć nie będzye/ iedno oniß krolowie ktorzy sie byli

rzy sie byli z nim zbuntowáli/ á práwie iáko scudzołożyli/ odstapiwszy pirwey poslubioney wiáry Pánu swemu/ A potym też oni kupcy kthorzy sie byli zbogácili z bogáctwá roskoszy iego. Krole iuż łácno rozumieć możemy ktorzy to sa/ bo ie sámo pismo wykłáda/ kthorzy násládowáli obyczáiow/ vstaw/ y inych przypadkow miástá tego/ á żyli w roskoszach iego. Bo nie moga być wietsze roskoszy/ iáko żyć pod vstáwámi miástá tego/ zábiy kogo chcesz/ wydrzy ko mu co chcesz/ weźmi żone/ weźmi dzyewke/ weźmi mniszke czyń złości iákie chcesz/ swowolności iákie chcesz/ iedno day czyńsz do miástá do tego/ iużći bedzie wszytko odpuszczono y wszytko wolno. A ták właśnie tego thu Duch świety dokłáda iż go ći żáłowáć beda ktorzy żyli tymi roskoszámi á tymi swowoleństwy iego.

¶ Dáley dokłáda Duch świety/ iż go też beda żáłowáć kupcy ktorzy byli zbogácieli z bogáctwá iego. To tu słuchay iż nie mowi z bogáctwá swego poczćiwie nábitego álbo z bogáctwá kupiectwá iákiego postronnego/ ktore też może być pobożne y pobożnie nábyte s cudzich kráin/ á czásem y s pogáńskich/ ále tu Duch świety powieda iż zbogácieli z bogáctwá iego/ to iest tegoż miástá sámego. A kthorzysz to kupcy? á o ktorychże to rozumieć mamy? Podobnoć to ći co száfuia práwy iego/ vstáwámi iego/ á szyroko rozbili ty kramy iego. A iuż tám/ iáko sa przypowieśći niektorych y vmárły musi mi to dáć/ gdyż słyszysz iż tám y dusze ludzkie wspomináia. Azasz nie dáć zá sakre/ ázasz nie dáć zá inwestiture/ ázasz nie dáć zá iubileusz/ ázasz nie dáć zá grzechom odpuszczenie/ ázasz nie dáć zá świeczenie/ zá birznowánie/ zá golenie/ zá strzyżenia mniszek iáko od owieczek/ zá ágnusy/ zá oleie/ od krzczenia kośćiołow/ ołtarzow/ ornatow/ dzwonow/ portátyłow/ to iest álábástrowych kámykow/

¶ Kupcy miástá tego.

nykow/ obrastow/ kośći vmárłych/ á ktoby chciał ty ro-
złożone kramy wszytki wyliczáć/ niemáłyby to czás wziąć
musiáło. A ćić to krolowie/ á ćić to kupcy/ ták iáko o nich
słyszymy/ muszą płákáć thego nędznego miástá á vpadku
okrutnego iego.
¶ Słuchayże iż ći mili á wierni á kupni przyaciele miástá
onego/ oto Duch świety powieda/ iż będą stać z dáleká.
¶ Przyiaciel kupny niepewny
A tu iuż rozumiey omylność przyacielá kupnego/ iż poki
vżywa dobrodzieystwá twoiego á roskoszy swoich przy to
bie/ pothy masz przyacielá z niego/ á skoro przypádnie ná
cie vpadek iáki/ nieszczeście iákie/ álbo przygodá/ iuż sły-
szysz iż stoi z dáleká iedno dziwuiac sie/ á żadnego rátunku
vpadkowi onemu nie dodawáiac. A też słyszysz iż nie plá-
cze vpadku przyacielá onego/ ále vpadku pożytkow swo-
ich/ gdyż tu o nich pismo powieda/ iż będą płákáć á nárze
káć iż iuż kupiey ich nikth od nich wiecey kupowáć nie bę-
dzye/ iákoż wierz mi byłoby o czo nárzekáć/ dármo wzyą-
wszy y drogo przedawáć/ nie ledáć to hándel/ iákoż iuż y
dziś ná oko widziemy smetek niemáły miedzy tymi kupcy
bo im bárzo iákoś tá áptekáwietrzeie/ iuż w niey tánsze re-
ceptá niż pirwey bywáły.
Roskoszy iáko vżywáć.
¶ A iż tu dáley Duch świety wylicza złotá srebrá kámienie
perły/ szárłaty hátłasy/ wonności/ winá/ kádzidłá/ oliwy/
cynámony/ owoce rozliczne/ bydłá/ konie/ dusze/ y ine bo-
gáctwá ku roskoszam spráwione/ thu sie nam znáczy áby-
chmy sie strzegli ták w roskoszach swoich buiáć/ iákobych-
my nic nie wykroczyli s powinności swoich. Aczći nam
to wszytko Pan dał ku poczćiwemu vżywániu nászemu/ á
le ták ábychmy sie tym nie wynośili ná pyche á ná zelżenie/
álbo ná vdreczenie bliźniego swego/ iedno ábychmy tego
w boiáźni Bożey á s poczćiwośćia y nábywáli y vżywáli/
á karáli

á karáli sie miástem tym y tymi przestrogámi á obietnicámi iego. Bo kto wie álbo słychał iáko tám tego ći kupcy miástá tego vżywaia/ mogłby sie nic nie dziwowáć thym srogim dekretom Páńskim/ ták iáko słyszymy ná to miásto y ná ty kupce iego vczynionym. Bo kto tám widzi álbo widał ony wymyslne vbiory iego/ potráwy iego/ poiázdy iego/ ony muły ony konie vbráne iego/ iest sie czemu dziwowáć. A sam stárszy kupyec vpstrzywszy sobie knechty swoie iáko ine szkápy/ iedno iż im wedzidłá do geby nie kłáda/ woźi sie ná nich á noszą go iáko báłwáná iákiego ná kámionach swoich. A drudzy co ná to pátrzáia/ iż nie pádáia ná koláná swoie/ tedy ie kiymi tłuka iáko ine bydło. A ták nie bez przyczyny ćto tu Duch swiety wylicza ty roskoszy ludu tám tego/ áby sie słysząc to wierni Páńscy tego vczyli/ iáko máia poczćiwie á pomiernie vżywáć dobrodzieystwá Páńskiego sobie dármo nádánego/ áby thez nie przyszli pod ták srogie dekretá Páńskie/ ták iáko thu o nich iáwnie słyszymy od Duchá swietego/ iż to wszytko w iedney godzinie vpáść muśi/ á nigdy to iuż wiecznie ználeziono być nie może/ á dym zápalenia tego iuż nigdy nie vgáśnie/ á sowito Pan roskázuie nágradzáć káżdemu tákiemu zá złośći iego/ ták iákochmy máło wyższey pod figura tego miástá głosno o tym słyszeli/ y máło niżey ieszcze szyrzey vsłyszymy.

Jáko vżywa Rzym roskoszy.

¶ A gdy iuż Duch swiety szyroko opisáć roskazał vpadek złosnikow/ y żáłość pomocnikow á towárzyszow ich/ tu iuż dáley opowieda rádość swietych/ gdy widza sprá=
wiedliwe sady Páńskie.

A to Rosprawá Lxviij.

ROzráduyże sie nád miástem tym niebo/ y świeći Apostołowie y Prorokowie: ábowiem osądził Pan ono pirwßé o nim osądzenie wáße. A podniosł ieden Anyoł mocny kámień wielki iákoby młyński/ y wrzućił do morzá/ mowiąc: Tákim gwałtem vpádnie Bábilon miásto ono wielkie/ á iuż dáley nigdy nálezione nie bedzie. A głos gedcow/ áni żadnych muzykow/ áni trebáczow nigdy iuż wiecey nie bedzie słychan w tobie: á żadny rzemieśnik iákiegożkolwiek rzemiosłá nie bedzie w tobie iuż nigdy nálezion/ á głos kámieniá młyńskiego nie bedzie iuż nigdy wiecey słyßan w thobie/ á iásność pochodniey żadney iuż nie bedzie nigdi widziana w tobie/ á głos oblubieńcá y oblubienice iuż nigdy nie bedzie słychan w tobie: Abowiem kupcy twoi byli ksiażety ziemie/ á w zárázeniu twoim obłądziłi sie wßystki narody: á w nim byłá záwżdy ználeziona krew Prorokow y świetych/ y wßytkich kthorzy pobići są ná zyemi.

¶ Słyßeliśmy nárzekánie kupcow onych á kochánkow onych miá

nych miásthá zátraconego onego y złośćiwego ludu iego/ tu iuż záśie słuchaymy o pociesze świetych/ gdy sie nád nie wierniki wypełniáia dekretá Páńskie/ á spráwiedliwe sa dy iego. Bo ácż nam pismo zákázuie rádowáć sie z vpádku á s przygody bliźniego swego/ ále dobrego á poczćiwego. Ale gdy morderzá álbo gwałtowniká iákiego álbo zápalácza miast álbo iáwnego złoczyńce iákiego tráca/ thedy thu widamy iż to ludzie y chwala y s tego sie ráduia. A owszem iż tu głos Páński o tych powieda ktorzy iuż sa w niebie/ do ktorych iuż ániżazdrość/ áni nienawiść/ áni żadny przypadek zły iuż przypáść nie może/ iuż ći iedno iáko Anyeli pátrza w spráwiedliwość Páńska / dziwuiac sie dziwnym á spráwiedliwym sadom iego. Bo mowi thu głos z niebá: Ráduycie sie świeći/ ráduycie sie Prorocy/ ráduycie sie Apostołowie/ gdyż widzićie iż iuż Pan vczynił dekreth pirwszemu osadzeniu wászemu. Gdyż Prorocy/ gdyż Apostołowie/ gdiż y sam Pan iáśnie á ná wielu mieyscach o tym vpadku miástá tego y kśiażeciá iego záwżdy szyroko opowiedáli. Gdyż y Dawid w Psalmie Lviij. nápisał: Iż sie może rádowáć spráwiedliwy kiedy widzi vpadek złośćiwego. Tákże y duchowie świeći ácż sa żáłośni z vpadku káżdego/ á czekáia pospołu y s Pánem swym ná wrocenia káżdego. Ale gdy iuż niechce przestáć spraw złośćiwych swoich/ gdyż tho ná woli iego nie iść do złego/ iuż nie lza iedno iż sie muszą rádowáć iż Pan zniszczy złośliwego/ áby wiecey nie mordował á nie prześládował wiernych páńskich.

¶ Iáka rá dość z vpadku złych ma być.

¶ A ták tu day sobie policzek złośniku/ co náczyniwszy wiele złego biegasz po kośćielech/ biegasz do grobow/ biegasz do ołtarzow/ świeczki sthawiasz/ msze náymuiesz/ áby cie świeći wspomagáli/ ábyć winy przeiednawáli zá złośći

¶ Swieći złemu nie nie pomogą.

twoie. Oto słyszysz iż nie tylko ábyć pomagáć mieli/ ále ieszcze sie ráduia á weselą z vpadku á z zátrácenia twego. A drugie iż pościsz świetemu Mikołáiowi boisz sie ábyć wilk kozę nie poiadł/ świethemu Antoniemu świnie poruczasz/ świetego sie Rochá boisz áby ná cie wrzodu iákiego nie dopuścił/ świetego sie Sebestianá boisz ábyś powietrzem nie zdechł. A ták y inych rozlicznych świetych lekasz sie/ pościsz im áby czego ná cie nie dopuścili. Oto słyszysz á słyszysz nedzniku iż thu świeci Pánu sámemu á nikomu inemu nie przypisuia sądu/ pomsty/ á spráwiedliwości/ iedno temu ktory kroluie ná wiek wiekom/ á sámi nic o thobie nie myślą áni chcą wiedziec.

Czárowni ce s kámie niem topią

¶ Czoż sie dáley sstháło: Otho słyszymy iż Anyoł mocny wziął kámień y wrzucił do morzá wołáiąc/ iż thák bedzye zátrácenie złośnice they á miástá tego iż znák żadny nie bedzie ználezion iego. Pospolicie złośnice/ zwodnice á czárownicę ták trácą/ vwiązawszy iey kámień v szyie. A też thu przyczyne opowieda zginienia złośnice they iáwnie Duch świety/ gdzie oto słyszysz co mowi: Iż kupcowie twoi byli iáko ksiązetá zyemskie/ á złościámi twemi/ á czármi á wymysły twemi obłądzili sie wszyscy ludzie ná zyemi/ á krew świetych á meczennikow byłá záwżdy ználeziona w tobie. A ták słusznie tá czárownicá á tá złośnicá pospołu y s tym kámieniem ma być záthrácona á práwie iáko w morze wrzucona. Y słusznie sie ráduia duchowie świeci s thego vpadku iey/ gdyż tho iáwnie wszyscy wiemy/ iż z dawná ná tym zásiádłá/ á to sie w niey wszytko práwdziwie dzieie co tu o niey słyszymy: á iuż/ iáko Duch świety powieda/ iż vpádną á vstáną ty márne kupiectwá iey y ći kupcy iey/ iáko ie tu Duch świety zowie/ iż są iáko ksiązetá ná ziemi. Y świáthło iey iuż nigdy świećić w niey nie bedzie/ y káżda

ina sprá-

ina spráwá iey iuż iáko letnia mgłá zniszczeć á w niwecż obrócić sie musi. A ty sie karz nedzniku kthoryśkolwiek iest vczestnikiem kupiectwá tego/ álbo mieszczáninem z miástá tego gdzieześkolwiek iest á násláduiesz spraw márnych iego/ á vciekay wczás iesli masz rozum co nadáley od niego/ gdyżći Pan nic krzyw nie bedzye ieslize cie w tym nierzadzie zástánie srogi dekret iego/ gdyż cie thu s tego iáko słyszysz iásnie á iáwnie przestrzegáć á vpominać raczy.

¶ Thu iuż Apostoł powieda/ iákie wesele słyszał ná niebie/ gdy sie dokończyły dekretá Páńskie nád złośćiwemi ná ziemi.

A to iuż Rospráwá Cxix.

Słyszałem potym głosy wyelkye tłuszcz wielkich ná niebie mowiacych Alleluia/ Zbáwienie y cześć y chwała y káżda poczćiwość y moc niechay bedzie Pánu Bogu nászemu. Abowiem prawdziwe á spráwiedliwe sa sady iego/ ktore vczynił nád złosnica wielka/ ktora zárázilá ziemie cudzołostwem swoim/ á iż Pan pomśćił krwie sług swoich z reku iey. Y podrugi raz záwołáli/ Alleluia. Abowiem dym iey iuż wystapił ná gore áż ná wieki wiekom. A vpádli czthercey á Káp. xix

dwádzieściá stárcow/ y czworo zwirzat/ y dá li chwałe Bogu siedzącemu ná máyestacie/ mowiąc: Amen/ Alleluia. A głos wyszedł od tronu/ mowiąc: Chwałe dawaycie Pánu Bogu náßemu wßyscy świeci iego/ y ći co sie go boicie/ ták wielcy iáko y máli. A potym vsłyßałem głos tłuszcz wielkich iáko wod wielkich á iáko gromow wielkich/ mowiących: Alleluia/ ábowiem kroluie wiecznie Pan Bog náß wßechmogący. Ráduymy sie á weselmy sie/ á daymy chwałe iemu: ábowiem iuż rychło przydą gody Báránká náßego.

Iż są nieomylne obietnice páńskie.

¶ To kápitulum iuż práwie dokończyło spráwiedliwego sądu Páńskiego nád tym mizernym Bábilonem/ o ktho rym ná kilku mieyscach wzminká byłá/ y o spráwach iego/ y o dokończeniu iego. Gdzie tu iuż otho Duch świety wypisuie y rádość świethych/ y iáko máią dáwáć ná on czás chwałe Pánu swemu/ iż są nieomylne obietnice iego/ á iż sie záwżdy muszą pełnić sądy á wyroki iego. A tho dla tego nam Duch świety oznáymuie/ ábychmy my thez thu nedzni pielgrzymowie nic sobie nie tesknili/ á nie wątpili w tym nic/ iż są zgotowáne pewne pociechy wiernym ktore ich iuż nigdy ominąć nie mogą. A tháksze thez y pomsty niewiernikom á prześládownikom ich. Gdzie máło nizey vsłyßymy/ iáko Pan wdzięcznie do siebie przyymuie miłą oblubienice swoie/ to iest zbior wiernych swoich/ y iákye będą vbiory iey/ y iákie będą rádości y kochánia iey. A dá-

ley potym

ley potym vſłyſzymy co ſie dziáć bedzie s tymi ktorzy nie beda z liczby tey/ á ktorzy wypádli z opieki Páńſkiey prze złośći á przez zła wiáre ſwoie.

¶ Ale wroćmy ſie do ſwego/ á ſłuchaymy iáka cześć á chwałe dawáia á ſpiewáia duchowie ſwieći Pánu Bogu náſzemu/ á ſłuchaymy zacz/ bo ſłyſzyſz iż powiedáia/ iż zá to nawiecey/ iż ſprawiedliwe á práwie ſwiethe ſa ſady iego/ iż dobrym záwżdy gotuie zapłáte/ á złośćiwym pomſte. O by inſzego żadnego miłoſierdzia áni dobrodzieyſtwá nie czynił nád námi ten dobrotliwy Pan/ thedyć doſyćbychmy iedno ná tym ſámym mieli/ iż dobry nigdy bez odpłáty nie ieſt/ á zły bez pomſty á bez oſadzenia ſwoiego Coż ſpiewáia? Oto Apoſtoł powieda/ iż ná przodku y ná dokończeniu chwały ſwoiey mowia Alleluia Amen. Alleluia ſie nam wykłáda/ badź chwałá Pánu/ Amen záſie/ niech ſie ná wſzem ſtánie wolá iego. A by nic wiecey nie było w tym ſpiewániu iedno ty dwie słowie/ thedy doſyć w ſobie zámykáia chwały máyeſtatowi temu ſwietemu/ gdyż iedno słowo nikomu nie przypiſuie czći á słáwy/ iedno ſámemu iemu á wielmożnośći iego: á drugie słowo przypiſuie mu/ áby ſie wſzytko ſthało wedle woley iego/ ták ná zyemi iáko y ná niebie. A tu ſłyſzyſz iż tham nie mowia áni koronek/ áni Bridzinych modlitwek/ ále krotkiemi słowy á wiernemi ſerczy ſłyſzyſz czo przypiſuia Pánu ſwemu/ cześć/ chwałe/ słáwe/ błogosłáwienſtwo/ y wſzytke zwirzchność ná niebie y ná ziemi.

Zacz ſwieći dziekuią Pánu/ y co mowią.

¶ Tu iuż dáley wſpomina Apoſtoł/ iż dziekuia Pánu iż vczynił pomſte nád złośnica ktora zwodziłá ſwiát obłudnośćiámi ſwemi/ á iż ſie pomśćił krwie niewinnych ſwoich. O tey złośnicy y o tych czároch/ zwodziech/ y fálſzoch iey/ iużechmy ſie doſyć náſłuchali/ y o thym też iż Pan záwżdy

ma w wielkiey pieczy krew niewinnych swoich/ iákochmy to ieszcze y o onym Ablu słycháli/ iáko sie Pan pythał o niewinney krwi iego.
1. Mo. iiij.

¶ Iáko sie modlić.
¶ Tu iedno słuchay pilno iż Apostoł powieda: Iż vpádli stárcy y zwirzetá ná twarzy swoie dáwáiac cześć á chwałe siedzacemu ná máyestacie. A tu sie vcz káżdy/ w iákyey poczciwości masz wylewáć ku Pánu prośby/ chwały/ y modlitwy swoie/ gdyż słyszysz iż świeci pádáia ná oblicze swoie/ á vcz sie też iż nikomu ich nie masz podawáć/ iedno siedzacemu ná máyestacie/ á ofiárowáć ie przez ono wydáne ná śmierć człowieczeństwo Páná nászego s tegoż máyestatu poszłego/ y ná tymże máyestacie w teyże społeczności wiekom wiecznie siedzacego/ ták iákochmy sie iuż wielekroć násłucháli o onym Báránku/ ktory w tymże máyestacie siedzac dzyerży otworzone księgi swoie/ tákże y wnet vsłyszysz o godziech iego y o weselu iego z oblubienica iego

Kto sie ma modlić.
¶ Słuchayże/ iż nie tylko ci stárcy/ to iest duchowie świeci/ pádáia ná oblicze swoie/ ále y zwirzetá/ ktore nam známionuia rozliczność stanow ludzkich. Gdyż thu Apostoł powieda/ iż ozwał sie głos z máyestatu wołáiac ná wszytki/ ták ná máłe iáko y ná wielkie/ ktorzy sie kolwiek lekáia imieniá strászliwego Páńskiego. A ktemu powieda/ iż słyszał głos iáko gromow wielkich y iáko wod wielkich. Iuż gromow głosy bespiecznie możemy rozumieć głosy duchow onych wszythkich niebieskich/ gdyż nie bywa nigdziey słychan grom iedno ná obłocech niebieskich. Głos wod wielkich iuż też możemy rozumieć głos ludzi ieszcze thu ná nedzney ziemi pielgrzymuiacych/ gdyż ie pismo wszedy rozlaniem wod zowie.
¶ A ták tu słyszymy/ iż Pan roskázuie sobie chwałe dáwáć ták ná niebie iáko y ná ziemi/ á nie brákuie nic nanedzniey

ßemi osobámi/ gdyż woła ná wßytki/ áby ták máli iáko y wielcy dawáli chwałe wielkiemu á nieogárnionemu má yestatowi Páńskiemu. A zá coż nawiecey? Otho słyßyß iż zá to iż sa świete á spráwiedliwe sady iego/ iż záwżdy go tuie zapłáte á pociechę wiernym swoim/ á pomśte á śmiertek záwżdi też zgotowan iest nieomylnie niewiernikom ie°
¶ Cießże sie moy miły wierny Páński/ iż czás twoy obiecány nieomylny iest/ á pewnie to przydzye/ iż tobie bedzie wypełniona obietnicá á zapłátá twoiá/ á nic sie nie trwoż/ iż sie czásy przedłużáia máło/ gdyżes ty ist á pewien swego. ¶Czym sie ma wierny cießyć.
A tobieby też mogło zádrżeć serce nedzny niewierniku/ ktory wieß/ widziß/ słyßyß pewny vpadek swoy/ y czuieß ná sercu swoim y niedowiárstwo swoie/ y złośćiwe spráwy swoie/ gdyż oto słyßyß/ iż wlecz sie czás iáko chce/ przedsie iedney godziny przydzie vpadek thwoy/ á dym zápalenia twego/ oto słyßyß iż iuż nigdy nie zágáśnie/ á wstyday sie tego/ iż oto słyßyß iż duchowie świeći beda żáłowáć obładzenia twego/ á potym gdy sie nie vznaß/ iż sie beda weselić z vpadku twego.

¶ Dokonawßy Duch świety wßitkich burzek złośći á przewrotnośći świátá tego/ y porázi wßy one złośnice y zwodnice iego/ iuż dáley idzie/ iákie wesele Pan náß ma mieć z oblubienica swoia/ to iest z wiernemi swemi.

A to bedźie Rospráwá Lxx.

A Pothym żoná iego vbráłá sie. A dano iey iest áby sie przyodziałá lniánym płotnem

 czystym á iá-

czystym á iásnym: Gdyż to známionuie vspráwiedliwienia świętych. Y rzekł mi/ nápiß: Iż to ſą błogosłáwieni ktorzi ſą wezwáni ná wieczerzą weſelá Báránkowego. Y rzekł mi: Tyć słowá Boże ſą prawdziwe. A iam vpadł przed nogámi iego/ ábych był dał chwałę iemu. A rzekł mi: Pátrz ábyś tego nie czynił. Abowiem ia rowny sługá Páński pospołu y s tobą i z brácią twoią/ kthorzy máią zá sobą świádectwo Jezusowo/ ieſtći duch proroctwá.

¶ Pospolicie to ták bywa/ gdi kto około siebie vspokoi burdy/ práwá/ álbo ine trudności swoie/ tedy sie iuż stára/ áby s poczćiwą żonką vżywał w roskoßy żywotá swoiego. Tháktże Jan święty o Pánu nåßym thu nam powieda: Iż gdy vspokoić bedzye raczył to burzliwe krolestwo swoie/ ktore teraz rządzi pod láską żelázną/ że też iuż chce vczynić przynośiny wdzięczney oblubienicy swoiey/ to ieſt/ zbiorowi swemu wiernemu przebránych swoich/ kthore sobye przez śinowe pewną á práwie przez mocne rękoięństhwo poślubił od początku świátá.

Smowá/ ślub y przynosiny páńskie.

¶ Abowiem w káżdey spráwie małżeńſkiey napirwey bywa śinowá/ potym ślub y oddánie/ pothym przyniośiny do domu swego. The śinowę Pan z narodem ludzkim vczynił wneth od stworzenia człowieká/ ácz ia był on pirwßy człowiek zgwałcił á złamał prze niepo słußeńſthwo swoie/ ále sie potym Pan z nim poiednáć raczył/ y powtorzył tego pothym iego iednánia przez Moiżeßá/ przez Abráámá/ y przez ine dzyewosteby mocnemi obietnicámi swemi.

swemi. Slubu á oddánia dokonał/ gdy iuż sam przyszedł cielesnie/ y złączył sie s ciáłem nászym/ á mychmy mu też ná krzcie poslubili wiáre y posłuszeństwo swoie. A on też nam iáko głowá nászá obiecał opieke/ obrone/ opátznosć/ łáske/ tákiáko dobry mąż powinien poczćiwey małżonce swoiey. A ktora sie też scudzołoży od niego/ iuż też wiesz co sie iey sstánie/ thák iákoś thu niedawno o scudzołożonym Bábilonie słyszał/ y o srogim vpadku iego. Przynośiny pewne záśie bedą/ gdy po strászliwym sądzye swoim nád niewierniki swoimi weźmie do domu swego/ tho iesth do krolestwá swego niebieskiego the wdzięczną oblubienice swoie.

¶ Słuchayże co tu Jan swięty powieda/ iż tey oblubienicy Páńskiey dano iest áby sie vbráłá. A w coż sie iey dano vbráć? Otho słyszysz w odzienie iásne/ w odzyenie białe á chedogie/ nie ták iákochmy o oney Bábilońskiey złośnicy słyszeli nie dawno/ ktora sie vzłociłá/ vpstrzyłá/ vperliłá sámá wedle swoiey woley/ áby zwiodłá do siebie wszytki ludzi świátá tego/ ále tey oto słyszysz iż dano. A coż iey dano? Odzyenie czyste/ ktore sie może rozumieć iż ie spráwiono z vspráwiedliwienia swietych. A tu iuż káżdy z nas rozumieć może iż trudny iesth vbior nász/ iesliże nam nie będzie dány z łáski á z miłosierdzia Páńskie°/ iáko nam o onych dziewicach dzyesiąci Pan dał znáć/ iż sie mądre pilnie stáráły/ áby w tym poczćiwym ochedostwie á vbierze á z gorąiącemi lámpámi okazáły sie oblubieńczowi swemu/ y iáko im fortká byłá otworzona/ to iuż wiemy.

Vbior od Páná dány.

Mátt. xxv.

¶ Słuchayże iż to vbior ma być z vspráwiedliwienia świetych/ ále nie tylko s sámego iednego. Bo ácz vspráwiedliwienie násze żadne insze nie iest/ iedno oná szczyra á swięta spráwiedliwość Páná nászego/ ktora on wlał ná nas/ o-

czyściwszy

czyściwszy á omywszy nas sobie/ á vczyniwszy nas wdzyeczna oblubienica swoia przez droga krew swoie/ iáko Páwel swiety otym szyrzey nápisał. Ale kthoby tego wdzyeczen nie był/ á nie przydawał też zá pomoca Páńska inych vbiorow do tego vbioru/ tedy y thenby co naprzednieyszy vbior á klenot musiał zginac iemu. A przeto Jan swiety powieda/ iż ten vbior bywa dawan wiernym Páńskim z vspráwiedliwienia swietych. Bo gdy ktho iuż poczuie w sumnieniu swoim to pirwsze przez Páná vspráwiedliwienie swoie/ iuż sie stára áby mu było przydano tego vbioru wiecey z miłosierdzya Páńskiego/ to iest/ áby then przednieyszy vbior swoy ieszcze kthemu zdobił á popráwiał go cnotámi swemi á poczciwym żywotem swoim/ á iżby chodził drogámi Páńskiemi wedle woley swietey iego.

Ephez. j.

A toć iest vbior wdzyeczny v Páná tego/ á o then sie vbyor przystoi stáráć káżdemu wiernemu Páńskiemu/ áby przed nim nie zámkniono forty oney swietey/ kthora wniść mamy do wesela tego to Báránká á oblubieńcá swego/ á iżby nam nie rzeczono/ przyacielu iákoś tu smiał wnidż nie máiac vbioru swego swádzyebnego.

Mát. xxij.

¶ Abowiem thu słyszysz iż Jan swiety powieda iż mu powiedzyano iest/ iż to błogosławieni ktorzy sa wezwáni ná wieczerza god Báránkowych. Dokłádáiac tego/ iż to słowá Páńskie prawdziwe sa. O owszem błogosławieni y po trzykroć błogosławieni ktorzy beda wezwáni albo pusczeni ná ty ták wdzyeczne gody/ ktore nie do słusznego czásu iáko zyemskie gody/ ále wiekom wiecznie á bez końcá iuż máia trwáć iemu. A co tám zá wesele ma być ná tych godzyech/ iuż tego żadny iezyk wymowić áni żadne pyoro wypisáć nie może/ iáko nas sámże then Báránek nász iściċ w tym pewnemi swemi obietnicámi raczy. A iżbysmy tego pewniey-

go pewnieyßy byli/ oto tu słyßymy iż tego Janowi świetemu nie każą nam powiedáć prostemi słowy/ ále mu rosкázuią nápiß im to/ á iáko pewnym zapisem im vtwirdż iż to są rzeczy pewne/ ábowiem słowá Páńskie są to ktore nigdy omylne być nie mogą.

¶ Coż dáley Jan świety vczynił: zádziwowawßy sie ták wdzyecżnemu poselstwu/ y tákim obietnicom kthore thu Pan ták iáko słyßymy do wiernych swoich y pisáć y wskázowáć raczy/ otho słyßyß iż powieda/ iż zumiawßy sie vpadł przed nogámi postá onego áby mu był dał chwałe iáką. Coż Anyoł vczynił: Oto słuchay/ iż go zgromił słowy srogyemi/ mowiąc mu: Strzeż sie tego ábyś thego ná potym nie dzyáłał/ boć nikomu nie ma być cżeść á chwałá iedno Pánu sámemu/ iáciem iest rowny sługá iego pospołu s tobą y z brácią twoią.

¶ Anyeli z rostazánia Páńskiego iż są niewidomi strożowie á opyekálnicy náßy/ o tym wiele pismá pocießliwego mamy/ gdy sobye wspomnimy Tobiaßá/ Heliaßá/ Elizeußá/ Moiżeßá/ Jerozolimcżyki w obleżeniu/ ony też Medrce ktorzy ßukáli národzonego Páná náßego/ Jozephá/ Záchariaßá/ Korneliusá/ Piotrá/ Páwłá/ Judit/ y inych wyele rozlicżnych przykłádow/ iáko Anyeli świeci záwżdi służyli á pomagáli wiernym Páńskim/ ták iáko oto y thu od Janá świetego słyßymy/ iákye są dziwne spráwy ich/ á iákie iest pilne stáránie ich o pocieße wiernych/ á thákże też o pomście niewiernych. Ale iż z námi iuż Pan ostátecżnieyßą rozmowe vczynił przez Syná swego/ iuż áni przez Anyołá áni przez żadne ine stworzenie z námi mowić wiecey niechce/ tylko áby nam przez wierne ßáfárze iego były powtarzáne ty świete słowá iego/ kthorym on iuż nigdy nic wiecey przidawáć nie obiecał áni vmnieyßáć/ owßem

Straż Anyelska y posługá ich.

káżdego

kázdego przeklináiac ktoby ſie tego ważyć ſmiał.

Powagá duchow błogoſłá-wionych.

¶ Ale iáka tho muśi byc doſtoynoſc á powagá thych du-
chow Páńſkich? Oto ſłyßyß od Janá ſwietego/ iż vlekna-
wßy ſie tákiey powagi Anyołá onego muśiał vpáść ná ko-
láná ſwoie y chciał czynić iáka chwałe iemu. A tu ſie nam
nadobna náuká othworzyłá/ coſmy vpadáli nie thylko
przed widomemi duchy Páńſkiemi/ álbo ſwiethemi álbo
przebránemi iego/ ále przed kośćiámi ich/ przed nitkámi
fáłßywemi ſukienek ich/ przed kámyczki/ przed málowá-
nemi drwy vpadálichmy ná koláná ſwoie/ miecac mar-
twym rzeczam ofiáry náße/ á nieiákie nádzyeie pokłádá-
iac w nich/ y ßukáiac od nich w rozlicznych ſpráwach ſwo-
ich wſpomożenia ſwego. A náßá miła oná ßáráńcza/ ták
iákochmy o ney ſłyßeli/ wiernie nam tego dopomagáłá/
powiedáiac nam o wielkiey pomocy ich/ że tho przez zyá-
wienia á wizyie ſwoie czeſtokroć y widáli/ y wielkie wſpo-
możenia bieráli. Oto ſłyßyß nedzniku co thu Anyoł Pań-
ſki groźnymi ſłowy powieda Apoſtołowi temu ſwiethe-
mu: Strzeż ſie ábyś tego nie czynił/ bom ia rowny ſługá
s toba Páńſki y z onymi wßyſtkimi kthorzy máia zá ſoba
ſwiádectwo Páńſkie. Dokłádáiac tego/ iż nie tylko Anyeli
ſwieći tego nie potrzebuia/ ále y ći wßyſcy kthorzy weßli
iuż do chwały Páńſkiey/ máiac zá ſoba ſwiádectwo ſwie-
te iego.

¶ A cożći każe czynić Anyoł then? Otho ſłuchay co mowi
Janowi ſwietemu: Wiedz pewnie iż y my Anyeli/ y ći iá-
ko ſłyßyß wßyſcy zmárli/ kthorzy iuż máia ſwiádecthwo
Páńſkie zá ſoba/ y wy żywi ktorzy tu ießcze pielgrzymuie-
cie ná tym nedznym ſwiecie/ wßytkoſmy ſłudzy Páńſcy/
á wßyſcychmy powinni nikomu inemu iedno Pánu Bo-
gu ſwemu wiecznie króluiacemu cześć á chwałe dawáć

ná wie-

ná wieki wieczne. A iákoż tu kto śmie powiedáć Iż ia stoie przy kościele/ iż ia stoie przy posłußeństwie/ á on biega/ á on dutkuie przed obraśki/ przed goleniámi śprochniáłymi/ przed kámyki/ á powieda iż ták stáry zwyczay/ iż ták przodkowie náßy czynili/ iż tego kościoł ießcze nie złamał. Oto słyßyß nedzniku Anyołá Páńskiego á nieomylnego postá niebieskiego iż woła srogim głosem ná cie: Nie czyń tego nie czyń/ zgrzeßyteś/ gdyż nikomu inemu nie ma być cześć á chwałá iedno Pánu Bogu kroluiacemu ná wieki wieczne.

¶ Tu iuż dáley Jan świethy powiáda/ iáko Pan vbrawßy iuż oblubienice swoie/ y wezwawßy ia ná wieczerza swoie/ chce sie też rospráwić z niewierniki swemi.

A to iuż Rospráwá Lxxj.

Wyrzałem potym niebo otworzone/ y vkazał sie biały koń/ á co ná nim śiedział było imie iego wierny á prawdziwy/ á ktory spráwiedliwie sadzi y walczy. A oczy iego były iáko płomień ogniowy. A ná głowie ie° było koron wiele: á imie iego było ná nim nápisáne ktoremu nikt nie rozumiał iedno on sam. A był przyodzian w ßáthe krwia skropiona. A było zwano imie iego/ Słowo Boże. A hufy ktore były ná niebie/ násládowáły go ná białych koniech/

niech/ przyodziani płotnem lniánym białym á czyſtym. A z vſt iego pochodził miecz ná obye ſtronie oſtry/ áby im porażał pogány: á iżby ie rządził pod pretem żeláznym: á ten práſował práſe winá gniewu ſrogiego Bogá wſzechmogacego. A miał ná ſzácie ſwoiey v biodry ſwoiey nápiſáne imie Krol nád krolmi á Pan nád pány.

¶ Słyſzelichmy iuż rozliczne kſztałty Páná ſwego/ iáko ſie on obchodzi s thym nedznym ſwiáthem y z niewierniki á ſprzećiwniki ſwemi/ á iáko ie chowa pod ſrogoſcia łaſki ſwoiey żelázney áż do tego czáſu gdy iuż oſtáthecznieyſzym ſadem ſwoim bedzye raczył oddzielić Kozły od Owieczek ſwoich/ s kthoremi iuż wiecznie chce roſkoſzowáć ſobie w oney niebieſkiey owczarni ſwoiey. Ykilko kroć Jan ſwiety pokuſzał ſie to nam oznaymić przez widzenie ſwoie/ iáko w iedennaſtym y we czthernaſthym kápitulum/ ále iż Pan ieſzcze był nie dokończył przez Duchá ſwego ſwiethego okázáć nam wiele ſpraw ſwoich/ á zwłaſzczá kthore miał mieć s tym náſzym Bábilonem wielkim/ o ktorymechmy ſie iuż głoſno náſłucháli. Ale gdy ſie iuż to dokonał tu iuż pewny koniec przydzye vſpokoienia Páńſkiego.

Abowiem o ty doczeſne vpadki náſze/ álbo przygody náſze ieſzczebychmy ſie wżdy iáko tháko iednáli/ Ale tho ieſth ſtrách nád ſtráchy kto iuż ma ná on czás przydz ná wieczny vpadek ſwoy/ á iż iuż nigdy odieth nie bedzye mogł być
Mátt.x. od niego. Jáko ſam Pan powiedáć nam raczył: Jż nie lekaycie ſie wy nigdy áni czáſu tego áni człowieká tego ktory tylko

ry tylko ciáło może zábić/ áleć to gorsza bedzye gdy y ciáło y duszá ma być daná ná wieczne potepienie. A thoć iesth strách nád stráchy/ á thenby sie strách miał záwzdy wierciec przed oczymá nászemi.

¶ Słuchaymysz iuż o thym co bedzye Pan nász ná on czás czynić raczył/ gdy bedzye chciał dokonywáć ostátecznieyszych spraw swoich. Oto słyszysz iż Apostoł powieda iż mu sie tho wszytko iáśnie vkazáło w otworzonym niebie. Tuć iuż nie przez Anyołá/ áni przez żadny głos iáko słyszysz tho iemu oznáymiono było/ ále mu to iuż iawnie á iáśnie okazano w otworzonym niebie/ áby nam the ista á prawdziwa rzecz y oznaymić y nápisáć vmiał.

¶ Coż widzyał w tym otworzonym niebie? Oto słyszymy iż widzyał kogoś dziwnego siedzacego ná białym koniu/ kthory był zwan wierny á prawdziwy/ á spráwiedliwie y sadzi y walczy/ á miał koron wiele ná głowie/ á imie nápisáne ktorego nikt nie mogł wyczyść iedno on sam/ álbo komu ie on sam oznaymił. Ktoż tho był miły brácie? Ale snadź bárzo sie tácno thego domyślisz iedno po thych słowiech iż go zwano wierny á prawdziwy/ á iż sa spráwiedliwe sady iego. Podobnoć to nikth inszy nie był iedno on nász Pan ktorego vstáwicznie wyznawamy iż ma przyść sedzić żywych y zmárłych.

Figurá ná niebie człowieczenstwá Páńskiego.

¶ Coż to był zá biały koń pod nim? Onći to biały obłok o ktorym Anyeli powiedáli onym Gáliley czykom przy w niebo wstapieniu iego/ gdy go widzieli ná białym obłoku idacego do niebá swego/ opowiedáiac to meżom świetym onym áby sie temu nić nie dziwowáli/ ábowiem ná thákimże go pewnie obłoku záśie ogladacie gdy przydzye sedzić spráwiedliwego sadu swego.

Dzieiow 1.

¶ Coż to były zá korony ná głowie iego? Tu wykłádu má

 to potrze-

ko potrzebá/ bo ſámo iego przezwiſko to nam wyłożyć mo
że/ o kthorym thu Jan ſwiety powieda/ iż miał nápiſáne
przezwiſko ſwoie ná ßácie ſwoiey: Krol nád krolmi á pan
nád Pány. Bo s ſtrony Boſtwá imieniá iego nikt wypi-
ſáć nie mogł/ ále s ſtrony człowieczeńſthwá właſne imie
iego Krol nád krolmi á Pan nád pány. A thyć tho korony
były ná głowie ná iego/ kthore iuż vpáść muſiáły z głow
rozlicznych onych krolow y onych rozlicznych potentha-
tow zyemſkich.

¶ Coż to było zá imie dziwne iego kthoremu nikt wyrozu-
Imie dziwne á niewyrozumiáne páńſkie. mieć nie mogł/ gdyż go thu troygyem imieniem Apoſtoł
przezwánego ſłyßał/ iedno wierny á prawdziwy/ drugie
Krol nád krolmi/ á trzecie iákieś tháiemne. Ale pewnie o
tym táiemnym ták możemy rozumieć/ iż tho ono ieſt dzi-
wne ku wyrozumieniu káżdemu niewiernikowi/ gdi go zo
wiemy Bog y człowiek/ to ná nas chytre przezwiſko iego/
á nikt mu práwie zrozumieć nie może iedno on ſam/ álbo
komu to on da z táſki á z miłoſierdzya ſwego. Gdyż tho y
ſam powiedáć raczył: Jż trudno ktho ma práwie poznáć
Jan xliij. Oycá iedno Syn/ á trudno też kto ma práwie poznáć Sy
ná iedno Ociec/ á potym też ći ktorym obiecał odkryć tá-
Mátt. xiij. iemnice kroleſtwá ſwego ſwietego/ to ieſt wiernym ſwym
¶ Coż to byłá zá ßátá ná nim krwią ſkropyona: Poſpoli-
Szátá krwią ſkropiona. cie hetmáni po bitwach álbo po iákich zwycieſtwiech by
wáią krwią ſkropieni/ á then Pan iuż ná ten czás dwu bi-
tew ſrogich wygrawał/ iedney táiemney á niewidomey/
nád czártem/ nád ſmiercią/ nád grzechem: á tám był bár-
zo te ßáte ſkropił krwią ſwoią przenaſwietßą. A drugiey
iáwney á widomey nád przećiwniki ſwoimi/ ták iáko thu
ſłyßymy y niżey vſłyßymy/ ktorych też krwią ſkropiły zie
mie wßytke/ y te ßáte ſwoie.

Tež mu tu

¶ Też mu tu Apostoł ieszcze czwarte przezwisko opowieda/ iż go zwano Słowo Boże. O tym Słowie áczby wiele pisáć było/ álechmy sie iuż o tym wiele násłucháli/ iáko sie to Słowo y to przezwisko od wiekow dziwnie á nie ogárnionym rozumowi kstałtem w onym wiecznym Bostwie záczęło/ y iáko sie tu w osobie człowieká potym zyáwiło/ y iáko było y iest y będzye ná wiek wiekom/ to sie iuż tám ná inszych mieyscach komu tego potrzebá dowiedowáć może.

¶ Powieda też Apostoł: Iż miecz ná obie stronie ostry wychodził z vst iego. Tenci to miecz ostry on srogi dekret iego gdy rzecze strászliwym głosem swoim: Odstąpcie złośnicy á przekleci odemnie precz iuż tám ná wieczne męki zgotowáne wam y s kśiążeciem wászym. O srogiż to miecz/ á okrutnyż to dekret/ á snadźby lepiey ná káżdy dzień tu podłożyć pod miecz głowę swoie zá żywothá swego/ niżli gdy ia przydzye podłożyć pod ten srogi miecz á pod then strászliwy dekret iuż wiecznie vczyniony nád sobą. A tym mieczem swoim słyszysz iż nie będzie karał iedno niewierniki swoie/ ktore pirwey tłukł á karał żeláznym prethem swo- (im.

Miecz ostry z vsth Páńskich.

¶ Tu iuż dáley powieda: Iż powstał zá nim huf wielki ná niebie tákże ná białych koniech/ tho iest ná obłokoch. Co tho iest zá huf iuż dobrze wiemy/ bo huf rozlicznych duchow Anyołow świethych onych państw y mocarstw niebieskich/ ták iáko o nich pismá mamy. Ony też rozliczne hufy wiernych Páńskich y z dawná zmárłych y ná ten czás żywych przemienionych/ ktorym obiecał istotnie iż máią z nim śiedzyeć ná ten czás przyzwaláiąc ná dekretá święte iego/ á posadzáiąc dwoienaście pokolenie wszytkich narodow świátá/ á dawáiąc wieczną cześć á chwałę iemu zá spráwiedliwe sądy iego.

Huff wielki ná niebie.

Mátt. xix.

¶ Obwoławszy Apostoł sąd srogi Páński/ do kłádá dáley co sie iuż tám z osądzonemi bedzye dzyało.

Rospráwá Lxxij.

Y Widziałem potym iednego Anyołá stoiącego ná słońcu/ y wołał głosem wielkim/ mowiąc do wszytkich ptakow kthorzy latháli przez pośrzodek niebá: Podźcie/ á zbierzcie sie ná wieczerzą do Bogá wielkiego/ ábyście sie náyedli mięsá krolow y mięsá hethmánow y mocarzow zyemskich/ y mięsá koni y siedzących ná nich/ y mięsá slug wolnych y niewolnikow/ máłych y wielkich. Y vyrzałem bestią y krole zyemskie/ á oni sie zgromádzili z zastępy swemi ná walke z onym co siedzyał ná białym koniu/ y z vsem iego. Y poimána iest bestia/ y z nią skáżony prorok/ kthory czynił znáki przed nią: ktoremi zwodził ludzi ony kthorzy bráli ná sie piątno bestiey/ y ktorzy chwalili obraz iey. Żywi wrzuceni są ci dwá do iezioru ogni sthego/ pałáiącego siárką. A drudzy byli pobići mieczem siedzącego ná koniu/ ktory pochodził z vst iego/ á wszyscy ptacy byli násyceni s ciáłá ich.

¶ Słyszelichmy nie dawno/ iáko są błogosłáwieni ci ktorzy są wezwáni ná wieczerzą wesela Báránkowego/ y słyszelichmy co iest y iáka iest oblubienicá iego/ y iákie máią być vbiory tych wezwánych do tey wdzyeczney wieczerzey iego. Tu lepak słyszymy o drugiey srogiey á sprosney wieczerzy/ gdzye oto Anyoł wstąpiwszy ná słońce zwoływa ptakow powietrznych áby sie zlecieli ná wieczerzą Bogá wielkiego/ á pożárli ciáłá pomordowáne krolow książąt hetmánow y inych mocarzow świátá tego/ á potym też y inych ludzi pospolitych. Ktorychże to krolow prosze cie ál bo mocarzow? Oto słuchay/ iż tych ktorzy zá żywothow swych walczyli s thym siedzącym ná tym białym koniu/ ktory thu iáko słyszymy márnie ie poráził y wszytki woyská ich. Też zásie y onych ták máłych iáko y wielkich ktorzy ná sie bráli piątno bestiey/ á byli zwiedzyeni od niey y od fałszonego proroká iey/ á ktorzy też walczyli przy tych kroloch ¶ Walká s pánem.

¶ Coż to byłá zá walká s tym siedzącym ná thym białym koniu y s tym woyskiem iego? Nie trzebá ná tho wykłádu wielkiego/ bo tey walce y dziś vstáwicznie kto iedno chcze może sie oczymá swemi przypátrzyć/ iáko wywrothnemi pisMy/ iáko wykretnemi wymysły vstáwicznie y ci krolowie y ci zwiedzyeni od they bestiey y od thego proroká iey szturmuią ná tego Páná y ná świetą prawde iego y ná thy woyská iego ktorzy mocnie á obronnie bronią tey świetey prawdy iego. A gdzye iuż słow á wykretow nie dostánie/ oto iuż walczą mieczem ogniem y rozmáitemi grozámi á pomstámi/ zácieráiąc świetą prawde iego. Jáka walká s pánem.

¶ Coż sie dáley sstáło? Oto słyszymy iż ie poráził then siedzący ná koniu onym ostrym mieczem kthory pochodzi z vst świetych iego/ tho iest prawdziwymi słowy swoimi/ ták iáko ie obiecał poráżić duchem vst swoich/ á potym ie ij. Tess. ij.

 ieszcze sro-

łeßcże srożey poráżi ták iáko słyßymy onymi strásznemi dekrety swoiemi/ ktorych day Pánie Boże áby żaden dobry nigdy nie słyßał.

¶ Rogoż poráźił? Oto słyßymy iż poimána iest napirwey bestia y fáłßywy prorok iey z nia pospołu y s tymi wßystkimi co nosili piatno iey/ y chwalili obraz iey. Coż tho iest zá bestia? y co iest ten fáłßywy prorok iey? y co sa ći co noßa piatno iey y chwala obraz iey? Juzechmy sie o tym dosyć násłuchali/ y iákie iuż nánie dawno dekretá wyßły/ y iáki miał być vpadek iey/ iedno ießcże nie sstálá sie bylá egzekucia dekretow tych/ ále tu iuż słyßymy iż ia iuż zdano z grodu ná ratuß/ á iuż sie sstáło wypełnienie sadu iey/ gdyż słyßymy iż iest stracona żywo do piekłá y s thymi pomocniki swemi/ ktore tu Apostoł zowie iezyorem paláiacym ogniem siárkowym.

Poimaná bestia.

¶ Słuchaymyż iż tu Apostoł powieda/ iż Anyoł sthoiac ná słońcu wołał wielkim głosem. Tu iuż możemy rozumieć iż iásny á nie thámemny bedzye then srogi sad Páński/ gdyż Anyoł iásnie stoiac ná słońcu woła á opowieda srogość przyßła iego.

Anyoł wołá ná słońcu.

¶ Pátrzaymyż czemu tu napirwey krole kśiażetá hetmány á mocarze Anyoł wspomina/ á potym y ine tłußcże máłe y wielkie. Abowiem záwżdy Pan ná sprawce swoie á ná mocarze swoie ktorym świát poruczał wietße á przestrzenße oczy miewał niżli ná thy kthore im poruczał. O czym y Sálomon nápisał: Iż mocarze záwżdy mocnieyße męki máia ćirpieć niżli ći ktorzy im sa poruczeni. A tuby sie lękáć nedznym mocarzom świátha tego/ gdyż słyßa srogi á iásny dekret Páński nád soba. A o coż ten dekret ták srogi odnoßa ná sobie? Oto słyßyß iż o to/ iż walcza s tym możnym Pánem swoim/ walcza á sprzećiwia sie świetey

Walká nie rowna z Bogiem.

Madr. vi.

prawdzye

prawdzye iego/ zápomniawszy tego iż to walká nie rowna: á bez wszey mocy/ ták iáko thu słyszymy/ sa od niego y záwżdy beda márnie poráženi.

¶ Słuchayże iż záwżdy sroższy dekret ma być ná ty/ ktorzy s tymi krolmi y s tymi mocarzmi stoia w tey walce przećiwko temu Pánu swemu/ gdyż iedno o tych powieda/ iż pospolu s tymi krolmi y s tymi mocarzmi/ y s ta bestia/ y s tym iey fáłszywym prorokiem żywo sa wrzuceni do yeszyorá ognistego. A o drugich grzesznikoch á prosthakoch Apostoł powieda/ iż tylko mieczem widzyał ie pobite onego siedzacego ná koniu/ ále nie powieda áby byli wrzuceni do thego ogniá śiárkowego. Bo ácz y ći musza odnieść ná sobie sad Páński/ ále iuż nie ták srogi iáko ći kthorzy sie sprzećiwili prawdzye Páńskiey/ gdyż słyszysz iż bedac ożywieni ná sadzie Páńskim ták żywo y z dusza y s ciálem máia być wrzuceni do onego iezioro thák srodze zápalonego/ gdyż wiemy iż Kore Dátán y Abiron co sie im też zá tákaż winę ostáło/ iż żywo wstapili w ziemie przed oczymá wszytkich. A wszákoż y tym sie przedsie y drugim dostánie. Bo ieslize ći sadzeni beda kthorzy miłośierdzia nie czynili nád bliźnimi swemi/ iáko im thám Pan wymawiáć obiecuie/ iż byłem głodnym á nie nákarmiliście mie/ byłem nágim á nie przyodziáliście mie/ coż owszem rozumiesz o tych/ ktorzy nie tylko áby ie nákarmić álbo przyodziać mieli/ ále y tho ich własne rádziby byli z nich odárli/ á práwie iáko krew z nedznych członkow ich prze łákomstwo swoie.

Prostacy łáskáwszy sad máia.

iiij. Moiż. xvj.

Mátt. xxv.

¶ Coż sie dáley ostáło: Oto słyszymy iż Anyoł Páński wołá ná pthaki powiethrzne/ áby sie násyćiły z onego śćirwu márnego ták srodze skazánych á zátráconych ludzi. Ty powietrzne ptaki Pan wspominać też raczy w oney Ewányeliey o naśieniu swoim/ iż ptacy powietrzni wybieráli á

Mátt. xiij.

pożyrálie. A coż to sa zá ptacy powietrzni? Nicći inszego iedno oni sprzećiwnicy nászy/ co nam y ty ziárná prawdy Páńskiey y wybieráia y przez instrumentá swoie zátłumiáia. A ćić to máia być násyceni á vcieszeni pastwiac sie nád śćirwy tymi tám im iuż w mocich skazánemi y zdánymi/ y osadzonemi/ gdyż o nich tháki dekret słyszymy iż im ma

Mátt.xxv. być obwołan: Iż idzcieś iuż przekleći ná wieczne pothepienie wásze y s kśiażeciem swoim/ ktore wam pospołu z nim iest od wiekow zgotowano. A tu iuż káżdy rozumiey co to iest á iáki strách nie tylko áby być przy thym álbo być w tym cechu/ ále y słyszac o tym muśi sie lekáć káżde serce.

¶ Opisawszy Apostoł spráwe y srogość sadu Páńskiego wspomina ony czásy gdy czárt był zwiazan/ iż przedsie byli ći ludzye ktorzy go násládowáli.

A to iuż iest Rospráwá Lxxiiij.

Káp.xx. Y Widziałem Anyołá sstepuiacego z niebá/ máiacego klucz od przepáśći / y łáńcuch wielki w reku swoich. Y pochwyćił smoká wielkiego, ktory iest on waż stáry/ kthorego zowa dyabeł á szátan: y zwiazawszy go ná tysiac lat/ y wrzućił go do przepáśći/ y zámknał go/ y zápieczethował nád nim/ áby nie zwodził narodow wiecey/ ázby sie tysiac lat wypełniło. A potym muśi być rozwiazan ná máły czás.

Tuby

¶ Tuby kto mogł rzec: Czemuż tu Jan ſwiety pirwey opi- Jan w xij.
ſał ſady Páńſkie/ toż dopirko powieda/ co ſie ießcże dáleko
przed tym ſadem dziać miało: Rozumiey káżdy temu/ że
záwżdy złemu wiecey ſtrách odeymie niżli proſta namo-
wá. A ták opiſawßy Apoſtoł ſtrách ſadow Páńſkich/ do-
piro wiernym kłádzye przed oczy/ iáko ſie Pan záwżdy ſtá-
rał o nie: y iáko czártha miał ná pilney pieczy áby im nie
przekażał/ á przedſie tho złym á vpornym máło álbo nic
nie pomagáło.

¶ Coż tu wżdy mamy rozumieć o tym zwiazániu czártha-
tego/ y o tym tyſiacu lat co tu o nich ſłyßymy. Abowiem
iużechmy o tym ſłyßeli z vſt Páńſkich iż kſiaże ſwiáthá te-
go ießcże ná on czás zá ſwietego thu przebywánia iego iuż
było zwiazano/ á powiedáć Pan raczył/ iż w nim y w iego
wiernych nie miáło mieć mocy żadney/ iákoż w tym tru-
dno kto wetpić ma. Boć dla tego tu był ſſtapił/ ták iáko
Jan ſwiethy o nim nápiſał/ áby był ſkáził á znißczył ſprá- j. Jan iij.
wy czártá ſproſnego/ ktorymi zwodził á mordował nedz-
ny narod ludzki zá ſpráwiedliwym dekretem Páńſkim.
A iż tu ſłyßymy iż ten czárt ſproſny był zwiazan przez thy-
ſiac lat. Thych lat nie możymy inßych rozumieć/ iedno od Czárt zwia-
w niebo wſtapienia Páńſkiego/ gdy iuż ony wieźnie ſrogie zan przez
z ſoba wiodł przed oblicznoſć Bogá Oycá ſwego niebye- tyſiac lat.
ſkiego/ to ieſt ſmierć grzech y tego to o ktorym tu ſłyßymy
morderzá narodu ludzkiego/ á tám ſie iuż przez Apoſtoły
ſwiete poczetá ßyrzyć prawdá Ewányeliey ſwietey/ á on
klucż mocny brał moc ktory wiernym odmykał zamki nie-
bieſkie/ á niewiernym odmykał ták iáko ſłyßymy do prze-
páſci piekielnych. Abowiem gdy zliczymy czáſy od w nie-
bo wſtapienia Páńſkiego áż do roku 1034. gdy ſie iuż by-
ło odmieniło wßytko poſtánowienie Páńſkie ná ſtolicach

Rzymſkich/ tedy práwie w ten czás naydziemy podobno onego Benediktá dziewiatego czárnokſieżniká wielkiego ktory oddawſzy ſie czártowi y z vrzedem y ze wſzyſtkyemi ſpráwámi ſwoiemi doſzedł był Papieſtwá Rzymſkiego/ á tám iuż potym co dáley to wiecey bedac iuż rozwiazány czárt broił wiele wedle myſli ſwey ná ziemi/ á zwłaſzczá z mieyſcá tám tego. Ktho chce niechay ſobie czcie żywothy thych oycow ſwietych/ iáko ſie dawili/ iáko ſie truli/ iáko ſie topili/ iáko nákoniec y niewiáſty ná tych ſtolcoch bywáły/ to ſie iuż tám temu káżdy ſnádnie przypátrzyć może.

Czárt komu zwiazan.

¶ Tuby kto rzekł: Tu iuż słyſzymy iż był ten czárt zwiazan á odieta mu byłá moc áż do tyſiacá lat/ á wżdy oto ſłychamy iż w tych czáſiech wiele ſie mieſzáło około prawdi páńſkiey/ wiele herethikow náſtawáło/ y wiele przeſládowánia cirpieli wierni Páńſcy. A tu nie mniemay ábyć then ſprzećiwnik był zwiazan niewiernym/ iedno był zwiazan wiernym. A iż Kościoł Páńſki ſtał po ten czás w oney ſzczirey/ wierney/ á prawdziwey náuce Páńſkiey/ chociay ſie nań niewiernicy tárgáli. Aż potym wſzytek miánowány czás/ ták iáko nam o tym Páweł ſwiety dekret Páńſki opowiedáć raczy tymi słowy: Iż ieſli ieſt komu zákrytha Ewányelia Páńſka/ tedy iedno tym ieſt zákryta ktorzy wedle tego ſwiátá ida ná zátrácenie/ ktorym Pan Bog záſlepił myſl niewiernośći ich/ áby im nigdy nie ſwiećiłá ſwiátłość prawdy. Potym gdy iuż byłá przez moc á przez ony rozliczne dekretá/ ták iáko o nich ſłychamy/ złamána prawdá Páńſka/ tu iuż był znák rozwiazánia tego zwodniká ſproſnego. Abowiem to iuż o tym pewnie wiemy/ iż tho ieſt kſiaże tego ſwiátá/ á Pan mu tego dopuſzcza nád thymi ktorzy wiáry nie dzierża iemu/ á k woli ſwiátu práwie gwałtem á vporem gwałca á káża ia iemu/ áby ſobie nád

ij. Kor. iiij.

nimi ku

nimi kuglował wedle woley á podobánia ſwego.

¶ Klucz á łáncuch zwiazánia márnego kſiażeciá tego nic inßego nie możemy rozumieć/ iedno on klucz zwiazánia y rozwiazánia dány zwolennikom Páńſkim/ to ieſt ony dekretá Páńſkie iáko grom z niebá trzáſkáiace: Iż kto vwierzy bedzye zbáwion/ á kto nie vwierzy iuż ieſt oſadzon.

¶ Klucz á łáncuch.

Már. xvi.

A też tu Apoſtoł powieda iż tylko ieſt zwiazan áby nie ßkodził ludziom/ to ieſt wierzacym/ nie iżćiby on przedſie nád niewierniki nie miał ſtroić figlow ſwoich. A łáncuch iego też ieſt on ſrogi drugi dekret nieomylny iego: Iż kſiaże tego ſwiátá zwiazano ieſt/ á we mnie iuż nic nie ma/ to ieſt y w wiernych moich/ gdyż oni ſa członkowie á láthoroſle od tey winney máćice ſwietey iego/ thák iáko ie ſam tymi przezwiſki głoſno názywáć raczy.

Jan w xii.

Jan w xv.

¶ Abowiem gdy ſobie wſpomnimy iáko ten nieſláchetny zwodnik zwodził ſwiát przed przyſciem Páńſkim. Pytay my ſie iedno co zá ſpráwy ná on czás były ná ſwiecie/ iákie tám były báłwáńſtwá/ iáko chwalili drwá/ kámienie/ ognie/ gáye/ wody/ zwirzetá/ że nákoniec nie tylko krew bydleca ále krew własnych dzieci ſwoich ofiárowáli onym báłwánom ſwoim/ iákie były czárnokſieſtwá/ czáry/ wroßki rozliczne/ ták iż ten ich zwodnik nieſláchetny mawiał z nimi/ dawał im odpowiedzi z onych báłwánow ich.

Iáko był czártmocny przed przyſciem Páńſkim.

Aż gdy ſie zyáwił on mocnieyßy czo vbieżał thy fálßywe brany iego/ y odiał zbroie iego/ ták iáko ſam o thym powiedáć raczył. A gdy iuż ſwiát poczał obaczáć ſwieta prawde iego/ o iuż był krotek bárzo ten buiak á ten zuchwálec że muſiał ſtáć gdzieś z dáleká iáko zwiazány dziwuiac ſie co to nań przyßło nowego/ iáko thego poſwiadßa ſamże then mocarz o kthorym tu ſłyßymy/ mowiac do Páwłá ſwietego tymi słowy/ gdy miał ſpráwe przed onym Agrippa: Izem

Luk. w xi.

pa: Iżem ia dla tego vkazał sie tobie Páwle/ ábych cie vczynił sługą y świádkiem tych wßytkich rzeczy kthore widziß y słyßyß. Abowiem ia ciebie záwżdy wyrwe z ludzi y z narodow do kthorych cie posyłam ábyś im otwarzał oczy/ áby sie obroćili s ciemnośći do świátłośći/ á iżby byli wyrwáni z mocy ßátáńskiey przez odpußczenie grzechow swoich. A tu iuż możeß rozumieć iáką moc miał ten niesláchetnik przed zyáwieniem Páná tego. A tu też iuż możeß rozumieć iáko był potym zemdlał/ y iáko był związan/ y iáko mu iuż było ocięto skrzydłá iego iż muśiáłá vpáść tá márna moc iego.

Dzieiow w xvi.

¶ Tuby záśie kto rzekł: Iż ießcze były práwie nie doßły tyśiąc lath po w niebo wstąpieniu Páńskim kiedy sie iuż poczęło mießáć około prawdy Páńskiey? Albo/ czemu Pan dopuśćił? Toć iest prawdá iż sie poczęło mießáć/ ále z dáleká y s postráchem á nie iáwnie. Bo o tym ießcze Páweł świethy prorokował: Iż Antykrist gdy sie zyáwi póćichu pocznie tháiemnice swe spráwowáć. Ale gdy iuż práwie czás wychodził tyśiącá lat tu iuż dopirko czythay káżdy á przypátruy sie co sie dzyało/ á iáko iuż był ná ten czás czárt rostoczył proporce swoie. Bo wßytko co w on czás broił przed przyśćiem Páńskim tho z nowu ponowił/ iuż záśie drwá/ kámienie/ y ine martwe rzeczy wysthámił/ ognie/ wody/ y ine chwasthy poświećił/ y wßytki ony czáry y gusłá postáremu odnowił.

¶ A iż mu tego Pan dopuśćił/ álbo iż go rozwiązał/ wßák sam o tym Apostołom swym powiedáć raczył/ wßák tho y Apostołowie y Páweł pothym ná wielu mieyscach obwołał/ iáko sie miał zyáwić złośnik ná mieyscu Bożym siedzący/ iácy mieli być pomagácze iego/ y po czymechmy ie poznawáć mieli/ iáko miáłá powstáć náuká czártowska/ y iáko miá

☞ Czemu czárth rozwiązan. ij. Tess. ij.

y iáko miáłá oziebnąć prawdá/ y iáko miáłá zniſzczeć ſpra-
wiedliwość/ y iáki ſie gwałt á morderſthwo miáło dzyać
nád wiernemi Páńſkiemi. A nákonicc thym Pan záwią-
záć raczył: Iż by thy dni złośćiwe nie były vkroczone dla Mát.xxiiij.
wiernych/ niezoſtáłoby ſnadź żywe żadne ciáło.
A iż tego Pan czárthowi y tym inſtrumentom iego dopu-
ſzczáć raczy/ toć iego záwżdy był y ieſt obyczay ſwiethy/ iż
on ſwiáth záwżdy chce mieć iáko ná probie/ áby było znáć
wierne miedzy niewiernemi/ ſtałe miedzy nieſtałemi. Bo
by też to nie było/ nie miałby ſie s kim roſpráwowáć czáſu
ſadu ſwego. Ale ſie cieſz wierny gdyż tu ſłyſzyſz iż temu nie
długi czás ma być/ á iż Pan ná cie woła y ná wſzytki ſwo-
ie/ iżći was nie zoſtáwie śirotkámi/ iżći ia was nie opuſz- Jan xiiij.
cze/ iż bede z wámi áż do ſkończenia ſwiátá/ A gdy kthory
do mnie záwołaſz czáſu vćiſnienia ſwego iż ia káżdego wy
ſłucham. A nie tylko ábych wyſłucháć álbo obronić miał
ále y vwielbie że bedzie káżdy iáko iny dziw miedzy złośći-
wemi. A ty ſie niewierniku lekay/ iż ſłyſzyſz że ieſt rozwią-
zan pan twoy. A ná coż ieſt rozwiązan? Otho ſłyſzyſz iż ná
vpadek twoy/ áby cie záſie z nowu zwodził iáko zwodził
przodki twoie/ áby cie odwiodſzy od ſzczyrey prawdy Páń
ſkiey ktora cie zbáwić miáłá/ miał cie iuż zá wiecznego
dzyedzicá ſwego.

¶ Potym Apoſtoł powieda/ iáko po związá-
niu czártá w tych tyſiącu lat/ vyrzał ludzi ie-
dny iákoby ożyte/ á drugie ná niebie/ y iáko by
li po ten czás vſpokoieni.

A to Roſpráwá Lxxiiij.

R vyrzą-

Y vyrzałem pothym stholice/ y śiedzące ná nich/ á sąd iesth im dan/ y duße pośćinánych dla świádectwá Jezusowego/ y dla słowá Bożego: á ći co nie chwalili bestiey/ áni obrázu iey/ áni bráli piątná iey ná czele álbo ná reku swoich/ żili y krolowáli s Kristusem przez thyśiąc lat: ále drudzy vmárli nie ożyli/ áż śie wypełnią tyśiąc lat. A to było ono z martwy wstánie pirwße. A błogosłáwiony y świethy iest/ kto ma cześć w z martwywsthániu pirwßym. W tákich iuż druga śmierć nie ma mocy żadney/ ále będą z nich kápłani Boży y Kristusowi/ y będą z nim krolowáć przez tyśiąc lat.

Znowu ożywieni.

¶ A tu vmiey káżdy rozeznáć kto to będzie czedł/ iż tu Apostoł ná troie dzieli widzenie swoie. Powieda napirwey/ iż widział w niebie stolice/ á potym śiedzące ná nich. Potim powieda iż widział duße pośćinánych dla świádecthwá Jezusowego/ y dla słowá Bożego. Potym záśie powieda iż też y ty widział osobno ktorzy nie chwalili bestiey/ áni obrázu iey/ áni nośili piątná iej ná czelech áni ná rekach swoich/ á ći żyli y krolowáli s Kristusem przez tyśiąc lat. Dokłáda też tego/ iż inßych vmárłych nie widział áby byli ożyli. A thu iuż rozumiey/ iż bestia y obraz iey/ y on Prorok iey o kthorym iużechmy czesto słycháli/ mieli powstáć w tych tyśiącu lat/ á kthorzy nie przystáli do nich/ á byli ożywieni przez wode á przez Duchá świetego/ o tych tu otho

słyßyß iż

słyszyß iż Apostoł powieda/ krolowáli przy Pánu przez one tysiac lat/ przez kthore był czárt zwiazan/ w roskoszy á w pokoiu: bo iuż byli iáko z nowu národzeni/ ták iáko sam Pan o nich powiedáć raczy. A o drugich powieda ktorzy tego ták nie vczynili álbo dáli sie zwieść bestiam onym/ iż nie widział áby byli ożyli/ iedno ták chodzili iáko obumárli. Gdyż pismo o káżdym niewiernym powieda/ iż káżdy obumárł w grzechu swoim. Abowiem słyszyß iż tu dokłáda tego Apostoł/ iż kto ták bedzie odżywion/ tho iest przez krzest á przez Duchá swietego/ á nie da sie zwieść błedom żadnym swiátá tego/ iedno iż mocno stać bedzie w slubye swoim przy Pánu swoim/ iż tho iego iest z martwy wstánie pirwße/ thák iáko y Páweł swiety tego dokłáda pißac do nas: Iż byliscie iáko vmárli/ álescie iuż teraz z nowu ożywieni. Bo iuż káżdego thákiego ożywionego pismo zowie iż sie práwie z nowu národził. A o tych tu słyszyß iż tácy sa swieci á błogosłáwieni kthorzy beda mieć z martwy wstánie pirwße/ iuż oná druga wieczna smierć á on srogi dekreth czásu Páńskiego nie bedzie miał ná nie mocy żadney/ ále beda iáko kápłani Boży przed oblicznoscia iego. Ezec. xviij. Ephe. ij.

¶ Słuchayże iż naprzod położył siedzace ná stolicach swoich á iż im dano sad. Thu sie nam iści á twirdzi pociechá náßá/ iż pewnie wiemy iż duchowie błogosłáwieni nie spia/ ták iáko o nich niektorzy dzierżeli/ ále oto słyszyß iż roskoszy vżywáia przy Pánu swoim. Ale też nie mniemay ábyc też ták iedno wßytko siedzieć mieli ná iákich stołkoch/ iáko tu o nich Apostoł powieda/ ále przez thy stolice mamy rozumieć rozliczne roskoszy ich/ á ony rozliczne przybytki ich/ o ktorych nam sam Pan powiedáć raczył/ iż wiele ich iest w domu Oycá iego. A przez to siedzenie ich mamy rozumieć/ iż iuż thám sam w pokoiu/ á żadnemi pracámi Dusze siedzace ná stolicach. Jan xiiij.

ámi try-

áni trudnosciámi nie sa oczażeni. Dáley thež o nich słyszy-
my/ iż im dan iest sad. Nie mniemayże też ábyć kogo tám
w ten czás sadzić mieli/ boć ieszcże był do tego czás nie przi
szedł/ Ale iż Apostoł powieda iż dano im sad/ tákże rozu-
miey/ iż ie tym dárowano y to im dano/ iż iuż tego pewni/
iż ná nie żadny sad nie poydzie/ iedno iż iuż czekáia w rosko
szy powstánia swego y s ciáły swemi/ á onego iuż wieczne-
go krolowánia swego przy Pánu swoim/ gdiż o wiernym
Jan w v. pismo powieda iż nie vmiera áni sadzon bedzie/ iedno ták
prosto przestapi z żywotá doczesnego do żywotá wiecznego.
¶ Wspomina też tu Apostoł iż też widział dusze poscina-
Dusze po- nych dla swiádectwá Páńskiego/ á dla słowá Bożego.
scinánych. Nie mniemayże áby iedno poscinani mieli być zbáwieni.
Acżkolwiek meczennicy Páńscy wiele naprzod máia/ ále
thu ták wiele o tych masz rozumieć/ ktorzy thu bedac w
tych omylnych roskoszach swiátá tego vmartwiáia á prá-
wie iáko poscináia ciáłá swoie/ czyniac im gwałt od káż-
Mát. xviij dego swowoleństwá ich. Gdyż Pan tákże o tym w Ewán-
yeliey swoiey powiedáć raczy: Iż iesliby cie oko twoie po-
gorszáło wyrwi ie/ á reke álbo noge twoie vtni sobie. Te-
żci tám Pan nie potrzebuie ábyś ty sobie oko wyłupił álbo
noge vciał/ ále vczyń mu tháki gwałt iż bedzie iáko wyr-
wáne/ áby thám nie pátrzyło álbo też nogá nie chodziłá
skad y miáło przyść pogorszenie twoie. Bo słyszysz iż thu
Apostoł nie tylko o tych siedzacych ná mayestacie powie-
da/ álbo o tych poscinánych/ ále y o tych ktorzykolwiek
státecznie beda stać przy Pánu swoim/ á beda odżywieni
w nim przez krzesth á przez wiáre swoie/ iż máia być iáko
kápłani Boży przed oblicznoscia iego/ á sad á smierć dru-
ga/ tho iest potepienie wieczne/ iuż nigdy mocy nád nimi
mieć nie może.

Słuchay-

¶ Słuchayże dla czego mamy czynić gwałt thym ciáłom swoim/ álbo gdyby też do tego przyszło nic lithowáć ich y pod miecz y pod káżde prześládowánie świátá tego. Oto słyszysz iż to mamy czynić dla słowá Bożego á dla świádectwá Jezusowego. Coż to iest zá słowo Boże? Nicći inszego nie iest iedno ono Słowo iego ktore iest od wiekow záczęte w świetym Bostwie iego/ to iest Pan á zbáwiciel nász. Cożechmy dáley powinni? Oto słuchay/ iż świádectwo iego/ to iest Ewányelia świeta iego/ náuká/ wola/ y święte postánowienie iego ma być v nas ták mocne żebychmy przy tym winni y ciał swoich nie litowáć/ y ták ie vmartwić áby się nic ni w czym nie vnosiły od tego świętego świádectwá iego y postánowienia iego. Co iest słowo Boże.

¶ Słuchayże iż tu dáley Apostoł wspomina iżem drugich nie widział áby ożyli. Abowiem kto thák nie będzie odżywion iákochmy słyszeli/ iuż go właśnie może káżdy vmárłym rozumieć ieszcze zá żywotá swego. A wszákeś słyszał y dekret Páński ná to vczyniony/ gdy go niektorzy zwolenni cy pytáli áby szli pogrzebli przyiacielá swego/ powiedzyeć im raczył: Daycie pokoy/ niechay iuż tám vmárli pogrzebáia vmárłe swoie/ á to ieszcze wszyscy ná ten czás żiwi byli

¶ A toć iest odżywienie násze/ á toć iest oczekawánie násze tych przyszłych rádości nászych á tych stolic nászych. A nád tákiemić to iest ták srodze then czart zwiazan/ thák iáko o thym słyszymy/ iż nád nimi żadney mocy áni żadney władzey mieć nie może/ gdyż słyszysz iż tácy są vstáwicznie iáko kápłani wdzieczni Páńscy przed máyestatem świetym iego. Nie chlubże się też tym księże Dominiku álbo księże Benedikcie ábyś iedno ty sám był kápłanem Páńskim iżci pleś przegolono/ oto słyszysz á często słyszysz iż káżdy wierny Páński iest krolem y kápłanem záwżdy przed Máyestatem świetym iego. Mátt. viij.

¶ Potym iuż Apostoł tego dokłáda co sie miáło dzyać po rozwiazániu ßátáná przed przyściem Páńskim. A to iuż bedzie

Rospráwá Lxxv.

A Gdy sie wypełnia tysiac lath/ bedzie záśie rozwiazan ßáthan z wiezienia swego/ á wynidzie áby zwodził narody/ ktore sa ná czterzech weglech ziemie Gog y Magog/ á iżby ye zwiodł ná walke/ ktorych liczbá iest iáko pyasek morski. A wystapili thedy sa ná ßyrokość ziemie/ áby ostapili woyská świetych y miásto ono vmiłowáne. A zsthapił ogień z niebá/ od Bogá/ y pożárł iest ie. A czárt kthory ie zwodził/ wrzucon iest do ieziorá goráiacego siárka/ gdzie też bestia y on iey fáłßywy prorok beda meczeni wednie y w nocy ná wiek wiekom.

¶ Tu iuż słyßymy co Apostoł powieda/ iż po tysiacu lat/ ták iákochmy iuż słyßeli/ y ták rozumieć mamy/ od wniebo wstapienia Páńskiego/ iż ma być rozwiazan ßáthan/ y ma wyniść z oney iástkiniey swoiey/ áby zwodził ludzi po wßytkich kaciech świátá tego/ á iżby ie zwodził ná walki á ná burdy przećiwko zebrániu świetych Páńskich/ y przećiwko miástu vmiłowánemu od niego. A ktemu wspomi-
Ezechi. xxxviij. y xxxix. na Gog y Magog. Tego też Gogá y Magogá wspomina y Ezechiel Prorok w proroctwie swoim/ iż sie miał roz

sypáć w

sypáć w wielkim okrucieństwie ná ziemi ná prześládowá nie wiernych Páńskich/ ále miał być zniſzczon y porážon od Páná. Mogog to iuž wiemy iž to był syn Jáphetow/ ktory sie był vdał ku pułnocy z ludźmi y z mieszkánim swo im/ tám gdźie sie byli potym okrutni á źli ludźie rozrodźi li. Jesliže sie iuž spełniło proroctwo Ezechielowo álbo sie ieszcze spełnić ma/ to iest w Páńskiey táiemnicy záchowa no. Ale tu ná thym mieyscu przez thy dwie słowie Gog á Magog nie mamy nic inszego rozumieć/ iedno iž czárt gdi iuž miał być wolnieyszy/ iž miał wzburzyć po wszystkimu świátu ludźi złośćiwe okrutne á vporne/ ktorzy zápomniá wszy prawdy cnoty y káždey spráwiedliwośći/ mieli po wstáć ná krzywde y ná vćisnienie onego miástá wdźieczne go iego á od niego vmiłowánego/ to iest Kośćioła iego s.

¶ Abowiem ácz przed tym Jeruzalem miásto zwano mi łym miástem Páńskim/ y to byłá prawdá poki iedno stá ło wiernie przy Pánu swoim w sczęśliwości swoiey/ ále gdy iuž było odstapiło od niego/ iuž nie było miłym miá stem iego/ ále owszem przemierzłym/ ták iž potym wypeł nił nád nim obietnice swoie/ gdyž niechćiáło wdźieczynye przyimowáć świetego vpominánia iego/ iž ie dał ná łup á ná rozdrapánie pogánom á ludźiom złośćiwym/ ták iá ko y dźiś ieszcze o tym pewnie wiemy. A thák thu ná thym mieyscu thego miástá Pánu miłego nie možemy nic insze go rozumieć iedno Kośćioł iego miły á wdźieczny/ á one wierna á wdźieczna oblubienice iego/ to iest zebránie wier nych á świetych iego. Miásto miłe Páńskie Kośćioł iego.

¶ Słuchayže iž ten Gog y Magog/ to iest ći rozlicznie lu dźie złośćiwi srodzy á niepobožni/ ná vdreczenie thych to wiernych Páńskich mieli powstáć po wszemu świátu. Gog.

Azaſz to nie prawdá iž Máchomet álbo sektá iego ácz po

keśu poczełá powstáwáć iescze przed tym czásem/ ále prá wie iuż od tego czásu rostoczyłá á práwie rozszyrzyłá okru cieństwo swoie/ ták iáko to iuż y oczymá swemi widzimy/ iáko iest od tego złośćiwego Gogá vćiśnion Kośćioł Páń ski/ á w wielu kráinach nie tylko vćiśnion ále práwie záni szczon á w niwecz obrocon.

¶ Azaś też od tego czásu iuż nie widzimy iáko práwie po-
Magog. wsthał drugi Mágog á snadź iescze srozszy w Rzymskim páństwye/ o ktorym też z dawná proroctwá mamy. Bo ácz przed tym potrosze sie táił iáko wąż pod trawą/ ále od tego czásu práwie sie odkrył/ á práwie od tego czásu wy- iáwiłá sie moc y srogość iego ná vćiśnienie Kośćiołá Páń skiego y świetey prawdy iego. A thu iuż práwie y w then czás wyleciáłá oná sroga száráńczá iego/ ták iákochmy iuż o niey słyszeli/ onych rozmáitych á dziwnych mnichow á popow z dziwnemi cechámi/ z dziwnemi vbiory/ piatny/ y postáwámi/ ták iż im liczby nie masz/ ktorzy snadź wie- cey niżli Gog á niżli Magog obstąpili á vćisneli thy woy- ská Páńskie/ á to miłe miásto iego/ rozmáithemi zwody á wymysły swoimi. Azaś od tego czásu nie nástáły dziwne á rozmáite modły/ rozmáite báłwáństwo/ rozmáići po- srzednicy á przyczyńce/ dziwne á rozliczne nádzieie/ ták iż iuż moc á władza Kristusá Páná nászego y wszytki święte vrzędy á powinnośći iego ták były zelżone y zniszczone/ iż ledwechmy iuż o nim iáko w przypowieśćiach słycháli. Azaś nie od tego czásu zgwałcon iest Testáment świethy Páński/ á práwie nástał Bog on Máozim o ktorym nam
Dániel xi. Prorocy powiedáli/ kthory miał chodzić w złocie á w sre- brze/ ták iáko go iescze y dziś około rynku z dudámi wida my. Azaś nie iáwnie od tego czásu powsthałá oná náuká szátáńska po tym práwie rozwiązániu iego/ o ktorey nam Páwel świe-

Páwel swiety z dawná powiedal/ s ktorey miáło być zá- powiedano małżeństhwo swiete y iedlá kthore nam Pan nász dáć raczył ábychmy zá to dawáli cześć á chwałe iemu. A stad co vrosło iuż káżdy baczyć może/ iákie łotrosthwá/ iákie iáwne á niewstydliwe cudzołostwá/ á stad y morderstwá y ine sprostne rospustności/ ták iż możemy bespiecznie rzec/ iż czárt rozwiazan iest á práwie iáko paw rosthoczył po wszemu swiátu sprosne ty skrzydłá swoie. A iáko Piotr swiety o nim pisze/ że ryczy á krąży iáko lew kogoby pożrzeć mogł/ bo sie iego miele máiac ták wiele pomágáczow ná ziemi ktore sobie spráwił wedle woley swoiey. i. Tim. iiii. i. Piotr v.

¶ Słuchayże á słuchay co sie dáley sstáło s tymi okrutniki ná ziemi/ y s tym ksiażeciem rozwiazánym ich. Oto słyszymy iż vpadł ná nie z niebá ogień y pożarł ie. A coż to zá ogień? Nie ońci to iáko był zá Eliaszá spadł z niebá/ ktory był pożárł ony co go poimáć chcieli/ ále vpadł álbo vpada ná nie ogień Duchá swietego kthory zápala á oswieca wiáre y sthałość onych wiernych á vćisnionych swoich/ á odkryie á obiáśni fálsz á zdráde thych sprzećiwnikow ich/ ták iż sie wypełni obietnicá Páńska/ iż beda poráženi Duchem vst swietych iego/ á iż bez mieczá powoiowáni beda. ¶ Ogień z niebá. ii. Tess. ii.

¶ Słuchayże co sie dáley sstánie: Oto ksiaże ono ich á iuż pewnie y s tym wiernym woyskiem swoim vpádnie w iezioro ogniem siárczánym goráiace/ thám gdzie beda pospołu y z besthia y s swym fáłecznym prorokiem dreczeni we dnie y w nocy. A tu iuż máło wykłádu potrzebá/ bo do syciechmy sie iuż násłucháli o tym ogniu/ y o tych bestiach y o tym proroku. Tylko sie tu cieszkáżdy wierny/ iż to már ne rozwiazáne ksiaże nie dlugo buiáć bedzie á vpáść musi ták iáko tu o nim słyszysz y s ta orda swoia/ á woyská Páńskie y to miásto wdzieczne iego zosthác záwżdy musi w obronie y w

broniey w opiece Páńskiey y ze wßytkimi mießczány swo-
mi.

¶ Thu dáley Apostoł powieda/ gdy iuż vpádnie kśiąże tego swiáthá y z ordámi swoimi/ iż iuż Pan dokona dekretow swoich á sądu swoiego.

Rospráwá Lxxvj.

Wyrzałem potym máyestat wielki á iásny: y siedzącego ná nim/ przed ktorego obliczności vciekłá ziemiá y niebo/ á mieysce nie było ich ználezione. A vyrzałem vmárłe ták wielkie iáko y mnieyße/ stoiące przed oblicznością Páńską. A kśiegi otworzone były: y inße kśiegi z osobná otworzone są/ ktore są kśiegi żywotá: á byli sądzeni oni vmárli z onych kśiąg/ ták iáko w nich nápisano było/ według vczynkow ich. A wydáło morze vmárłe swoie/ ktorzy w nim byli: tákże y śmierć y piekło wydáli theż ony kthorzy byli pomárli/ y był sąd około nich/ według vczinkow ich. A potym piekło y śmierć byli wrzuceni do ieziorá ognistego. A tho iest śmierć druga. A kthokolwiek nie był nálezyon nápisány w kśiegach żywotá/ ten iest wrzucon do ieziorá ognistego.

¶ Thu w tey rospráwie zámyka sie kilká członkow wiáry nászey Krześcijáńskiey. Pirwszy/ iż wierzymy iż ma Pan przyść sedzić żywych y zmárłych. Drugi/ iż mamy z martwy wstáć. Trzeći/ iż iest s swiethemi obcowánie násze. A czwarthy/ iż mamy mieć żywot wieczny. Pirwszy członek tu nam Apostoł opisuiac powieda: Iż ma przyść Pan sedzić/ y iáko ma przyść/ bo powieda: Iżem go widzyał sie dzacego ná máyestacie ná wielkim á ná iásnym/ przed ktorego oblicznoscia vciekłá ziemiá y niebo/ y iuż go wieczey nie było. Tu iuż máło sie o tym pytáć możemy co to iest zá máyestat wielki á iásny/ bo iuż o tym wiele pismá mamy. Kto to siedzi ná tym iásnym á wielkim máyestacie/ niktći inszy iedno on o ktorym nam Anyeli powiedáli przy w niebo wstapieniu iego w onym iásnym obłoku kthory go był ogárnał/ iż sie nam záśie w tákimże okazáć ma. Czo nam własnie známionuie ten iásny máyestat iego/ ták iáko też to y sam o sobie powiedáć raczy: Iż syn człowieczy nie iná czey przydzie iáko błyskáwicá czásu sadu swoiego. — Máyestat wielki á iásny. — Mát. xxi iiij

A iż powieda Apostoł iż to był máyestat wielki/ thedy nie thylko stolec máyestatem zowiemy/ ále y one wszytke circumstáncia ktora bywá około potentatá iákiego ziemskiego/ tedy pospolicie powiedamy/ iż siłny máyesthat około niego. A coż rozumiesz o tym potentacie/ kthoremu máia vpáść pod nogi wszyscy krolowie y mocarze ziemscy/ s ktorym sie ma vkazáć wszytko rycerstwo niebieskie y wszyscy wierni iego od wiekow s swiátá tego zeszli y ná ten czás bedacy iżci to tám bedzie wielki máyestat Páná tego á wielka wielmożnosć iego.

¶ Dáley powieda: Iż przed thym stráśliwym máyestathem vciekłá ziemiá y niebo. Nie iżciby vciec álbo zginać álbo vciec miáłá/ ále iż iáko y Piotr swiethy pisze y ine pi- — Ziemiá vciekłá.

 smá sie zga-

smá sie zgadzáią/ wßytko ma być odnowiono/ y ciáło tho nasze grube á cießkie á skáżeniu poddáne ma sie odmienić w lekkie/ w iásne/ á ktore iuż skáżone nigdy być nie ma.
Luk. xxi. Tákże też niebo y zyemia/ gdyż nam y Pan sam thego poświádczyć raczył: Iż niebo y ziemiá przemina/ á słowá moie nigdy przeminać nie moga.

¶ Dáley powieda Apostoł: Iż widział á vmárli ták wielczy iáko y máli byli postáwieni przed onym máyestatem
Vmárli postáwieni być máią. stráßliwym/ á iż iey morze y ziemiá y piekło posthawili przed tym máyestatem Páńskim. Czemuż tu tylko vmárłe wspomina/ á my wyznawamy w członkoch wiáry náßey Iż ma sedzić żywe y vmárłe. Jáko też y ine pismá powiedáią: Iż żywi nic nie vprzedza vmárłych do sadu Páń-
j. Kor. xv. skiego/ iedno thák rázem w ocemgnieniu á ná głos traby wßyscy máią być postáwieni przed tym stráßliwym máyestatem Páńskim. A wżdy tu Apostoł nie wspomina żywych iedno vmárłe:

¶ Toć ták pewnie iest iż tám rázem á w ocemgnieniu y żywi y vmárli ná powietrze postáwieni być muszą. A iáko
Mát. xxiiij Pan powiedáć raczy: Iż to ták być ma iáko zá czásu Noego/ iż iedzacze/ pijacze/ goduiacze ma záſtháć ná świecie thá stráßliwa trabá Páńska. Ale iż thu Apostoł wspomina iż nie beda sadzeni iedno vmárli/ to iuż o tych możesz bespiecznie rozumieć kthorzy sa vmárli w grzechoch á w niedowiárstwie swoim.

¶ Abowiem ták wierzymy wedle dekretow Páńskich/ Iż
¶ Wierny nie vmiera Jan w xj. wierni á przebráni iego nigdy nie vmieráią/ iedno vstáwicznie ták żywi ná wieki/ á s tego żywotá przestepuia do żywotá drugiego. Acż ciáło ná ten czás máło obumrze iego
Mátt. xix. á iáko pismo powieda/ iż zásnie/ iáko y sam Pan o Lázárzu tego powthorzyć raczył iż był nie vmárł ále zásnał do czásu.

A ták iáko słyßyß iż tylko vmárli w grzechu beda tám ná ten czás sadzeni/ á ci ktorzy sa nie nálezieni w księgach żywotá. Ale ci kthorzy beda ználezieni nápisáni w księgach odkupienia Páńskiego/ nie tylko áby mieli być sadzeni/ ále im te obietnice sam Pan mocno vtwirdzić raczył: Iż bedziecie semna siedzieć sadzac dwoienaście pokolenie narodow ludzkich. Nie iżciby mieli wotowáć álbo dekretá ferowáć iáko ná sadzie iákim ziemskim/ bo thám iednymże dekretem Páńskim wßytko sie záwrze/ ále beda tuż oblicznie przy Pánu swoim dziwuiac sie á przysłuchawáiac sie onym srogim á spráwiedliwym wyrokom iego.

To iuż iáko sie im tám beda niewiernicy dziwowáć y rádosciam onym á wywyßßeniu ich nadobnie o tym Sálomon nápisał w Madrosciach swoich/ y iákie też bedzie nárzekánie nedznikow onych widzac iuż srogi vpadek swoy przed oczymá swemi y wieczne zátrácenie swoie/ czegochmy sie y máło wyßßey náſłuchali/ iákie bedzie biegánie/ vdreczenie y nárzekánie ich/ proßac gor skał áby ie okryły/ áby nie pátrzyli ná táka srogość dekretow swoich nád soba.

¶ Wspomina też tu Apostoł/ Iż były otwárte księgi y drugie księgi żywotá. Pirwße księgi beda otwárthe/ gdy beda odkryte á obiáśnione złościwe spráwy káżdego niewiernego á sprzeciwniká Páńskiego. Abowiem tu Aposthoł dokłáda: Iż wedle vczynkow á wedle reyestrow iego tám bedzie sadzenie káżdego. Bo ácż tho wiemy iż vczynki by też były y nalepße y naświetße nie moga zbáwić człowieká ża dnego/ iedno ßczyra wiárá náßá kthora mamy we krwi á w odkupieniu Páná náßego. Ale by też tá wiárá tylko sámá miáłá stać iáko sucha gáłaz á kwiatkow áni owocow to iest dobrych á pobożnych spraw nie było około niey/ tedyby też ták iáko sucha gáłaś zostáć musiáłá. Ale gdzie ku Księgi otwárte.

 tey kwitna-

tey kwitnacey wiáry przypádna owoce dobre/ ty ia sámy wyswiadszáia/ ty ia sámy obiasniáia/ ty sámy ná niey kwitna y owoce wdzieczne Pánu swemu z oney kwitnacey gáłaski podawáia. A o tychći to Apostoł powieda/ iż wedle owocow tych ktore miáły wyswiádczyć wiáre nedznikow onych máia być sadzeni. Bo iesliby sie też ty nie vkazáły/ tedy sie też to iásnie znáczy iż tám wiárá iuż musiáłá być sucha á vmárła/ gdyż owocow żadnych s siebie nie vkazáłá.

Ksiegi żywotá. ¶ A iż też tu Apostoł wspomionał drugie ksiegi żywothá/ iż iedno ći byli wrzuceni w iezioro ogniste/ kthorzy byli nie nálezieni w ksiegach żywotá. Bárzo to thám krociuchne ksiegi á iednymże wirszem nápisáne: Iż kto vwierzy Pánu swemu mocno/ á wezmie ná sie znák ná krzcie they wiáry swoiey/ á poswiádczy iey cnotliwemi spráwámi swemi/ ten iuż nie bedzie sadzon/ á pewnie iuż iest záwołan do rádości wiecznych á do żywotá swego wieżnego. A ták ktorykolwiek sie táki postáwi á ták sie vkaże ná thym sadzye Pánskim/ iuż pewnie zostánie pod tym dekretem w thych

Mátt.xxv. ksiegach żywotá ták iáko słyszymy krotko nápisánym/ tylko czekáiac onego generału á onego głownego dekrethu swego/ kiedy ná wszytki tákie záwołáia: Podzcieśz námileyszy moi pospołu y zemna do wiecznych rádości wam od wiekow zgotowánych. A wy przekleći á niewiernicy ktorzyscie nie sa wpisáni w ty ksiegi tego wdziecznego dekretu Pánskiego vczynione/ odstapcie precz á idzcie iuż ná wieczne meki wam y s ksiażeciem wászim od wiekow zgotowáne. A to iuż tám bedzie smierć druga/ smierć oná sroga á wieczna/ gdyż byli iedno do czásu oná pirwsza smiercia w grzechoch á w złosciach swoich obumárli.

A toć bedzie koniec iuż wszytkich spraw Pánskich. A tu iuż dopiro vspokoi wdzieczne á wieczne krolesthwo swoie. A

to iuż bedzie práwie błogosłáwiony á swiety/ ktory bedzie ználezion w pirwszym z martwywsthániu swoim wedle tych ksiag żywotá opisánym. A tu iuż smierć tá druga sroga poslednia ták iáko thu o niey słyszymy nie bedzie miáłá mocy żadney nád tákiemi miłosniki Páńskiemi/ iedno beda stać przed máyestatem iego w roskoszach swoich/ iáko krolewski narod iego á wdzieczni kápłani iego.
Dayże nam to wszechmogacy Pánie wszystkim wiernym swoim z łáskia z miłosierdzia swego. A tobieby też iscie zádrżeć mogło pod kolány nedzny niewierniku słyszac co sie ma dziać s toba/ y iákie máia być srogie dekretá twoie.

¶ Pothym iuż Apostoł pisze/ iáko po sadzye Páńskim ma być wszytko odnowiono/ y iákie/ y iáko pewne ma być błogosłáwieństwo swietych iego.

A to Rosprawá Lxxvij.

WIdziałem pothym niebo nowe y ziemie nowa. Abowiem pirwsze niebo/ y pirwsza ziemiá iuż byłá odeszłá/ á morzá thez iuż wiecey nie było. A ia Jan vyrzałem swiete miásto Jeruzalem nowe/ sstheputacze z niebá/ á od Bogá zgotowáne/ iáko oblubienice vbrána mezowi swemu. A słyszałem głos wielki z Máyestatu/ mowiacy Káp. xxi

mowiący: Oto przybythek Boży y z ludźmi: á bedzie mieszkał z nimi/ á oni beda ludzie iego/ á on thež Bog z nimi/ bedzie Bogiem ich. A otrze Bog káżda łze z oczu ich. A śmierć iuż nád nimi nie bedzie wiecey nigdy/ áni płácz/ áni ná rzekánie/ áni żadna boleść wiecey nie bedzye. Gdiż iuż wszytko pirwsze obminelo. Y rzekł ku mnie ten co siedział ná máyestacie: Oto nowe rzeczy czynie wszytki. Y rzekł mi/ Nápisz to: ábowiem tho sa słowá wierne á prawdziwe. Y rzekł mi potym/ Iż sie iuż sstáło iest.

¶ Iż pospolicie ludzie swowolni á źli wiecey bywáia stráchem vkaráni niżli obietnicámi álbo dobrodzieystwy iákiemi vbłagáni. Przeto o stráchu tu Jan świety kilkokroć nam przez widzenie swoie opowiedał. Bo widząc Duch świety krnąbrność á zákámiáłość przyrodzenia człowieczego złośćiwego/ thedy mu thego powtarzáć raczył/ áby stráchem wiecey niżli miłościa cnoty/ przestáli ludzye złośćiwi od złości swoich. Bo o dobrych Medrcy powiedáia/ iż z miłości cnoty przestawáia źli bywáć. Ale o złych/ iż przed stráchem pomsty. A thák iuż też idzie y do pociechy dobrych/ áby sie dobrzy á cnotliwi też rádowáli/ iż zapłáty ich á pociechy ich sa im pewnie zgothowáne/ á pewnie ich ominać nie moga.

¶ Niebo y ziemiá odnowione.

¶ Y powieda ták Jan świethy: Iż po wszytkich stráchoch á burzkach kthore sie działy około srogiego sadu nád niewierniki Páńskiemi/ iż widział niebo nowe y ziemie nowa á morze iuż wiecey nie było. Pyotr świety y Jakub świety

tákże też o tym odnowieniu ziemie y niebá wspomináią.
Wspomináiąc miánowicie Piotr świety/ powieda: Iż ży- 2. Piot. iij.
wioły wßytki będą ogniem wyczyśćiony y z nowu odno-
wiony. A ták nie iżćiby to ſtáre niebo álbo ſtára ziemiá zá-
ginąć miáłá/ ále będzye odnowiona/ ochędożona/ vſpoko
iona/ y iuż od wßey ſkázy záchowána/ á ſthánie ſie iáſna/
piękna/ lekka/ á morzá ná niey iuż nie będzye. To też iuż ro
zumieć możemy/ iż wßythki burzki y nawáłnośći świeckie
vſtáć ná niey muſzą/ gdyż przez morze záwżdy niebeſpiecz- Czáſu przyśćia Páńſkiego wßitko ſie odmienić muśi.
nośći á burzliwośći świátá tego w piśmie być rozumieli/ y
ták wßyſcy ludzie vczeni to wykłádáli. Niebo też iuż mu-
śi odmienić zwyczáie ſwoie/ iuż dżdże/ grády/ chmury/
mgły/ burzki/ y ine nawáłnośći powiethrzne vſpokoione
być muſzą/ powietrze iáko kryßtał vczyśćione być muśi.
A to ktemu/ iż teraz oſádzone ieſt duchy niewidomemi ták
dobremi iáko y złemi. A zwłaßczá powietrze tho theż iuż
zináczono y odmieniono być muśi/ bo iuż iáko ſłyßymy/ iż
ſmok to ieſt czárt á ſprzećiwnik narodu ludzkiego ma być
zrzucon á zegnan do mieyſczá ſwoiego z dawná iemu y ſ
ſługámi ſwemi zgotowánego/ tákże y wßytká ordá iego/
że iuż wiecey nie będzye ſie motáć á ſnowáć po powietrzu/
thák iáko tho byli zwykli czynić ſtráßąc á kußąc á dziwnie
prześláduiąc narody ludzkie/ odwodząc ie kedy mogąc od
ſtátecznośći wiáry y od dobrych ſpraw ich. A ná to mieyſ-
ſce iuż będą powołáni/ iuż będą poſádzeni ludzye świeći/
ludzye wierni á Pánu Bogu poślubieni/ iuż y z widome-
mi á vwielbionemi ciáły ſwoimi. A ták iuż możymy rozu
mieć co tu Duch świety przez tego Apoſtołá świetego ná-
ßego nam powiedáć raczy: Iż niebo y zyemiá ma być od-
mienione/ á burzek żadnych/ nawáłnośći żadnych/ omy-
łek á niepewnośći żadnych iuż ná nich nigdy wiecey nie bę-
dzye.

¶ Abowiem oto y dáley słyszymy co Jan świety o tym od nowieniu á o tym vspokoieniu niebá y zyemie nam powie dáć raczy: Iż iuż potym widzyał miásto świethe Jeruzalem nowe sstepuiace z niebá/ vchedożone iáko oblubyenice meżowi swemu/ y głos słyszał iż to iest przybytek Boży w ktorym iuż chce mieszkáć á roskoszowáć sobie y z ludem wiernym á przebránym sobie áż ná wieki. A iuż ie mieć chce wiecznie zá wdzyeczny lud swoy/ obiecuiac sie im też być Bogiem záwżdy miłościwym.

Nowe Jeruzalem.

¶ Coż to zá miásto: coż to zá nowe Jeruzalem: Niczi inszego nie iest iedno tá nowa osiádłość niebieska/ kthora iuż sobie Pan zbuduie á wiecznie osádzi z wiernych swoich á s przebránych swoich. Gdyż tu Jan świety powieda iż tho miásto widzyał ochedożone iáko gdy bedzie vchedożona pánná do slubu oblubieńcowi swoiemu. O tey chedogości byłoby co pysáć/ ále dosyć teraz o tym gdi ia Duch świety vkazał być iáko pánne vchedożona oblubieńczowi swemu. Co to iest pánná/ y co iest ochedostwo iey/ y do czego sie chedoży/ ábowiem do zakonu Páńskiego y do mieszkánia wdziecznego z małżonkiem swoim. A to ktemu/ iż tu Apostoł te osiádłość nowym Jeruzalem zowie. Potrzebá tego było áby sie ináczey było vchedożyło nizli ono stháre Jeruzalem żydowskie/ bo to było bárzo splugáwiono y vczynki á spráwámi złemi/ y báłwochwálsthwy swemi/ y szpetnie było oblane y ofárbowáne krwia Páná swego/ y świetych Prorokow y Meczenników iego.

Przybytek Boży.

¶ Dokłáda też tego/ iż to miásto miáło być przybytek Boży. Przybytek w Sálomonowym kościele był/ gdzie sie kápłani w on czás wedle roskazánia Páńskie°/ á wedle zwyczáiow swoich ná modlitwy y ná ofiáry ktore czynili Pánu wedle roskazánia iego schodzili. A tám mieli obietnice

od Páná iż tám miał bywáć z nimi/ y tám wysłuchawáć prośby ich/ támże miewáli y odpowiedzi od Páná przez Anyoly około prośb álbo około inych spraw swoich. Otoż tu Jan swiety ten zbior Páński á the osiádłość nowa iego przybytkiem iego przezywáć raczy/ w ktorym iuż chce być wiecznie z wiernymi swemi/ á wdziecznie od nich przyymowáć one chwałe ich kthora iuż wiecznie wiekom beda dawáć iemu. A on sie im też obiecuie Bogiem ich być miłościwym áż ná wieki.

¶ Coż nam dáley Pan w tym przybytku swoim tey chwały swoiey y w tey nowey osiádłości swoiey obiecowáć raczy? Oto powieda Jan swiety: Iż tám iuż niesłycháć bedzye áni płáczu áni głosu áni nárzekánia żadnego/ á iż iuż tám smierć żadney mocy nigdy mieć nie miáłá/ á iż thám iuż Pan káżda łze chce otrzeć z oczu wiernych swoich. ¶ Co Pan wiernym swoim w nowym przybytku obiecuie.

Tu iuż ná to wykłádu máło potrzebá/ tylko wziawszy thy słowá przedsie co Pan Janowi swietemu oto thu powiedáć raczy: Iż nápisz to iż ia wszytki rzeczy nowe czynie.

Stáreć tho były rzeczy ná świecie/ burdy/ rosterki/ płácze/ krzyki/ nárzekánia/ iuż to Pan wszytko zániszczyć á vspokoić obiecuie wiernym swoim/ záwiezuiac tym/ iż káżda łze chce otrzeć z oczu ich. A gdyż mowi káżda/ toć iuż tám żadney przyczyny zostáwić nie chce/ dla ktoreyby sie iuż ná wieki miáłá iáka łzá vkázáć ná oku wiernych iego/ iedno iuż wszytko vstáć musi coby miáło w czym namniey przekázić oney rádości wieczney á onemu weselu żadnym iezykiem niewymowionemu wiernym iego. A wszák wiemy iáko im to istotnie ieszcze tu bedac w człowieczeństwie swo im obiecowáć raczył: Iż bedzyeć sie tu swiát weselił á triumphował nád wámi/ ále zásie swiáth vpáść musi á wy sie weselić bedzyecie ná wieki/ á wesela wászego iuż sie nikt Luk. vi.

nie obyerze ktoby ie miał odiąć od was.

¶ Cielesnemu oku dziwnie sie wszitko widzi.

¶ A wszákoż cielesnemu ciáłu y rozmysłom iego dziwno sie to zda myslić o tych przyszłych rzeczach. Ale słyszysz thu nieomylnego swiadká Janá swietego iż powieda/ iż tho wszytko widzyał oczymá swemi co sie ma dziać z wiernymi Páńskimi. Dáley nam dawa ieszcze pewnieyszego powiádáczá niżli sam/ bo powieda iż sam powiedział then co siedzyał ná máyestacie ty słowá: Wiedz iż to są słowá y spráwy coś widział wierne á prawdziwe/ á nápisz ie/ Oto widzisz iżći ia z nowu wszytko czynić bede/ oto widzisz że iuż wszytko stáre skończyć sie musi. Dáley ieszcze thego powtarza Jan swiety/ iż słyszał głosy wielkie á rozliczne od máyestatu wołáiące/ á swiádectwo o tym pewne dawáiace. Toć iuż tám były głosy stanow wszytkich niebieskich ták Anyołow iáko Pátriárchow y Prorokow swietych.

A ták ieslibychmy ieszcze y Pánu swemu y tákim możnym swiádkom/ o ktorych tu słyszymy/ nie wierzyli/ iużciby byłá słába y wiárá y nádzieiá nászá. Abowiem thu słyszysz iż Pan Janowi to roskázuie/ áby nam tego nie prostemi słowy opowiedział/ ále iżby tho iáko mocnym zapisem nam vtwirdził/ gdy mu roskázowáć raczy/ nápisz to wszytko/ ábowiem wiedz iżći to są rzeczy wierne á prawdziwe ktore tu widzisz oczymá swemi.

¶ Rádości niebieskich żaden wymowić nie może.

¶ A iż pismá powiedáią iż thych rádości nam obiecánych żadne pioro wypisáć áni żadny iezyk wymowić nie może. Toć y rozum sam vkaże/ gdyż tu widamy v tych much á v tych krolow ziemskich/ to iest v bogaczow swiátá tego/ iákie oni sobie roskoszy á krotochwile stroią w pálacoch álbo w osiádłosciach swoich. A coż rozumieć mamy o tym pánu przed ktorego nogámi wszytki bogáctwá y wszytki roskoszy swiátá tego iáko błoto á iáko smiecie plugáwe leżą/

iżby sobie

iżby sobie tám nie vmiał większych á osobnieyszych vczynić gdyż mu to bárzo łácno bez wszech rzemieśnikow przydzie gdyż widzimy dziwne ochedostwá niebá y ziemie/ kwiatkow/ ptaszkow/ drzewek/ y zwirzat rozlicznych/ iż tylko iednym słowem á tylko iednym wyrokiem swoim wszytko spráwić á ochedożyć raczył. A wszakoż y thuby nam dosyć ná tym być mogło/ gdyż słyszymy iż tho przybytek Páński ma być/ w ktorym on z námi wiecznie przebywáć á Bogiem sie nam nászym wiecznie być obiecuie. Gdyż ten przybytek ma być v niego ták wdzieczny/ iáko wdzyeczna bywa oblubienicá nowa v małżonká swego. Gdyż tám iuż nie ma być áni żadny smetek/ áni żadna przyczyná do łzy oká namnieyszego/ iedno odnowione w dziwnych roskoszach rzeczy wszytki. A o czymże sie nam trzebá wiecey pytáć/ á o czym sie nam trzebá wiecey dowiádowáć/ thylko sie o to stáráć tu zá żywotow swoich/ ábychmy sobie tego nie strácili prze márne spráwy swoie/ á wołáć do niego/ áby nas w tym wspomagáć á spráwowáć raczył iáko wierne owieczki swoie/ á iżbychmy nie byli nigdy wymázáni s tych ksiąg świetych á błogosłáwionych iego wiecznego żywotá nászego Amen. Abowiem o tych rádościách y máło niżey ieszcze wiecey vsłyszymy.

¶ Pan ieszcze nám pewniey podpieráiąc obietnic swoich o nieśmierthelności y o rádościach nászych/ ták Janowi świetemu powiádáć raczy.

A to Rospráwá Lxxviij.

JAm ieſt Alphá y Omegá/ poczatek y ko-
niec. Ja prágnacemu dam s ſtudnice wo
dy żywey dármo. A kto zwycieży/ ten oſiegnie
wſzytko. A ia mu bede Bogiem/ á on mnie be-
dzie ſynem. A wſzákoż watpiacym á niewie-
rzacym/ á przekletym/ y zábijáczom/ y cudzo-
łożnikom á báłwochwálcom/ y wſzytkim nie-
prawdziwym/ cześć ich bedzie wiecznego o-
gniá ſiárka paláiacego: á to ich bedzye ſmierć
wtora.

¶ Iśczac nas Pan náſz w obietnicach ſwoich/ y o nieſmiertelności náſzey/ y o inych pociechach náſzych/ ktore wiernych iego nigdy ominać nie moga. A iż to wiemy iż od niego żywot y wieczny y doczeſny mamy/ tedy nam thu iſtotne ſwiádectwo dawa o nieſmiertelności ſwoiey/ powiedáiac nam to nieomylnemi słowy ſwemi/ iż on ieſt álphá y omegá/ co otho iáko słyſzymy Boſkiemi á nieomylnemi vſty ſwemi nam wykłádáć raczy/ iż ſie tho rozumie iż on ieſt poczatek y koniec wſzytkim rzeczam ná niebie y ná zyemi. Nie rozumieymyſz ták iżby ſie kiedy Bog w Boſtwie ſwoim poczać álbo dokonáć miał/ ále iż on ieſt poczathek bez poczatku ſam/ á poczatkiem ieſth wſzytkich rzeczy ná niebie y ná zyemi. A iáko to Pan ieſt wierny á prawdziwy
Jan w iiij. vi. y w vij. w obietnicach ſwoich/ to też o nim iuż pewnie wiemy.

¶ Coż nam obiecuie ten wieczny á bez poczatku Pan? Oto słyſzyſz iż obiecuie káżdego prágnaczego á prácuiacego ochłodzić woda żywa/ to ieſt/ kto tu zá żywotá ſwego prácuie/robi

tnie/ robi/ á pilnuie około swietey woley iego/ prácuie ob iasniáiac á wyznawáiac y słowy swemi y zywotem swo- im swieta prawde iego/ prácuie w przesládowániu álbo w iákim vcisnieniu dla swietego imieniá iego/ ták iż sie v- fráśuie á prawie vprágnie w rozmáitych burzkach bedac swiátá tego. Coż mu ten wieczny á bez końcá Pan obieco- wáć raczy: Oto słyßyß iż powieda/ iż ia thákiego káżdego ochłodze woda żywa/ tho iest owa swieta ráda obrona y pomoca swoia y káżda opátrznoscia swoia/ kthora iáko z zrzodłá płynie s swietego miłosierdzia iego. O teyći to o- chłodzye Dawid swiety powieda á woła do Páná swego Iż v ciebieć moy miły Pánie iesth ono zrzodło żywothá/ á przez imie twoie záwżdy ogladamy swiátłość swoie. Te- goż nam y Pan náß w człowieczenstwie swoim ná wielu mieyscach o tey ochłodzie náßey wielekroć powtarzáć ra- czył. Psal. xxxv.

¶ Coż nam dáley ten Pan bez końcá obiecowáć ra- czy: Oto słyßyß iż po tych pracach á trudnosciach swoich vżywáiac tego od niego ták wdzięcznego ochłodzenia v- stáwicznie swego/ powiedáć raczy: Iż kto zwycieży posie- dzye wßytko. O wieleż to słowo pociagnać może zá soba posiedzie wßytko. Bo iuż to posiedzie czegoby iedno sobye ktho ku káżdey swey roskoßy y pożadáć y powinßowáć chciał/ iuż tám wßytko co iest iedno nawietßym miłosni- kom y kochánkom zgotowano/ iuż tám wßytko coby na- wietßa roskoß przynieść miáło káżdemu wedle myśli á po żadliwości iego. A coż iuż dáley mamy rozmysláć/ á iákoż iuż dáley to wßytko wykłádáć mamy/ iedno wßytko co ie- dno nalepßego á naroskoßnieyßego może być ná niebie po śmierći á ná zyemi do czásu. Ktho zwycieży wßy- thko posie- dzie.

¶ A wßákoż przedsie to wßytko chociay sie w tym nayle- pßey nawietße roskoßy zámknać moga iest iáko plewy á

Co iest Ociec niebieski.

ſako trzaſki przećiwko ták wdzieczney obietnicy ktora thu dáley ſłyſzymy/ co nam ten Pan záſlubowáć á obiecowáć raczy: Iż táki káżdy bedzie mi iáko włáſny ſyn/ á ia mu też bede iáko włáſny ociec iego. Tu iuż możeſz rozumieć káżdy czego dobrotliwy ociec wdzieczn emu ſynowi ſwemu á tákiemu zwłaſzczá ktory wedle woley á myſli iego záchowywáć ſie bedzie życzyć álbo winſzowáć może. A czoż rozumieſz o tákim oycu ktory miłoſiernieyſzy ieſth nád wſzytko ſtworzenie ná niebie y ná ziemi/ ktory możnieyſzy ieſth nad wſzytki mocarſtwá y páńſtwá niebieſkie/ iáko then może wiele vczynić dobrego wdzięcznym dziatkom ſwoim/ iáko ten dziwnemi kſztalty może rozmnożyć wſzytki rádośći y poćiechy ich/ tu iuż máło o tym y piſáć potrzebá/ bo y naglupſzy proſtak iuż to v ſiebie ſnádnie máło pomyſliwſzy rozeznáć może. A iákoż ſie thu nie ma rozrádowáć wierny iego/ á iákoż tu nie ma trwále á ſtale ſtáć przy świetym imieniu iego: á on ochłodźić/ á on opátrzyć/ á on wſzythko poſieść káżdemu tákiemu obiecuie/ á on go zá wdzięcznego ſynaczká ſobie bierze. A iákież wietſze błogoſłáwieńſtwo nád tákie błogoſłáwieńſtwo/ álbo wietſze roſkoſzy nád tákie roſkoſzy iuż kogo potkáć máia. O thoć ſa ony roſkoſzy o ktorych piſmo powieda/ iż ich áni pioro nápiſáć/ áni iezyk żaden nigdy wymowić áni wypowiedzieć nie może.

¶ Złośćiwych obietnicá.

¶ Słuchayże ty záſie niedbálcze/ á co iáko świniá we błoćie leżyſz w niedbáłośćiach ſwoich/ á nic ſie nie ſtáraſz álbo nie dbaſz áby tákie błogoſłáwieńſtwo álbo tákie iákie ſłyſzyſz roſkoſzy miáły ná cie przypáść od Páná twego/ iáki dekret á iáka ſentencia ná cie Pan tu wydawáć raczy/ powiedáiac ták Janowi świetemu: Iż tym boiáźliwym niewiernikom/ przeklętnikom/ morderzom/ cudzołożnikom/ czárownikom/ báłwochwálcom/ á wſzythkim omyláczom/

cześć ich

czesc ich bedzie w iezierze ogniem pałáiacym/ á tho im iuż bedzie śmierc ich wtora.

¶ Coż to zá boiázliwi/ wszák sie też y świeci bali/ ták o nich czytamy? Nie toc boiazn nie to moy miły brácie/ boc thema s przyrodzenia káżda nátura człowiecza/ ále tho iesth złościwa boiazn/ ktora ledá dla klatwy/ álbo dla vtrácenia iákiey kesá párteki swoiey boi sie chociay widzi szczyra á iásna prawde wyznáwáć iey/ boi sie sthać przy niey/ nic sie nie lekáiac onego strászliwego iáko gromu głosu Páńskiego: Iż kto mie tu nie bedzie wyznawał przed świátem á záprzy sie mnie/ iż sie go ia też záprze przed Oycem moim. Albo iáko Ezáiasz on świety Prorok vpomina káżdego z nas s thego/ mowiac: Nie lekaycie sie nic od stráchu ludzkiego á nie daycie sie przełomić/ á owszem Páná swego mieycie ná nawietszey pieczy/ á on niechay bedzie stráchem wászym/ á ten niech bedzie y poświeceniem wászym y kámieniem obráženia wászego. A ták tu sobie pomyśl nedzniku/ gdy cie owo ledá mnich á nie tylko ledá mnich ále ledá bábá/ gdyc zábáia iż to grzech áno nie grzech/ zástrászy precz od woley y od postánowienia Páńskiego/ iaki to iest strách twoy/ y iákoc gi tu Pan twoy oddáć obiecuie. Boiázliwi Matth. x. Ezái. viij.

¶ Dáley Pan wspominác raczy w thymże cechu y w teyże pomście niedowiárki. Już thu nie rozumiey o żydziech áni o Turkoch/ bo tho iuż nie sa niedowiárkowie ále zgołá nic nie wierza/ ále tyś niedowiárek nedzniku ty/ ktory okrzciwszy sie/ vczyniwszy slub Pánu swemu/ niedowierzasz słowom iego/ nie dowierzasz świetemu postánowieniu iego/ nie dowierzasz mocnym obietnicam iego/ á wiecey sie záwieszasz álbo dowierzasz słowom álbo obiethnicam człowieká omylnego/ álbo omylnym wykłádom iego/ niżli słowom Bogá żywego á nieśmiertelnego/ chociay iáwnie á iáśnie Niedowiárek.

nie á iáśnie widźiß iż śie ony słowá człowieká onego mizer
nego dáleko z onemi słowy prawdźiwemi Páńskiemi nie
zgadzáia.

Pochlebce ¶ Potym Pan wspomináć raczy owy brzydliwe przekle-
tniki/ kthorzy sobie żártuia á práwie pograwáia prawdą
Páńską/ á wyznawßy ia pochlebuia chodząc przedśie o-
Przypow. xxvi. wym co im o cożkolwiek v nich idźie. A prosto ie właśnie
ij. Piotr ij. pismo świete zowie psy álbo świniámi/ ktorzy śie wrácáia
ná zad záwżdy do smrodu á do plugáśtwá swego.

Zábijácze. ¶ Dáley Pan wspomináć raczy zábijácze. Tu iuż o thym
máło trzebá y pisáć/ wiemy iáko iest sroga pomstá Páń-
ska nádekrwią człowieká niewinnego/ y iáko srogie dekre-
tá iego wyßly ná wielu mieyscach około tego. A nie tylko
reka ciałá zábicie iest srogie v niego/ ále ktokolwiek da iá-
ką przyczyne do tego ták rádą iáko y pomocą swoią. A tu
sobie pomyśl ktoby śie tu vleknąć miał/ á s czyiey przyczy-
ny/ rády/ á pomocy ginie nawiecey ludzi niewinnych ná
świecie.

¶ Dáley Pan thu wspomináć raczy plugáwce á cudzoło-
Cudzołoznicy. żniki. Tu co śie grzechow w tych dwu słowiech zámyka/ y
co złego z nich iáko s studniey wßego złego rośćie/ tu iuż pi
smá máło o tym potrzebá. Bo tám mężoboystwá/ bo tám
opilstwá/ bo tám zdrády/ niewiáry/ y wßytki niecnoty śie
zámykáia. A przedśie to w tey świetey wierze Rzymskiey
zá pośmiech á zá krothochwile sobie máia. A rychley nie-
ślachetnego iáwnego thákiego grzeßniká miedzy sobą zá-
wżdy w powadze máia/ niżli owego poczćiwego á cnotli
wego ktoryby chciał mießkáć wedle zakonu Páńskiego/ ie
ßcże go owßem o to srodze karząc/ á snadź y o gárdłoby go
rádzi przypráwili. A tu káżdy może rozeznáć prawde y po
bożność zwyczáiow támtych świetych.

Czárowni-

¶ Czárownicy/ czárnokśieżnicy/ wieszczkowie/ iáko w zákonie Páńskim záwżdy srodze karáni byli/ iáko mamy historie o Saulu o Achábie/ y o inych co sie tym paráli/ thu iuż o tym máło pisáć potrzebá. Y iáko to iest y dziś grzech przemierzły v Páná/ kiedy kto opuściwszy szczyra prawde Páná swego szuka iey v czártá sprośnego á v sprzeciwniká swego. Ano czárowáć nie trzebá/ złego nigdy złe nie minie á dobrego dobre/ bo to dekretem Páńskim dawno iest obwárowano. Czárowny cy.

¶ Náostátek tu Pán położyć raczył báłwochwálce á kłamce. A ty nabliżey posádzić raczył á práwie ná brzegu/ iedno zepchnąć w ogniste iezioro. Bo nigdy nic nie bywáło obrzydliwszego v świetego máyestatu tego iedno báłwochwálstwo. To iest/ gdy iákiemu inszemu stworzeniu byłá iáka chwałá dawaná/ ktora nie przystuszy iedno sáme mu imieniowi iego świetemu. Jákoż sie tego záprzeć máia vbodzy Rzymiánie/ gdyż Prorok woła: Y ktoż iest podobien ku tobie moy miły Pánie? á on mi vkázuie z długa á s śiwa broda Bogá Oycá/ á on mu sie kłánia/ á on mu kurzy/ á on go kropi/ á ieszcze sie k temu vbierze w perły/ w złotohłáwy. Jákoż vbogi nedzniczek nie ma záśie vyrzawszy to nie vpadáć przed tym/ á nie wierzyć temu iż to iest Bog Ociec? Albo też gdy biega s srebrna klatka około kośćiołá/ świece pali/ dzwony dzwoni/ z dział strzela/ á spiewa non est panis sed est Deus/ iákoż tu nedzniczek prosty nie ma temu wierzyć? A powieda przedsie iż sie ia nie themu kłániam ále onemu co sie przez to rozumie. ¶ Báłwochwálce. Psalm. xxxiiij.

Azaś mu sie omyláczu nie możesz kłániáć nie wierzac sie álbo nie obrácáiac sie do drewná onego? Azaś on w drewnie onym álbo w onym kámieniu zostáwił co Bostwá swego? Azaś nie w niebie stolec iego iest/ á ziemiá podno-

zek nog iego: A ieslić sie chce widzieć obrázu iákiego wielmożności iego: oto masz Miesiac/ Słońce/ gwiazdy/ polne kwiecie/ gory rozliczne/ rzeki/ drzewá piekne/ tu sie dziwuy/ tu sie przypátruy á rozmyslay sobie/ kto to iest á iáki to iest co to sprawiłá swieta wielmożność iego. A thez thu Pan tákie ná ostátku położył o mylácżmi á mátácżmi ludzkiemi. Aleć tu iuż thy wszytki ná sámym brzegu posádził/ iedno ie zepchnać do tego iezıorá ognistego/ á tą smrodliwa siárką smierdzacego.

Mátácże. ¶ Atożes iuż słyszał ony rozliczne błogosłáwieństwá wiernych Páńskich/ iż co iedno chcą wszytko máią v Páná swego/ iż są właśni synowie iego/ á nie masz iuż nic ták roskosznego czegoby sobie nie mieli ziednáć v niego. Thákże też słyszysz pociechy á rádości tych mátácżow á tych ktore tu Pan odmienić rácżył/ iż máią zepchnieni á stráceni być do tego iezıorá sprosnego/ ták iáko tu o nim słyszysz. A wżdy tho niezłościwemu y ono roskoszne strácić/ y tho wiecżnie przekletne osiegnać. To iuż ia twemu lepszemu rozeznániu y rozumowi porucżam.

¶ Tu iuż Duch swiety práwie iáko málowániem iákim kontrefetuie roskoszy á przybythki wiernych Páńskich im dziwnie zgotowánych.

A to Rosprawá Lxxix.

Y Przyszedł ku mnie ieden z onych siedmi Aniołow/ kthorzy mieli siedm bań pełne siedmi plag ostátecżnieyszych: y mowił ze mną rzekac mi: Podż/ á vkażeć oblubienice á żone Báránkowe.

ránkowe. Y wziął mie w duchu ná gore wielka y wysoka/ y vkazał mi miásto wielkie/ Jeruzalem swiete/ sstepuiące z niebá/ od Bogá. A swiátłosć iego byłá podobna ku kámieniowi nadroższemu ku Aspisowi ná ksztalt krisztatu. A miáło mur wielki y wysoki/ máiąc w sobie bran dwánascie: á w branách Anyołow dwánascie/ á imioná ich nápisáne/ ktore są imioná dwoygánascie pokolenia sinow Izráelskich. Od wschodu słońcá brany trzy/ od pułnocy brany trzy/ od południá brany trzy/ á od záchodu brany trzy. A mur miásthá onego miał fundámentow dwánascie: á ná nich nápisáne imioná dwunascie Apostołow Báránkowych

¶ Iż tu słyszymy że tu Anyoł z Janem swietym rospráwuie iákoby o mieście o iákim reka zbudowánym á widomym. Acż było y widome Janowi swietemu/ ále gdy wezrzymy do táiemnic Páńskich/ dáleko ináczey o tym mieyscie w rozmyslániu swym możemy rozumieć niżli ták chociaybychmy ná nie y oczymá swemi pátrzyli. A możemy to zrozumieć po tych przezwiskach fundámentow y bran miástá tego. Gdyż Jan swiety powieda iż ná dwunascie fundámenciech widział imioná nápisáne dwunascie Apostołow Báránkowych/ á ná dwunascie branách imioná dwunascie narodow synow Izráelskich/ á mur błyszczący sie iáko kryształ. Tákże też nam y Pan náß gdy w przypowiesciach powiedáć raczył o onych godziech o onych

włodárzoch/ dáleko sie coś inßego pod tą figurowáną po wieściá zámykáło.

¶ Słuchayże co dáley Apostoł o sobie powieda: Iż był zá chwycon w myśli swey ná wysoką gore/ á tám vyrzał tho miásto piekne/ miásto Boże/ miásto świete Jeruzalem/ y powiedział mu o nim Anyoł/ iż to iest małżonká á wdzyecżna oblubienicá Báránkowa. Thym miástem pieknym coż inßego mamy rozumieć/ iedno zbior wiernych Páńskich/ ktore Kościołem iego á oblubienicą iego wdzieczną wßedy á wßedy w piśmie świetym zowiemy. A toć iest to miásto Boże/ á toć iest to miásto świete Jeruzalem/ to iest w onym nedznym mieście ziemskim w Jeruzalem krwią tego Báránká náßego niewinnego poświeconym á okropionym/ ták iáko ie tu Anyoł oblubienicą á małżonką iego wdzieczną zowie. A tego miástá ktho chce dozrzeć álbo ie ogledáć/ álbo w nim w rozkoßach przebywáć/ muśi iáko Jan świety wystepić z myślámi swemi ná gorę/ opuściwßy ty márne á sprosne niskości świátá tego.

Oblubienicá Báránkowá.

¶ Słuchayże iáką ochedożność á podobieństhwo miástá tego tu nam Jan świethy pod figurámi widomemi opowiedáć raczy. Powieda oto iáko słyßymy/ iż miáło bram dwánaście/ á fundámentow dwánaście/ á łśnieło sie iáko Aspis podobien ku krißtałowi/ á ná fundámenciech nápisano imioná dwunaście Apostołow Báránkowych/ á ná bránách dwánaście pokolenia synow Jzráelskich/ co przez to mamy rozumieć Pátriárchi á Proroki/ ktorzy byli poßli z narodow Jzráelskich. Pátrzayże záśie czo pismá powiedáia: Iż fundáment żadny inßy wiáry y zbáwienia náßego nam wystáwion być niemoże/ iedno iedenże Pan náß Jezus Kristus. Braną tež żadna inßa nie może być miánowána ktorabyśmy do thego miástá wniść mieli/ iedno on iest sor

¶ Brany á fundámenty.

1. Kor. iij.

on iest fortá/ on iest wrotá/ on iest drogá/ á przeń iesli kto Jan w x.
nie wnidzye/ iuż ina brana żadna wniść nie może/ iáko to Jan xiiij.
y sam o sobie powiedáć raczy. A wżdy tu Jan swięty powieda iż ná braniech nápisano imioná dwoygánaście pokolenia narodow żydowskich/ á ná fundámenciech imioná dwunaście Aposthołow Báránkowych. Chociay áni brana áni fundámentem nie możemy nikogo inszego názwáć iedno tegoż to sámego Báránká swiętego/ ále iż nam Pátriárchowie á Prorocy z narodow synow Jzráelskich ci ty brany napirwey otworzyli/ á pothym Apostołowie swięci fundámentá wiáry skuteczne nászey iásnie nam záłożyli/ przeto tu Jan swięty powiedáć raczy/ iż imioná ich ná fundámenciech ná tych ich ktore nam ná oney mocney skále ná Kristusie Pánu nászym záłożyli widział tám nápisáne/ tákże też y ná branách imioná Pátriárchow y Prorokow swiętych.

¶ Dáley powieda Jan swięty: Jż to miásto było wielkie/ było mocne/ á było iáko Aspis á kriształ bárzo iásne. Mury mocne.
O wielkości łácno rozumieć/ bo wielkiego krolá muśi záwżdy dwor wielki y ośiádłość wielka być. A gdy wspomnimy sobie o wielkośći Anyołow y o wielkośći od początku swiátá duchow zbáwionych/ tu możemy rozumieć iżći tám muśi być ośiádłość niemáła/ á wielkiego przestrzeństwá potrzebuie. Powieda też Apostoł iż mury około niego były mocne y wysokie. Już żadne mury áni żadne mocy nie moga być mocnieysze/ iedno kogo otoczy moc zwirzchność opátrzność á obroná Paná tego/ iuż żadne mocy áni ziemskie áni piekielne nigdy nie przełamia murow tákich/ iuż y brany piekielne musza sie pádáć przed nimi.
A iáko czytamy o Anyelech iż ieden po stu tysiecy y wieccy ludzi w iedney godzinie zábijał. A tu słyszymy iż ich dwánaście sta

náscie stáło około miástá tego á w braniech iego. A tu nie trzebá nic wetpić iż to mury y brany bárzo mocne być mu ßą/ gdzie iest straż/zwirzność á opieká Páńska.

¶ Dáley tego dokłáda Apostoł/ Iż sie łsnieło iáko Aspis ál bo Krißtał. Aspis iest z zielonoscią zmießány/ á Krißtał bárzo przezroczysty/ to známionuie one wdziecżność záwżdy kwitnącą á one zieloność oney nieśmiertelności świętych Páńskich/ á one ich iásność á przezroczystość w ktho rey vstáwicżnie stoią iáko Anyeli wdziecżni przed oblicżnoscią iego. A powieda Apostoł iż ná połnocy/ ná południe/ ná wschod y ná zachod miástá onego wßędy po trzy bráný to miásto miáło. To thák włáśnie mamy rozumieć iż to miásto káżdemu narodowi s káżdey częśći świátá iest wolnie otworzone/ ták ze wschodu słońcá iáko y z zachodu/ s połnocy y s południá. A wßyscy ci wchodzą thymi trzemi bronámi do tego miástá/ to iest/ ci kthorzykolwiek wyznawáią Oycá Syná y Duchá świetego Bogá ácż w personách troiákich roznego/ ále w Bostwie nie rozdzielnego á iedinego. A toć iest to miásto wdziecżne Páná náße go/ á toć są oni wybráni mießczánie iego/ kthorzy wchodzą tymi bronámi przez Pátriárchy y Proroki otworzone mi/ á stoią ná tym mocnym fundámencie iego od Apostołow iego świethych fundowánym y záłożonym/ á łsnią sie iáko kámyki drogie á rozlicżney piekności przed świethym máyestátem iego/ będąc záwżdy w mocności á w bespiecżności świętey zwirzchności á obrony y opátrznośći iego.

¶ Iásność miástá.

Táiemnicá Troyce świetey.

¶ Przedsie Duch świethy dáley przez Anyołá Janowi świetemu pod figurą miásthá widomego oznáymuie rozlicżne rádości wiernym Páńskim zgotowáne.

Rospráwá Lxxx.

A Ten co zemną mowił/ miał miáre złotą ku trzćinie podobną/ áby ią był rozmierzył miásto/ y brany iego/ y mury iego. A miásto ono ná czterzy węgły było záłożone. A szyrokość iego táká byłá/ iáko y długość. A rozmierzył miásto oną trzćiną złotą ná dwánaście tysięcy stay: á długość y szyrokość y wysokość we wszythkim rowne sobie. A rozmierzył mur iego ná sto á czterdzieśći y czterzy łokcie/ miárą człowieczą/ ktora też iest y Anyelska. A było budowánie muru iego s kámienia Aspisu: á sámo miásto było ze złotá czystego/ podobnego ku skłu iásnemu/ á fundámenty miástá onego rozlicznym kámieniem były vchędożone. Napirwszy fundáment z Jáspisu/ drugi s Száfiru/ trzeći s Kálcedonu/ czwarty s Smáragdu/ piaty s Sárdoniu/ szosty s Sárdu/ siodmy s Krizolitu/ osmy z Berillu/ dziewiathy s Topáziona/ dziesiaty s Krizopiássá/ iedennasty z Hiácinktu/ dwánasty z Ametistu. A dwánaście bran/ ze dwánaście pereł/ á káżda braná z iedney perły byłá. A vlicá mieyska ze złothá szczyrego byłá/ iáko skło przezroczystego.

¶ O tych murach/ o tych fundámentoch/ o tych bránách/ iużechmy sie w pirwszey rospráwie násłucháli. Iż áczkolwiek Pan iest drogá y tá fortá nam otworzona/ á kto thą forta nie wnidzie/ iuż trudno inedy do tego miástá świetego wniść ma. Tákże y fundáment nász to iest napewnieyszy/ á ná tym fundámencie kto swey wiáry mocno nie vsádzi á nie zbuduie/ iuż słábe á ná piasku záłożone iesth káżde

¶ Imioná nápisáne. budowánie iego. Ale iż nam iákochmy słyszeli Prorocy y Pátriárchowie ktorzy poszli z narodow Izráelskich do tey forty pismy á náukámi przez Duchá świetego obwołánemi droge otworzyli/ przeto imioná ich są nápisáne ná bránach miástá tego/ tákże y ná fundámenciech murow iego imioná Apostołow dwunaście/ ktorzy nam też záłożyli á fundowáli wszytki rády á náuki swoie ná thym pewnym fundámencie á ná tey mocney skále ná Kristusie Pánu nászym.

Kámienie. ¶ A iż tu dáley Jan świety wypisuie drogość kámienia s ktorego są ty fundámenty záłożone pod tymi mury thego miástá Páńskiego/ to iest zbioru wiernych iego w osiádłości wieczney iego osádzonego/ toć nam znáczy drogość zbáwienia nászego á drogość żywota nászego wiecznego/ iż sobie ten fundáment nád wszytki skárby á nád wszytki klenoty przekłádáć mamy/ co nam ći świeći fundatorowie tho iest Apostołowie świeći ná tej mocney skále nászey vfundowáli y zbudowáli. Co też znáczyły y ony dwánaście kámieni ktore nosił kápłan zakonu stárego ná piersiach swoich/ iż mieli przyść ná świát ći dwánaście fundátorowie/ ktorzy nam mieli záłożyć ty fundámenty tego miástá nászego w ktorym mamy vżywáć w dziwnych roskoszach żywotá swego wiecznego.

¶ Pisze też Jan świety o wysokości á o mocności murow.

Tu sie v-

Thu ſie vlekni ſykophánto/ ktory ßukaß ſobie dziur álbo
ryńßtokow iákich iáko złodziey od ſwiátá wymyſlonych ¶ Dziura trudno do niebá.
ſákoby wlazł do miáſtá do tego. A wſpomni ſobie ná ony
słowá Páńſkie: Iż kto tám tá broná przez ty wrotne o kto
rych thu ſłyßyß á przez ſámego Páná álbo Anyoły iego o= Jan x.
tworzona nie wnidzie/ iuż przez mur thrudno/ iuż dziura
trudno. A bowiem ſłyßyß iácy ſą otwirni v bran v thych/
ábowiem Anyołowie ſwięci á ſtrożowie náßy/ ktorzy thu
wiedzą y widzą ſpráwy z nas káżdego/ á beſpiecżnie mo=
gą káżdemu tám zle á omylnie wchodzącemu rzec: Przyą Mát. xxij.
cielu wroć ſie/ oto widziß iż nie maß vbioru álbo odzienia
ſwádziebnego/ wieß kto dziurą lezie ieſt złodziey á zdray=
cá. To iuż tám dziury ßukáć trudno/ to iuż tám trudno ſie
miedzy inemi zákráść álbo wćiſnąć/ bo ſłyßyß iż tho tám
miáſto y vlice iego ieſt iáko ſkło przeżrocżyſte. Juž tám nic
niecżyſtego/ nic plugáwego wniśćáni ſie zátáić może.

A ták vlekni ſie nieboże brudu ſproſnego ſwego/ á ſtháray
ſie ábyś zá cżáſu żywotá ſwego ochedożył odzienie ſwoie/
ábyś beſpiecżnie ßedł á w rádości ſwoiey/ nie lekáiąc ſie nic
żadnych przymowek od tych otwirnych ták wiádomych
o wßytkich ſpráwách káżdego thám wchodzącego. Abo=
wiem wſpomni ſobie iákiby to był żal twoy/ y iákiby tho
był wſtyd twoy/ gdybyś vyrzał ták wielkie roſkoßy okiem
nigdj nie widáne/ áno idą w dziwnych rádoſciach do nich
ze wßech cżterzech ſtron ſwiátá/ ludzie piekni/ ludzie iáſni/
ludzie roſkoßnie vbráni. A drudzy z dáleká náglądáią iá=
ko piwowarowie zbrukáni á vſmoleni/ záglądáiącz do
ſproſtnego á ciemnego browáru ſwego/ á ciebieby mia=
no v ſámey brony wytrećić á wypchnąć do oney márney á
zbrukáney ordy/ á ießcże ktemu ná wiecżne męki á ná wie=
cżne vdrecżenie twoie.

Abowiem

Brany. ¶ Abowiem styszyß iákie thám sa brany/ iż s perel s czystych z iásnych á s przezroczystych/ trudnobyś sie tám wćisnáć álbo vkryć miał/ áby cie tám obaczyć nie miano. Abowiem nie mniemay ábyć to thám widome perly miáły być/ ále nam ty znácza czystość á przeyrzoczystość drog á bran Páńskich/ ktore do siebie nic plugáwego á nic zbrukánego nigdy puśćić nie moga.

Wielkość miástá. ¶ Wielkość á ßyrokość miástá tego ty stáiánia o kthorych nam tu Apostoł powieda od Anyołá złota miára rozmierzone to nam známionuia/ wielkość á ßyrokość krolestwá Páńskiego/ czego y bez pismá káżdy w rozmyślániu swoim dosiegnać może/ Iż ieśliże thu wida wielkie á ßyrokie dwory krolow álbo inych potentatow ziemskich/ y dziwnemi kstałty vstroione/ coż rozumieß o wielkośći dworu álbo páłacu krolá tego/ przed ktorego drzwiámi z dáleká drżac á dziwuiac sie beda stali ći krolowie ziemscy. Do ktorego dworu od poczatku świátá przyimuie rozmáithych sthanow á narodow dworzány/ oprocz wielkośći Anyołow rozlicznych swoich.

¶ A iż ten dwor álbo miásto Jan świety piße było od Anyołá ná czterzy cześći rozmierzono/ á w káżdey cześći thrzy bramy/ tochmy iuż styßeli iż przystep do tego miástá wolny iest káżdemu narodowi ze wßech czterzech katow świátá tego/ ták iáko nam Páwel świety o thym miłosierdzyu Páńskim powiedáć raczy: Iż v niego bráku żadnego nie bywa/ ták żyd iáko y Grek/ tákże tez y káżdy iny narod/ kto sie iedno náwroći kniemu/ á vciecze sie do tego świetego miłosierdzia/ káżdemu tákiemu wolny przystep iest vczynion do tego miástá świetego y do tych bran iego.

Przedsie

¶ Przedsie Apostoł ieszcze wypisuie roskoszy tegoż to krolestwá Páńskiego.

A to iuż iest Rospráwá Cxxxj.

A Kosciołá żadnegom w nim nie widzyał. Abowiem Pan Bog wszechmogacy był kosciołem iego/ á Báránek. A miásto ono nye potrzebowáło áni słońcá/ áni miesiacá/ aby w nim swiećiły. Abowiem chwałá Páńska ie oswiecáłá/ á láterna iego iesth Báránek. A ludzie ći ktorzy sa záchowáni beda chodzić w iego swiáthłośći: á krolowie ziemscy chwałe y cześć swoie beda przynośić do niego. A brany iego nie beda zámykány cáły dzień. Abowiem tám noc nigdy nie bedzie. A bedzie przyniesioná cześć y chwałá z narodow do niego. Nie wnidzie tám nic do niego/ coby miáło być splugáwione/ álbo z iáka obrzydliwoscia/ álbo s kłamstwem/ iedno ći ktorzy sa nápisáni w kśiegach Báránkowych żywotá wiecznego.

¶ Iż sa rozliczne á żadnym pismem nie opisáne roskoszy przybytkow Páńskich/ kthore on wiernym swoim od poczatku swiátá zgotowáć raczył/ przedsie Jan swiety ácz ine widzenia swoie krotko odpráwowal. Ale ná thym widzeniu roskoszy niebieskich vcieszyć sie nie może/ áby o nich ¶ Kosciol co iest.

świátu y opowiádáć y opisáć nie miał. Y dokłáda tu tego Iż w tych thám rozlicznych przybytkoch Páńskich ktore nam tu pod figurą ták pieknego miástá iákochmy słyszeli práwie máluie/ powieda iż tám kościołá żadnego nie widział/ powiedáiac iż tám kościołem był sam wszechmogacy Bog y Báránek. A pirwey nam powiedał/ iż w niebie s kościołá słyszał głosy mowiace do siebie/ A tu zdałby sie nam iákoby sobie być przećiwny. Ale to ták rozumieć mamy: Iż o pirwszym kościele widzenie swoie nam pisał ktore miał przed sadnym dniem/ gdzie tám ieszcze w ten czás tu kościołow widomych ludziom Páńskim w żywociech swoich boiuiacym było potrzebá/ do ktorychby sie schodzili ná modlitwy/ ná náuki/ y ku świathościam/ y ku káżdemu nabożeństwu szukáć miłosierdzia Páńskiego. Też y w niebie on zbor wiernych Páńskich ktorzy iuż w rádościach czekáli álbo y dziś czekáia záwołánia swego á zapłáty swoiey/ właśnie był y iest zwan kościołem Páńskim. Ale iż tu Jan świethy wypráwuie widzenie swe około oney nowey osiádłości ktora iuż po sadnym dniu ma być wieczna á bez końcá w rádościach niebieskich przy Pánu nászym/ thám iuż powiáda iż kościołá żadnego nie widział. Abowiem iuż tám w ten czás vstána modlitwy y świątości y wszytki zbiory ktore zwykły bywáć ná ziemi/ szukáiac miłosierdzia Páńskiego. Już też vstánie y on kościoł zbioru wiernych Páńskich/ ktorzy czekáia z martwych wstánia swego á wiecznych rádości swoich. A coż thám bedzie zá kościoł? Oto słyszysz iż kościołem ich bedzie Bog wszechmogacy y Báránek ich. Abowiem iuż sie tám wypełnia ony oczekawánia ich/ iuż sie thám skończa wszytki rádości ich/ iuż iedno beda pátrzáć iáko we zwierciádle w ono niewidome przed tym nigdy Bostwo Páná swego/ w ktorym

tez oglądáią y onego Báránká swego á odkupiciela swe-
go. A to będzie kościoł ich/ á to będzie wszytká rádość ich.
¶ Dáley powiáda Apostoł: Iż tám w tey osiádłości słoń- Swiátłość
cá áni miesiącá nie widział/ á iż tez tám nocy nigdy nie by- páńská.
ło. Abowiem powieda iż ie byłá chwałá Páńska oświeci-
łá/ á Báránek był láterna iey. Nie iżciby słonce álbo mie-
siąc zginąć miał/ ále iż tá wielmożność Páńska y s thymi
wiernemi swemi iuż y nád słońce y nád miesiąc iest iásno-
ścią wywyższona/ á iż iuż żadney świátłości iney nie będzie
potrzebowáło ono zebránie świethe/ iedno thylko w oney
roskoszney świátłości Páńskiey sobie będzie buiáło/ o ktorey
pisza iż oświeciłá wszystek świát. Przed ktora świátło-
ścia słońce y miesiąc iest iáko ciemna gwiazdá/ ktorey cżá-
sem ledwe oko doyrzeć może. Iáko też o tym y Ezáiasz pro- Ezái. Lx.
rok nápisał: Iż słońce tám nie będzie ćmiło świátłości iá-
sney/ á blásk od miesiącá nie będzie iuż tám nigdy/ále Pan
twoy iuż thám thobie będzie świátłościa wieczna/ á Bog
twoy iásnościa twoia.
¶ Potym powieda Apostoł: Iż rozliczni narodowie bę- ¶ Narodo-
da chodzić w świátłości tey/ á Krolowie ziemscy wniosa wie.
tám s soba wszytke powagę y chwałę swoie. A wszákoż te-
go dokłáda/ iż iedno ci ktorzy sa záchowáni od Páná. Tu
iuż rozumiey iż bráku nie masz żadnego v tego Páná/ wszy-
tkim narodom otworzyć raczył the nieogárniona świá-
tłość swoie/ wszytkich á wszytkich powoływa ná ty wdzię-
cżne á wesołe gody swoie. A ktorzyż tám wnida? Oto sły-
szysz iż iedno ci ktorzy ználeźli Páná/ á ktorzy sa záchowáni
od niego. Od cżegoż to záchowáni? Oto thák rozumiey/ iż
sa záchowáni od grzechu/ od błędu/ od omyłek świátá te-
go/ od przeklęcia wiecżnego/ od zwirzchności á chytrości
cżártowskiey. Ci iedno ták iáko thu słyszysz chodzić máia

w tey świátłośći/ á vżywáć tych iáko o nich słyszymy wiecżnych roskoszy swoich/ gdyż też zá ży wotow swoich chodźili przed nim w świátłośći stałośći swoiey/ wiáry y nádźieie swoiey o Pánu swoim/ vżywáiąc cnotliwych żywotow swoich.

Krolowie ziemscy álbo przełożeni.

¶ Potym powiáda Apostoł: Iż krolowie ziemscy wniosą tám z sobą wszelką powagę swoię/ á nie thylko swoie ále y rozlicżnych narodow przy sobie. A tu sie obácż cnotliwy Krolu/ cnotliwy vrzedniku álbo sprawco/ álbo gospodarzu domu swoiego/ álbo dźiatek swoich/ co tu ná tobie nalezy/ iż nie tylko chwałę álbo powagę swoie thám wnieść masz do tey osiádłośći świetcy/ ále wniesiesz przy sobie powagę y chwałę onych wszytkich ktorycheś pozyskał Pánu swemu/ álbo wierną á cnotliwą spráwą twoią/ álbo prawdźiwą náuką/ álbo thez pocżćiwy ociec wychowániem cnotliwych dźiatek swoich/ álbo też gospodarz porucżonych sobie cżeladki swoiey.

¶ A tuby sie mogł obacżyć káżdy sprawcá świátá tego czo to iest/ á iáka to obietnicá iemu/ iż tám ma wnieść chwałe y powagę swoie/ tho iesth/ iż sie thám okaże w wielkiey chwale á w wielkiey powadze swoiey/ á nie tylko sam ále iáko pocżćiwy hetman álbo rotmistrz y z oną chwálebną rotą swoią/ ktorą pozyskał prze cnotliwą spráwę swoie Pánu Bogu swemu.

¶ Abowiem iáko tu słyszymy/ iż tám brony otwárthe są/ á przedsie do nich nic plugáwego/ áni brzydliwego nigdi wnidź nie może/ áni żadny fálsz/ áni żadne kłamstwo/ iedno ći ktorzy sie cnotliwie/ prawdźiwie/ á pobożnie zachowáli w żywoćiech swoich/ á iż są nápisáni w księgach Báránkowych. Abowiem y Dawid on Prorok wielki przeyrzawszy iuż w Duchu świetym thy przyszłe roskoszy o kthorych tu słyrych tu sły-

rych tu słyszymy/ woła do Páná: Y kthoż wżdy moy miły Psál. xiiii.
Pánie osiedzie thy przybytki á thy pálace twoie? Thámże
wnet sam przez Duchá świethego odpowiádáć raczy: Iż
iedno ten ktory chodzi przez zmázy przed oblicznoscia two
ia/ á záchowa sie w spráwiedliwości á w powinności swo
iey. Támże dáley y ine cnoty przypominác raczy.

¶ A iż tu Jan świety powiáda: Iż tám záwżdy brony o¬twárte widział. Ták pospolicie bywa iż iedno w nocy brany zámykáne bywáia. Ale iż tu pisze iż tám nocy nigdy nie bedzie/ toć iuż záwżdy otworzone beda. A przedsie słyszysz iż tám nic plugáwego wniść nie może/ bo tám srodzy wrotni/ tákiáko wyższey nápisał/ stoia v tych bran/ ábowiem Anyołowie świeci. A iákoż sie ty nie masz vleknać nedzniku káżdy przełożony świátá tego ktory thu żywiesz w swowoleństwie żywotá swego y s tymi ktore tobie Pan poruczył w opieke twoie. Oto słyszysz nedzniku iż thám nic nie wnidzie omylnego/ fáłesznego/ plugáwego/ swowolnego/ Jedno ći ktorzy tu pod posłuszeństwem wiernych przełożonych od Páná vżywáli poczćiwych żywotow swoich.

¶ Nocy w niebie nie masz.

A coż ty rzeczesz gdy bedziesz odepchnion od tych bran thákich roskoszy iáko tu o nich słyszysz/ pátrzac áno ini krolowie á ini sprawce świátá tego niosa tám chwały swoie/ á ida y z onemi poruczonymi narody swoyemi poczćiwie wychowánemi w wielkim weselu swoim do onych roskoszy swoich/ á thy stoisz záwstydzony z dáleká y z ona swowolna orda twoia/ á ochmistrz twoy on brudny iuż cie dawno czeka áby cie też odprowádził do onych ciemnych roskoszy swoich. Zda mi sie bys sie ná tho rozmyślił zá thego márnego żywotá swoiego iżciby miáło omierznać to swowoleństwo twoie y ty doczesne roskoszy twoie. Ale to przedsie złemu nic nie pomoże.

¶ Przedsie ieszcze Apostol dokláda widzenia swego o tych nieskończonych roskoszach wieku przyszłego á krolestwá Páńskiego.

A to Rospráwá Lxxxij.

Káp. xxij



W Ykazal mi potym rzeke iásna wody żywey/ błyszcząca sie iáko krysthał/ ktora wychodziłá od máyestatu Bożego y Báránkowego. A szłá przez posrzodek vlice/ á po obie stronie rzeki sthały drzewá żywotá ktore przynośiły s siebie dwánascie owocow/ ná káżdy miesiac wydawáiace owoce s siebie/ á liscie było drzew onych ná vzdrowienie narodow. A iuż tám przeklectwá żadnego wiecey nie bedzie: tylko máyestat Boży á Báránkow tám bedzie/ á sludzy iego beda mu służyć. A ogladáia obliczność iego y imie iego ná czołach swoich. A noc iuż thám żadna nie bedzie: áni beda potrzebowáć pochodniey żadney/ áni swiátłośći słoneczney. Abowyem Pan Bog ich oswiecáć ie bedzie/ á beda z nim krolowáli ná wieki wieczne.

¶ Rzeki y drzewá w niebie.

¶ Dokládáiac iuż ku końcowi Apostoł tey roskoszy krolestwá Páńskiego/ otho słyszymy iż powieda/ Iż od Tronu

Páńskiego

Páńskiego wyszłá rzeká iáko kryształ w ktorey byłá wodá żywa/ á około rzeki z obu stron stały drzewá żywotá. A tá rzeká szłá przez pośrzodek vlicze/ á drzewá ony ná káżdy miesiąc dawáły insze á insze owoce s siebie. Dołożył też te- go y on zacny Prorok Ezechiel/ á máło nie thymisz słowy ták mowiąc: Podle rzeki z obu stron vrosta drzewá owo- cowe káżdego rodzáiu/ s ktorych liście nigdy nic opádnie/ áni owoc nie zeydzie/ ále ná káżdy miesiąc nowy owoc po dádzą s siebie/ ábowiem wody ich pochodzą z mieyscá świętego/ á będzie owoc ich ná pokarm/ á liście ich ná le- kárstwo. Tu pátrzay dziwney spráwy Duchá święte- go/ iáko on dziwnie á pokrycie dawał świáthu znáć przy- szłe spráwy Bostwá swoiego/ áby tylko wierni temu zro- zumieli/ á niewiernym záwzdy to pokrywáć obiecował. Abowiem ábyć tám miáły być iákie drzewá álbo płynąć iákie rzeki ná tych wysokościách niebieskich ktábichjchmy o tym rozumieli. Ale iáko czytamy o onym ziemskim Rá- iu w ktorym były y ty drzewá y ty rzeki widome/ tákże tym że podobieństwem mamy się spráwowáć o tym niewido mym á duchownym Ráiu/ o ktorym tu nam Jan święty dziwne dziwy opisowáć raczy. A iż nędzny człowiek z one go widomego Ráiu iest márnie wygnan/ ktory ácz też był dziwnemi roskoszámi vchędożony/ ále wszytko to były ple wy przeciwko tym roskoszam krolestwá tego Páńskiego. Abowiem on nam był spráwion ták iedno s szczyrey łáski á tylko słowem iednym/ ále nam then wieczny spráwion wielkiemi táiemnicámi/ á oną dziwną męką á krwią Pá ná nászego.

Eze. xlvij.

Ray ziemski.

¶ A coż o tych rzekach álbo o tych drzewiech mamy rozu- mieć: Oto nic inszego/ iedno iáko wody/ zdroie/ á rzeki o- chładzáią rozweseláią y posiláią ludzi ná świecie/ thákże

¶ Co to zá rzeki álbo drzewá.

też mamy rozumieć iż iuż w tám tey osiádłości świetey iuż nie máß thák nic wdzięcznego/ nie máß nic miłego czoby nam nie płynęło od tego tám iáko słyßymy Máyestathu Páńskiego/ iuż tám żaden głod/ żaden wrzod/ żadna chorobá/ żadnę vćiśnienie/ żadny niepokoy nigdy ználeziony nie będzie. Już nam rozliczne owoce poydą dziwnych roskoßy onych żadnym okiem nie widánych od onego Máyestatu Páńskiego/ gdy będziemy vstáwicznie pátrzyć ná dziwną wielmożność iego. A ná koniec tym zámknął Apostoł wßytko: Iż iuż tám żadne przeklectwo nie zostánie iedno tilko zostánie ßczyry máyestat Páński á Bárnákow. Już tám przeklectwá wßytki ony Moiżeßowe vstáć mußą/ ktore Pan dał był wywołáć ná niewdzięczne á ná niepostußne sobie. Już iedno tylko sámá wieczna roskoß á sámo wieczne błogosłáwieństwo zosthánie nád wiernemi Páńskiemi. Gdyż tu słyßymy iż nie tylko prosto roskoßowáć/ ále będą z onym swoim wdzięcznym Báránkiem krolowáć ná wieki wieczne. A co to iest krolowáć iuż ná to y wywodow nie trzebá. Gdzie y tu przypátrzyć się możemy nierozdzielności Oycá y Syná y Duchá świętego/ gdyż tu Jan święty wspomina Máyestat Boży y Báránkow/ á przedsię chociay dwu wspomina ále o iednym mowi/ bo powieda: **Iż oglądáią twarz iego słudzy iego y wiecznie będą służyć iemu.**

Ociec Sin y Duch świethy ieden nie rozdzielny Bog.

¶ Czegoż nam iuż więcey do thák wielkych roskoßy á do thák wielkiego błogosłáwieństhwá nie dostawa/ Bychmy iuż więcey o tym áni słucháli iedno co nam thu Jan święty nápisał. Acżkolwiek pismá święte powiedáią iż tego tám ießcże więcey iest/ gdyż żadne pioro wypisáć áni ięzyk tego wymowić nie może/ ále iużbychmy y ná tym przestáć mogli

Błogosłáwieństwá dziwne.

stáć mogli cochmy tu słyszeli. A coż nam tedy inszego nale
ży czynić/ iedno rozmyśliwszy sie ná ty srogie stráchy ktore-
chmy tu słyszeli iákie są niewiernikom zgotowáne/ rozmy
śliwszy sie też tu ná thy dziwne á żadnym iezykiem niewy-
mowione roskoszy ktore są wiernym Páńskim spráwione/
stáráć sie o to/ ábychmy prze ten márny sprosny á doczesny
żywot sobie tego nie vtrácili.

¶ Abowiem bychmy sie obaczyć chcieli/ chociay nam thy
poczćiwe żywothy násze pismo ciásna droga przezywa/ że
to iest roskoszna á wdzieczna drogá człowiekowi wierne-
mu/ ále bárzo ciásna niewiernemu. Azaż to nie roskoszna
drogá vżywáć pobożney á poczćiwey prace swoiey/ á du-
fáć Pánu swemu/ A on obiecuie bogáctwem á poczćiwo-
śćiámi ozdobić dom káżdego wiernego swego. Niewier-
nik záśie nie dufáiąc temu biega po ziemi y po morzu szu-
káiąc coby pożárł á połápił/ wydziera/ lichwi/ we dnie y
w nocy nie spi chwatáiąc świátá tego mizernego/ á przed
sie wszytko niesporo/ á przedsie wszytko iáko z reku páda/ á
to nákoniec/ nedznie dokończywszy żywotá swego á onego
márnego nábycia swego przedsie z dekrethu Páńskiego y
trzeci potomek tego nigdy nie pożywie.

Żywot poczćiwy á zły.

¶ Łákomstwo.

¶ Dáley/ ázász też tho nie wielka roskosz żyć w onym świe-
tym á wdzięcznym pokoiu/ ktory nam tu Pan práwie iá-
ko testámenthem swoim zá wieczny vpominek zostáwił.
Azász sie lepiey drápáć z ludźmi/ ázász lepiey świátem mi-
trzeżyć biegáiąc zá prokuratory/ nie spiąc/ nie doiádáiąc/
krew ludzka rozlewáiąc/ á czekáiąc záwżdy srogiego de-
kretu Páńskiego nád sobą/ iż toż sie wszytko thákże nád o-
nym nedzarzem dziáć bedzie/ co sie inym działo od niego.
Gdyż Pan głośnie woła: Biedá tym kthorzy łupią/ ábo-
wiem y oni złupieni bedą: biedá tym ktorzy krew leią bli-

Pokoy.

żniego swego/ ábowiem też krew ich pewnie rozlaná bedzie. A cożci potym miły nedzarzu iżci sie zda iż sie thymi złosciámi swemi ábo tym nedznym nábyciem swoim zdobiß przed swiátem/ á nie baczyß końcá swego/ á nie baczyß nád soba srogich dekretow Páńskich. A ná koniec nie baczyß co tráciß/ ták iáko tu słyßyß/ prze kes mizernego swowoleństwá swego/ iż maß odpáść od tych dziwnych/ wiecznych/ á niezliczonych roskoßy swoich.

¶ Ráduyże sie ty tedy wierny Páński/ iż y tu vżywaß spokoynego/ wdziecznego/ pobożnego á cnotliwego żywotá swego/ ánoć wßyscy błogosłáwia/ áno cie sobie wßyscy pálcy vkázuia/ ánoć służa/ áno cie miłuia/ áno twe cnoty wysławiáia. A co nád nawietße/ tu iuż w rádośći beda cz pewnie w tym vpiściony/ czekaß tych wiecznych o ktorych tu słyßyß á dziwnych roskoßy swoich.

¶ Tu iuż Jan swiety ku końcowi przichodzac iśći á pieczetuie nam tho pewnemi słowy swemi/ iż tho iest wßytko istotna prawdá co nam tu ná piśmie swoim zostáwić raczył.

Rospráwá Lxxxiiij.

Y Powiedział mi ták: Thy słowá wiedz żeć sa wierne/ á prawdziwe. A Pan Bog on swietych Prorokow y Pátriárchow roskazał Anyołowi swemu/ áby to vkazał sługam iego/ co sie ma sstáć rychło/ mowiac: Jż oto ia przyde s kwápieniem. A błogosłáwiony ktory bedzie strzegł

dzie strzegł słow proroctwá thego. A ia Jan widząc to/ y słysząc o tym. Y gdyżem vsłyszał y oglądał/ vpadłem ábych dał chwałe przed nogámi Anyołá ktory mi tho vkázował. A on mi powiedał. Pátrzay ábyś tego nie czynił. Abowiem ia rownym slugá s thobą y z brácią twoią s Proroki/ y s tymi wszytkimi kthorzy sthrzegą słow proroctwá ksiąg thych: Bogá chwal. Y rzekł mi potym: Nie pieczethuy słow proroctwá tego ksiąg tych. Abowiem czás iuż bliski iest. Iż ktho sie krzywdą obchodzi/ niech sie obchodzi ieszcze: á ktho śmierdział/ niechay śmierdzi przedsie: á kto spráwiedliwym iesth/ niech bedzie vspráwiedliwion przedsie: á ktho swiety iest/ niech bedzie swietym przedsie.

¶ A tu Jan swiety mocno to nam poświadcza/ iż tho pewna á istotna prawdá iest/ co nam tu opowiedáć raczy/ y co nam tu ná pismie zostáwuie/ y dawa nam pewnego postá y powiádácza/ iż to są rzeczy pewne o ktorych tu słyszymy/ á ieszcze pewnieyszego od kogo nam to poselstwo roskazano. Abowiem ácz pewny to iest co nam powiedá/ ábowiem poprzysiegła rádá Páńska/ bo Apostoł y Ewányelistá/ wszákże nam ieszcze pewnieyszego opowiedá ktho mu to powiedał/ ábowiem Anyoł z niebá/ gdyż thám nic omylnego nie máß. A ieszcze pewnieyszy od kogo to poselstwo mamy/ ábowiem powiedá iż to temu Anyołowi roskazał mi

skazał mi

ſkazał mi powiedzieć ſam Pan Bog wßechmogacy.
A tu iuż możemy nie wetpić s tych przycżyn iż tho ſa nieomylne rzecży co tu ſłyßymy. Jákoż iużechmy tego y niemáło doświádßyli/ y po then cżás máło nie iáśnie práwie ná oko widzimy. A iż ktemu tu Anyoł świety tháкiego káżdego rownego ſtanem ku ſobie przyrownywa/ gdzie mowi Janowi świetemu/ iżem ia rowny ſługá tobie y temu káżdemu kto bedzie ſłuchał ſłow proroctwá tego.

¶ Proroctwá ſa nie omylne.

¶ Abowiem to też pewnie wiemy/ iż cożkolwiek świáthu przez Proroki obwołáno było iż ſie nigdy w namnieyßym punkcie nie odmieniło co ſie wypełnić miáło/ y pewnie ſie nie odmieni co ſie ießcże wypełnić ma. Tákżeć też o tym tu zyáwieniu Janá świetego możemy nic nie wetpić/ gdyż s tegoż Bogá vſt wyßły do nas ty poſelſtwá do niego/ s ktorego przychodziły do onych inßych Prorokow świetych.
A iż tu ſłyßymy iż Jan powiedа iż mu tho Anyoł powiedał od Bogá wßechmogacego/ á pirwey powiedał iżto ieſt obiáwienie Jezuſá Kriſtuſá/ y wielekroć wſpominał iż mowił z Báránkiem/ iż ſłyßał głos od Báránká/ tákże też thu wnet y ná końcu kſiag tych záwiezuie: Jż ia Jezus poſłałem Anyołá ſwego/ áby wam to wßytko wyświádcżył. Tu iuż możeß rozumieć iż ieſth Jezus prawy Bog á nie rozdzielny ni w cżym z Bogiem Oycżem ſwoim/ gdyż ſie tu obádwá ozywáia/ iż do thego Janá świetego ſpołu poſyłáia. A thu iuż rozumieć możemy iżci tho ſa pewne á prawdziwe rzecży ktore thu ſłyßymy od Janá świetego/ gdyż wyßły od iedynego Bogá/ Oycá y Syná y Duchá s. gdyż tu ſam Pan ná końcu wſpomináć racży: Jż ia Jezus wam to obiawiam ktorym ieſt y Duch y Gwiazdá iáſna.

Jezus prawdziwy Bog z Oycem ſwoim ni w cżym nie rozdzielny.

Ociec Sin y Duch S. iedyny Bog.

¶ Komuż to poſelſtwo wſkázowáć racży ten náß miłościwy Pan przez ták pewne poſły ſwoie: Oto ſłyßyß iż nikomu ine-

mu inemu iedno sługam swoim. Coż to są zá słudzy iego? A wszákeś słyszał iáko to sam wykłádáć raczy/ iż nie to iest sługá iego kto zá nim woła Pánie Pánie/ ále then iest obwołánym sługa iego/ ktory czyni wola roskazánia iego. A to też iest obwołána owieczká iego ktora słucha á pilna iest świetego głosu iego. A ktora słucha głosu naiemnicze go á omylnego człowieká świátá tego/ iuż tho nie iest áni sługá áni owieczká iego. A thák wierni słudzy Páná tego kthorzy słucháia prawdziwego głosu iego á drża przed nim á przed świetym roskazániem iego. Pewnie ty słowá ktorechmy tu słyszeli záwżdy beda ná wielkiey pieczy v káżdego tákiego. Ale v Sikofántow świátá tego/ ktorzy powiedáia gdzie zle tu dobrze/ á gdzie grzech tám nie grzech/ pewnie to v nich bedzie y iest zá fábułe á zá sen/ iákoż tho y częstokroć od nich słychamy. A dáleko v nich ná wietszey pieczy są słowá w Sekretalech álbo w inych wymysłech świáthá thego nápisáne/ niżli szczyre á prawdziwe słowá kthore poszły z vst Duchá świetego/ á iásnemi á prawdziwemi dekrety Páńskiemi są iáwnie á szyroce świátu obwołáne y vtwirdzone. ¶ Słudzy Páńscy ktorzy są.

¶ Coż tym sługam swoim po thym wszytkim poselstwie swoim wskázowáć raczy? Oto słyszysz iż powieda: Iż tho iest błogosłáwiony ktory strzeże tego poselstwá á wskázánia mego. Abowiem oto ia iuż ide á ide rychło/ á práwie sie opowiádá iákoby iuż w drodze był. Abowiem bądź tego pewien żeć idzie rychło/ ábowiem káżdego z nas dokończenie żywotá nászego iuż iest świete przyście iego. Bo iáko tu wyiedziesz pewnie ná on czás ná świete záwołánie iego ták sieść y okázáć sie musisz. A też áni wzwiemy kiedy ná nas przypádnie y tho iáwne á iásne przyście iego/ gdyż sam o nim powiedáć raczy iż tu ma przydz iáko błyśnienie Pan záwżdy do nas idzie.

ktore w

ktore w ocemgnieniu przypada od wſchodu áż do zacho-
1. Teſſá. v. du słońcá/ iáko y Páweł świety thego poświadſza: Iż gdy
ſie im bedzie zdał nawietſzy pokoy á beſpieczeńſtwo thedy
ná nie przypádnie nieobáczny płácz żáłość á vciſnienie.

¶ Potym Jan powieda: Iż zádziwowawſzy ſie tym dzi-
Krewkość ludzka. wnym rzeczam/ y thák dziwnemu posłowi/ chciał vpáść
przed nogámi iego. Pátrzayże tu krewkości człowieká ne-
dznego. Pámietamy iż też y pirwey tákież chciał vczynić/
á Anyoł mu powiedział/ iż to grzech/ á iżby tego nie czynił
A wżdy tu słyſzymy iż y podrugi raz tu chciał dáć chwałe
iemu/ á to był świety. A iákoż my ſie thu proſtaczkowie v
nieść nie mamy/ gdy widzimy áno ludzie wieldzy/ áno lu-
dzie poważni/ krolowie/ biſkupi kłániáia ſie themu przed
czym ſie ſłuſznie kłániáć nie máia/ á klekáia gdzie klekáć
nie máia. Ale ty wierny Páńſki pomni ná to záwżdy/ iż tu
iuż y podrugi raz Anyoł Páńſki zgromił thego Apoſtołá
náſzego iż mu chciał dáwáć chwałe ktora iemu nie należá
łá. A to był duch niebieſki á duch błogoſłáwiony. A thák
ſtrzeż ſie pilnie tego káżdy/ á badz pilen tych słow czo thu
Anyoł roſkázuie/ iż nikomu inemu cześć á chwałá ze wſzyt
kiego nie ma być dawaná iedno iednemuż ſámemu Bo-
gu wſzechmogacemu/ tháka iáka należy iemu. A poczći-
wość też táka ma być dawána przełożonemu tu ná świecie
od niego iáka należy iemu. Ale nie drewnu/ áni kámienio-
wi/ áni żadnemu ſtworzeniu inemu.

¶ Słuchaymyſz co dáley tu Anyoł Janowi świetemu od
Páná roſkázuie: Abyś áni zámykał áni pieczethował tych
kſiag/ ále áby ták otworem á iáſnie ku czythániu káżdemu
Ktorzy nie dbáia o słowá páńſkie były/ ábowiem czás krotki ieſt iż ſie to wſzytko co thu ſły-
ſzyſz pełnić muſi. Tu iuż Pan roſkázuie áby ty świete poſel-
ſtwá iego/ á ty miłościwe przeſtrzegánia iego iáwnie á iá-

ſnie docho-

śnie dochodziły do vszu wiernych iego/ áby sie cieszyli niede mylnemi obietnicámi iego o obronie/ o opáthrznośći/ y o straży świetey iego w káżdey niebespiecżnośći swoiey. A v sträszywszy sie tych strächow ktore są zgotowáne y obiecáne niewiernikom iego/ áby w boiáżni á w pokorze swoiey chodzili vstáwicżnie przed świetym máyestatem iego.
Ale iż Pan rozumiał iż tych wiele być miáło co o tho dbáć nie mieli/ á w pośmiech tho sobie obrácáć mieli/ dokłádáć tego racży: Iż gdy thy otworzysz á obiáśnisz káżdemu the szczyra á nieomylna prawde moie/ á ktho iey nie bedzye wdzieczen á nie bedzie iey wierzył/ niechaiże przedśie śmierdzi iáko y przed tym śmierdział/ á ktory świety á spráwiedliwy iest/ to iest ktory ná piecży ma vpominánie moye/ niechże bedzie świety przedśie. O nedzny śmrodzie á sprośny niedowiárku Páná swego słyszysz czym cie tu Pan názywáć racży sprośnym śmrodem świátá tego/ y słyszysz cżegoć dáley ktemu życży ábyś do końcá śmierdział iáko pies przed oblicżnościa iego. A tu sie iuż możesz domyślić gdzye káżdy śmrod álbo záwleczon álbo zákopan bywa/ boć pewnie nigdy nie ná żadnym rozkosznym mieyscu/ iedno álbo pod szubienica/ álbo tákież ná iákim mieyscu śmrodliwym. A ty sie ciesz káżdy kthory vstáwicżnie wierzysz słowom Páńskim/ iż cie thu Pan záwżdy zowie świethym á spráwiedliwym/ y dawać thu błogosłáwieństwo/ ábyś iuż ták był záwżdy świetym/ á iżbyś był w opátrznośći iego áż do przyszłych á wiecżnych rádośći twoich/ o kthorycheś sie tu iuż dosyć szyroko násłuchał.
¶ Abowiem słuchay co Pan do tháкich niewiernikow á do tháкich niedbálcow o słowá swoie przez Ezechielá zacnego Proroká thymi słowy wskázowáć racży/ mowiac do niego: Synu człowiecży śle cie do synow Izráelskich do Ezech. ij.
ludu vpor-

ludu vpornego/ ktorzy ſie mnie záwżdy ſprzećiwili y oycowie ich/ á niewiernie ſie zemna obchodzili áż do czáſow dziſieyßych. Abowiem ſynowie ſa ſprzećiwney twarzy á vpornego ſercá. Ale ia ciebie przedſie ſle do nich/ á ták im powieß: Ták wam kazał powiedzieć Pan wáß/ chociay wy ſłuchaycie chociay nie ſłuchaycie/ żeſcie wy ieſth dom ſprzećiwny mnie/ chociay ieſth Prorok w poſrzodku miedzy wámi. A ty ſynu człowieczy nic ſie ich nie boy/ áni ſie ſłow ich nic nie lekay/ ábowiem oni vporni ſa/ á iáko tarn záoſtrzeni ſa/ á ty iákobyś mießkał z iáßczorkámi. Ale thy przedſie powieday im ſłowá moie/ niechay ſłucháia álbo nieſłucháia ieſli chca. A tu rozumiey kogo tu Pan ſprzećiwnemi ſobie álbo niewierniki ſwemi á práwie iádowitemi iáßczorkámi zowie. Nikogo ćinego/ thák iáko ſłyßyß/ iedno ty wßytki ktorzy nie ſłucháia álbo chociay ſłucháia ále nic nie dbáia á lekce ſobie poważáia ſwiete ſłowá iego. Bo co ná on czás mowił tákże ćy dziś vſtáwicznie do wßytkich mowi.

Tu przedſie ku oſtátkowi iśći ſie nam Pan przez Janá ſwietego/ iż to co nam obiecowáć raczy/ nigdy nas ominać nie może.

Roſpráwá Lxxxiiij.

Oto ia przyde rychło/ á zapłátá moiá zemna ieſt/ ábych oddał káżdemu iáko czo komu należeć bedzie. Jam ieſt Alphá y Omegá/ to ieſt poczatek y koniec/ pirwßy y oſtátecznieyßy.

cznieyszy. Błogosłáwieni ktorzy sa pilni roska
zánia iego/ áby moc ich byłá w drzewie żywo
tá/ á iżby bronámi weszli do miástá. A ná stro
nie niech beda psi/ y zárázliwi/ cudzołożnicy/
zábijácze y báłwánom służacy/ y káżdy kthory
miłuie y czyni kłamstwo. A ia Jezus kthorym
posłał wam Anyołá mego/ áby to świádectwo
wydał kościołom. Jam iest korzeń y narod Da
widow/ iam iest gwiazdá iásna iutrzenna. A
Duch y oblubienicá mowie: Przychodź. A ten
co słucha/ mowi: Przychodź. A ktho prágnie/
podź do mnie: á kto chce/ weźmi odemnie wo-
dy żywotá dármo.

¶ Tu iuż Jan świety zámykáiac koniec tym proroctwom swoim/ wiedzie nam tu ná plác o sobe sámego Páná nászego. Kthory iuż nie przez Anyołá/ ále sam przez sie/ á przez Janá świetego nam wskázowáć raczy: Jż ia nic nikomu nie zámieszkam/ Oto przyde rychło/ á zapłáthá moiá iuż káżdemu zemna pewna iest. Tu sie iuż moga vcieszyć oni święci vsthá wicznie w niebie wołáiacy: Czemu Pánie nie idziesz á nie sadzisz krwie niewinney kthora sie rozlatá po ziemi. Thu sie theż moga vcieszyć wszyscy wierni ná ziemi ktorzy thu ieszcze boiuia iáko poczciwi rycerze/ á morduia sie s tym nedznym świátem/ iż słysza że zapłátá ich nie bedzie im ná raty rozłożona/ ábowiem powiáda Pan iż iuż zemna iest/ á nic sie pewnie nie omieszka káżdemu.

¶ Zapłátá z tym y do brym.

A coż to zá zapłátá miły Pánie: Juz bychmy sie snadź mo

 gli o tym

gli o tym nie pytáć/ bochmy sie iuż o niey po ten czás dosyć ßyroce násłucháli.

¶ Zapłátá pirwßa wiernym błogosłáwieństwo.

¶ A wßákoż y tu iey Pan ácz krotkimi słowy ále przedsie troiáko dotykáć raczy/ powiedáiac: Iż to sa błogosłáwieni ktorzy sa pilni á chowáia roskázánie moie. Rozumieyże co sie tu w iednymże thym sámym słowku zámyka iż sa błogosłáwieni. Bo kto iuż iest v Páná tego błogosłáwionym/ iuż nie máß tego áni ná ziemi áni ná niebie czegoby mu dostawáć nie miáło. Dáley powiádáć Pan raczy: Iż bedzie moc ich nád drzewem żywotá. Thu iuż obiecawßy im błogosłáwieństwá rozliczne/ obiecuie im y nieśmiertelnośc/ iż iuż tego błogosłáwieństwá wiecznie wiekom vżywáć máia. A ießcze tego mocniey podpieráiac/ powiedáć o sobie raczy: Iżem ia iest pirwßy y ostáteczny/ poczatek y koniec. Tu iuż maß istotnośc nieśmiertelnośći iego/ á vsty swemi sam to przed tym obiecáć raczył: Iż gdziem ia iest tám bedzie zemna wiecznie y sługá moy. Dokłádáć ießcze Pan raczy y trzeciey obietnicze swoiey: Iż wnidzye przestrono á bespiecznie brona do miástá świethego onego/ o ktoregochmy roskoßach dziwnych niedawno wiele słyßeli. A tu iuż rozumiey co tu Pan ku onym pirwßym obyethnicom dziwnym á ßyrokiem wiernym swoim obiecowáć raczy. A powieda iż to iuż záwżdy przy sobie vstáwicznie gothowo ma/ áby káżdemu zápłácił wedle wiáry á spraw poczćiwych iego.

¶ Zapłátá druga nieśmiertelnośc.

Ján w xiiij

¶ Zapłátá trzecia roskoß niebieská.

¶ Słuchayże zásie co o drugich nedzarzoch powieda: Iż oni psi ták iáko ie pir wey wykłádał/ ktorzy widzac wilká przychodzacego do owieczek iego ßczekáć nań nie śmieli/ á iż też y oni złośnicy záráźliwi co fáłßem swym rozliczne á niewinne ludzie zárażáli/ iż y oni czárownicy/ iż oni czudzołożnicy/ zábijácze/ báłwochwálcy/ álbo ći co sie kochá

Zapłátá złych.

ia w kłam

ſą w kłamſtwie będą precż wyrzuceni/ á będą ſtać z dále-
ká iáko cżći odſądzeni/ dziwuiąc ſie nád przyſzłemi ſrogo-
ściámi ſwemi/ ktore iuż będą widzieć ſobie zgotowáne.
Dziwuiąc ſie też onym dziwnym rozkoſzam s kthorych ſą
wypchnieni. O thych iuż máło wyſzſzey ſzyrzey nápiſano
mamy. Ale coż potym/ niezłemu áni ſtrách áni żadne do
brodzieyſtwo nie pomoże/ przedſie złośćiwy ieſth themu
márnemu świátu kwoli ták záſlepiony/ iż to v niego wſzy-
tko zdádzą ſie báſni/ ánic on nawmnieyſzey pieczey nie ma
około tego vpadku ſwego.

¶ Abowiem wſzędzie á wſzędzie ſrogie dekretá ná nie w pi
ſmie świętym wychodzą/ á zwłaſzcżá on náſtráſzliwſzy iá-
ko grom/ ktory ſam Pan vſty ſwemi iáſnie iuż ná nie wy-
wołáć racżył/ co im marzec ná on cżás cżáſu ſądu ſwego:
Idzcie nieſláchetni przeklętnicy ná ony ſrogie mieyſcá kto
re wam y s kſiążęciem wáſzym ktoregoście zá żywothow
ſwoich náſládowáli ſą od wiekow zgotowáne. Ták iáko
też y Páweł święthy y ini Apoſtołowie y Prorokow wiele Rzym. xiiij.
tho poświádſzyło/ iż ſie muśimy wſzyſcy poſtáwić przed ij. Korin. v.
thym ſtráſznym tribunałem/ á odnieść káżdy nieomylną
zapłáte ſwoie/ iáko ſie ſpráwował álbo źle álbo dobrze zá
żywotá ſwego. Ták iáko też ono y Pan ſam powiedáć ra-
cżył o nieużytecżnym ſłudze/ iż muśi być wrzucon do ciem
nośći nádolnych/ tám gdzie będzie wiecżny płácż wiecżne
nárzekánie á wiecżne zgrzytánie zębow.

¶ Dáley ieſzcże nam mocnie tego wſzyſtkiego co nam thu Pewność
w tym ſwym proroctwie Jan święty oſtáwić racżył Pan piſmá tego.
potwirdzáiąc/ oto ſłyſzymy iż práwie iákoby ſie ręką ſwą
podpiſnie/ á nieomylnemi vſty ſwemi to nam piecżętho-
wáć racży/ mowiąc ſam ták do nas iáko tu ſłyſzymy: Iż
iamci to ieſt on Jezus wáſz kthorym przeſtrzegáiąc was

 zeſłał

zesłał do was Anyołá swego/áby wam to wszytko oznaymił á oświádszył kościołom wászym.

Co iest Jezus.

¶ A cożeś ty za Jezus miły Pánie? Oto słuchay iákie nam sam swoie tytuły opowiedáć raczy/iáko sie nam z herbow wywodzi/ á práwie nam wylicza skad wyszedł/ y co iesth zá stan iego. Bo powiedáć raczy: Iżem ia napirwszy y nastáteczznieyszy. Powieda iżem ia wedle człowieczeństwá wyszedł z onego zacnego á świetego narodu Dawidowego. Powieda dáley iżem ia iesth oná wászá gwiazdá iutrzenna wam iásno záwżdy á vstáwicznie świecaca. Powieda dáley iżem ia iesth oblubieniec wász/ á Duch práwie z Bostwá pochodzacy. Otoż iuż masz co to zá Jezus/ otoż iuż masz ktoć mocnemi przywileymi twirdzi á piecżetuie ty świete poselstwá kthore do nas wskázowáć raczy y ty świete wyroki swoie.

Ktore pismo napewnieysze.

¶ A thu iuż obácz komu masz wiecey wierzyć/ iesli onemu co powiáda iż nie ma być żadne pismo zá vroczne á zá pewne miane/ iedno kthore bedzie zá iáka vchwała ziemská álbo ná iákim koncilium przyiete álbo approbowáne. Tu o tym do ciebie mowi człowiek/ y powiedać tho człowiek. Ale tu słyszysz iżci sie opowieda Jezus mowiac: Ja Jezus kazałem to oświádczyć y opowiedzieć kościołom. Ja iáko prostak wolałbych sámemu themu iednemu Jezusowi wierzyć niżli wszytkim koncilium gdyby mi zákázowáły wierzyć świetym słowom iego/álbo mi ie ináczey wykracáły. Abowiem słyszysz czym sie nam ten Jezus opowieda być/ bo ona gwiazda iásna o ktorey Prorocy po-

iiij. Moiz. xxiiij.

wiedáli: Iż vkaże sie gwiazdá ktora oświeci wszytek świát

Máth. ij.

zá ktora szli oni Medrcowie do Jeruzalem. A nie ledá tho gwiazdá/ bo sie zowie iutrzenna/ pod kthora wszytki zwirzetá szukáia káżdey żywności swoiey. Tác nas gwiazdá y

żywi y

żywi y oświeca/ y nie da nam nigdy zábładzić od obietnic náſzych/ ieśliże bedziemy iey pilni/ á iż bedziem chodzić zá świátłośćia iey.

¶ Thu ſie iuż Pan dáley opowieda nam być Duchem náſzym y oblubiencem náſzym. Thegochmy ſie iuż dosyć násłucháli o tym poślubionym oblubieńcu náſzym/ kthory nas nigdy opuśćić nie chce iáko poczćiwy mąż cnotliwey małżonki swoiey. A nákoniec nam tym zápieczetowáć ra czył: Iż by mátká zła opuśćiłá dziathki swoie/ ia was nigdy nie opuſzczę/ á z wámi záwżdy bede áż do skończenia świátá/ á nigdy nie bedziecie śirotámi. Ezái. w xlix. káp. Mát. xxviij.

¶ Dáley dokłádáć thu Pan ieſzcze raczy/ iáko ſie káżdemu miłośćiwie záwżdy ożywáć raczy/ kto go kolwiek záwoła á vciecze ſie do świethego miłosierdzia iego/ powiedáiąc thák: Iż kto mie słucha rzecz mi/ Przydzi: á ktho prágnie podź do mnie á weźmieſz sobie dármo v mnie wody żywo tá wiecznego ná ochłodzenie swoie. Tu Pan dawáć raczy łáskáwa á miłośćiwa otuche káżdemu thu ná tym świecie vćiśnionemu/ ktory oczekawa świetego przyśćia iego/ Iż gdy do mnie záwoła przydź mi ná ráthunk moy miły Pánie/ iż nie chce nic zámieſzkáć ná záwołánie iego/ ále ſie obiecuie wnet przydź ná rátunk iego. A coż mu zá ráthunk obiecuie? Oto go obiecuie ochłodzić woda żywa dármo á z łáski á z miłosierdzia swego. Pan ſie káżdemu ożywa.

¶ Coż to zá wodá żywa? Otho w nim pośili wiáre żywa/ oto w nim vmocni nádzieie żywa/ otho w nim vtwirdzi stałość nieodmienna/ oto w nim posthánowi niewatpliwość pewna o zapłátách o pociechach swoich. A thu iuż nic trudnego/ nic smetnego/ á nic teskliwego nie bedzie w oczekawániu tey obiecáney zapłáty swoiey/ á tych dziwnych rośkoſzy swoich/ o ktorychechmy ſie iuż thu hoynie á Co ieſt wodá żywa.

 sowicie ná

sowicie násłucháli. Dayże nam nász miły Pánie tey wody żywey/ á spuszczay iey nam po kropi ná ty thu záschłe á vtrapione iezyki násze/ áby były ochłodzone/ vmocnione/ á vtwirdzone ta woda żywa twoia/ áby nigdy nie przestáły wyznawáć ciebie Páná swego/ y tey dziwney wielmożności twoiey/ áż nam oddáć bedzieß raczył te nieomylna zapłáte násze/ ktora iáko powiedáć raczyß/ iż masz vstháwicznie przy sobie/ á ná raty iey nam odkłádáć obiecowáć nie raczyß.

Thu iuż Jan swiety zámykáiac nam poselstwo swoie/ záklina nas mocno á vpomina/ ábychmy sobie nie lekce ważyli thego poselstwá iego/ á tego pewnego vpominánia iego.

Rospráwá Lxxxvi.

A Oswiádszam sie káżdemu słucháiaczemu słow proroctwá w ksiegach w tych. Jesli kto co do nich wiecey przyłoży/ przyłoży Bog nań wszytki plagi nápisáne w ksiegach w tych: á iesli też kto co vmnieyszy słow s ksiag proroctwá thego/ vmnieyszy thez Bog część iego s ksiag żywothá/ y z miástá swietego/ y s thego wszytkiego co iest nápisano w ksiegach w tych. A ten to powieda/ co sam swiádectwo dawa o thym. Jż przyde rychło. Amen/ y owszem przydź moy miły Pánie Jezusie.

A łáſká Páná Jezuſá Kriſtuſá niechay bedzie z wámi/ Amen.

¶ Tu ſłyſzymy Apoſtołá świetego ſrodze ſie fráſuiac á dziwnie przeklináiac tákiego káżdego ktoby co ſmiał przyczyniáć álbo vymowáć álbo iákiemi słowy ſtrofowáć opáczńemi thy świete táiemnice iego/ gdyż dał pewne wywody do tego. Bo dał poſłá pewnego/ ábowiem Anyołá/ á ieſzcze pewnieyſzego co do niego poſyła/ bo Páná náſzego Jezuſá Kriſtuſá. A iżby to y wedle rozumu nikczemnego człowieczego rzecż pewna byłá/ tedy to ſnádnie káżdy oſadzić może/ gdy ſie vciecze do Prorokow/ do Apoſtołow/ y do inſzego piſmá świetego/ oglada to iáwnie á iáſnie/ ieſliże ſie tu co námnieyſzego nie zgadza s piſmy świetemi y s proroctwy przednieyſzymi/ co on tu nam powiedáć y ná piſmie ſwoim zoſtáwowáć raczy. A iż tho ſa rzeczy pewne á nieomylne/ czymże to nam zápieczetowáć mocniey miał iedno podpiſawſzy ſie reka ſwa właſna/ opowiedziawſzy od kogo to ma/ y kto mu to powiedał/ co iuż tym pieczetuie iż ſrodze záklina ktoby to zgwałcić miał álbo themu niewierzyć miał/ álbo tego viać álbo co wiecey przyczynić/ álbo iákimżekolwiek kſztałtem to iego piſánie ofáłſzowáć miał.

Iſtotność słow Duchá świete.

¶ Abowiem ná krolewſkich liſciech álbo ná inych potentatow świátá tego tedy to widamy iż mocne pieczeci mocne podpiſy bywáia/ áby byłá wiárá daná liſtom onym ktore po páńſtwiech ſwych vniuerſaliter rozſyłáia. A żáden ſie thego nigdy ważyć nie ſmie/ áby thám námnieyſze słowko álbo przekryſlić álbo przyczynić miał/ boby go wnet fáłſzerzem zwano y o gárdłoby mu ſzło. Y z wielka poczćiwoſcia á s kredencem biora ie ludzie w rece ſwoie.

Podpiſy ná liſciech.

Jáko y Papież Rzymski gdy swe listhy álbo buly rozsyłał tedy ie tym záwiezuie: Iż iesliby kto temu nászemu roskazániu sprzećiwić álbo iákimkolwiek kstałthem wytámowáć sie z niego chćiał álbo śmiał/ niechay wie iż w pádnie w wielki gniew Bogá wszechmogacego y błogosłáwionego Piotrá y Páwłá. Ale iuż nie dziw iż to czyni człowiek ktore° słowá y pismá/ ták iáko o káżdym pismá powiedáią/ niepewne á omylne są/ ále sámá oná nieskończona mądrość Bog żywy od wieká/ gdy podawał Moizeszowi wolą á postánowienie słow swoich/ tedy thám Moizesz
v. Mo. xij. srodze káżdego záklina/ ktoby co śmiał namniey álbo vmniey szyć álbo przyczynić/ á owszem co sobie nád to wymyslić.
Jan w iij. Tákie y Pan nász záwżdy powiedáiąc swe słowá záwżdy ie poprzysiegáć raczył dekreth vczyniwszy: Iż ktho im nie
Gálát. vj. wierzy iż iest iuż osądzon. Thákież y Páweł swiety twirdząc nam prawdziwe pismá swoie tym zápieczethował: Iż być Anyoł co inszego powiedał niżli tho co iuż wiesz od Prorokow/ od Pátriárchow/ od Páná sámego/ y od nas wam powiedziano/ iuż nie wierzcie pismu żadnemu inemu/ áni powieśći żadney iney/ iedno przeklinaycie á łaycie/ ták iáko fáłecznemu á omylnemu.

Pismá z ludzkiego wymysłu fáłeczne. ¶ Bo ácz są rozliczne pismá wydáne po Apostholech/ po Prorocech/ po Ewányelistach/ ále ktore sie zgadzáią s pismy stáremi nam zostáwionemi/ cáłowawszy mamy ye mieć w wielkiey poczćiwośći. Ale ktoreby sie nie zgadzáły z iásnym postánowieniem Páńskim/ mamy ie rozumieć iuż zá omylne á zá niepewne. Gdyż człowiek nędzny gdzie czego nie ma z Duchá świethego/ záwżdy sie vnieść musi/ omylić sie musi/ ták iáko tho y Augustin swiety szyroko o swym pismie nápisał/ y iásnie ie odmieniał gdzie co obaczył iżby sie s stáremi pismy nie zgadzáło. A iesli roskazánie ktore

nie ktore mamy s ſtrony Bogá Oycá ktore poruczył Mo- rzeßowi ieſt ták mocno vtwirdzone. Jeſlize tez Syn vká- zawßy ſie w człowieczeńſtwie ſwoim ták nam tez mocnie iścił ſtánowienie ſwoie/ ácz tho wßytko iedno ieſt Ociec y Syn y Duch ſwiethy/ ieden Bog á ieden Pan/ ále iż rozne ſą oſoby/ y rozno ſie ſwiátu vkázowáły. Thoz thez mamy rozumieć o Duchu ſwietym kthory mowił y opowiádał ſwiátu one ſpoleczna wola od thego dziwnego á zadnym rozumem nie ogárnionego Boſtwá zezwolona/ przez pro roki y ine inſtrumentá ſwoie/ tákże tez teraz iáko tu słyßy- my przez Anyołá prawdziwego głoſem á słowy Páná á Zbáwicielá náßego Páná Jezuſá Kriſtuſá nam wſkazá- ne/ áby ich nie miał pieczethowáć á mocno nam iścić/ á zwłaßczá gdiż ſie iáſnie zgadzáia s pirwßemi dekreti Páń ſkiemi z dawná ná ſwiát wywołánemi.

Ociec Syn duch ſwieti ieden Bog á ieden Pan.

¶ A tuby ſie tez słußnie obaczyć mogli wßyſcy ci/ kthorzy odſtapiwßy prawdziwego zmysłu piſmá ſwietego/ y od rzućiwßy wßythki °prophecie álbo wykłády Doktorow ſwietych z Duchá ſwietego ſwiátu wßytkiemu ku náuce á przeſtrodze zoſtáwione/ ieli ſie vpornie kácerſtwá Ariu- ßowego/ przez Serwetá/ Gentiliſá/ y ine wárthogłowy wznowionego. Wzgárdziwßy tez á odrzućiwßy ták zacne á poważne ſwiádectwá o kthorych thu słyßymy/ y przed tym doſyć dosyc sie ich náſłucháli. Kthorego kácerſtwá á bluznirſtwá przećiwko Máyeſtatowi Syná Bożego iuż y v nas w Polßcze doſyć ſie namnożyło/ czego ſie Pánie Boże pożal/ á rácz ie vſmierzyć z łáſki á z miłoſierdzia ſwe go ſwietego. Wßákże wierne Boże wiecey tákowe ſwiá- dectwá potwirdzáć á vmácniáć máia w tym/ że Pan Je- zus Kriſtus ieſt iedyny á prawdziwy Bog z Oycem ſwo- im miłym y z Duchem ſwietym/ y Pan Anyelſki/ ktory ſie iáwnie á

Nowi Aryani.
°j. Koz. xiij.

¶ Krystus prawdziwy Bog y Pan Anyelſki.

iáwnie á iáśnie powiáda być Alphá y Omego/ początek y koniec/ pirwßy y ostáteczny. Co też potwirdza Prorok Ezáiaß xlj. y xliiij. mowiąc o iednym Bogu: Jam iest pirwßy y ostátni/ á okrom mnie nie máß Bogá inego/ y wiele inych mieysc pismá świetego.

¶ Pieczęć Duchá S.

¶ A iákoż ie pieczętuie: Oto słyßyß: Iż iesliby kto śmiał co przyłożyć álbo wymyślić co do słow do tych/ niechay Pan Bog nań przyłoży wßytki plagi srogie ty ktore są w thych kśiegach nápisáne. Tochmy iuż słyßeli iesli są srogie álbo nie srogie. Dáley powiedá: A iesliby też kto chciał ßczypáć álbo co vymowáć od słow od tych/ niechay Pan Bog odeymie część iego s kśiąg żywotá y z osiádłośći świetey. Nie wieleć to ále wezłowáto/ gdyż tu słyßymy pewnie/ iż ten co nam to wskázował woła ná nas/ áby sie żadny nie mylił pograwáć sobie s tego: Iż ia ide rychło/ á rychło sie to wßytko co tu słyßyß wypełni nád tobą.

Wierni cże káią z rádośćią przyśćia Páńskiego.

¶ Tu iuż dáley słuchay iáko Kościoł wierny Páński/ ktory słuchą prawdziwych słow iego/ nic sie nie lęka pogrożek thych áni obiecáney pomsty tey/ ále owßem z rádośći woła ná Páná swego áby czo rychley przyßedł/ á okazał nád káżdym wiernym y niewiernym zapłáte iego/ gdzye otho słyßyß słowá wołáiące: Nowßem przydź co narychley náß miły Pánie/ á niechay łáská/ miłośierdzie/ y spráwiedliwość twoiá bedzie nád wßytkimi námi.

Słyßyß thu wykretniku á niewierniku ßczyrym słowom Páńskim/ iákie srogie klatwy Duch świety zákłáda ná tákiego káżdego/ słyßyß iż Pan obiecuie pretko przyść á nic nie omießkáć ná pomstę káżdego thákiego/ słyßyß iáko iego wierni nic sie nie lekáią tego świethego przyśćia iego/ y owßem wołáią/ przydź co rychley náß miły Pánie. Abowiem ázaß nie słyßyß od Duchá świetego co im obiecuie

álbo opowiá-

álbo opowiáda s tego przyścia Páńskiego/ gdzie oto mowi Apostoł do wszytkich wiernych Páńskich: Iż łáská Páná nászego Jezusá Kristusá bedzie nád wszytkimi wámi. A gdziec to słowo łáská przypádnie ná kogo/ iużci sie tám wszytko co iedno iest dobrego ná ziemi y ná niebie w thym iednym słowku zámyka.

¶ A czegożty záśie czekász s tym przyściem Páńskim vbogi nedzny wywrotniku á niewierniku słowom Páńskim/ Oto iáko słyszysz iż ktho przyłoży kłamliwie álbo wywrotnie co do tych prawdziwych słow Duchá świethego/ iż Pan przyłoży nań wszytki plagi ktorycheś sie s posthráchem násłuchał w ksiegach w tych. A ktho vymie námniey s prawdy Páńskiey oto słyszysz iż go thez vymie Pan y wypisze s ksiag wiernych á przebránych swoich. Niewierni s stráchem Páná czekáią.

¶ A thák rozráduy sie káżdy wierny Páński/ á stoy mocno przy świetey woley náuce á postánowieniu iego/ á nie dáy sie vnośić áni ná lewo áni ná práwo omylnym wymysłom świátá tego/ ktori dla pożytku swego nic sie nie wsty da oblicżności Páná swego/ nic sie nie leka groznych á strászliwych dekretow iego. A coż zá to odnieśiesz: Oto słyszysz iż łáske Páná swego/ á pretkie przyście iego ná káżde wspomożenie thwoie. A możesz bespiecżnie záwołáć do niego: Przydziż nász miły Pánie rychło/ á nic nie mieszkay/ á nie opuszczay thu wiernych swoich/ á tey miłey Oblubienice swoiey. A tá łáská świeta twoiá/ á to miłosierdzie opátrznośc y błogosłáwieństwo twoie niechay bedzie záwżdy nád wszystkimi námi. A tobie niech bedzie wiecżna cześć á chwała od wiernych twoich/ ktory kroluieśz z Bogiem Oycem swoim y z Duchem świetym w oney wielmożney á żadnym rozumem nie ogárnioney wielmożności dziwnego Máyestatu twoiego ná wieki wiecżne/ Amen.

☞ Do tego co czedł ty táiemnice Páńskie.

ROzumiem temu moy namilszy brácie/ iesliżeś s pilnoscia czedł y vważał ty dziwne spráwy thâiemnic Páńskich/ á przypuściłeś ie do słusznego rozsadku swego/ iżeś sie miał y czemu podziwowáć y przestrászyć y vrádowáć. Abowiem słyszyß iáki nieomylny strách/ á nie ieden ále z dziwnemi á z rozlicznymi pomstámi obiecuie tu Pan záwzdy á vstáwicznie niewiernikom swoim. Słyszyß thez iákie dziwne rádości/ pociechy/ opátrznosci/ opieki/ y rozliczne á wdzieczne błogosłáwieństwá swoie też zásie obiecuie wiernemu Kosciołowi swemu/ ktory zowie dziwnemi á rozkoßnemi przezwiski ku pocieße swoiey. Już winniczká swoia/ iuż owieczkámi/ iuż látorosłkámi/ iuż nákoniec wdzieczna oblubienica swoia názywáć gi raczy. Tu iuż ia thobie wiecey żadnych wywodow przed oczy twoie pokłádáć nie vmiem/ przypußczam to do poczćiwego baczenia twego/ iesliże ie kiedy bedzieß miał zá wspomożeniem Páná twego/ co sobie obráć á przy czym snádniey zosthác maß/ gdy sie iedno pilnie przypátrzyß dziwnym omylnosciam á przewrotnosciam świátá teᵒ. Iużći snadź y czytáć y pytáć sie co sie to dzieie máło bedzie o thym potrzebá/ tylko to iest napiłnieyßa/ ábyś obyczáiem onych Apostołow Páńskich pytał sie z dáleká o Pánu swoim. Pewnie cie doczeka iáko doczekał Andrzeiá świetego/ pewnie ná cie záwoła iáko záwołał ná Páwłá y ná Máctheußá y y ná ine miłosniki swoie/ á pewnie cie nie inácżey iedno iáko zá rekaw pociagnie zá soba. Ale iesli go też zániechaß/ pewnie iáko obiecał ießcze cie dáley popchnie zá ßalonym rozmysłem twoim/ á doslepi oczu twoich/ iż widzacz nie vyrzyß/ á słyßac nie porozumieß. Iam vczynił powinnośći swey dosyć iż cie vpominam. Ty thez czyń powinnośći

swoiey do

swoiey dosyć ábyś sie o sie stHárał/ gdyć położono ogień y wode/ złe y dobre przed oczymá twemi. A s tym cie poruczam w opieke temu ktory wszytko dzierży w moznych reku swoich/ Amen.

Ku dobrym towárzyszom krotka przemowá.

COż rozumiesz moy namilszy brácie/
Nie przypadłli iáki rozruch ná cie/
Widząc ten świát z dziwnemi klatkámi/
Jáko chytrze wieszá ie nád námi.
A iáko nas do nich dziwnie wabi/
Y iáko nas łudzi chude draby/
Jdąc ná nas ćicho chytrą spráwą/
Kryiąc siatki pod zieloną trawą.
Wieszáiąc nam czaczká rozmáite/
Z roskoszámi bogáctwá obfite/
Ktoremi nas ták pobłaznił márnie/
Iż káżdy z nas wszytko k sobie gárnie.
A práwiechmy iáko ony dzyatki/
Kiedy przydą ná rozliczne kwiatki/
Co sie błyszczy to zá tym biegáią/
Co potrzebne to zá nic nie máią.
Lecz tey dziwney á omylney spráwie/
Komu da Bog przypátrzyć sie práwie/

Naydzie śiatkę chytrze przytrześioną/
Naydzie weżá pod trawą zieloną.
A coż gdy to nasze człowieczeństwo/
Vwodzi nas w ták dziwne szaleństwo/
Iż chociay zle oczymá widzimy/
A przedśie sie ni zacz nie wstydzimy.
Ale bychmy oczy otworzyli/
A máło sie lepiey przypátrzyli/
Co tráćimy prze márne roskoszy/
Ktore z námi rowno czás rospłoszy.
Mogłby zádrżeć leknawszy sie káżdy/
Widząc że czás vpływa nam záwżdy/
Widząc iábłko iż kiedy vzdreie/
Vrwawszy sie wnet márnie sprochnieie.
Widząc że z nas też nędznicżek káżdy/
Co godzinká to dożdrewa záwżdy/
A iż ni wzwie gdy sie vrwáć muśi/
A przedśie sie tu o wszytko kuśi.
A nie naydzieś nigdy ták zeszłego/
By rozeznał krotkość czáśu swego/
Wszytko będzie ná raty przekłádáć/
By wiec tu miał wiecznie świáthem włá- (dáć.
A nie widzi nędznik co mu szkodzi/
Ze márna śmierć zá pietámi chodzi/

A to kte

Zámknienie.

A to ktemu iż sie tám ták ſtáwić/
Iáko zeydzie iuż nic nie popráwić.
Iuż też to wie iáka tám zapłátá/
Kto tu márnie tráćił ſwoie látá/
Wie też co tám wiernym zgotowano/
Ktorych czáſy w ſtałościach poznano.
A coż czynić to nalepſza rádá/
Widząc iáka ná nas wiśi zdrádá/
Vciekáć ſie pod ſkrzydłá do tego/
Ktory włada błędem świátá tego.
Abowiem ten káżdego náuczy/
Kto mu wiernie ſwe ſpráwy poruczy/
Iż ty márne á omylne ſpráwy/
Snádnie zwalczy iáko rycerz práwy.
A ty márne tego świátá ſieći/
Snádnie podrze iáko ſłábe nići/
Vczyniwſzy myśliwcowi ſzkodę/
Wynidzie ſam ná miłą ſwobodę.
Wyleciawſzy iáko ptáſzek s klatki/
Gdy ná ony przydzie piekne kwiatki/
Tedy ſobie pieknym głoſem ſpiewa/
A w roſkoſzach czáſow ſwych vżywa.
Jednoby ſie trzebá pilnie pytáć/
Mądrze pływáć á brzegu ſie chwytáć/

A pilno=

Zámknienie.

A pilnowáć swoiey powinnośći/
Widząc tákie dziwne omylnośći.
Bo iesli sie o ziemskie ćwiczenie
Stáraſz/ byś miał ná wſzytko baczenie/
Co iáko proch przed twym Pánem leży/
A czás márnie iáko wodá bieży.
Powinnieyſzyś byś sie o tym stárał/
A swe czásy záwżdy o tym párał/
Coć iuż ma trwáć po śmierći ná wieki/
Byś nie wypadł z niebieskiey opieki.
Bo iesliże tám ty wrotá minieſz/
To mi iuż wierz iże sie ochynieſz/
A byś to mogł zá żywotá vyrzec/
Snádniebyś mogł y świátá sie odrzec.
Ale możeſz temu pewnie wierzyć/
Byś też to miał y piedzią rozmierzyć/
Boć iuż nie dziś tá nowiná słynie/
Iż złego złe nigdy nie ominie.



Krotkie á porządne vkazánie y náznáczenie rzeczy czelnieyszych/ tákże mieysc y słow osobliwszych/ ktore sie zámykáią w tych księgach/ dla pretszego ználezienia.

A. Listu

B.

Bárá-

D.

K.

mieyſc oſobliwſzych.

N.

O.

Pelágius

mieysc osobliwßych.

Przyczy-

S.

Syn

Z.

¶ Koniec.



Ku temu co czedł.

Dziwnie Pan Bog swe dáry tu ƒzáfowáć raczy/
Acz czásem nie potemu ludzi ktemu baczy.
Bo sie ieden nie vczy iedno troche czyta/
A wzdy sie rad o wielkich táiemnicach pyta.
Drugi záſie czcie wiele y pilniey ſie vczy/
A ſnadz w tákowe rzeczy ledwe czáſem kuczy.
Jáko tego y w Páwle piekny przykład znamy/
Gdzie s przeſládowce wiernych káznodzicie mamy.
Y wiele inych ktemu przywieśćby ſie mogło/
A gruntownemi piſmy tego ſie dowiodło.
Ale mi ſie nie trzebá wiele tym tu báwić/
Gdyż oto z łáſki ſwoiey raczył nam wyſtáwić/
Mikołáiá z Nagłowic domu Reiowſkiego/
Przez ktorego nam podał iuż wiele dobrego.
Y słuƒznie mu Polacy zacz dziekowáć máia/
Gdyż táka chuć k oyczyznie ſwoiey iego znáia.
Bo on práwie ten iezyk z nowu poloruie/
Ktory iuż był ták zgrubiał ktoż tego nie czuie?
Y oſláchcił gi piſmy ſwemi rozlicznemi/
Ktore iuż w reku mamy dobrze o nich wiemy.
Wƒzákże tego wƒzytkiego tym iſcie nádſtáwił/
Gdyż nam tákowa ƒztuczke nadobna wypráwił.
Ktora w Polſkim narodzie nigdy nie ſłychaná/
Wƒzytkim w obec k pożytku od niego podaná.
Zálecáć mi nie trzebá co tu w niey tráktuie/
Jeſliżeś pilnie czytał ſumnienie twe czuie.
Ják wielkie táiemnice w niey ſie zámykáia/
Wierni co zá pociechy z nich ſobie bráć máia.
A niewiernym iákie też pomſty zgotowáno/
Obierayże iuż ſobie ná woláć to dano.

Badźże wdzięczen proszę cię dzięki Bogu zá to/
Miey to zá vpominek á zá Nowe Láto.
A gdy tákową wdzięczność po tobie obaczy/
Wierz mi o co więtszego postáráć sie raczy.
Dayże mu Pánie Boże iesczce długie zdrowie/
A kto mu go nie życzy niech przyczynę powie.



Herby Szláchcicá polskiego/
Mikołáiá Nagłowskiego/

Ktory ſtanu poczćiwego/
Vżywał zá czáſu ſwego.
Reymi przodki iego zwano/
Záwżdy zá poczćiwe miano/
Mátká Herburtowná byłá/
Też go ni w czym nie zelżyłá.
Acz też bywáły Tytuły/
W domu iego y Infuły/
Lecz to klenot ſnadź zacnieyßy/
Chowáć ſtan nápoczćiwieyßy.
Bo chociay w Lábeciem gniaździe/
Czáſem ßára gaſke znaydzie/
Nie pomoże iey ni kaſká/
Przedſie záwżdy gaſka gaſká.
Albo Pawie pierze Wronie/
By ie też miáłá w ogonie/
Y Pápuże ktemu w czubie/
Przedſie Wronká w ſmieciu dłubie.
Bo ſnadź to nalepße pierze/
Kto ſie w ſwey zacnośći ßyrzy/
A iż właſnie pilen cnoty/
Nie pátrzac nic ná klenoty.
Bo ſie tá nie pſtrzy we złocie/
A nazacnieyßa w kłopocie/
A gdy iey tám kto nie zmyli/
Zacnieyßa bywa pochwili.
A ſnadź bychmy ták czynili/
Wßyſcybychmy znáczni byli/
Y nie trzebáby ſie ćwiczyć/
Jáko potym Herby liczyć.

Ex Libris Franciscus Dombrowski





